

WACŁAW LIPIŃSKI

WALKA ZBROJNA O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

1905 – 1918

WYDANIE DRUGIE
ROZSZERZONE

Kolekcja
Emila Kornasina

INSTYTUT BADANIA NAJNOWSZEJ HISTORJI POLSKI
WARSZAWA – 1935

1748

1748

1748

John A. Edwards

WALKA ZBROJNA
O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

TEGOŻ AUTORA

Szlakiem I Brygady. (Dziennik żołnierski). Wydanie trzecie. Warszawa 1933.
Wśród lwowskich orłat. (Wspomnienia z obrony Lwowa). Wydanie drugie.
Warszawa 1931.

Od Wilna po Dynaburg. (Wspomnienia z walk 5 p. p. Leg.). Wydanie drugie.
Warszawa 1930.

Wojskowe formacje polskie w wojnie światowej. (Część II Wydawn. „Dzie-
sięciolecie odrodzenia polskiej siły zbrojnej“). Warszawa, 1928.
Wyczerpane.

Źródła do historii najnowszej wojskowości polskiej. (1908 — 1918). Wydanie
drugie. Warszawa 1928. Wyczerpane.

Archiva formacyj polskich z wojny światowej. Warszawa 1928.

Bajonczycy i Armja Polska we Francji. Warszawa 1929. Wyczerpane.

Na przedpolu historii. (Szkice, recenzje, polemiki). Warszawa 1930. Wyczerpane.

Historja Związku Strzeleckiego. Warszawa 1930. Wyczerpane.

Wojna Polska. (Rok 1919—1920). Warszawa 1934.

Z dziejów dawnych i najnowszych. (Szkice i studia historyczne). Warszawa 1934.

W PRZYGOTOWANIU:

Wielki Marszałek. (1867 — 1935).

PRACE WSPÓLNE:

Pułkownik Leopold Lis-Kula. (Z przedmową Aleksandry Piłsudskiej). Opraco-
wał Franciszek Demel i Wacław Lipiński. Warszawa 1932.

La participation de la nation polonaise a la guerre mondiale. Opracował Wło-
dzimierz Gierowski i dr. Wacław Lipiński. Pod redakcją Juliana
Stachewicza. Paryż 1933.

Album Legjonów Polskich. (Z przedmową gen. Edwarda Śmigłego-Rydza).
Opracował mjr. dr. Wacław Lipiński i mjr. dypl. Eugenjusz
Quirini. Warszawa 1933.

WACŁAW LIPIŃSKI

WALKA ZBROJNA O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

1905 – 1918

WYDANIE DRUGIE
ROZSZERZONE

**Kolekcja
Emila Kornasia**

(CZWARTY – ÓSMY TYSIĄC)

INSTYTUT BADANIA NAJNOWSZEJ HISTORJI POLSKI
W a r s z a w a – 1935

CM KEK 332425

Wszelkie prawa przekładu i przedruku zastrzeżone.
Copyright by Wacław Lipiński, Warszawa 1935

Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona” Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-45.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 81/2015/..... CM

SZEFOWI
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
ś. p. GENERAŁOWI
JULJANOWI STACHIEWICZOWI
PRACĘ TĘ POŚWIĘCAM

S P I S R Z E C Z Y

PRZEDMOWA DO PIERWSZEGO WYDANIA	XIX
PRZEDMOWA DO DRUGIEGO WYDANIA	XXI
I. ORGANIZACJE WOJSKOWE PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ	1

1. Kierunek dążeń politycznych społeczeństwa polskiego w okresie powstaniowym. Zanik ideologii niepodległościowej we wszystkich trzech zaborach. Krakowska szkoła historyczna. Hasła pracy organicznej. Zwycięstwo kierunku ugodowego w stosunku do zaborców.
2. Odnowa ruchu niepodległościowego na ziemiach Królestwa Polskiego. Józef Klemens Piłsudski. Utworzenie Polskiej Partji Socjalistycznej. Redakcja „Robotnika“. Aresztowanie i ucieczka Piłsudskiego. Jego pobyt w Japonji. Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim. Organizacja Bojowa. Przegrana rewolucji rosyjskiej i polskiej, triumf Rosji.
3. Emigracja rewolucjonistów polskich do b. Galicji. Analiza przyczyn przegranej. Nowa doktryna walki „wojska z wojskiem“. Rozłam w Polskiej Partji Socjalistycznej. Piłsudski na czele wojskowego ruchu polskiego. Promieniowanie idei wojskowych. Organizacja Nieprzejednanych. Związek Odrodzenia. Związek Walki Czynnej. Sosnkowski.
4. Budowa organizacyjna Związku Walki Czynnej. Rozrost Z. W. C., rozszerzenie pracy wojskowej. Związek Strzelecki i Strzelec. Polskie Drużyny Strzeleckie. Drużyny Bartoszwowe. Drużyny Podhalańskie. Drużyny Tow. im. Kościuszki. Skauting. Sokole Drużyny Polowe.
5. Przesilenie bałkańskie z r. 1912 i możliwość wojny z Rosją. Rozwój niepodległościowej ideologii wśród stronnictw politycznych. Polski Skarb Wojskowy. Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Natężenie polskiego ruchu wojskowego w obliczu zbliżającej się wojny światowej. Wybuch wojny. Mobilizacja Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich.

Wskazówki bibliograficzne 39

A. WOJSKO POLSKIE NA ZIEMIACH POLSKICH.

I. LEGJONY POLSKIE	45
------------------------------	----

1. Przyczyny wojny światowej i położenie ogólne w pierwszych tygodniach działań wojennych. Postawa społeczeństwa polskiego we wszystkich

trzech zaborach w chwili wybuchu wojny światowej. Bierność Królestwa Polskiego. Osamotnienie Piłsudskiego. Konieczność oparcia się na Galicji. Naczelny Komitet Narodowy. Organizacja Legionów Polskich. Rozbicie Legionu Wschodniego.

2. Początek działań wojennych. Kadrówka. Zajęcie Kielc i organizacja batalionów pułku Piłsudskiego. Odwrót z Kielc i walki nad Wisłą pod Korczynem. Udział w ofensywie na Warszawę. Walki pod Dęblinem i Krzywopłotami. Ułina Mała. Walki na Podhalu: Limanowa, Marcinkowice. Grudniowy bój pod Łowczówkiem. Organizacja I Brygady. Zalety bojowe żołnierzy Piłsudskiego.
3. Przyczyny rozwiązania Legionu Wschodniego. Organizacja 2 i 3 pułków piechoty. Ich charakterystyka. Działania wojenne 2 i 3 pułków piechoty Legionów w Karpatach Wschodnich. Walki w komitacie Marmaros-Sziget. Oczyszczenie doliny Bystrzycy. Bitwa pod Mołotkowem. Walki grupy gen. Durskiego na Huculszczyźnie i Bukowinie. Kirlibaba. Działania grupy ppłk. Hallera pod Nadworną. Udział w ofensywie na Stanisławów. Organizacja II brygady w Kołomyi.
4. Znaczenie utworzenia Legionów. Rozbudzenie nadziei polskiego społeczeństwa. Stosunek I Brygady do Komendy Legionów i Naczelnego Komitetu Narodowego. Walka o czystość sztandaru niepodległości. Rosnąca sława legionowych żołnierzy i wpływ na rozbudzenie niepodległościowej idei wśród społeczeństwa. Zachodzące w niem zmiany. Wyniki polityczne i wojskowe osiągnięte przez Legiony.
5. I Brygada na odpoczynku w Kętach i w okopach nad Nidą. Położenie ogólne na froncie przeciwrosyjskim. Przełom pod Gorlicami i letnia ofensywa 1915 roku. Organizacja I Brygady, jej charakterystyka. Udział w letniej ofensywie. Bitwa pod Konarami. Zdobycie reduty Tarłowa. Bój pod Urzędowem. Przymarsz na front 4 pułku piechoty. Bój pod Jastkowem i Majdanem Krasienińskim.
6. Odpoczynek w Kołomyi II brygady, jej charakterystyka. Zajęcie stanowisk nad Prutem. Bój na odcinku Dobronocy i odwrót na prawy brzeg Prutu. Działania w czerwcu. Zdobycie Łużan i Mamajowiec. Szarża ułanów Dunin-Wąsowicza pod Rokitną. Walki pod Rarańczą. Przerzucenie II brygady na Wołyń.
7. Zajęcie Warszawy i Królestwa Kongresowego przez państwa centralne. Milczenie ich w sprawie polskiej. Rosnący zatarg między Piłsudskim a Naczelnym Komitetem Narodowym. Wstrzymanie przez Piłsudskiego werbunku do Legionów. Tworzenie drugiej kadry wojskowej. Rozrost Polskiej Organizacji Wojskowej na obszarze Królestwa Kongresowego.
8. Położenie ogólne na froncie przeciwrosyjskim jesienią 1915 r. Legiony na Wołyniu. Charakterystyka terenu i działań. Walki 1, 5 i 4 pułku nad Stochodem. Udział w odrzucaniu Rosjan za Styr. Boje grupy Piłsudskiego pod Kołkami, Stowogorożem i Koszyszczami. Boje grupy północnej pod Sobieszycami, Bielsko-Wolą, Jabłonką, Kuklami i Kamieniuchą. Krwawy bój II brygady pod Kostiuchnówką. Szacunek i uznanie dowódcztw niemieckich dla bojowej postawy legionistów. Zima 1915 na 1916 r. i zajęcie stanowisk pozycyjnych nad Styrem.
9. Zgrupowanie brygad legionowych na jednym odcinku wykorzystuje Piłsudski do zajęcia jednolitego stanowiska w stosunku do polskich za-

gadnień polityczno-wojskowych. Konieczność ich krzystnego załatwienia. Wzrost niechęci N.K. N. i Komendy Legionów w pułkach. Akcja „Rady Pułkowników” i jej dezysteraty.

10. Ofensywa rosyjska generała Brusilowa. Czerwcowe walki II brygady pod Hruziatynem i Hołuzją. Uderzenie na odcinek legionowy i dwudniowy bój pod Kostiuchnówką. Odwrót wszystkich oddziałów legionowych i walki odwrotowe w dniach od 6 do 8 lipca. Zajęcie linii Stochodu. Czeremoszno. Obsadzenie okopów w rejonie Rudki Miryńskiej. Sierpniowe boje nad Stochodem. Piłsudski w walce o niezależność Legionów podaje się do dymisji.
11. Wrażenia dymisji Piłsudskiego w szeregach legionowych. Akcja żołnierzy mająca na celu poparcie jego żądań. Ustępstwa Austrii. Polski Korpus Posiłkowy. Główna Kwatera niemiecka planuje tworzenie wojska polskiego. Wycofanie Legionów z frontu i ogłoszenie aktu 5 listopada o niepodległym Królestwie Polskim. Pierwszy ten efekt polityczny zostaje wywołany istnieniem i walkami Legionów.
12. Istotne zamiary państw centralnych. Odezwy gubernatorów okupacyjnych Kucka i Beselera w sprawie zaciągu do wojska polskiego. Tymczasowa Rada Stanu. Działalność Piłsudskiego w celu tworzenia z Legionów kadr wojska narodowego. Usiłowania niemieckie wyłączenie podporządkowania sobie wojska i zakusy na jego polskość. Przeciwdziałanie Piłsudskiego. Wzrost wrogich nastrojów w stosunku do okupantów. Rewolucja rosyjska.
13. Przekazanie Legionów przez Austrię Królestwu Polskiemu. Organizacja Polskiej Siły Zbrojnej. (Wehrmachtu). Rozbicie Legionów na dwa organizmy wojskowe. Wzburzenie żołnierzy legionowych. Piłsudski występuje z Tymczasowej Rady Stanu. Zaniepokojeni Niemcy żądają złożenia przysięgi wojskowej.
14. Położenie ogólne w pierwszej połowie r. 1917. Zmieniony stosunek Niemców do sprawy polskiej. Stanowisko Niemców względem Rady Stanu i Piłsudskiego. Sprawa przysięgi. Odmowa jej złożenia przez pułki I i III Brygady. Motywy odmowy. Stanowisko II Brygady. Rozbicie Legionów. Benjaminów i Szczypiorno. Represje niemieckie wobec obozu niepodległościowego. Aresztowanie Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Rozformowanie pułków w Przemyśle i wysyłka legionistów na front włoski.

Wskazówki bibliograficzne 145

II. POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA 148

1. Połączenie organizacji strzeleckich w Warszawie w r. 1914. Cel i zakres prac nowej organizacji. Oddziały lotne i ich działalność. Akcja wywiadowa. Por. Tadeusz Żuliński. Mobilizacja P. O. W. z chwilą zajęcia Warszawy przez Niemców. Wcielenie „bataljonu warszawskiego” do I Brygady.
2. Wstrzymanie werbunku do Legionów i nowe zadania P. O. W. Objęcie kierownictwa przez kpt. Kasprzyckiego i rozwój prac organizacji.

Oparcie pracy na systemie szkół. Zasady organizacyjne i rozszerzenie wpływów na społeczeństwo.

3. Podstawy siły obozu niepodległościowego. Centralny Komitet Narodowy: jego skład i zadania. Wpływ aktu 5 listopada na Polską Organizację Wojskową. Rada Stanu i walka z jej ugodowością w stosunku do okupantów. Prace wychowawcze P. O. W. Podział organizacyjny i liczebność w początku 1917 r.
4. Okres przeciwniemiecki prac P. O. W. Powtórne ukrycie się w podziemia konspiracji. Rewolucja rosyjska i jej wpływ na zmianę położenia polityczno-wojskowego w Polsce. Opinia o P. O. W. szefa wywiadu niemieckiego. Represje w stosunku do Legionów, obozu niepodległościowego i Polskiej Organizacji Wojskowej. Aresztowanie Piłsudskiego. Obezwładnienie P. O. W.
5. Odrodzenie prac Polskiej Organizacji Wojskowej pod koniec 1917 r. Przeniesienie Komendy Głównej do Krakowa i objęcie jej przez płk. Rydza-Śmigłego. „Organizacja A” i Konwent. Skład i prace Konwentu. Nowy podział organizacyjny P. O. W. na Komendy Naczelne 1, 2, 3 i 4. Działalność K. N. 3 na Ukrainie.
6. Położenie wojskowo-polityczne państw centralnych w pierwszej połowie 1918 r. Rozkład rewolucyjnej Rosji. Szykowanie się Niemców i koalicji do decydujących rozstrzygnięć. Wzrost znaczenia sprawy polskiej. Kolejne deklaracje: rosyjska, amerykańska i koalicyjna w sprawie niepodległości Polski. Rola Rady Regencyjnej.
7. Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w 1918 r. Rola K. N. 2 w rozsadzaniu armji austriackiej. Prace polityczno-wojskowe K. N. 3. Plany akcji ostatecznej. opracowane przez Konwent wiosną 1918 r. Utworzenie podstawy działań na obszarze okupacji austriackiej. Zamałchy terrorystyczne w stosunku do Niemców. Nawiązanie łączności z państwami koalicyjnymi.
8. Rozkład Austrii i zwycięstwo państw koalicyjnych nad Niemcami. Mobilizacja Polskiej Organizacji Wojskowej w dniu 30 października na obszarze zajętych przez Austrię. Opanowanie Lublina i południowej części Królestwa Kongresowego. Powrót Piłsudskiego z Magdeburga, uderzenie P. O. W. na Niemców i ich rozbrojenie. Mobilizacja K. N. 1. Liczebność P. O. W. w dniach mobilizacji. Udział w tworzeniu wojska. Ocena działalności P. O. W. przez Józefa Piłsudskiego.

Wskazówki bibliograficzne 180

III. W OBOZACH JEŃCÓW I NA FRONCIE WŁOSKIM 185

1. Zatargi między żołnierzami legionowymi a Niemcami w okresie poprzedzającym sprawę przysięgi. Niemieckie zakusy na polskość Legionów. Stosunki w obozach przeszkolenia. Postawa Józefa Piłsudskiego wobec prób niemieckich podporządkowania sobie spraw wojska polskiego. Sprawa przysięgi. Usuwanie z wojska oficerów. Internowanie żołnierzy w Szczypiornie i oficerów w Benjaminowie.
2. Represje niemieckie względem Polskiej Organizacji Wojskowej i stronnictw niepodległościowych. Odesłanie pułków I i III Brygady pod Prze-

myśl. Komisja gen. Schillinga. Rozformowanie pułków i rozrzucenie legionistów-galicjan po froncie włoskim. Degradacja oficerów. Warunki pobytu żołnierzy legionowych w wojsku austriackim.

3. Obóz w Szczypiornie. Warunki pobytu internowanych żołnierzy. Organizacja życia wewnętrznego. Stopniowe pogarszanie się warunków. Aresztowanie oficerów dzielących los żołnierski w Szczypiornie. Sprawa numerów. Protesty szczypiorniaków. Przewiezienie internowanych do Łomży. Warunki pobytu w Łomży.
4. Położenie wojskowe państw centralnych na wiosnę 1918 r. Zbliżający się kres ich wysiłków. Rozkaz pułkownika Rydza-Śmigłego w sprawie zwinięcia obozu internowanych. Stopniowe zwalnianie żołnierzy legionowych. Zasilenie „Wehrmachtu“.
5. Benjaminów. Warunki pobytu internowanych oficerów. Organizacja życia wewnątrz obozu. Represje niemieckie i ich usiłowanie złamania oporu internowanych. Zwinięcie obozu wiosną 1918 r.

Wskazówki bibliograficzne 202

IV. POLSKA SIŁA ZBROJNA (WERHMACHT) 203

1. Powody dla których po rozbiciu Legionów Niemcy i Austria starają się zachować przy sobie oddziały polskie. Obóz aktywistyczny. Fałszywa ocena politycznego położenia Polski przez t. zw. aktywistów. Przesłanki ideowe oficerów Polskiej Siły Zbrojnej.
2. Polska Siła Zbrojna w okresie początkowym i w czasie przesilenia w Legionach. Wyszkołenie. Organizacja władz. Kursy wyszkolenia. Liczebność. Utworzenie wiosną 1918 r. brygady piechoty.
3. Stosunek Rady Regencyjnej do Polskiej Siły Zbrojnej. Jej bezsilność wobec Beselera we wszystkich sprawach wojskowych. Niemcy a Polska Siła Zbrojna. Jej wyszkolenie. Zmiana stosunku Niemców do spraw polskich w ostatnich tygodniach wojny światowej. Objęcie przez Radę Regencyjną zwierzchniej władzy nad wojskiem. Organizacja Sztabu Generalnego i Ministerstwa Spraw Wojskowych.
4. Zbliżająca się klęska państw centralnych oraz objęcie przez Radę Regencyjną władzy nad wojskiem powoduje zaciąganie się ochotnicze młodzieży do Polskiej Siły Zbrojnej. Plany rozbudowy wojska. Napływ oficerów. Utworzenie 3 p. piechoty. Liczebność Polskiej Siły Zbrojnej w listopadzie 1918 r. Jej rola w dniach przewrotu listopadowego i zlanie się z Polską Organizacją Wojskową w oddziały wojska narodowego.

Wskazówki bibliograficzne 215

V. POLSKI KORPUS POSIŁKOWY I BÓJ POD RARAŃCZĄ . . . 216

1. Niemcy i Austria starają się wyzyskać osłabienie Rosji przez rewolucję i zawrzeć pokój na wschodzie. Rokowania w Brześciu. Dopuszczenie do obrad przedstawicieli Ukraińskiej Republiki Rad i wygrywanie ich przeciw Rosji. Niedopuszczenie do rokowań przedstawicieli polskiej Rady Regencyjnej. Zawarcie pokoju przez państwa centralne z Ukrainą. Przyznanie Chełmszczyzny państwu ukraińskiemu.

2. Pochopność Austrii w przyznaniu Chełmszczyzny Ukrainie. Oburzenie na Austrię przyjmuje w Polsce postać bardzo ostrą. Protesty w Galicji. Strajk kolejowy i manifestacje. Zburzenie resztek zaufania do państw centralnych.
3. Rozmieszczenie oddziałów Polskiego Korpusu Posiłkowego. Jego liczebność. Nastroje oficerów i żołnierzy. Wrażenie wywołane przez akt brzeski. Świadomość o konieczności protestu. Postanowienie przejścia przez front do Rosji, celem połączenia się z I Korpusem Dowbora-Muśnickiego. Przygotowania do przejścia przez front.
4. Nocne ćwiczenia brygady jako pozór do przygotowania marszu. Aresztowanie generała Zielińskiego. Jego charakterystyka. Noc z 15 na 16 lutego. Opóźnienie artylerji odwleka przejście taborów i zakładów korpusu. Nocny bój pod Rarańczą i przejście przez front 2 i 3 pułku piechoty.

VI. HUSZT I MARMAROS-SZIGET 232

1. Uruchomienie taborów i zakładów Polskiego Korpusu Posiłkowego pod Rarańczą — przyczyną zaalarmowania oddziałów austriackich. Przebijają się tylko piechota, pozostałe oddziały zostają otoczone i rozbite. Przewiezienie do obozu jeńców i warunki pobytu w nich internowanych legionistów.
2. Wrażenie w kraju wywołane przejściem II Brygady pod Rarańczą. Pomoc społeczeństwa udzielana legionistom. Zrozumienie akcji polityczno-wojskowej prowadzonej przez Piłsudskiego. Deklaracja Koła Polskiego w Krakowie z dnia 28.V.1917. Postulaty zjazdu stronnictw niepodległościowych. Nazwisko Piłsudskiego — sztandarem walki. Ideologia Rarańczy.
3. Represje zastosowane przez Austrię w stosunku do legionistów. Przygotowania do procesu w Marmaros-Sziget. Wrażenie w kraju, wywoływane przez proces. Obrońcy. Zachowanie się oskarżonych. Umorzenie procesu i urlopowanie legionistów. Upadek Austrii.

Wskazówki bibliograficzne 243

B. WOJSKO POLSKIE NA WSCHODZIE.

I. LEGJON PUŁAWSKI I POLSKA BRYGADA STRZELECKA . . . 249

1. Stanowisko polityczne ludności Królestwa Kongresowego wobec Rosji na początku wojny światowej. Wiara w zwycięstwo Rosji. Objawy lojalności w stosunku do niej i niechęć wobec Niemców. Deklaracje polityków polskich w Petersburgu. Odezwa sierpniowa naczelnego wodza wojsk rosyjskich. Wrażenie wywołane przez nią w Królestwie Kongresowym.
2. Tworzenie wojskowych oddziałów polskich przy boku Rosji. Inicjatywa polityków Narodowej Demokracji i formowanie partyzanckich oddziałów przez Gorczyńskiego. Powstanie Komitetu Narodowego w War-

szawie i objęcie przez niego opieki nad tworzącymi się oddziałami. Legjon Puławski. Stosunek władz rosyjskich do Legjonu i przemianowanie go na drużyny pospolitego ruszenia. Zmiana w nastrojach politycznych społeczeństwa polskiego w Królestwie Kongresowem wobec niezmienionej, przeciwpolskiej polityki rosyjskiej.

3. Rozwiązanie się Komitetu Organizacyjnego z powodu niemożności rozszerzania formacyj wojskowych. Likwidacja II Legjonu. Odejście Legjonu I na front. Bój pod Pakosławiem. Próby nawiązania łączności z Legionami Piłsudskiego. Walki pod Michałowem i Władysławowem. Bój pod Nurcem. Odejście Legjonu do Bobrujska.
4. Działalność gen. Szymanowskiego, dowódcy 104 brygady strzeleckiej, w skład której wchodził Legjon Puławski. Otrzymanie zezwolenia na utworzenie polskiej brygady. Tworzenie brygady i wewnętrzne w niej stosunki. Wysiłki oficerów-Polaków nad utrzymaniem narodowego charakteru formacji. Udział brygady w walkach na froncie pod Baranowiczami, Zaosiem i Zelwą. Projekt utworzenia polskiej dywizji i ustępstwa Rosji wywołane aktem 5 listopada. Przeniesienie brygady do rejonu Kijowa.

Wskazówki bibliograficzne 267

II. PIERWSZY KORPUS NA BIAŁORUSI 268

1. Ustępstwa Rosji w sprawie polskiej jako skutek aktu 5 listopada. Wybuch rewolucji rosyjskiej i deklaracja marcowa Rządu Tymczasowego o niepodległości Polski. Możliwości tworzenia polskich formacyj wojskowych. Związki Wojskowych Polaków. Zjazd delegatów Związków Wojskowych Polaków w Petersburgu i jego uchwały. Naczelny Polski Komitet Wojskowy. Jego skład i zadania.
2. Utworzenie I polskiej dywizji strzelców w rejonie Kijowa. Odmarsz na front do Galicji. Objawy fermentu wśród żołnierzy. Udział w walkach odwrotowych nad Zbruczem. Utworzenie 1 pułku ułanów. Odmowa złożenia przysięgi rządowi rosyjskiemu. Przeniesienie pułku na front. Obrona Stanisławowa i bój pod Krechowcami.
3. Podjęcie prac nad rozszerzeniem polskich formacyj wojskowych. Komisja Wojskowa przy rosyjskim Sztabie Generalnym. Opozycja polska przeciwko tworzeniu wojska. Jej przyczyny i następstwa. Uzyskanie przez „Naczipol” zezwolenia na tworzenie korpusu. Utworzenie I Korpusu i jego stan liczebny w grudniu 1917 r. Charakterystyka jego ówczesnej wartości.
4. Zwalczanie formacyj wojskowych przez polską lewicę demokratyczną. Objęcie władzy w Rosji przez bolszewików. Ich stosunek do I Korpusu. Źródła zatargów między I Korpusem, a bolszewikami. Koncentracja korpusu w rejonie Bobrujska. Plany przedostania się na Ukrainę. Walki z bolszewikami w rejonie Bobrujska, Rohaczewa i Żłobina. Okupacja Białorusi przez wojska niemieckie w lutym 1918 r. i zakończenie walk z bolszewikami.
5. Korpus I na obszarze zajęтым przez wojska niemieckie. Wysłanie delegacji do Rady Regencyjnej i śmierć płk. Mościckiego. Gen. Dowbór-Muśnicki wbrew ślubowaniu rozpoczyna rokowania z Niemcami. Bez-

owocne przeciwdziałania Raczkiewicza i Żdziechowskiego, protesty oficerów. Podpisanie umowy i jej skutki. Poddanie się zwierzchniej władzy Rady Regencyjnej i dowództwu Beselera. Niemieckie żądania przeprowadzenia demobilizacji korpusu. Zgoda gen. Muśnickiego, jej skutki wojskowe i polityczne.

6. Polska Organizacja Wojskowa i Liga Walki Czynnej w I Korpusie. Zadanie postawione przez P. O. W.: podniesienie sprawności bojowej korpusu i skierowanie go do walki z Niemcami. Stany liczebne korpusu w maju 1918 r. Charakterystyka stosunków wewnętrznych w korpusie według raportu oficera Polskiej Organizacji Wojskowej. Jej ujawnienie się w korpusie i przeprowadzone przez nią prace. Wbrew przygotowaniom zbrojnego oporu, generał Muśnicki podpisuje warunki kapitulacji korpusu.
7. Warunki kapitulacji postawione przez Niemców. Ich przygotowania wojskowe i okrażanie korpusu. Przyjazd do Bobrujska płk. Barty. Oficerowie Polskiej Organizacji Wojskowej postanawiają za wszelką cenę ratować korpus. Przygotowania do uderzenia na Niemców. Aresztowanie gen. Muśnickiego i objęcie dowództwa korpusu przez płk. Bartę. Zachowanie się oddziałów. Odmowa walki przez legję oficerską powoduje nieudanie się akcji. Kapitulacja I Korpusu.

Wskazówki bibliograficzne 314

III. DRUGI KORPUS I BÓJ POD KANIOWEM 316

1. Konieczność tworzenia II Korpusu wobec coraz większego rozkładu wojsk rosyjskich. Zjazdy Związków Wojskowych Polaków na froncie rumuńskim. Uchwały zjazdu w Kiszynowie i powstanie Komitetu Wykonawczego frontu rumuńskiego. Nawiązanie łączności z rządem rumuńskim i przedstawicielami państw sprzymierzonych. Tworzenie II Korpusu w Sorokach. Inspektorat naczelny Polskiej Siły Zbrojnej i gen. Michaelis. Dowództwo II Korpusu. Zmarnowane możliwości rozbudowy wojska. Charakterystyka stosunków wewnętrznych w II Korpusie.
2. II brygada na Ukrainie i jej marsz na wschód. Wrogie stanowisko bolszewików. Interwencja Polskiej Organizacji Wojskowej zmienia stosunek bolszewików do II brygady i uzyskuje ich pomoc. Zmiana kierunku marszu wskutek posuwania się w głąb Ukrainy wojsk niemiecko-austriackich. Marsz na Sorok. Stosunek Komitetu Wykonawczego do II brygady.
3. Uchwał Komitetu Wykonawczego na wieść o zbliżaniu się do Sorok II brygady. Działalność polityczna Komitetu Wykonawczego i jej wyniki. Stosunek państw sprzymierzonych do wojskowych formacji polskich. Utworzenie wspólnego frontu. Historyczna deklaracja przedstawicieli państw koalicyjnych. Jej znaczenie polityczne.
4. Zawarcie pokoju między Rumunją a państwami centralnymi zmusza II Korpus do opuszczenia Sorok. Kierunek i cel marszu. Opór generałów Stankiewicza i Glassa. Objęcie dowództwa korpusu przez gen. Hallera. Reorganizacja korpusu i postawienie go na stopie bojowej. Marsz na wschód w kierunku Dniepru.

5. Rozwiązanie się Komitetu Wykonawczego i objęcie kierownictwa politycznego nad II Korpusem przez gen. Hallera. Położenie wojskowe i polityczne korpusu z chwilą przymarszu nad Dniepr. Poddanie się korpusu pod władzę Rady Regencyjnej i zatrzymanie korpusu na miejscu. Sprzeczności w postępowaniu generała Hallera. Gromadzenie przez Niemców oddziałów wojskowych pod Kaniowem. Próba wymuszenia kapitulacji i natarcie wojsk niemieckich. Rozbicie II Korpusu.

Wskazówki bibliograficzne 344

IV. TRZECI KORPUS NA UKRAINIE 345

1. Zamęt polityczno-społeczny na Ukrainie w końcu 1917 r. Anarchja społeczna i niszczenie polskiego stanu posiadania. Stosunek ziemiaństwa polskiego do tworzących się formacji wojskowych. Przystąpienie do tworzenia III Korpusu. Naczelny Inspektorat Polskiej Siły Zbrojnej i jego działalność. Liczebność oddziałów III Korpusu. Walki z bolszewikami i ludnością ukraińską.
2. Objęcie przez gen. Osińskiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie. Barthel de Weydenthal-Barta. Złożenie z dowództwa gen. Michaelisa. Konieczność skoncentrowania oddziałów III Korpusu. Działalność niemiecko-ukraińska skierowana przeciw oddziałom polskim. Walki pod Gniewaniem i Niemirowem w czasie koncentracji korpusu. Odmowa posłuszeństwa płk. Barcie przez oficerów III Korpusu i dymisja Barty.
3. Objęcie dowództwa nad III Korpusem przez płk. Rómmła. Wykreślenie III Korpusu ze stanu wojska polskiego. Rozmieszczenie oddziałów w rejonie wyznaczonym przez Austriaków. Utworzenie lekkiej brygady III Korpusu i jej stan liczebny. Rozbrojenie lekkiej brygady. Przyczyny zmarowania korpusów polskich na wschodzie. Rada Regencyjna i jej stosunek do formacyj polskich.

Wskazówki bibliograficzne 359

V. NA MURMANIE I KUBANI 360

1. Stan wojskowych wysiłków polskich na wschodzie po rozbiciu korpusów. Opanowanie obszarów rosyjskich przez wojskowe i polityczne wpływy państw centralnych. Znaczenie bitwy kaniowskiej: wojskowe i polityczne. Obrady kijowskie i postanowienie dalszej budowy wojska. Akcja na terenie Moskwy. Utworzenie Wydziału Mobilizacyjnego. Wyjazd gen. Hallera do Francji i mianowanie gen. Żeligowskiego dowódcą wojsk polskich na wschodzie.
2. Przeniesienie akcji tworzenia polskich oddziałów na północ Rosji. Przedzieranie się żołnierzy na Murman i przeszkody stawiane przez bolszewików. Oddział w Koli i Archangielsku. Udział w walkach przeciw Sowietom w łączności z oddziałami wojsk angielskich. Zakończenie walk i powrót do kraju. Trudności przedostania się na Murman powodują przeniesienie akcji polskiej na południe. Rozwiązanie Wydziału Mobilizacyjnego w Moskwie i utworzenie Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej w Kijowie. Rozkład okupacyjnych wojsk austriackich na Ukrai-

nie i przewrót polityczny w Kijowie. Utworzenie oddziału „mikulinieckiego” i oddziału Lisa-Kuli. Rozbicie oddziałów polskich przez Ukraińców w czasie przedzierania się do kraju.

3. Możliwość tworzenia oddziałów polskich tylko na obszarach objętych wpływami państw sprzymierzonych. Tworzenie oddziałów polskich w Stanicy Paszkowskiej na Kubani. Walki z bolszewikami w październiku i listopadzie 1918 r. Przyjazd na Kuban gen. Żeligowskiego i utworzenie Komitetu Naczelnego. Umowa z gen. Denikinem dowódcą rosyjskiej przeciwbolszewickiej Armii Ochotniczej. Tworzenie 4 dywizji wojsk polskich. Ogłoszenie przez Komitet Naczelny poboru do wojska. Przeniesienie oddziałów polskich z Kubani do Odessy.
4. Znaczenie Odessy jako podstawy działań wojsk sprzymierzonych. Przybycie gen. Żeligowskiego i powrotne utworzenie 4 dywizji. Rozpoczęcie walk wokół Odessy i słabość sił wojskowych, użytych do jej obrony. Objęcie odcinka na linii Odessa — Rozdzielna przez 4 dywizję i walki z Ukraińcami. Złożenie broni przez płk. Żymierskiego. Opuszczenie Odessy przez Rosjan i obrona portu przez 4 dywizję. Przejście dywizji na etat wojska francuskiego.
5. Położenie wojsk sprzymierzonych i oddziałów polskich w Odessie w początkach 1919 r. Podsuwanie się bolszewików w stronę miasta i położenie wewnętrzne portu. Działalność żywiołów bolszewickich i odporność żołnierza polskiego na ich hasła agitacyjne. Rola gen. Żeligowskiego i jego zasługi przy podtrzymywaniu ducha w oddziałach. Udział w walkach z bolszewikami, zdobycie Tyraspoła. Ewakuacja Odessy. Osłona odwrotu przez 4 dywizję. Śmierć płk. Barty. Przejście Dniestru i wkroczenie na obszar rumuński. Pobyt w Besarabji i na Bukowinie. Wkroczenie do kraju.

VI. DYWIZJA SYBERYJSKA 383

1. Przyczyny przeniesienia organizacji oddziałów wojskowych na obszary wschodniej Rosji. Formacje czechosłowackie w Rosji. Ich zatarg z Sowietami. Opanowanie wschodniej Rosji przez Czechów. Utworzenie w Samarze „Polskiego Komitetu Rewolucyjnego dla Walki o Wolność Zjednoczonej Polski”. Warunki polityczno-wojskowe wśród których Polski Komitet Rewolucyjny rozpoczyna swą działalność.
2. Tworzenie wojskowych oddziałów polskich na wschodzie Rosji. Polski Komitet Wojenny. Umowa Polskiego Komitetu Wojennego z Czechami w sprawach wojskowo-politycznych. Wyjazd na wschód oficerów legjonowych i Polskiej Organizacji Wojskowej. Działalność Polskiego Komitetu Wojennego. Utworzenie Dowództwa Wojsk Polskich na wschodzie i utworzenie 1 pułku strzelców.
3. Położenie wojenne na wschodzie Rosji w połowie 1918 r. Przeniesienie ośrodka organizacyjnego wojska polskiego z Bugurusłania do Nowo-Mikołajewska. Udział w walkach 1 pułku strzelców wzdłuż linii kolejowej Ufa — Bugulma. Walki pod Aleksandrówką i Mikołajewką. Bój pod Bajrakami i Belebejem.
4. Zmiany zachodzące w położeniu politycznym Syberji w końcu 1918 r. i w początkach r. 1919. Dyktatura admirała Kołczaka. Przyjazd gen.

Janin i objęcie przez niego dowództwa wojsk sprzymierzonych na Syberji. Tworzenie nowych oddziałów polskich 5 dywizji syberyjskiej. Jej stan liczebny w kwietniu 1919 r. Przejście na etat francuski. Ochrona linii kolejowej i walki toczone przez oddziały dywizji.

5. Rozbicie oddziałów admirała Kołczaka przez wojska sowieckie. Cofanie się frontu na wschód i przygotowywanie przez dowództwo polskie ewakuacji Nowo-Mikołajewska. Zbyt późne rozpoczęcie ewakuacji uniemożliwia posuwanie się polskich transportów. Zachowanie się Czechów. Walki odwrotowe 5 dywizji. Bój o stację Tajga. Warunki w jakich odbywała się ewakuacja. Dotarcie do Krasnojarska. Rozpaczliwe położenie dywizji. Kapitulacja pod stacją Klukwiennaja. Przedzieranie się do Irkucka i Charbina. Powrót do kraju resztek dywizji syberyjskiej.

Wskazówki bibliograficzne 404

C. WOJSKO POLSKIE NA ZACHODZIE.

I. ODDZIAŁ BAJONCZYKÓW 407

1. Stosunek do Francji Polaków zamieszkujących jej granice w chwili wybuchu wojny światowej. Objawy polskich sympatyj dla walczącej Francji. Ochotniczy zaciąg do wojska. Utworzenie oddziału polskiego w sierpniu 1914 r. i wcielenie go do Legji Cudzoziemskiej. Wymarsz z Paryża i pobyt w Bajonnie.
2. Warunki pobytu oddziału polskiego w Bajonnie. Wymarsz na front i udział w walkach pozycyjnych w Szampanji. Śmierć chorążego Szujskiego. Bitwa pod Arras w dniu 9 maja 1915 r. Udział w walkach pod Notre-Dame de Loretto. Rozwiązanie oddziału bajorczyków wskutek strat poniesionych na froncie.

Wskazówki bibliograficzne 415

II. ARMJA POLSKA WE FRANCJI 416

1. Bezsilność Francji w sprawie polskiej ze względu na sojuszniczą Rosję. Działalność polityków Narodowej Demokracji na terenie państw sprzymierzonych. Korzystne zmiany zachodzące w sprawie polskiej pod koniec 1915 r. i na początku 1916 r. Wzmocnienie stanowiska polityków polskich po wydaniu aktu listopadowego przez państwa centralne. Rozbudzenie nadziei polskich i projekty stworzenia wojska polskiego przy boku Francji. Wacław Gąsiorowski.
2. Rewolucja rosyjska i deklaracja marcowa Rządu Tymczasowego powoduje zmianę stosunku państw sprzymierzonych do sprawy polskiej. Obawa przed stworzeniem wojska polskiego przy boku państw centralnych skłania Francję do zajęcia się wojskowymi projektami Polaków. Czerwcowy dekret prezydenta republiki francuskiej o utworzeniu autonomicznego wojska polskiego. Rada weteranów i utworzenie Komitetu Narodowego.

3. Prawne podstawy organizacji Armji Polskiej we Francji. Utworzenie Francusko-Polskiej Misji Wojskowej. Rozpoczęcie akcji werbunkowej. Obóz w Sille le Guillaume. Akcja werbunkowa w Brazylii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Jej wyniki.
4. Praca nad przygotowaniem kadr podoficerskich i oficerskich. Zwiększający się napływ ochotników. Pierwsze transporty ochotników z Ameryki Północnej. Powiększenie ilości obozów. Utworzenie 1 pułku strzelców polskich. Stan liczebny Armji Polskiej w pierwszych miesiącach 1918 r. Utworzenie 2 i 3 pułków strzelców. Wręczenie pułkom chorągwi, ofiarowanych przez francuskie miasta.
5. Udział 1 pułku strzelców w walkach na froncie w okolicy Reims. Bój pod Saint-Hilaire i zdobycie Bois de Raquette. Stosunki wewnętrzne w 1 pułku. Charakterystyka korpusu oficerskiego. Braki organizacyjne w obozach. Objęcie wyszkolenia przez gen. Capdepon. Utworzenie 1 dywizji gen. Vidalona. Działalność szefa wyszkolenia i wyniki jego pracy. Konieczność postawienia oficera-Polaka na czele Armji Polskiej we Francji.
6. Przyjazd gen. Hallera do Paryża w lipcu 1918 r. Konieczność uregulowania stosunku prawno-publicznego w Armji Polskiej do państw sprzymierzonych. Zakres spraw polityczno-wojskowych podjętych przez Komitet Narodowy. Umowa między Komitetem Narodowym a rządem republiki francuskiej. Kompetencje Komitetu Narodowego w sprawach Armji Polskiej wynikające z umowy polsko-francuskiej.
7. Położenie polityczne sprawy polskiej w połowie 1918 r. Deklaracja wersalska rządów sprzymierzonych. Polityczne wyniki istnienia wojska polskiego na terenie państw sprzymierzonych. Mianowanie gen. Hallera naczelnym dowódcą Armji Polskiej we Francji. Stosunek gen. Hallera do Komitetu Narodowego oraz jego działalność po objęciu dowództwa. Utworzenie 2 dywizji piechoty. Zmiany w systemie skadrowania oddziałów. Stan liczebny Armji Polskiej we Francji w listopadzie 1918 r. Zawieszenie broni i koniec wojny światowej.
8. Wysiłki zmierzające do jaknajszerszej rozbudowy Armji Polskiej we Francji celem przyjscia na pomoc walczącemu krajowi. Przygotowania do odjazdu i zwłoka wywołana sprzeciwem Niemiec. Wcielanie do Armji Polskiej we Francji Polaków, jeńców włoskich. Stosunek Włoch do sprawy polskiej i budowanie polskich formacji wojskowych na ziemi włoskiej. Przewiezienie ich do Francji. Tworzenie nowych dywizyj i przyjazd Armji Polskiej we Francji do kraju wiosną 1919 r.

Wskazówki bibliograficzne	465
WNIOSKI I ZAKOŃCZENIE	466
WSKAZÓWKI BIBLIJOGRAFICZNE	472
SKOROWIDZ NAZWISK	477
WYKAZ DOSTRZEŻONYCH BŁĘDÓW	487

PRZEDMOWA DO PIERWSZEGO WYDANIA.

Jak tytuł tej pracy, którą do ręki czytelników oddaję, jasno wskazuje — zawiera ona opis dziejów polskich walk o niepodległość w latach 1905 — 1918. Data początkowa obejmuje pierwsze, po powstaniu styczniowym, próby orężne tej walki, data końcowa — rok osiągnięcia celu, rok wywalczenia niepodległości. Lata dzielące te dwie daty — łączą okres zamknięty w sobie, okres konsekwentnie i stale rozwijanej w Polsce pracy, której celem była niepodległość, środkiem zaś prowadzącym do niej: walka orężna.

Już sam przebieg owej walki, różnorodność przygotowawczych prac i wysiłków, ich natężenie, rozległość obszarów na których była prowadzona — zachęcały do prób historycznego ich przedstawienia, tembardziej iż stanowi ona zjawisko niemal odosobnione, zjawisko, zaszczytnie wyróżniające naród polski z pośród tych wszystkich narodów, które w wyniku wojny światowej odzyskały lub uzyskały niepodległość. Żaden bowiem z nich, ani Czechosłowacja i Jugosławja, ani Łotwa, Litwa, Estonja czy Finlandja nie posiada tak pięknej i znamiennej karty w dziejach swych wysiłków niepodległościowych, żaden z nich w latach wojny światowej ani w czasie, ani w rozmiarach, ani w napięciu sił duchowych i materialnych nie zdobył się na taki wysiłek, na jaki zdobyła się Polska, zwłaszcza żaden z nich nie przeprowadzał w latach poprzedzających wojnę światową — wojskowych, orężnych przygotowań, mających na celu wywalczenie niepodległości.

Ale nietylko sama wyjątkowość owego zjawiska, jakim były polskie wysiłki wojskowe i zbrojna walka o niepodległość — wpłynęła na zainteresowanie się niem historyków. Zbadaniem i zobrazowaniem tych wysiłków i zbrojnych walk należało się ponadto zająć z tego przedewszystkiem względu, aby pokolenie w wolnej już Polsce zrodzone, mogło zdać sobie

sprawę z procesu odrodzenia polskiej państwowości, aby mogło zrozumieć, odczuć i ocenić: kto i w jakich warunkach o niepodległość walczył i dla niej nieznamiętnie pracował, co na jej odzyskanie się złożyło, słowem: jak powstało państwo polskie. Ponadto, skoro w odrodzonym, własnym już gmachu państwowym dla jego dobra, trwałości i potęgi pracujemy, skoro w nakazach służby publicznej narodowi i państwu niesionej młode wychowujemy pokolenia — należało przedstawić im dzieje walk i trudów, jakich nie szczędziło poprzedzające ich pokolenie, które niepodległość w krwawym trudzie wywalczyło. Należało przedstawić ów ożywczy strumień idealizmu, ofiary i poświęcenia, z gorącego ukochania narodu płynący, należało dzieje polskiego wysiłku zbrojnego skreślić, z nich bowiem uczyć się należy wytrwałości, łamiącej wszelkie przeszkody pracy, siły charakteru i woli wytrwania, przykładów zbiorowego wysiłku jako też wzorów osobistego męstwa, ofiary i poświęcenia.

Względy powyższe, z potrzeb poznawczych i wychowawczych płynące, skłoniły szefa Wojskowego Biura Historycznego, gen. Juljana Stachewicza, do podjęcia w podległej mu instytucji badań nad okresem ostatnich wysiłków i walk niepodległościowych, czego skromnym i niedostatecznym owocem jest niniejsza praca. Niedostatecznym, albowiem zarówno ogrom zagadnienia jak i szczupłość źródeł i materiału historycznego oraz praca jednostki, nie mogą jeszcze dzisiaj dać całkowitego i wszechstronnego, wolnego od luk i błędów przedstawiania tego okresu, zbadaniem którego musi się zająć nie jeden, lecz zastęp historyków, opierających się na skompletowanym i udostępnionym materiale źródłowym. Że jednak, mimo świadomości o niedostatku i brakach, jakie musi zawierać każda pierwsza próba przedstawienia całości polskich walk zbrojnych o niepodległość w ostatnim ich okresie, próby tej się podjąłem i pracę niniejszą wykonałem, wynikało to ze względów wyżej już omówionych oraz z konieczności zapełnienia dotkliwej luki w naszej literaturze historycznej.

Mjr. dr. Wacław Lipiński.

PRZEDMOWA DO DRUGIEGO WYDANIA.

Zupełne wyczerpanie w krótkim stosunkowo czasie pierwszego wydania tej książki, świadczy, iż odpowiedziała ona potrzebom, co podkreśliły zresztą prawie wszystkie, bardzo liczne recenzje i artykuły, jakie się o niej w prasie polskiej ukazały.

Przygotowując do druku drugie wydanie, poprawiłem i znacznie rozszerzyłem treść książki. Tyczy się to zwłaszcza rozdziału wstępnego o *Organizacjach wojskowych przed wojną światową* oraz części A obejmującej *Legjony Polskie i Polską Organizację Wojskową*; pogłębienie i rozszerzenie wymienionych rozdziałów odbyć się mogło dzięki postępowi badań, jakie w ciągu ostatnich lat nad temi zagadnieniami zostały dokonane. Korzystając ponadto z cennych uwag moich szanownych recenzentów — przy omawianiu działań wojskowych formacyj polskich — scharakteryzowałem również ogólne sytuacje wojenne, w ramach których działania te się odbywały. Ponadto, dla łatwiejszego korzystania z aparatu naukowego w jaki książka została zaopatrzona, wskazówki bibliograficzne rozmieściłem inaczej, t. j. pod każdym, poszczególnym rozdziałem, na końcu natomiast umieszczając literaturę odnoszącą się do całości pracy. Wskazówki bibliograficzne zostały również rozszerzone przez dodanie wykazu literatury obcej, omawiającej zagadnienie polskie w czasie wojny światowej.

Przy opracowywaniu drugiego wydania użyczyli mi swej koleżeńskie pomocy: mgr. fil. p. Wanda Kiedrzyńska, mgr. fil. p. Władysław Brzozowski, p. kpt. Stanisław Librewski oraz p. kpt. Hugo Zieliński, pracownicy Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski i Wojskowego Biura Historycznego, którym składam na tem miejscu jaknajserdeczniejsze podziękowania.

Autor.

I.

ORGANIZACJE WOJSKOWE PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ.

1. Kierunek dążeń politycznych społeczeństwa polskiego w okresie poporostaniowym. Zanik ideologii niepodległościowej we wszystkich trzech zaborach. Krakowska szkoła historyczna. Hasła pracy organicznej. Zwycięstwo kierunku ugodowego w stosunku do zaborców.

Przegrane powstanie zbrojne pamiętnego roku 1863 na długie lata doszczętnie wymazało z umysłów i serc polskich pragnienia nowej walki, pragnienie pomszczenia narodowych krzywd. Polska wyzwolona, Polska państwowa, Polska w rodzinie wolnych narodów niepodległa — taka Polska po klęsce powstania styczniowego w milionach dusz i serc Polaków pustem była i bezdźwięcznem słowem. Dążenie do zdobycia niepodległości państwowej po bolesnych, tylokrotnych rozczarowaniach, po świeżych zwłaszcza a straszliwych ciosach ze strony triumfującego zaborcy — zostało uznane na długo przed wojną światową przez ogromne masy społeczeństwa za dążenie nieistotne, nierealne, nie mające za sobą żadnych pozytywnych podstaw, przesłanek i możliwości.

Tak było we wszystkich trzech Polski zaborach w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego wieku. W b. Galicji ster społecznych i politycznych stosunków trzymało w swym ręku stronnictwo konserwatywne t. zw. Stańc z y c y, których jedynym, realnym programem była teza jaknajbardziej lojalnej współpracy z cesarskim domem Habsburgów w myśl hasła zwróconego do cesarza Franciszka-Józefa: *Przy Tobie Najjaśniej-*

szy Panie, stoimy i stać chcemy¹⁾ oraz całkowite oparcie się na tej monarchji, co miało być wówczas „jedyną deską ratunku, nietylko dla Polaków z Galicji, lecz wogóle dla całego narodu polskiego“²⁾, w węższym zaś programie lojalne i bez zastrzeżeń oparcie się na własnym, galicyjskim ustroju autonomicznym. Wszelkie dążenia do własnych wysiłków, do własnej państwowości było zwalczane nietylko ze stanowiska, mającego wypływać z ówczesnego położenia politycznego ale i zasadniczo. Należy „wyprzeć się ostatniego ruchu — pisze Paweł Popiel do Jerzego Lubomirskiego — uznać go i potępić jako zgubny, odtrącić ludzi, którzy mu przodowali albo potakiwali“³⁾. Ugodowemu kierunkowi politycznemu, który Stańczycy pod kierunkiem galicyjskiego namiestnika, hr. Agenora Gołuchowskiego uformowali, towarzyszyła motywacja historjograficzna. Krakowska szkoła historyczna z Bobrzyńskim i Tarnowskim na czele w całym szeregu prac historycznych starała się jednocześnie wykazać, że państwo polskie upadło nie wskutek gwałtu i przyczyn zewnętrznych, nie wskutek zbrojnego najścia drapieżnych sąsiadów, lecz wskutek braku zmysłu organizacyjnego wśród Polaków oraz wskutek własnych win i własnego Polski niedołęstwa. Stąd oficjalna szkoła historyczna ówczesnej Galicji wysnuwała wniosek, iż Polacy powinni raz na zawsze odrzucić od siebie myśl o niepodległości i pogodzić się ostatecznie z istniejącymi warunkami.

Tem uczuciem powszechnem, pragnieniem zachowania istniejących, znośnych i pokojowych stosunków — przeniknięte było całe społeczeństwo b. Galicji. Myśl o niepodległości była mu prawie obca wbrew pozorom, wbrew wielu frazesom, płynącym z ust mówców w czasie patryjotycznych obchodów. W codziennych warunkach i okolicznościach, wśród których Galicja żyła, starano się jaknajżywiej współpracować z monarchją Habsburgów, wszystkie ulgi w rozwoju życia narodowego jakie społeczeństwo polskie w związku z ogólną polityką we-

¹⁾ Uchwała Sejmu galicyjskiego z dnia 10 grudnia 1866 r., zawierająca to słynne zdanie, brzmiała: „Bez obawy więc odstępstwa od naszej myśli narodowej, z wiarą w posłannictwo Austrii i ufnością w stanowczość zmian, które Twoje monarsze słowo jako niezmienny zamiar wyrzekło, z głębi serc naszych oświadczamy, iż przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy“ (Daszyński, *Pamiętniki*, t. I., str. 17). Cytuje ją również Bobrzyński w *Dziejach Polski w zarysie*, tom III, str. 249, jako znamienity zwrot po smutnych doświadczeniach polityki powstańczej.

²⁾ Bobrzyński, op. cit. str. 249.

³⁾ Daszyński, op. cit., str. 17.

wnętrzną Austro-Węgier otrzymywało — oceniając jako rezultat tego właśnie ugodowego kierunku.

To stanowisko jakie zajęło społeczeństwo galicyjskie nie mogło wpłynąć na kształtowanie się opinii polityczno-narodowych i w innych Polski dzielnicach. Podobne stosunki zapanały również i w b. zaborze niemieckim. Polacy z tego zaboru w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną światową byli niemal w zupełności pochłonięci ciężką i mozolną walką z rządem pruskim o byt gospodarczy. Mimo konstytucyjnych warunków politycznego życia, przeciwko polskiemu stanowi posiadania rokrocznie uchwalano ustawy wyjątkowe, pozbawiając Polaków nawet ich języka. Germanizacja przeprowadzana celowo i konsekwentnie, pozbawiała ludność polską wszystkich pokolei placówek, na których mogłyby się opierać narodowe siły. Symbolem warunków w jakich Polacy pozostawali, stało się bezwzględne hasło pruskiego nacjonalizmu: *ausrotten!* W tem położeniu, walka o ziemię, o stan posiadania, o każdy warsztat pracy wyczerpywała energję tamtejszego społeczeństwa; musiało ono na tle ustaw wyjątkowych, stosowanych przez rząd pruski, toczyć z nim coraz uporczywszą walkę gospodarczą, widząc w niej swój ratunek, w zwycięstwie na tem polu widząc swój cel. O realnem dążeniu do niepodległości i tam nie było mowy; walczone w granicach norm prawnych, państwowych, narzuconych przez zaborcę, uznawszy je za ramy, których przekraczanie byłoby rzeczą niedopuszczalną. „Czujemy się pruskimi poddanymi — pisze w tym czasie biskup poznański, ksiądz Florjan Stablewski — istniejący stan prawno-państwowy uznaliśmy bez zastrzeżeń“¹⁾, które to przekonanie wzrastać musiało wśród społeczeństwa polskiego w miarę coraz większego wzrostu potęgi Prus i Niemiec.

W Królestwie Kongresowem, w byłym zaborze rosyjskim — warunki w jakich żyło społeczeństwo polskie przedstawiały się jeszcze gorzej. Na całym tym obszarze zniesione zostały oddawna wszelkie instytucje polskie, konsekwentnie i bezprawnie zwijane od roku 1832, wytępione ostatecznie po przegranej powstaniu roku sześćdziesiątego trzeciego. Samorządu nie było, administracja polityczna, sądownictwo, szkolnictwo, administracja skarbowa, wojsko i policja — wszystko to uchwycił brutalizm urzędniczy, który tu, w podbitym i wyzyskiwanym niemiłosiernie kraju panował niepodzielnie i niekaralnie, tembardziej

¹⁾ Daszyński, op. cit., str. 19.

zasługując się w oczach władz centralnych, im silniej i bezwzględniej przeprowadzał rusyfikację kraju, im brutalniej tępił najdrobniejsze choćby odruchy, choć trochę żywsze przejawy samodzielności narodowej, politycznej czy społecznej.

W tem położeniu ludność Królestwa, najsrożej dotknięta w ciągu ostatniego kilkudziesięciolecia rozpaczliwemi walkami zbrojnymi z Rosją — tem silniejszej teraz poddawała się apatii, im silniejszego tak niedawno jeszcze doznała rozczarowania. „Upadek myśli politycznej — pisze Sieroszewski — był zupełny. Sumienie narodu przytępione prądami, których najdobitniej-



Ziemia Rzeczypospolitej po podziale z r. 1815.

szym wyrazem były *Wskazania polityczne* Aleksandra Świętochowskiego, nie reagowało wcale albo reagowało w sposób niski, niewolniczy, ugody na dokonywane na niem gwałty. Szukało pociechy w „kulturze“, w „sztuce“, w bogaceniu się za wszelką cenę, bo „kto bogaty ten silny“. Hasła pracy organicznej stały się osłonkami najbardziej poziomego dorobkiewiczostwa¹⁾, na którego glebie tem żyźniej wschodziło ziarno politycznej bierności w stosunku do zaborcy.

W całym Królestwie Kongresowem i poza jego granicami na kresach, hasło „pracy organicznej“, hasło pozytywistów war-

¹⁾ Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, wyd. I, str. 22.

szawskich i realistów z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zeszłego stulecia ostatecznego doczekało się wśród szerokich kół inteligencji zwycięstwa. „Korzyści gospodarcze, które Królestwu Kongresowemu przynosiło połączenie z Rosją — pisze Kutrzeba — silne powiązanie interesów zwłaszcza przemysłowych i handlowych tej części Polski z państwem carów, korzyści z ekspansji w kierunku rozległego targu rosyjskiego, osłabiała odporność narodową”¹⁾, to też na gruncie porozumienia i ugody z Rosją, jako najdalej idący wyraz pragnień narodowych, wysuwano program autonomji kulturalnej i gospodarczej. „Naród polski zeszedł na legalne tory i narzuconemu gwałtem porządkowi się poddawał. Siła przyzwyczajenia robiła swoje”²⁾.

2. *Odnowa ruchu niepodległościowego na ziemiach Królestwa Polskiego. Józef Klemens Piłsudski. Utworzenie Polskiej Partji Socjalistycznej. Redakcja „Robotnika”. Aresztowanie i ucieczka Piłsudskiego. Jego pobyt w Japonji. Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim. Organizacja Bojowa. Przegrana rewolucji rosyjskiej i polskiej, triumf Rosji.*

W takich warunkach wśród powszechnej bierności i apatji polskiego społeczeństwa — trudno było się zdobyć na szerzenie hasła walki zbrojnej o Polskę niepodległą. Kto hasła tej walki starał się głosić, pomawiany był, jeśli nie o prowokatorskie zamiary, to w najlepszym razie o szkodliwe, godne potępienia marzycielstwo, o szaleństwo, które znów Polskę zalać ma potokami krwi, i zniweczywszy dotychczasowy dorobek organicznej pracy — narazi kraj na ostateczne już pograżenie i ostateczny upadek narodu.

Mimo jednak przygniatającego ciężaru tej opinji, mimo tak jednolitej i zwartej w tym względzie narodowej zgody, na przełomie w. XIX i XX rozpoczyna się powolne pęknięcie skorupy bezwładu, apatji i powszechnego marazmu. Dochodzić zaczyna do głosu nowe, młode pokolenie, pokolenie, które klęskę powstania 1863 roku własnymi oczyma nie widziało, które patrząc na straszliwe wyniki, jakie wydawać poczynają pogodzenie się z losem i z zaborcami — postanowiło wbrew wszystkiemu i wszystkim rozpocząć od początku, rozpocząć jeszcze raz walkę zbrojną o niepodległość narodu polskiego.

¹⁾ Kutrzeba, *Polska Odrodzona 1914—1928*, wyd. III, str. 15.

²⁾ Bobrzyński, op. cit. str. 265.

Na czele tych ludzi, na czele nowego, teraz do głosu przychodzącego pokolenia — stanął młody entuzjasta, niepohamowany i gwałtowny w swej miłości do kraju, płomienny romantyk w zamierzeniach a zimny zarazem realista w czynie: Józef Klemens Piłsudski.

Z domowego progu wyniósłszy głęboką do najeźdźców nienawiść, głębokie krzywd narodowych odczucie i krzywd społecznych świadomość — od wczesnych lat swej młodości rozpoczął Józef Piłsudski pracę narodową i społeczną. W programie socjalizmu, najbardziej wówczas i najsilniej poruszającym serca młodych — starał się znaleźć drogi prowadzące do wyzwolenia. Wkrótce też po odcierpieniu pierwszego, pięcioletniego więzienia, odbytego w dalekiej Syberji, w utworzonej w r. 1893 Polskiej Partji Socjalistycznej dzięki sile swej indywidualności czołowe zajął miejsce. „Nie można Piłsudskiemu nie przyznać“ — pisał o nim w kilka lat później Dmowski — „wyjątkowych przymiotów moralnych, jakimi jest niewątpliwie obdarzony. W społeczeństwie naszym, w którym tęgę charakterystykę nie często jeszcze się spotyka, w którym zdolność stałego poświęcania się i wytrwałość, nie cofającej się przed największym niebezpieczeństwem działalności dla idei jest ogromną rzadkością, tego rodzaju postać musi być uważana za wyjątkową“¹⁾.

Nic więc dziwnego, że Piłsudski „człowiek — jak stwierdzał dalej Dmowski — pod względem siły moralnej wyjątkowy“ — wyjątkowy na swe młode barki bierze ciężar pracy ideowej i ciężar za nią odpowiedzialności. Na praktyczną drogę realizacji przekuwając swą niezachwianą wiarę w odrodzenie narodu, na naczelne miejsce wysuwa w tajnie redagowanym i wydawanym przez siebie *Robotniku*²⁾ zapomniane a nowe zarazem hasło: przez niepodległość Polski do wyzwolenia ludu. „Jedna tylko noga potwora caratu — pisze płomiennymi słowami Józef Piłsudski w jednym z artykułów *Robotnika* — gniotąc miliony istot i strącając je w przepaść nędzy i upodlenia, spoczywa na pokornym rosyjskim narodzie. Druga też nie wisi w powietrzu, ciężarem swym przygniata ona wszystkie, łańcuchem niewoli doń przykute ludy. I cios przez polską klasę robotniczą wymierzony w celu usunięcia mu tej podstawy jest najpewniejszym środkiem całkowitego obalenia caratu

¹⁾ *Przegląd Wszechpolski*. Rok 1903.

²⁾ Józef Piłsudski redagował *Robotnika* w latach 1894—1900. Pracę redakcyjną dzielili z nim w tych okresach: Jan Stróżecki, Kazimierz Pietkiewicz, Stanisław Wojciechowski, Juljusz Grabowski.

i we własnym jego kraju. Interesy proletariatu rosyjskiego w tym wypadku najdokładniej się zbiegają z interesami polskiego. Niepodległa Polska bowiem to śmierć caratu...“¹⁾).

W tych to właśnie latach rozpoczyna się coraz silniej krzewić i rozwijać wśród powiększających się mas robotniczych Królestwa Kongresowego, jak i również i b. Galicji, świadomość społeczna i narodowa, którą szerzy, propaguje i niezmordowanie rozwija Polska Partja Socjalistyczna, głosząca hasło nieublaganej walki o niepodległość.

Hasło to jednak wśród społeczeństwa znajduje oddźwięk niewielki, to też wysiłki Piłsudskiego, który stał się wkrótce czołową postacią niepodległościowego kierunku, ogarniają głównie środowiska robotnicze oraz inteligencję miejską. We wszystkich innych bowiem warstwach społeczeństwa prądy ugodowe panują zwycięsko dalej, ujmowane w zorganizowaną akcję polityczną. Narodowa Demokracja, wysuwająca się w tym czasie na czoło politycznego życia, jakkolwiek w zasadzie nie rezygnuje z niepodległości, wywalczenie jej w istniejących warunkach, uważa za niemożliwość. „Dzisiejszy stan i położenie naszego narodu — stwierdza w swym programie — nie przedstawia warunków zbrojnej lub dyplomatycznej akcji na rzecz niepodległości, ani nawet bezpośredniego takiej akcji przygotowania“, wobec czego „stronnictwo demokratyczno-narodowe bierze za punkt wyjścia swej działalności istniejące stosunki i układ prawno państwowy“²⁾ zamykając walkę w granicach tych norm jakie zaborca narzucił.

W tych warunkach rozwijając swe wysiłki, Polska Partja Socjalistyczna z Piłsudskim na czele zmuszona zostaje do walki na dwa fronty: z zaborcą oraz z przeważającą większością społeczeństwa polskiego. Nie poddający się zwątpieniu, odrzucający wszelkie kompromisy, gdy chodzi o czystość hasła niepodległości, szerzy je w nieuchwytnym dla żandarmów *Robotniku*³⁾ towarzysz Wiktor, nieznudzony w namiętnej swej pracy Józef Piłsudski.

¹⁾ *Robotnik* Nr. 8 z 3/VII.1895 r.

²⁾ *Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim*, str. 13—14.

³⁾ *Robotnik* był jedynym pismem rewolucyjno-niepodległościowym wychodzącym w kraju, gdyż *Przedświt* organ „Proletariatu“, a później Polskiej Partji Socjalistycznej, wychodzący od r. 1887 — drukował się najpierw w Genewie, potem w Londynie, wreszcie od r. 1902 przeniesiony do Krakowa (1903—1912) i pod koniec do Lwowa i Warszawy.

„Pracując w drukarni *Robotnika* — pisze Leon Wasilewski — i zasilając to pismo artykułami, notatkami i kronikami, Józef Piłsudski stał jednocześnie na czele partji i spełniał z jej ramienia najróżnorodniejsze funkcje. Pisywał okolicznościowe odezwy Centralnego Komitetu Robotniczego, wspólnie ze Stanisławem Wojciechowskim i trzecim członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego, Aleksandrem Malinowskim, utrzymywał stosunki z poszczególnymi ośrodkami organizacyjnymi partji, dojeżdżał do kolonij studenckich w rosyjskich miastach uniwersyteckich, skąd P. P. S. czerpała nowe siły do pracy organizacyjnej w kraju i przeważną część swych środków finansowych, stykał się z przedstawicielami rewolucyjnych organizacyj rosyjskich, przeprowadzał dyskusje z „bundowcami“ i z „tutejszymi“ na Litwie, brał udział w krajowych konferencjach partyjnych i zjazdach, odgrywając na nich kierowniczą rolę, wreszcie zarządzał finansami partji i utrzymywał łączność z Centralizacją Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich w Londynie“¹⁾).

Przez olbrzymie obszary Rosji poczynają w tym czasie przechodzić również nowe drgnienia, które z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej 1904 r. rozszerzają się w ruch rewolucyjny, bardzo silnie zaznaczony na obszarze ziem polskich.

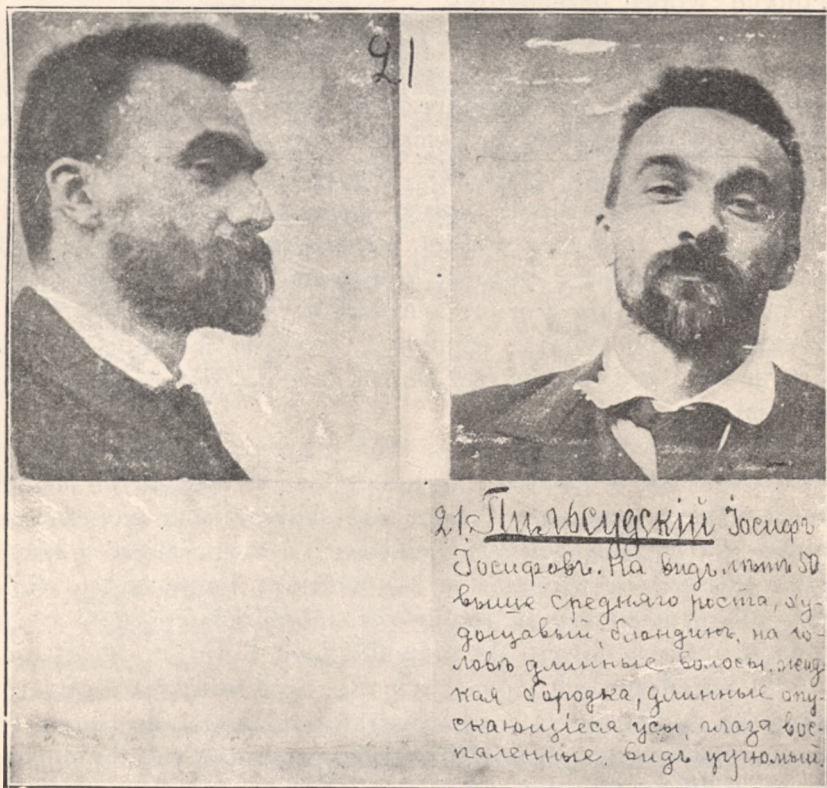
Ruchem tym kieruje znów Józef Piłsudski. Aresztowany w r. 1900 w Łodzi, przewieziony do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, a stamtąd do petersburskiego szpitala Mikołaja Cudotwórcy — dzięki zorganizowanej pomocy towarzyszy partyjnych, wydostaje się ku rozpaczycy żandarmów z rąk moskiewskich²⁾. Po krótkim okresie pobytu w Londynie, gdzie przy wspólnym warsztacie pracy niepodległościowej spotyka się z Ignacym Mościckim — przenosi się do Galicji, skąd w nieustannych rozjazdach po kraju, kieruje polską akcją rewolucyjną. Szuka dla niej pomocnych rąk aż w Japonji, dokąd wyjeżdża w obliczu wojny rosyjsko-japońskiej, aby rządowi mika-da przedstawić konieczność zaszachowania Rosji od tyłów przez wzbudzenie w Polsce zbrojnego powstania.

Podjęte tam starania Piłsudskiego o broń i jego akcja nie zostaje jednak uwieńczona powodzeniem. „Była obawa — pisze Dmowski, który w celu sparaliżowania wysiłków Piłsudskiego

¹⁾ Ze wstępu do I tomu *Pism — Mów — Rozkazów*, str. XIX.

²⁾ Zorganizowanie ucieczki Józefa Piłsudskiego przeprowadzili: Marja Paszkowska, Aleksander Sulkiewicz, Władysław Mazurkiewicz, K. Demidowicz-Demidecki i Miklaszewski.

udał się również do Japonji — żeby rządowi japońskiemu, wchodzącemu pewnym krokiem w sferę wielkiej polityki światowej, ale nie stojącemu blisko miejscowych spraw europejskich, ktoś z Europy nie podszeptał planu wyzyskania Polaków do zrobienia Rosji dywersji na zachodzie. Trzeba go było poinformować o istotnem położeniu Polski, wskazać mu, że próby w tym kierunku Polskę bardzoby drogo kosztowały, a Japonji nicby nie przyniosły¹⁾.



Józef Piłsudski po aresztowaniu w Łodzi w drukarni Robotnika

Po powrocie z Japonji zastaje Piłsudski głębokie wrzenie rewolucyjne wśród mas pracujących, które nakazuje mu podjąć jeszcze większy wysiłek.

Jakoż od jesieni roku 1904, kiedy Rosja wdaje się w ciężką dla niej wojnę z Japonją, na wodza polskiej irredenty i jego

¹⁾ Dmowski. *Polityka Polska i odbudowanie państwa polskiego*, str. 53.

towarzyszy partyjnych spada teraz olbrzymia praca. Uwikłanie Rosji w wojnę z Japonją musi być wyzyskane, zwłaszcza, że wojna ta toczy się o tysiące kilometrów, o cele obce i niezrozumiałe nawet dla Rosjanina. Na obszarze kraju P. P. S. poczynna rozwijać działalność, mającą na celu niedopuszczenie do mobilizacji i wysiłki Polaków na daleki Wschód. W listopadzie 1904 roku dochodzi do pierwszej, krwawej manifestacji na placu Grzybowskim w Warszawie, poczem w miarę tężenia ruchu rewolucyjnego, Piłsudski przechodzi do działań czynnych i zaczepnych wobec przeciwnika.

Tropiony przez żandarmów, przemykający się z miejsca na miejsce, wiecznie czynny, rozwija teraz niezwykłą, nieprawdopodobną energję. Nie wystarcza mu już sama praca propagandowa, akcja manifestacyj i demonstracyj, akcja przeprowadzana zapomocą żywego słowa czy „bibuły“. Czynność swą i pracę ubiera w jak najbardziej realne, wyraziste i skuteczne formy. Tworzy wraz z Arciszewskim, Prystorem, Sławkiem i Dąbkowskim Organizację Bojową kierowaną przez Wydział Bojowy, tworzy oddziały złożone z członków Polskiej Partii Socjalistycznej, rozpoczynając czynną i zbrojną walkę z caratem, który znów przed sobą ujrzał zmorę nowego, zbrojnego powstania Polski.

Ci, po raz pierwszy od r. 1863 z bronią w rękę występujący przeciwko najazdowi „bojowcy“, z okrzykiem na ustach: „Niech żyje Niepodległa Polska“ na szubienicach ginący, walczący w karnych i zwartych „szóstkach“, obznajmieni z bronią i po wojskowemu wyćwiczeni — podnoszą temperaturę walki, krwią swoją zaznaczając raz jeszcze nieprzedawnione i niepozbywalne prawa narodu do niepodległego bytu.

Po pojedynczych zamachach na wybitniejszych oficerów rosyjskiej żandarmerji i administracji dochodzi do zbrojnych starć wyćwiczonych polskich tyraljer, osłaniających demonstacje, z wojskiem, a w dniu 15 sierpnia 1906 r., jak donosił *Robotnik* „z woli rewolucji, z rąk członków naszej bojowej organizacji ginie naraz w wielu miejscach kraju parę dziesiątków szczególnie złośliwych i szkodliwych sług carskich. Kula rewolucjonisty zaświstała groźnie, ostrzegawczo i karząco w powietrzu dusznem od ucisku i gwałtu“¹⁾.

¹⁾ *Robotnik* Nr. 170 z dnia 18/VIII 1906 r. Analizę działalności Organizacji Bojowej przeprowadził Józef Piłsudski w cyklu wykładów p. t. *Historja Organizacji Bojowej P. P. S.* Wykłady te wygłoszone zostały w r. 1910 w Szkole Centralnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Por. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. III str. 1 — 25.

W tym to czasie, w przeciągu niespełna dwu lat, w 1905 i 1906 roku „rozwija Organizacja Bojowa P. P. S. niezmordowaną akcję, doprowadzając liczbę swych żołnierzy w dobie najwyższego rozwoju do 5 — 5½ tysięcy członków, unaoczniając masom możliwość walki zbrojnej z policją a nawet z wojskiem, wydając cały szereg wybitnych postaci, czynami swemi ratując ideę polskiego ruchu zbrojnego“¹⁾).

O zwycięskich jednak wynikach, mimo bezgranicznego poświęcenia kierowników akcji zbrojnej, mimo bohaterских czynów Montwiłła-Mireckiego, Okrzeji i całego szeregu świetnych postaci żołnierskich Organizacji Bojowej²⁾), nie mogło być mowy wobec przyniatającej przewagi wojskowej Rosji, która, widząc rozszerzający się opór zbrojny — chwyta się najostrzejszych środków działania. Tem silniejsze teraz zastosował carat w stosunku do ruchu zbrojnego represję, tem gwałtowniejsze środki przeciw powstańcom wprowadził w życie. Rychło też, zdławiwszy rewolucyjny ruch u siebie w Rosji, rozproszył i wygubił bojowe oddziały Józefa Piłsudskiego. Po dwu latach rozpaczliwych walk z najazdem, po przegranym roku 1906 znów mroki niewoli ogarnęły Polskę, znów rozległ się potężny krzyk niezwalczonej polskiej apatii i bezwładu: dość krwi...

3. *Emigracja rewolucjonistów polskich do b. Galicji. Analiza przyczyn przegranej. Nowa doktryna walki „wojska z wojskiem“. Rozłam w Polskiej Partji Socjalistycznej. Piłsudski na czele wojskowego ruchu polskiego. Promieniomanie idei wojskowych. Organizacja Nieprzejednanych. Związek Odrodzenia. Związek Walki Czynnej. Sosnkowski.*

Przegany ruch rewolucyjny 1905—1906 r. spowodował bardzo silną emigrację polityczną z Królestwa Kongresowego. Grupa się ona i za podstawę swego dalszego działania obiera Galicję. Czyni to z dwóch względów: po pierwsze — autonomia gali-

¹⁾ Leon Wasilewski. *Po drodze do czynu zbrojnego. Droga*, zeszyt 8. 1924 r.

²⁾ Do wybitniejszych kierowników Organizacji Bojowej, pracujących przy boku Józefa Piłsudskiego, należeli: Tomasz Arciszewski. Aleksander Prystor, Walery Sławek, Józef Montwiłł-Mirecki, Stefan Okrzeja. Wacław Harasymowicz, Wacław Bobrowski, Mieczysław Dąbkowski. Władysław Dehnel, Mieczysław Mańkowski. Medard Downarowicz, Edward Gibalski. Kazimierz Sosnkowski. Lutze Birk. Ign. Lubicz-Sadowski, Stefan Dąbkowski, Kazimierz Zagrodzki, Mak-Piątkowski. Br. Żukowski i inni.



Musztra karabinowa. Zdjęcie z wydawnictwa Organizacji Bojowej.

cyjska, duże swobody narodowe, jakie tam panowały. stwarzały z b. Galicji ośrodek umysłowego, kulturalnego i rychło w związku z przybyciem tam emigracji — politycznego życia polskiego, po drugie: nieprzyjazny stosunek Austro-Węgier do Rosji umożliwiał dalszy rozwój narodowego i niepodległościowego kierunku polskich prac, zamierzeń i wysiłków.

Przegrana bowiem rewolucyjna bynajmniej nie wytrąciła broni z rąk Józefa Piłsudskiego. Bogatszy doświadczeniem walk, jakie stoczył w latach 1905 i 1906, poddawszy wnikliwej analizie stosunki rozwijające się wówczas w Europie, nie zmienił



Musztra karabinowa. Zdjęcie z wydawnictwa Organizacji Bojowej.

Józef Piłsudski swego planu walki zbrojnej o niepodległość, zmieniając natomiast i dostosowując do doświadczeń metody i środki działania. Jeszcze Organizacja Bojowa organizuje od czasu do czasu groźne swe akcje, jeszcze nie zaprzestano uderzać zbrojną ręką w carat, jeszcze w r. 1908 sam Piłsudski przeprowadza zuchwałe, słynny zamach pod Bezdanami — ale już coraz bardziej dojrzewały w umyśle wodza polskiej irredenty koncepcje, które wkrótce ujmie w realną rzeczywistość działania. Koncepcje te opierają się w pierwszym rzędzie na koniecz-

ności utworzenia i wyszkolenia wojskowej kadry instruktorskiej.

W polskich próbach powstańczych, jakie się nieustannie dokonywały na przestrzeni stulecia naszej niewoli — nie brak było wysiłków organizacyjnych, mających na celu wytworzenie kadry wojskowej dla celów powstania, nie brak było tych znamiennych cech polskiej idei rewolucyjno-powstańczej, zapewniającej jej odrębne w tej dziedzinie miejsce. Nigdy jednak, żadne próby budowania kadry wojskowej nie przyjęły tak skończonej pod względem organizacyjnym postaci, nigdy nie były przeprowadzone i opracowane z tak żelazną konsekwencją i twórczą myślą wojskową, jak prace budowy polskich kadr wojskowych, dokonane w latach 1908 — 1914 przez Józefa Piłsudskiego.

Przegrana rewolucyjna, rozbitcie polskich prób powstańczych w latach 1905 — 1906 przez Rosję, przerwanie działalności Organizacji Bojowej — bynajmniej nie oznaczało przerwania walki z Rosją. Piłsudski osiada teraz na stałe w Galicji, przebywając na zmianę w Krakowie, Lwowie czy Zakopanem i rozpoczyna pracę myślową, która doprowadza go do postawienia nowej doktryny walki, opartej na elementach wojskowych. „Stało się jasne — pisze *Trybuna* w artykule programowym, inspirowanym przez Piłsudskiego — że ruchowi wolnościowemu pozostała tylko jedna droga — stworzenie siły, brutalnej siły fizycznej, która potrafiłaby złamać potęgę rządu. Organizowanie powstania zbrojnego nasunęło się jako logiczna i jedyna konsekwencja całego dotychczasowego ruchu politycznego“.

Stworzenie siły brutalnej, „funkcji siły“, jak gdzieindziej powiada Piłsudski — może przybrać tylko postać wojskową, może tylko przejawiać się w formie organizowania kadr wojskowych. Piłsudski rozpoczyna od roku 1906 studjowanie zjawisk związanych z wojskiem i wojną, rozpoczyna, jak sam stwierdza, dziesięcioletnią pracę wżerania się „w istotę pracy dowodzenia“, w istotę „wiecznych sprzeczności nie do rozwikłania, rozcinanych jak gordyjski węzeł, mieczem decyzji, mieczem rozkazu“.

Postawiona w r. 1906 doktryna walki „wojska z wojskiem“¹⁾ idea tworzenia kadr wojskowych — wymaga zdoby-

¹⁾ Wyrazem tej doktryny jest artykuł p. t. *Polityka walki czynnej*, podpisany przez T. Z., w pierwszym listopadowym numerze *Trybuny* krakow-

cia dla idei tej ludzi, równie w nią wierzących jak Piłsudski. Rozpoczynając samemu pracę nad zagadnieniem wojny i wojska — Piłsudski przeorywa grunt polskiej obojętności do walki zbrojnej. Wśród najbliższych swych współpracowników ma już ludzi oddanych tej idei całkowicie, co do innych, chodzi mu o wzbudzenie choćby narazie „pewnego prądu myślowego“ w tym kierunku. Idzie to niełatwo, jednak argumentacja Piłsudskiego zbyt jest jasna, by nie zjednywał dla swej idei coraz szerszego grona ludzi. „Walka fizyczna — argumentuje Piłsudski — to pewna umiejętność, pewna wiedza, którą posiadać trzeba, by potem przez ćwiczenie odpowiednie dojść do wprawy stosowania jej w czynach. I, jeżeli kto mówi o konieczności walki z przemocą fizyczną, musi się do tej walki przygotować, musi sam się uczyć i innych uczyć. Naszym więc obowiązkiem jest wykorzystać obecną ciszę rewolucyjną w ten sposób, by do przyszłej walki jak najlepiej się przygotować“¹⁾.

Wpływ tych argumentów, wpływ ponadto osobisty potężnej indywidualności Piłsudskiego poczyną zataczać od r. 1906 coraz szersze kręgi, tembardziej że wytwarzające się położenie polityczne w Europie argumentom tym daje podstawę całkowicie realną.

Sytuacja zaś polityczna staje się w tych latach wyraźna dla każdego, kto przenikliwiej patrzył na ówczesne stosunki, układające się wśród państw i mocarstw starej Europy. „Wyścig zbrojeń“, przeprowadzany w tym czasie przez wszystkie państwa europejskie, wyraźny podział na dwa wielkie, zbrojne obozy z Niemcami i Austrią z jednej a Francją, Rosją i Anglią z drugiej strony, zażarta walka o sferę ekonomicznych wpływów i o panowanie floty wojennej na morzach — wszystko to wskazywało na coraz bardziej zbliżający się wybuch wielkiej, światowej wojny. Że w tej wojnie powszechnej, w „wojnie ludów“ państwa, które Polskę między siebie podzieliły, wystąpią do zażartej z sobą walki — to stanowiło nader pomyślną okoliczność, którą należało dla Polski wyzyskać.

skiej z r. 1906, redagowanej wówczas przez Artura Śliwińskiego. Jak wynika z relacji posiadanych przez Inst. Badania Najn. H. Polski. (Teki przedwojennych organizacji wojskowych) artykuł ten napisany został przez Tytusa Filipowicza po uprzednim omówieniu jego treści z Józefem Piłsudskim. Jest on pierwszym ujęciem programowym idei walki czynnej, opartej na elementach wyłącznie wojskowych.

¹⁾ *Robotnik*, Nr. 226 z dn. 2.II.1908 r.

Organizowaniem pracy mającej jaknajwszechstronniej i najpełniej wyzyskać dla Polski ów atut zajmuje się Józef Piłsudski, od roku 1906 przystosowując do przewidywanej sytuacji wojennej przenikliwie obmyślane środki działania.

Wolną już teraz ma rękę, nie krępuje go niedawna jeszcze t. zw. lewica, w łonie samej partji wytworzona. Gdy bowiem nie wszyscy członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej godzili się na coraz bardziej wyraźny, powstańczo-wojskowy charakter pracy Józefa Piłsudskiego, zarzucając mu namiętnie dążenie do wywołania „powstania narodowego, rozumianego jako wojnę z Rosją — musiało na tem tle dojść do rozłamu. Oni bowiem, opozycjoniści, stali na stanowisku ścisłej koordynacji z rewolucyjnym ruchem rosyjskim pod hasłem wspólnie przeprowadzonej rewolucji, której wynikiem ma być bliżej nieokreślone usamodzielnienie Królestwa Kongresowego w ramach rosyjskiego Państwa“¹⁾. — Józef Piłsudski zaś stoi na stanowisku powstańczej, wojskowej walki o niepodległość. Ta różnica poglądów, doprowadza na zjeździe partyjnym w Wiedniu 1906 r. do ostatecznego rozłamu. Prawica z Piłsudskim tworzy Frakcję Rewolucyjną P. P. S., która po przeprowadzeniu intensywnej pracy organizacyjnej, stwierdziwszy, że ma za sobą znaczną przewagę w masach pracujących, odrzuca dodatek „Frakcja Rewolucyjna“ i ponownie ogłasza się, za jedyną nadal Polską Partję Socjalistyczną. Lewica zaś, bezwzględnie od tego czasu Piłsudskiego zwalczająca i rozkładająca się stopniowo — zbliża się do antyniepodległościowej Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, tworząc z nią ostatecznie późniejszą Komunistyczną Partję Polski.

Uwolniwszy się w ten sposób od tarć wewnętrznych swego obozu, rozwija Józef Piłsudski coraz bardziej energiczną akcję w kierunku zasad, wcielanych teraz w życie. Utrzymując jeszcze w swym ręku Organizację Bojową, pracując nadal nad jej uwojskowieniem, czego do dzisiaj piękny zachował się ślad w postaci całego szeregu regulaminów²⁾, wydawanych w tym

¹⁾ L. Wasilewski, op. cit.

²⁾ Z najważniejszych wydawnictw Wydziału Bojowego P. P. S. wymienić należy: *Służba wywiadowcza*, *Materiały mybuchowe*, *Unieruchomienie komunikacji*, *O planach i mapach topograficznych*, *Nauka strzelania i t. d.* Wydawnictwa te, obejmujące swym zakresem b. wielką dziedzinę nauk wojskowych, docierały nawet do Polaków, służących w wojsku rosyjskim w głębi Rosji (Relacja gen. L. Berbeckiego. Archiwum Inst. Bad. Najn. Hist. Polski, Teki organizacyj wojskowych).

czasie przez Wydział Bojowy, przeprowadzając grutowne przeszkolenie rewolucyjno - wojskowe wśród oddanych sobie towarzyszy pracy w organizowanych szkołach bojowych¹⁾ — dąży uparcie do skupienia wokół swej idei jaknajwiększej ilości żywiołu młodego i czynnego, pragnącego tę ideę zamieniać w czyn. Wpływ wywierany na młodzież przez ideę Józefa Piłsudskiego — już po dwu latach zaczyna wydawać realne wyniki. We Lwowie powstaje organizacja wojskowa Nieprzejednanych, kierowana przez Lubicz-Sadowskiego, później Związek Odrodzenia, a wkrótce pod koniec 1908, wchłaniając je w swe ramy, tworzy się Związek Walki Czynnej, zorganizowany przez jednego z najbliższych współpracowników i przyjaciół Piłsudskiego — Kazimierza Sosnkowskiego. „Sosnkowski — pisze Kukiel — uczynił krok niezwyklej doniosłości dziejowej: w porozumieniu z kilkoma podkomendnymi założył organizację wojskową, bezpartyjną i niezależną, mającą wychowywać oficerów dla przyszłego powstania zbrojnego przeciwko Rosji“²⁾.

Jak stwierdzała deklaracja ideowa Związku Walki Czynnej, celem tej organizacji było „prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych, oraz wykształcenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim“. Dążąc do rewolucyjnego powstania Polski przeciw najazdowi, Związek Walki Czynnej stwierdzał, iż „celem zgodnych wysiłków jego członków jest Niepodległa Republika Demokratyczna“³⁾.

Na takiej platformie ideowej zbudowana praca, wymagała niezwykłego hartu ducha i woli zarówno od kierowników jak i szeregowych Z. W. C. Wymownemi słowy charakteryzuje jednych i drugich, uczestnik tych prac, Marjan Kukiel. „Sosnkowski — pisze Kukiel — był twórcą pierwszej, tajnej zrazu szkoły wojskowej polskiej i jej duszą. Jego wytrwałość, silna wola, twar-

¹⁾ W szkołach bojowych organizowanych począwszy od r. 1905, aż do powstania Związku Walki Czynnej wykładali: Piłsudski, Jodko, Wasilewski, Prystor, Sulikiewicz. Sosnkowski, Fr. Lipiński, Arciszewski, Sławek, Rozen. Dąbkowski, Czarkowski. Program nauk i ćwiczeń obejmował: musztrę, ćwiczenia z bronią krótką i długą, naukę o broni, niszczenie sieci telegr., telef. i topografję.

²⁾ M. Kukiel. *Polskie organizacje wojskowe przed wojną*. (Polska Zbrojna na 1924, Nr. 214).

³⁾ Deklaracja ideowa Z. W. C. Teki przedwojennych organizacyj wojskowych. Archiwum Inst. Bad. N. H. Polski.

dy charakter, utrzymały istnienie tej szkoły wśród niesłychanych trudności i przeszkód wśród ośpałej obojętności ogółu, przy braku wszelkiego poparcia... Trzeba zaś było niezwyklej mocy ducha, aby przemóc fatalną niewspółmierność sił i zamiarów, aby czyniąc rzeczy, mające zrazu wszelkie pozory śmieszności, ocalić powagę sprawy, wyrabiać zwolna szacunek dla niej wśród otoczenia. Czas to był bowiem, gdy jednym plutonem w cywilnych ubraniach, z paru sztukami broni owiniętej w der-



Kazimierz Sosnkowski

ki, ruszało się w jary i polany leśne na tajemne ćwiczenia, kiedy strzelano po wąwozach pojedynczo do improwizowanych celów; a jednak nietylko zdobywano sobie duże wyrobienie wojskowe, lecz także wzmagała się żądza wiedzy, namiętność do sztuki wojennej, dojrzewały pierwsze roczniki oficerów strzeleckich¹⁾.

¹⁾ M. Kukiel. Op. cit.

4. *Budowa organizacyjna Związku Walki Czynnej. Rozrost Z. W. C., rozszerzenie pracy wojskowej. Związek Strzelecki i Strzelec. Polskie Drużyny Strzeleckie. Drużyny Bartoszowe. Drużyny Podhalańskie. Drużyny Tow. im. Kościuszki. Skauting. Sokole Drużyny Polowe.*

Skromny początkowo związek, kierowany sprężysie we Lwowie przez Kazimierza Sosnkowskiego — rychło ogarnia coraz szersze kręgi, przerzucając sieć organizacyjną najpierw na inne miasta Galicji, poczem na obszar Królestwa Polskiego, Rosji, oraz zagranicę. Na jej czele staje teraz Wydział z Józefem Piłsudskim bezpośrednio w swe ręce obejmującym cały kierunek prac. W miarę też rozrostu organizacji pogłębia się charakter jej czynności. O ile początkowo prace oparte były na dorywczych wykładach z niewielkim dodatkiem praktycznych ćwiczeń¹⁾ — o tyle teraz zbudowawszy zrąb organizacyjny, stworzony zostaje całkowity aparat szkolny, mający przygotować do przyszłej walki zastępy instruktorów. Powstają więc stopniowo szkoły wojskowe, obejmujące t. zw. kursy: niższy, średni i wyższy, na których studjowano całkowity kurs szkół podoficerskich i oficerskich. Najmniejszą komórkę organizacyjną stanowiła sekcja złożona z sześciu, później z ośmiu „obywateli“. Sekcje stanowiły składowe części plutonu, z plutonów składały się kompanie. Jako formę służbowego zwracania się przyjęto piękny Kościuszkowski zwyczaj „Obywatelu“, z dodaniem tytułu: komendantcie, obywatelu sekcyjny, plutonowy, kompanijny. O odznakach, salutowaniu początkowo się jeszcze nie mówiło, sprawy te zostaną zorganizowane później w miarę krzepnięcia organizacji, w miarę nadawania jej coraz bardziej zwartej wojskowej formy. Gruntowność zaś przeprowadzonych prac, jej rozmiary wraz z połączonemi ćwiczeniami praktycznemi w polu niewiele ustępowały zakresowi nauk w odpowiednich szkołach wojsk zawodowych, z tą tylko różnicą, że wychowankowie szkół Z. W. C. rekrutowali się przeważnie z młodzieży akademickiej o bardzo wysokim poziomie umysłowym

¹⁾ Wykłady w początkowym okresie prac Z. W. C. obejmowały następujące przedmioty: nauka o broni, balistyka, służba wojska rosyjskiego, organizacja wojska rosyjskiego, czytanie map i planów, materiały wybuchowe, fortyfikacje polowe, służba wywiadowcza i t. d. Ćwiczenia praktyczne przeprowadzano bądź w lokalach zamkniętych (materiały wybuchowe, nauka o broni), bądź poza miastem w lasach okolicznych Lwowa. (Relacja płk. Kordjana-Zamorskiego. Teki przedw. organ. wojsk. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski).

i ideowym, dzięki czemu tak silnie górowali później, w latach wojny nad swymi rówieśnikami z wojsk zawodowych.

Rozszerzającemu się w ciągu dwu pierwszych lat zakresowi pracy Związku Walki Czynnej odpowiadał coraz liczniejszy napływ członków. W związku tedy z rozrastaniem się organizacji należało dać jej inne ramy, takie, któreby zapewniły bardziej natężoną i skuteczniejszą pracę, tem bardziej, że tajne Z. W. C. ścierało coraz więcej podejrzeń władz austriackich. Już więc w roku 1910 zapada postanowienie stworzenia organizacji szerszej. W tym celu założono we Lwowie (dokąd na stałe w tym czasie przeniósł się Józef Piłsudski) Związek Strzelecki, a w Krakowie towarzystwo Strzelec. Legalną władzą Związku Strzeleckiego był Wydział¹⁾, zatwierdzony przez galicyjską administrację polityczną, faktyczne jednak kierownictwo spoczywało w ręku Wydziału Z. W. C., wybieranego corocznie przez Radę Główną, w skład której wchodziłi członkowie Wydziału, kierownicy wyższych jednostek organizacyjnych oraz członkowie organizacji wyznaczeni przez Wydział.

Utworzenie legalnej organizacji jaką był Związek Strzelecki, nie zmieniło samej istoty pracy ani jej założeń, jak również nie wpłynęło na istnienie Związku Walki Czynnej. Staje się on teraz organizacją nadrzędną, kierowniczą, „zachowując wciąż swój tajny konspiracyjny charakter, skupiając w sobie z pośród zwykłych członków Strzelca jednostki o skryształowanej orjentacji niepodległościowo-rewolucyjnej, wypróbowanej wartości moralnej i sprawie całkowicie i bez zastrzeżeń oddanej. Było to dla nas — w tych słowach pisze dalej jeden ze związkowców — aż nadto zrozumiałem i oczywistem, że kadra moralna organizacji tak ze względu na wielkość sprawy jak też i z uwagi na zupełne zależenie istnienia oficjalnego Strzelca od dobrej woli i widzimisię władz austriackich — musiały być silnie zorganizowane i bezwzględnie zachowane. Jak łatwo z podziemi wyszliśmy tak niemniej szybko mogliśmy znowu każdej chwili do nich powrócić“.

Utrzymując tajne Z. W. C. oraz jawnie działającą organizację, dotychczasowy system pracy szkolnej przeniesiono z niewielkimi zmianami na pracę Związku Strzeleckiego i Strzelca, w miarę jednak krzepnięcia i jednoczesnego wzrostu Z. W. C.

¹⁾ W skład pierwszego Wydziału Związku Strzeleckiego wchodziłi: Władysław Sikorski jako prezes wraz z członkami: Downarowiczem, Hoserem, Konopackim, Litwinowiczem, Sosnkowskim, Ostrowskim, Daniłowskim, Rysiewiczem i H. Śliwińskim.

i Związku Strzeleckiego jego budowa organizacyjna zaczyna się coraz bardziej opierać na podstawach wojskowych. Zasadniczą zmianę w tym kierunku przyniósł rok 1912, kiedy „na pamiętnej radzie oficerskiej, Związek Walki Czynnej, przeobrażony już faktycznie w centralizację Związków Strzeleckich, od rzuca wszystkie naleciałości form obcych wojskowych a właściwych życiu politycznemu i korporacyjnemu. Miejsce wielogłowego Wydziału zajmuje odtąd Komendant Główny, wyposażony pełną władzą rozkazywania i mianowania, wybierany rokrocznie przez oficerów organizacji. Wybór pierwszy był jednomyślny a przez aklamację powtarzały go już rady następne. Człowiek, w którym ujrano upragnionego wodza, któremu oddano z bezwzględem zaufaniem los sprawy, Komendantem Głównym został Józef Piłsudski“¹⁾.

Znamienna ta reforma zamyka ostatecznie tę ewolucję jaką Z. W. C. przechodził, przeobrażając stopniowo formy cywilno-wojskowe na całkowite podstawy wojskowe, prosto i logicznie zbudowane. Od r. 1912 budowa władz naczelnych Z. W. C., kierującego Związkiem Strzeleckim i Strzelcem przedstawiała się następująco:

- a) Rada Główna Z. W. C.
- b) Komendant Z. W. C.
- c) Rada Przyboczna Komendanta Z. W. C.



„Parasol“. Odznaka ukończenia Wyższej Szkoły Oficerskiej Z. W. C.

Radę Główną, zwoływaną raz do roku w miesiącu czerwcu, stanowili oficerowie mianowani po ukończeniu kursu wyższego²⁾ oraz ogół słuchaczy kursu wyższego, którzy raz do roku wybierali Komendanta Głównego. Piłsudski, jako Komendant Główny pracował przy pomocy Rady Przybocznej Z. W. C. oraz sztabów (głównego i miejscowych) przyczem szefem sztabu od roku 1912 również stale był Kazimierz Sosnkowski.

W sprężystości zbudowanej organizacji, podobnie jak dotychczas główna praca wyszkoleniowa polegała na istnieniu szkół: żołnierskiej, podoficerskiej i oficerskiej (kurs niższy,

¹⁾ Kukiel. op. cit.

²⁾ Oficerowie mianowani po ukończeniu kursu wyższego, otrzymywali specjalną odznakę, popularnie zwaną „parasolem“.

średni i wyższy) ¹⁾, organizowanych początkowo w dwóch okręgach: w Krakowie i Lwowie.



Ćwiczenia Związków Strzeleckich. Czaty.

¹⁾ W odniesieniu do szkół podoficerskich i oficerskich program nauczania oparty był na następujących zasadach: A) Szkoła podoficerska. Szkoła podoficerska ma na celu wyrobienie dobrych, dokładnie ze służbą obznajmionych podoficerów. Rozpada się ona na dwa działy: kurs I: szkoła żołnierza i kurs II: właściwa szkoła podoficerska. Czas trwania nauki w szkole podoficerskiej wynosi jeden rok. B) Szkoła oficerska. Szkoła oficerska dzieli się na dwa kursy: kurs I (normalny) daje wykształcenie taktyczne oficera piechoty, trwa on półtora roku; kurs obejmuje: a) studia wyższej taktyki, b) podstawy wykształcenia strategicznego, c) specjalne działy nauk wojskowych. Czas trwania kursu nie jest ograniczony. (*Program szkół wojskowych Związków Strzeleckich*).

Ilość tych szkół stopniowo jednak wzrasta, w miarę coraz bardziej intensywniej pracy wojskowej. Przerzuca się ona wkrótce z Galicji na obszar Królestwa Polskiego, gdzie — mimo niesłychanie trudnych warunków grożących w razie dekonspiracji członka Związku Strzeleckiego wieloletnim więzieniem albo nawet karą śmierci — rozwija się bardzo żywo, przechodzi na teren dawnych ziem polskich, na teren Ukrainy i Litwy, szczególnie zaś silnie rozwija się w miastach uniwersyteckich Europy zachodniej, w Genewie, Zurichu, Paryżu, Brukseli, Liège, wszędzie tam, gdzie się skupiała polska młodzież akademicka, gdzie się skupiała emigracja. Wreszcie pracę Związków Strzeleckich przerzucono poza ocean, na teren Stanów Zjednoczonych, do ośrodka polskiej emigracji, bardzo tam licznej. Przed samą wojną światową Komenda Główna mieszcząca się we Lwowie, kieruje pracą, rozwijaną na obszarze czterech okręgów: Lwowa, Krakowa, Rzeszowa, Królestwa i Rosji oraz okręgu zagranicznego¹⁾.

Imponujący ten wysiłek wojskowy²⁾, w którym przy boku Józefa Piłsudskiego brali udział: Sosnkowski, Rydz-Śmigły, Sławek, Trojanowski, Krynicki, Stachiewicz, Kukiel, Fleszar, Piskor, Prystor, Dąbkowski — wysiłek mający na celu przygotowanie do przyszłego powstania jaknajliczniejszych kadr podoficerskich i oficerskich, po kilku latach pracy, na którą starsze pokolenie patrzy bądź ze wzruszeniem ramion, bądź z politowaniem i wyniosłem lekceważeniem — poczyną wydawać coraz większe, coraz poważniejsze wyniki, wychodząc poza ramy

¹⁾ Według raportu za miesiąc marzec 1914 r. wszystkie komendy okręgowe i miejscowe Związków Strzeleckich obejmowały 6449 przeszkolonych strzelców. Na poszczególne okręgi przypadało: okręg krakowski 3682 ludzi, okręg rzeszowski 1131, okręg lwowski: 1274, okręg zagraniczny 362. W tym samym czasie Drużyny Strzeleckie liczyły ponad 4000 zorganizowanych, przeszkolonych „drużyniaków”. (Arch. Inst. Bad. N. H. Polski. Teki przedwoj. organizacji wojskowych).

²⁾ W pracy płk. dypl. Janusza Gąsiorowskiego i Kazimierza Daszkiewicza b. kustosa Centralnej Biblioteki Wojskowej p. t. *Polska bibliografia wojskowa* w części pierwszej tomu II. znajduje się bibliografia wydawnictw z dziedziny wojskowości, drukowanych w latach 1904 — 1914. Przytoczono tam 274 pozycji bibliograficznych, wśród których największa część odnosi się do wydawnictw Z. W. C. i strzeleckich, drukowanych w latach 1908 — 1914. Z pośród wielkiej ilości cennych prac, wykazujących na jak głębokich podstawach został oparty odradzający się wówczas ruch wojskowy, przytoczyć należy *Belonę Polską*, *Przegląd Wojskowy*, miesięcznik *Strzelec* oraz już wtedy wydaną drukiem *Bibliografię do programu szkół wojskowych Związków Strzeleckich*.

młodzieży, pozostającej pod wpływami potężnej indywidualności Piłsudskiego, wywierającej wprost magnetyczny wpływ na otaczających go ludzi.

Do wyników tych należy zaliczyć przede wszystkim zorganizowanie bratnich Polskich Drużyn Strzeleckich, które powstają w r. 1912, opierając się na ugrupowaniach młodzieży akademickiej, występującej pod nazwą „zarzewiackiej”. Ugrupowanie „Zarzewiaków”¹⁾ — bardzo liczne i pełne energii, przyjmując jako naczelne hasło swej pracy dążenie do zbrojnej walki



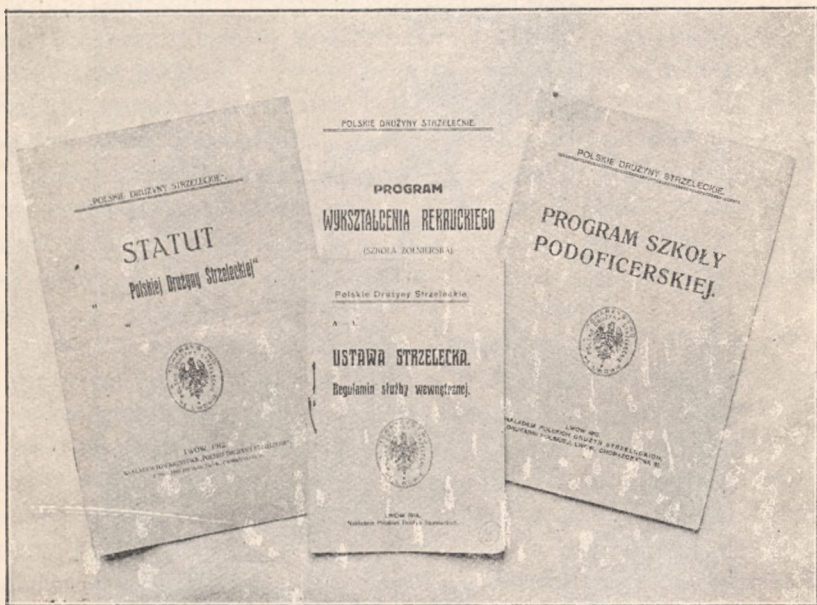
Defilada kompanji Związku Strzeleckiego.

o niepodległość Polski, organizuje w tym celu już od 1909 r. Kursy Wojskowe, a od r. 1910 związek wojskowy zwany Armja Polska. Jak statut tej organizacji głosił, dążyła ona: „do wykształcenia uzdolnionych kierowników przyszłej walki o Niepodległość, do wytworzenia w społeczeństwie typu żołnierza polskiego, dzielnego fizycznie, wykształconego wojskowo, gotowego zawsze stanąć pod broń, zdolnego do bezwzględnego poświęcenia się sprawie, do ugruntowania w narodzie polskim wiado-

¹⁾ Nazwa powstała od ideowego pisma tej młodzieży, wychodzącego p. t. *Zarzewie*.

mości wojskowych, do przygotowania środków przyszłej walki o Niepodległość¹⁾).

Wkrótce, podobnie jak Związek Walki Czynnej rozwija się w szerszy Związek Strzelecki — również i Armja Polska rozszerza swe ramy organizacyjne, rozwijając się w Polskie Drużyny Strzeleckie. Drużyny Strzeleckie prowadzone przez: Komendanta Naczelnego Bagińskiego, Norwida-Neugebauera oraz od roku 1912 do wybuchu wojny światowej przez Żegotę-Januszajtisa — wzorując się na organizacjach strzeleckich, rozwijają również bardzo bogatą i żywą pracę wojskową, obejmując nią nie tylko zabór austriacki i rosyjski, ale nawet Poznańskie i Pomorze.



Wydawnictwa Polskich Drużyn Strzeleckich

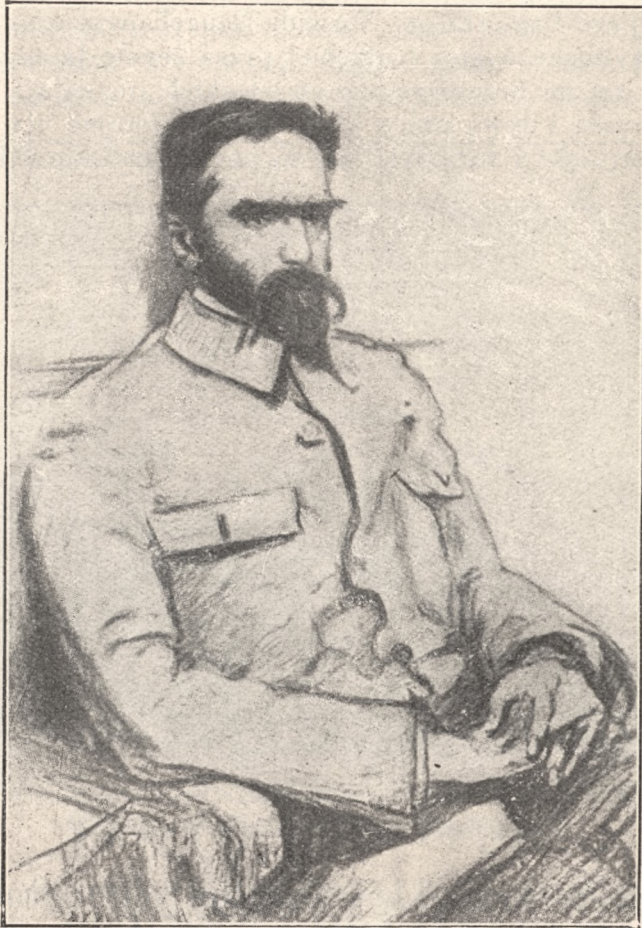
Komendzie Naczelnej we Lwowie zostają podporządkowane komendy okręgowe (Lwów, Kraków, Wiedeń, Liège), w których powstają szkoły rekruckie, podoficerskie, oraz podchorążych (oficerskie)²⁾ a całą pracę wyszkoleniową (regulaminy, piśmien-

¹⁾ *Materiały do Polskich Drużyn Strzeleckich*, Zarzewie Nr. 2.

²⁾ Naukę wojskową w Drużynach Strzeleckich podzielono na okresy czasu żołnierskiej i podoficerskiej (9 miesięcy), szkoły podchorążych (8 miesięcy), w dwu kursach. Program szkół podchorążych na obu kursach obejmował: taktykę, pionierstwo piechoty, terenoznawstwo, naukę o broni, teorię strzelania, szermierkę. Wykładano ponadto organizację wojsk zaborczych, administrację Królestwa Polskiego, geografję militarną, organizację armji polskiej, przyszłą polską administrację wojskową.

nictwo wojskowe) przeprowadza się w ścisłym porozumieniu z Komendą Główną Związków Strzeleckich ¹⁾.

Stojący na jej czele Józef Piłsudski pogłębia z roku na rok swoje i swych podkomendnych studia wojskowe, znajdujące



Józef Piłsudski, Komendant Główny Z. W. C. i Związku Strzeleckiego

wyraz w szeregu teoretycznych prac, uderzających całkowitem już wtedy opanowaniem złożonych zjawisk wojny i wojnie to-

¹⁾ Prace Komisji Regulaminowej, ustalającej wspólne słownictwo wojskowe i tworzącej jednolite zasady wyszkolenia prowadzili: z ramienia Związku Strzel. Julian Stachiewicz, z ramienia P. Dr. Strzel. Janusz Gąsiorowski.

warzyszących. Zarówno w swych teoretycznych pracach¹⁾ poświęconych zagadnieniom wojennym jak i w całokształcie metod wychowawczo-wojskowych jakie Piłsudski wypracował — wybija się na pierwsze, naczelne miejsce zasada, opierająca siłę młodego żołnierza polskiego nie tylko na sprawności przygotowania fizycznego, ale przede wszystkim na czynnikach siły moralnej, siły charakteru, na której każdy strzelec musi oprzeć całą swą wartość. „Ćwiczenia w czasie pokoju — powiada regulamin strzelecki — powinny nas przygotowywać do boju. Sprawność techniczno-wojskowa nie jest jednak wyłącznym ich celem. Poza tem należy wyrabiać w żołnierzach siłę moralną, panowanie nad sobą i wytrzymałość fizyczną. Szkoła musztry powinna być zarazem szkołą charakterów i dyscypliny, szkołą wychowania taktycznego i fizycznego. Jedną z największych zalet każdego żołnierza a już tem bardziej żołnierza rewolucji jest samodzielność. Z wszelkim więc formalizmem należy zerwać w czasie ćwiczeń a pamiętać zawsze o tem, że jedynym ich celem jest wojenna sprawność, na każdym zaś kroku, w każdej sytuacji należy przyzwyczajać żołnierza do samodzielnej oceny warunków w jakich się znajduje i do samodzielnego przystosowania się do nich“.

Honor, ambicja, szlachetne współzawodnictwo, rzutkość, inicjatywa, rozumna karność i wierność dla sztandaru idei, upór przy osiągnięciu postanowionych celów — oto czynniki moralne, które Piłsudski wszczepia w szeregi strzeleckie. „Sztandar wojskowy winien być świętością najwyższą — powiada w jednym ze swych rozkazów — punktem zbornym dla walecznych, symbolem skupienia i wyętwienia sił, męstwa i poświęcenia, bodźcem i podnieceniem do największego wysiłku dla żołnierza w boju, gdy mu ramię zemdleje, oczy mgła znużenia przesłoni i duch osłabły się ugnie“.... I zakazując stanowczo w tym samym rozkazie sprawiania przez oddziały sztandaru, „który nie może być popopolitowanym w codziennym, bieżącym życiu, obnoszonym w czasie ćwiczeń, włączonym po obchodach“ bowiem „powieje on i załopocze nad naszymi głowami dopiero w otwartym polu, gdy szeregi związkowe wymaszerują na bój śmiertelny o wolną ojczyznę“ — wzywa Komendant Główny do „wytrwałości, nie-

¹⁾ Do najwybitniejszych prac wojskowo-teoretycznych Józefa Piłsudskiego z tego okresu należą: *Geografia militarna Królestwa Polskiego* (1910), *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim* (1910), *Kryzysy bojów* (1911) 22 Stycznia 1863 r. (1913 r.), *Mobilizacja powstania* (1914 r.), *Historja Organizacji Bojowej P. P. S.* (1914 r.), *Z wojny bałkańskiej* (1914 r.).

zrażania się trudnościami, uporu, uporu i jeszcze raz uporu w osiągnięciu zamierzonych celów"¹⁾.

Wśród tej upartej pracy strzeleckiej i drużyniackiej rośnie liczba wyszkolonych oficerów²⁾ a uczniowie szkół podoficerskich i żołnierskich, ze względu na wysoki poziom umysło-



Ćwiczenia Związków Strzeleckich. W okopach.

¹⁾ Rozkaz okólny Kdy. Gł. Zw. Strzel. z dnia 22. XII. 1913 r. Arch. Inst. Badania N. H. Polski.

²⁾ Do zaszczytnej listy polskich oficerów którzy na podstawie zdobytych w szkołach Związków i Drużyn Strzeleckich pełnych kwalifikacyj oficerskich, otrzymali znak oficerski (t. zw. „parasol”) od ówczesnego Głównego Komendanta Józefa Piłsudskiego należą: 1) Barzykowski Zbigniew, 2) Biernacki Stefan, 3) Biernacki Wacław, 4) Biłyk Alfred, 5) Brzezina Ottokar, 6) Burhardt Stanisław, 7) Dunin Roman, 8) Endel Leopold, 9) Fabrycy Kazimierz, 10) Fleszar Albin, 11) Furgalski Tadeusz, 12) Gąsiorowski Janusz, 13) Głuchowski Janusz, 14) Górski Jan, 15) Grudziński Franciszek, 16) Iwanicki Jan, 17) Januszajtis Marjan, 18) Jarnuszkiewicz Czesław, 19) Jaworowski Rajmund, 20) Karwacki Zygmunt, 21) Kasprzycki Tadeusz, 22) Kelm-Koperczyński Julian, 23) Kędziński Władysław, 24) Koc Adam, 25) Kossakowski Tadeusz, 26) Krynicki Stanisław, 27) Kuczyński Zygmunt, 28) Kukiel Marjan, 29) Kunc Bogusław, 30) Łuczyński Aleksander, 31) Łukoski-Orlik, 32) Machajski Mieczysław, 33) Machowicz Stanisław, 34) Monasterski Tadeusz, 35) Nehring Aleksy, 36) Neugebauer Mieczysław, 37) Ołdakowski Jerzy, 38) Ostrowski Antoni, 39) Piątek-Herwin Kazimierz, 40) Piskor Tadeusz, 41) Prażmowski-Belina Władysław, 42) Protasewicz Leon, 43) Prystor Aleksander,

wy i niezwykle intensywną pracę wyszkoleniową, teoretyczną w salach wykładowych, praktyczną na polach ćwiczeń — poczynają stanowić znakomitą kadrę późniejszych oddziałów legjonowych. Na krótko przed wybuchem światowej wojny Związki i Drużyny Strzeleckie mogły już przeprowadzać wspólne manewry oraz jeszcze znacznie rozbudować pracę wyszkoleniową. W r. 1913 szkołę instruktorów w Stróży (pod Limanową) prowadził Józef Piłsudski, a Drużyny Strzeleckie podobną szkołę zorganizowały w rok później w Nowym Sączu.

Rozwojowi prac wojskowo - niepodległościowych sprzyjała coraz bardziej atmosfera polityczna, wytwarzająca się w Europie. Wojna Austrii z Rosją staje się od r. 1912 coraz bliższa, coraz silniejsze drgania przechodzą przez młode polskie serca. Na wzór Związków i Drużyn Strzeleckich powstają wkrótce Drużyny Bartosze, kierowane przez Paślawskiego, Drużyny Podhalańskie, Drużyny Towarzystwa im. Kościuszki, pozatem rozwijają się coraz liczniej i sprawniej organizacje skautowe, wreszcie i organizacje sokolskie pod naciskiem ludzi Piłsudskiego, w niektórych miejscowościach b. Galicji poczynają



Oficerowie Związku Strzeleckiego:
Rydz-Śmigły i Kordjan Zamorski.

44) Przyjałkowski Zdzisław, 45) Raczynski Włodzimierz 46) Rybka Józef, 47) Rydz-Śmigły Edward, 48) Skwarczyński Stanisław, 49) Śladki Jerzy, 50) Słoniowski Modest, 51) Sosabowski Stanisław, 52) Sosnkowski Kazimierz, 53) Stachiewicz Julian, 54) Stokowski Stefan, 55) Tarczyński Tadeusz 56) Tessaro Stanisław, 57) Tokarzewski Michał, 58) Tomaszewski Aleksander, 59) Trojanowski Mieczysław. 60) Warski Ryszard, 61) Wieczorkiewicz Wacław 62) Wilczyński Józef, 63) Wilk Władysław. 64) Zamorski Kordjan, 65) Zwierzyński Stanisław, 66) Żuliński Tadeusz. (Archiwum Inst. B. N. H. Polski).

wprowadzać do swych ćwiczeń metody wychowania wojskowego, tworząc Sokole Drużyny Polowe. Sokole Drużyny Polowe powstają jednak najpóźniej i wśród najcięższych w łonie samego Sokolstwa przeszkód. Militaryzacja Sokoła przeprowadzana przez Józefa Hallera rozwija się „wbrew starszyźnie ze Związkowego Wydziału Sokolego, wśród ciągłych przeszkód z tej strony; wrogie ruchowi czynniki Sokolstwa usiłują jaknajbardziej zredukować znaczenie oddziałów wojskowych i poziom ich wykształcenia, pozbawić je wszelkiej samodzielności, stopniowo zaś wywiązuje się cała nienawistna kampania przeciw



Budowa mostu przez oddział skautów.

twórcom ruchu“¹⁾ wojskowego. Mimo tych przeszkód idea wojskowego ruchu wśród Sokolstwa przerzuca się poza granice kraju, docierając do skupień polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie, o wiele silniejszy niż w kraju, znajduje wśród tamtejszych organizacji sokolich oddziałów.

W ciężkich warunkach rozwijany, bez żadnych prawie środków materialnych, wśród przeszkód i gwałtownej nieraz akcji, polskimi rękoma uderzającymi w prace wojskowe — „militaryzm polski zainaugurowany przez Piłsudskiego i grupę przyjaciół — pisze Kukiel — rozwinięty przez młodzież polską,

¹⁾ M. Kukiel, op. cit.

stawiał się potężnym prądem narodowym“. Prąd ten rozwija się coraz silniej, coraz bardziej też poczyną śledzić jego rozwój car-



Kompania robotnicza Związku Strzeleckiego.

ska Rosja, zdając sobie sprawę z przygotowań wojskowych Piłsudskiego i ich dla Rosji niebezpieczeństwa. „Centrum politycz-

ne sprawy polskiej leży obecnie nie w Królestwie ale w Galicji — wnioskował słusznie rosyjski minister spraw wewnętrznych Makarow. W Królestwie wszystko jest spokojne — konkludował — w Galicji natomiast wszystko wre, tam organizują się półjawnie i jawnie oddziały strzelców pod wodzą waszego Piłsudskiego, któremu lekkomyślnie pozwoliliśmy ująć z więzienia“¹⁾.

Jak słusznie zauważył rosyjski minister — w Galicji w ostatnich latach przed wojną światową — wszystko wrzało. Społeczeństwo polskie poczyną zdawać sobie sprawę, że strzelecki ruch wojskowy roztacza mimo przeszkód coraz szersze kręgi, powoli też i starszych poczyną przekonywać wysoki idealizm i zapał młodzieży. To też w ostatnich latach przed wojną światową i wśród społeczeństwa starszego zaczynają się tworzyć świeże, niepodległe opinie, poczynają się coraz częściej odzywać głosy za poparciem polskiego ruchu wojskowego, tembardziej, że ogólne położenie polityczne w Europie poczyną coraz bardziej zagrażać panującemu pokojowi.

5. *Przesilenie bałkańskie z r. 1912 i możliwość wojny z Rosją. Rozwój niepodległościowej ideologii wśród stronnictw politycznych. Polski Skarb Wojskowy. Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Natężenie polskiego ruchu wojskowego w obliczu zbliżającej się wojny światowej. Wybuch wojny. Mobilizacja Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich.*

Równolegle do szerokiej akcji wojskowej, mającej na celu rozbudowę jaknajwiększej i najsilniejszej polskiej kadry zbrojnej, równolegle do „militaryzacji“ młodzieży i społeczeństwa — prowadzi Józef Piłsudski wyteżoną działalność polityczną, mającą na celu skupienie wokół sztandaru zbrojnej walki o niepodległość jaknajwiększej ilości ludzi i stronnictw. Ma już za programem walki czynnej z Rosją Polską Partję Socjalistyczną, wkrótce podpisuje się pod jego programem Polskie Stronnictwo Ludowe i Narodowy Związek Robotniczy, które uznawszy się za stronnictwa niepodległościowe, poczynają wśladać za hasłem rzuconem przez Piłsudskiego rozwijać działalność, mającą na celu zbieranie broni i pieniędzy, działalność przygotowującą bezpośrednio zbrojną walkę. Na zjeździe w Zakopanem w sierp-

¹⁾ Erazm Piltz. *Rozmowa z Makarowym. Świat*, nr. 30, 1928.

niu 1912 r. powstaje Polski Skarb Wojskowy, rozwijający energiczną akcję zbierania pieniędzy na cele powstania. W tym samym też roku, w miesiącu grudniu, po konferencji w Wiedniu z udziałem Piłsudskiego i przedstawicieli stronnictw niepodległościowych zarówno Galicji jak i Królestwa, jako oparcie polityczne całego ruchu wojskowego organizuje się Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. „Aby umożliwić walkę czynną w Polsce — głosi pierwsza odezwa Komisji Tymczasowej — walkę zmierzającą do uzyskania wolności i niepodległości narodu polskiego“ stronnictwa niepodległościowe



Ćwiczenia Związków Strzeleckich. Sygnalizacja.

zgodziły się utworzyć ze swoich delegatów Komisję Tymczasową, która..., „obejmie pod swój wpływ i kontrolę wszystkie przygotowawcze czynności, zmierzające do wytworzenia zorganizowanej siły zbrojnej w Polsce i do zebrania środków pieniężnych potrzebnych do jej rozwinięcia oraz do jej ujednostajnienia i porozumienia się wszystkich czynników w kraju i zagranicą, którym jako cel, przyświeca wyzwolenie narodu polskiego w czasie wojny na ziemi polskiej“¹⁾.

¹⁾ W skład Komisji Tymczas. Skonf. Stronnictw Niepodległościowych weszły z Królestwa: Polska Partja Socjalistyczna, Narodowy Związek Robot-

W ten jasny i zdecydowany sposób określiwszy swe zadania, Komisja Tymczasowa rozwija bardzo żywą czynność, mającą na celu stworzenie moralnych i materialnych¹⁾ podstaw dla przewidywanej walki, dla przewidywanego udziału w zbliżającej się szybkimi krokami wojnie światowej.

Wszystko to dzieje się pod hasłem bliskiej a nieuniknionej wojny Austrii z Rosją, wszystko to kieruje się przeciwko Rosji. Raz już na przełomie roku 1912 i 1913, podczas t. zw. przesilenia bałkańskiego — przygotowywały się oddziały Piłsudskiego do wymarszu w pole, do walki przeciwko zniechwalanemu najazdowi. Wojna w tym czasie zdawała się już być tak bliska, że Ko-



Oficerowie Związków Strzeleckich.

niczy, Organizacja Niepodległościowa Ludowców, Organizacja Niepodległościowa Inteligencji Kr. Polskiego. Z. Galicji: Polska Partja Socjal-Demokratyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Postępowe, Niezawisli Ludowcy. W Ameryce: Komitet Obrony Narodowej (Stany Zjednoczone) i Polska Komisja Wojskowa (Parana).

¹⁾ W roku 1913 przychody P. Skarbu Wojskowego wynosiły 142.000 koron, wydatki 86.000 koron. Główne pozycje wydatków stanowiły: ćwiczenia, wywiad, przygotowania mobilizacyjne, intendentura (wg. *Sprawozdania P. Sk. Wojsk. za rok 1913*). Dokładne, po raz pierwszy historycznie ujęte zestawienie prac Polskiego Skarbu Wojskowego oraz nieco później powstałej Komisji Skarbu Drużyn Strzeleckich daje płk. int. Stypułkowski w zbiorowym dziele p. t. *Dziesięciolecie Intendencji Polskiej Siły Zbrojnej*.

menda Główna opracowała szczegółowy plan mobilizacyjny Związków Strzeleckich, liczone się z tem, że lada dzień rozpocząć się mogą działania wojenne. Ogólne podniecenie umysłów, bliskość spodziewanych wypadków zwiększyła energję organizacyj wojskowych, pobudziła polskie czynniki polityczne do gorliwego poparcia zamiarów wojskowych Piłsudskiego.

Jakkolwiek przesilenie „bałkańskie“ minęło, odwołując tym razem wybuch światowej wojny, nie ostygły jednak gorące



Wydawnictwa Związku Strzeleckiego.

serca młodzieży, nie ustala uparta praca. „Wobec wielkiego rozrostu liczebnego organizacji naszej w czasie ostatniego przesilenia — powiada rozkaz Piłsudskiego — baczyć należy pilnie na utrzymanie wartości wewnętrznej naszej pracy i wystrzegać się, aby praca nie zesła na tory złe łatwych popisów publicznych i zewnętrznych często efektów... Kilka miesięcy temu spodziewaliśmy się wojny, byliście gotowi umierać za ojczyznę. Teraz pokażecie pracą wytrwałą i gorliwą tę siłę woli i tężyznę moral-

na, która jedynie zapewnić może świętej sprawie niedalekie zwycięstwo¹⁾.

Pobudzani ustawicznie namiętą siłą woli, którą potrafi przeniknąć oddanych sobie strzelców Józef Piłsudski — przygotowuje się młodzież wojskowa do bliskiej wojny. O jej zbliżaniu się nieuchronnem wie Piłsudski, ustawicznie zwraca na jej bliskość uwagę, widzi jasno wojnę światową na ziemiach polskich, wyraźnie zdaje sobie sprawę z możliwości, jakie ona Polsce może przynieść. „Sprawa Polska rozwiązana zostanie pomysłnie w tym szczęśliwym wypadku — stwierdza na kilka miesięcy przed wybuchem wojny światowej — jeżeli Niemcy pobiją Rosję a sami zostaną pobici przez Francję²⁾”.

Z tą szczęśliwą ewentualnością Piłsudski musi się liczyć i dlatego przeciwko Rosji, przeciwko niej najpierw, a nie innemu zaborcy, kuje się broń powstańcza. Jest to jasne i aż nadto zrozumiałe. Ze wszystkich bowiem trzech zaborców, Rosja zajmowała największe obszary polskie, tam też pod jej zaborem najliczniej i najczęściej prowadzone były walki o niepodległość. Rosja też ze względu na swe hasło solidarności słowiańskiej najgroźniej podrywała korzenie polskiej idei niepodległościowej. Poza tem, w przewidywaniach Józefa Piłsudskiego brane było pod uwagę i to, że państwo to mimo swych obszarów, mimo milionowych wojsk, w bliskiej i oczekiwanej wojnie najszybciej i najwcześniej musi się zużyć. Ponadto przygotowywane wystąpienie przeciwko Rosji pozwalało tworzyć kadrę wojskową, organizować na obszarze galicyjskim siłę z którą Piłsudski pragnie wyruszyć na wojnę, by wykorzystać jej możliwości.

Możliwości te otwierają się przed Piłsudskim i polskim ruchem wojskowo-niepodległościowym prędzej niż możnaby się tego na podstawie ogólnego położenia politycznego spodziewać. W dniu 28 czerwca 1914 roku mordercze kule serba Principa wymierzone w austriackiego następcę tronu Franciszka Ferdynanda stają się tą przysłowiową iskrą, zapalającą beczkę prochu. Przeciwko Serbji, aspirującej do obszarów kroacko-słoweńsko-serbskich, pozostających pod władzą Habsburgów — mobilizują się Austro-Węgry, składające na rząd serbski odpowiedzialność za serajewski zamach. Mimo usilnych starań dy-

¹⁾ Rozkaz okólny Kdy Gł. Zw. Strzel. z dnia 31.X. 1913. Archiw. Inst. Badania N. H. Polski.

²⁾ Sieroszewski. *Pamiętka z Polski*.

plomacji, zbrojnego konfliktu nie dało się zlokalizować. Rosja, jakkolwiek nie przygotowana jest jeszcze całkowicie do wojny, skwapliwie staje po stronie pokrzywdzonej Serbji, tembardziej, że oddawna zwalcza już ekspansję austriacko-węgierską na Bałkanach, rozszerzając również swe apetyty na Galicję Wschodnią i Ruś przykarpacką. Po stronie Austro-Węgier, stają sprzymierzone z niemi Niemcy Wilhelma II, oddawna znakomicie przygotowane do wojny, co wprowadza w życie zawarte trakta-



Ćwiczenia Związków Strzeleckich. Tyraljera.

ty wojskowego przymierza między Francją i Rosją. W dniu 1 sierpnia pożar wojny światowej rozpala się już na całą Europę. Przeciwno Austro-Węgrom, Rzeszy Niemieckiej, Turcji i Bułgarji, mobilizuje się Rosja i Francja a wkrótce, po rozpoczęciu działań wojennych i uderzeniu przez Niemców na neutralną Belgję — do wojny przyłącza się również potężna Anglja; Włochy, jakkolwiek złączone przymierzem z Niemcami ogłaszają neutralność.

Gwałtownie rozwijające się wypadki zastają polski ruch wojskowy w okresie dlań najbardziej trudnym. Mimo wakacyjnej pory, powodującej osłabienie pracy w organizacji — Józef Piłsudski zarządza w dniu 2 sierpnia mobilizację podległych mu

oddziałów¹⁾. Jako Komendantowi polskich sił wojskowych, wyznaczonemu na to stanowisko przez Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych już od r. 1912 — poddają się pod jego rozkazy Polskie Drużyny Strzeleckie. W dniu 6 sierpnia, na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem wojny austriacko-rosyjskiej pierwsza kompania kadrowa pod dowództwem oficera Z. W. C. Kasprzyckiego wkracza na obszar Królestwa Polskiego — żołnierz polski wypowiada wojnę Rosji. Do strzelców i drużyniaków, gotowych umrzeć za sprawę, za-



Związek Strzelecki. Raport.

palczywych i opanowanych wolą zwycięstwa pierwszych polskich żołnierzy, — padają znane słowa rozkazu:

„Żołnierze. Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego idącego, by walczyć za oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec

¹⁾ Tokarz. *Z dziejów mobilizacji Polskich Drużyn Strzeleckich*. Polska Zbrojna 1924. Obszerniejsze zestawienie mobilizacji Strzelca i Drużyn Strzeleckich, oparte na materiałach źródłowych, przeprowadził gen. Narbutt-Łuczyński, w przygotowanym do druku I tomie *Historji Wojennej Legionów Polskich*.

ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było. Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska, i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanję¹⁾.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) Źródła. Najpoważniejsze zespoły źródeł do omówionego okresu znajdują się w archiwum Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski. Są tam materiały odnoszące się do działalności Polskiej Partji Socjalistycznej, Organizacji Bojowej, Związku Walki Czynnej, Związków i Drużyn Strzeleckich. Z nich stosunkowo najobficiej dochowały się materiały źródłowe Polskiej Partji Socjalistycznej oraz Związków i Drużyn Strzeleckich. Najmniej źródeł posiada Z. W. C. Naogół jednak źródła posiadane przez Inst. B. N. H. Polski są częściowe i niezupełne. Większość z nich znajduje się jeszcze w rękach prywatnych, poza tem do całego szeregu zagadnień źródeł wogóle nie ma. Akta bowiem sporządzano tam, gdzie istniała możność jawnej pracy, a więc na obszarze b. Galicji. Jednak nawet tam nie wszystko, co było treścią prac wojskowych organizacji przedwojennych, mogło znaleźć odzwierciedlenie w aktach. Wszystkie natomiast prace organizacyjne na obszarze zaboru rosyjskiego czy pruskiego, cały szereg prac prowadzonych poza granicami kraju, gdzie środowiska polskie były gęsto obsadzone wywiadem rosyjskim — siłą rzeczy miały charakter ściśle konspiracyjny. Brak źródeł zastępują w tym wypadku relacje, które zbiera Instytut Badania Najnowszej Historji Polski i Wojskowe Biuro Historyczne, oraz materiały pamiętnikarskie, ogłoszone drukiem.

2) Bibliografia. Literatura dotycząca przedwojennych organizacji wojskowych przedstawia się naogół skąpo. Ostatnie dopiero lata zaznaczyły się na tem polu żywszą działalnością. Jedyną dzielnicą, gdzie istniała możność poruszania zagadnień wojskowo-niepodległościowych była Galicja i zagranica. Tam też pojawiały się wydawnictwa, mogące służyć jako dokument tych czasów. Z czasopism do najważniejszych należą: *Robotnik* (czasopismo tajne, wychodzące w b. zaborze rosyjskim), londyński *Przedświt*, *Sprawozdania ze zjazdów P. P. S.*, poza tem: *Strzelec*, *Wici*, *Zarzewie*, *Przegląd Wojskowy*, *Bellona Polska*. Wydawnictwa wojskowe z lat 1904 — 1914 spisali Janusz Gąsiorowski i Kazimierz Daszkiewicz w *Polskiej Bibliografji Wojskowej* (Warszawa, 1921). Nieco materiału zawiera *Kultura Polska* (1917 miesięcznik, 1918 tygodnik. Kraków). Najobszerniejsze, bardzo cenne materiały, ogłasza dwumiesięcznik *Niepodległość*, organ Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski, wychodzący od r. 1929. Ze względu na ich dostępność i łatwość wyszukania w spisie rzeczy znajdującym się przy każdym tomie — w niniej-

¹⁾ Przemówienie J. Piłsudskiego do złączonych w kompanję kadrową oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich 3 sierpnia 1914 roku w „Oleandrach” w Krakowie. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. III, str. 3—4.

szych wykazach materiałów ogłoszonych w *Niepodległości* nie wyliczam. Przeważną ich większość stanowią pamiętniki i wspomnienia. Z opracowań ogłoszonych w *Niepodległości* wymienić należy prace Próchnika, Malinowskiego i Ajnenkiela do okresu P. P. S. i Organizacji Bojowej, Stachiewicza i Kiedrzyńskiej do Z. W. C. i Związków Strzeleckich. Ponadto b. wiele cennego niejednokrotnie pierwszorzędного materiału znajduje się w *Encyklopedji Wojskowej*, wychodzącej od r. 1930. Do roku 1935 ukazały się cztery tomy zawierające materiał od lit. A do L. Uwzględnić należy również moskiewskie czasopismo *Z pola walki*.

Z ważniejszych pozycji bibliograficznych, odnoszących się do okresu obejmującego organizację wojskową przed wojną światową wymienić należy:

a) Organizacja Bojowa i Polska Partja Socjalistyczna: Ajnenkiel Eugenjusz — *Bojowcy P. P. S.* — Łódź, 1929, Berenson Leon — *Z sali śmierci*, Warszawa, 1929. (Wspomnienia o charakterze literackim). Błotnicki Ad. — *Przez rewolucję 1905 r. do Legionów 1914 r.* Lwów, 1929-30. (Cenne choć chaotycznie zebrane materiały). Daniłowski Gustaw — *Bandyci z Polskiej Partji Socjalistycznej*. — Lwów, 1924. Grabiec — *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem* — Poznań, 1925. (Materiał b. cenny). Kielecki W. — *W 25 rocznicę początku walki zbrojnej P. P. S. z caratem*. — Warszawa, 1929. *Krakowskie szkoły bojowe*. — Panteon. Zeszyt 55. *Księga pamiątkowa P. P. S.* (w 30 rocznicę). Warszawa, 1923. (— Jeden z podstawowych zbiorów materiałów). Kwapiński Jan — *Organizacja bojowa*. Warszawa, 1928. (Wspomnienia b. cenne choć stronicze). Malinowski Aleksander — *Księga pamiątkowa*. — Kraków, 1924. Malinowski-Pobóg Władysław — *Józef Piłsudski 1867—1901. W podziemiach konspiracji*. Warszawa, 1935. (Pierwszy tom zamierzonej obszernej monografji, mimo zasadniczych braków podaje b. wiele cennego materiału biograficznego). *Akcja bojowa pod Bezdanami*, Warszawa, 1933. (Drobiazgowo opracowana na podstawie relacyj uczestników, bez wartości naukowej). Martynowski St. — *Łódzka dziesiątka bojowa*. — Łódź, 1928. *Materiały do historii P. P. S.* Warszawa, 1907. Dwa tomy. (Podstawowy materiał do dziejów P. P. S., praca b. cenna). *Pamięci Stefana Okrzeji*. Warszawa, 1930. Radek Andrzej — *Revolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem*. Sosnowiec 1929. Rzewski Aleksy — *W walce o Polskę niepodległą*. — Łódź, 1930. Szumański W. — *Wspomnienia 1907—1914*. — Warszawa, 1927. Śledziński Ludwik — *Wspomnienia bojowe P. P. S. w Lubartowie i Wysokim Mazowieckim*. — Warszawa, 1925. Wasilewski Leon — *Zarys dziejów P. P. S.* Warszawa, 1928. (Praca podstawowa). — *Po drodze do czynu zbrojnego*. — Droga. Zeszyt 8/24. *Z dziejów prasy socjalistycznej w Polsce*. Warszawa, 1919. (Mnóstwo b. cennego materiału relacyjnego). *Życie i praca Marji Paszkowskiej*. — Warszawa, 1929. Ponadto zasadnicze i bogate materiały zawarte w pracach Józefa Piłsudskiego, zamieszczone w zbiorowym wydaniu *Pism — Mów — Rozkazów* w t. I i II. Warszawa, 1930.

b) Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie. Bień Al. — *W podziemiach Zagłębia, Płocka i Włocławka*. — Zagłębie Dąbrowskie, 1930 (P. P. S. i Związek Strzelecki w Zagłębiu Dąbrowskiem 1912—1914). Budrys-Budrewicz — *Związek Walki Czynnej na Wileńszczyźnie*, Wilno, 1928. Daniłowski Gustaw — *Szkoła instruktorów Strzelca w Stróży w r. 1913*. — Panteon 63. Dunin-Wąsowicz mjr. *Organizacja Związków Strzeleckich po msiach*. — Polska Zbrojna 214/24. Graba-Łęcki Wacław — *Strzelecka szkoła w Oleandrach*. Strzelec, 1934. zesz. 31.

Karski Mieczysław — *Komendant Piłsudski wśród strzelców Leodjum*. Strzelec, 1933, zesz. 53. Kasprzycki Tadeusz — *W Związku Walki Czynnej*, Polska Zbrojna, nr. 78 z 19.III.1935. Kiedrzyńska Wanda — *1908—1914 Polska Zbrojna* z dn. 19.III.1934 r. (Zestawienie b. cennych materiałów). Koc Adam — *O Związku Walki Czynnej*. W czasopiśmie Benjaminów, zesz. 1. 1918. Kukiel Marjan — *Polskie organizacje wojskowe przed wojną*. Polska Zbrojna 214/24. (Praca szkicowa, b. cenna). *Lwów w początkach wojny*. — Wiarus, 1918. Zeszyt 36. Lipiński Wacław — *Z dziejów dawnych i najnowszych*. Warszawa, 1934. (Materiały odnoszące się do Z. W. C. w świetle korespondencji władz austriackich). *Historja Związku Strzeleckiego* — Warszawa 1950. Litwinowicz Aleksander — *Pierwsze tygodnie polskiej intendencji wojennej*. Strzelec, 1934, zesz. 31. *Organizacje wojskowe w Małopolsce przed wojną 1914*. — Panteon 49. Piskor Tadeusz — *Strzelecki kurs podoficerski we Lwowie w 1913/14 r.* Strzelec 1934, zesz. 11. Pomarański Stefan — *Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki*. Strzelec 1934 zesz. 31. *Program wykładów na niższym kursie Związku Walki Czynnej. Program szkół wojskowych związków strzeleckich*. — Kraków 1913. Pulnarowicz Wł. — *Wspomnienia ze szkoły oficerskiej w Stróży*. Strzelec 1933, zesz. 38. *Regulamin Walki Czynnej*, Lwów 1908. Wąsowicz-Dunin Wład. — *Organizowanie Związków Strzeleckich po wsiach przed wojną*. Panteon 1928, zesz. 49. Zamorski-Kordjan — *Wspomnienia o Związkach Strzeleckich. 1908 -- 1914*. Wiarus 1919, *Związek Strzelecki we Lwowie* — Panteon 52. Zygmuntowicz Z. — *Szkola Instruktorów Strzelca w Stróży*. 1913. — Panteon 46, 47, 48, Zmigrodzki Zygmunt — *Konspiracyjna akcja wojskowo-niepodległościowa na terenie Petersburga*. Strzelec 1934, zesz. 34. Żubran L. — *Polski ruch wolnościowy przed wojną*. Strzelec 1933, zesz. 55. *Ankieta w sprawie opracowania historii Polsk. Drużyn Strzeleckich*. Warszawa 1934. Bagiński Henryk — *20-lecie powstania „Zarzewia” i Polskich Drużyn Strzeleckich*. — Polska Zbrojna 70—74/29, *U podstaw organizacji wojska polskiego*. Polska Zbrojna 1934, nr. 67. Grodzki Marjan — *Ruch strzelecki na ziemiach zachodnich w 1914 r.* Junak Nr. 10, 11, 12. Rok 1930, *Materiały do dziejów Polskich Drużyn Strzeleckich*. — Zarzewie. Zeszyt 2. Warszawa 1930. Prymon Andrzej — *Polskie Drużyny Strzeleckie w okręgu lwowskim*. Polska Zbrojna 1934 nr. 67—75. Stam J. — *Polskie Drużyny Strzeleckie w zaborze pruskim*. Zarzewie Nr. 1. Warszawa 1930. Suchowiak Kazimierz — *Tajna Organizacja Niepodległościowa*. — Przegląd Poranny z 15.XII.1921. Tokarz Wacław — *Z dziejów mobilizacji Polskich Drużyn Strzeleckich* — Polska Zbrojna 1934, nr. 67. Winiarski Władysław — *Z instruktorskiego notesu drużyniaka*. Polska Zbrojna 1934, nr. 10—18. Zachert Konstanty — *Polskie Drużyny Strzeleckie zagranicą*. Polska Zbrojna 1934 nr. 67.

c) Inne organizacje wojskowe i sprawy polityczne do wybuchu wojny światowej. Biliński Leon *Wspomnienia i dokumenty. 1846—1919*. Warszawa, 1924. (Praca b. cenna, choć stronicza, oświetla wiele zagadnień z punktu widzenia polityki konserwatystów galicyjskich). Borzemski Wacław — *Pamiętnik tajnych organizacji niepodległościowych*, Lwów, 1930. (Materiały do prac niepodległościowych drobnych grup młodzieży w siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych latach ub. wieku). Brzoza Jan — *Zagadnienie polityki niepodległości*, Kraków, 1911. (Źródło b. cenne). — *W sprawie Komisji Tymczasowej*. — Lwów, 1914. Daszyński Ignacy — *Pamiętniki, 2 tomy*, Kraków, 1925. (Praca b. cenna, przedstawiająca działalność P. P. S. na obszarze Galicji). Dmowski Roman — *Upadek myśli konserwatywnej w Pol-*

sce. — Warszawa, 1914. Polityka polska i odbudowanie Państwa Polskiego. — Warszawa, 1925 (Obydwie prace, b. cenne, zawierające podstawy myślenia politycznego nar.-demokratów). Drialt-Monod — *Dzieje polityczne i społeczne XIX w.* Warszawa, 1916. *Drużyny Bartosze.* — Panteon 52. 53. Gostyński Józef (Gąsiorowski Janusz) — *Z przeszłości polskiego ruchu wojskowego.* Kultura Polska. Kraków 1917. Grabiec Józef — *Dzieje porozbiorowe narodu polskiego.* Warszawa, 1916. *Dzieje współczesne 1871 — 1818.* Warszawa, 1919. (Obydwie prace zawierają wiele b. cennego materiału do omawianego okresu. Korzystać należy z nich ostrożnie, gdyż pisane są w ogniu walki ideowo-politycznej). Feldman Wilhelm — *Dzieje polskiej myśli politycznej.* Wyd. II. Warszawa, 1933. (Podstawowa praca, choć niejednokrotnie jednostronna). *Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1846—1906.* Kraków, 1907. Hankiewicz M. — *Niepodległość Polski.* — Warszawa, 1910. Janik Michał — *W służbie idei niepodległości.* Kraków 1934. (Wiele ciekawego materiału do prac rozwijanych we Lwowie przez H. Śliwińskiego). Jawnut B. — *Trzy zagadnienia ruchu niepodległościowego.* — Lwów, 1912. *Księga Jubileuszowa Polskiej Partji Socjalistycznej 1892—1932.* Warszawa, 1932. (Materiał b. cenny choć stroniczy). *Memorjał o położeniu Polaków pod panowaniem rosyjskim.* — Kraków, 1913. Perl Feliks — *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim.* Warszawa, 1932. *Program Stronictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim.* Kraków, 1903. (Źródło b. cenne). Sadowski Lubicz — *Tajna organizacja wojskowa Nieprzejednanych* — Panteon 41. *Skarb i wojsko.* Kraków, 1913. *Sprawozdanie z kongresu S. S. N.* — Lipsk, 1914. Studnicki Władysław — *Z przeżyć i walk.* — Warszawa, 1928. Sokolnicki Michał — *Sprawa armji polskiej.* — 1910. T. Z. — *Polityka walki czynnej.* Trybuna. Zeszyt 1. Kraków, 1906. (Pierwszorzędne źródło, wyjaśniające podstawy programowe idei walki zbrojnej). *Wzrożdzenie wojny za niezawisimość Polski.* — Kraków, 1903. W-i L. — *Królestwo Polskie jako teren strategiczny.* Warszawa 1911. *Dyzlokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem.* — Warszawa, 1911. Wroński — *Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim.* Warszawa, 1907. *Z prasy niepodległościowej przed 1914 r.* Panteon 52. *Z ruchu niepodległościowego w zaborze austriackim.* — Panteon 56. *Związek Nieprzejednanych.* — Panteon 53.

A. Wojsko polskie na ziemiach polskich

LEGJONY POLSKIE.

1. Przyczyny wojny światowej i położenie ogólne w pierwszych tygodniach działań wojennych. Postawa społeczeństwa polskiego we wszystkich trzech zaborach w chwili wybuchu wojny światowej. Bierność Królestwa Polskiego. Osamotnienie Piłsudskiego. Konieczność oparcia się na Galicji. Naczelny Komitet Narodowy. Organizacja Legjonów Polskich. Rozbicie Legjonu Wschodniego.

Wojna światowa, rozpoczęta w sierpniu 1914 roku tkwiła głęboko genezą swą w całości stosunków europejskich, jakie się wytworzyły w ostatnich kilku dziesiątkach lat przed jej wybuchem. Na jej przyczyny złożył się cały splot sprzecznych interesów państw europejskich, interesów tkwiących przede wszystkim w ekspansywnych dążnościach dwu państw: Rzeszy Niemieckiej i Rosji.

Niemcy, po triumfalnem zebraniu owoców polityki Bismarcka, po dwu zwycięskich, kolejnych wojnach z Austrią i Francją, po zjednoczeniu się w prężne i potężne cesarstwo — dążyły zupełnie wyraźnie do zajęcia górującego stanowiska nie tylko w Europie ale i w polityce ogólnoswiatowej, ostrze swej akcji kierując przeciw Anglii i pośrednio Rosji, dążąc z jednej strony do dorównania siłom angielskim na morzu a nawet przewyższenia ich, z drugiej — do opanowania przejścia z Europy do Azji przez Bałkany i Konstantynopol, gdzie usadawiały się coraz silniej przy pomocy sprzymierzonej Austrii i Turcji. Te cele, zakreślone ekspansją polityczną, mogły być uzyskane tylko drogą orężną, w związku z czem w ostatnich dwu dziesiątk-

kach lat następuje prawdziwy wyścig zbrojeń. Rzesza niemiecka, rozbudowując potężnie swą wojenną flotę, jednocześnie stawia swe wojsko lądowe na niezwykle wysokim poziomie organizacyjnym i szkoleniowym, dającym niezłomne poczucie i pewność zwycięstwa z każdym przeciwnikiem, z którym się będzie miało zmierzyć.

W tem położeniu — inne mocarstwa europejskie, zwłaszcza Anglja, Rosja i Francja, nie mogły beczynn timer spoglądać na przygotowania Niemiec, tembardziej że i same miały przed sobą wiele zagadnień, które tylko drogą ekspansji można było urzeczywistnić. Tak więc Anglja, przeprowadzając od stuleci konsekwentną politykę niedopuszczania żadnego z państw europejskich do roli rozstrzygającej w Europie — już z tego tylko względu nie mogła dopuścić do wzrostu potęgi niemieckiej, zbrojenia zaś morskie Niemiec musiała przyjąć jako rzucenie rękawicy. Z drugiej strony Rosja, dążąc bezustannie do zrealizowania celów wytkniętych jeszcze przez Katarzynę II w t. zw. „planie greckim“, dążyła do opanowania Konstantynopola i Bałkanów, gdzie się musiała zderzyć z interesami austriacko-niemieckimi, szukającemi tutaj przejścia do Azji Południowej, drogą projektowanej linii bagdadzkiej, mającej połączyć Indje z Berlinem.

Wszystko to razem wytworzyło stan tak wysokiego napięcia politycznego, iż lada iskra musiała doprowadzić do wybuchu. Iskrawą tą staje się zamordowanie przez Serbów w Serajewie austriackiego następcy tronu.

Wojna rozpoczęta w sierpniu, według przewidywań ówczesnych mężów stanu i wojskowych — miała trwać bardzo krótko. Cesarz niemiecki Wilhelm II w orędziu do swych wojsk wróżąc zwycięski ich powrót do domów z chwilą „kiedy jesienne liście spadną z drzew“, nie przypuszczał, że pięciokrotne dopiero ich opadnięcie przyniesie pokój i to pokój zwycięski dla przeciwników Niemiec.

Strategiczny plan niemiecki, opracowany przez gen. Schlieffena, polegał na rzuceniu najpierw wszystkich sił na Francję, by w ten sposób wykorzystać czas powolnego mobilizowania i koncentracji rosyjskiej, w następnym zaś etapie po rozgromieniu Francji — rzucić się z kolei wraz z Austrią na wschód, na Rosję.

W myśl tego Niemcy, łamiąc neutralność Belgji, rzucają swoje korpusy przeciwko twierdzom belgijskim i po opanowaniu Belgji rozpoczynają gwałtowne natarcie na Paryż od półno-

co-wschodu. Posuwanie się korpusów niemieckich, mimo zacieklej obrony Francuzów doprowadza do opanowania całej północno-wschodniej Francji. W pierwszych dniach września rozpoczyna się u wrót Paryża krwawa, pełna dramatycznego napięcia bitwa nad Marną, która się kończy przegraną niemiecką. Plan rozbicia Francji za jednym zamachem się nie udał — co przeciągnęło wojnę na długie lata.

Rosja tymczasem, wbrew przewidywaniom sztabu niemieckiego i austriackiego — przeprowadziła koncentrację bardzo szybko. Po pierwszym okresie walk, stoczonych na obszarze Królestwa Kongresowego, w połowie sierpnia 1 armja austriacka gen. Dankla rozpoczyna działania zaczepne skierowane na Lublin, które po krwawej bitwie pod Kraśnikiem zostaje przez Rosjan powstrzymane. Tymczasem dowództwo rosyjskie, skoncentrowawszy wielomiljonowe swe armje, rozpoczyna z kolei działania zaczepne, których celem staje się z jednej strony pobicie wojsk austriackich i opanowanie Galicji, z drugiej opanowanie Prus Wschodnich, co miało na celu odciążenie frontu zachodniego, gdzie pobici Francuzi cofali się ku Marnie. Ofensywa rozpoczęta na południu doprowadza do pobicia wojska austriackiego, opanowania Galicji wschodniej i Lwowa oraz do marszu z północy i wschodu w kierunku na Kraków, ofensywa zaś na północy, podjęta przez armję gen. Rennenkampfa i Samsonowa, kończy się dla Rosjan bitwą nad jeziorami Mazurskimi, gdzie przez armję gen. Hindenburga zostają pobici na głowę i doszczętnie zniszczeni. Niemniej zajęcie Prus Wschodnich spowodowało ściągnięcie tutaj części sił niemieckich z frontu zachodniego, w okresie najbardziej wytężonych walk nad Marną. Decyzja niemiecka, jakkolwiek doprowadziła do wielkiego powodzenia nad jeziorami Mazurskimi — spowodowała przegranie bitwy nad Marną.

Tak się przedstawiały wypadki i zdarzenia wojenne na wielkiej europejskiej widowni, gdy wkraczają na nią szczupłe oddziały Piłsudskiego, wypowiadające wojnę Rosji.

Wybuch wojny światowej zastał naród polski niespodziewanie. Olbrzymie masy społeczeństwa ani nie zdawały sobie sprawy ze znaczenia tej największej w dziejach świata tragedji wojennej, ani też politycznie i psychicznie nie były na nią przygotowane. „Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez określonych decyzji i bez możliwości jednolitego i silnego postępowania. Koniecznem było — powiada w swym rozkazie do

żołnierzy Józef Piłsudski — by najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch. Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość ojczyzny¹⁾).

Historyczna decyzja Piłsudskiego, przykład jego żołnierzy nie znajduje jednak echa wśród społeczeństwa polskiego. W Galicji zapanował coprawda wielki entuzjazm²⁾, lecz równie nie mały zapal panował i w stosunku do Austrii, walczącej z Rosją. W Królestwie Kongresowem natomiast, świetnie udana mobilizacja rosyjska, złożyła żywy dowód tyloletniej pracy ugodowej, prowadzonej tam w stosunku do Rosji. Zarówno ludność wiejska jak i cała inteligencja Królestwa Polskiego nie godziła się na żadną walkę z Rosją, całkowicie nieomal podpisując się pod tezy, głoszone przez Narodową Demokrację, która stanowczo opowiedziała się po stronie słowiańskiej Rosji, wrogo występując przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom. Polityczne przesłanki Narodowej Demokracji opierały się na twierdzeniu, że zwycięska w tej wojnie Rosja, złączywszy wszystkie trzy dotychczasowe zabory, musi im nadać autonomiczny ustrój, co stanie się podstawą wzrostu sił połączonego w jedną całość narodu polskiego.

Opanowane tezami takiego programu Królestwo Polskie z całkowitą biernością poddawało się falam wypadków. Również i w zaborze pruskim bez szemrania wielotysięczne szeregi Polaków ruszyły pod pruskie chorągwie. Wszędzie, we wszystkich zaborach, głoszone hasło zupełnej lojalności w stosunku do zaborcy — z niczych ust, z wyjątkiem jednego w Polsce człowieka, Józefa Piłsudskiego — nie padło w tej wielkiej, dziejowej chwili hasło orężnej walki o niepodległość narodu polskiego.

To też już w pierwszych dniach światowej wojny wódz polskiej irredenty stał całkowicie osamotniony. Polska bowiem i „olbrzymia większość Polaków wojny nie chciała, wojny nie wywołała i świadomą była tego, że ona nie o Polskę się toczy. Nie mając samodzielnego przygotowania do wypadków wojennych, Polacy uczynili przy wybuchu światowej katastrofy

¹⁾ Z rozkazu kieleckiego z dnia 22.VIII.1914 r. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. III, str. 7.

²⁾ Dowodem entuzjastycznego stosunku społeczeństwa galicyjskiego do Legionów było zasilenie ich 15.000 ochotnikami i ofiarami pieniędzmi w kwocie. przenoszącej miljon koron w złocie.

to, co czynili już dobre półwiecze w życiu codziennem — poddali się nakazom zaborców, wzmacniając w ten sposób siły każdego z nich¹⁾.

W tych warunkach Józef Piłsudski oprzeć się tylko mógł na samym sobie i na tej sile, którą stanowił zmobilizowany przezeń żołnierz. Cała zaś jego siła — to owe pięć bataljonów, z którymi wyruszył na wojnę, z którymi w pierwszej połowie sierpnia w imieniu Narodowego Rządu i wojska polskiego zajął Kielce.

Wyruszając do Królestwa na czele swych szczupłych, z młodzieży ochotniczej złożonych sił — Józef Piłsudski żywił nadzieję, iż tam znajdzie oparcie, możliwości organizacyjne, materialne oraz ideowe, że jego inicjatywa „rzucenia iskry na proch” poparta zostanie jeśli nie przez całe społeczeństwo, to przez niemalą jego odłam. Niestety — w przewidywaniach swoich nie docenił Piłsudski destrukcyjnego wpływu tyloletniej niewoli i działania hasel, nakazujących niewoli tej bierne poddanie się. Królestwo Kongresowe powitało pierwsze oddziały wojsk polskich obojętnie, chwilami nawet wrogo, ochotnik zgłaszał się tylko z tych grup młodzieży ideowej, która poprzednio już pozostawała pod wpływami niepodległościowych organizacji.



Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski.

W tem położeniu przed Józefem Piłsudskim wyrosła konieczność kompromisu, konieczność liczenia się z realnymi warunkami wytworzonymi przez życie. Królestwo Polskie jego akcji nie poparło — musiał więc szukać oparcia gdzieindziej. Oparcie to daje mu wówczas dzielnica galicyjska.

Jak się już mówiło, na obszarze Galicji najznaczniesze wpływy, a zwłaszcza na terenie Wiednia jak również w całym zarządzie autonomicznym kraju — miało stronnictwo konserwatywne, lojalne bez zastrzeżeń w stosunku do monarchji Habsburgów i silnie do niej przywiązane. Widząc brak oparcia dla

¹⁾ Z przemówienia Piłsudskiego w 10-tą rocznicę powstania Legjonów. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. VIII, str. 55.

zbrojnego czynu Piłsudskiego w Królestwie — politycy galicyjscy jeszcze przed 6 sierpnia zwalczający wszelką polską inicjatywę wojenną, postanowili teraz fakt przezeń dokonany obrócić na korzyść sprawy polskiej, spodziewając się, iż przy pomocy Austrii będzie można uzyskać częściowe chociaż wyzwolenie Ojczyzny. Tak rodzi się plan współdziałania austrjacko-polskiego, pierwsza zapowiedź Legionów i Naczelnego Komitetu Narodowego.

Było to wyjście z ówczesnej sytuacji jedynie możliwe. Przychylny stosunek Austrii do Polaków, szerokie swobody, jakie otrzymała Galicja, sam zresztą ustrój Austrii jako państwa złożonego z różnych narodów — nadawał tej koncepcji pewne, niepozbawione słuszności, kształty. „Liczono na to — pisze Kutrzeba — iż w razie wojny zwycięskiej po stronie Austrii przynajmniej Królestwo Kongresowe złączy się z Galicją, utworzy państwo niepodległe, związane unją pod Habsburgami z Austro-Węgarami“¹⁾.

Wychodząc z tych przesłanek i nadziei przedstawiciele wszystkich stronnictw galicyjskich, zjednoczeni w Kole Sejnowem, powołują w dniu 16 sierpnia 1914 r. Naczelnny Komitet Narodowy (N. K. N.)²⁾ jako reprezentację polityczną, zaś jako czynny wyraz swych założeń powołują do życia Legiony Polskie, których kadramą mają się stać walczące już w Królestwie bataljony strzeleckie Piłsudskiego.

W ten sposób powstaje organizacja Legionów. W drugiej połowie sierpnia rozpoczyna się werbunek do nich na obszarze Galicji i południowej części Królestwa, który w Galicji daje świetne wyniki. Powstają dwa Legiony: zachodni i wschodni.

Ten ostatni jednak, z kilku tysięcy ochotników się składający — wkrótce uległ rozbiciu. Na skutek bowiem szczęśliwej ofensywy rosyjskiej, która w pierwszych dniach września opanowała Lwów a później całą środkową i część zachodniej Galicji — galicyjscy członkowie Narodowej Demokracji, zwątpiwszy w militarne triumfy Austrii, wystąpili z N. K. N., przerzucili się na stronę obozu filorosyjskiego i agitacją swą wśród Legionu Wschodniego prowadzoną — rozbili ów kilkutysięczny, z doskonałego ochotniczego materiału złożony oddział.

¹⁾ St. Kutrzeba, op. cit. str. 27.

²⁾ W skład Naczelnego Komitetu Narodowego, ukonstytuowanego pod prezesurą dr. Leo. weszli następujący, wybitniejsi politycy galicyjscy: Tadeusz Cieński, Ignacy Daszyński, Jan Dąbski, Wł. Leopold Jaworski, Aleksander Skarbek, Konstanty Srokowski, Stanisław Stroński, Wincenty Witos.

Na polu walk pozostał Legion Zachodni w początkowym składzie jednego (1) później trzech (2 i 3) pułków piechoty i zaczątków pułku kawalerji, które od sierpnia i wczesnej jesieni 1914 r. prowadzą już działania wojenne przeciwko wojskom rosyjskim.

2. Początek działań wojennych. Kadrówka. Zajęcie Kielc i organizacja bataljonów pułku Piłsudskiego. Odrzót z Kielc i walki nad Wisłą pod Korczynem. Udział w ofensywie na Warszawę. Walki pod Dęblinem i Krzywopłotami. Ułina Mała. Walki na Podhalu: Limanowa, Marcinkowice. Grudniowy bój pod Łoroczówkiem. Organizacja 1 Brygady. Zalety bojowe żołnierzy Piłsudskiego.

Walki, jakie toczą Legjony w drugiej połowie roku 1914 — rozwijają się na obszarze południowych części Królestwa Polskiego, w Galicji Zachodniej, nad Wisłą i na Podhalu (pułk 1-y Józefa Piłsudskiego) oraz na Węgrzech i w Karpatach Wschodnich, gdzie od pierwszych dni października walczy pułk 2 i pułk 3, sformowane w Krakowie i na Podhalu w drugiej połowie września.

Za pierwszą kompanją kadrową, która przez Michałowice ruszyła w dniu 6 sierpnia w kierunku Miechowa, rozpoczyna się wymarsz następnych, gorączkowo formowanych oddziałów. Piłsudski, przeznaczając Królestwo Kongresowe na naturalną podstawę rozwoju swej działalności wojskowo-politycznej, za najbliższy ośrodek, z którego działalność tę pragnie rozwinąć — uważa południe Królestwa z największem tutaj miastem Kielcami. Tam też przez Słomniki, Miechów i Jędrzejów dążą pierwsze oddziały strzeleckie, przed którymi cofają się drobne patrole straży pogranicznej; 12 sierpnia czołowy bataljon strzelecki, w skład którego wchodzi kompanja kadrowa, zajmuje opróżnione przez Rosjan Kielce.

Do Kielc zbliżały się tymczasem przednie oddziały 14 dywizji kawalerji rosyjskiej gen. Nowikowa, która miała przeprowadzić zadania osłonowe. Odrazu też pierwszego dnia żołnierze Piłsudskiego ścierają się z przeciwnikiem. Rosjanie, lekceważąc „sokołów“, wysyłają do Kielc samochód z karabinem maszynowym i kilkoma oficerami, którzy tym brawurowym wypadem pragną oddziały strzeleckie rozproszyć i zdemoralizować. Spotyka ich jednak tutaj bolesna niespodzianka. Nieostrzelany jeszcze,

nie znający wojny żołnierz polski zachował się tak, jak wymagały tego regulaminy strzeleckie. Zimna krew dowódcy kompanji, na którą wpadł samochód rosyjski — niweczy zamiar przeciwnika. Spokojna salwa oddana do oficerów rosyjskich, zabija ich i rani śmiertelnie — samochód zdążył zawrócić i umknąć. Tego samego dnia zaczątki polskiej kawalerji, tworzonej przez Belinę-Prażmowskiego, ścierają się z oddziałami rozpoznawczymi Rosjan.

Następnego dnia, wskutek otrzymanych wiadomości o marszu rosyjskiej dywizji na Kielce, strzelcy opuszczają miasto.



Wkroczenie do Kielc.

W dniu 13 sierpnia po raz pierwszy oddziały piechoty dostają się pod ogień artyleryjski na linii Kielce — Czarnów, wykazując i tutaj zupełny spokój i opanowanie nerwowe, następnego dnia również toczą się drobne utarczki na linii Brzeźno — Brzezi — Mosty nad Nidą, poczem pod Chęcinami następuje koncentracja wszystkich oddziałów strzeleckich, nadciągających tymczasem od strony Krakowa i powrotny marsz na Kielce, które Piłsudski zajmuje po raz drugi.

Tutaj, w okresie trzytygodniowego postoju — dokonywała się pierwsza, zasadnicza organizacja całego oddziału, składają-

cego się już z pięciu bataljonów piechoty, dwóch oddziałów kawalerji i oddziału łączności, poza oddziałami i służbami pomocniczymi. Elementu oficerskiego i podoficerskiego jest aż nadto, dostarczyły go Związki i Drużyny Strzeleckie w obfitej ilości, tak, że część oficerów i podoficerów zostaje nieco później odkomenderowana do formującego się 2 i 3-go pułków piechoty. Polska młodzież wojskowa, kształcona przez szereg lat w umiejętnościach wojskowych zdaje odrazu doskonale ze swych wartości egzamin, który późniejsze przeżycia wojenne potwierdzają jeszcze dobitniej. Kilka tysięcy strzelców i drużyniaków sta-



Na rynku kieleckim.

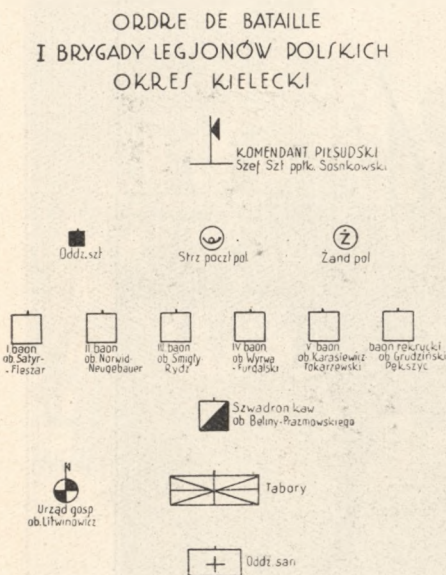
je się teraz znakomitą wręcz kadrą formujących się pułków legjonowych.

Pierwszy ten okres kielecki, trwający od pierwszych dni sierpnia do połowy września — stanowi odrębną, niezmiernie znamienne kartę historii Legjonów. Oddziały Piłsudskiego mimo powstania Naczelnego Komitetu Narodowego i organizowania Legjonów — nazywają się „Wojskiem Polskim”, uważając się za formację powstańczą, będąc nią w rzeczywistości wobec oparcia się wyłącznie na własnych siłach. Od Austrii otrzymano tylko karabiny jednostrzałowe Werndle, bez pasów i ładow-

nie — poza tem całe zaopatrzenie opierało się na własnych środkach. Żołnierze byli umundurowani przeważnie w mundury własne, dla nieposiadających mundurów sztyto je w zakładach intendenty, pracującej w Krakowie i Kielcach, zorganizowanych przez zwielokrotniającą swą energję kobiety polskie, związane z ruchem wojskowym. Kuchen polowych nie było, żywność gotowano dopiero wieczorem na postojach, wszystko polegało na improwizacji, nie mogącej w większości wypadków zaspokoić żołnierskiego głodu ani braków wyposażenia.

Mimo tych warunków żołnierz jest usposobiony wręcz świetnie. Przysięgę, jaką musiano po powstaniu Naczelnego Komitetu Narodowego złożyć na rzecz Austrii — przyjęto jako zło konieczne, neutralizowane przez ogromny kapitał zaufania, żywiołowego do Wodza, Józefa Piłsudskiego, w którego ręce złożono całą wiarę, ufność i żołnierskie życie.

Po trzytygodniowym pobycie w Kielcach, wyzyskany jaknajwszechstronniej do dalszej organizacji i wyszkolenia oddziału — 1 pułk Józefa Piłsudskiego powołany zostaje do obrony linii Wisły na tyłach cofających się ze wschodu i północy armij austriackich, którym groziło wyjście na tyły całego korpusu kawalerji rosyjskiej, posuwającej się znacznie szyb-



Ordre de Bataille oddziału J. Piłsudskiego w okresie kieleckim.

ciej wzdłuż lewego brzegu Wisły. Tu, na linii Nowy Korczyn-Opatowiec, w trójkącie, jaki wytwarza Wisła z Nidą i Dunajcem, rozwijają się uporczywe walki na lewym brzegu Wisły. Józef Piłsudski, pragnąc za wszelką cenę jaknajdłużej prowadzić walkę na terenie Królestwa, przerzuca poza Wisłę swe bataljony, jakkolwiek braki wyposażenia technicznego, braki najpospolitszych środków łączności czyniły ten krok nader ryzykownym.

Młody jednak żołnierz legjonowy, jakkolwiek za plecami swemi ma wzbierającą z godziny na godzinę Wisłę — wykazuje w tych walkach świetne zalety bojowe, zwracające uwagę do-

wództw austriackich. Zalety te stwierdzone zostały zwłaszcza bohaterskim bojem plutonu Młota-Fijałkowskiego pod Czarkowami w dniu 24 września¹⁾.

Tutaj, w czasie walk w rejonie Nowego Korczyna i Opatowca, bataljony Piłsudskiego otrzymują wreszcie na miejsce przestarzałych jednostrzałowych Werndli, broń nowoczesną, pięciostrzałowe karabiny systemu Manlichera. Przysłała je zorganizowana w Krakowie Komenda Legionów, utworzona przez Naczelne Dowództwo austriackie w związku z powstaniem Naczelnego Komitetu Narodowego. Oczywiście, Austriacy na czele Komendy Legionów postawili austriackiego emerytowanego gene-



Na biwaku.

rała. Został nim gen. Baczyński, Polak (nic nie znacząca osobistość), typowy przedstawiciel austriackiego biurokratyzmu wojskowego. Na szefa sztabu przydzielono zdolnego oficera, kapitana sztabu generalnego Zagórskiego, oddanego całkowicie interesom Austrii, przedstawiciela austriackich czynników wojskowych. Stąd też, między Piłsudskim, który starał się zachować jaknajdalej idącą niezależność od wszelkich wpływów austriac-

¹⁾ W m. wrześniu r. 1928-ym ludność powiatu pińczowskiego w miejscu, gdzie zginął bohaterską śmiercią pluton Młota-Fijałkowskiego, wystawiła piękny pomnik na cześć poległych pod Czarkowami żołnierzy polskich.

kich, a Komendą Legjonów, wyrastają odrazu zasadnicze przeciwnieństwa, trwające przez cały czas dziejów legjonowych.

W drugim okresie walk, rozwijających się na ziemiach Królestwa, w związku z ogólną ofensywą austriacko-niemiecką podjętą w kierunku na Dęblin i Warszawę — 1 pułk Piłsudskiego walczy poszczególnymi bataljonami w kilku różnych punktach posuwającego się naprzód frontu. W walkach pod Dęblinem (Laski) w dniach 23 — 26 października trzy bataljony dostają się po raz pierwszy pod bardzo silne działanie ognia artylerji rosyjskiej, co w niczem nie wpływa na znakomity stan psychiczny żołnierzy, trzymających się wytrwale w zdobytych pozycjach. Detaszowany zaś uprzednio IV bataljon mjr. Rydz-Śmigłego w dniu 22 października w brawurowej walce pod Anielinem¹⁾, występuje samorzutnie przeciw przewadze całego 10 pułku rosyjskiego, również znakomitą postawę bojową wykazuje bataljon I. W tym samym czasie bataljon IV Wyrwy-Furgalskiego posuwa się w marszu na Warszawę, aż pod Grójec (Budy Michałowickie), bataljon II Norwida-Neugebauera, później Olszyny-Wilczyńskiego, wysunięty najdalej od reszty pułku walczy pod Łowiczem nad Bzurą, gdzie wystąpiła również kawalerja Beliny-Prażmowskiego.

Marsz jednak na Warszawę zakończony został niespodziewanym odwrotem. Bataljon II, nie mogąc dołączyć do pułku, okólną drogą przez Śląsk dostaje się do Krakowa — reszta bataljonów cofa się, objęta ogólnym odwrotem w kierunku Zagłębia Dąbrowskiego. Pod Wolbromiem następuje znów rozdzielenie sił. Bataljon IV Wyrwy i VI Fleszara wraz z nadesłanym bataljonem uzupełniającym ochotników z Królestwa²⁾, których przyprowadził Ryszard-Trojanowski — staczają ciężki i krwawy, trzydniowy bój pod Krzywopłotami (16 — 19 listopad), bataljony zaś I, III i V, prowadzone przez Józefa Piłsudskiego, oderwawszy się od cofającej się armji austriackiej, dokonywają słynnego i zuchwałego przejścia na tyłach nieprzyjacielskich pod Uliną Małą, przeprowadzając nocny marsz bojowy między

¹⁾ Szczegółowy opis tego pięknego boju, w którym żołnierz legjonowy wykazał całą przewagę moralną nad żołnierzem doborowych w tym czasie oddziałów rosyjskich, podaje Stefan Pomarański (*W awangardzie. Ze wspomnień piłsudczyka*).

²⁾ Ochotnicy ci zwerbowani zostali przez Polską Organizację Narodową (P. O. N.), którą Piłsudski, pragnąc oprzeć się o Królestwo Polskie, w tym czasie organizuje na obszarach wolnych od Rosjan. Akcją Polskiej Organizacji Narodowej kierowali Jodko i Sokolnicki.

korpusami rosyjskimi. Wśród żołnierzy legionowych, pisze o tym Piłsudski, „przez cały czas nie było ani jednej chwili zachwiania się „morale“ żołnierskiej, braku dyscypliny czy objawu depresji. Spokojnie... pełniono służbę nakazaną, bez szemrania i skargi. W ciągu całego marszu nie miałem wcale maruderów, pomimo, że marsz był bardzo uciążliwy, nawet dla rutynowanego wojska. Po niespanej prawie nocy, po uciążliwym odwróceniu z Dębłina przemaszerowaliśmy nocnym marszem z Uliny do Widowej 45 kilometrów bez odpoczynku, w bardzo ciężkich warunkach taktycznych, szliśmy większą część mar-



Na postoju.

szu po zoranem polu, a nie po gładkiej drodze. Dla najlepszego wojska jest to próba nielada! To też na głębokim mojem zaufaniu do żołnierza i jego sił moralnych poległa duża część powodzenia. Z innym żołnierzem nie bardzobym się odważył na takie ryzyko“¹⁾.

Ryzyko się jednak udaje dzięki tym wysokim wartościom, jakie tak szybko wyrobił w sobie legionowy żołnierz. W dniu 11 listopada bataljony Piłsudskiego wkraczą do Krakowa.

¹⁾ J. Piłsudski. *Moje pierwsze boje*. (Pisma — Mowy — Rozkazy, t. IV, str. 306.

Po krótkim wypoczynku, pułk otrzymuje zadanie osłony prawego skrzydła wojsk austriackich, głównie zaś osłony linii kolejowej Sucha-Mszana Dolna, po której szły liczne transporty wojskowe. Zadanie to połączone było z poważnemi trudnościami, zważywszy na górzysty teren Podhala.

Rozwijające się tutaj walki prowadzi legjonowy żołnierz wśród niezwykle przychylnego dlań usposobienia ludności góralskiej. „Warunki wojny na Podhalu — wspomina o tem Piłsudski — okazały się i pod innym względem nadzwyczaj przy-



Józef Piłsudski ze swym sztabem na Podhalu.

jemne... Nie trzeba tu było niczego szukać, wszystko czego dusza żołnierza, walczącego dla szczęścia Ojczyzny, pragnie, było mu dane. Tu czułem się w Ojczyźnie, czułem się potrzebnym dla niej, jako jej obrońca“¹⁾.

Bataljony Józefa Piłsudskiego, walcząc w tych warunkach oraz, wśród niechętnie bijących się już oddziałów austriackiej kawalerji, rzuconej tu w najgorsze dla niej warunki tere-

¹⁾ Piłsudski, l. c., str. 332.

nowe — były przez dłuższy czas jedyną ostoją, wokół której koncentrował się cały wysiłek bojowy aż do znanej w dziejach wojny światowej bitwy pod Limanową — Łapanowem. Wzięcie całego doborowego szwadronu kawalerji rosyjskiej pod Chyżówkami, uporczywa obrona przełęczu na Podhalu w okolicach Limanowej i wreszcie niezwykle śmiała wyprawa pod Nowy Sącz, gdzie słaby oddział Piłsudskiego natknął się na wychodzący do natarcia cały VIII korpus rosyjski, pod koniec zaś walki na flance bitwy pod Limanową — to rezultaty bojowe, których uwieńczeniem był zasłużony odpoczynek w Nowym Sączu, stolicy Podhala.

W kilka już jednak dni później, po dokonaniu reorganizacji dotychczasowego pułku na samodzielną brygadę¹⁾, zamiast spodziewanego spędzenia świąt Bożego Narodzenia w gościnnym Sączu — wszystkie sześć bataljonów, już jako I Brygada, ruszają pod Tarnów, gdzie w dniach 22 — 25 grudnia staczają krwawą i morderczą bitwę pod Łowczówkiem. Jest to największy bój oddziałów Józefa Piłsudskiego z roku 1914. Największy pod względem wysiłku, ofiar poniesionych, lecz i najważniejszy z punktu widzenia zadania jakie w tym boju otrzymała Brygada. Jej to było zasługą iż w krwawym i nadzwyczajnie dzielnym przeciwnatarciu odbiwszy utracone pozycje pod Łowczówkiem i Łowczowem i utrzymując je przez parę następnych dni, umożliwiła utrzymanie styku dwóch armij austriackich, oraz wprowadzenie do boju całego korpusu (XI lwowskiego) — dzięki czemu, opóźniła odwrót obu armji o parę dni, wykorzystanych na przygotowanie silnych pozycji w tyle. „U schyłku ubiegłego roku — głosił rozkaz do żołnierzy Józefa Piłsudskiego — podczas mojej nieobecności, stoczyliście z przeważającymi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych jakieśmy dotąd mieli. Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść wa-

¹⁾ Utworzona w Nowym Sączu I brygada otrzymała podział na trzy pułki. Każdy pułk składał się z 3 bataljonów. bataljon z 3 kompanij, kompanja z 3 plutonów. Ten podział trójkowy został zastosowany wskutek słabego stanu liczebnego, bardzo zmniejszonego w czasie uprzednich wielotygodniowych walk i marszów. Obsada pułków i bataljonów została zarządzona jak następuje: dowódca I brygady — brygadżer Józef Piłsudski, szef sztabu — pplk. Kazimierz Sosnkowski, pułk 1: mjr. Rydz-Śmigły, pułk 2 mjr. Norwid-Neugebauer, pułk 3 narazie nie został obsadzony. Bataljonami, które zachowały dawną swą numerację od I do VI dowodzili: I-ym — kpt. Kuba-Bojarski. II-im — por. Olszyna-Wilczyński, III-im — por. Scewola-Wieczorkiewicz. IV-ym — kpt. Karasiewicz-Tokarzewski (w jego zastępstwie por. Pększyc-Grudziński), V-ym — kpt. Ryłski. VI-ym — kpt. Fleszar-Satyr.

wrzynu wplećcie do wieńca sławy polskiego żołnierza. W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję Wam wszystkim za tę pracę. Jestem dumny, towarzysze broni, że Wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, męźnych znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszedniemi.

Przedewszystkiem na odznaczenie zasługuje szef sztabu podpułkownik Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój i który jeszcze raz wykazał w nim swe wysokie zdolności wojenne.

Porucznik Burhardt, prowadząc bataljon, zdobył trzy szeregi okopów, zabezpieczonych drutami, wzniecając popłoch u nieprzyjaciela.

Podporucznik Ścieżyński z 8 ludźmi wziął w okopach 100 nieprzyjacielskich żołnierzy, jako jeńców.

Podporucznik Bortnowski, pomimo bolesnej rany w szczękę, pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej.

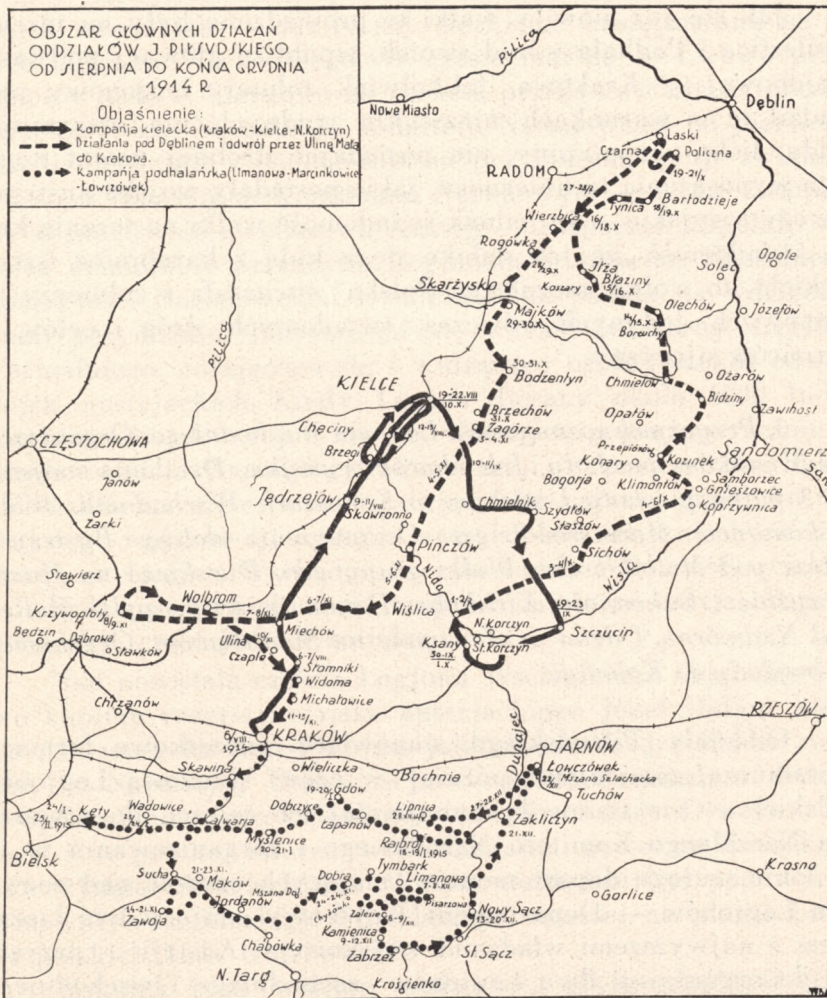
Podoficer Świdorski, na czele patroli z 9 ludzi przyprowadził — jako jeńców pułkownika rosyjskiego, a przy nim 3 oficerów i 28 ludzi, wzięwszy ich ze wsi jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzonej¹⁾.

Zaciekły, pełen dowodów zuchwałego męstwa i determinacji bój pod Łowczówkiem kończy pierwszy okres walk, prowadzonych nieprzerwanie od sierpnia do końca grudnia 1914 r. Był on jakgdyby końcowym egzaminem z przygotowań przedwojennych, był chlubnie zdobytym świadectwem, stawiającem I Brygadę w oczach zarówno sprzymierzeńców jak i przeciwnika w rzędzie najlepszych bojowo oddziałów, czego już dowody złożyli żołnierze Piłsudskiego zarówno pod Łowczówkiem jak i w czasie poprzednio prowadzonych bojów i walk.

Walki te, prowadzone w ciągu pierwszych miesięcy wojny przez Józefa Piłsudskiego, stojącego na czele pięciu, później sześciu bataljonów piechoty — odrazu stawiają legionistów na poziomie wręcz znakomitych żołnierzy. W całym szeregu potyczek i bitew jak pod Kielcami, Brzegami, Winiarami, Korczynem Laskami, Anielinem, Krzywopłotami, Limanową i Łowczówkiem — bataljony strzeleckie wykazują od pierwszej chwili niezwykły hart ducha, wysokie męstwo i bohaterstwo a nade-

¹⁾ Z rozkazu J. Piłsudskiego z dnia 5.I.1915. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. IV, str. 11—12.

wszystko świetną inicjatywę, przedsiębiorczość oraz wiarę we własne siły. Miłość do ich Komendanta, bezgraniczne zaufanie, jakie doń żywią wszyscy bez różnicy stopnia jego podkomendni, pełen najwspanialszych tradycji wzajemny stosunek żołnierza



Obszar głównych działań oddziałów Piłsudskiego od sierpnia do końca grudnia 1914 r.

do oficera — wszystko to razem wytwarza już po kilku tygodniach walk ze strzeleckiego powstańca — znakomitego, karnego, pełnego inicjatywy i rzutkości żołnierza. Zwłaszcza w okresie trudnych, w odwrócenie prowadzonych walk jesiennych i zimo-

wych 1914 r., walk pod Krzywopłotami, Uliną Małą, dalej na Podhalu pod Limanową, Marcinkowicami i Łowczówkiem — oddziały Józefa Piłsudskiego wyrabiają się na niezwykle tęgich żołnierzy, łączących w sobie niecodzienną brawurę ze spokojem starego, wytrawnego żołnierza.

Jak się już mówiło, walki te prowadzone były na terenie Królestwa i Podhala wśród swoich, w pobliżu głównej podstawy legjonowej — Krakowa. Jakkolwiek żołnierz legjonowy prowadził je w warunkach niezwykle trudnych, nie otrzymując żołdu, licho zaopatrzony, nie posiadając drobnej nawet części tego wyposażenia technicznego, jakie posiadały wojska austriackie czy rosyjskie — to jednak świadomość walki na terenie kraju, świadomość „że jak daleko sięga kula z karabinów (strzeleckich), to wolna, niezależna Polska“ stwarzała z żołnierzy legjonowych, jedynych wówczas, świadomych dróg i celów — obrońców ojczyzny.

3. Przyczyny rozwiązania Legjonu Wschodniego. Organizacja 2 i 3 pułków piechoty. Ich charakterystyka. Działania wojenne 2 i 3 pułku piechoty Legjonów w Karpatach Wschodnich. Walki w komitacie Marmaros-Sziget. Oczyszczenie doliny Bystrzycy. Bitwa pod Mołotkowem. Walki grupy gen. Durskiego na Huculszczyźnie i Bukowinie. Kirlibaba. Działania grupy ppłk. Hallera pod Nadwórnią. Udział w ofensywie na Stanisławów. Organizacja II brygady w Kołomyi.

Oddziały Piłsudskiego, stanowiące początkowo formację powstańczą, zamienione później w część składową Legjonów Polskich — nie stanowiły bynajmniej ich całości. Po utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego i zorganizowaniu w jego łonie szeregu departamentów, mających czuwać nad rozwojem Legjonów — Departament Wojskowy, mający być łącznikiem z najwyższymi władzami wojskowymi Austrii — przystąpił do organizacji dwu Legjonów: zachodniego i wschodniego. W kierunku takiego podziału organizacyjnego szły bowiem wypadki: na północ od Krakowa na obszarze Królestwa działały już bataljony Piłsudskiego, jednocześnie zaś sekcja wschodnia Naczelnego Komitetu Narodowego, urzędująca we Lwowie, rozpoczęła tam koncentrację ochotników, z czego powstać miał Legjon Wschodni.

Losy tej formacji nie były jednak ani długie, ani szczęśliwe. Jak się już mówiło — w związku ze szczęśliwie i szybko

przeprowadzonymi działaniami rosyjskimi z Podola na Lwów i Galicję wschodnią, w związku z pobiciem tam przez Rosjan 3 armji austriackiej gen. Brudermana — nastąpił odwrót wojsk austriackich za linję Sanu, co doprowadziło do oddania Lwowa i całej Galicji wschodniej. Klęski te, oraz wyraźne powodzenie wojsk rosyjskich — odbiły się ciężkimi następstwami na losach Legjonu Wschodniego. W czasie marszu ze Lwowa przez Sanok i Jasło w kierunku na zachód, przedstawiciele narodowo-demokratyczni Naczelnego Komitetu Narodowego, od pierwszej chwili niechętnie i pod moralnym przymusem opinji związawszy się z Naczelnym Komitetem Narodowym — teraz, zwątpiwszy w możliwość zwycięstwa Austrii — rozpoczęli zupełnie wyraźną działalność przeciwko Legjonom i samemu Naczelnemu Komitetowi Narodowemu. Działalność ta padała na wdzięczny grunt pesymizmu, jaki musiał się wkraść w szeregi Legjonu Wschodniego, cofającego się i widzącego ogólny wokół odwrót wojsk austriackich. Kiedy Legjon (liczący około 6000 ludzi) przemaszerował w rejon Mszany Dolnej w połowie września — przedstawiciele Narodowej Demokracji z posłem Skarbkim i Cieńskim na czele, wykorzystując fakt żądania przez Austrię przysięgi wojskowej, agitacją swą zdołali tak zniechęcić żołnierzy, iż Legjon Wschodni się rozwiązał. Większość wcielono do wojsk austriackich, część rozproszyła się po całym obszarze monarchji, część jednak została.

Nad pozostałą częścią Legjonu Wschodniego objął dowództwo kapitan rezerwy wojska austriackiego Józef Haller, który już na szereg lat przed wojną, jakkolwiek bardzo blisko związany z Narodową Demokracją — przeprowadzał w Sokole uwojskowanie jego członków, tworząc Sokole Drużyny Połowe i w pewnej mierze współdziałając nawet ze Związkami i Drużynami Strzeleckimi. W tym względzie był pod wyraźnym wpływem ideologii Piłsudskiego, opartej na planie budowy polskich kadr wojskowych.

Wskutek tych właśnie wpływów, jakim podlegał Józef Haller — i on sam, i cały szereg oficerów oraz żołnierzy postanowił wytrwać przy idei legjonowej. Reszta Legjonu Wschodniego, połączona z nową falą ochotników stała się podstawą organizacyjną tworzących się 2 i 3 pułków piechoty.

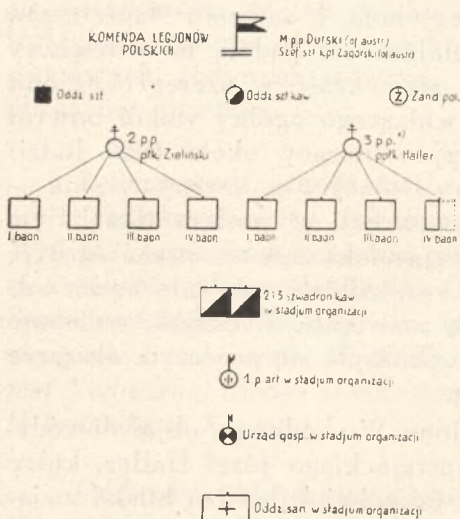
Zanim przejdzie się do omówienia organizacji i wyposażenia dwu tych pułków oraz do historii ich działań wojennych — zaznaczyć zgóry należy bardzo znaczną różnicę, jaka powstała między nimi a oddziałami Piłsudskiego. Te, jak wiadomo, skła-

dały się w przeważającej większości z dawnych członków Związków i Drużyn Strzeleckich, z szeregowych, podoficerów i oficerów tych Związków, co rzecz prosta musiało się odbić na obliczu ideowym oddziałów Piłsudskiego. Zarówno strzelcy jak i drużyniaczy stanowili młodzież o wysokim wyrobieniu ideowo-politycznym, z fanatycznym ponadto podkładem zaufania do Józefa Piłsudskiego. Prócz tego w oddziałach Piłsudskiego znajdował się bardzo znaczny odsetek „Królewaków“, tembardziej nieustępliwych i twardych, że wychowanych w ciężkiej szkole

rosyjskiej niewoli, tem zapalczywiej strzegących maksymalizmu tej ideologii politycznej, której służyli.

Odmienne przedstawiał się skład pułków 2 i 3. Większość przeważna żołnierzy, podoficerów i oficerów nie miała przed wojną bezpośredniej styczności z polskim ruchem wojskowym Piłsudskiego, ani jego programu i ideologii nie znalazła — ich udział w Legjonach nie opierał się na przesłankach polityczno-ideowych, ale przede wszystkim na przesłankach uczuciowych. Ponadto, jeśli chodzi o wyrobienie polityczno-ideowe, również pozostawali wtyle za oddziałami Piłsudskiego, w których zgromadzili się wszyscy wybit-

ORDRE DE BATAILLE KOMENDY LEGJONÓW POLSKICH I II BRYGADY W OKRESIE WYRUSZENIA Z KRAKOWA



⁴⁾ Dowództwo oraz I, II, III, IV batalion zostały sformowane w Międzyrzeczu Dolnym z rozkazu Legjonu Wschodniego

Ordre de Bataille Komendy Legjonów oraz 2 i 3 pułku w okresie wyruszenia z Krakowa.

niejsi przodownicy ruchu ideowego ówczesnej młodzieży polskiej. Poza temi przyczynami, zważyć i to należy, iż na obsadę stopni oficerskich miała wpływ przede wszystkim Komenda Legjonów, która znacznie chętniej obsadzała wszystkie stanowiska oficerskie tymi przede wszystkim, którzy mieli za sobą austriacką wojskową służbę, bądź też byli Polakami wprost z wojska austriackiego przydzielonymi. Te wyjaśnienia stanowią konieczne uzupełnienie, by móc później łatwiej rozumieć, dlaczego oficerowie 2 i 3 pułków skłaniali

się raczej do Komendy Legjonów niż do Piłsudskiego i dlatego znajdowali wśród żołnierzy w tym względzie zupełny posłuch, jakkolwiek zespół żołnierski tych pułków składał się z żywiołów nawszkroś ideowych.

Owe niewątpliwe braki w zestawieniu z oddziałami Piłsudskiego wśród starszyny oficerskiej 2 i 3 pułków — z samego już początku bardzo poważnie zaważyły na dziejach wojennych tych pułków. W okresie organizowania się jeszcze otrzymują one rozkaz odjazdu na Węgry. Niewątpliwie, gdyby postawa dowódców odrazu w tej sprawie została zaznaczona bardzo stanowczo w tym sensie, że legjoniści są powołani przede wszystkim do walki z Rosją na obszarze własnego kraju, zwłaszcza Kongresówki — wpłynęłoby to z kolei na postawę Naczelnego Komitetu Narodowego i do wysłania pułków 2 i 3 na Węgry, w Karpaty Wschodnie — zapewneby nie doszło. Tak się jednak nie stało — dowódcy i starszyna oficerska, bez prób ideowego przeciwstawienia, rozkaz wykonała.

Położenie zaś ogólne wojsk austriackich pod koniec września i na początku października na obszarze galicyjskim, zwłaszcza zaś na wschodnio-galicyjskim, przedstawiało się tak, iż Naczelne Dowództwo musiało tam rzucić koniecznie nowe siły, aby powstrzymać napór Rosjan na południową stronę Karpat. Po zepchnięciu 3 armji Boroewica na linję Sanu — jednocześnie rozwijają się poważne natarcia rosyjskie wzdłuż całego pasma Karpat Środkowych i Wschodnich oraz z linji Dunajca. Przemyśl został oblężony przez armje rosyjskie 3 i 8 — na przełęcze zaś karpackie: Użocką, Pantyrską, i Jabłoniczą szeroka falą poczęły się rozlewać dywizje kawalerji rosyjskiej, niejednokrotnie przechodząc na południową stronę Karpat, w doliny węgierskie.

W tym stanie rzeczy na front karpacki wysłano pułki 2 i 3, intensywnie organizowane. Obydwa pułki liczyły po 4 bataljony, ponadto wraz z pułkami wyruszyła Komenda Legjonów, z nowym już komendantem Legjonów gen. Trzaska-Durskim. Poza ośmioma bataljonami piechoty, Komenda Legjonów rozporządzała dwoma szwadronami kawalerji oraz 1 dywizjonem artylerji. Uzbrojenie składało się przy wymarszu, podobnie jak i w oddziałach Piłsudskiego, z werndli, wyposażenie również przedstawiało się opłakanie, bez nowoczesnego sprzętu, telefonów, karabinów maszynowych i polowych kuchen. Wszystko to obiecywano dostarczyć bądź w czasie transportu, bądź też na froncie. Dowództwo pułku 2 otrzymał kpt. Józef Haller, do-

wództwo 3 pułku — pułkownik wojska austriackiego Zygmunt Zieliński.

Na pograniczu węgierskiem znalazły się pułki 2 i 3 w pierwszych dniach października, przewiezione tam koleją po południowej stronie Karpat. Nie otrzymawszy, podobnie jak i oddziały Piłsudskiego, odpowiedniego wyposażenia technicznego, formowane pośpiesznie, ładajako zaopatrzone i umundurowane — rzucone zostały nieomal wprost z wagonów do walki przeciwko 1 i 2 dywizjom kozackim, które zajęły ciężki, górzysty obszar komitatu Marmaros Sziget. Po wyrzuceniu nieprzyjaciela z tego obszaru, co zostało przeprowadzone w ciągu dwutygodniowych



Krzyż na przełęczy Pantyrskiej.

walk i potyczek, w których młodzi oficerowie i żołnierze „karpackich pułków“ wykazali bardzo wysoką wartość bojową, — legjonowe oddziały 2 i 3 pułku otrzymały rozkaz przekroczenia Karpat i oczyszczenia doliny Bystrzycy, już na terenie Galicji. Poprzez słynną „drogę Legjonów“, zbudowaną w ciągu trzech dni na przełęczy Pantyrskiej¹⁾, wkroczyli do Nadwórnej, wyrzucając z niej Rosjan, aby 29 października stoczyć krwawą i zażartą bitwę pod Mołotkowem.

¹⁾ Na przełęczy tej żołnierze 3 pułku postawili krzyż z napisem: „Młodzieży polska patrz na ten krzyż. Legjony Polskie dźwignęły go wzwyż, przechodząc góry, doliny i wały, dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“.

W krwawej tej bitwie, pułki 2 i 3 liczące około 8000 legjonistów i rozporządzające 14 działami stawily opór szesnastotysięcznej dywizji rosyjskiej z 48 działami i 32 karabinami maszynowymi, których oddziały legjonowe zupełnie nie posiadały. Przy niezupełnie ukończonej koncentracji oddziałów, przy zmienionym w ostatniej chwili planie operacyjnym w dowództwie, rozpoczął się o godz. 8 rano uporczywy bój z przewagą przeciwnika.

W pierwszej jego fazie oddziały legjonowe, prac gwałtownym ruchem ofensywnym, oddaliły się zbyt od swej właściwej i przewidywanej poprzednio linii obronnej. Rwąc się między oddziałami łączność i powstające skutkiem tego luki uzupełniało dowództwo stojącymi do dyspozycji odwodami, których w decydującej chwili zabrakło. Około południa walczące oddziały, pozbawione współdziałania stojącej obok bezczynnie 56 dyw. austr. gen. Attempa, zaczęły odczuwać coraz silniej rosnącą wciąż przewagę wroga, którego gwałtowny ogień karabinów maszynowych dziesiątkował lewoskrzydłową zwłaszcza grupę, walczącą w Mołotkowie.

Równocześnie grupie tej zaczęło grozić oskrzydlenie. Ostatnie odwody wchodziły w linię, by podtrzymać wyczerpane nieudaną walką siły. Już jednak koło 14-ej, stało się widocznym, że siły oddziałów legjonowych w zupełności wyczerpane, nie zdołają powstrzymać naporu przeciwnika, który pchnął do natarcia nowe i wypoczęte oddziały wyszkolonego i przewyższającego po wielokroć siłą ognia, uzbrojonych w werndle legjonistów. Niektóre oddziały pod silnym naporem, zaczęły się cofać, około godziny 15-ej dociera do pozostających jeszcze na miejscu oddziałów, rozkaz do odwrotu.

Rozkaz ten jednak dotarł nie do wszystkich. Te oddziały, które go nie otrzymały, dotrwały do późnej nocy, bagnetem otwierając sobie drogę odwrotu.

Głównej jednak sile cofających się oddziałów zaczęło grozić niebezpieczeństwo oskrzydlenia od lewego skrzydła, zamknięcie drogi odwrotu i ostateczna zagłada; groźne położenie ratuje w ostatniej chwili żywiołowe uderzenie wręcz, zebranych naprędce szczątków, cofających się baonów lewej i środkowej grupy, co osadziło w miejscu nacierającego przeciwnika, pozwalając wycofać się w porządku reszcie oddziałów.

W bitwie tej, jednej z najcięższych, jakie oddziały karpackie stoczyły, straty dochodziły w niektórych kompaniach powyżej 50% stanów. Mimo jednak tych strat, w żołnierzu legjo-

nowym wzrosła ufność we własne siły i świadomość że w najcięższych chwilach one go nigdy nie zawiodą.

Po stoczeniu krwawej bitwy pod Mołotkowem rozpoczął się okres drobniejszych, niemniej bardzo utrudzających działań. W rejonie Zielonej-Rafajłowa przez cały prawie miesiąc listopad toczyli legjoniści nieustanne większe i mniejsze potyczki, przeprowadzając pracę bojową w ustawicznym ruchu, na obszarze niezwykle trudnym, walcząc poszczególnymi bataljonami i kompanjami, co tem bardziej wymagało rzutkości, inicjatywy, samodzielności i zdecydowania zarówno od oficerów jak i żołnierzy.



W Karpatach.

Rozwijającą się dalej akcję bojową prowadziły pulki legjonowe rozdzielone pod koniec listopada na dwie grupy: ppłk. Hallera (2½ bataljonu, pluton kawalerji), oraz na grupę ówczesnego komendanta Legjonów gen. Trzaski-Durskiego (5 bataljonów 2 szwadrony kawalerji, 2 baterje). Grupa ta w końcu listopada i w pierwszej połowie grudnia po wykonaniu 100 kilometrowego marszu walczy na Huculszczyźnie w rejonie Żabiego, poczem zostaje przerzuconą pod Okermözo, gdzie hartuje się w nieustannych potyczkach i bojach spotkaniowych.

W tym samym czasie grupa Hallera toczy nadal uporczywe walki pod Zieloną i Rafajłową, w których zwłaszcza odparcie nocnego ataku na Rafajłową zapisało się chlubnie w dziejach

bataljonów 3 pułku, które atak ten odpierały. „Wśród przerażającej ciemności nagłego ataku — pisze kronikarz — w sytuacji groźnej i rozpaczliwej serce żołnierza polskiego, który ani na chwilę nie zwątpił o zwycięstwie, junacką wesołością wybuchало a te wybuchy śmiechu, zaniesione w stronę wroga, musiały go bardziej zatrwożyć, niż salwy karabinowe. Były one wyrazem nieustraszonej duszy polskiej, pewnej zwycięstwa. Zrozumiał to może w przedśmiertnej chwili dzielny kapitan rosyjski Zalcotin, pono twórca tej nieszczęsnej wyprawy, że na nic się nie przyda pchać choćby największe masy żołnierzy... przeciwko garstce wprawdzie, lecz owianej ideą i świadomością celu“¹⁾.

Nowy rok 1915 nie wpłynął na dotychczasowy charakter walk pułków 2 i 3. W ciągu stycznia grupa gen. Durskiego walczy na Bukowinie, w najcięższych warunkach górskiej zimy zdobywając Kirlibabę, otwierając w ten sposób drogę do Bukowiny i Galicji „Zawsze na czele, nie dając się formalnie powstrzymać na widok białych mundurów rosyjskich — głosi po walkach o Kirlibabę rozkaz dowództwa — zjednał sobie waleczny legjonista wszystkich dookoła. Poczucie, że krwawym trudem odbiera ziemię polską, że wreszcie opuścił uprzykrzone, niewdzięczne góry i dzikie przełęcze, moralną siłą podtrzymywało ciało upadające ze znużenia i wyczerpania. Znoszenie wszystkich trudów przy niegasnącym zapale do zwyciężania nieprzyjaciela wystawiło piękne świadectwo ideowemu wojsku“²⁾.

W tym samym czasie grupa ppłk. Hallera przez miesiąc luty bierze udział w ofensywie austriackiej na Stanisławów, znów jak pod Maksymcem i Zieloną staczając krwawe i uporczywe walki. Wreszcie po sześciomiesięcznej, nieprzerwanej pracy bojowej oddziały legjonowe zostały przeniesione do Kołomyi na zasłużony i niezbędnie konieczny wypoczynek dla wyczerpanych i wyniszczonych walkami żołnierzy legjonowych. „Sześć miesięcy nieprzerwanej ruchowej działalności bojowej w górskim terenie — stwierdza historyk 2 pułku — wyczerpały żołnierza. Były kompanje, w których zaledwie kilku żołnierzy mogło pełnić służbę. Lecz żołnierz... posiadał już cechy doskonałego żołnierza, korpus oficerski przeszedł dobrą szkołę“³⁾...

¹⁾ *Szlakiem bojowym Legjonów*, str. 125.

²⁾ *Zarys historii wojennej 2 pułku piechoty Legjonów*, str. 8.

³⁾ Tamże.

4. *Znaczenie utworzenia Legionów. Rozbudzenie nadziei polskiego społeczeństwa. Stosunek I brygady do Komendy Legionów i Naczelnego Komitetu Narodowego. Walka o czystość sztandaru niepodległości. Rosnąca sława legionowych żołnierzy i wpływ na rozbudzenie niepodległościowej idei wśród społeczeństwa. Zachodzące w niem zmiany. Wyniki polityczne i wojskowe osiągnięte przez Legiony.*

Oddziały Józefa Piłsudskiego i oddziały karpackie, prawie w jednakim czasie wypoczywające po trudach dotychczas-



Stanowisko artylerji w Karpatach.

wej, półrocznej kampanji (bataljony Piłsudskiego odpoczywały w Kętach, karpackie — w Kolomyi) — otrzymują w tym okresie organizację samodzielnych brygad. Z sześciu bataljonów piechoty Józefa Piłsudskiego utworzona została I brygada Legionów Polskich w składzie: 1 i 5 pułku piechoty ¹⁾, oddziału kawa-

¹⁾ W I brygadzie Legionów, składającej się z sześciu (I, II, III, IV, V, VI) bataljonów, wbrew oficjalnemu podziałowi na dwa pułki (1 i 5), podział wewnętrzny przeprowadzony został na pułki trzy a mianowicie: pułk 1 Rydz-Śmigłego składał się z bataljonów I i III, pułk 2 Berbeckiego z bataljonów II i IV, pułk 3-ci Trojanowskiego (później Żymierskiego) z bataljonów V i VI, który to pułk od r. 1916 nosił numerację 7-go. Z czasem jednak podział oficjal-

lerji Beliny-Prażmowskiego (później 1 pułk ułanów), 1 dywizjonu artylerji, z bataljonów zaś 2 i 3 pułku zorganizowana została brygada II wraz z oddziałem kawalerji (późniejszy 2 pułk ułanów) i 2 dywizjonem artylerji¹⁾.

Taką realną siłę wojskową przedstawiały Legiony Polskie w pierwszych tygodniach 1915 r. po półrocznej, dotychczasowej kampanji. W porównaniu z wielomiljonowymi wojskami, walczącymi na ziemiach polskich, była to siła drobna, siła znikoma — niemniej wpłynęła ona w sposób rozstrzygający na późniejsze losy swego ojczystego kraju.



Sztab Komendy Legionów w Karpatach.

Wpływ bowiem utworzenia Legionów, a zwłaszcza rola I brygady Józefa Piłsudskiego odbija się niezwykle wyraźnie na ny na pułki 1 i 5 przyjął się w I brygadzie ostatecznie, jak również pozacierały się powoli dawne numeracje bataljonów, a w każdym pułku przyjęła się kolejność trzybataljonowa.

¹⁾ W II brygadzie przy wymarszu z Krakowa nad pułkiem 2 objął dowództwo płk. Zieliński, a nad dwoma bataljonami 3 pułku, które pierwsze ruszyły na Węgry kpt. Haller (awansowany b. szybko na podpułkownika). On też dowodził pułkiem 3 do odpoczynku w Kołomyi, gdzie dowództwo nad tym pułkiem objął ppłk. Minkiewicz, a nad 2 ppłk. Januszajtis. Dowódcą II brygady został w tym czasie płk. Zieliński. W czasie odpoczynku w Kołomyi pułki otrzymały organizację trzybataljonową, wskutek czego część oficerów i podoficerów przeniesiono do Królestwa, do kadr organizujących się pułków 4 i 6.

dwu polach: politycznem i wojskowem. Dla dokładnego zrozumienia tego wpływu należy oba kierunki omówić możliwie wyczerpująco.

Nie ulega wątpliwości, iż stworzenie Legjonów w sferach politycznych Austrii powitane zostało bardzo przychylnie. Stwierdzały bowiem Legjony wyraźnie, że w wojnie, która się na ziemiach polskich toczy, w wojnie, w której postawa dwudziestokilkomilionowego narodu odegrać może niemałą rolę, Polacy stoją po stronie Austrii przeciwko Rosji. Dawało to Austrii wielki atut polityczny w ręce, co rozumiała doskonale Rosja, którą utworzenie oddziałów Piłsudskiego niewątpliwie zmusiło do zajęcia stanowiska, wyrażonego przez odezwę sierpniową Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Tak więc skutek samodzielnego wystąpienia żołnierza polskiego — sprawa polska została odrazu, z miejsca poruszona i to w sensie dla niej przychylnym. Rozbudzone zostały nadzieje Polaków, powszechny stał się sąd, iż wojna światowa musi Polsce przynieść korzystne i rozstrzygające dla niej zmiany.

Jednak rola Legjonów i jej duchowego wodza Józefa Piłsudskiego musiała poza tem bardzo silny wywrzeć wpływ na kształtowanie się polskiej ideologii politycznej, na kształtowanie i spotęgowanie świadomości narodowych celów.

Od pierwszych chwil stworzenia Legjonów i organizacji Naczelnego Komitetu Narodowego — rozpoczęła się między władzami Naczelnego Komitetu Narodowego oraz Komendą Legjonów a Piłsudskim i jego I brygadą tworzyć głęboka przepaść. N. K. N. bowiem jak i Komenda Legjonów z narzuconemi przez Austrię oficerami — przyjmowały bez protestu wszelkie zarządzenia austriackie zarówno natury politycznej jak i wojskowej, czemu ostro przeciwstawiała się I brygada¹⁾. Podkreślała ona na każdym kroku swą niepodległościową ideologję, uważając Austrię za chwilowego tylko sprzymierzeńca, zwalczała wszelką w stosunku do Austrii ugodowość, podkreślając wybitnie swe nieubła-

¹⁾ Przecistawianie się Józefa Piłsudskiego austriackim rozkazom, godzącym w niezależność narodową oddziałów polskich jaskrawo uwydatniło się zaraz w pierwszych dniach formowania Legjonów przy sposobności odznak wojskowych. „Kiedy nie udało się wprowadzić umundurowania i odznak jednokowych z landszturmem austriackim — pisze Wacław Sieroszewski — rozkazano nosić rozetki „urzędnicze“ zamiast „gwiazdek wojskowych“, oraz na rękach „czarno-żółte“ przepaski cywilnych komend pomocniczych. Piłsudski oparł się temu stanowczo, wbrew rozkazowi utrzymał mundury strzeleckie, czapki maciejówki, gwiazdki oraz orły polskie, co nadawało legjonistom piętno odrębnego wojska“ (*Pamiętka z Polski*).

gane stanowisko gdy chodzi o odrębność wojskową i o niepodległość. Interes bowiem walczącej w polu i tam się tworzącej polskiej siły zbrojnej „nakazywał kategorycznie przeciwdziałać wszelkim... austriackim porządkom wojskowym, w słusznym dążeniu, aby ponieść jaknajmniej złych stron kompromisu, władzę austriacką nad Legjonami uczynić w praktyce jaknajbardziej iluzoryczną i w ten sposób zachować dla nich na przyszłość zmiennych losów wojny jaknajwiększą dozę samodzielności i widoków rozwoju“¹⁾. Wychodząc z tych założeń i na ich podstawie rozwijając czynniki samodzielności i niezależności od Austrii, posyła jednocześnie Piłsudski z I brygady swych emi-



Kawalerja II brygady w Karpatach.

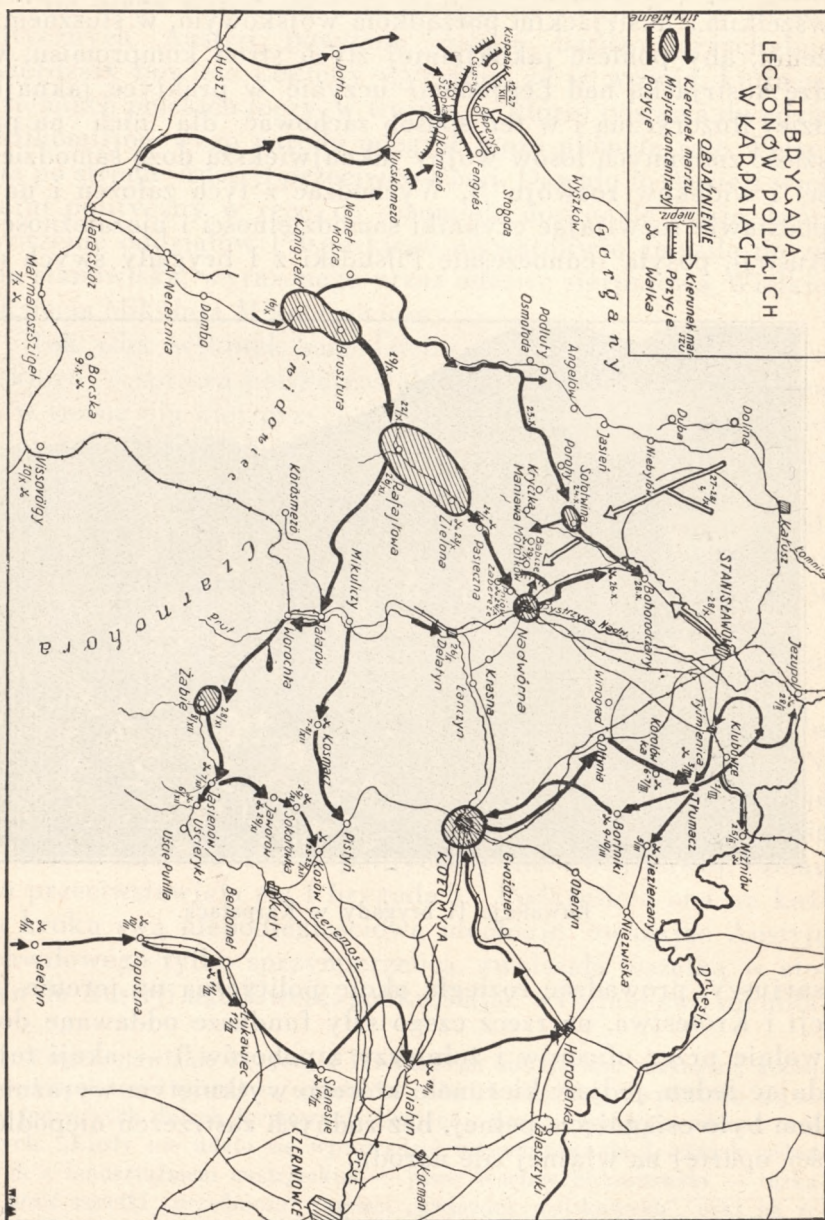
sarjuszy, prowadząc rozległą akcję polityczną na terenie Galicji i Królestwa, na rzecz czego szły fundusze oddawane dobrowolnie przez oficerów i żołnierzy z poborów²⁾ — akcji tej nadając jeden, jedyny kierunek, którego wytkniętym wyraźnym celem było osiągnięcie pełnej, bez żadnych zastrzeżeń niepodległości, opartej na własnej sile narodu.

¹⁾ A. Skwarczyński. *O Władysławie Sikorskim*, str. 5.

²⁾ Wszyscy oficerowie I brygady bez względu na swój stopień pobierali po 100 koron uposażenia miesięcznego, wszyscy zaś podoficerowie żółd szeregowców, t. j. 3 kor. 60 hal. na dekadę (Lipiński, *Szlakiem I Brygady*).

Tę wiarę we własne siły, jaką potrafił rozbudzić wśród swych żołnierzy — powoli budzi Józef Piłsudski i wśród polskie-

Działania II brygady w Karpatach.



go narodu. Niedawno jeszcze zależnione, ugodowemi prądami przesiąknięte społeczeństwo — poczyna coraz śmielej podnosić głowę, coraz odważniej mówić o programie niepodległości, tem

silniej im silniej wiarę we własne siły, odwagę myśli i czynu podsycali z dnia na dzień napływające wiadomości z pola walki, świadczące, iż na skrwawionych obszarach Polski jest Jej żołnierz, żołnierz wierny i nieustępliwy, mężny i nieustraszony. To bowiem czego dokonywali legjoniści obydwu brygad — takie właśnie, a nie inne musiało w narodzie budzić uczucia, takie budzić przemiany.

Pierwszą bitwę w wielkim stylu — jak się już o tem mówiło — przeprowadziły bataljony Piłsudskiego w dniach 22 — 25 grudnia 1914 r. na polach Łowczówka pod Tarnowem. Rzucona tu I brygada alarmowym rozkazem z Nowego Sącza — zajęła odcinek wśród lesistego i górzystego obszaru, odpierając pod dowództwem ppłk. Sosnkowskiego przez trzy dni gwałtowne ataki Rosjan. Odpierając krwawo ataki — jednocześnie legjoniści przeprowadzali brawurowe przeciwuderzenia i wypadły, biorąc do niewoli kilka setek żołnierzy i kilkunastu oficerów wraz z całym sztabem pułku. Postawa żołnierzy legjonów była tak znakomita, spokój w walkach tak uderzający, iż sąsiadujący z odcinkiem legjonowym generałowie austriaccy, zawodowi żołnierze i fachowcy w całym tego słowa znaczeniu — śpieszyli wykonać wszystkie żądania podpułkownika Sosnkowskiego, szefa sztabu I brygady, który tę bitwę w czasie nieobecności Komendanta Piłsudskiego prowadził.

Przykładów zuchwałego męstwa legjonistów, walczących na ziemiach polskich było mnóstwo, w niemniejszej ilości dostarczała ich praca bojowa II brygady, która walcząc w Karpatach w górskim i lesistym terenie, szczególnie wymagała żołnierza pełnego inicjatywy, przedsiębiorczości, odwagi i zdecydowania. Walki II brygady pod Mołotkowem, Żabiem, Okörmezo, Nadworną dostarczały, jak i wśród I brygady, dostatecznie wiele materiału do wznowienia świetnej tradycji żołnierskiej, do rozszerzenia kręgu sławy, jaki począł ogarniać Legjony. Sławę tę głoszą pisarze, poeci i malarze, którzy swój talent oddają walczącej idei, za żołnierzem poszło to „co jest najpiękniejsze w kulturze ludzkiej — poszła sztuka“¹⁾ szerzona piórem i pędzlem, szerzona słowem najświetniejszych poetów i pisarzy polskich.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach sława legjonowych czynów żołnierskich rosła w kraju, budząc tam radosny entuzjazm, budując wiarę we własne siły, budując wiarę w pol-

¹⁾ Z przemówienia J. Piłsudskiego. O wartości żołnierza legjonów, *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. VI, str. 109.

skiego żołnierza, który po raz pierwszy od tyłu dziesiątków lat bije nieprzyjaciela i zawsze zwycięstwem opromienia swe sztandary.

Nietylko jednak bohaterstwo żołnierzy legjonowych budziło taką radosną dumę w narodzie. Rozgłos czynów legjonowych rósł równomiernie z popularnością, jaką zyskiwali legjoniści, dzięki znamienным cechom, jakie ich charakteryzowały. Żołnierz legjonowy podbijał serca Polaków tężyzną charakteru, inteligencją, młodością i świetnym humorem. Tężyznę, siłę ducha, upór i zwycięską wolę wykazywał w czasie walk i trudów bojowych, młodość zaś, dowcip i humor nie odstępowały go nigdy, ani w czasie działań wojennych ani w czasie pobytu w obozie lub na urlopie. Ogromna ilość najbardziej żywej, uzdolnionej i utalentowanej młodzieży akademickiej, jaka się zebrała w szeregach legjonowych, wysoki nastrój ideowy panujący w oddziałach, musiały się objawiać nazewnątrż; za Legjonami kroczy pieśń i piosenka żołnierska, przeważnie ta druga, zawsze wesola, pełna dowcipu, nieraz pełna ciętego sarkazmu, zarówno w stosunku do wrogów i sprzymierzeńców jak i często w stosunku do własnego społeczeństwa. „Legun“ bo tak coraz częściej zaczyna się sam nazywać i zaczyna być nazywany — to młody, inteligentny żołnierz, nie tracący nigdy fantazji, zadzierzysty a jednocześnie pełen dumy i ambicji, pogardliwie traktujący Austriaków nietylko jako gorszych od siebie żołnierzy, ale jako wrogów, z którymi chwilowo jest tylko związany przymierzem. „Legun“ — kpi nawet z samego siebie, ukrywa pod maską beztroskiego humoru najgłębsze pokłady idealizmu i wysokiego patriotyzmu, z którym niechętnie się zdradza, kryjąc go głęboko w duszy. Ten sam „legun“ — to znów postać „dłubinoska“ nierozwiniętego często fizycznie młodzieńca, niemal dziecka; potrafi on zdobyć się na najbardziej zuchwałe czyny bojowe a jednocześnie ze spokojnem lekceważeniem odnosić się do austriackich oficerów, z miłością zaś i oddaniem w stosunku do oficerów własnych. Zarówno bowiem w I brygadzie jak i w II, choć tam ujemny wpływ zwyczajów austriackich, dawał się czasami odczuwać — stosunek między szeregowym a oficerem jest oparty na czynnikach koleżeństwa, szlachetnej demokratyzacji, która zwłaszcza w I brygadzie zaznaczyła się przez oficjalny tytuł oparty na tradycji Kościuszkowskiej „obywatelu“. Obywatel porucznik czy kapitan — to nietylko przełożony, to bardzo często przyjaciel czy kolega ze szkolnej ławy prostego żołnierza, tylko bardziej doświadczony, z większą wiedzą wojskową towa-

rzysz broni, dzielący pospołu z żołnierzami wszystkie ich trudy i znoje. W I brygadzie wszyscy oficerowie, bez względu na stopień, zadawałają się miesięczną gażą w kwocie 100 koron, podoficerowie — dekadowym żołnierskim żołdem, nadwyżkę przekazując do kasy oficerskiej skąd czerpał Piłsudski na swą działalność polityczną i skąd również każdy żołnierz, ranny czy chory, wyjeżdżający na tyły, otrzymywał zasilek. Cały ten splot stosunków, znamiennych dla Legjonów, różniący je tak znacznie od wojsk obcych — musiał poza zasadniczymi przyczynami ideowo - politycznymi -- wiązać społeczeństwo z żołnierzem legjonowym coraz silniejszymi i coraz serdeczniejszymi węzłami. Cały kraj wiedział, że legjoniści I brygady wbrew zakazom Komendy Legjonów i austriackich władz, noszą własne odznaki, na dawnych polskich odznakach wzorowane, że oddają honory wbrew austriackim nakazom dwoma palcami, a nie całą ręką, że tak znacznie górując w czasie walk nad regularną armją austriacką — szanują swą krew i cenią, nie pozwalając nią lekko-myślnie szafować, że wreszcie w sprawie ideologii niepodległościowej nie godzą się na najmniejsze nawet ustępstwa.

Ale to, co taką popularność, miłość i sławę rodziło w kraju dla żołnierzy legjonowych a zwłaszcza I brygady i dla jej wodza Piłsudskiego — budziło przeciw niemu coraz większą niechęć Austrii, coraz większą niechęć polityków N. K. N-u, którzy nie mogli zrozumieć, jak można nie szanować austriackiego „befehlu“, którzy nie mogli pozbyć się wobec Austrii zupełnej lojalności. Zarzuca się więc z tamtej strony, że żołnierze I brygady są niekarni, że Józef Piłsudski jest fantastą i marzycielem, że jego hasło budowania niepodległości opartej na własnej narodowej sile jest nierealną mrzonką, odmawiano mu zalet polityka, męża stanu, wreszcie dowódcy wojskowego, nie cofając się nawet przed zwykłą denuncjacją i oszczerstwem.

Rozwijająca się tymczasem z dnia na dzień działalność zarówno polityczna jak i wojskowa zadawały kłam owym twierdzeniom, z małości ducha płynącym, często biorącym swój początek z pospolitej zawiści lub zwykłego wśród ludzi karjerowiczostwa.

Politycznie bowiem nie idea Naczelnego Komitetu Narodowego i Legjonów zwyciężała — lecz idea Józefa Piłsudskiego. Wiosną 1915 roku Departament Wojskowy N. K. N. rozpoczął werbunek w Królestwie do dwu formujących się świeżo pułków legjonowych, 4 i 6. Ochotnicy zgłaszają się licznie, najlepsza i najbardziej entuzjastyczna młodzież wstępuje do Legjonów —

lecz wszyscy nieomal stawiają żądanie, by przydzielano ich do I brygady. Wiedzą bowiem, rozumieją, że tam przejdą nie tylko znakomitą szkołę obywatelską i wojskową, lecz że tam wśród szeregów I brygady, na tym obszarze, który ona zajmuje, jest naprawdę nikomu niepodległa, wolna, pełna dumy i poczucia własnej siły — Polska...

Objawy tej świadomości stają się coraz częstsze, coraz bardziej wyraziste. Wiosną i latem 1915 r., gdy pod naporem ofensywy państw centralnych armje rosyjskie opuszczają Królestwo Kongresowe, całe niemal społeczeństwo polskie opowiada się wyraźnie za ideą niepodległości przez Józefa Piłsudskiego reprezentowaną. Wszędzie powstają organizacje cywilne powoływane do życia przez emisariuszy Piłsudskiego, ze wszystkich stron płyną uchwały, rezolucje i programy, oparte już tylko na hasle państwowej niepodległości. Jak znamienne były te wyniki, jakie bogaty siew wydała decyzja i praca Piłsudskiego oraz jego żołnierzy — zrozumie się wówczas, gdy się ten nastrój Królestwa Kongresowego z wiosny i lata roku 1915 porówna z ową bezduszną, bezwonną a tchórzliwą biernością w jakiej cały naród był pogrążony w sierpniu 1914 roku, w chwili wybuchu wielkiej wojny światowej ¹⁾.

Tak więc, już w pierwszym roku wojny światowej poczęły się uwydatniać bardzo wyraźnie korzystne wyniki, jakie przyniosło utworzenie Legjonów. Pod względem politycznym postawiły one przed walczącymi ze sobą zaborcami problem sprawy polskiej, nad którą z trudnością można było przejść do porządku dziennego, oraz niezwykle wydatnie wpłynęły na pobudzenie i rozwój idei niepodległościowej wśród społeczeństwa polskiego. Pod względem zaś wojskowym — wytworzyły Legjony z tej kadry żołnierskiej, jaką były przedwojenne wojskowe organizacje polskie — kadrę jeszcze bardziej liczną, liczącą w pierwszym roku wojny ponad dwadzieścia tysięcy wybornego żołnierza polskiego.

¹⁾ Zmianę nastrojów, przeżywanych przez społeczeństwo polskie pod wpływem działalności Józefa Piłsudskiego oraz czynów wojennych żołnierzy legionowych, malują obszernie wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość, zawarte w wydawnictwach *Wierna służba* oraz *Służba Ojczyźnie*, opracowanych przez Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem Aleksandry Piłsudskiej. Wspomnienia te zawierają opisy niezwykle ważnej roli, jaką w dziejach niepodległościowych prac odegrała kobieta polska, bardzo żywy biorąca udział w wojskowych organizacjach przed wojną, a w czasie wojny w służbie wywiadowczej, łączności oraz w pracach opieki nad żołnierzem legionowym i propagandy idei niepodległościowej, reprezentowanej przez Piłsudskiego i legionistów.

5. I brygada na odpoczynku w Kętach i w okopach nad Nidą. Położenie ogólne na froncie przeciwrosyjskim. Przełom pod Gorlicami i letnia ofensywa 1915 roku. Organizacja I brygady, jej charakterystyka. Udział w letniej ofensywie. Bitwa pod Konarami. Zdobycie reduty Tarłowa. Bój pod Urzędowem. Przymarsz na front 4 pułku piechoty. Bój pod Jastkowem i Majdanem Krasienińskim.

W tym czasie, gdy takie doniosłe przemiany dokonywały się w psychice społeczeństwa polskiego i gdy efekty polityczne oraz wojskowe wywołane walkami żołnierza legjonowego wzrastały z dnia na dzień — oddziały I i II brygady pełnią nadal ciężką swą i trudną służbę w polu.

Po krwawym boju leśnym stoczonym na wzgórzach pod Łowczówkiem, I brygada została wycofana do odwodu w rejon Zakliczyna (Lipnica Murowana), skąd, wskutek starań Piłsudskiego — oddziały I brygady zostały przesunięte marszem podróżnym do rejonu Kęt, na tak konieczny i zasłużony odpoczynek.

Pobyt w Kętach trwał od połowy stycznia 1915 roku do końca lutego. Bataljony rozmieszczone po wsiach wokół Kęt — przeprowadzały gruntowny „remont”. Żołnierz brudny, zawszony, wyczerpany i wyniszczony — nabierał na wygodnych kwaterach sił, doprowadzał swój wygląd zewnętrzny do porządku, otrzymywał buty, owijacze, płaszcze, kożuski — oraz nowoczesny sprzęt. Kompanje szkoliły się dzień w dzień, kursy podoficerskie podciągały wiedzę wojskową legjonistów, opartą już teraz na bogatym doświadczeniu wojennym, organizowały się kancelarje, tabory, poczta polowa, patrole telefoniczne, oddziały karabinów maszynowych i artylerja. Pozatem „legun“ wypisywał niesłychane ilości listów do swych najbliższych, opisując dotychczasowe przejścia i przeżycia.

Odpoczynek w Kętach skończył się pod koniec lutego i brygada załadowana w Bielsku do wagonów — odjechała na front nad Nidę. Wyładowana w Jędrzejowie, w pierwszych dniach marca zajęła odcinek nad rzeką Nidą, nawprost miasteczka Pińczowa. Trwały tutaj od kilku miesięcy walki pozycyjne, nowa, dopiero w czasie wojny światowej ustalona i doprowadzona do doskonałości postać wojny.

Po pierwszych miesiącach zaciekłych walk prowadzonych wedle sposobów wojny ruchowej — kiedy ani na zachodzie ani na wschodzie nikt z walczących nie uzyskał rozstrzygnięć, pod

koniec jesieni i na początku zimy 1914 roku fronty walczących wojsk powoli się ustaliły, doprowadzając do wybudowania linii stałych okopów i stanowisk. Na froncie zachodnim linia okopów biegła od brzegów kanału La Manche, poprzez zachodnią Belgię i północno-wschodnie departamenty Francji aż do Wogezów i granicy szwajcarskiej, na wschodzie zaś, licząc od północy, biegła linia Niemna, Narwi, Bzury, Pilicy i Nidy, w Galicji linia Dunajca do Karpat i wzdłuż nich aż do granicy rumuńskiej.

Na linii tej, olbrzymiej pod względem rozciągłości, rozłożyły się wojska przeciwników, wkopując się w ziemię, rozbu-



W okopach nad Nidą.

dowując stałe stanowiska, na których oczekiwano nowego ruchu dopiero z nastaniem miesięcy wiosennych.

W takich warunkach oddziały I brygady zostały przeniesione z Kęt do rejonu Pińczowa, gdzie nad Nidą, nawprost Pińczowa na linii wsi Sobowice — Kwasków zajęły okopy, zmieniając tam oddziały austriackie, należące do I korpusu krakowskiego.

Okopy biegły tutaj w dolinie Nidy, niejednokrotnie w dość dużej 2 — 3 kilometrowej odległości od koryta rzeki, przestrzeń między okopami zajmowały płaskie, zielone łąki, z leniwo biegącą wśród nich „wierną rzeką”. Pozycje rosyjskie, wyraźnie widoczne, rozciągały się na wzgórzach pod Pińczowem i wsią

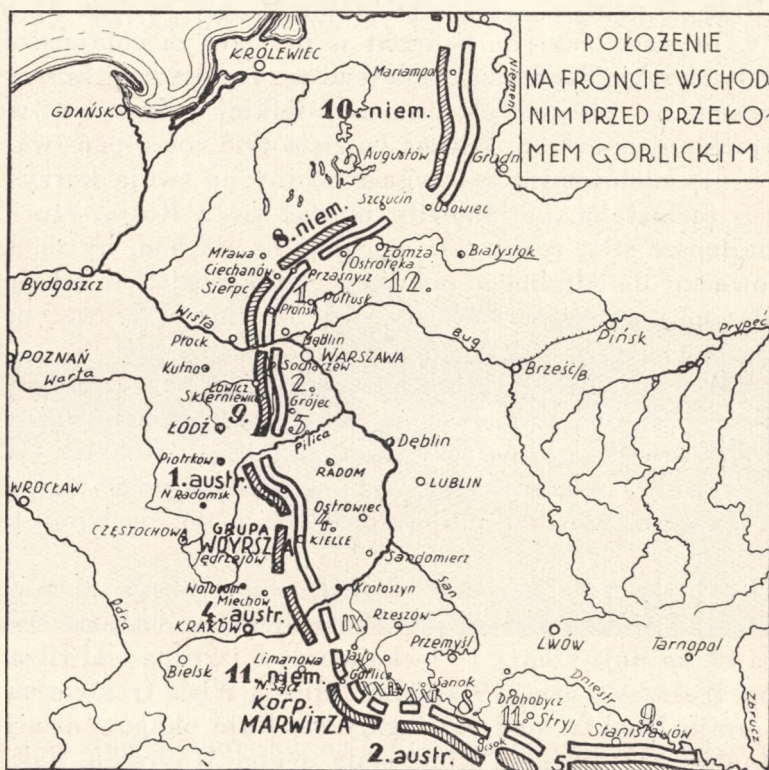
Skowronno, pozycje legjonowe biegły naogół na płaskim terenie, dopiero na ich zapleczu podnosiły się niewysokie wzgórza, z wybudowanymi tu linjami okopów odwodowych. Tutaj pełniąc służbę w warunkach wojny pozycyjnej, żołnierze I brygady stanowili najbardziej zwartą, najbardziej przedsiębiorczą grupę na całym tym froncie, przeprowadzając liczne wypadki do okopów nieprzyjacielskich, ustawicznie niepokojąc stanowiska Rosjan. Brawura zaś, niewyczerpana inicjatywa i energia, nie mogąc znaleźć pełnego ujścia w czasie tych walk pozycyjnych nad Nidą — pełnym zajaśniała blaskiem, gdy w dniu 11 maja 1915 r. Brygada ruszyła naprzód w pościgu za cofającymi się w sandomierskie Rosjanami, pobitemi w przełomowej bitwie pod Gorlicami, w pierwszych dniach wielkiej ofensywy wojsk austriacko-niemieckich. Wiosną bowiem 1915 roku, państwa centralne, nie zdoławszy rozstrzygnąć wojny na swoją korzyść na froncie zachodnim, postanowiły uporać się z Rosją, rzucić na nią najlepsze siły, rozbić ją, zepchnąć na wschód, by tą drogą doprowadzić do odrębnego pokoju z pobitą Rosją, co w kolejności zdarzeń pozwoliłoby im cały swój wysiłek skierować na zachód.

Jakoż rozległe przygotowania, czynione od wczesnej wiosny. poczynają się realizować w pierwszych dniach maja 1915 roku. Przeciwko armjom rosyjskim, zajmującym obszar Galicji aż do Tarnowa włącznie, oraz całą wschodnią część Królestwa Kongresowego, rzucono następujące armje niemiecko-austriackie.

Lewe skrzydło i środek sił zajmowały armje niemieckie. W obszarze Niemna stał korpus Lauensteina, w obszarze Suwałk armja 10, na linii Łomży i Płocka armje 8 i grupa Galwitza, na-wprost Warszawy armja 9, między Pilicą a Wisłą frontem na Dęblin armja Dankla, stąd rozciągały się linje okopów armij południowych: w obszarze Kielc stała grupa Woyrscha, dalej na południe armja 4 austr. i 11 niemiecka, stoki Karpat od Gorlic aż ku Zaleszczykom zajmowały armje: 3 Boroewica, korpus Marwitza, 2 Böhm-Ermollego, wreszcie na skrajnym prawym skrzydle armja 5 austriacka.

Jak wynika z załączonego szkicu, malującego położenie wojskowe na obszarze ziem polskich w tym czasie, dowództwa niemieckie i austriackie postanowiły wykorzystać pod względem operacyjnym tak wygodną dla siebie sytuację i przeprowadzić rozstrzygające uderzenia w kacie, jaki tworzył front na linii Dunajca i Karpat, gdzie postanowiono zniszczyć siły rosyjskie,

przełamując tu front. Jakoż w dniu 2 maja po skoncentrowaniu pod Gorlicami 11 armji niemieckiej Mackensena, dokonano tu gwałtownego uderzenia, które przełamało front rosyjski i zmusiło dowództwo rosyjskie do stopniowego wycofywania się z obszaru Galicji, a wślad za tem i z obszaru Królestwa Kongresowego, gdzie silne uderzenia przeprowadzono od północy. W ciągu miesięcy maja, czerwca, lipca i sierpnia wyrzucono armje rosyjskie aż poza Lwów oraz z całego obszaru Królestwa Kongre-



Położenie na froncie wschodnim przed przełomem Gorlickim.

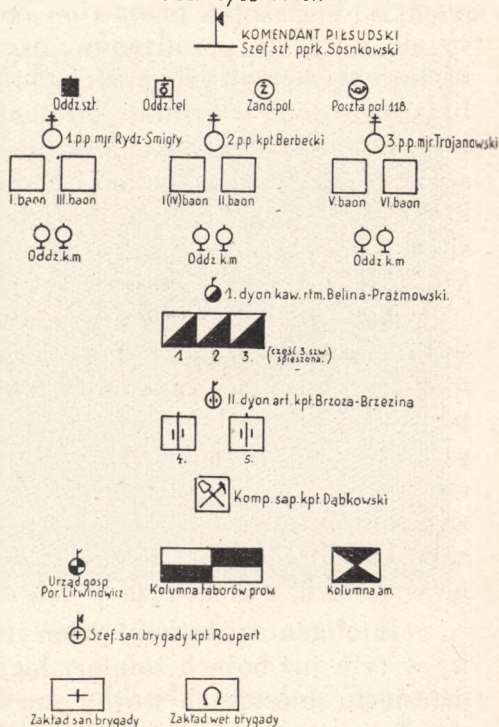
sowego, nie zdołano jednak rozbić wojsk rosyjskich, które zawczasu wycofywane, uniknęły okrażenia i całkowitej klęski. W działaniach tych, zakrojonych na ogromną skalę, biorą udział oddziały legionowe, zwłaszcza bardzo żywy udział bierze I brygada.

Dwumiesięczny zgórą pobyt oddziałów I brygady nad Nidą, okres spokojnych przeważnie walk pozycyjnych na odcinku w rejonie Jędrzejowa nawprost Pińczowa — pozwolił oddzia-

lom legionowym na przeprowadzenie korzystnych zmian zarówno organizacyjnych, jak i w wyposażeniu i wyszkoleniu. I brygada, jakkolwiek oficjalnie składa się z dwu pułków piechoty 1 i 5 — zostaje już w Nowym Sączu przez brygadiera Piłsudskiego zorganizowana w trzy pułkową brygadę, w której każdy pułk liczył dwa bataljony, przyczem numeracja pułków wewnątrz brygady również się różni od numeracji oficjalnej t. j. zamiast pułków 1 i 5 istniały pułki 1, 2, 3, zwane pułkami I brygady Józefa Piłsudskiego. Podział ten miał na celu wytworzenie jaknajwiększej ilości oddziałów kadrowych, pozwalając ponadto na bardziej oszczędne używanie oddziałów w czasie działań oraz na szybsze wyrobienie dowódców. Nad Nidą pułkiem 1, w którego skład wchodziły dawne bataljony I i III, dowodził mjr. Rydz - Śmigły, pułkiem drugim (bataljony II i IV), kpt. Berbecki, pułkiem 3 (bataljony V i VI), mjr. Trojanowski. Bataljony składały się teraz z 4 kompanij, każda kompania liczyła 4 plutony.

W tym samym czasie dokonała się ostateczna poprawa w wyposażeniu materiałowym, równająca pod tym względem oddziały I brygady z armją austriacką. Jednostrzałowe werndle oddawna znikły już zupełnie, zastąpione pięciostrzałowymi karabinami powtarzalnymi systemu Manlichera, wzór 90 i 95, pułki otrzymały kompanie karabinów maszynowych, wyposażone w doskonałe „maszynki”, ciężkie karabiny maszynowe, systemu Szwartzlose, służba łączności została postawiona również na odpowiednim poziomie, przez zorganizowanie w każdej kom-

ORDRE DE BATAILLE
I. BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH
Z DNIA 11.V. 1915 ROKU.



Ordre de Bataille I brygady.

panji patroli telefonicznych. Rozmaitość umundurowania znikła zupełnie; cała brygada nosiła maciejówki oraz kurtki kroju strzeleckiego. Wprowadzono też odznaki stopni jednolite, przyjęte ostatecznie już nieco wcześniej. Starszy żołnierz nosił na kołnierzu podłużny pasek czerwony, kapral dwa, sierżant linjowy trzy, sierżant prowiantowy jeden pasek czerwony wzdłuż całego kołnierza. Odznakę oficerów młodszych stanowił czerwony wężyk z gwiazdkami: jedną, dwiema lub trzema, od majora do pułkownika szeroki wężyk srebrny z gwiazdkami także od jednej do trzech, w zależności od stopnia.

Poza piechotą w skład brygady wchodziły: dywizjon kawalerji, dowodzony przez rtm. Belinę-Prażmowskiego, składający się z trzech szwadronów, oraz 2 baterje szybkostrzelnych, ośmiocentymetrowych austriackich dział polowych. Kawalerja była uzbrojona w krótkie karabinki systemu Manlichera i w szable, umundurowanie składało się z wysokiego czaka wzoru Księstwa Warszawskiego, ułanki z czerwonymi wyłogami i kożuszka. Dywizjonem artylerji dowodził mjr. Brzoza, artylerzyści nosili wyłogi czarne, odznaki stopni w kawalerji obowiązywały takie same, jak w piechocie, w artylerji przyjęły się nieco później.

Tak się przedstawiały zewnętrznie oddziały I brygady w czasie rozpoczynającej się letniej ofensywy państw centralnych, w której tak znakomity miały wziąć udział. Że udział ten, postawa bojowa oddziałów I brygady stanowiła nieustanny przedmiot podziwu i uznania dowództw austriackich, a zwłaszcza niemieckich — złożyły się na to poza warunkami, które tak zasadniczo różniły żołnierza legjonowego od żołnierzy państw zaborczych, wielkie ponadto postępy w wyszkoleniu, poczynione w Kętach, a zwłaszcza w czasie pobytu nad Nidą.

Inteligentny, bystry, pełen inicjatywy i rzutkości, otrząskany w tylu już bojach żołnierz legjonowy — stał się już teraz po dziesięciu miesiącach wojny starym wiarusem, dla którego rzemiosło wojenne nie miało już prawie żadnych tajemnic. Wysoka wartość wojskowa, opierająca się na honorze i rozumnej karności, poczuciu własnej godności i ambicji wraz ze szlachetnem współzawodnictwem żołnierzy i oficerów oraz całych oddziałów, połączona ponadto z poczuciem odpowiedzialności i umiejętnością brania jej na siebie — wytworzyły w szeregach „ten typ żołnierza, jakiego nie miała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska — stwierdza Piłsudski — stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają.

Z młodego chłopaka w naszej atmosferze wyrabia się szybko spokojny, równy, stary żołnierz, przygotowany na długą i żmudną pracę, nie spalający się jak słoma w pierwszym, drobnym ogniu¹⁾.

Takim żołnierzem rozporządzając, w dniu 11 maja 1915 roku I brygada przekracza po cofnięciu się Rosjan Nidę — rozpoczynając marsz na wschód. Wśród palących promieni słońca, pokryte kurzem, w ciężkich przyśpieszonych marszach od świtu do nocy, nie tracąc jednak ani przez chwilę tego swoistego humoru, jaki cechował szeregi żołnierskie — ciągną kolumny pułków ku Wiśle, z radością i weselem w sercu, że każdy kilometr dalej, odrzuca na wschód rosyjskiego najeźdźcę. Po pięciu



Kawalerja I brygady pod Konarami.

dniach gwałtownych marszów — oddziały przednie poczynają się rozwijać w linję tyraljerską pod wsią Konarami w Sandomierskiem, gdzie 16 maja rozpoczyna się ciężka krwawa bitwa.

— W pierwszym dniu bitwy pod Konarami natarcie 5 p. piechoty na Swojków, umożliwiło wznowienie natarcia całej 4 dywizji austriackiej, dochodzącej już do szosy opatowskiej, lecz w wyniku klęski sąsiedniej dywizji pod Opatowem, zmuszonej do odwrotu. Kiedy w wyniku wspomnianej klęski, skolei dywizje XXXI korpusu rosyjskiego ruszyły do natarcia —

¹⁾ Z rozkazu J. Piłsudskiego, z dnia 5.VIII. 1915 r. *Pisma — Morwy — Rozkazy*, t. IV, str. 23.

wówczas na styku dwóch austriackich korpusów, jedynymi oddziałami trzymającymi na sobie pod Kozinkiem cały ciężar walki były nie zrównane bataljony V i III walczące tu pod dowództwem majora Rydza-Śmigłego. Inne bataljony rzucone do walki na różnych odcinkach kilkudziesięciu kilometrowego frontu — krwawymi swymi stratami i uporczywością z jaką walczyły wywoływały słowa zachwyty. Tak więc I bataljon trzymał na sobie styk między dwoma dywizjami, VI od Modliborzyc na Żerniki ciągnął za sobą natarcie rozgromionych poprzednio pod Opatowem bataljonów 25 dywizji czysto niemieckiej. Wreszcie 5 p. piechoty w składzie obu swych bataljonów trzymał wytrwale pozycje nad Pokrzywianką, stanowiąc oś dookoła której ważyły się losy walk. W starciach na bagnety jakie miały szczególnie miejsce w krwawym lasku kozinkowskim, zginął kpt. Herwin-Piątek, postrzępiony został bataljon III i rozbity bataljon V, którego kompanje do ostatniej chwili próbowały odzyskiwać traczone raz po raz przez pułki austriackie pozycje. Zginął w czasie tych walk por. Sarmat-Szyszlowski. „Z dumą podnieść muszę — pisał w swym rozkazie do żołnierzy, brygadjer Piłsudski — zachowanie się III bataljonu 1-go pułku, który w ciężkim boju i chaosie przez pewien czas był jedyną zwartą grupą na szerokim froncie. Trzeci bataljon w najcięższych moralnie warunkach zachował się po bohatersku, znacząc obficie każdy krok swój krwią własną i wroga“¹⁾.

W walkach o lasy kozinkowski przewaga liczebna przeciwnika była przytłaczająca. Mimo to las zdobyto, wzięto kilkuset jeńców, karabiny maszynowe i utrzymano linię Pokrzywianki.

Nieco na północ od Kozinka prowadził walki 5 p. piechoty. Po zdobyciu samych Konar, Beradzia i Swojkowa — 5 pułk legjonów rzucił się na Przepiórów i Kamieniec. Bronił tych wsi nieprzyjacieli, ukryty za murem okalającym dwór w Przepiórowie, w którym powybił strzelnice, rażąc stąd nacierających legjonistów. Po zażartej walce, niezmiernie obficie znacząc krwią każdy skok linii tyraljerskiej — sforsowano Kamieniec i górę Przepiórowską, aby okopać się na 200 kroków przed rosyjską pozycją. Położenie 5 pułku było bardzo ciężkie, Rosjanie bowiem ostrzeliwali legjonistów od Garbowic silnym ogniem flankowym — mimo to jednak i tutaj utrzymano linię Pokrzywianki. „I bataljon 5 pułku — jak głosił rozkaz pochwalny Brygadjera —

¹⁾ Z rozkazu z dnia 5. VI. 1915 r. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. IV, str. 13

biorąc udział w ataku na szosę opatowską, pierwszy doszedł do nieprzyjacielskich okopów, biorąc karabiny maszynowe i licznego jeńca. II bataljon tego pułku dał dowód niespożytej siły moralnej, przy nieudanym ataku na Przepiórów, stojąc przez kilkanaście godzin w nadzwyczajnie silnym i bliskim ogniu nieprzyjacielskim, cofający się jedynie po otrzymaniu na to rozkazu ¹⁾.

Kilkudniowa bitwa pod Konarami, najcięższa po grudniowym boju pod Łowczówkiem r. 1914 — wykazała raz jeszcze znakomite zalety żołnierza polskiego. Surowo go oceniając, stwierdził jednak Józef Piłsudski, że boje pod Konarami były dla żołnierza „doskonałą szkołą, właśnie dlatego, że wymagały one bardziej niż inne, by nieledwie każdy z oficerów i żołnierzy uczył się dostosowywać swe działania do działań otoczenia, a zarazem złożył dowód, że dla dobrego żołnierza niema położenia, z któregoby z honorem wyjść nie można“ ²⁾...

Wśród wielu niezwykłych czynów, dokonanych przez legjonistów w bojach pod Konarami, niektóre zasługują na szczególne wyróżnienie, jako wzór bohaterstwa i poświęcenia żołnierskiego. Tak więc „ppor. Żarski-Radoński z III bataljonu wykazał w boju o lasek koziniecki nadzwyczajną odwagę i sumienność pracy wojennej, stojąc ze swym plutonem... na zupełnie otwartej pozycji, w piekielnym i bliskim ogniu karabinów maszynowych, wobec widocznej przewagi nieprzyjaciela. Sam roznosił w ogniu amunicję wzdłuż linii ognia i rozdzielał ją między żołnierzy. Wytrwał, aż do otrzymania ciężkiej rany w głowie“ ³⁾.

Inny oficer ppor. Dorobczyński zdobył na czele swego plutonu okopy nieprzyjacielskie, biorąc do niewoli 85 jeńców i oficera z gwardyjskiego pułku rosyjskiego. Świetniejszego czynu dokonał sierżant Dańko. „Na czele 15 ludzi podszedł skrycie pod Kamieńcem do samych okopów rosyjskich, gdzie, nie pokazując swej siły, wezwał nieprzyjaciela do poddania się. Gdy zaś będący w okopach oficer rosyjski, komendant kompanii, strzelił do niego, (sierżant Dańko) nakazał garstce swych podkomendnych dać salwę do okopów, co miało taki skutek, że się nieprzyjacieli poddał w liczbie 150 żołnierzy i 1 oficera“ ⁴⁾.

Takich czynów niezwykłych dostarczył bój pod Konarami niemało. Sierżant Brzozowski z szeregowcami Jagoszewskim i Ur-

¹⁾ Z rozkazu z dnia 5. VI. 1915 r. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. IV, str. 14.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże.

banowiczem, posłani we trójkę na patrol, wzięli w Woli Konarskiej jako jeńców 58 żołnierzy rosyjskich, ścigających cofającą się linię 8 pułku austriackiego złożonego z Czechów, inny znów, szeregowiec Albin wziął do niewoli patrol rosyjski złożony z 7 ludzi.

Po tych wyczerpujących bojach, w których ostatnią stratą był świetny oficer por. Pększyc-Grudziński — brygada pozostaje nadal na odcinku pod Konarami, lecz już w walkach pozycyjnych, by pod koniec czerwca ruszyć dalej na wschód. Jakoż w dniu 23 czerwca, patrole znów stwierdzają pustki w okopach rosyjskich, I brygada rusza naprzód, w kierunku północno-wschodnim, za cofającym się przeciwnikiem, którego Naczelne Dowództwo zarządziło odwrót ogólny. Zarządziło go słusznie i wcześniej, dzięki czemu uniknęło całkowitego okrążenia od południa i północy, uratowało armję od zguby, przygotowując jednocześnie nowe linie oporu na wschodzie.

Zanim jednak armje wojsk austriacko-niemieckich odrzucą Rosjan za Bug, przejdzie wiele tygodni wśród ustawicznych walk, mających na celu wywarcie jaknajsilniejszego nacisku na cofającego się nieprzyjaciela. Nacisk ten, to łańcuch marszów i bojów, w których bez przerwy bierze udział I brygada oraz wkrótce nowoutworzony 4 pułk piechoty legjonowej, dowodzony przez płk. Roję.

Z pod Konar rusza I brygada w kierunku na Ożarów radomski, gdzie po raz pierwszy spotyka na szlaku swojego marszu zgłiszcza i ruiny. Rosjanie bowiem opuszczając Królestwo, postanowili w odwrocie zostawić nieprzyjacielowi pusty i zniszczony kraj, wydając bezmyślny rozkaz cofającym się oddziałom usuwania ludności, palenia wsi oraz miast i miasteczek. Wskutek barbarzyńskiego tego rozkazu — maszerujące naprzód kolumny legjonowe widziały za dnia przed sobą słupy dymów, w nocy zaś olbrzymie łuny pożarów. Serca legjonowych żołnierzy przeniknęła wściekłość i jeszcze większa nienawiść do wroga. Oddziały prześcigały się w szybkich marszach naprzód, by jaknajprędzej dopaść przeciwnika i nie pozwolić mu na palenie i niszczenie polskich wsi.

Od Włostowa za Konarami ciągnie brygada na Ożarów radomski, gdzie w walkach zostaje ranny dowódca 5 pułku, mjr. Berbecki, a stamtąd na słynną redutę Tarłowską. O świcie dnia 1 lipca pada reduta, przy zdobywaniu której dotkliwe straty ponosi 1 pułk mjr. Rydza-Śmigłego, jakkolwiek dzięki świetnemu kierownictwu bitwą przez brygadiera Piłsudskiego straty te by-

ly nader skąpe, zważywszy na niezwykle silne i potężne umocnienia reduty. Otworzył w ten sposób przejście przez Wisłę, dzięki czemu uwolniona została z frontu cała 4 dywizja austriacka, przeprawia się brygada pod Rachowem, skąd forsownym marszem udaje się nad Wyżniankę (lubelskie), gdzie pod Dzierżkowicami, a zwłaszcza pod Urzędowem znów krwawe, kilkunastodniowe stacza walki. Stąd rusza na Babin, Radawiec, aby minąwszy Lublin, dokąd wpadli jedynie ułani 1 pułku Beliny-Prażmowskiego, stanąć wspólnie z nadeszłym w tym czasie, świeżo sformowanym 4 pułkiem piechoty, pod Jastkowem, gdzie czwartacy otrzymali swój pierwszy, poważny chrzest ogniowy.



W okopach pod Urzędowem.

Dowództwo nad „czwartakami” objął ppłk. Bolesław Roja, zasłużony dowódca IV bataljonu 2 pułku „karpackiego”. Oficerów i podoficerów do 4 pułku dostarczyła II brygada, żołnierze zaś w większości swej pochodzili z Królestwa, z obszarów opuszczonych przez Rosjan, na których działalność agitacyjno-werbunkową prowadził urzędujący w Piotrkowie Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego. Stąd też, dzięki swemu składowi ochotniczemu, 4 pułk od razu zbratał się z I brygadą, którą młodzież Królestwa Polskiego uważała za istotną wykładnię niepodległościowych idei a Józefa Piłsudskiego za ich jedyne przedstawiciela. Zbratanie to nastąpiło szybko, mimo że w pierwszej chwili żołnierze I brygady wzięli „na język”

czwartaków, dokuczając im za ich odrębne odznaki. 4 pułk bowiem w przeciwieństwie do I brygady, nosił rogatywki, odznaki zaś stopni wojskowych miał austriackie, takie jak i II brygada.

Wkraczając w bój pod Jastkowem „czwartacy“ ponieśli odrazu poważne straty. Przyczynił się do tego pewien brak doświadczenia oficerów, którzy dotychczas walczyli w Karpatach, w całkowicie odmiennych warunkach terenowych oraz wielka brawura, z jaką płk. Roja przeprowadził natarcie. Szturmy „czwartaków“ zostały przez Rosjan z krwawymi stratami odparte, po dwóch jednak dniach ruszono znów naprzód, na Majdan Krasieniński, w trzy dni później biorąc udział w uporczywym boju pod Kamionką¹⁾.

6. *Odpoczynek w Kołomyi II brygady, jej charakterystyka. Zajęcie stanowisk nad Prutem. Bój na odcinku Dobronocy i odwrót na prawy brzeg Prutu. Działania w czerwcu. Zdobycie Łużan i Mamajowiec. Szarża ułanów Dunin-Wąsomicza pod Rokitną. Walki pod Rarańczą. Przerzucenie II brygady na Wołyń.*

W czasie letnich działań wojennych 1915 roku, kiedy I brygada i 4 pułk brały udział w marszach i walkach na obszarze Królestwa Kongresowego — oddziały II brygady trwały dalej na dalekim od kraju posterunku, odległe od bratnich szeregów legjonowych o setki kilometrów. I one zostaną wciągnięte w wir walk, jakie się rozwiną wiosną i latem na południowo-wschodnim obszarze frontu — zanim jednak wejdą w ich krąg, spędzą, podobnie jak oddziały I brygady, kilka tygodni na odpoczynku.

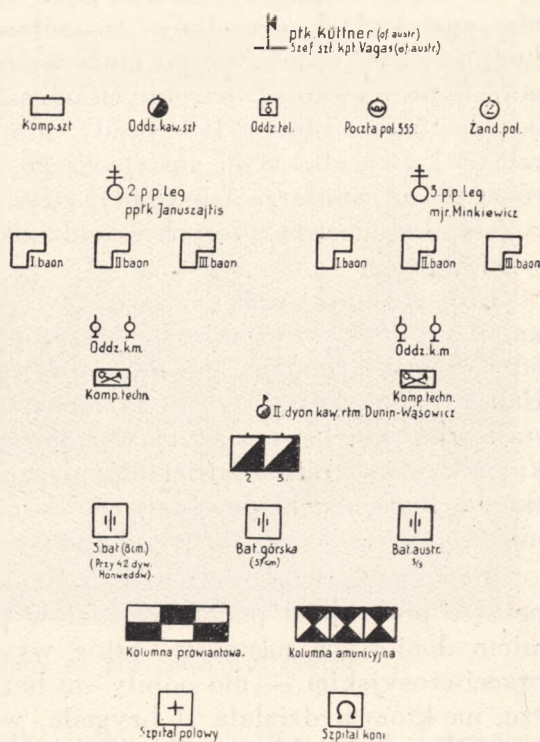
Odpoczynek ten, po wyczerpującej i znoej kampanji zimowej w Karpatach — wypadł II brygadzie w Kołomyi, a więc w stronach, w których żołnierze przez tyle miesięcy chlubnie walczyli. Otrzymała go najpierw grupa ppłk. Hallera, przechodząc w końcu lutego do odwodu, jednak nie na długo. Już po kilku dniach pobytu w Kołomyi, gdzie ppłk. Haller wydał odezwę wzywającą dawnych ochotników z Legjonu Wschodniego spowrotem do szeregów — grupa została poderwana alarmowym rozkazem i skierowana w rejon Sołotwiny, skąd po kilkudniowych drobnych walkach, niezmiernie jednak utrudzających — wysłano oddziały spowrotem do Kołomyi; tam też w połowie marca nadciąga z rejonu Stanisławowa grupa gen. Durskiego.

¹⁾ W bitwie pod Kamionką ginie niezwykle uzdolniony oficer I brygady, podporucznik Długosz Stanisław, poeta i historyk.

Po czteromiesięcznej rozłące wszystkie oddziały II brygady zostały zgrupowane w jednym miejscu, poświęcając czas odpoczynku na reorganizację, porządkowanie, uzupełnianie tych braków, których w czasie kampanji zimowej usunąć nie było można. Następuje znaczna poprawa w wyposażeniu; podobnie jak w I brygadzie, oddziały II brygady otrzymują wreszcie nowoczesny sprzęt ogniowy, przeobrażają się i organizują według norm etatowych samodzielnej brygady.

Wspólny pobyt w Kołomyi nie zdołał jednak wpłynąć jeszcze na wyraźne zaznaczenie oblicza poszczególnych pułków II brygady, co nastąpi dopiero dużo później. Nie działając w takich szczęśliwych warunkach jak pułki I brygady, nie rozdzielające się prawie nigdy, walcząc w czasie zimowej kampanji w rozczłonkowaniu na grupy a często na poszczególne bataljony — ani 2 pułk Zielińskiego, ani 3 Hallera nie wytworzyły jeszcze tych wszystkich cech, płynących ze wspólnych losów, jakie się składają na wyraźną, silnie zaznaczoną charakterystykę oddziału. Wpłynęły na ten stan ponadto również i zmiany zachodzące w składzie dowodzących oficerów, co teraz zwłaszcza w okresie odpoczynku w Kołomyi, szczególnie się zaznaczyło. Z oficerów II brygady na dowództwo tworzącego się 4 pułku odchodzi ppłk. Roja, odchodzi wkrótce również i ppłk. Haller, wobec czego pułk 2 obejmuje mjr. Żegota-Januszajtis, pułk 3 — mjr. Minkiewicz. Ci dopiero do-

ORDRE DE BATAILLE II. BRYGADY LEGJONÓW POLSKICH Z DNIA 10. V. 1915 ROKU



Ordre de Bataille II brygady.

wódce, prowadząc dłuższy czas nierozdzielane już pułki — wiążą ich dzieje ze swoim nazwiskiem, wyciskając wkrótce na dowodzonych oddziałach wyraźne cechy znamienne.

Mimo obecności w Kołomyi Komendy Legionów, mimo wyraźnej potrzeby dłuższego odpoczynku dla oddziałów II brygady — odpoczynek ten nie trwa długo, nie jest też zupełny. Oddziały muszą pełnić służbę wokół Kołomyi, Komenda Legionów nie potrafi się przeciwstawić żądaniom dowództw austriackich, ustawicznie zapychających żołnierzem II brygady różne „dziury“ frontowe i niefrontowe. Ten brak odporności wobec narzucania „austriackich porządków“ w ogólności znamionuje Komendę Legionów. W jej sztabie jest mnóstwo oficerów austriackich; nie potrafiono wywalczyć odrębnych odznak, ani odrębnego sposobu pozdrawiania, żołnierz II brygady salutuje całą ręką, na kołnierzu nosi gwiazdki typu austriackiego, również nakrycie głowy różni go od żołnierza I brygady, gdyż II brygada nosi miękkie rogatywki, miast przyjętych w oddziałach Piłsudskiego maciejówek.

Te stosunki teraz zwłaszcza, w czasie wiosennej i letniej kampanij 1915 roku mają się przykro, czasem nawet tragicznie odbić na II brygadzie. Dowództwa II brygady nie obejmuje ani Haller, ani żyty z brygadą „dziadek“ Zieliński; obydwaj pozostają właściwie bez przydziałów, a dowództwo obejmuje austriacki pułkownik Küttner, Niemiec, nie znający nawet języka polskiego. Pod jego to dowództwem II brygada w połowie kwietnia 1915 roku rusza z Kołomyi spowrotem na linię frontu.

Wiosenne działania wojsk austriackich i niemieckich, rozpoczęte przełomem pod Gorlicami w pierwszych dniach maja, mimo doniosłych następstw jakie wywołały na całym froncie przeciwrosyjskim — nie odbiły się bezpośrednio na tym obszarze, na którym działała II brygada, wchodząca w skład armji gen. Pflanzer-Baltina, która zajmowała prawe skrzydło wojsk austriackich na linii pogórza Karpackiego. Odparłszy próby Rosjan sforsowania tutaj w dolinie Prutu i Bystrzycy pasma Karpat — oddziały armji Pflanzer-Baltina opuściły się zimą 1914—1915 z podgórze Karpackiego na południe, trzymając linię Prutu i częściowo linię Dniestru, poniżej Zaleszczyk. Tutaj, to na linii Prutu, tuż obok Kołomyi, wyznaczono odcinek II brygady, w rejonie Czerniawki i Dobronocy, na cyplu południowym Bukowiny, już prawie na granicy besarabskiej.

Po okresie prawie miesięcznych walk pozycyjnych, w tym samym niemal czasie, w którym I brygada przekraczała Ni-

dę — brygada II, wskutek cofnięcia się skrzydeł austriackich, stacza w dniu 10 maja ciężki bój, w czasie którego dotkliwe straty ponosi 2 pułk Januszajtisa. „Rosjanie — pisze o bitwie tej autor historii 2 pułku — przełamali sąsiedni odcinek austriacki i przeszli na tyły... W dniu następnym pułk wycofał się na rozkaz w kierunku Prutu. Party przez większe siły nieprzyjacielskie i opuszczony przez oddziały austriackie został otoczony i przebijając się bagnetem przez oddziały rosyjskie, krok za krokiem postępował w kierunku południowym, nękany ustawicznym ogniem. Odwrót udał się szczęśliwie dzięki umiejętnemu



Sztab II brygady na pozycjach nad Prutem.

dowodzeniu przez podpułkownika Januszajtisa i kpt. Trojanowskiego. Niektóre kompanie, prowadzone przez rzutkich i walecznych oficerów Łukowskiego, Smorawińskiego, Wyspiańskiego, oparły się jeździe rosyjskiej, zadając jej duże straty. Nie poszczęściło się jednak II bataljonowi. Zaskoczony nad Prutem na skrzydłach i stylu przez silne oddziały kawalerji i piechoty, został zupełnie rozbity. Wycofujący się żołnierze przebywali Prut w pław. Silniejsi przedostali się na prawy brzeg Prutu, słabsi tonęli w nurtach rzeki”¹⁾).

¹⁾ *Zarys historii wojennej 2 pułku piechoty Legionów*, str. 16

Krwawy bój odwrotowy, który toczą oddziały legionowe II brygady, zmusił je, wskutek cofnięcia się sąsiednich oddziałów c. k. armji — co w historii działań i bojów legionowych powtarzało się bardzo często — do przejścia w dniu 12.V. na południowy brzeg Prutu.

Po zajęciu stanowisk nad Prutem, II brygada prawie cały miesiąc przeprowadza walki pozycyjne, poczem, gdy w dniu 8 czerwca rozpoczęli Austriacy uderzenie, biorą w niem udział również i pułki karpackie. Pułk 3 Minkiewicza zdobywa Łu-



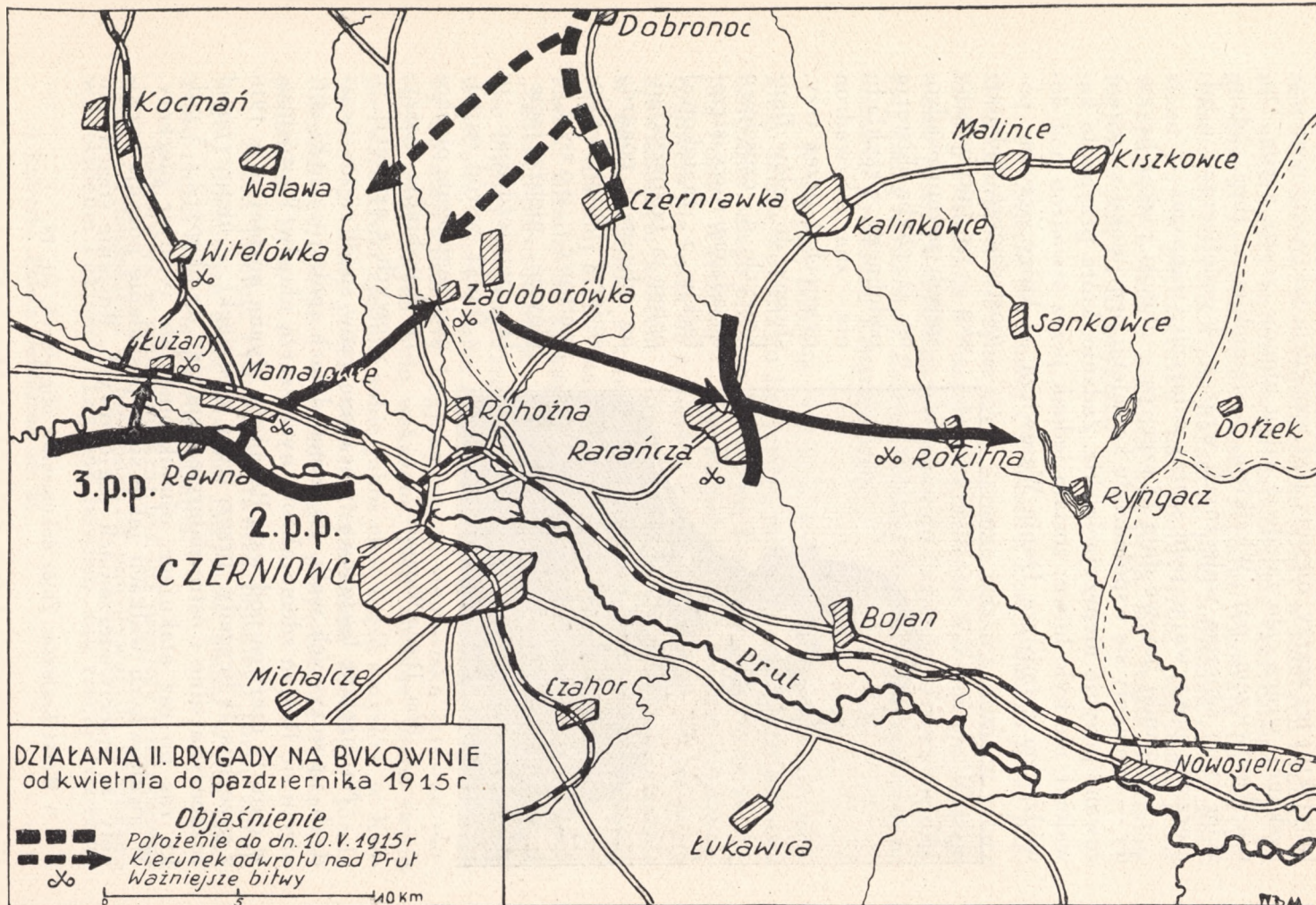
Marjan Żegota-Januszajtis, dca
2 p. p. Leg.

żany, 2 zaś Mamajowce. W kilka dni później pod Zadoborówką, ppor. Bardel na czele plutonu, złożonego z 17 żołnierzy, wyzyskując zręcznie teren uderza zniemacka na bataljon rosyjski, co umożliwia oddziałom 3 pułku wzięcie tego bataljonu wraz z karabinami maszynowymi do niewoli. „Atak II bataljonu 2 pułku — stwierdza rozkaz dzienny dowództwa II brygady — wśród morderczego ognia artylerji i piechoty wzdłuż drogi do Kocmania, wytrzymałość największej części brygady w walkach pod Witełówką, wśród silnego flankującego ognia artylerji... dzielny atak na wschód od Zadoborówki... oraz uderzenie brygady... przez Rokitną celem zajęcia wyniosłości na wschód od Ryn-gacza — zostały przez pojedyncze kolumny i grupy zarówno

pod względem taktycznym jak i technicznym przeprowadzone zupełnie poprawnie i w największym porządku“¹⁾.

W dalszym ciągu ofensywy, po przejściu granicy, w kilka dni po walkach w rejonie Czerniowiec, w dniu 13 czerwca odbywa się słynna i pamiętna szarża 2 szwadronu 2 pułku ułanów pod Rokitną na umocnione, potrójne okopy rosyjskie. Z bo-

¹⁾ *Walki Legionów*. Zbiór dokumentów oficjalnych, str. 17.



Działania II brygady na Bukowinie

haterskiej tej szarży, niestety pod względem taktycznym niewyzyskanej, wraca cało zaledwie kilku ułanów, reszta z rtm. Dunin-Wąsowiczem, por. Włodkiem, Kisielnickim i chor. Adamskim ginie śmiercią walecznych wraz z 14 podoficerami i żołnierzami, pokrywając pole szarży zabitymi i rannymi.

„Stosunki bojowe dnia 13 czerwca — donosi rozkaz brygady — domagały się współudziału kawalerji przy ataku na oszańcowane pozycje nieprzyjacielskie. Zadanie, które przypadło kawalerji, nie było łatwe; zostało jednak przez szwadron pod dowództwem rotmistrza Dunin-Wąsowicza — który przytem po-



Rtm. Dunin-Wąsowicz.

niósł śmierć bohaterską — w tak świetny sposób przeprowadzone, iż chyba historia podobnego przykładu nie zna. Szwadron przejechał przez trzy, służące do celów flankowych i częściowo obsadzone rowy strzeleckie i zaatakował potem z bezprzykładną odwagą i pogardą śmierci około 2-kilometrowe pozycje główne nieprzyjaciela, przejeżdżając je z flanki wśród najsilniejszego ognia piechoty, karabinów maszynowych i artylerji¹⁾).

Na piechotę legjonową tymczasem znów spadł ciężar twardej, uporczywych walk. Po trzech dniach spokoju, dzięki cofnięciu się Rosjan zdemoralizowanych szarżą ułanów Wąsowicza, w dniu 16 czerwca pod wsią Rarańczą, słynną później w r. 1918 z przejścia II brygady przez front austriacki — nieprzyjaciół rozpoczyna silne i ostre natarcie, rzucając na okopy 2 i 3 pułku raz po raz atakujące, ośmiokrotne fale tyraljer piechoty. W gwałtownych walkach jakie się o posiadanie pozycji rozwinęły, w przeciwuderzeniach legjonowych, Rosjanie stracili po-

¹⁾ *Walki Legjonów. Zbiór dokumentów oficjalnych*, str. 18.

nad 1000 jeńców, ponosząc ogromne straty w zabitych i rannych, nie uzyskawszy najmniejszego powodzenia taktycznego. Od tego dnia II brygada przez szereg tygodni pozostaje na dotychczasowych pozycjach pod Rarańczą, póki nareszcie nie przeniesiono jej w październiku na wspólny front wołyński, gdzie w upartych bojach i walkach krwawiła się reszta oddziałów legjonowych, I i III brygada.

7. *Zajęcie Warszawy i Królestwa Kongresowego przez państwa centralne. Milczenie ich w sprawie polskiej. Rosnący załag między Piłsudskim a Naczelnym Komitetem Narodowym. Wstrzymanie przez Piłsudskiego werbunku do Legjonów. Tworzenie drugiej kadry wojskowej. Rozrost Polskiej Organizacji Wojskowej na obszarze Królestwa Kongresowego.*

W drugiej połowie 1915 r., mimo zgórą rocznego już, ciężkiego trudu wojennego Legjonów, mimo zajęcia przez państwa centralne całego obszaru Królestwa Kongresowego wraz ze stolicą Polski Warszawą — sprawa polska w znaczeniu międzynarodowym nie rusza się z miejsca. Państwa centralne, stojąc przed niewiadomym końcem wojny, obawiają się brać zobowiązania w sprawie Polski, Austria zaś, jakkolwiek Legjony stanowią cenny dla niej atut — narazie nie myśli problemu polskiego poruszać, zdradzając na każdym kroku krótkowidztwo polityczne. „Żadnego porozumienia — pisze Kutrzeba — nie było w tej sprawie między sprzymierzeńcami. Wykorzystując swoją przewagę wojskową, Niemcy same zajęły Warszawę, nie dopuściły do tego, by do niej wkroczyły Legjony, co ze stanowiska interesu mocarstw centralnych było wskazane, jeśli chciano przez swoje pierwsze kroki zjednać sobie jakoś choć część umysłów w Królestwie“¹⁾, które podchwyciwszy tymczasem ideologję Józefa Piłsudskiego, głośno i wyraźnie żąda przywrócenia Polsce niepodległego bytu.

Przed Józefem Piłsudskim, twórcą polskiego ruchu zbrojnego i duchowym teraz Wodzem Legjonów, stanął w tem położeniu ciężki problem do rozwiązania.

Jakkolwiek w ogólności kraj był już przejęty politycznemi hasłami Piłsudskiego — nie mógł on nawoływać do liczebnego wzmocnienia Legjonów. Legjony bowiem, siłą rzeczy reprezen-

¹⁾ Kutrzeba. *Polska Odrodzona*, str. 41.

towane przez Naczelny Komitet Narodowy i jego tezy polityczne — wiązały się z Austrią z tak zw. trialistycznym, coraz popularniejszym w N. K. N. projektem rozwiązania sprawy polskiej, polegającym na połączeniu Polski z Austrią i Węgrami w jedno, trialistyczne państwo. Z programem tym Józef Piłsudski wiązać się nie mógł, wysuwając natomiast program Polski niezależnej, nie związanej z żadnym ościennym państwem, stara się skupić przy sobie jaknajwiększą ilość zwolenników tego programu. Twierdził, że gra Polaków „musi być grą na plus a nie na minus“, że należy „żądania śrubować jaknajwyżej... że tanio pracować nie należy“¹⁾. Wysuwając program maksymalistyczny, tem bardziej na programie t. zw. austriackim nie mógł się opierać, skoro przewidywał przegraną państw centralnych, skoro przewidywał i przeciw nim kolejne się zwrócenie. Na tle tych zasadniczych różnic programowych między Piłsudskim a Naczelnym Komitetem Narodowym zatarg rośnie i pogłębia się coraz bardziej. „Prawne stanowisko Legjonów — stwierdza Janusz Jędrzejewicz w jednej z najlepszych prac o Józefie Piłsudskim — nie dawało im charakteru kadry, a zależność od władz austriackich ciążyła w sposób fatalny na całej akcji. Ugodowe żywioły galicyjskie... opanowawszy N. K. N., nie odważyły się prowadzić wyraźnie polskiej polityki. Związawszy sprawę polską ze sprawą austriacką, szły powolnie za inspiracjami, płynąciami z Wiednia, a co się tyczy Legjonów nie umiały, ani nie chciały wywalczyć dla nich charakteru wojska polskiego. I w tem to tkwi głęboki tragizm Legjonów, jak i wszystkich żołnierzy Piłsudskiego, dążących do usamodzielnienia się wojskowego i politycznego od Austrii. Walka między Piłsudskim a N. K. N., między zdrową myślą narodową, a ugodowymi koncepcjami austro-polskimi“²⁾ musiała doprowadzić do rozstrzygających posunięć.

Piłsudski nie zawahał się i latem 1915 r. powziął decyzję. W czasie swego krótkiego pobytu w stolicy, po wzięciu przez Niemców Warszawy wydał polecenie, aby werbunek do Legjonów wstrzymać. Na obszarze Polski nie było już jednego zaborcy, nie było Rosji, obszary te natomiast zajęli Niemcy i Austrija. Przewidując tedy kolejną przeciwko nim walkę, na ostateczną rozgrywkę trzeba było przygotować nowe siły, które równolegle do Legjonów stworzyłyby drugą kadrę przyszłego

¹⁾ Z wywiadu u Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku z dnia 10.II.1924 ogłoszonego przez Wacława Lipińskiego w *Niepodległości*, tom VII, str. 71.

²⁾ Janusz Jędrzejewicz. *Józef Piłsudski*, str. 15—16.

wojska narodowego, pozostającą w całkowitem rozporządzeniu Piłsudskiego.

Na podstawie tej tezy rozsyła Piłsudski, poczynawszy od sierpnia 1915 r., swych emisariuszy, oficerów i podoficerów I brygady do wszystkich, ważniejszych miejscowości Królestwa Kongresowego, nakazując im rozszerzyć i rozwinąć tajną Polską Organizację Wojskową (P. O. W.), stworzoną już w r. 1914 na gruncie Królestwa Polskiego, z zadaniami dywersyjnej walki z Rosją na tyłach rosyjskich wojsk. Teraz, w zmienionych warunkach miała ta organizacja łączyć w sobie wszystkich, którzy za cel swych wysiłków niepodległość Polski postawili, miała ich ćwiczyć i przygotować wojskowo, miała tworzyć utajoną, groźną bo tajemniczą dla państw centralnych, podziemną armję.

Polska Organizacja Wojskowa natychmiast rozpoczyna żywą działalność. Utworzona Komenda Naczelna, którą sprawuje oficer I brygady, Tadeusz Kasprzycki, organizuje podległe sobie komendy obwodowe i miejscowe, ćwiczące wojskowo swych członków, wzorując się na organizacji przedwojennych związków wojskowych. P. O. W. rośnie z każdym miesiącem, mając za instruktorów oficerów i podoficerów I brygady. Przejęta głęboko ideą niepodległości, oraz ideologją Piłsudskiego stanowi wkrótce poważną siłę wewnątrz kraju, siłę, na którą z coraz większym niepokojem patrzą państwa centralne, nie zdając sobie jeszcze sprawy przeciwko komu jest ona przygotowywana.

Tymczasem Legjony nadal pełniły swą ciężką służbę. W końcu sierpnia I brygada walczy na Podlasiu i na wschód od Bugu, pod Raśną i Wysokiem Litewskim, a w pierwszych dniach września zostaje przerzucona na Wołyń, na linję Stochodu i Styru.

Tutaj też zetknęły się nareszcie wszystkie pułki legjonowe. Tutaj też pierwszy, większy chrzest ogniowy otrzymał pułk 6, świeżo, wślad za pułkiem 4 utworzony z ochotników z Królestwa.

8. *Położenie ogólne na froncie przeciwrosyjskim jesienia 1915 r. Legjony na Wołyniu. Charakterystyka terenu i działań. Walki 1, 5 i 4 pułku nad Stochodem. Udział w odrzucaniu Rosjan za Styr. Boje grupy Piłsudskiego pod Kolkami, Storogyorożem i Koszyszczami. Boje grupy północnej pod Sobieszczycami, Bielsko-Wolą, Jabłonką, Kuklami i Kamieniuchą. Krwawy bój II brygady pod Kostjuchnórką. Szacunek i uznanie dowództw niemieckich dla bojowej postawy legjonistów. Zima 1915 na 1916 r. i zajęcie stanowisk pozycyjnych nad Styrem.*

Odwrót wojsk rosyjskich, rozpoczęty w maju 1915 roku po słynnym przełomie frontu pod Gorlicami — doprowadził w czasie letniej kampanji po kolejnych powodzeniach wojsk państw centralnych, do opuszczenia nie tylko Królestwa Kongresowego, ale i olbrzymich obszarów na wschodniej i północno-wschodniej widowni wojny. Wkrótce bowiem po przełomie gorlickim — rozpoczęło się natarcie wojsk niemieckich z północy na linii Narwi, oraz w kierunku na Warszawę. Armja 9 zajmuje Warszawę, poczem w związku z posuwaniem się na wschód frontu na południu Królestwa i w Galicji, rozpoczyna się ogólny marsz wojsk niemiecko-austrjackich na wschód, doprowadzając już w pierwszych dniach jesieni do zajęcia ogromnej linii frontu, biegnącego od przedpola Rygi i Dynaburga, przez jezioro Dryświaty i Narocz, Mołodeczno, Baranowicze, Pińsk, Łuck, Dubno — do Czerniowiec.

Na tej to linii została zatrzymana ofenzywa państw centralnych. Rosjanie uniknąwszy okrążenia, poczynają teraz przechodzić do przeciwnatarć, które mają na celu zajęcie jaknajdogodniejszych podstaw wyjściowych, obliczonych na przyszłe działania zaczepne. W związku z tem zwłaszcza na południe od błot poleskich rozpoczynają się bardzo żywe działania rosyjskie, których celem było utrzymanie linii wzgórz na zachód od Styru i samych przepraw na tej rzece. Przeciwnatarcia rosyjskie są tak energiczne i silne, iż na północnym Wołyniu, w pasie graniczącym już z Polesiem, działające tu dywizje kawalerji austrjackiej zostają odrzucone na zachód, przez luki zaś i dziury powstałe we fronce zaczynają Rosjanie coraz natarczywiej zbliżać się do linii Stochodu.

W tem położeniu, w ostatnich dniach sierpnia 1915 roku — I brygada oraz 4 pułk zostają rzucone z rejonu Wysokiego-Litewskiego na południe, w rejon Kowla, gdzie otrzymały zadanie wsparcia oddziałów kawalerji austrjackiej, wkrótce zaś w związku z coraz silniejszymi natarciami Rosjan — nadsłannę na Wołyn również i II brygada. W ten sposób wszystkie oddziały legjonowe, wraz z nowoutworzonym 6 pułkiem piechoty, znajdują się w tygodniach jesiennych na północnym Wołyniu, gdzie do zimy 1915 roku brać będą zaszczytny udział w krwawej i trudnej kampanji jesiennej nad Stochodem i Styrem.

Gwałtowny marsz na południe rozpoczynają oddziały I brygady i 4 pułku w dniu 28 sierpnia o 4 rano, maszerując z pod Kamieńca Litewskiego wprost przez Łyszczyce i Brześć Litewski. Żołnierze wiedzą, że czekają ich nowe zadania bojo-

we, że zajęcie Warszawy przez wojska niemieckie i uwolnienie od Rosjan całego obszaru Królestwa Kongresowego nie przy-



Linja frontu wchodniego jesienią 1915 r.

niosło żadnych zmian w położeniu sprawy polskiej i w ich losie żołnierskim, jednak nastrój, mimo wytężonego marszu, jaki dokonywują, jest radosny.

Po kilku dniach, maszerująca kolumna przekracza Bug

nie należało do łatwych, zarówno ze względu na słabość sił austriackich, działających na tym obszarze, jak i ze względu na szczególne tutaj trudności terenowe. Siły wojskowe państw centralnych stanowił tu korpus kawalerji Bissingena i 16 brygada piechoty, działająca na północ od Kowla — na południe zaś działała I dywizja kawalerji austriackiej. Były to siły bardzo nie wielkie, wymagające szybkiego poparcia piechoty, co wobec niekorzystnego ukształtowania terenu było wprost nieodzowne. Cały bowiem ten obszar, przetrźnięty wieloramiennym Stochodem i ogromną ilością bagnistych obszarów, był ponadto pokryty wielkimi obszarami leśnemi, z rzadką siecią dróg i bardzo rzadkiem zaludnieniem. Zanim też nadejdzie tutaj większa ilość wojsk, rozwiną się działania, które muszą przeprowadzać poszczególne wydzielone oddziały w sile jednego czy kilku bataljonów, oddziały poruszające się w terenie bez związku i łączności z sąsiadami, walczące sposobami „małej” wojny. To szczególne położenie wymagało od dowódców, nawet niższych oficerów zasobu inicjatywy, przedsiębiorczości, rzutkości oraz wielkiej odwagi decyzji, którą bardzo często należało powziąć natychmiast, nie mając możności oglądania się na rozkaz przełożonych, będąc pozostawionym samemu sobie.

Te jednak warunki, w jakich się znalazły oddziały legjonowe, mając za zadanie sforsowanie i utrzymanie przepraw na Stochodzie — znajdują w żołnierzu legjonowym świetnego wykonawcę. Zarówno kawalerja Beliny-Prażmowskiego, pełniąca uciążliwą i odpowiedzialną służbę, jak i oddziały piechoty znalazłszy tutaj ujście dla swej inicjatywy i rzutkości, od pierwszej chwili, mimo wrogiego nastroju ludności, zyskują natychmiast taktyczną przewagę nad przeciwnikiem. Pułk 1 rusza z Kowla na Niesuchoiże, rozwijając działalność patrolową na wschodnim brzegu Stochodu, pułk 5 zajmuje rejon Czeremoszna, pułk 3 I brygady, nazywany teraz 7-ym, staje w Wyżnie, pułk 4 w rejonie Hulewicz. W działaniach przeprowadzanych na tym obszarze grupa legjonowa była jedyną podporą walczących tu i gubiących się wśród zdradnego terenu dywizji kawalerji austriackiej. Oczyszczenie najbliższego rejonu Kowla z oddziałów kawalerji rosyjskiej, osiągnięcie linii rzeki Stochodu i walki o jej utrzymanie, przy równoczesnych wypadach na poszczególne zgrupowania przeciwnika — to niezwykle ciężka i wyczerpująca praca bojowa, którą wykonać musiały pułki legjonowe.

Pierwszy ten okres walk na północnym Wołyniu — nie trwa jednak długo. Już po dwu tygodniach, 19 września oddzia-

ły legionowe, działające dotychczas wprost pod rozkazami Komendy Legionów — zostają rozdzielone na dwie grupy, co zwłaszcza jest bardzo przykre dla I brygady, zawsze dotychczas walczącej nierozdzielnie. Pułk 4 Roji i pułk 5 Berbeckiego zostały oddane brygadjerowi Piłsudskiemu, pułk zaś 1 Rydza-Śmigłego, pułk 7 Ryszarda-Trojanowskiego oraz przybyły później nieco pułk 6 Rylskiego — Komendzie Legionów. Rozdział ten trwa szereg tygodni, dopiero w drugiej połowie listopada, już po zakończeniu walk jesiennych i osiągnięciu linii Styru — oddziały wracają do swoich właściwych związków.

Odchodzących w nowe rejony działań żegnał rozkaz Piłsudskiego, zwrócony do 1 pułku oraz żegnały liczne rozkazy dowództw austriackich, którym tak skutecznie pomogły oddziały legionowe. Naczelne Dowództwo wojsk austriackich stwierdzało w swym rozkazie, iż oddziały legionowe „rozwiązały powierzone im zadanie w sposób wprost znakomity. W uporczywych walkach, często przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim umiało kierownictwo nawet w najdrobniejszych oddziałach zawsze zwycięsko postępować naprzód, a szeregi legionowe co do wytrzymałości fizycznej uczyniły wszystko, co leży w ludzkiej mocy“¹⁾, rozkaz zaś dowództwa 4 armji austriackiej wyrażał legionistom „szczególne uznanie za ich nadzwyczajne, pełne inicjatywy, zachowanie się podczas oczyszczania z nieprzyjaciela bagnisk na północ i wschód od Kowla. Podnieść muszę dziarskie i pierwszorzędne kierownictwo Legionów — donosił rozkaz — które stale zwycięskie, przeniknęło wdół aż do najdrobniejszych oddziałów. Jestem przekonany, że Legjony, choć podzielone, nadal równie doskonale spełniać będą szczytne zadanie zapewnienia wielkim korpusom kawalerji armji silnego oparcia i że współzawodniczyć z nimi będą w obopólnem działaniu“²⁾.

Z dwu grup legionowych, działających teraz oddzielnie — grupa Piłsudskiego znalazła w kampanji jesiennej dużo przyjaźniejsze dla siebie warunki, w przeciwieństwie do grupy Rydza-Śmigłego, później Sosnkowskiego. Po zajęciu spokojnego odcinka nad Styrem pod m. Kobcze, na połowie drogi z Kowla do Łucka, w dniu 26 września grupa Piłsudskiego zostaje tu zluzowana przez 4 dywizję kawalerji austriackiej, przechodząc bar-

¹⁾ Z rozkazu Naczelnego Dowództwa z dnia 14.IX.1915 r. *Walki Legionów*, str. 20.

²⁾ Z rozkazu decy 4 armji arcyks. Ferdynanda z dnia 15.IX.1915 r. Tamże.

dziej na północ w rejon m. Kołki, w kolanie jakie tworzy tu Styry i odrazu wpada w wir ostrych walk. Pod koniec bowiem września Rosjanie rozpoczynają silne natarcia oddziałami piechoty, chcąc opanować wzgórze na zachód od Styru i dogodnie dla siebie podstawy wyjściowe — o co będą się teraz rozwijały zaciekle walki. Jakoż po dojściu do Kołek, w dniu 1 października zostaje przełamany front 18 brygady austriackiej, na którą gwałtownie natarły oddziały odeskiej 16 brygady rosyjskiej. W błyskawicznie zmieniające się położenie wpada jednak 1 bataljon 5 pułku, z miejsca rusza do gwałtownego przeciwnatarcia, odrzucając Rosjan z polany, na którą się wdarli.

Przeciwnatarciom 5 pułku pod Stowygorożem, za co posypały się znów rozkazy pochwalne i bojowe odznaczenia — wtóruje dzielnie 4 pułk, w tych samych dniach końcowych września i pierwszych października odpierający pod Koszyszczami na wschód od Kołek liczne, silne uderzenia rosyjskie. W dniu 2 października dołącza doń pułk 5, zajmując umocnione pozycje obronne na lewym skrzydle „czwartaków“ pod Koszyszczami.

Linje pozycji pod Koszyszczami — gdzie następuje bardzo silne zżycie między 4 a 5 pułkiem — grupa Piłsudskiego trzyma te-

raz przez szereg tygodni, raz po razu nietylko odpierając natarcia rosyjskie, ale i przeprowadzając szereg zuchwałych wypadów. W dniu 17 października bataljon mjr. Wyrwy-Furgalskiego wstrzymuje natarcia rosyjskie pod Komarowem, dokąd zostaje na krótko przesunięty, w kilka zaś dni później, 20 października, ten sam bataljon pod dowództwem bohaterskiego Wyrwy uderza znienacka na okopy rosyjskie, biorąc kilkuset jeńców do niewoli.

Po wypadzie mjr. Wyrwy następuje kilka jeszcze gorących dni i nocy, w których odpierając natarcia przeciwnika znakomicie wyróżnił się I bataljon 5 pułku kpt. Sława-Zwierzyńskiego,



Ppłk. Bolesław Roja, d-ca 4 p.p. Leg.

a z pośród czwartaków Roji bataljon kpt. Bończy-Uzdowskiego, poczem dla grupy Piłsudskiego następuje dłuższy okres spokoju, przerywany tylko głuchem dudnieniem dział idącym z północy, gdzie w nieporównanie cięższych warunkach walczyły bez przerwy pułki 1, 6 i 7 oraz przybyła pod koniec października II karpacka brygada, t. j. pułki 2 i 3, odpierające tu zaciekle natarcia rosyjskie na linii Styru.

Wszystkie te oddziały porozbijane na grupy, równocześnie w kilku miejscach kilkudziesięciu kilometrowego frontu podtrzymywać musiały słabnące siły wojsk sprzymierzonych, walcząc pod Kostjuchnowką, gdzie obok pułków I. brygady wystąpił świeżo na front przybyły 6 p. p. oraz pod Sobieszczycami, Bielską Wolą, następnie Hołuzją. Po krótkim odpoczynku w Trojanówce, kiedy nad Styrem zostały załamane i rozbite w strzępy podporowocne pułki grenadierów niemieckich — pierwszymi oddziałami śpieszącymi z pomocą były znów bataljony legjonowe. Wspinałym i niezwykle doniosłym pod względem operacyjnym był nocny atak bataljonu kpt. Burhardta-Bukackiego na Jabłonkę, dzięki któremu powiązane zostały rozerwane dotychczas skrzydła 1 dywizji niemieckiej walczącej na północy i dywizyj austriackich wychodzących z linii Styru pod Kołkami — Sokulem.

W następnym boju pod Kukłami załamane zostają już definitywnie próby ofensywy rosyjskiej. Zdobycie tej wsi to moment od którego kontrofensywa niemiecko-austriacka poczyną zyskiwać na sile. Zdobycie Kamieniuchy to dalszy krok w krwawym spychaniu Rosjan za Styr. Przybywająca zaś w tych chwilach z Besarabji II Brygada, rzucona na kilka odcinków frontu, bije się zaciekle pod Berezaną, wzgórzem stanowiącem flankę północną Kostjuchnowki, pod Bielowem i Lisowem, w których to walkach 2 pułk piechoty walczyć musi w najniebezpieczniejszych warunkach przewagi nieprzyjacielskiej z frontu i zdrady wśród oddziałów austriackich na swych skrzydłach. Na przełomie października i listopada — I brygada wraz z 6 pułkiem piechoty rzucona pod Wielkie Miedwieże na południowej flance Kostjuchnowki, musi znów mimo szczupłych stanów liczebnych, zasilać jeszcze swemi bataljonami pułki niemieckie. Pod Podgacie idzie VI bataljon, rzucany tam do przeciwnatarć, nawet poszczególnymi plutonami. Idzie pozostała część tegoż bataljonu wraz z bataljonami 3 p. piechoty ratować sytuację pod Kostjuchnowką, gdzie rozbitą została niemal doszczętnie XXI brygada austriacka, tracąc bardzo ważne i domi-

nujące nad całą okolicą wzgórze, nazwane później „Polską Górą“. U jej podnóża rozwinęła się trwająca od 4 do 10 listopada, niezwykle mordercza walka, w której ginie świetny oficer, kpt. Czechna-Tarkowski, dowódca bataljonu 3 pułku. W natarciu na „Polską Górę“ bataljony 2 i 3 p. piechoty skrwawiły się w niesłychany i dotychczas nieznany w dziejach Legjonów sposób. Z niektórych plutonów ogarniętych w swem natarciu pod samymi przeszkodami pozycji rosyjskich ogniem karabinów maszynowych, pozostały dosłownie strzepy. Toż samo działo się w walczących tu obok pułkach austriackich z lwowskiej dywi-



W okopach na Wołyniu.

zji, wypełnionych Polakami i Rusinami. Dopiero 10 listopada, kiedy Niemcy zgromadzili potężną artylerję powiodło się nowe natarcie, w którym obok pułków sprzymierzonych, ruszył również i bataljon 2 p. piechoty. W tym też okresie poczynając od Jabłonki, nie było tygodnia, w którym nie ukazywałyby się w stosunku do oddziałów legjonowych rozkazy pochwalny, które się sypały, poczynając od najbliższych dowódców dywizyj a skończywszy na dowództwie grupy armji niemieckiej.

W połowie listopada nastał wreszcie względny spokój, pułki legjonowe zajęły okopy nad Styrem, tocząc walki pozycyjne. Pułk 1 Rydza-Śmigłego wrócił do składu swej brygady, powi-

tany radosnym rozkazem Józefa Piłsudskiego. „Po półtoramiesięcznej rozłące — głosił rozkaz brygadiera — oddział, któremu mam zaszczyt przewodzić, złączył się razem. Czuję jak radośnie biło wam wszystkim serce, widziałem jak weselem błyszczały oczy, gdy jedni usłyszeli dźwięki muzyki nadciągających pułków, drudzy śpieszyli, by ujrzeć znajome twarze starych towarzyszków broni. Znowuśmy razem, silni łącznością,



Pułk 2 w okopach na Wołyniu.

mocni wspólną pracą w przyjacielskim, serdecznym kole robiona! Nie mamy potrzeby drżeć o los i sławę podzielonych części, wiemy, że w naszym społeczeństwie i zgranym gronie zniesiemy największe ciężary. Żołnierze! Z pomiędzy części Brygady najcięższe zadanie spadło na tę połowę, która nie była pod moją komendą. Ciężkie boje, trudne warunki moralne i fizyczne — wszystko zawisło nad głowami dzielnych żołnierzy by ich złamać. Ciężko mi było myśleć, że te trudy, te walki ze-

wewnętrzne odbywają się beze mnie, że w niczem pomóc im nie mogę, nie jestem w stanie dzielić z nimi ich trwóg i obaw, ich pracy i bólów. Wrócili zdziesiątkowani, lecz z tem samem znamieniem żołnierzy I Brygady, co znają śmierć i rany, lecz nie wiedzą co jest bezsława, co jak przysłowiowa, stara gwardja umrzeć mogą — ale się nie poddadzą¹⁾.

Również i pozostałe oddziały w spokojniejszych znalazły się warunkach. Pułki II i III brygady zajęły odcinek między Kostjuchnowką a Optową — wyniszczony fizycznie żołnierz począł powoli wracać do sił po tylu tygodniach ciężkich, jesiennych bojów i walk.

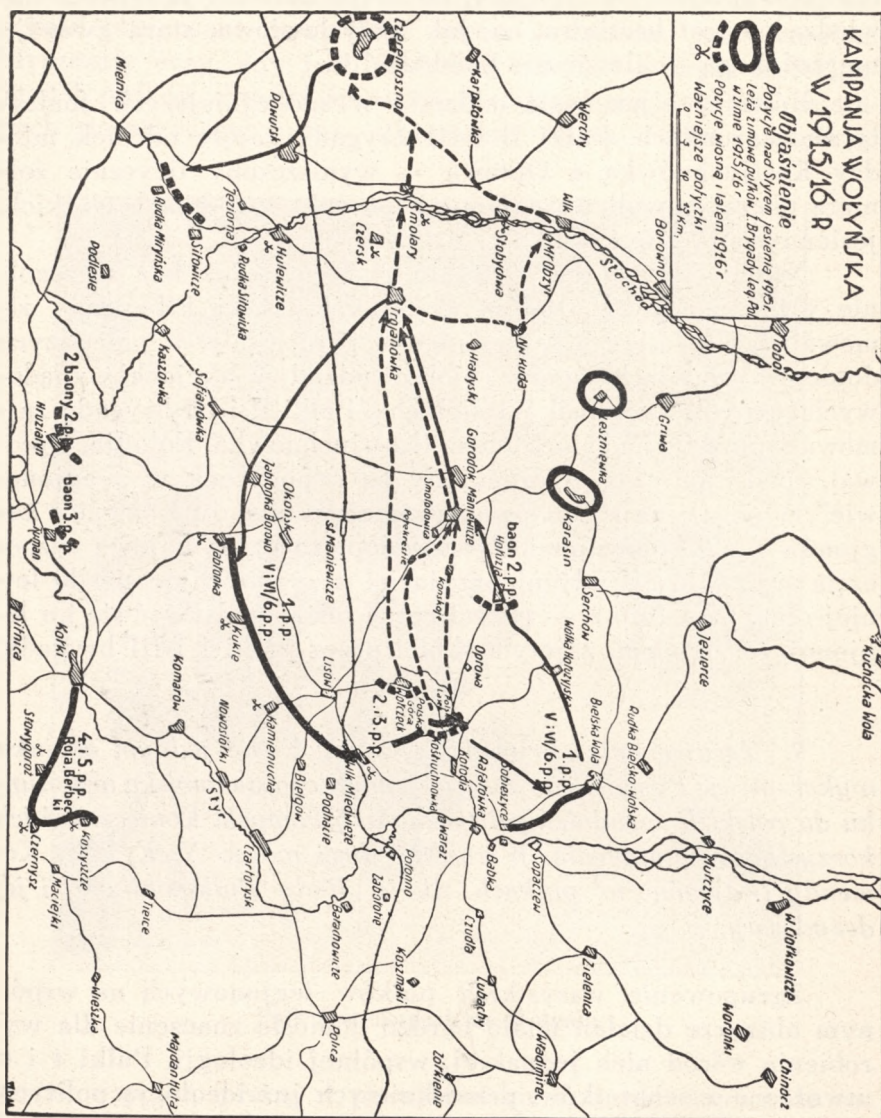
Nadchodząca zima 1915/1916 r. minęła już bez szczególnie wyczerpujących trudów wojennych. Pułki I brygady zimowały na kwaterach w Leszniewce i Karasinie, w pierwszych dopiero tygodniach wiosny biorąc udział w akcjach wypadowych i patrolowych nad Wiesiołuchą. Pułki II i III brygady zajmowały pozycję nad Garbachem (Kostjuchnowka, Kołodja, Optowa), spędzając czas przeznaczony na odpoczynek w „Legjonowie“, w obszernie rozbudowanym miejscu postoju Komendy Legjonów tuż za pozycjami. Żywsza dopiero praca bojowa rozpoczęła się z wiosną, gdy nieprzyjaciół przygotowywać się do letniej ofensywy 1916 r. — począł coraz bliżej podsuwać się ku legjonowym okopom, zajęтым skolei przez pułki I i III brygady.

9. *Zgrupowanie brygad legjonowych na jednym odcinku wykorzystuje Piłsudski do zajęcia jednolitego stanowiska w stosunku do polskich zagadnień polityczno-wojskowych. Konieczność ich korzystnego załatwienia. Wzrost niechęci wobec N. K. N. i Komendy Legjonów w pułkach. Akcja „Rady Pułkowników“ i jej desideraty.*

Zgrupowanie wszystkich pułków legjonowych na wspólnym obszarze działań miało bardzo doniosłe znaczenie dla wyrobienia wśród nich jednakiej, wspólnej ideologii. Pułki 4 i 6, utworzone z ochotników, przenikniętych już ideologją polityczną Piłsudskiego — natychmiast po nawiązaniu styczności z I brygadą, przejęły się jej hasłami niepodległościowemi, oporniej natomiast szło z II brygadą, gdzie Naczelny Komitet Narodowy posiadał wśród oficerów, starszych zwłaszcza, silne wpływy.

¹⁾ Z rozkazu J. Piłsudskiego. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. IV, str. 28—29.

Wpływy te wykazały się, jak już o tem była mowa, w krytycznym stanowisku wobec Józefa Piłsudskiego, traktowanego jako



zagorzałego socjalistę oraz w krytycznym stosunku do maksymalistycznych haseł niepodległościowej polityki, osądzanej jako nierealne całkiem dążenie, nie mające żadnych widoków powodzenia.

Niemniej doprowadza wkrótce Józef Piłsudski wszystkie pułki legjonowe do jednolitego stanowiska w sprawie postulatów natury politycznej i wojskowej.

Jak się już mówiło, przez cały rok 1915 i przez połowę 1916 państwa centralne nie wychodziły w sprawie polskiej poza mdłe ogólniki. Ani Austrija, ani tem bardziej Niemcy nie myślały się nadal w sprawie polskiej angażować, nie chcąc sobie wiązać rąk przy rokowaniach pokojowych.

Stan ten był prawdziwie nieznośny. Pułki legjonowe, walczące w tym czasie nad Styrem, niepomieranie się krwawiły, dwa lata bezmała już mijały, jak przelewała swą krew najgorętsza i najlepsza młodzież polska — a tymczasem żadnego z tych bo-



Rada pułkowników. Stoją od lewej strony: rtm. Kochański, ppłk. Januszajtis, ppłk. Minkiewicz, mjr. Berbecki, mjr. Belina-Prażmowski, ppłk. Norwid-Neugebauer, N. N. ppłk. Rydz-Śmigły, mjr. Brzoza i mjr. Galica.

haterskich wysiłków nie było widać politycznego wyniku. Żołnierzy poczynano ogarniać zwątpienie i gdyby nie silna, niezachwiana wiara w Józefa Piłsudskiego — niewątpliwie Legjony uległyby rozsypce.

W tym właśnie okresie, wiosną 1916 roku — rozpoczyna Piłsudski wyteżoną działalność, mającą na celu wywarcie nacisku na państwa centralne w kierunku wypowiedzenia się w sprawie polskiej. Odbyć się to mogło przede wszystkim przez osiągnięcie jednolitej postawy ideowej wszystkich pułków legjonowych, przez ich zcementowanie na gruncie walki o utrzyma-

nie całkowicie polskiego charakteru Legionów, gwarantującego ich wartość jako kadry przyszłego narodowego wojska.

Rozpoczęto więc najpierw od rozwijania propagandy za jednolitemi odznakami, na wzór odznak I brygady, zaczęło się od wysuwania żądań, by wycofano austriackich oficerów z pułków, głównie zaś z Komendy Legionów. Wkrótce zaczyna się zbierać na wspólne posiedzenia t. zw. Rada Pułkowników, zwiastun, zbliżającego się kryzysu. „Instytucja taka stała w rażącej sprzeczności z zasadami karnośći wojskowej — pisze w swych pamiętnikach jeden z wybitnych oficerów legionowych — i była klasycznym votum nieufności dla urzędowej Komendy Legionów“¹⁾, co było tembardziej znamienne, iż w skład Rady Pułkowników weszli oficerowie II brygady, którzy jak Haller czy Januszajtis pozostawali pod silnymi wpływami Naczelnego Komitetu Narodowego i Komendy Legionów. Rada Pułkowników, przesyła do N. K. N. i do naczelnich władz austriackich szereg memorjałów dyktowanych przez Piłsudskiego²⁾.

Memorjały te pisane stanowczo i ostro, zawierały żądania natury wojskowej oraz politycznej. W części wojskowej Rada Pułkowników żądała mianowania komendantem Legionów ofiera — legionisty, dalej wycofania austriackich oficerów z Legionów, nadania własnych odznak narodowych, w części zaś politycznej uważając Legjony za kadrę wojska polskiego — żądała wypowiedzenia się ostatecznego w sprawie Polski i to w sensie jej niepodległości. „Legjony i przyszłe wojsko polskie, bije się i umiera za Niepodległość Polski“ — głosi w punkcie pierwszym memorjał Rady Pułkowników podpisany przez Piłsudskiego, Sosnkowskiego, Hallera i Roję, wysłany z frontu do Naczelnego Komitetu Narodowego. W punkcie drugim memorjał żąda całkowitej legjonizacji Komendy Legionów, która „własną, polską, odpowiedzialną przed własnem społeczeństwem i rządem być winna“, w punkcie trzecim: utworzenia rządu polskiego, „co

¹⁾ Zamorski Kordjan. *Koniec epopei*. (Za kratami więzień i drutami obozów, t. II. str. 22).

²⁾ Rada Pułkowników, przedstawiając Naczelnemu Komitetowi Narodowemu i Naczelnemu Dowództwu wojsk austriackich postulaty wojskopolityczne, działała w tym wypadku ponad głową Departamentu Wojskowego N. K. N. i szefa tego departamentu płk. Sikorskiego, który przede wszystkim powinien był wobec Austrii wystąpić w obronie żądań legjonowych i t. zw. „legjonizacji“ Komendy Legionów. Płk. Sikorski jednak zamiast popierać — zwalczał je, będąc w życiu legjonowem przedstawicielem kierunku jaknajbardziej ugodowego i lojalnego w stosunku do władz austriackich a później i niemieckich.

jedynie zagwarantować może należyte rozstrzygnięcie sprawy polskiej wogóle i sprawy wojska“, wreszcie w punkcie czwartym zwinięcia Departamentu Wojskowego N. K. N., prowadzonego przez płk. Sikorskiego¹⁾.

Cała ta działalność była prowadzona wśród wielkiego napięcia, gdyż zarówno Komenda Legjonów jak i Naczelny Komitet Narodowy, a głównie jego Departament Wojskowy z płk. Sikorskim na czele — stały wyraźnie na przeszkodzie żądaniom wysuwany przez Radę Pułkowników, zwróconym przeciw Austriakom oraz lojalizmowi instytucji, reprezentującej politycznie Legjony. Wywołało to wśród pułków legjonowych, a zwłaszcza w I brygadzie gwałtowne wzburzenie i podniecony nastrój. Wytwarzała się atmosfera walki i to walki na dwa fronty — gdyż w tym samym czasie na barki żołnierzy legjonowych spadł ciężar zażartych bojów z nacierającymi na linje Styru masami wojsk rosyjskich.

10. Ofensywa rosyjska generała Brusilowa. Czerwcowe walki II brygady pod Hruziatynem i Holuzją. Uderzenie na odcinek legjonowy i dwudniowy bój pod Kostjuchnowką. Odrzutek oddziałów legjonowych i walki odwrotowe w dniach od 6 do 8 lipca. Zajęcie linii Stochodu. Czeremoszno. Obsadzenie okopów w rejonie Rudki Miryńskiej. Sierpniowe boje nad Stochodem. Piłsudski w walce o niezależność Legjonów podaje się do dymisji.

Najgorętszy okres walk oddziałów legjonowych rozpoczął się z wiosną i latem 1916 r. Po kilkotygodniowym odpoczynku w Karasinie i Leszniewce, oraz po walkach patrolowych nad Wiesiołuchą²⁾ oddziały I brygady zajęły odcinek na północ od „Polskiej Góry“ pod wsią Kostjuchnowką, już po dwakroć jesienią 1915 r. zroszoną obficie krwią żołnierzy 1, 3 i 6 pułku. Tam, na odcinku od Optowej do Kostjuchnowki, zajmują pozycję obok siebie pułki I i III brygady (II brygada stała w tym czasie na odpoczynku), i tam to, przez kwiecień, maj i czerwiec 1916 r. — prowadzi swą działalność Rada Pułkowników, wsparta powagą Józefa Piłsudskiego i gorącymi sercami żołnierskimi, gotowemi na wszelką ostateczność w obronie swych ideałów.

¹⁾ Zamorski-Kordjan. *Koniec epopei*, op. cit. t. II, str. 22.

²⁾ W walkach tych na szczególne pochwały zasłużyli sobie żołnierze 1 pułku ułanów Beliny-Prażmowskiego, którzy po uciążliwej pracy bojowej w pierwszym okresie walk wołyńskich jesienią 1915 r. pełnili służbę wiosną 1916 r. nad Wiesiołuchą.

Do ostrego jednak zatargu między Austrią a Legjonami w miesiącach tych nie doszło tylko dlatego, iż w tym właśnie czasie pułki legjonowe musiały toczyć zażarte i krwawe boje z przystępującym do potężnej ofensywy nieprzyjacielem.

Do działań zaczepnych wojska rosyjskie zostały w ciągu zimy starannie przygotowane. Jak stwierdza w swych pamiętnikach gen. Brusilow „na początku wiosny 1916 r. każda dywizja piechoty liczyła 18.000 do 20.000 ludzi zupełnie wyszkolonych, co czyniło 15.000 do 18.000 bagnetów w dobrym stanie, z amunicją w dostatecznej ilości. Rozbite działa zostały wymienione na nowe i nie mogliśmy się skarżyć na nic, jak tylko na brak arty-



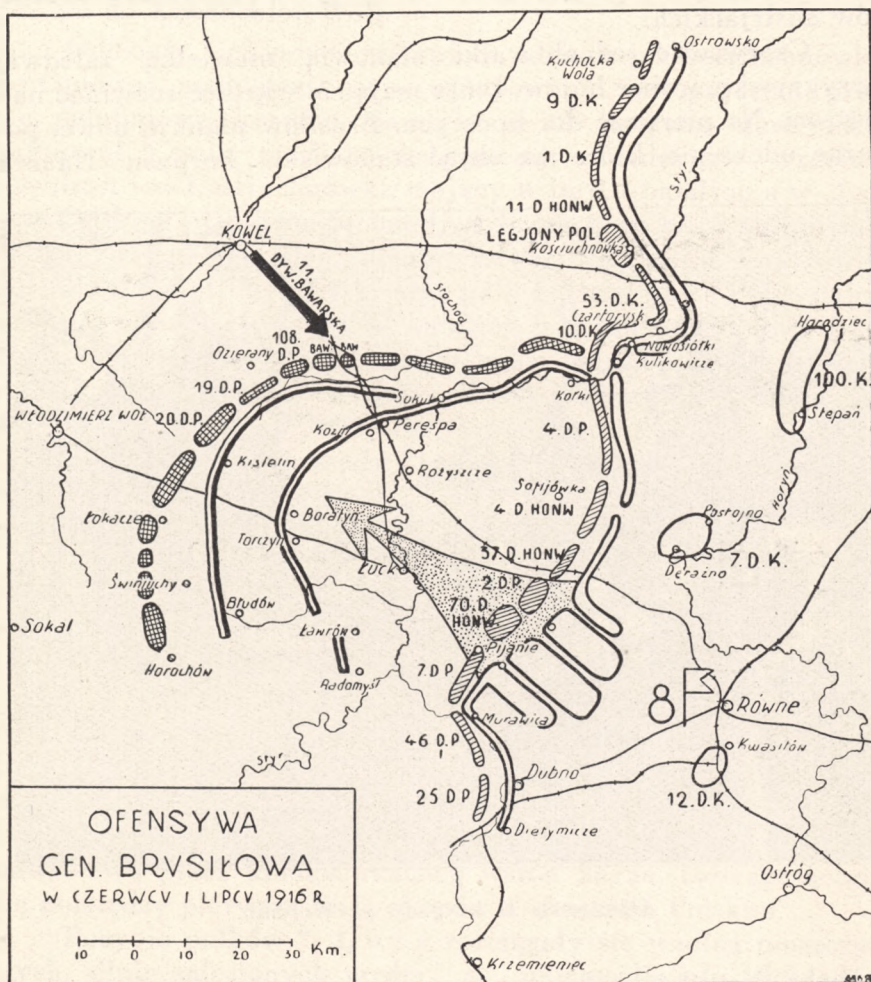
Józef Piłsudski na Święcie Pułkowem wśród „Czwartaków“.

lerji ciężkiej, pomimo że i pod tym względem sytuacja się poprawiła. Co do nastroju wojsk w mojej armji... to był on... doskonały“¹⁾).

W pierwszych dniach czerwca wojska Brusilowa rozpoczynają uderzenie. W kierunku na Łuck i Kowel uderza 8 armja gen. Kaledina, na odcinek korpusu gen. Hauera, w skład którego wchodziły Legjony, uderzają dwie dywizje piechoty (77 i 100) oraz cztery dywizje kawalerji IV korpusu. Dokonawszy potężnego wyłomu w kierunku na Łuck, odrzuciwszy 4 armję austriacką na Kowel i Włodzimierz Wołyński, przygotowywały się

¹⁾ Według Sadowskiego: *Bój Legjonów Polskich pod Kostjuchnowką*, str. 5.

wojska rosyjskie do następnej fazy działań, która miała objąć odcinek zajmowany przez grupę niemieckiego generała Bernhardiego, w skład której wchodziły korpus Hauera i Legjony Polskie.



Szkic ofenzywy Brusilowa

W czasie działań Brusilowa, przeprowadzanych w czerwcu, w kierunku na Łuck — odcinek północny gdzie stały pułki legjonowe niepokojony był stosunkowo słabo. Na pozycje I brygady pod wsią Kostjuchnowką uderzają oddziały 77 dywizji rosyjskiej, lecz nocnem przeciwnatarciem 5 pułku piechoty (bataljon mjr. Wyrwy-Furgalskiego) zostają odrzucone; II brygada za-

alarmowana z Leszniewki i Karasina zostaje jednocześnie ściągnięta do rejonu Gruziatyna i Hołuzji nad Styrem. W rozwijających się tu walkach i przeciwnatarciach oddziały II brygady, zwłaszcza 2 pułk mjr. Żegoty-Januszajtisa, ponoszą dotkliwe straty wskutek nieustannego cofania się na skrzydłach oddziałów austriackich.

Czerwcowe jednak walki stanowią niewielką zaledwie przygrywkę, wobec bojów, które mają się wkrótce rozwinąć nad Styrem. Na pierwsze dni lipca gen. Brusilow planuje nowe, potężne uderzenie, które ma objąć stanowiska korpusu Hauera



Oficerowie II brygady na Wołyniu.

i Fatha. Na odcinek legjonowy mają uderzyć oddziały 3 armji rosyjskiej gen. Lecha oraz oddziały 8 armji. Bezpośrednio na linję Kostjuchnowka — Optowa działania przeprowadzą silne dywizje 77 i 100, cztery dywizje kawalerji IV korpusu oraz oddziały ściągnięte z północy, wchodzące stopniowo do działań.

Odcinek legjonowy podlegał w tym czasie korpusowi gen. Hauera, którego ugrupowanie przedstawiało się następująco:

1) dywizja legjonowa (dwie brygady I i III) zajmowała odcinek od Kostjuchnowki do Optowej,

2) 11 dywizja kawalerji węgierskiej znajdowała się w rejonie Gałuzji,

3) 1 dywizja kawalerji — w rejonie Serchowa,

4) 9 dywizja kawalerji obejmowała bagnisty odcinek od Jezierc do Kuchockiej Woli.

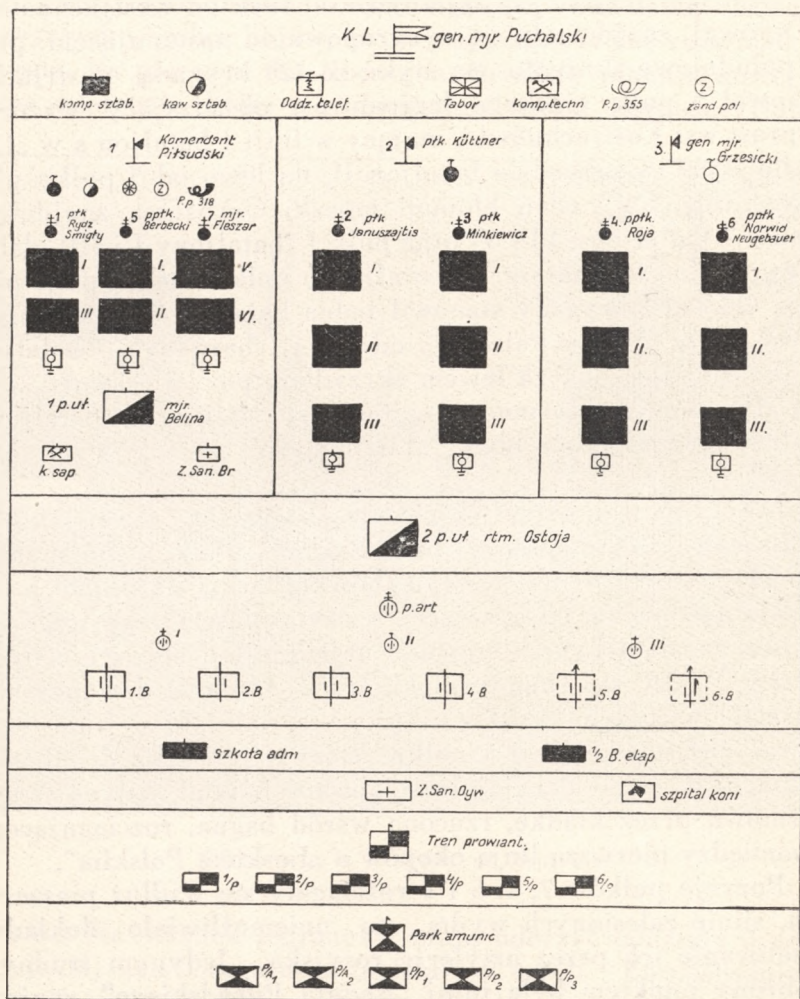
Oddziały legjonowe, zajmujące odcinek od Kostjuchnowki do Optowej, znajdowały się w ugrupowaniu następującem: prawe, południowe skrzydło na styku ze 128 brygadą austriacką zajmował 5 pułk piechoty legjonowej, obsadzający wzgórze nawprost wsi Kostjuchnowki, mający w linii 1 bataljon a w „Lasku Polskim“ w odwodzie bataljon II, na lewo od 5 pułku piechoty, rozdzielony odeń błotami rzeczki Garbachu, znajdował się pułk 7 (bataljony VI i V) oraz pułk 1 (bataljony I i III), dalej na lewo zajmował okopy III bataljon 6 pułku oraz 4 pułk piechoty. Odwód I brygady stanowił jeden bataljon 5 pułku, znajdujący się w „Lasku Polskim“, odwód III brygady — bataljon 4 pułku, umieszczony za lewem skrzydłem pozycji czwartaków. Odwód dywizyjny Komendy Legjonów stanowiły dwa bataljony 6 pułku, rozmieszczone obok „Legjonowa“, w „Nowym Jastkowie“.

W ugrupowaniu tem najcięższe zadanie w razie natarcia rosyjskiego musiało spaść na pułk 5 oraz 7. Pułk 5, który zajął wyniosłość nawprost wsi Kostjuchnowka, łączył na prawo z 128 brygadą austriacką, obsadzającą szczyt piaszczystego wzgórza, na które musiało być skierowane najsilniejsze uderzenie przeciwnika. Wobec zaś znanej miękkości w odporze, dawanej nieprzyjacielowi przez oddziały austriackie, należało się tutaj spodziewać obejścia pozycji 5 pułku, który w dodatku do „Lasku Polskiego“ t. j. do drugiej linii obronnej, miał jedyną drogę odwrotową przez kładkę, rzuconą wśród bagna, rozciągającego się pomiędzy pierwszą linią okopów a „Laskiem Polskim“.

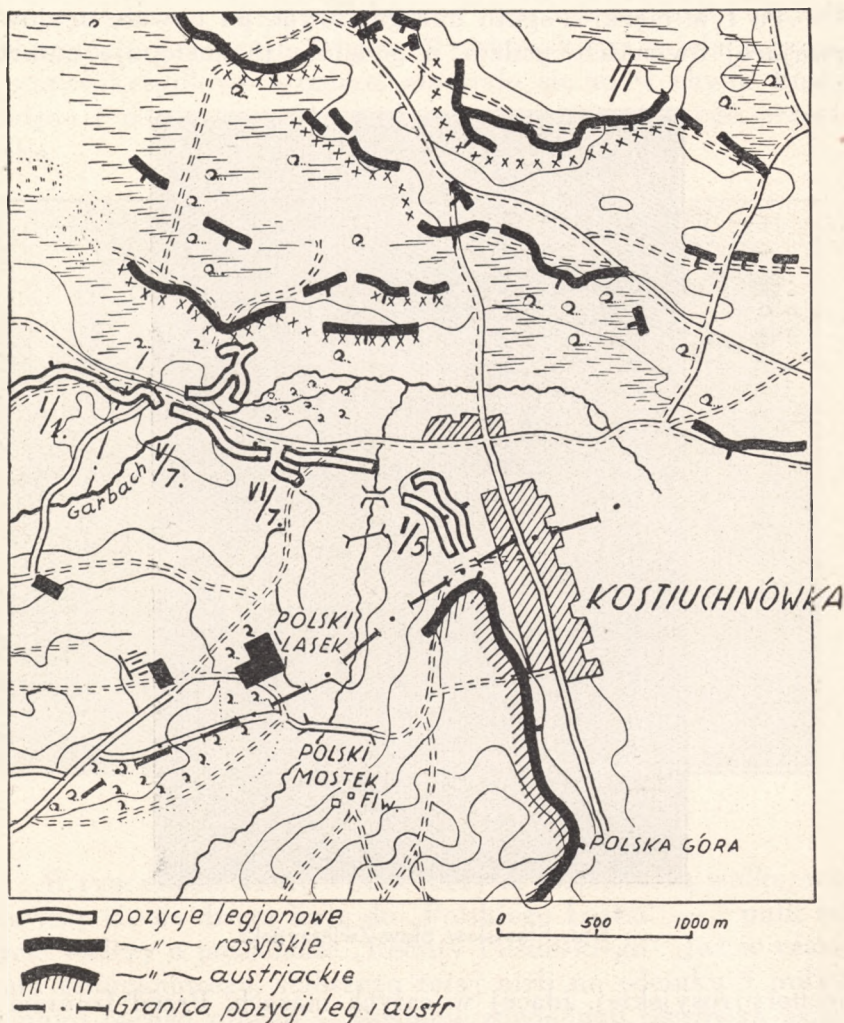
Pozycje pułków 7, 1, 6 i 4 rozciągały się wzdłuż piaszczystych, silnie zalesionych wydm, co uniemożliwiało dokładne ostrzeliwanie ich przez artylerję rosyjską. Jedynym trudnym do obrony punktem była tutaj „Reduta Piłsudskiego“, znajdująca się na odcinku 7 pułku, na północ od Garbachu. Reduta ta, wysunięta przed front I brygady, znajdująca się w odległości kilkudziesięciu kroków od reduty rosyjskiej, zwanej „Orle Gniazdo“, flankowała prawoskrzydłowe stanowiska 7 pułku, które po upadku „Reduty Piłsudskiego“ nie mogły się utrzymać. Z tych tedy względów na odcinek 5 pułku i na „Redutę Piłsudskiego“ zostaną skierowane najsilniejsze uderzenia rosyjskie.

Trudność utrzymania pozycji powiększał ponadto stosunek sił. Przeciw oddziałom legjonowym, liczącym w tym czasie 700 oficerów, 15.000 szeregowych (w tem 6.500 bagnetów, 800 sza-

ORDRE DE BATAILLE
Legjonów Polskich z dn 30 VI 1916r



W tym stanie rzeczy rozpoczęło się potężne natarcie przeciwnika. W dniu 4 lipca Rosjanie skierowali huraganowy ogień artyleryjski na pozycje legjonowe już od 6 rano, trzymając ogień z krótką przerwą południową do godziny 18.30 poczem prze-



Szkic pozycji pod Kostiuchnówką.

rzucili całą siłę ognia na drugą linię obronną, znajdującą się na wysokości „Lasku Polskiego”. Na stanowiskach 5 pułku ogień był tak potężny, że „chwilami — jak pisze pamiętnikarz — gdy dymy pokładały się niżej, gdy rozwlekały się dołem — „Polska Góra” znikała zupełnie. W ciężkiej kurzawie błyskały jeno raz

wraz języki ognia, a dym włókł się ocieźale, szary i siny... Powietrze stało się ciężkie, smrodliwe, dym wżera się w piersi, gryzący, ostry, drażniący, oczy przestają widzieć, uszy słyszeć... wokół... roznosił się istny szal ognia. Nie widać okopów, nie widać drutów, nie widać ludzi, nie widać nic“¹⁾).

Po tym ciężkim ogniu huraganowym, po nawale ogniowej trwającej dwanaście godzin, o godzinie 18 następuje natarcie

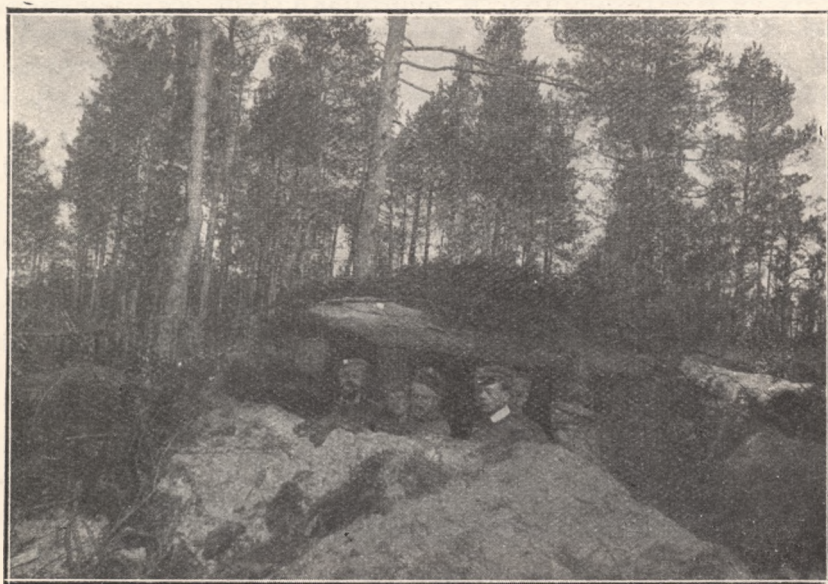


Kpt. Stanisław Sław-Zwierzyński.

piechoty rosyjskiej, idącej w całych masach. Przed frontem 5 pułku nawprost Kostjuchnowki, Rosjanie zostają z olbrzymimi stratami odrzuceni, zajmują jednak, co było do przewidzenia, wzgórze, obsadzone przez honwedów. Natychmiast stąd poczyną się przeciwnik przesuwac na tyły 5 pułku, zajmując mostki pro-

¹⁾ Lipiński, *Szlakiem I brygady*, str. 261, wyd. II. W I brygadzie wzgórze znajdujące się na jego prawem skrzydle obsadzone przez Węgrów, mylnie nazywano „Polską Górą“.

wadzące do „Polskiego Lasku“; I bataljon 5 pułku, wobec otoczenia i odcięcia drogi odwrotu, musi się przebijać. W przebijaniu i kilkakrotnem przeciwuderzeniu traci połowę stanu, dowódcę bataljonu, bohaterskiego kapitana Sława-Zwierzyńskiego oraz szereg oficerów. Odwrotowi i otoczeniu nie zdołało zapobiec przeciwnatarcie z „Lasku Polskiego“, zarządzone przez majora Berbeckiego. Kompanja 8 ppor. Myszkowskiego zajęła copperską prawoskrzydłowe wzgórze, ale stało się to w chwili kiedy bataljon I musiał się już przebijać przez otaczającego przeciwnika.



Na „Reducie Piłsudskiego“.

W tym czasie, kiedy 5 pułk toczy tę rozpaczliwą walkę, wycofawszy się na drugą linię do „Polskiego Lasku“ — 7 pułk zżarcie walczy o posiadanie „Reduty Piłsudskiego“. Już w czasie ognia huraganowego, słabszego tutaj niżli na odcinku 5 pułku, niemniej bardzo silnego — Rosjanie zawładnęli placówką przed „Redutą“, odbitą jednak przez polskie przeciwuderzenie. Po ustaniu ognia huraganowego, kiedy masy piechoty rosyjskiej poczęły spływać na druty przed pozycjami 1 i 7 pułku — wszystkie natarcia zostały odparte z ciężkimi stratami dla przeciwnika, jednak wskutek wycofania się otoczonych „piątaków“ — na prawe skrzydło 7 pułku wdarli się Rosjanie. „Do kontrataku ruszył natychmiast por. Rzecki z dwoma plutonami — pisze do-

wódca VI bataljonu kpt. Kukiel — co jednak nie wystarczyło i do przeciwwuderzenia ruszyła kompanja bohaterskiego Lisa-Kuli. Lis miał już całą kompanję — pisze dalej Kukiel — i rzucił się z nią w kierunku ku Górze Kostjuchnowki. Z wysokiego przedpiersia ryglowego szańca, wspierał natarcie ogień c. k. m., kierowany przez sierżanta Sabatowskiego. Bataljon walczył teraz z frontem odwróconym, słabe placówki strzegły pozycji od frontu. Lis, rozplomieniony w ogniu, był w swoim żywiole, porrywał wszystkich, działał jak grom szybko. Po pół godzinie... nasza flanka i tyły były wolne. Przeciwnik zdziesiątkowany cofał się na Kostjuchnowkę. W kontrataku tym legł bohaterski ppor. Wyrwalski¹⁾...



Cmentarz żołnierski w „Lasku Polskim“.

W tym czasie, kiedy 5 pułk po licznych przeciwnatarciach znalazł się zdziesiątkowany na pozycjach drugiej linii w „Lasku Polskim“ i kiedy 7 pułk bronił swego prawego skrzydła przed obejściem, reszta oddziałów legjonowych pozostała na swych pozycjach. Przetrwawszy całodzienny ogień huraganowy, o wiele słabszy tutaj — o g. 18 odparły wszystkie natarcia rosyjskie.

Noc minęła spokojnie — następny dzień 5 lipca miał znów przynieść chwile pełne grozy i dramatycznego napięcia.

Utrata przez oddziały austriackie wzgórze pod Kostjuchnowką, będącego kluczem pozycji, jakkolwiek powinna była to naprawić 53 dywizja — powoduje o świcie dnia 5 lipca przeciw-

¹⁾ Według Sadowskiego, op. cit. str. 40.

uderzenie polskie. Prowadzi je dowódca II bataljonu 5 pułku piechoty, mjr. Wyrwa-Furgalski wraz ze ściągniętym z odwodu Komendy Legjonów II bataljonem 6 pułku piechoty. Świetnie rozpoczęte działanie doprowadza do zajęcia wzgórza, dwustronne jednak, kolejne przeciwnatarcia rosyjskie, przeprowadzone znacznymi siłami, zmuszają kompanje mjr. Wyrwy do odwrotu na „Lasek Polski“ z ciężkimi stratami wśród oficerów i szeregowców.

Tymczasem ściągają dalsze odwody. Komenda Legjonów podciąga 2 pułk ułanów, dwa bataljony 3 pułku piechoty płk. Minkiewicza, pozostały I bataljon 6 pułku — jednak znów od rana Rosjanie rozpoczynają potężny ogień huraganowy na słabo umocnione drugie linje legjonowych pozycji, zwłaszcza na „Lasek Polski“. „Ogień ten trwał z przerwą godzinną w południe przez cały dzień — meldował brygadjer Piłsudski — i osiągnął intensywność tak znaczną, jakiej w poprzednim dniu nie było ani przez chwilę... Już o godzinie 10.30 były słabo w tym miejscu wybudowane okopy, zwłaszcza na północnym krańcu Polskiego Lasku, zupełnie rozwalone. Stan broni u obsady lasku był rozpaczliwy: karabiny maszynowe częściowo zdemontowane, karabiny zasypywane często piaskiem i niszczone pociskami artyleryjskimi, w znacznej części niezdatnymi do użycia“¹⁾.

Mimo tak ciężkich warunków, położenie przed południem zdawało się naprawiać, wskutek nadejścia od Wołczka dwu bataljonów 3 pułku piechoty, który o 10 rano uderzył na klucz pozycji i zajął go, dzięki czemu prawe skrzydło I brygady nie wisiało w powietrzu.

Chwilowa ta poprawa rychło jednak uległa zmianie. Po całodziennym ogniu huraganowym, pod wieczór o g. 19.30 masy piechoty rosyjskiej uderzyły na stanowiska pułków 5 i 7 oraz na grupę ppłk. Minkiewicza, któremu poza dwoma bataljonami 3 pułku podlegały drobne oddziały austriackie. Oddziały te z miejsca „puściły“ — i zarówno bataljony trzeciaków jak i prawe skrzydło piątaków zostały otoczone. Należało znów, jak dnia poprzedniego, wśród rozpaczliwych przeciwuderzeń i walk na bagnety przebijać się w kierunku trzeciej linji obronnej, na Wołczek i Lasek Saperski.

Noc z 5 na 6 lipca minęła spokojnie. Dowództwo rosyjskie, które na odcinek legjonowy skierowało całą siłę uderzenia, pozostawiając w zupełnym prawie spokoju 53 dywizję, sąsiadu-

¹⁾ Według Sadowskiego, op. cit. str. 59.

jącą od południa z oddziałami polskimi — musiało doprowadzić do porządku oddziały dywizyj 77 i 100, zdziesiątkowane przez ogień Polaków. Również i oddziały legjonowe, poniosłszy tak dotkliwe straty, musiały się ugrupować na nowej linii obronnej.

Dzień 6 lipca zapowiadał się niemniej ciężko, jak poprzedni. Na linii znalazły się już wszystkie oddziały włącznie z 1 i 2 pułkiem ułanów, kompanją techniczną i saperów; w odwodzie pozostawał jedynie wyniszczony dwudniowymi przejściami 5 pułk piechoty i II bataljon 6 pułku. Tymczasem Rosjanie, uderzywszy w kierunku na Wołczek, łamią tutaj znajdujący się między ba-



Pplk. Henryk Minkiewicz, dca 3 p. p. Leg.

taljonami legjonowymi austriacki oddział, zajmują Wołczek, posuwając się w kierunku linii kolejowej prowadzącej do Maniewicz. Wobec przełamania tutaj frontu, oddziały pplk. Minkiewicza (grupa brygadiera Küttnera) muszą się wycofać, jakkolwiek przed swoim frontem wszystkie natarcia rosyjskie odbiły. Wkrótce potem Rosjanie, chcąc doszczętnie złamać linię polskiej obrony, o g. 14 rzucają na Wołczek oraz na okopy I brygady szarżę 10 szwadronów 16 dywizji kawalerji. „Ujrzałem — pisze Kukiel — obraz potężny, niezapomniany, godny pendzla Wojciecha Kossaka. Cwałowały jeden za drugim rosyjskie szwadrony w rozwiniętym szy-

ku, lśniąc szablami i lancami wśród gęsto pękających szrapneli artylerji naszej, której dowódca mjr. Brzoza, sam ogniem kierował z „punktu“, położonego w naszej linii ogniowej. Szalała nasza tyraljerka; rozognieni, wściekli strzelali nasi żołnierze zapamiętałe, hamowani przez dowódców. Pod wsią Wołczek — kłębowisko ludzi i koni. Na całym przedpolu pędzące konie bez jeźdźców, biegnący jeźdźcy bez koni. Nie przejadą! Łamią się! Odchodzą! Pędzą znowu! Nowe rozkazy do strzelania, zmiany celowników, punktów celowania, przesuwanie wiązki rozstrzału i znowu gorączka, zaciętość i radość zarazem. Nie

wiem, czy tych jedenaście coś szwadronów, które naliczyłem, było główną masą szarżującą jazdy. Wiem, że dalej na wschód poza Wołczkiem, poza polem widzenia naszej artylerji i piechoty, jakaś jazda rosyjska z większym nacierała powodzeniem na Bawarów i wzięła baterje. Ale to, co widziałem, była to straszna klęska jazdy, źle użytej, chociaż bohaterskiej“¹⁾).

Jakkolwiek gwałtowne uderzenie jazdy oraz piechoty rosyjskiej, nacierającej wielkimi masami na cały front I brygady — zostało złamane, to jednak wskutek zupełnego przełamania frontu pod Wołczkiem — Komenda Legjonów nakazuje ogólny odwrót wszystkich trzech brygad. Odwrót, dzięki odrzuceniu nacierających fal rosyjskich, rozpoczyna się w popołudniowych godzinach 6 lipca, w kierunku na Konskoje i Pieriekriestje, gdzie zbiera się I brygada. Stąd cofać się ma dalej na Trojanówkę, grupa ppłk. Minkiewicza wzdłuż toru kolejowego na stację Maniewiczze, a brygada III na Głębokie i Wielki Obzyr, osłaniając drogi odwrotowe, sąsiadującej na północ z Legjonami 11 dywizji austriackiej, prawie całkowicie rozbitej.

Dla I brygady noc z 6 na 7 lipca znów zaznacza się ciężkimi stratami. W czasie odwrotu 5 pułk, wszedłszy na mylną drogę, natknął się na drobny patrol rosyjski, który dawszy salwę, zabija dowódcę II bataljonu mjr. Wyrwę-Furgalskiego oraz ciężko rani dowódcę pułku ppłk. Berbeckiego.

Doniosłość walk pod Kostjuchnowką została należycie oceniona przede wszystkim przez sztaby najwyższych dowództw sprzymierzonych. Gdyby nie uporczywa obrona pod Kostjuchnowką wykonana przez dywizję legjonową — Rosjanie mając już otwartą drogę na południu, po przełamaniu linii Styru pod Koł-



Mjr. Leon Berbecki, dca 5 p. p. Leg.

¹⁾ Według Sadowskiego, op. cit. str. 82.

kami, byliby mogli w dwustronnym przełamaniu zagarnąć wszystkie oddziały sprzymierzone w kolanie Styru, i jeżeli do tej katastrofy nie doszło to tylko dzięki temu, iż zamiast pod Kostjuchnowkę, przebywające posiłki mogły być przedewszystkiem kierowane pod Kołki. To było najwyższe, doniosłe znaczenie bojów pod Kostjuchnowką.

Poważne te jednak przejścia, nad wyraz ciężkie i utrudzające, nie łamią legjonowego żołnierza. Oddziały wszystkich trzech brygad cofają się w znakomitym porządku na Stochód, postawą swą powstrzymując popłoch jaki ogarnął w czasie odwrotu oddziały austriackie. W kilka dni później zostały zluzowa-



Mjr. Tadeusz Wyrwa-Furgalski.

ne przez nadeszłe oddziały niemieckie i w dniu 10 lipca rozkwaterowane, po raz pierwszy wszystkie razem, we wsi Czeremoszno. Stąd, po przeglądzie całej dywizji legjonowej, dokonanym przez dowócę grupy, niemieckiego generała Bernhardiego — odeszły znów na linię bojową, zajmując odcinek pozycji nad Stochodem w rejonie Rudki Miryńskiej.

„Najcięższe z dotychczasowych bojów — głosił rozkaz Brygadiera Piłsudskiego wydany po bitwie pod Kostjuchnowką — przebyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerji z nieznaną nam dotąd potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnietem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerji rosyjskiej, wreszcie odwrót

w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto, cośmy przeszli w ciągu kilku dni. Pomimo krwawych i ciężkich ofiar, któreśmy złożyli, cofnęliśmy się z każdorazowej pozycji jedynie wtedy, gdyśmy byli prawie otoczeni, schodziliśmy zawsze ostatni z pola, przeciwstawiając wszędzie na naszym froncie nowy opór przemocy. Dumny jestem z zachowania się I Brygady w tych bojach pod Kostjuchnowką, chcę zaś wierzyć, że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział, w tylu nowych formach boju brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich¹⁾.

Tymczasem w ciągu kilkunastu dni, nabrawszy nowych sił po tak ciężkich przeżyciach bojowych — oddziały legjonowe rozpoczynają nowy okres walk, walk nad Stochodem.

Pułki I brygady, pozostające przez pierwsze trzy tygodnie w odwodzie, przerzucane raz po raz na coraz to inne odcinki, zajmują wreszcie stanowiska w okopach od Jeziornej do Sito-wicz, gdzie bez większych walk, w monotoni pozycyjnej służby, przerywanej czasem akcją patrolową, pozostają do drugiej połowy października, t. j. do czasu wycofania oddziałów legjonowych z frontu. Pułki II i III brygady również zajmują odcinki w tym samym rejonie, staczając jednak w tym czasie jeszcze jeden ostry bój o Rudkę Miryńską.

W dniu 26 lipca Rosjanie rozpoczęli zasypywać gwałtownym ogniem artyleryjskim odcinek Stochodu nawprost Rudki Miryńskiej. Okopy zajmowały tam oddziały 4 i 6 pułków oraz na prawo od 4 — 99 pułk austriacki. Po wielodniowym przygotowaniu artyleryjskim, wzmacniając go do siły ognia huraganowego, w dniu 3 sierpnia szturmujące fale rosyjskie uderzyły na ten odcinek. 99 pułk austriacki załamał się odrazu, wobec czego 4 pułk zmuszony był cofnąć się o dwa kilometry. Wzmocnieni jednak bataljonem Bawarczyków, przeprowadzają pod osobistym dowództwem Roji gwałtowne przeciwnatarcie, odbierając spowrotem utracone pozycje. Do przeciwuderzeń ruszają również kompanie pułków 6, 2, 3 i obydwu pułków kawalerji, odzyskując wszędzie zajęte przez Rosjan pozycje. W walkach tych o Rudkę Miryńską wyróżniła się szczególnie polska artylerja, przez cały czas bojów legjonowych świetnie współdziałająca

¹⁾ Z rokazu z dnia 11.VII. 1916 r. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. IV. str. 37 — 38.

z piechotą. W walkach w dniu 3 sierpnia „w potwornym huraganie ognia i żelaza... baterje pułku wytrwały na swych odsłoniętych nieraz stanowiskach; nieustannym ogniem powstrzymywały napór nieprzyjaciela“¹⁾, biorąc nawet jeńców gdy przyszło bliskim ogniem odpierać atakujące fale rosyjskie, docierające aż do stanowisk artylerji legjonowej.



Pplk. Mieczysław Norwid-Neugebauer, dca 6 p. p. Leg.

Ostra i zażarta walka o Rudkę Miryńską była jedyną, cięższą rozprawą bojową, przeprowadzoną nad Stochodem przez oddziały legjonowe. Pozostałe tygodnie, aż do połowy października, spędzone zostały na prawie spokojnym i nie powodującym strat odcinku pozycyjnym. Monotonję jesiennych dni przerywały uroczystości, związane z nadawaniem odznak „za wierną

¹⁾ *Zarys historii 1 p. artylerji polowej Legjonów*, str. 11.

służbę“ w I brygadzie, „swastyki“ w 4 pułku, oraz żarliwe dyskusje ideowo-polityczne. Wszystko bowiem wokół zdradzało, że zbliżają się chwile przełomowe, że zbliża się czas doniosłych dla Legjonów rozstrzygnięć. Oczekiwał ich żołnierz z bijącym sercem, targany niepokojem i troską o los sprawy narodowej, o wyniki ciężkiej i pełnej trudu służby. Wtem, w ostatnich dniach września, uderzyła weń wiadomość spadająca jak grom. Wiadomość o podaniu się do dymisji Józefa Piłsudskiego.

„Skonstatowawszy niemożność wyzwolenia się od władzy wojskowej Austrjaków — pisze Janusz Jędrzejewicz — szykanowany przez tę ostatnią na każdym kroku, zdecydował się Piłsudski na rzecz ostateczną: podanie się do dymisji... Przez zerwanie ostateczne z czynnikami obcemi, przez ten czyn dla żołnierskiej jego duszy wprost bezprzykładnie ciężki, przez ofiarę dobrowolną swego prawa mieczowego, Piłsudski stanął na najwyższym poziomie bohaterstwa“¹⁾).

11. Wrażenie dymisji Piłsudskiego w szeregach legjonowych. Akcja żołnierzy mająca na celu poparcie jego żądań. Ustępstwa Austrii. Polski Korpus Posiłkowy. Główna Kwatera niemiecka planuje tworzenie wojska polskiego. Wycofanie Legjonów z frontu i ogłoszenie aktu 5 listopada o niepodległym Królestwie Polskiem. Pierwszy ten efekt polityczny zostaje wywołany istnieniem i walkami Legjonów.

Dymisja Brygadiera wywarła wśród żołnierzy legjonowych, zwłaszcza wśród I brygady — bardzo silne i głębokie wrażenie, tem głębsze, że ostatnie tygodnie, zarówno przed bojami o Kostjuchnowkę jak i później nad Stochodem — pełne były napięcia nerwowego spowodowanego ostrą walką z Austrjakami i ugodowemi czynnikami polskimi, walką przeprowadzaną przez Piłsudskiego zarówno w sprawach wojskowych Legjonów jak i zasadniczych: praw Polski o niepodległość. „Wszystko to razem — pisze kronikarz legjonowy, — zarówno zmęczenie fizyczne spowodowane dwuletniemu walkami jak i psychiczne, spowodowane odwiekaniem załatwienia sprawy polskiej — wprawiło żołnierzy i oficerów, nawet bardzo daleko trzymających się od polityki, w stan nieznośnego zdenerwowania. Wszyscy zaczęli z upragnieniem czekać wyjścia z sytuacji, której dal-

¹⁾ Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski*, str. 16.

sze trwanie było zupełnym absurdem. Dla każdego stało się jasnym, że na czele Legjonów nie może stać komenda, do której nikt nie miał zaufania, która nie jest mandantem żadnej reprezentacji politycznej narodu polskiego i której rozkazom można nie wierzyć, oraz że Legjony muszą wreszcie wyczerpać swe siły, skoro Polska rekruta nie daje, a oddziały wciąż są na służbie bez urlopów i odpoczynku. Zmiana zarówno w jednym jak i drugim względzie była możliwa tylko w razie rozstrzygnięcia niepodległości. Jedyną ostoją w tych ciężkich chwilach była obecność Komendanta Piłsudskiego. Na Niego zwrócone były wszystkie oczy. On jeden mógł ocalić Legjony od ostatecznego wyniszczenia rabunkową gospodarką. On jeden mógł zająć miejsce Naczelnego Wodza, obdarzonego powszechnem zaufaniem. On jeden mógł wpłynąć na zmianę stosunków w dopływie świeżych uzupełnień. Tak wierzyło wojsko¹⁾.

Niestety, brakło wśród żołnierzy Piłsudskiego, sami też musieli zająć stanowisko wobec jego dymisji, wobec walki jaka przez Piłsudskiego w obronie praw wojska i Polski została teraz wypowiedziana Austrii i polskim czynnikom ugodowym. Od walki tej żołnierze się nie usuwają. Organizując między sobą porozumienie, postanawiają użyć wszelkich środków, aby poprzeć stanowisko swego Komendanta, aby zaświadczyć, że odrzucenie jego żądań, przejście do porządku dziennego nad palącymi sprawami polskimi — musi wywołać reakcję żołnierzy, musi położyć kres Legjonom i dotychczasowej ich służbie. Za przykładem swego wodza wszyscy żołnierze królewscy żądają zwolnienia z Legjonów, wszyscy zaś poddani galicyjscy — przeniesienia do armii austriackiej. „Ponieważ w związku z udzieleniem dymisji Wodzowi swemu Józefowi Piłsudskiemu, nie widzę w dalszej służbie swej pożytku dla odzyskania niepodległej ojczyzny prowadzącego, proszę o zwolnienie mnie z Legjonów“ — podobnie brzmiały jednakże, masowe podawania się żołnierzy legjonowych do raportu.

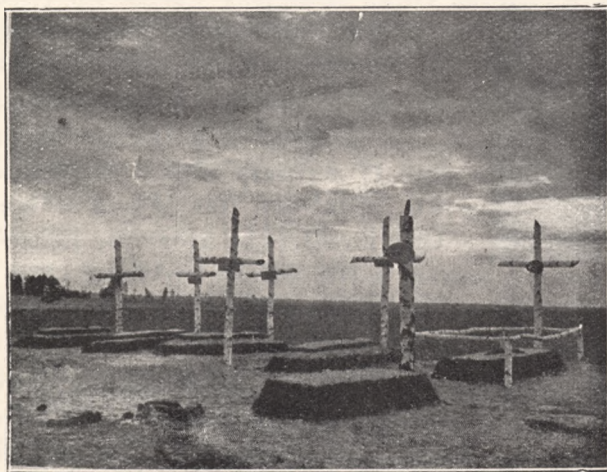
W Komendzie Legjonów, w Naczelnym Komitecie Narodowym i wśród austriackich władz powstało zakłopotanie i dezorientacja co do dalszego planu działania. Austrija za wszelką cenę starała się utrzymać Legjony przy życiu, z drugiej strony pragnęła pozbyć się, tak niewygodnej dlań osoby Piłsudskiego, dalekiego od kompromisów, upartego maksymalistę polskiego. Udzieliwszy dymisji Piłsudskiemu, jednocześnie postanowiła

¹⁾ Kordjan Zamorski ,op. cit. str. 23—24.

pójść na ustępstwa, uwzględnić częściowo żądania Rady Pułowników w sprawach wojskowych i zamienić Legjony na jednostkę poważniejszą i bardziej samodzielną czyli w t. zw. Polski Korpus Posiłkowy.

Rozszerzenie Legionów w poważniejszą formację — to pierwszy skutek niezłomnego stanowiska J. Piłsudskiego i znaczenia wojskowego jakie przedstawiały Legjony; wkrótce nastąpiły o wiele donioślejsze wyniki bojowej pracy żołnierza polskiego i wytrwałej, konsekwentnie wprowadzanej w życie ideologii komendanta I brygady.

Po dwuletnich zmaganiach, w ciągu roku 1916, Główna Kwatera niemiecka zaczyna coraz dokładniej uświadamiać sobie ponurą rzeczywistość położenia wojennego, zaczyna rozumieć iż bez znacznej pomocy w materjale ludzkich — Niemcy wojny wygrać nie są w stanie. Mimo imponujących wysiłków całego na-



Mogiły poległych legionistów nad Stochodem.

rodu i wspaniałego męstwa żołnierza niemieckiego — na żadnym z frontów nie zdołano uzyskać decydujących i rozstrzygających powodzeń, przedłużająca się zaś wojna z każdym miesiącem jej trwania osłabiała siły państw centralnych, pozbawionych odwodów i zablokowanych jak w twierdzy przez wzrastającą liczbę przeciwników, do których przyłączyły się Włochy i Rumunia. Położenie pogarszał coraz widoczniejszy i jaskrawszy upadek wojskowych sił austriackich, nie zdolnych do obrony frontu przeciwrosyjskiego, zmuszonych do przerzucania najlepszych dywizyj na front przeciwwłoski.

Wówczas to Hindenburg, a zwłaszcza Ludendorff zwrócili uwagę na żołnierza polskiego. Świetne męstwo legionistów tylekroć przez generałów niemieckich podziwiane w raportach, ostatecznie zaś lipcowa bitwa pod Kostjuchnowką¹⁾ — przekonały Ludendorffa, że żołnierz polski nie tylko potrafi się bić z Moskalami, ale tam, gdzie chce, zawsze potrafi zwyciężyć. „Obecnie zwracam oczy ponownie na Polskę — pisze Ludendorff — Polak jest dobrym żołnierzem... Stwórzmy księstwo polskie... następnie postawmy na nogi armję polską... Realizacja tej koncepcji może nie być dla nas zbyt wygodną z punktu widzenia politycznego, lecz wszelkie rozważania muszą zejść na drugi plan. skoro idzie o nasze zwycięstwo”²⁾).

Pod wpływem tych znamienitych opinij, które jaknajgoręcej popierał gen. Beseler, mianowany zarządcą obszarów polskich okupowanych przez wojska niemieckie — Główna Kwatera zaczyna wywierać coraz silniejszy nacisk na czynniki polityczne w Berlinie, by ogłosić Polskę jako państwo niepodległe, wówczas bowiem będzie można stworzyć wojsko polskie.

Po pewnych wahaniach — kanclerz Bethmann Hollweg zgadza się na tę koncepcję. Na naradach wspólnych z Austrią w Cieszynie — zapadła w dniu 11 sierpnia 1916 r. decyzja ogłoszenia niepodległego Królestwa Polskiego. Inicjatywa w sprawie polskiej przeszła teraz w ręce niemieckie, które nie licząc się z osłabionym sprzymierzeńcem austriackim, postanawiają problem polski rozwiązać sami, przedewszystkiem zaś jaknajrychlej przystąpić do organizacji armji polskiej.

Wskutek powzięcia tej decyzji, oddziały legionowe w październiku 1916 r., w trzy miesiące po bitwie pod Kostjuchnowką zostają wycofane z frontu nad Stochodem i po dwu latach nieprzerwanych bojów i walk — stają poza linią frontu północnego w Baranowiczach, oczekując tam owoców ciężkiej swej i krwawej dla kraju pracy.

Jakoż na wynik ten nie czekają długo. W dniu 5 listopada 1916 r. zostaje ogłoszona oficjalna deklaracja dwu cesarzy, po-

¹⁾ O wpływie bitwy pod Kostjuchnowką na inicjatywę Ludendorffa organizowania wojska polskiego pisał po raz pierwszy Sokolnicki (*Polska w pamiętnikach wielkiej wojny*). Intuicja historyka, którą w tym wypadku kierował się Michał Sokolnicki — okazała się istotnie trafna. W pierwszym bowiem tomie *Niepodległości* — gen. Julian Stachiewicz w pracy p. t. „*Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*” tezę tę uzasadnił na podstawie źródeł i dokumentów niemieckich.

²⁾ Według Sokolnickiego, op. cit. str. 578.

wołująca do życia niepodległe Królestwo Polskie. Głosiła ona w najważniejszych zdaniach, iż cesarzowie Niemiec i Austrii ułożyli się aby z ziem, należących przed wojną do monarchji rosyjskiej „utworzyć państwo samodzielne, z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem... Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię, potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w wielkiej obecnej wojnie“¹⁾).

Po raz pierwszy od lat stu, od czasów kongresu wiedeńskiego — zabrzmiały oficjalnie te słowa. Polska, wymazana ze słownika politycznego Europy, wracała znów do swych praw, sprawa jej stała się odrazu na gruncie międzynarodowym. Był to sukces tem bardziej znamienity, iż państwa koalicyjne, które wielokrotnie podkreślały iż walczą „o prawo do samostanowienia o sobie ludów“ nie będą mogły przejść do porządku dziennego nad podniesioną przez Niemców i Austrię sprawą polską²⁾), również i Rosja, chcąc Polaków przeciągnąć na swą stronę, nie mogła już dać im mniej niż Niemcy. To też i Rosja wkrótce będzie zmuszona do wydania podobnego aktu. Nastąpi to niezadługo, w pięć niespełna miesięcy po listopadowym akcie, w deklaracji Tymczasowego Rządu rosyjskiego z dnia 30 marca 1917 r. ogłaszającej niepodległość Polski. Tak więc, po dwu latach wojny, siła wojskowa stworzona przez Piłsudskiego przed wojną światową i rozwinięta w Legjony — dała już pierwsze, doniosłe wyniki. Pozwoliła ona wyzyskać możliwości wytworzone przez wojnę; „miecz rzucony na szalę losów“ w pierwszych dniach 1914 r. — wydawał teraz rezultaty. Padło słowo oficjalne i uroczyste o niepodległym państwie polskim i nikt już tego słowa w następnym okresie światowych zmagających wojennych nie mógł wymazać ze słownika politycznego Europy.



Odznaka I brygady
„Za wierną służbę“.

¹⁾ Kumaniecki. *Zbiór najważniejszych dokumentów*, str. 48.

²⁾ Roman Dmowski w swej pracy *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego* stwierdza wyraźnie, iż ogłoszenie aktu 5 listopada postawiło sprawę polską odrazu na gruncie międzynarodowym i ułatwiło w bardzo silnym stopniu pracę polityczną, jaką wśród państw koalicyjnych Dmowski prowadził.

12. *Istotne zamiary państw centralnych. Odezwy gubernatorów okupacyjnych Kucka i Beselera w sprawie zaciągu do wojska polskiego. Tymczasowa Rada Stanu. Działalność Piłsudskiego w celu tworzenia z Legionów kadr wojska narodowego. Usiłowania niemieckie wyłączonego podporządkowania sobie wojska i zakusy na jego polskość. Przeciwdziałanie Piłsudskiego. Wzrost wrogich nastrojów w wojsku w stosunku do okupantów. Rewolucja rosyjska.*

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że praca wojenna żołnierzy legionowych, powołanych do życia decyzją Piłsudskiego z sierpnia 1914 r., wpłynęła rozstrzygająco na powstanie aktu listopadowego i na związany z nim korzystny rozwój sprawy polskiej. Dalszy rozwój wypadków dowiódł jasno i bezspornie, że o stanowisku państw centralnych w sprawie polskiej rozstrzygnęły wyłącznie względy wojskowe, wpływające z faktu istnienia Legionów i wykazanej przez nich wartości wojskowych.

W kilka dni po wydaniu przez państwa centralne deklaracji 5 listopada, gubernatorowie okupacyj austriackiej i niemieckiej, generałowie Kuck i Beseler, wydają jednobrzmiącą odezwę do ludności polskiej, wzywającą ją do ochotniczego wstępowania do wojska polskiego, którego kadramą mają się stać pułki legionowe¹⁾, wkrótce potem w dniu 15 grudnia generał Beseler, jeden z najgorliwszych inicjatorów organizowania wojska polskiego i ogłoszenia aktu 5 listopada, w przemówieniu swem zaznaczył wyraźnie że wojsko to całkowicie musi podlegać kierownictwu niemieckiemu, wyrażając jednocześnie nadzieję iż wskutek proklamowania niepodległego Królestwa Polskiego — ochotnik sypnie się gęsto i że w krótkim czasie powstanie liczne wojsko polskie, działające w przymierzu z Niemcami i Austrią.

By uzyskać w tym względzie możliwie szybko rezultaty, obydwaj generał-gubernatorowie rozwijają bardzo żywą działalność. Już w dniu 6 grudnia zostaje powołana Tymczasowa

¹⁾ Odezwa generałów gubernatorów Kucka i Beselera z dnia 9.XI.1916 r., w sprawie zaciągu do wojska polskiego w najważniejszych ustępach brzmiała: „Mężnie i z wielką chlubą walczyli obok nas bracia Wasi z Legionów Polskich; wstępujcie w ich ślady w nowo powstać mających oddziałach wojskowych, które w przyszłości złączone z Legionami, utworzą polskie wojsko. Będzie ono dla Waszego nowego państwa silną podporą i zapewni mu bezpieczeństwo nazewnątrz i wewnątrz” (Kumaniecki, op. cit., str. 50).

Rada Stanu, która ukonstytuowawszy się w połowie stycznia 1917 r. w programie swych prac zamieszcza „przygotowanie Sejmu ustawodawczego... opracowanie konstytucyjnego ustroju państwa“ a nadewszystko „stworzenie licznej, bitnej a karnej armji polskiej“¹⁾, której Legjony będą kadram²⁾).

Zadanie to wysuwa się na pierwszy plan; Niemcy wyraźnie podkreślają, iż stanowi ono dla nich najważniejsze zagadnienie, za którego cenę postanowili ogłosić deklarację listopadową, przyznając się szczerze, iż nie może być mowy „o tworzeniu samodzielnej państwowości polskiej, lecz tylko o współpracy“ polskiej z Niemcami.

Mimo wyraźnej pod tym względem sytuacji — Piłsudski od tej współpracy się nie uchyla. Podobnie jak Niemcy tylko własne interesy w tej grze z Polską mają na oku — również i Piłsudski pragnie dla interesów polskich grę tę wykorzystać. Rozumie, iż Niemcy, by użyć swego celu, do którego tak gorączkowo dążą, będą zmuszeni stworzyć pewne formy ustrojowe samodzielności polskiej, rozwój zaś tych form stanowi już dla sprawy polskiej cenny etap dla możliwości późniejszego, pełnego ich rozwoju. „W tem rozumieniu rzeczy — pisze Jędrzejewicz — Piłsudski wszedł w skład Rady Stanu z konkretnym programem wojskowym, polegającym na użyciu Legjonów za kadry wojska, uzupełnieniu narazie ich przez Odznaka II brygady.



przymusowy. Jako referent wojskowy Rady Stanu rozwinął żywą działalność: zorganizował biura Komisji Wojskowej, która miała się stać przyszlę Ministerjum Wojny, nawiązał kontakt ze społeczeństwem przez pomocnicze Komitety Wojskowe przy P. O. W., rozsiane licznie po wszystkich powiatach Królestwa, utworzył w łonie Komisji Wojskowej specjalne referaty propagandy wojskowej, przemysłu wojennego, opieki. Zdawało się, że ta gorączkowa praca wyda pożądane rezultaty“³⁾ —

¹⁾ Kumaniecki, op. cit., str. 71.

²⁾ W styczniu 1917 r. Legjony jako kadra wojska polskiego. rozporządzały 1037 oficerami, 20000 podoficerami i żołnierzami, wchodzącymi w skład: Komendy Legjonów, sześciu pułków piechoty, dwu pułków ułanów, pułku artylerji, dwu dywizjonów art., dywizjonu haubic, parku amunicyjnego. kompanji technicznej i saperów, oddziału telefonicznego, zakładów, stacyj zbornych oraz inspektoratów werbunkowych.

³⁾ Jędrzejewicz, op. cit. str. 17.

niestety, runęła ona po kilku miesiącach w gruzy, wobec nieprzemyślanego i egoistycznego stanowiska państw centralnych, żądających polskiej krwi za cenę fikcji.

Polska, by dać krew swoich synów, by utworzyć wojsko sprzymierzone z państwami centralnemi — musiała domagać się realizacji aktu 5 listopada, musiała żądać by uznane zostały interesy obydwu narodów, nie tylko niemieckiego. Nadzieje Polaków nie spełniają się jednak. Tymczasowa Rada Stanu, po kilkunastu tygodniach swej pracy, w deklaracji z dnia 6 kwietnia stwierdza iż „w całym kraju utrwała się przekonanie, że od historycznego dnia 5 listopada, nic nie zmieniło się w Polsce i że Rada Stanu oczekiwanych zmian przeprowadzić nie może“. Zaznacza dalej że „bardzo dobrze rozumie konieczności wojenne, nie widzi jednak powodów, dla których nie miałyby przejmować w swoje ręce tych dziedzin życia, które bezpośrednio nie służą potrzebom toczącej się wojny“¹⁾ domagając się w tem położeniu zmiany stosunku państw centralnych do spraw polskich. Jednocześnie zebrani na zjeździe krajowym przedstawiciele stronnictw politycznych żądają budowy samodzielnych państwowych władz polskich, w sprawie zaś wojska stwierdzają wyraźnie, iż armja polska „winna być całkowicie uzależniona od władz polskich — zależność jej w czasie obecnej wojny od ogólnego kierownictwa armji państw centralnych nie powinna przekraczać stopnia zależności od innych kombatantów“²⁾.

Niemcy jednak nie godzą się na żadne ustępstwa w tych sprawach. W miarę upływu tygodni, gdy nie chcą urzeczywistnić budowy państwa polskiego i samodzielnego wojska, podległego jedynie rządowi polskiemu, gdy coraz wyraźniej zamierzają wojsko to sobie podporządkować — Józef Piłsudski, jako członek Rady Stanu, poczyną stawiać coraz bardziej stanowcze żądania, szukając dla żądań tych poparcia społeczeństwa polskiego. Wśród obozu niepodległościowego rośnie opozycja w stosunku do Niemców, „zaczyna się wysuwać zasada, iż Polska da wtedy żołnierza, gdy państwa centralne wcielą w życie akt listopadowy, gdy opróżnią polskie ziemie, oddając władzę w ręce Polaków“. Bez tego nie da kraj ani jednego żołnierza.

I znów nieugięte stanowisko Piłsudskiego pozbawiło Niemców wszelkich owoców ich planu. Wbrew stanowisku Rady Sta-

¹⁾ Cyt. według przypisów do IV t. *Pism — Mów — Rozkazów*, str. XXIII.

²⁾ Tamże.

nu, która stawiała się wobec Niemców coraz bardziej ugodową, wbrew Komendzie Legjonów, która jak przedtem w stosunku do władz austriackich tak teraz w stosunku do niemieckich lojalna jest również bez zastrzeżeń — akcja werbunkowa przeprowadzana przez pułkownika Sikorskiego nie daje najmniejszych prawie wyników. Zakaz Józefa Piłsudskiego wstrzymujący napływ młodzieży do wojska i skierowujący ją do Polskiej Organizacji Wojskowej w zupełności unicestwia akcję państw centralnych¹⁾.

W tem położeniu zawiedzeni Niemcy pragną unieszkodliwienia Piłsudskiego. W walce z nim starają się oprzeć na samych Polakach, pragną wytworzyć przy sobie polityczny obóz polski, któryby bezwolnie szedł na rękę niemieckim planom, któryby sprawę wojska polskiego oddał wyłącznie w ich ręce. Wojsko to pragną szkolić wyłącznie przez niemieckich instruktorów, nie chcą już Legjonów uznać za kadrę wojska polskiego, nie mając do nich politycznego zaufania.

W tym stanie rzeczy kolejny zażeg z Niemcami zaczyna coraz jaskrawiej rozwijać się i nabrzmiewać. „Rada Stanu nie miała dostatecznej siły moralnej i zdolności zaryzykowania swego istnienia, by polską rację stanu postawić dość silnie i wyraźnie wobec okupantów w obronie zawiazku wojska polskiego, jakim były Legjony. Pod tym względem zawiodła całkowicie nadzieje. Komenda Legjonów była to ta sama, która w epoce rządów austriackich nie broniła Legjonów przed szykanami, przed poniżającymi rozporządzeniami władz austriackich. Nie była reprezentacją wojska, nie miała władzy choćby z cichego przyzwolenia społeczeństwa polskiego, posiadała mandat rozkazywania tylko z woli rządu okupacyjnego. Dla utrzymania się na tym stanowisku musiała spełniać posłuszenie i gorliwie wszelkie zlecenia generał-gubernatora²⁾), zlecenia Beselera, które systematycznie godziły w polski charakter Legjonów, któ-



Odznaka III brygady.

¹⁾ „Do maja 1917 r. najwięcej rekrutów dał okręg częstochowski wraz z Zagłębiem, a wyrażało się to ilościowo w 140 ochotnikach. W Zamościu zgłosiło się do tego czasu 12 ochotników, przyjęto dwóch” (Sławczyk, *Od Legjonów do Wojska Polskiego*, Dzień Polski, 1928).

²⁾ Kordjan-Zamorski, op. cit. str. 55.

re dążyły do złamania i poddania sobie tej kadry, jaką stanowiły legjonowe pułki.

Wówczas to, kiedy akcja przeciwniemiecka zarówno wśród oddziałów legjonowych jak i wśród całego obozu niepodległościowego, obozu Piłsudskiego, wzrasta na sile z każdym niemal dniem — wybucha wczesną wiosną 1917 r. rewolucja rosyjska. Car zostaje zdetronizowany, Tymczasowy Rząd rosyjski w deklaracji z dnia 30 marca uznaje prawo Polski do niepodległego bytu państwowego.

W tych warunkach położenie polityczne doznało zasadniczej przemiany. Wróg najgroźniejszy, wróg najbardziej potężny, wróg w walce z którym wystrzyły się po tylekroć bagnety polskie i stwardniały żołnierskie serca legjonistów — przestał narazie Polsce zagrażać. Jako siła gatunkowa, ciężąca na Polsce, został wykreślony z rachuby walki; w miarę bowiem trwania rewolucji, miljonowe armje rosyjskie poczęły coraz szybciej się rozkładać i wracać gromadnie z frontu do domu. Jeden z zaborców odpadł i to odpadł najszybciej — co zawsze w swych rozważaniach brał pod uwagę i z czem się poważnie liczył Piłsudski.

Na placu walki pozostały teraz państwa centralne i skohei — przeciwko nim rozpoczyna teraz Józef Piłsudski kierować całą, olbrzymią energję swej potężnej indywidualności.

13. Przekazanie Legjonów przez Austrię Królestwu Polskiemu. Organizacja Polskiej Sily Zbrojnej (Wehrmachtu). Rozbicie Legjonów na dwa organizmy wojskowe. Wzburzenie żołnierzy legjonowych. Piłsudski występuje z Tymczasowej Rady Stanu. Zaniepokojeni Niemcy żądają złożenia przysięgi wojskowej.

Walka, z jaką kolejno Piłsudski wystąpił przeciw państwowi centralnym, przyjmuje szybko niezwykle dramatyczny przebieg, tem bardziej, że losy tej walki tragicznie odbijają się na spoistości ideowej samego, legjonowego żołnierza.

Jak się już mówiło, Legjony pod koniec 1916 r. wskutek działalności Rady Pułkowników zostały przekształcone przez Austrię na Polski Korpus Posiłkowy. W związku jednak z aktem 5 listopada i powołaniem do życia Królestwa Polskiego — w związku z uchwyceniem przez Niemcy inicjatywy w sprawie polskiej — Austrija przekazuje Legjony warszawskiej Radzie Stanu, nie zdążwszy organizacyjnie zamienić Legjonów w ów Polski Korpus Posiłkowy. Pozostaje więc nadal

Komenda Legjonów, teraz w zmienionych warunkach tak samo lojalna skolei w stosunku do Niemców, — wkrótce jednak, w związku z zamierzoną budową wojska polskiego przez Niemców, powstaje inna, odmienna budowa organizacyjna owego wojska, którego Legjony miały być najcenniejszą kadrami.

Niemcy mianowicie poczynają tworzyć t. zw. „Polnische Wehrmacht“ — Polską Siłę Zbrojną, której organizację, wyszkolenie, utrzymanie biorą na siebie, mianując gubernatora okupacji niemieckiej w Polsce, generała Beselera zwierzchnim wodzem tej siły zbrojnej. Pułki legjonowe zostają podzielone w ten sposób, że do specjalnie utworzonych oddziałów wydzielono królewiaaków, rozmieszczonych w obozach ćwiczebnych, kierownictwo nad przeszkoleniem, według wzorów niemieckich obejmuje generał Barth, do oddziałów zostają przydzieleni niemieccy instruktorzy, którzy występują coraz ostrzej przeciwko dotychczasowemu, jedynie polskiemu charakterowi oddziałów legjonowych. Cała ta działalność, nieprzyjazna w stosunku do Legjonów, zwłaszcza zaś „rozdzielenie starych współtowarzyszy broni było czynem niesłychanie brutalnym... Królewiaacy zegnali się z galicjanami ze łzami w oczach, zdając sobie sprawę .. że jeżeli Niemcy myślą o zrealizowaniu aktu 5 listopada, to jedynie w granicach b. Kongresówki“¹⁾).

Nic więc dziwnego, że w takim położeniu żołnierz legjonowy rozdzielony na dwa wojskowe organizmy, jeden podległy Beselerowi, drugi Komendzie Legjonów — poczyną protestować, oburzenie na Niemców coraz gorętszym płomieniem obejmuje żołnierskie serca, sprzeciw poczyną przyjmować coraz gwałtowniejszy charakter²⁾, tem bardziej, iż żołnierz legjonowy ma pełną świadomość, iż stoi za nim Józef Piłsudski.

Piłsudski zaś, po kilkunastu tygodniach pracy w Tymczasowej Radzie Stanu, po bezowocnych próbach, aby z jednej strony utrzymać Legjony w całości jako kadrami wojskową, z drugiej, by czuwać nad polityką państw centralnych — z Rady Stanu występuje, zaznaczając ostro stanowisko w stosunku do Niemców, którzy popełniają błąd za błędem, nie orjentując się w charakterze i samej naturze działalności polskich niepodległościowców.

¹⁾ Sławczyk. op. cit.

²⁾ Wzburzenie legionistów przyjmowało w stosunku do Niemców tak ostry charakter, iż Komendant Legjonów, gen. Zieliński, zmuszony był wydawać rozkazy uspokajające. Z podobną akcją wystąpił marszałek koronny Tymczasowej Rady Stanu. Niemojowski.

Położenie pogarszała ponadto sama Rada Stanu, składająca się „z ludzi politycznie niewyrobionych, nie posiadających programu wojkowego, lub nie umiejących go okupantom narzucić. Swoje bezsprzeczne atuty polityczne Rada Stanu marnowała bezplodnie, okoliczności sprzyjających wyzyskać nie potrafiła, w miarę utrudniania się sytuacji brnęła w coraz to bardziej płaską ugodę”¹⁾).

W tych warunkach Piłsudski znów sam staje do walki i to do walki na dwa fronty. Jeden front zwrócony zostaje przeciwko państwom centralnym, głównie Niemcom, drugi — przeciwko Radzie Stanu, przeciwko samym Polakom, którzy nie wierząc we własne siły, chcą budować Polskę, opierając się na Niemcach, szukając u obcych siły, której w narodzie własnym znaleźć nie umieją.

Walka ta jednak szybko teraz dobiega kresu. Niemcy, zdając sobie sprawę z coraz groźniejszych nastrojów, nurtujących wśród żołnierzy legjonowych, obawiając się ich i nie ufając im — żądają złożenia przysięgi na „wierność i towarzystwo broni”²⁾), przysięgi, któraby legjonowemu żołnierzowi związała ręce i całkowicie go wobec Niemców unieszkodliwiła.

14. Położenie ogólne w pierwszej połowie r. 1917. Zmieniony stosunek Niemców do sprawy polskiej. Stanowisko Niemców względem Rady Stanu i Piłsudskiego. Sprawa przysięgi. Odмова jej złożenia przez pułki I i III brygady. Motywy odmowy. Stanowisko II brygady. Rozbicie Legjonów. Benjamins i Szczypioro. Represje niemieckie wobec obozu niepodległościowego. Aresztowanie Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Rozformowanie pułków w Przemyślu i wysyłka legjonistów na front włoski.

Na zaostrzenie wzajemnego stosunku politycznego polsko-niemieckiego w pierwszej połowie roku 1917 — wpłynęły poza omówionymi już przyczynami, tkwiącymi w zasadniczych założeniach ideowo-politycznych Józefa Piłsudskiego, inne poza-

¹⁾ Jędrzejewicz, op. cit. str. 17.

²⁾ Tekst przysięgi w najważniejszych ustępach brzmiał: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej Polskiemu Królestwu i memu przyszłemu królowi — na lądzie i wodzie i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnie dotrzymam wiernie braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych“ (Za kratami więzień i drutami obozów, t. II, str. 64).

przyczyny, wiążące się ściśle z ogólnem położeniem wojenno-politycznem na widowni światowej.

Niemcy, po bardzo ciężkiej dla nich zimie 1916/1917 roku — przystępują z początkiem tego roku do urzeczywistnienia planu wojny podwodnej. Z pomocą łodzi podwodnych, których przygotowali bardzo znaczną ilość, mają zamiar zablokować i wygłodzić Anglję, co by zmusiło ją do zawarcia pokoju, poza-tem rewolucja rosyjska, osłabiająca od pierwszej chwili bardzo znacznie Rosję — pozwalała rodzić nadzieję, iż zwolnione z frontu przeciwrosyjskiego dywizje, rzucić będzie można do



Przebieg przed przysięgą.

rozstrzygających działań na zachodzie. Mimo więc, iż rozpoczęta wojna łodziami podwodnemi wywołała przystąpienie do koalicji przeciwniemieckiej potężnych Stanów Zjednoczonych — Niemcy lekceważą nowego przeciwnika, nie wierzą w możliwość wystąpienia sił amerykańskich na zachodnim froncie, uważając ogólne położenie w pierwszej połowie roku 1917 za bardzo dla siebie pomyślne.

Stąd też zmieniony ich stosunek do sprawy polskiej. Wojska polskiego już nie potrzebują, zaczynają się cofać z pierwotnego stanowiska, tembardziej, że w samych Niemczech akt 5 listopada i plan budowy państwowości polskiej wzbudził wie-

le zastrzeżeń, z pruskich zwłaszcza pochodzących kół. W tem położeniu stanowisko Piłsudskiego żądającego realizacji aktu 5 listopada, stojącego twardo przy prawie budowania wojska polskiego rękoma — musi doprowadzić do ostrego konfliktu.

Konflikt ten uwydatnia się z całą jaskrawością, w chwili gdy Niemcy zażądali od żołnierzy legjonowych złożenia sobie przysięgi, gdy przysięgą tą zamierzali związać polskiemu żołnierzowi ręce. Nie mogli zresztą inaczej postąpić. Zdawali sobie przecież sprawę z nastrojów panujących wśród legjonistów, rozumieli że żołnierz polski, ślepo oddany Piłsudskiemu, wiernie będzie strzegł czystości swej niepodległościowej ideologii, że w jej imię każdej chwili jest gotów do walki na śmierć i życie. Ta świadomość nakazuje im narzucić legjonistom przysięgę.

Niestety — Niemcy nie byli odosobnieni w swem żądaniu. Za złożeniem przysięgi opowiedziała się warszawska Rada Stanu, na przysięgę zgadzało się całe polskie stronnictwo, łączące w sobie żywioły tak zw. „aktywistyczne“, za przysięgą była również Komenda Legjonów. Rzecz prosta polskie czynniki polityczne i wojskowe opierały się w swem żądaniu na całkiem odmiennych, niż niemieckie, przesłankach. Politycy z Rady Stanu i obóz „aktywistyczny“ wychodzili z założenia, że należy się zadawałać temi politycznemi koncesjami, które Niemcy Polsce dają, że niepodległość należy budować etapami, że przedewszystkiem, za wszelką cenę zachować należy tę garść wojska, jaką stanowiły Legjony. Stanowisko to podzielali wyżsi oficerowie II brygady i Komendy Legjonów jak Haller, Januszajtis, Sikorski, Zagórski oraz kilku z I jak: Berbecki, Kukiel, Żymierski. Pułkownik Szeptycki natomiast oraz płk. Zieliński (w owym czasie komendant Legjonów), wraz z oficerami i żołnierzami II karpackiej brygady wyprowadzali swe stanowisko godzące się na przysięgę z założeń karności wojskowej, która nie pozwala na sprzeciwianie się rozkazom przełożonych.

Całkowicie odrębne stanowisko zajął Piłsudski oraz żołnierze I i III brygady. Nie mając możności rozbudowania wojska polskiego na skalę, odpowiadającą interesom narodowym, nie mogąc zgodzić na jego surogat pod postacią „Wehrmachtu“ — Józef Piłsudski całą siłę swych żołnierzy postanawia wcielić do tajnej podziemnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Na złożenie przysięgi zgodzić się nie może, zdając sobie doskonale sprawę, że musiałaby ona zostać złamana, że prędzej czy później nastąpi dzień, w którym do otwartej, orężnej z Niemcami walki trzeba będzie stanąć. Na tę ostatnią przewidywaną przez sie-

bie rozgrywkę chce mieć wszystkie siły do wyłącznego swego rozporządzenia, na przysięgę tedy Niemcom zgodzić się nie może.

W pierwszych dniach lipca 1917 r. Beseler naznaczył termin złożenia przysięgi. Rada Stanu wysłała swych przedstawicieli wraz z przedstawicielami Komendy Legjonów do żołnierzy poszczególnych pułków, do których wystosowuje jednocześnie apel, by „jako prawi i karni wojownicy i obrońcy Ojczyzny powstającej po wieku niewoli do utraconego samodzielnego bytu państwowego“¹⁾ złożyli żadaną przysięgę.

Żołnierze 1, 4, 5 i 6 pułku piechoty, 1 pułku kawalerji oraz artylerja — odmawiają. Poza istotnemi, zasadniczymi powodami, któremi się przy odmowie kierują, poza niemożliwością złożenia przysięgi Niemcom, przeciwko którym gotują swą broń — odmowa następuje z wielu nader poważnych i doniosłych powodów. Mają składać przysięgę tylko Królewiaczy, Galicjanie nie. To pierwsza, piekająca i bolesna przyczyna odmowy. Ale są i inne, podkreślane słowami pełnemi godności żołnierzy i oficerów sześciu pułków piechoty, kawalerji i artylerji. „Legjony przeszły pod komendę generał-gubernatora okupacji niemieckiej — piszą legjoniści. — Wbrew wielomiesięcznym pertraktacjom uniemożliwiony został jakikolwiek współudział Rady Stanu w dalszej organizacji wojska, utrzymany został rozdział legjonistów na poddanych Królestwa Polskiego i poddanych monarchji austriacko-węgierskiej. Zależność od własnego rządu, zapewnienie narodowego charakteru wewnętrznej wojskowej organizacji, to warunki bez których pomyśleć się nie da żadna armja, jeśli nie ma spaść do rzędu oddziałów najemnych. O te podstawowe warunki bytu musiały Legjony podjąć walkę“¹⁾. Streszczając swe żądania pułki legjonowe oświadczają, że uratować wojsko może tylko spełnienie następujących warunków: „utworzenie rządu narodowego, wyposażonego w pełnię władzy. Oddanie Legjonów pod władzę narodowego rządu i uczynienie kadrami armji polskiej. Wprowadzenie nowego polskiego dowództwa, zależnego od rządu“. W walce o urzeczywistnienie tych warunków „nie cofnie się z drogi wojsko, bo wie, że dziś po trzech latach wojny, po akcji 5 listopada, o ile ma być w istocie zrealizowany, tylko armja prawdziwie narodowa, rządowi polskiemu prawnie podporządkowana, może być wyrazem orężnego z państwami centralnemi sojuszu. Na Legjony czy Polski

¹⁾ Kordjan Zamorski. op. cit. str. 94.

Korpus Posiłkowy, na formacje ochotnicze o charakterze oddziałów austriackich czy niemieckich, choćby ich zależność przysłonięta była polskim orzełkiem, niema dziś miejsca”.

Nie może też być mowy o złożeniu przysięgi. Pod nogi wysłanników Rady Stanu i pobladłych oficerów z Komendy Legjonów, pod nogi niedawnych towarzyszy broni padają ze złowrogim szcęką szable oficerów, za którymi stoją jak mur, wyciągnięte w długie linje kompanje i bataljony, jednogłośnie odmawiające przysięgi.

Sklada ją, jak się już mówiło, II brygada, sławą bojową okryte pułki karpackie 2 i 3 oraz pułk 2 kawalerji. Posłuszni rozkazowi, z rozdartem sercem spoglądać muszą na odbywającą się w ich oczach tragedję, która jest również ich własną tragedją. Opierają się i teraz na jedynych dla nich przesłankach karności i żołnierskiego posłuszeństwa, które sięgają w głąb całej ideologii karpackich pułków, wszczepione w nich od pierwszych chwil wspólnego, żołnierskiego losu. Pułki karpackie, walczące przez długie miesiące, zdala od I brygady, nie podlegające bezpośrednio wpływowi Józefa Piłsudskiego, za drogowskaz swego postępowania przyjąwszy hasło karnego i dobrego żołnierza, — narzuconą im przez przełożonych przysięgę — składają.

Wynikiem przesilenia jest rozbitcie Legjonów¹⁾. Wnet po dniach, w których pułki I i III brygady miały złożyć przysięgę — następują gromadne zwolnienia z Legjonów oficerów — galicjan, a w stosunku do królewiaków zastosowano jaknajbardziej ostre represje. Oficerowie internowani zostają w Benjaminowie, żołnierze w obozie dla jeńców w Szczypiornie pod Kaliszem. Pułki składające się teraz z samych tylko galicjan — przewieziono do Przemyśla. Tam sławą okryte i otoczone legendą oddziały rozformowano, żołnierzy odesłano na front włoski, do szeregów, tak przez legionistów pogardzanego wojska „c. k. trepów”.

Jednocześnie z represjami w stosunku do wojska — zamierzili Niemcy za jednym zamachem rozbić cały, niepodległościowy obóz Piłsudskiego. W ciągu kilku dni i nocy zaarrestowano wszystkich najwybitniejszych oficerów i kierowników Polskiej Organizacji Wojskowej i kierowników akcji niepodle-

¹⁾ Okres przesilenia przysięgowego przeżywanego przez pułki legjonowe w lipcu 1917 roku oraz martyrologję Benjaminowa i Szczypiorna oświetlają gruntownie wspomnienia i relacje, zamieszczone w I i II tomie wydawnictwa *Za kratami więzień i drutami obozów*.

głościowej. Nad ranem zaś dnia 22 lipca aresztowano i wywieziono z Warszawy Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego. W kraju, rozbrzmiewającym doniedawna pieśniami legjonowemi — pozostały drobne oddziały „Wehrmachtu“ oraz pułki dawnej II brygady, które wkrótce, zamienione na Polski Korpus Posiłkowy, zostaną spowrotem oddane Austrii i staną na starym szlaku swych walk, obok Czerniowiec nad Prutem. Na placu boju z Niemcami, jako jedyny wyraz ideologii i siły uwięzionego w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego została teraz Polska Organizacja Wojskowa.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) Źródła. Najwięcej materiałów źródłowych oraz najliczniejsze opracowania ze wszystkich wojskowych formacji polskich tworzonych w latach wojny światowej posiadają Legjony Polskie. Po pierwsze, ze względu na to, iż tworzenie ich, działalność bojowa i polityczna narastanie ideologii — odbywało się w kraju, powtórę dlatego, iż zarówno pod względem politycznym oraz ideologicznym i wojskowym Legjony Polskie odegrały najważniejszą rolę w dziejach odbudowy państwowości polskiej. Dzięki tym warunkom, zarówno materiał zawarty w bezpośrednich źródłach, w aktach, dokumentach, zapiskach, jak i materiał pośredni: opracowania, opisy, wspomnienia — jest bardzo bogaty. Największą ilość źródeł, odnoszących się do Legjonów, posiada Archiwum Wojskowe w Warszawie. Zawiera ono akta: Komendy Legjonów, Komend I, II, III brygady, akta wszystkich pułków piechoty, artylerji i kawalerji, akta Komendy Grupy (Kozienice), akta stacyj zbórnych, Departamentu Wojskowego N. K. N. (częściowo), Departamentu Opieki N. K. N., oraz Centralnego Urzędu Ewidencyjnego. Natomiast materiał polityczny zawiera archiwum Instytutu Badania Najnowszej Historji Polskiej, oraz Archiwum Grodzkie w Krakowie, gdzie złożono akta Naczelnego Komitetu Narodowego.

2) Bibliografja. Bibliografja przedstawia się niemniej bogato. Znaczną ilość materiału zawierają czasopisma: *Kultura Polski*, *Rząd i Wojsko*, *Bellona*, *Panteon*, *Strzelec*, *Szaniec*, *Gazeta Polska*, *Polska Zbrojna*, oraz dwumiesięcznik *Niepodległość*. Literaturę z lat wojny podają: *Wydawnictwa Naczelnego Komitetu Narodowego. 1914—1917. Spis bibliograficzny*, Kraków, 1917. Z ważniejszych wydawnictw należy wyliczyć:

a) I brygada:

Baumfeld Gustaw — *Artylerji leg. pułk 1-szy* — Kraków, 1917. Benisz Adam — *Przeżycia legjonisty* — Dąbrowa Górnicza, 1934. *Bitwa pod Kostjuchówką 4—6 lipca 1916, w oświetleniu bolszewickiego tygodnika „Wojennoje dielo“ 1919 r.* — Bellona, tom II, 1919. *Bitwa pod Kostjuchówką w lipcu 1916 r.* — Panteon 9/25. *Bitwa pod Łowczówkiem* (Boje leg. Nr. 3) — Piotrków, 1916. Borkiewicz Adam — *1 pułk piech. legjonów.* — Warszawa, 1930. (Praca b. cenna omawiająca historię pułku legjonowego z lat wojny polsko-rosyjskiej, w rozdziale wstępnym z lat wojny światowej). Budzyński Wacław — *Z pierwszym szwadronem 1-y pułk ul. 1-ej Br. L. P. w r. 1915-16* — Warszawa, 1920. (Żywo i ciekawie napisane wspomnienia). Burchardt-Bukacki — *Zdo-*

bycie Jabłonki, — Bellona, tom I, 1919 r. (Doskonała praca, charakteryzująca jeden z najważniejszych bojów w kampanji jesiennej 1915 r.). Daniłowski Gustaw — *Z jednego źródła* — Warszawa, 1919. Dąbrowski Marjan — *Różaniec życia i śmierci* — Zamość, 1924 r. *Dziennik działań bojowych 1 p. p. L. P.* — Bellona, tom I. 1918 r. *Z cyklu: Żołnierz I Brygady*. Kampanja na Wołyniu, Warszawa 1919 r. (Ostatnia praca zawiera wiele cennego materiału, korzystać z niej jednak bez kontroli ze źródłami nie można). Długosz St. (Jerzy Tetera) — *Przed złotym czasem* — Kraków, 1917 r. (Dziennik polowy i utwory poetyckie jednej z najpiękniejszych postaci żołnierskich I Bryg.). Horoszkiewicz R. W. *W pierwszym pułku* — Warszawa 1935 r. (Notatki o charakterze literackim). Jagmin-Sadowski — *Działania I b. 5 p. p. L. P.* — 16 i 17.V.1915 r. *pod Pokrzywianką* — Bellona, tom I. 1918 r. (Praca b. cenna). *Dziesięciolecie 5 p. p. leg.* — Warszawa. 1924 r. (Materiał o charakterze wspomnieniowym). Kaden-Bandrowski — *Bitwa pod Konarami* — Kraków, 1915 r. *Zapiski por. Pększyc-Grudzińskiego* — Kraków. 1915 r. *Mogily* — Lublin, 1916 r. *Piłsudzczy* — Warszawa, 1921 r. *Rubikon* — Warszawa, 1925 r. (Prace Kadena pisane z wielkim talentem literackim doskonale malują nastroje i przeżycia I brygady). Kaliński Emil. — *Wspomnienia z I Brygady Leg. Polskich.* — Przegląd Wojsk.-Techniczny — Warszawa, 1928 r. Kasprzycki Tadeusz — *Kartki z dziennika oficera I brygady* — Warszawa, 1934 r. (Pierwszorzędny materiał źródłowy, oparty na współczesnych notatkach i zapiskach). Koźmiński Karol — *Z ulanami Beliny* — Warszawa, 1928 r. Kukiel M. — *Moje wspomnienia o Kostuchnowce* — Polska Zbrojna — 13, 15, 17, 18, 20/24 (Wspomnienia b. cenne) *Legjony na polu walki. Działania 1-go p. p. Leg.* — Piotrków, 1916 r. (Bardzo wiele materiału relacyjnego, zebranego w krótkim czasie po opisanych działaniach. Stąd ich wartość). Lipiński Wacław (Socha) *Szlakiem I Brygady* — Warszawa, 1927 (Wspomnienia szeregowego, pisane dzień po dniu w polu). Litwinowicz Aleksander — *Wspomnienia intendenta Kadrówki* — Polska Zbrojna 214/24. Maksymowicz Wł. — *Rok 1913 i pierwsza połowa 1914 r.* — Polska Zbrojna 214/24. Musiałek Józef — *Rok 1914. Przyczynek do dziejów Brygady Józefa Piłsudskiego* — Kraków, 1915 r. (Z materiałów tej pracy korzystać należy ostrożnie). Norwid-Neugebauer — *Wspomnienia z dn. 6 sierpnia 1914 r.* — Panteon 13/25. Nowak Aleksander — *Z pamiętnika Strzelca* — Warszawa, 1917 r. Piłsudski Józef — *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. 8 — Warszawa, 1930—33. (Wydawnictwo to zawiera wszystkie prace Piłsudskiego odnoszące się do dziejów I brygady i Legjonów. Materiał zasadniczego znaczenia). Panenko Tadeusz — *Od Nidy do Styru. Z walk II baonu 5-go p. p. I bryg.* Tom I — Warszawa, 1917 r. Pomarański St. — *W awangardzie (Ze wspomnień piłsudczyka)* — Warszawa. 1916 r. Składkowski-Sławoj — *Moja służba w Brygadzie*, 2 tomy — Warszawa, 1932-33 (Wspomnienia niezwykle cenne, pisane na podstawie dziennika). Tokarz W. — *Legjonista (Franc. Pększyc-Grudziński)*, Kraków 1917 r. Wieniawa-Długoszowski Bol. — *Patrol Beliny w Obłęgorku* — Polska Zbrojna 294/24. Zawiszanka Zofja — *Oddział wywiadowczy I-ej brygady* — Panteon 4/25 i 5/25. *Poprzez Fronty* — Warszawa, 1928 r. (Obydwie prace charakteryzują bohaterską rolę wywiadowczyń i kurjerek I brygady). *Z bojów brygady Piłsudskiego* — Kraków. 1915 r. (Materiał pierwszorzędny, zbierany bezpośrednio po opisywanych działaniach). Zygmuntowicz Z. — *Stanisław Król-Kaszubski* — Lwów. 1928 r. Żmigrodzki — *Przed i po 6 sierpnia* Warszawa, 1934 r.

b) II brygada:

Bitwa pod Mołotkowem — Polska Zbrojna — 297, 299, 302, 304/24. *Dwa lata bojów II Brygady Leg. Pol. 30.IX.1914 — 30.IX.1916 r.* Piotrków, 1916 r. (Materiał cenny, wymagający jednak kontroli źródeł). *Dziennik działań II Brygady karpackiej od 30.IX.1914 r. do końca 1916 r.* — Panteon. 12/25. Grotowski żel. dr. — *Walki II brygady Leg. Pol.* — Piotrków, 1916 r. *Huculskim szlakiem II brygady Legionów Polskich.* Warszawa, 1934. *Jednodniówka 3-go p. p. Leg.* — *Jarosław 1924 r. (Materiał złożony ze wspomnień).* Lewartowski. Pochmarski, Teslar J. A. — *Szlakiem bojowym Legionów* — Lwów, 1915 r. (Bardzo wiele cennego materiału, zebranego zaraz po opisywanych działaniach). Matkowski Władysław — *Na polach Mołotkowa*, Lwów, 1930. Mondalski Wiktor — *Z 3-cim p. p. Leg.* — Kraków, 1916 r. Merwin B. dr. — *Legjony w Karpatach w 1914 r.* — Wiedeń, 1915 r. *Legjony w boju.* 2 tomy. Kraków, 1916 r. (Obydwie prace w charakterze propagandowym). Panaś J. ks. — *Pamiętniki kapelana Leg. Pol.* — Lwów, 1920 r. *Rarańcza, Huszt, Marmaros-Sziget* — Lwów, 1928 r. *My, druga brygada.* — Katowice, 1930 r. (Prace b. tendencyjne, częstokroć z gruntu fałszywie przedstawiające wypadki). Pawłowski Br. dr. — *Początki II-ej bryg. Leg. Pol. Pod Gruziatynem.* — Panteon 8/25. *Rarańcza* — Warszawa, 1931 r. (Zbiór bardzo cennych opracowań). Roja Bolesław — *Legjoniści w Karpatach*, Warszawa 1931. Rostworowski Stan. — *Udział kawalerji w bitwie mołotkowskiej.* — Bellona, tom I, 1918 r. *Szarża pod Rokitną w świetle dokumentów.* — Bellona, tom XI. (Praca cenna, choć niedostatecznie wyzyskująca materiały źródłowe). *Szarża pod Rokitną w pieśni.* — Lwów, 1925 r. Weiss Andrzej — *Zapiski walk karpackich brygady w październiku i listopadzie 1914 r.* — Bellona, tom I, 1918 r. (Materiał b. cenny). Zagórski Włodz. — *Bitwa pod Mołotkowem.* — Bellona, tom I. 1918 r. *Walki II brygady L. P. na Bukowinie, w czasie od 15.IV do jesieni 1915 r.* — Bellona tom I, II, 1918-19 r. (Z obydwu prac korzystać należy b. ostrożnie). *Zarys historii wojennej pułków polskich. 2 puł piech. Legionów* — Warszawa. 1930. *Zarys historii wojennej pułków polskich. 3 puł piech. Legionów.* — Warszawa 1930. Zieliński Zygmunt — *Z pierwszych walk II bryg. Leg.* — Bellona, listopada 1926 r. (Praca b. cenna, oparta na źródłach i wspomnieniach autora).

c) III brygada:

Hartleb T. — *Bitwa pod Kamieniuchą.* Jednodniówka 6 p. p. Legionów. — Wilno, 1924. Kochanowski Stan. — *O 6-ym pułku Legionów Polskich. Z pamiętnika.* — Panteon 7—32. Orkan Wł. — *Bitwa pod Jastkowem.* — Polska Zbrojna 214/24. *Drogą czwartaków.* — Kraków, 1916. (Obydwie prace o charakterze literackim). *Rok bojów na-Polesiu 6-go p. p. Leg.* — Warszawa, 1917 r. (Podstawowy materiał, zebrany od uczestników działań). Szeinhau Wł. *Pamiętnik Legionisty 6-go p. p. Leg.* — Kraków, 1916 r. Teslar J. A. — *4-y pułk.* — Lwów, 1916 r. *W dziesiątą rocznicę 6-go p. p. Leg.* — Jednodniówka. Warszawa, 1925 r.

II.

POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA.

1. Połączenie organizacyj strzeleckich w Warszawie w r. 1914. Cel i zakres prac nowej organizacji. Oddziały lotne i ich działalność. Akcja wymiadowcza. Por. Tadeusz Żuliński. Mobilizacja P. O. W. z chwilą zajęcia Warszawy przez Niemców. Wcielenie „bataljonu warszawskiego” do I brygady.

Aresztowanie i wywiezienie w głąb Niemiec Józefa Piłsudskiego, dramatyczny przebieg przesilenia przysięgowego, represje wreszcie, jakie zastosowane zostały przez Niemców w stosunku do Polskiej Organizacji Wojskowej, uwięzienie i internowanie w obozach jeńców tysięcy żołnierzy legjonowych — wszystko to razem w połowie 1917 r. uderzało dotkliwie w społeczeństwo polskie, zachwiało wiarę w siły własne, ogarnęło zwątpieniem słabsze umysły i serca, stwarzając stan, w którym zdawało się, iż idei niepodległościowej zadano śmiertelny niemal cios.

Cios ten jednak, niewątpliwie silny i bolesny, zwłaszcza wobec wywiezienia z kraju Józefa Piłsudskiego, choć osłabił narazie siły obozu niepodległościowego — nie wytrącił mu jednak oręża z rąk, nie obezwładnił jego niepożytej energii.

Nadwątłona, osłabiona i pozbawiona kierowników — została jednak na placu boju gotowa do dalszej pracy i do dalszych walk: Polska Organizacja Wojskowa.

Tajna organizacja P. O. W. stworzona została w pierwszych tygodniach wojny, wnet po wyruszeniu w pole oddziałów strzeleckich z Krakowa w kierunku Kielc. Odcięci od oddzia-

łów zbrojnych Piłsudskiego — poczęli się w Warszawie organizować pozostali tam członkowie Związków i Drużyn Strzeleckich. W sierpniu 1914 r. oficer strzelecki, Adam Koc, (ps. Witold) „zdecydował się objąć komendę nad Związkiem Strzeleckim w zaborze rosyjskim i wysłał o powyższym kurjera z meldunkiem do Komendanta, do Krakowa. Nawiązał też niezwłocznie stosunki z Komendą Drużyn Strzeleckich w Warszawie, w których naczelnym komendantem był wówczas Karol Rybasiewicz (pseudonim Wilczyński). Zaraz na wstępie, Koc zaproponował zasadę ścisłej kooperacji obu organizacyj strzeleckich... tak, że po upływie paru dni... mógł już postawić wniosek stworzenia z obu organizacyj strzeleckich — jednej, pod nazwą „Polskiej Organizacji Wojskowej“¹⁾. Aby zaś uniknąć wszelkiej nieufności — Koc podporządkował się Rybasiewiczowi, który w ten sposób został pierwszym komendantem P. O. W. Jego zastępcą i komendantem Warszawy został Koc, szefem sztabu Aleks. Tomaszewski²⁾.

Tak utworzona organizacja, „rozpoczęła swe istnienie, świadcząc przed światem, że Legjony nie są wytworem jednej tylko dzielnicy, ale dziełem uczuć serc polskich wszystkich zaborów, że tam żyje i czynnie prosperuje idea walki zbrojnej o niepodległość“³⁾.

Nowa organizacja za zadanie postawiła sobie wówczas: reprezentować ideę legjonową na obszarze Królestwa Kongresowego i wojskowo szkolić młodzież, ale wkrótce działalność jej miała pójść w innym jeszcze kierunku.

W październiku 1914 r. staje w Warszawie adjutant Piłsudskiego, porucznik dr. Tadeusz Żuliński (ps. Roman Barski), syn, bratanek i siostrzeniec wybitnych uczestników powstania styczniowego i członków Rządu Narodowego. Z rozkazu Piłsudskiego, Żuliński objął komendę P. O. W., aby nie tylko organi-



Ppor. Adam Koc.

¹⁾ *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia.* Pod redakcją J. Stachiewicza i W. Lipińskiego, str. 63.

²⁾ Tomaszewski. *Wspomnienia z początków P. O. W. Strzelec* Nr. 45 r. 1934.

³⁾ *Polska Organizacja Wojskowa*, str. 19.

zować i wojskowo szkolić wszystkich przeciwników ugody z Rosją, ale także, aby niezwłocznie rozpocząć czynną walkę wojskowo-dywersyjną na tyłach wojsk rosyjskich.

Pracę swą rozpoczął Żuliński od sformułowania ideologii P. O. W., której najważniejsze punkty, ujęte w deklaracji, podpisywanej przez każdego nowowstępującego członka — brzmiały: „celem Polskiej Organizacji Wojskowej jest zdobycie niepodległości polskiej drogą walki zbrojnej. P. O. W. skierowuje oręż swój przeciwko największemu swemu wrogowi — Rosji; jest w ciągłym kontakcie z Legionami.

Terenem działalności P. O. W. są ziemie okupowane przez wojska rosyjskie.

P. O. W. jest organizacją apolityczną, grupującą ludzi różnych przekonań i może podlegać jedynie Rządowi Narodowemu, któremu podlegać będą Legjony Polskie. Z tego powodu P. O. W. nie może i nie ulega wpływom żadnej politycznej organizacji niepodległościowej, utrzymuje natomiast z każdą z nich łączność, otrzymując wszelkie możliwe usługi. Ponieważ P. O. W. jest organizacją już obecnie czynną, żołnierzom wolno odstąpić od sztandaru, do którego przystąpili, jedynie po ukończeniu walki.

Działalność P. O. W. opiera się na zasadach wojskowych. Członkowie jej są ujęci w oddziały, stanowiące jednostki wojskowe, podległe bezwzględnie swym komendantom¹⁾.

Na tej platformie ideowej zbudowana, Polska Organizacja Wojskowa za zadanie postawiła sobie, jak wynika z jej deklaracji, nie tylko reprezentować ideę legjonową na obszarze Królestwa Kongresowego, ale przede wszystkim rozwinąć działalność wojskowo-dywersyjną, skierowaną przeciwko Rosji, akcję, budzącą niejednokrotnie swymi czynami męstwa i determinacji podziw wśród swoich i wrogów. Rozwijała się tedy w dwóch kierunkach: „z jednej strony kształcenie młodzieży pod względem wojskowym, z drugiej — formowanie oddziałów lotnych, które uprawiały partyzantkę na tyłach wojsk rosyjskich“.

Do wypełnienia drugiej części zadania, powołał Żuliński t. zw. „Oddział lotny Wojsk Polskich“, którego zorganizowanie powierzył przysłanym mu do pomocy z Oddziału Wywiadowczego Światopełka-Jaworowskiego — doświadczonym bojowcom Polskiej Partji Socjalistycznej: Janowi Bielawskiemu (ps. Mi-

¹⁾ *Ruch wojskowy przed wojną i P. O. W.* (Archiwum Instytutu Bad. N. H. Polski).

kita) i Józefowi Kobiałce (ps. Walek). Komendant oddziału Mikita, podporządkowany został bezpośrednio por. Żulińskiemu, pozatem Oddział Lotny został zupełnie od P. O. W. oddzielony, stanowiąc odrębną organizację. Otrzymał on zadanie niezwykle trudne, wymagające świetnej odwagi, zimnej krwi i przytomności umysłu, wymagające nieprzeciętnych zalet żołnierskich. Mimo tak wysokich wymagań, mimo niebezpieczeństwa i ryzyka połączonego z przeprowadzaniem dywersyjnej akcji na tyłach walczących wojsk rosyjskich — Oddział Lotny kierowany przez Bielawskiego, a od wiosny 1915 r. przez Marjana Kościalkowskiego (ps. Orwid), rzutki, pełen energii i zdecydowania, raz po raz daje znać Rosji o niewygasłej polskiej irredencji. W listopadzie wysadza tory i most kolejowy pod Grodziskiem, wykonuje zamach na pomnik pięciu zdrajców na Zielonym Placu



Komenda Naczelna P. O. W. w okresie przeciwrosyjskim w 1915 r. Stoją od lewej: Wacław Jędrzejewicz, Zawistowski, Libicki, Kościalkowski. Siedzą: Miedziński, Żuliński, Tomaszewski.

w Warszawie, w grudniu unieruchamia na całą prawie dobę kolejowy ruch, w tym samym miesiącu niszczy pociąg intendentury pod Lublinem, wysadza most pod Tłuszczem i pod Brześciem, przerywając ponadto ustawicznie połączenia telefoniczne i telegraficzne, organizując zamachy na urzędy, niszcząc papiery i listy poborowe. Podobnie wiosną 1915 r. prace Oddziału Lotnego z nowoutworzonymi oddziałami lotnymi okręgowymi¹⁾

¹⁾ Wiosną 1915 r. utworzono Oddziały Lotne Okręgowe w Lublinie, Siedlcach, Radomiu i Warszawie. Członkowie pierwotnego oddziału warszawskiego tworzą teraz Oddział Lotny Centralny.

nie ustają. W kwietniu zniszczono tory w Lubelszczyźnie, na przeciąg sześciu godzin odcięto Warszawę od połączeń kolejowych, w maju wysadzono w powietrze most pod Białą Siedlecką, wprowadzając wśród wojsk rosyjskich bezład i dezorganizację, szkodząc im wszędzie gdzie się tylko dało.

Drugim rodzajem pracy, prowadzonej w tym czasie przez Polską Organizację Wojskową, był wywiad wojska rosyjskiego, kierowany przez Konrada Libickiego. Trudna ta i odpowiedzialna praca spadła przedewszystkiem na barki kobiece. Oddział żeński P. O. W., składający się przeważnie z członkiń Związków i Drużyn Strzeleckich, w prace których kobiety polskie tyle włożyły zapału, energii i poświęcenia w latach przedwojennych¹⁾ — prowadzony przez Marję Kwiatkowską-Stefanowską (Elłę) i Jadwigę Barthel de Weydenthal, podzielony na sekcje: wywiadowczą, kolporterską, intendentury i sanitarną — skupiał w sobie cały szereg niezwykle ofiarnych członkiń, które poza pełną energią pracę organizacyjną, prowadziły wywiad wojsk rosyjskich, dostarczając dane wywiadowcze kurjerkom I brygady, które skolei przewoziły je przez fronty do sztabu Józefa Piłsudskiego.

Trudną tę pracę, prowadzoną w warunkach wyjątkowo uciążliwych, prześladowaną przez carskich żandarmów i otoczoną powszechną prawie nieufnością polskiego społeczeństwa, zahipnotyzowanego treścią wielkoksiażęcej Mikołaja Mikołajewicza odezwy — wypełnia Polska Organizacja Wojskowa znakomicie. „Władzom rosyjskim — donosił raport niemiecki — organizacja sprawiała wiele kłopotu... zesłanie na Syberję czy też kara śmierci nie potrafiły zastraszyć tych ludzi, wzorowo wychowanych konspiracyjnie“²⁾.

Jak odpowiedzialną i mozolną w ówczesnych warunkach była działalność Polskiej Organizacji Wojskowej, uważana za najtrudniejszy okres w jej dziejach, stwierdza Janusz Jędrzejewicz, jeden z wybitnych jej członków: „Każdy pracował za trzech — pisze Jędrzejewicz — wyładował się w pracy bez zastrzeżeń, czując bezmiar leżącej na nim odpowiedzialności. Szkoły oficerskie, podoficerskie i żołnierskie, oddziały bojowe, praca polityczna i wydawnicza, magazynowanie broni, zbiórki

¹⁾ Pelen niecodziennych zasług udział kobiet w organizacjach wojskowych przed wojną i w czasie jej trwania kreślą dwa tomy wspomnień uczestniczek walk o niepodległość, wydane p. t. *Wierna służba oraz Służba ojczyźnie*.

²⁾ *Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, Niepodległość, t. I, str. 160.

i ćwiczenia polowe, praca mobilizacyjna — wszystko to w warunkach najsurowszej konspiracji w czasie twardych praw wojennych — w mieście, zalanem wojskiem i władzami moskiewskimi, które wiedziały, że idzie przeciw nim podziemna robota i przedsiębrały wszelkie środki ostrożności¹⁾.

Na szczęście, okres ten, wymagający wielkiego poświęcenia żołnierzy niepodległości, pierwszy i najcięższy okres pracy Polskiej Organizacji Wojskowej, zwany przeciworosyjskim — zakończony został z chwilą zajęcia Warszawy w sierpniu 1915 r. przez wojska niemieckie. Mobilizacja członków Polskiej Organizacji Wojskowej przeprowadzona w dniu opuszczenia stolicy Polski przez Rosjan doprowadziła do wystawienia czterokompagnijnego bataljonu. „Żołnierze! — głosił rozkaz Józefa Piłsudskiego, przysłany z I brygady do odmaszerowującego bataljonu — stoicie na posterunku najcięższym, jaki wypaść może polskiemu żołnierzowi, bez błyskotek wewnętrznych, które daje wojsko, bezpośredniej walki z wrogiem, pierś w pierś i oko w oko; stoicie zagrożeni zewsząd przez niewidzialnego nieprzyjaciela, jak żołnierz, postawiony na posterunku powszechnie uważanym za stracony. Lecz, żołnierze, gdyby Was brakowało, brakowałoby koniecznego nieodbicie w każdym wojsku polskim ogniwa.

Brakowałoby tego tonu, który jedynie czyni wojnę — wojną narodową i zespoloną najściślej z tragicznymi tradycjami walk ojców i dziadów. Powiem więcej: gdy o mnie idzie, o mnie, którego obwołujecie swym naczelnikiem to właśnie Wy, dzielni żołnierze, godzicie mnie z ciężkim losem, który mi wypadł podczas tej wojny. We własnem więc imieniu, i w imieniu wojska, któremu przewodzę, dziękuję Wam za Waszą pracę. Żołnierze! Znam warunki pracy Waszej i wiem jak szalenie wpływają one na rozkład energii i woli ludzkiej, jak łatwo



Por. Tadeusz Żuliński. Komendant Naczelny P. O. W. w 1914/1915 r.

¹⁾ Jędrzejewicz. *Wymarsz baonu warszawskiego*. (Wspomnienia legionowe, t. I, str. 57).

wprowadzają w stan zdenerwowania, najniebezpieczniejszy w każdej wojnie. Gdy tu wykuwał duszę nowoczesnego polskiego żołnierza, jako jedno z pierwszych swych zadań uważałem wyrobienie w ludziach spokoju i wewnętrznej równowagi, bez względu na to, co się dzieje dokoła. I oto teraz jesteśmy sławni właśnie z powodu nadzwyczajnego spokoju, w którym przeprowadzamy pracę wojenną. Wam tego spokoju, tych nerwów ze stali wykutych więcej, niż nam potrzeba. I jeśli tu, udało się mi w prędkim czasie uczynić to co uważano za niemożliwe, dzielne wojsko bez żołnierzy, oficerów, z powołania, tak chciałbym z Was wytworzyć inną t. zw. niemożliwość; żołnierza w całym tego słowa znaczeniu, w warunkach pracy konspiracyjnej. Pracy, odwagi i spokoju“¹⁾).

W drugiej połowie sierpnia, bataljon odmaszerował z Warszawy i został wcielony do pułków I brygady, walczących wówczas nad błotnistym Stochodem i Styrem, gdzie 29 października przy zdobywaniu Kamieniuchy padł rażony kulą bohaterski komendant Polskiej Organizacji Wojskowej por. Tadeusz Żuliński. „Przez długie miesiące — głosił rozkaz dzienny Piłsudskiego, wydany po śmierci Żulińskiego, stał on „na stanowisku w tej wojnie najtrudniejszym, a więc i najbardziej honorowym, wszedł w ślady ojców i dziadów, którzy tajemnie w ciężkich więzach podziemnego spisku gotowali broń przeciw najeźdźcy. Jego to i jego kolegów praca nawiązywała w naszej walce nie tradycji z tą specyficzną polską wojną którą toczyli nasi przodkowie, a z ducha której wyrosliśmy i my — nowocześni żołnierze polscy“²⁾).

Nie wszyscy jednak peowiacy wcieleni zostali do bataljonu warszawskiego i odkomenderowani na front. Pozostała reszta żołnierzy P. O. W., wbrew gorącym nadziejom bliskiej, orężnej walki z wrogiem, rozkazem Józefa Piłsudskiego zatrzymana została na dotychczasowych obszarach pracy, by w odmiennie zarysowującej się sytuacji polityczno-wojskowej, stać się tem silniejszą i bardziej zwartą podstawą nowej, jeszcze bardziej konkretnej pracy: stworzenia równoległej do Legjonów siły

¹⁾ Rozkaz dzienny Józefa Piłsudskiego z dnia 25.VII.1915 r. wydany w Łączkach w Lubelskiem, odczytany przed frontem bataljonu P. O. W. w koszarach na ul. Żórawiej w dn. 10.VIII.1915 r. (Archiwum Inst. Bad. N. H. Polski).

²⁾ Z rozkazu Piłsudskiego z dnia 29.XI.1915 r. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. IV, str. 31.

wojskowej, zostającej w pełnem tylko rozporządzeniu Józefa Piłsudskiego.

2. *Wstrzymanie werbunku do Legionów i nowe zadania P. O. W. Objęcie kierownictwa przez kpt. Kasprzyckiego i rozwój prac organizacji. Oparcie pracy na systemie szkół. Zasady organizacyjne i rozszerzenie wpływu na społeczeństwo.*

Z chwilą zajęcia Warszawy przez Niemców, z chwilą wstrzymania dopływu świeżych sił do Legionów, rozpoczyna się okres drugi pracy P. O. W., okres, w którym organizacja, rozwijając się z dnia na dzień, rosnąc w siłę i znaczenie, powoli obejmowała wpływami swemi całość ziem dawnego Królestwa. W związku bowiem z ówczesną sytuacją polityczno - wojskową gdy „państwa centralne, po uwolnieniu rosyjsko-polskich części kraju odrzuciły załatwienie problemu polskiego, a przedsięwzięły pewne działania (przedewszystkiem podział okupacji na dwie części, co wskazywałoby na nowy rozbiór Polski między Austrią i Niemcami) — uznał Piłsudski, w porozumieniu ze stojącą za nim niezawisłą lewicą, że dalsze istnienie Legionów jest dla sprawy polskiej szkodliwe..., nie mając widoków działania jako wojsko polskie dla polskiego rządu. W tem przeświadczeniu, nakazał Piłsudski Polskiej Organizacji Wojskowej zaprzestanie werbunku do Legionów i wstępowania do nich. Równocześnie... odkomenderował on wielu oficerów I brygady do Królestwa. Oficerowie ci mieli tam zreorganizować P. O. W. z tem założeniem, że P. O. W. wchodzi w rachubę wyłącznie jako szkoła polskiego wojska, przyczem z jednej strony należy kształcić wojskowo młodych ludzi, z drugiej pozyskać społeczeństwo dla sprawy narodowej zgodnie z ideologią Piłsudskiego“¹⁾.

Wychodząc z tych przesłanek, bardzo trafnie przez Niemców ocenionych, Józef Piłsudski, wstrzymując werbunek do Legionów w drugiej połowie 1915 r., nakazuje jednocześnie jaknajwydatniej rozwinąć podległą sobie — Polską Organizację Wojskową.

W tym czasie w połowie września 1915 r., odkomenderowany z pola walk „na czele P. O. W. w Kongresówce, a więc w Warszawie staje kpt. I brygady Tadeusz Kasprzycki. P. O. W. rozwija swą działalność ogromnie intensywnie. Ogarnia wszyst-

¹⁾ *Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, l. c. str. 161.

kie miasta, miasteczka i dociera na wieś bardzo głęboko i tam wśród naszego ludu znajduje niesłychanie silny odźwięk. P. O. W. staje się organizacją masową, krzepi niesłychany zapal patriotyczny wśród szerokich warstw włościańskich, robotniczych, miejskich i t. zw. inteligencji. I tu narasta wielka siła Polski, tu kształci się niezłamanie duch walki...¹⁾.

Na tych elementach żywej siły i na fundamencie prostych, żołnierskich serc oparta — rozpoczyna P. O. W. energiczną pracę organizacyjną. Komenda Naczelna podzieliwszy kraj na okręgi



Kpt. Tadeusz Kasprzycki,
Komendant Naczelny P. O. W. w latach 1915/1917.

i oddziały lokalne, otrzymawszy do rozporządzenia niemałą ilość frontowych oficerów i podoficerów z I brygady — jednoczy w swych szeregach całą prawie ówczesną młodzież polską. Rozwijając hasła niepodległościowe, dążąc pod naczelnem hasłem „Rządu i Wojska”²⁾ do stworzenia tych dwóch najkonieczniej-

¹⁾ *Polska Organizacja Wojskowa*. Szkice i wspomnienia, str. 22—25.

²⁾ Pod tym tytułem *Rząd i Wojsko*, wychodziło w Warszawie tygodniowe pismo, redagowane przez wybitnych oficerów P. O. W., Adama Skwarczyń-

szych atrybutów życia państwowego, przeprowadza zarazem P. O. W. intensywną pracę wojskową, organizując szkoły żołnierskie, podoficerskie i oficerskie, przeważnie prowadzone przez podoficerów i oficerów I brygady, których do swej dyspozycji otrzymywała Komenda Naczelna.

Ogólne ramy organizacyjne Polskiej Organizacji Wojskowej zostały w tym czasie oparte na zasadach następujących: Komenda Naczelna, podzielona na cztery wydziały (I — sprawy ogólne, organizacyjne i kasowe, II — szkolnictwo, wydawnictwa wojskowe, III — sprawy polityczne i wychowania ideowego, IV — ewidencja, personalja, mobilizacja) — pracowała ze swym sztabem w Warszawie, otrzymując zasadnicze tylko wytyczne od swego komendanta głównego, którym był zawsze Józef Piłsudski. Organizacja terytorjalna opierała się na grupach okręgów, okręgach, obwodach i komendach miejscowych. Członkowie P. O. W. dzielili się na dwie grupy: a) służby czynnej, b) rezerwy, pierwszej i drugiej kategorii. — Do pierwszej grupy należeli wszyscy pracownicy organizacyjni, instruktorzy oraz uczniowie szkół. Do rezerwy pierwszej kategorii — posiadający wyszkolenie wojskowe i czasowo zwolnieni z prac P. O. W. Do rezerwy drugiej kategorii — rekruci, których z braku instruktorów pracą wyszkoleniową objąć nie było można. Starszeństwo służbowe obejmowało: oficera, podchorążego i podoficera P. O. W.¹⁾ Zarazem by prace wojskowo-przygotowawcze rozszerzyć na starsze społeczeństwo, P. O. W. organizuje „Pomocnicze Komitety Wojskowe“, jak również towarzystwo „Piechur“, które zalegalizowane przez władze niemieckie stają się przykrywką wojskowej pracy.

W tych ramach prowadzona praca Polskiej Organizacji Wojskowej trafiła już na grunt bardzo dobrze przygotowany. Dzieje bowiem wojenne Legjonów, ich bohaterska i pełna poświęcenia służba bojowa dla kraju, niezłomna ich poza tem wierność najwyższym wskazaniom, płynącym z urzeczywistniania idei niepodległości — coraz pełniejszy, coraz szerszy wywiera wpływ, wskazaniom tym jednając rosnące z każdym miesiącem coraz liczniejsze tysiące młodzieży polskiej, serca jej napełnia-

skiego i Tadeusza Hołówkę. Pismo to w latach 1916 — 1918 wywierało b. silny wpływ na kształtowanie wśród społeczeństwa polskiego ideologii niepodległościowej.

¹⁾ *Ruch wojskowy przed wojną i P. O. W.* Archiwum Inst. Bad. N. H. Polski.

jąc zapalczywą i gorącą miłością sprawy ojczystej i sprawy tej przedstawiciela: Józefa Piłsudskiego.

Szkoła podchorążych P. O. W. w Warszawie.



Wzrastające w tych warunkach szeregi „piłsudczyków“, szeregi „peowiaków“ — reagują niezmiernie żywo na wszystkie tak częste i niespodziewane w tych czasach wypadki dziejowe. Czują bowiem iż jako żołnierze Piłsudskiego, jako żołnierze idei walki o niepodległość — nie są już sami, nie maleje, ale rośnie z każdym dniem ich kolumna żołnierska.

5. *Podstawy siły obozu niepodległościowego. Centralny Komitet Narodowy: jego skład i zadania. Wpływ aktu 5 listopada na Polską Organizację Wojskową. Rada Stanu i walka z jej ugodowością w stosunku do okupantów. Prace wyszkoleniowe P. O. W. Podział organizacyjny i liczebność w początku 1917 r.*

Na przełomie roku 1916 — 1917, obóz niepodległościowy, kierowany przez Piłsudskiego, przedstawia siłę bardzo poważną, opartą na trzech wyraźnych i silnych podstawach. Pierwszą podstawę stanowiły liczne i świetne szeregi legionowego żołnierza, drugą — szeregi „peowiaków“, trzecia wreszcie podstawa —



Kompanje P. O. W. na zbiórce przed ćwiczeniami polowemi.

to organizacja polityczno-ideowa, którą stanowił Centralny Komitet Narodowy (C. K. N.).

„Centralny Komitet Narodowy — stwierdza wybitny jego członek Medard Downarowicz — oparty o lokalne Komitety Narodowe ...był wykładnikiem politycznym obozu niepodległościowego i skupiał działaczy politycznych następujących stronnictw: Polskiej Partii Socjalistycznej, Narodowego Związku Robotniczego, Polskiego Stronnictwa Ludowego i grup inteligentkich: Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych i Konfederacji Polskiej. Współzycie i współpraca tych organizacyj — pisze dalej Downarowicz — miały charakter takiego zgrania, że Centralny Komitet Narodo-

wy stawał się nie formalnie, lecz istotnie jakby instytucją nadrzedną skupionych w nim stronnictw walczących o niepodległość Polski“¹⁾).

W chwili takiego nasilenia wyzwoleniczych prac, w momencie intensywnego ich na wielu naraz polach realizowania — jako skutek legionowych trudów i bojowej pracy — ogłoszony zostaje uroczyste akt wskrzeszenia państwa polskiego, przyjęty jako pierwszy, radosny etap urzeczywistniający cel do którego dążą żołnierskie szeregi.

W ówczesnych warunkach tak znacznego rozwoju prac niepodległościowych i silnego wzrostu temperatury ideowej —



Ćwiczenia polowe P. O. W.

ogłoszenie aktu 5 listopada, pierwszej zapowiedzi podniesienia sprawy polskiej z jej dotychczasowego, w sensie międzynarodowym, nieistnienia, wywiera wśród szeregów „peowiaków” silne wrażenie. Przez pewien czas zanim Niemcy nie popełnią tych błędów, jakie w stosunku do sprawy polskiej popełnili — wśród obozu niepodległościowego gruntuje się przekonanie, że dojdzie do urzeczywistnienia aktu listopadowego, że na jego podstawie zbudowane zostanie wojsko polskie, podległe rządowi narodowemu. Polska Organizacja Wojskowa ćwiczy gorączkowo, uzu-

¹⁾ M. Downarowicz. *Przed rozbrojeniem okupantów* (Polska Org. Wojsk. Szkice i wspomnienia), str. 134.

pełnia swe wojskowe wykształcenie, przygotowuje się do mobilizacji — by zapełnić swymi szeregami mające organizować się wojsko. Stęsknieni do otwartych w polu walk — szykują się „peowiaci” do wstąpienia do wojska, oddając się w pierwszych tygodniach po ogłoszeniu aktu 5 listopada, gdy wydawało się, iż powstaje legalny rząd polski, do dyspozycji Rady Stanu⁴⁾.

Rada Stanu nie wyłoniła jednak rządu, czego się uporczywie niepodległościowy obóz domagał. Stała na stanowisku lojalnej współpracy z Niemcami, zadawalniając się ich nikłymi w sprawie polskiej ustępstwami, wobec czego Polska Organiza-



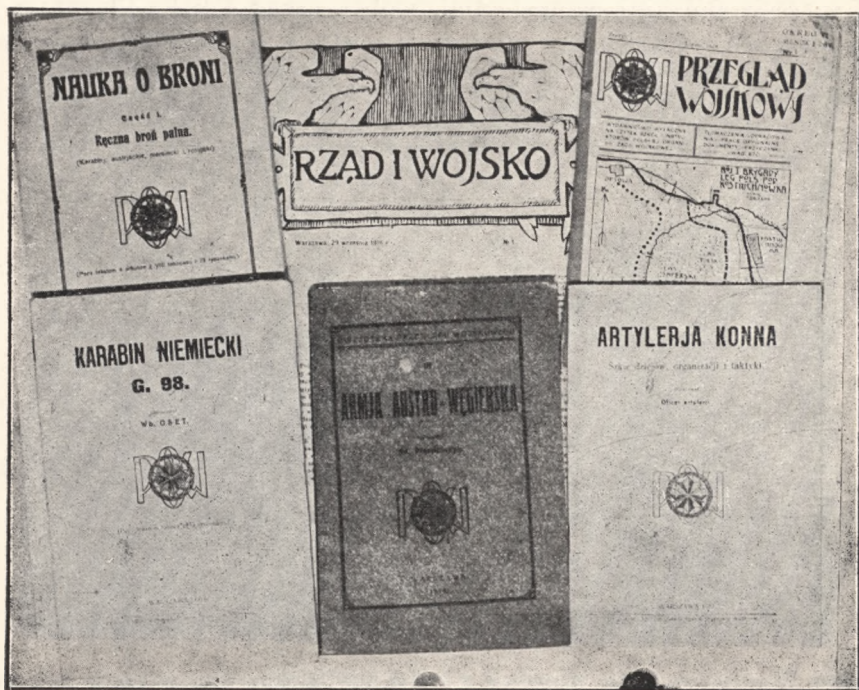
Józef Piłsudski w czasie rozmowy z kpt. Krok-Paszkowskim w czasie ćwiczeń polowych P. O. W.

cja Wojskowa staje się teraz wyrazicielką skrajnego polskiego programu. Piłsudski „jako członek Rady Stanu — opinuje tajny raport niemiecki — wystąpił w kwestji armji wrogo przeciwko sposobowi rozwiązania tego problemu, tak jak to państwa centralne uznały za słuszne, i dopuścił do tego, że P. O. W. pisemną

⁴⁾ Do dyspozycji Tymcz. Rady Stanu Komenda P. O. W. oddała się w dniu 17 stycznia 1917 r., poczem na placu Małachowskiego, gdzie w r. 1933 ustawiony został pomnik poległego poewiaka — odbyła się przed J. Piłsudskim i członkami Tymcz. Rady Stanu defilada oddziałów garnizonu warszawskiego P. O. W.

i ustną agitacją... niemal zupełnie uniemożliwiła zarządzone przez władze okupacyjne werbunek ochotniczy do Legionów¹⁾.

Zwalczając projekty niemieckie, zdążające do połowicznego załatwienia problemu wojska polskiego, zwalczając ugodę i powolność w stosunku do Niemców — Polska Organizacja Wojskowa wychodziła z założeń, iż ma ona „znaczenie nie tylko jako kadra wojska lub jako sieć werbunkowa”; Polska Organizacja Wojskowa „jest także szkołą wychowawców, a z czasów prac przedwojennych „Strzelca” odziedziczyła dążności do pod-



Wydawnictwa Polskiej Organizacji Wojskowej.

niesienia poczucia obowiązku, gotowości posłuchu i poświęcenia”. Jest „aparatem organizacyjnym, obejmującym cały kraj i potężnym narzędziem każdej akcji o charakterze ogólnonarodowym” dlatego też w walce o obronę polskich postulatów niepodległościowych i państwowych P. O. W. postanawia „rzucić na szalę wszystkie wpływy i wykorzystać wszelkie możliwości, aby nie dopuścić do zwycięstwa obozu ugodowego²⁾).

¹⁾ P. O. W. *W świetle tajnego raportu niemieckiego*, l. c. str. 163.

²⁾ Z instrukcji Komendy Naczelnej. Archiw. Inst. Bad. N. H. Polski.

Prowadząc bezwzględna walkę z krótkowzroczną ugodą, rozwija jednocześnie P. O. W. niezwykłą energję w pracy nad przygotowaniem kadr wojskowych. W tym to czasie, następuje szczytowy punkt rozwoju Polskiej Organizacji Wojskowej w jej drugim okresie pracy. Poza niezmiernie żywą i z wytężeniem prowadzoną pracą organizacyjno-wyszkoleniową, P. O. W. rozwija wybitną w naszym dorobku wojskowym pracę wydawniczą. Poza wydawnictwami ideowo-wojskowymi, rozpoczętemi już w roku 1915, (*Z bojóv polskich, Podchorąży*), wydaje teraz P. O. W. regulaminy i podręczniki, powstaje bardzo poważny *Przegląd Wojskowy*, zostaje wznowiony przedwojenny *Strzelec*, a dla ułatwienia prac wojskowych prowadzonych przez Radę Stanu, powstaje cały szereg komisyj, opracowujących odnośne materiały, zwłaszcza mobilizacyjne. Z tej żywej niezmiernie pracy, rozwiniętej przez Komendę Naczelną — korzysta 17 (później 19) okręgów, 77 obwodów, 250 organizacyj miejscowych, obejmujących 13.000 zorganizowanych członków Polskiej Organizacji Wojskowej¹⁾.

4. *Okres przecironiemiecki prac P. O. W. Powtórne ukrycie się w podziemiu konspiracji. Rewolucja rosyjska i jej wpływ na zmianę położenia polityczno-wojskowego w Polsce. Opinia o P. O. W. szefa wywiadu niemieckiego. Represje w stosunku do Legionów, obozu niepodległościowego i Polskiej Organizacji Wojskowej. Aresztowanie Piłsudskiego. Obezroladnienie P. O. W.*

W tym jednak momencie, w chwili tak intensywnej pracy Polskiej Organizacji Wojskowej — Józef Piłsudski, jako jej główny kierownik, późną wiosną 1917 r. wstrzymuje przygotowanie mobilizacyjne i rozmachowi życia organizacyjnego P. O.

¹⁾ Dokładny podział organizacyjny oraz stan liczebny Polskiej Organizacji Wojskowej z pierwszych tygodni 1917 — przedstawia się następująco: okręg I-b Warszawa-miasto, okręg I Warszawa — prowincja, okręg II-a pułtowski, okręg I-a włocławski, okręg II plocki, okręg III Kalisz, okręg III-a Koło, okręg IV Łódź — prowincja, okręg IV-a Łódź — miasto, okręg V-a — częstochowski, okręg V-b Zagłębie, okręg V — piotrkowski, okręg VI — kielecki, okręg VII — radomski, okręg VIII lubelski, okręg VIII-a Zamość, okręg IX siedlecki, okręg X łomżyński, okręg XI — Wilno, Stan liczebny w dziesięciu okręgach wynosił 11.200 członków, 2.000 w instytucjach pomocniczych w tem oficerów 36, podchorążych 45, podoficerów 440. Stosunek grup społecznych: inteligencja miejska i wiejska — 31%, robotnicy, rzemieślnicy i drobnomieszczaństwo — 33%. Włościanie — 36%. (*Ruch wojskowy i P. O. W.* Archiw. Inst. Bad. N. H. Polski).

W., która od jesieni 1916 r. do wiosny 1917 r. prawie, że się ujawniła, prowadząc otwarcie swe prace — nakazuje życia tego jawny nurt zmienić na nurt podziemny. Komenda Naczelna w dniu 17 czerwca wypowiada swą zależność od Tymcz. Rady Stanu, szeregi „peowiackie” raz jeszcze skrywają się w konspiracji, by na jasny blask słońca wyjść dopiero w chwili triumfu swej idei.

Od tej chwili Polska Organizacja Wojskowa rozpoczyna okres największego nasilenia pracy i najgłębszego w swych skutkach znaczenia, okres przeciwniemiecki.



Józef Piłsudski w otoczeniu oficerów Komendy Naczelnej P. O. W. Stoją: Libicki, Gąsiorowski, Jędrzejewicz W., Miedziński, Hempel, Skwarczyński. Siedzą: Sławek, Krok-Paszkowski, Sosnkowski, Józef Piłsudski, Kasprzycki, Zdanowicz-Opiełiński.

Podyktowany został on ówczesną sytuacją polityczną, wytworzoną przez rewolucję rosyjską. „Wybuch marcowej rewolucji 1917 r. w Rosji — pisze Leon Wasilewski — stał się faktem przełomowym, który, niby błyskawica, oświecił nowe drogi polskiego ruchu wyzwolenczego... dyktował nowe zadania obozowi niepodległościowemu, który walczył w społeczeństwie polskim na dwa fronty — z moskalofilstwem prawicy „pasywistycznej” oraz z ugodą wobec Austrii i Niemiec „aktywistów” krakow-

skiego Naczelnego Komitetu Narodowego (N. K. N.) i przeważającej części Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie.

Z tych nowych zadań, płynących ze zmiany sytuacji, która wytworzyła się na skutek rewolucji w Rosji, obóz niepodległościowy w Warszawie, podzielony na cały szereg partyj, grup i grup, nie od razu zdał sobie sprawę. Rewolucja w Rosji oddziaływała na ogół oszałamiająco, ale upłynął czas jakiś, zanim zorientowano się w jej dalekosiężnych skutkach. Piłsudski, wówczas członek Rady Stanu, wlot zrozumiał, że rewolucja rosyjska musi pociągnąć za sobą zmianę taktyki obozu niepodległościowego i od razu przystąpił do urabiania opinii w kierunku nowych wskazań. Pamiętam odbyte w mieszkaniu Piłsudskiego na Służewskiej zebranie kilkunastu wybitnych przedstawicieli tego obozu — pisze dalej Wasilewski — którym Piłsudski tłumaczył, że rewolucja w Rosji oznacza ustąpienie tej ostatniej na czas dłuższy z szeregu czynników, rozstrzygających w sprawie polskiej, a więc nakazuje polskiemu obozowi niepodległościowemu zwrócenie obecnie wszystkich sił przeciwko okupantom, w których reku znalazła się całość ziem polskich. Rosji w tej chwili niema na tych ziemiach, jest natomiast Austria, są Niemcy, z którymi trzeba teraz toczyć walkę zdecydowaną o państwo polskie — o jego samodzielność i granice¹⁾.

Na okolicznościach tego położenia się opierając, w Józefie Piłsudskim i jego współpracownikach znaczne dla siebie przewidując niebezpieczeństwo — postanawiają Niemcy za jednym zamachem zgnieść rodzącą się irredentę polską, zdając sobie sprawę z jej właściwego oblicza. „W tym czasie — raportuje szef wywiadu niemieckiego — poczęła się P. O. W. rozwijać stale w dokładnie i mocno zorganizowane tajne państwo w państwie. Do tego nastąpiła w maju i czerwcu zupełna zmiana postawy politycznej P. O. W. wobec państw centralnych tak, że musiano przedsięwziąć jej zupełne zgniecenie²⁾. Internują tedy Niemcy legjonistów w Szczypiornie i Benjaminowie, aresztują Józefa Piłsudskiego, rozwijając jednocześnie stanowcze i ostre środki represji w stosunku do Polskiej Organizacji Wojskowej. W pościgu za jej czołowymi ludźmi, dążąc do uśmiercenia jej nerwów organizacyjnych i propagandowych, przeprowadzają aresztowania na całym obszarze Królestwa prawie jednocześnie, zapełniając „peowiakami“ dziesiątki więzień w Polsce i obozów

¹⁾ Leon Wasilewski. *Po drodze do niepodległości*. Robotnik, 1927 r.

²⁾ *Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, l. c. str. 158.

koncentracyjnych w Niemczech¹⁾. Zlikwidowana zostaje Komenda Naczelna, obumierają obwody, pozbawione kierowników, niknie intensywnie prowadzona akcja tajnej pracy wojskowo-politycznej, opieczętowane zostają lokale organizacyjne. Jednak nie na zawsze i bynajmniej nie na długo.



Józef Piłsudski w otoczeniu najbliższych współpracowników: kpt. Stachewicza, kpt. Kasprzyckiego, Michała Sokolnickiego, kpt. Sławka, por. Wieniawy-Długoszowskiego.

¹⁾ Z pośród czołowych kierowników P. O. W., aresztowano wówczas: Walerego Sławka, Adama Skwarczyńskiego, Wacława Jędrzejewicza, Stefana Pomarańskiego, Ignacego Wądołkowskiego, Piotra Góreckiego, Stanisława Hempla, Thuguta, Barlickiego, Remiszewskiego, prawie wszystkich komendantów okręgów i najczynniejszych organizatorów. Ogółem straty wyniosły 90 aresztowanych i internowanych oficerów i podoficerów P. O. W. (Według pracy Ho-

5. *Odrodzenie prac Polskiej Organizacji Wojskowej pod koniec 1917 r. Przeniesienie Komendy Głównej do Krakowa i objęcie jej przez płk. Rydza-Śmigłego. „Organizacja A” i Konwent. Skład i prace Konwentu. Nowy podział organizacyjny P. O. W. na Komendy Naczelne 1, 2, 3, i 4. Działalność K. N. 3 na Ukrainie.*

Nie minęło od lata 1917 roku kilka miesięcy, gdy praca Polskiej Organizacji Wojskowej tem gwałtowniej im gwałtowniejsze środki represji zostały przeciwko niej zastosowane, poczyną się teraz rozwijać. Celowo i konsekwentnie rozwijana organizacja „w okresie trzyletniej pracy zdołała wyszkolić i przystosować do warunków konspiracyjnej pracy znaczną ilość swych członków, tworząc w ten sposób rezerwę szarż i instruktorów”¹⁾, która teraz w okresie wymagającym najwyższego nasilenia energii rzucona zostaje w teren. Powstaje Komenda Główna, odradza się Komenda Naczelna w Warszawie, a w miarę upływu czasu, w miarę coraz widocznego widma klęski, nieuchronnie zbliżającego się ku państwom centralnym — rozszerza się i rozwija niestrudzona praca żołnierzy Piłsudskiego.

Główny jej nerw przeniesiony zostaje teraz na obszar Galicji, do stolicy krakowskiej, skąd wyszedł w 1914 roku zbrojny ruch legjonowy. Na czele Polskiej Organizacji Wojskowej, jako jej komendant główny, staje płk. Rydz-Śmigły, doniedawna najświetniejszy dowódca pułku legjonowego w I brygadzie, który w zastępstwie swego wodza rozwija i rozszerza ramy organizacyjne pracy, jednocząc w swem ręku całość prac wojsko-politycznych.

Dla nadania jednak kierunku, dla zjednoczenia akcji, której dyrektywy zawsze dotychczas wydawał sam Józef Piłsudski, powołana zostaje t. zw. „Organizacja A”, najwyższe ciało w ruchu niepodległościowym, utajony surogat rządu, w którym sprawy wojskowe prowadził Rydz-Śmigły, zaś kierunek prac politycznych Jędrzej Moraczewski.

Dokoła „Organizacji A”, — pisze Wasilewski — tego „centrum (do którego należeli poza Moraczewskim i Śmigłym: B. Miedziński, M. Downarowicz, Janusz Jędrzejewicz, T. Kasprzyski, A. Koc, J. Poniatowski, W. Sieroszewski, A. Skwarczyński, M. Sokolnicki, K. Świtalski, L. Wasilewski, J. Zdanowicz-Opie-

ryda P. O. W. na ziemiach b. Kongresówki w 1915 — 1918 r. Strzelec, Nr. 45, z 1934 roku).

¹⁾ Horyd, op. cit. str. 14

liński, B. Ziemięcki), skupiała się organizacja, tak samo najzupełniej zakonspirowana i oddziałująca przez swych członków na partje polityczne, do których ci ostatni należeli”¹⁾). Był to t. zw. Konwent, odbywający co miesiąc swe zjazdy w Krakowie, organizacja sprężysta i energiczna, dzięki której „ruch niepodległościowy został scentralizowany i uniezależniony od poszczególnych partyj“.



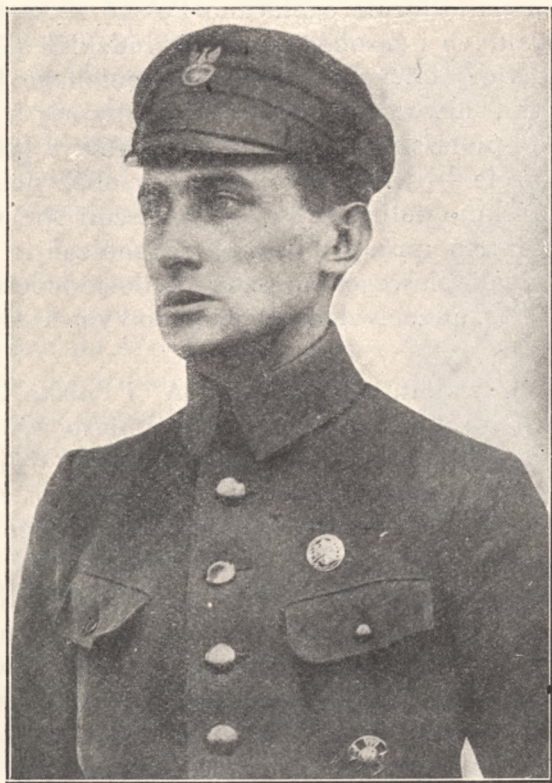
Plk. Edward Rydz-Śmigły,
Komendant Główny P. O. W. w r. 1918.

Nieznuzona energja Polskiej Organizacji Wojskowej i obozu niepodległościowego, mimo dotkliwego ciosu jakim było aresztowanie i wywiezienie Piłsudskiego — miast osłabnąć, wzmacnia się i wzrasta teraz na siłach. Ten znamieny przypływ energii zaznacza się już pod koniec 1917 roku, kiedy ogólne po-

¹⁾ Wasilewski, op. cit.

łożenie wojenno-polityczne wyraźnie potwierdza „trafność przewidywań Piłsudskiego i podjętej przezeń kolejnej walki z zaborcą niemiecko-austriackim, wzrastając z każdym tygodniem rozwijających się zdarzeń dziejowych“.

Zdarzenia te układają się w tym czasie coraz wyraźniej na niekorzyść państw centralnych. Rozpoczęta przez Niemcy wojna podwodna, mimo tylu w niej pokładanych nadziei nie przy-



Kpt. Julian Stachiewicz,
Szef sztabu KdY Głównej P. O. W. w r. 1918.

niosła spodziewanych rezultatów, rewolucyjna Rosja nietylko że nie okazywała skłonności do zawarcia pokoju ale przeprowadzała na dużą skalę operacje zaczepne, a lekceważone przez Główną Kwaterę niemiecką Stany Zjednoczone, przygotowywały liczne dywizje i przeprowadzały zbrojenia na potężną skalę. W tem położeniu, pogarszającym się z miesiąca na miesiąc — Niemcy poczynają łagodnieć w stosunku do Polski, nie chcąc

na jej przykładzie dostarczać koalicji argumentów przeciwko sobie. Oddano więc Polakom w obydwu okupacjach szkolnictwo i sądownictwo, w połowie zaś września powołano w Warszawie Radę Regencyjną, złożoną z trzech członków: arcybiskupa Kakowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego i hr. Józefa Ostrowskiego. Radzie Regencyjnej mającej urzędować do czasu objęcia rządów w Polsce przez króla przyznano jednak bardzo ograniczone kompetencje, tworząc znów fikcję, pod przykrywką której nadal niemiłosiernie ogałano Polskę ze wszystkich jej bogactw naturalnych i zasobów zarówno ludzkich (kolumny robocze) jak i materialnych. Mimo niezmienionego faktycznego położenia Polski, utworzenie Rady Regencyjnej i powołanie przez nią składek pierwszego gabinetu ministrów z Janem Kucharzewskim na czele — wzmocniło ugodowy obóz polski, traktujący poważnie fikcje polityczne jakie stwarzali Niemcy, co tembardziej utrudniało pracę Polskiej Organizacji Wojskowej i obozu niepodległościowego, zmuszonych do jednoczesnej walki z okupantami i do przeciwdziałania ugodowym kierunkom polskim.

Walkę tę Konwent, „Organizacja A” i Polska Organizacja Wojskowa rozwijają teraz z całą energją i niespożytością ducha. Zakres i obszar działania Polskiej Organizacji Wojskowej zostają w tym czasie bardzo znacznie rozszerzone. Z Komendy Głównej, z ramienia płk. Rydza-Śmigłego i szefa jego sztabu kpt. Juliana Stachiewicza (Wicza)¹⁾ — odchodzą rozkazy do Komend Naczelnych, któremi pokryty zostaje kraj, obejmując ramami organizacyjnymi ogromne obszary. Tak więc teren Królestwa Kongresowego²⁾ w Warszawie obejmuje Komenda Naczelna Nr. 1 (Zdanowicz-Opieliński, później por. A. Koc z szefem sztabu, Wacławem Stachiewiczem), teren Galicji w Krakowie — Komenda Naczelna Nr. 2 (kpt. Bończa-Uzdowski, szef sztabu Mieczysław Więckowski), a wkrótce, po pokoju brzeskim i po przejściu Hallera na Ukrainę, obszary tamtejsze obejmuje Komenda Naczelna Nr. 3 w Kijowie (por. Miedziński), po którego wycofaniu do

¹⁾ W okresie opisywanym w skład sztabu Komendy Głównej wchodził: Rydz-Śmigły Edward, Stachiewicz Julian, Ścieżyński Mieczysław, Wieniawa Długoszowski Bolesław, Bortnowski Władysław, Bochenek Włodzimierz, Sokołowski Witold, Dobrodziński Adam, Borek-Hersztal, Lipiński Wacław, Studziński Franciszek.

²⁾ W późniejszym okresie teren Królestwa Kongresowego podzielono na dwa obszary. K. N. 1 objęła okupację niemiecką, a okupację austriacką objęła K. N. 4 z siedzibą w Lublinie. K. N. 4 prowadził Zdanowicz-Opieliński.

Komendy Naczelnej Nr. 1, celem wzmocnienia prac w kraju, niezmordowaną pracę prowadzi bohaterski, niezapomniany wśród żołnierzy legjonowych i P. O. W., kpt. Lis-Kula. Miał on tutaj, na terenach: ukraińskim i białoruskim, zadanie przerastające niejednokrotnie siły szczupłych, lecz pełnych energii szeregów peowiackich z K. N. 3¹⁾. Przenikają one wszędzie. Korpus II i połączoną z nim II brygadę legjonową otaczają peowiaci (z okręgu białocerkiewskiego) czujną swą opieką, dostarczając gen. Hallerowi danych wywiadowczych, a później, po bitwie pod Kaniowem, ratując internowanych przez Niemców żołnierzy i przesyłając ich na Kubań, gdzie poczęła się formować dywizja Żeligowskiego. Korpus III usiłuje opanować kpt. Barthel de Weydenthal, pierwszy z ramienia Rydza-Śmigłego komendant K. N. 3., do Korpusu I, Dowbora-Muśnickiego, udaje się Lis-Kula, starając się wraz z później przybyłym Barthlem de Weydenthal skierować korpus do walki z Niemcami, całością zaś prac niepodległościowych, jako wysłannik Konwentu, kieruje Tadeusz Hołówko, usiłując zjednoczyć wszystkie ówczesne polskie kierunki ideowo-polityczne na terenie rosyjskim do ostatecznej walki z Niemcami i Austrią.



Kpt. Leopold Lis-Kula,
kdt. P. O. W. na Ukrainie.

6. Położenie wojskowo-polityczne państw centralnych w pierwszej połowie 1918 r. Rozkład rewolucyjnej Rosji. Szykowanie się Niemców i koalicji do decydujących rozstrzygnięć. Wzrost znaczenia sprawy polskiej. Kolejne deklaracje: rosyjska, amerykańska i koalicyjna w sprawie niepodległości Polski. Rola Rady Regencyjnej.

¹⁾ Zakres i rozmiary prac K. N. 3. P. O. W. na Ukrainie specjalnie silnie zostały rozbudowane już po listopadzie 1918 r., co nie wchodzi w ramy niniejszego tomu. Po listopadzie 1918 roku, gdy obszary Ukrainy zajęte zostały przez Rosję bolszewicką, członkowie K. N. 3 prowadzą przeciwko Rosji akcję wzbudzającą głęboki podziw dla jej bohaterstwa. Największą też ilość poległych (rozstrzelanych i zmarłych w więzieniach) peowiaków liczy K. N. 3, której działalność i wysiłki z tego okresu można będzie ocenić w pełni dopiero po dokładnem ich opracowaniu.

Dramatycznym losom Polski, zmiennemu i burzliwemu charakterowi zdarzeń wojskowo-politycznych, jakie się na jej terenie rozgrywały w drugiej połowie 1917 roku i na początku roku następnego — towarzyszyły niemniej burzliwe i niemniej zmienne losy wojny światowej, a nadewszystko losy walczących z całym już nieomal światem państw centralnych.

Z początkiem roku 1918, mimo coraz znaczniejszego powiększania się sił koalicyjnych na froncie zachodnim — położenie państw centralnych zdaje się poprawiać. Rewolucja w Rosji, zwaliwszy tron carów, nie potrafiła na jego gruzach wydobyć dłużej trwającego zasobu energii i rozkładające się armje rosyjskie stawały się coraz mniej groźnym dla Niemiec przeciwnikiem, co otwierało dla tych ostatnich nowe możliwości wojskowe. Zlikwidowanie frontu wschodniego, zawarcie z osłabioną i zrewolucjonizowaną Rosją odrębnego pokoju i przerzucenie wszystkich swych sił na zachód — stało się teraz dla Niemców jedyną nadzieją, jeśli nie zwycięstwa, to w każdym razie honorowego dla nich zakończenia olbrzymich zmagających wojennych.

Z drugiej strony, państwa koalicyjne, przewidując ostatni akt zmagających wojennych — czynią również olbrzymie przygotowania do ostatecznej rozgrywki. „Walka orężna z Niemcami przybrała wszystkie cechy krucjaty przeciw militaryzmowi pruskiemu, przeciw jego hasłu „siła przed prawem“, przeciw jego zaborczości i uciskowi mniejszych narodów. Szło o oswobodzenie całego świata od grożącej mu pruskiej przemocy“¹⁾.

W tem położeniu, w ostatnim roku wojny światowej — realizacja praw Polski do niepodległego bytu staje się coraz bardziej oczywista, jej sprawa staje się jednym z naczelných zagadnień międzynarodowych, które w wyniku wojny muszą być załatwione. Już z początkiem roku 1917, w dniu 22 stycznia, Prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson w deklaracji swej stwierdził iż musi powstać Polska „zjednoczona, samodzielna i niepodległa“, wkrótce potem, rewolucyjny rząd rosyjski ks. Lwowa wydaje w dniu 30 marca głośną swą deklarację, w której uznaje prawo Polski do „utworzenia niezawisłego państwa polskiego ze wszystkich terytorjów, w których Polacy tworzą większość“²⁾; w dwa miesiące później, w czerwcu 1917 roku, prezydent Francji Poincaré wydaje dekret o utworzeniu we Francji autonomicznej armji polskiej, w związku zaś z głoszonemi przez

¹⁾ Bobrzyński: *Wskrzeszenie państwa polskiego*, t. I, str. 157.

²⁾ Kumaniecki: op. cit. str. 66.

państwa koalicji hasłami wolności ludów i wyzwolenia ich z pod ucisku — w obozie koalicyjnym pojawiają się coraz częstsze głosy i deklaracje, podnoszące konieczność powołania Polski do życia państwowego. Niezwykle doniosłym aktem stało się ogłoszenie orędzia prezydenta Wilsona w dniu 8 stycznia 1918 roku, w którym Wilson ustalając w 14 punktach warunki na których podstawie pokój ma być zawarty, w 13 punkcie precyzował prawo Polski do niepodległego bytu, wreszcie w dniu 3 czerwca tegoż roku, przedstawiciele państw koalicyjnych w Wersalu uchwalają uroczystą deklarację, w której głoszą iż „utworzenie zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju“¹⁾.

W tem położeniu, tak znacznie ułatwiającem stosunek Polaków do Niemców, umożliwiającem powszechną mobilizację polskiej przeciwko nim energii — Rada Regencyjna i jej gabinety ministerjalne nie mogą się zdobyć na żadną, bardziej zdecydowaną działalność polityczną. Bezsilność Rady Regencyjnej, mimo najlepszych jej chęci, przejawia się jaskrawo na każdym kroku, a gdy wreszcie w ostatnich tygodniach okupacji niemieckiej, kiedy klęska państw centralnych zbliża się nieuchronnie wielkimi krokami, Rada Regencyjna decyduje się na samodzielne postanowienia i pragnie faktyczną władzę w kraju chwycić w swe ręce — już jest za późno. Na jej miejsce występują ludzie, którzy pracując w głębokich podziemiach, istotną stanowili wówczas siłę. Ludzie Piłsudskiego, żołnierze Polskiej Organizacji Wojskowej.

7. *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w 1918 r. Rola K. N. 2 w rozsadzaniu armji austriackiej. Prace polityczno-wojskowe K. N. 3. Plany akcji ostatecznej, opracowane przez Konwent wiosną 1918 r. Utworzenie podstawy działań na obszarze okupacji austriackiej. Zamachy terrorystyczne w stosunku do Niemców. Narozwiązanie łączności z państwami koalicyjnemi.*

W miarę upływu czasu, w miarę coraz widoczniejszych znamion klęski państw centralnych — tężeje i rozwija się praca Polskiej Organizacji Wojskowej. Na obszarze Królestwa rośnie ilość oddziałów obejmujących wsie, osady, miasteczka i miasta, rośnie liczba pilnie szkolonych żołnierzy, dokładniejszym staje

¹⁾ Kumaniecki: op. cit. str. 116.

się wywiad obliczający siły przeciwnika, rozpoczyna się wreszcie w stosunku do okupantów akcja terrorystyczna, która jest wstępem do otwartej walki z Niemcami. W tych to warunkach, jak stwierdza Adam Koc „na wiosnę 1918 r. został przez Komendę Główną P. O. W. wypracowany plan rewolucyjny. Polegał on na tem, że walka ma się rozegrać na terenie obu okupacji: niemieckiej i austriackiej. Na terenie okupacji austriackiej — wyjaśnia dalej ówczesny komendant P. O. W. na Królestwo — ma nastąpić wytworzenie dla nas Piemontu przez rozbrojenie tam wojsk austriackich, jako wojsk mniej spoistych i łatwiejszych wskutek tego dla pierwszego uderzenia“¹⁾.

Zadaniem por. Koca, jako komendanta P. O. W. w Warszawie, było „zaangażowanie w tym czasie wszystkich rozporządzalnych sił niemieckich na terenie okupacji niemieckiej w ten sposób, aby nie była możliwa znaczniejsza interwencja sił niemieckich w zaborze austriackim i aby dać czas gen. Śmigłemu do zorganizowania poważniejszej siły wojskowej“²⁾.

Na obszarze Galicji, Komenda Naczelna Nr. 2, prócz tych zadań, które spełniają wszystkie inne Komendy Naczelne, zadań polegających na wyszkoleniu i przygotowaniu do walki jaknajwięcej ludzi — rozwija szczególnie wytężoną działalność, mającą na celu rozsadzić od wewnątrz wojska austriackie. Z Krakowa idą rozkazy do legjonowych żołnierzy, którzy po kryzysie przysięgowym zmuszeni byli włożyć nienawistne mundury obce, by teraz na froncie włoskim organizować gromadnie dezercje, demoralizując akcją swą oddziały austriackie, przemycając i magazynując broń, amunicję i techniczny sprzęt wojskowy.

Szczególnie czynną i ważną rolę w okresie tym spełnia Komenda Naczelna Nr. 3, działająca na ogromnych obszarach Białejrusi i Ukrainy. Jednocząc różnorodne wysiłki, starają się skupić oficerów i szeregowych Korpusu I wysłannicy P. O. W. Lis-Kula i Barthel de Weydenthal, ponadto wszędzie, czyto wśród 5 dywizji, organizowanej na Syberji, gdzie wysłany zostaje płk. Czuma, por. Wolikowski i por. Dojan-Surówka, czy wśród szeregów dywizji 4 Żeligowskiego, czy na terenie Moskwy, dokąd dociera Tadeusz Hołówko, Michał Sokolnicki, Andrzej Strug oraz por. Wieniawa-Długoszowski — K. N. 3 rozwija, jednoczy, organizuje i wzmacnia polityczne i wojskowe czynniki do ostatecznej z państwami centralnemi rozgrywki.

¹⁾ Koc. *P. O. W. jako ognisko ruchu niepodległościowego*. (P. O. W. Szkice i wspomnienia) str. 26.

²⁾ Tamże.

Oczekiwana ta rozgrywka, w zasadniczym planie i rzucie, jak się powyżej mówiło — nakreślona została już na wiele miesięcy przed listopadem 1918 r. Konwent, zebrany na wiosnę tego roku w Krakowie, „przewidując zbliżającą się likwidację wojny, postawił sobie dwa pytania: kiedy wypadnie ta likwidacja i jak będzie ona wyglądać? W dyskusji wyłoniły się dwie hipotezy: jesień 1918 r. lub wiosna 1919 r. Dyskutujący, przewidując porażkę państw centralnych, przypuszczali, że rozpocznie ją zawalenie się Austrii i natychmiastowy potem upadek militarny Niemiec. Dewizą, pod której znakiem toczyła się dyskusja, dewizą zresztą wówczas wogóle obozu niepodległościowego, były słowa Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane w poufnym gronie na wiosnę 1917 roku. „Jesteśmy za słabi aby zarządzić wroga, ale jesteśmy dostatecznie silni, by go dorżnąć“. „Celem więc głównym dyskusji było opracowanie takiego planu prac organizacyjnych i działań, aby być przygotowanym na wysiłek „dorżynania“ w momencie likwidacji wojny. Rezultaty obrad doprowadziły do następujących wniosków: ponieważ istnieje możliwość zakończenia wojny na jesień 1918 roku, należy do tego terminu przystosować wszelkie przygotowania: na ten moment bezsiły powalonych okupantów należy przygotować nastrój społeczeństwa i siły zbrojnej, aby własnym wysiłkiem usunąć okupację i stworzyć fakt niepodległości. Przewidywano opanowanie władzy najpierw na terenie okupacji austriackiej, która, sądzono, powinna być paść pierwsza. Wiedzano, że trudniejsza będzie sytuacja na okupacji niemieckiej; jeżeli dla usunięcia siły zbrojnej austriackiej z terenu tej okupacji wystarczy samoistny atak P. O. W., to dla opanowania terenów okupacji niemieckiej konieczna będzie pomoc normalnych formacyj wojskowych. Te formacje zamierzano uzyskać poprzez pośpieszną ich organizację na wcześniej wyzwolonych terenach okupacji austriackiej, w oparciu się o wyćwiczone elementy legionowe i powiatowe, jak również z terenów Rosji, w której zarysowały się jeszcze wówczas możliwości“¹⁾.

W związku z tak określonym położeniem i zamierzonym planem działania, Konwent przeprowadził następujące ważne uchwały:

„1) Stwierdzając upadek w społeczeństwie polskim autorytetu władzy i wojska austriackiego przy jednoczesnym bezkrytycznym lęku w stosunku do siły niemieckiej, postanowiono

¹⁾ M. Downarowicz: *Przed rozbrojeniem okupantów*. (P. O. W. Szkice i wspomnienia, str. 135 — 136).

przełamać psychologję społeczeństwa poprzez intensywną akcję terrorystyczną w stosunku do Niemców.

2) Przyjęto do wiadomości i zaakceptowano plan Rydza-Śmigłego utworzenia bazy operacyjnej na okupacji austriackiej, jako na terenie słabszego przeciwnika i jednoczesnego rozwinięcia intensywnej bojowej akcji dywersyjnej na okupacji niemieckiej, celem związania walką sił niemieckich i uniemożliwienia im interwencji na terenie okupacji austriackiej.

3) Postanowiono powziąć natychmiast inicjatywę w kierunku szybkiego stworzenia armji na terenie Rosji. W tym celu, nawiązano już kontakt z Józefem Hallerem, przebywającym po Kaniowie w Kijowie. Postanowiono również, aby dla tej akcji wyjechał do Kijowa Rydz-Śmigły.

4) W samopoczuciu, reprezentowanej siły jedynej w narodzie, mogącej uderzyć, Konwent postanowił nawiązać stosunki dla koordynacji akcji z państwami koalicji. Najłatwiejszą drogą było udanie się do przedstawicieli koalicji w Moskwie. W tym celu wydelegowano do Moskwy: Andrzeja Struga, Michała Sokolnickiego i Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego¹⁾.

Szeroką, śmiałą i pewną ręką zakreślony przez Konwent P. O. W. plan akcji na ostatnie, trafnie przewidywane, miesiące wojny światowej — zrealizowany został tak, jak na to pozwalały ówczesne, dramatyczne i zmienne okoliczności wojenne.

Wykonywując pierwszy punkt postanowienia, mający na celu „przełamać psychologję społeczeństwa przez intensywną akcję terrorystyczną w stosunku do Niemców” — w pierwszych dniach października zorganizowano wspólnie z Organizacją Bojową P. P. S. jednoczesną akcję zamachową na przedstawicieli władz niemieckich. W pierwszym rzędzie padł dr. Schultze, szef niemieckiego wywiadu i policji politycznej w Warszawie, ogółem zaś padło w tych dniach około 200 żandarmów niemieckich, broniących kas i instytucyj administracyjnych. Wrażenie tej akcji odbiło się głośnie echem nie tylko w Polsce, Niemcy zaś wydali odezwę grożącą najsurowszemi represjami i obróceniem Polski w gruzy.

Ponadto, poza zamachami na okupacji austriackiej (eksproprjacja pieniędzy rządowych) i poza energicznymi pracami mającemi na celu gromadzenie tam broni i sprzętu wojennego — urzeczywistniono ową niezmiernie ważną część uchwał, t. j. podważanie okupacji od strony Ukrainy przez budowę tam forma-

¹⁾ Downarowicz, op. cit. str. 137.

cyj wojskowych i przez wejście w kontakt z państwami koalicji. Wysłany do Kijowa, później do Moskwy por. Wieniawa-Długoszowski nawiązał kontakt z francuskim generałem Lavergne oraz z przedstawicielami „Naczelu” i Koła Międzypartyjnego, uzgadniając z nimi akcję budowy wojska polskiego zarówno na terenie Rosji i Ukrainy, jak też i w sprawach formującego się wtedy wojska polskiego we Francji. Sokolnicki, w bezpośrednim kontakcie z Lisem-Kulą, przygotowywał akcję na Ukrainie wszedłszy również w Jassach w ścisłą łączność z przedstawicielem Francji, posłem Saint-Aulair'em, wreszcie przygotowano bezpośrednią akcję na ziemiach polskich, akcję wojenną przeciwko wojskom austriacko-niemieckim.

8. *Rozkład Austrii i zwycięstwo państw koalicyjnych nad Niemcami. Mobilizacja Polskiej Organizacji Wojskowej w dniu 30 października na obszarze zajętych przez Austrię. Opanowanie Lublina i południowej części Królestwa Kongresowego. Powrót Piłsudskiego z Magdeburga, uderzenie P. O. W. na Niemców i ich rozbrojenie. Mobilizacja K. N. 1. Liczebność P. O. W. w dniach mobilizacji. Udział w tworzeniu wojska. Ocena działalności P. O. W. przez Józefa Piłsudskiego.*

Pod koniec letnich miesięcy roku 1918 stało się jasne, że zbliża się kres wojny światowej, że państwa centralne stoją w przededniu klęski wojskowej i politycznej. Wielkie, trzykrotne ofensywy Hindenburga, rozpoczęte wiosną tego roku uderzeniem w dniu 21 marca w kierunku na Amiens — nie przyniosły spodziewanych wyników, mimo przerzucenia z frontu wschodniego wielkich ilości dywizyj. Ostatni na olbrzymią skalę zakrojony wysiłek wojsk niemieckich, mający na celu zmiążdżenie Francji, napotkał na żelazny opór wojsk koalicyjnych. Naczelny ich wódz, generał Foch powstrzymał napierające armje niemieckie u wrót Reims, Chateau — Thiery, Compiègnes i pod Amiens, przechodząc w dniu 18 lipca do potężnej kontrofensywy. Do rozstrzygających działań rzucone zostały od prawego skrzydła trzy armje amerykańskie, w centrum cztery francuskie, na lewym północnem skrzydle pięć armij angielskich i dwie francusko-belgijskie, które przy użyciu wprowadzonych do akcji wielkiej ilości czołgów zdołały zapchnąć front niemiecki i zmusić przeciwnika do odwrotu.

Z tą chwilą rozpoczyna się początek końca. Znakomite do tej pory, walczące po bohatersku wojska niemieckie, zasilane

coraz młodszymi rocznikami napływającymi z wycieńczonego i zdemoralizowanego głodem kraju — załamały się psychicznie i przestały wierzyć w możliwość zwycięskiego zakończenia wojny.

Nieuniknioną katastrofę rozpoczęło załamanie się frontu bułgarskiego. W dniu 26 września pierwsza Bułgarja przełamała zasadę solidarności i zwróciła się z prośbą o pokój, poczem natychmiast zawarto na froncie bałkańskim zawieszenie broni. Jednocześnie, wskutek nieustannego posuwania się naprzód armij koalicyjnych na froncie zachodnim i załamania się sił obronnych wojsk niemieckich — w dniu 4 października państwa centralne oraz Turcja zwróciły się z prośbą o pokój. Pierwsza, w kilka dni kapituluje Turcja, poczem od połowy października następuje gwałtowny rozkład wojskowy i polityczny monarchji austro-węgierskiej, której armje pobite zostały na froncie włoskim pod Vittorio Veneto. Zdemoralizowane jej wojska, poczynają opuszczać front, panika ogarnia szeregi. W ostatniej próbie ratunku usiłuje się Austrija przeobrazić na państwo związkowe, z chwilą jednak, gdy wydane zostało zarządzenie że „narodowe państwa Austrii utworzą własne armje“ rozkład monarchji nastąpił w ciągu kilku dni. Wszystkie narody, poza Niemcami i Węgrami, wychodząc z założeń samookreślenia — pozrywały związki łączące je z Austrią, tworząc własne organizmy państwowe.

Wobec takiego położenia, w dniu 30 października utworzona w Krakowie Komisja Likwidacyjna poczęła przejmować władzę administracyjno-polityczną na obszarze Galicji, a zmobilizowana jednocześnie Polska Organizacja Wojskowa wraz z oddziałami wojskowymi, złożonemi z Polaków, rozpoczęła rozbrajanie zdemoralizowanego przeciwnika w Królestwie, na terenie okupacji austriackiej. W Lublinie utworzony został rząd ludowy, w którego skład wszedł w zastępstwie uwięzionego Józefa Piłsudskiego płk. Rydz-Śmigły, przez rząd lubelski mianowany generałem i ministrem wojny.

Rozpoczęła się natychmiast gorączkowa praca nad tworzeniem oddziałów wojskowych, których najcenniejszą kadramą stają się żołnierze legjonowi oraz członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej. Uzbrojone i wyposażone w sprzęt zdobyty na Austriakach, oddziały wojskowe sposobią się do wykonania planu, nakreślonego już przed rokiem, t. j. do uderzenia na Niemców, zajmujących jeszcze Warszawę i północne części Królestwa.

Tymczasem wskutek klęsk ponoszonych na froncie, rozpoczyna się odwrót wojsk niemieckich. W dniu 27 października

podaje się do dymisji naczelny kwatermistrz gen. Ludendorff, 8 listopada abdykuje Wilhelm II, w Berlinie wybucha rewolucja i w dniu 11 listopada potężne doniedawna Niemcy podpisują warunki zawieszenia broni.

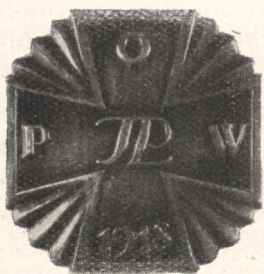
Na dzień przedtem, 10 listopada, wraca do Warszawy, wśród niesłychanego entuzjazmu Polaków, Józef Piłsudski, któremu rewolucja niemiecka otworzyła bramy więzienia magdeburskiego. Godzina ta, chwila powrotu Piłsudskiego do kraju, zgóry przez Polską Organizację Wojskową wyznaczona jako chwila uderzenia na Niemców — staje się hasłem do walki. „10 listopada rano — pisze komendant P. O. W. na okupację niemiecką Adam Koc — kiedy Piłsudski przyjechał do Warszawy i przejął władzę z rąk Rady Regencyjnej, która mu tę władzę dobrowolnie przyniosła, rozesłano rozkazy do okręgów, które były potwierdzeniem hasła i nakazem, by natychmiast P. O. W. uderzyła na oddziały niemieckie. Następuje powszechne powstanie. Następuje zaatakowanie Niemców na wszystkich placówkach tak powszechnie, że pod siłą uderzenia upada spoistość wojsk niemieckich. Hart i bitność tego żołnierza maleje i kruszeje pod naporem tej lawiny, która powstała nagle, jakby z ziemi, zadając cios śmiertelny wojsku okupacyjnemu. Siła zaskoczenia była tak wielka, że liczne i dobrze uzbrojone oddziały niemieckich wojsk nie śmiały się przeciwstawić znacznie mniej licznym, licho uzbrojonym oddziałom P. O. W., gdyż dobrze wiedzieli Niemcy, że mają dobrze zorganizowane i wrogo nastrojone całe polskie społeczeństwo, które nie spocznie, dopóki jeden żołnierz obcy na polskim się znajdzie terytorjum, że tylko walcząc ząb za ząb mogliby wycofać się na zachód do Niemiec — znacząc swój pochód zostawieniem licznych trupów. Garnizony niemieckie poddają się oddziałom P. O. W. jeden po drugim tak, że w ciągu kilku dni wojsko niemieckie zostało zlikwidowane i rozbrojone, oraz transportami kolejowymi odesłane do Niemiec“¹⁾).

Pamiętne dni listopadowych walk z Niemcami i oczyszczenie kraju z wroga — należą do szczytowego punktu rozwoju i wysiłku prac Polskiej Organizacji Wojskowej. Na samym obszarze b. okupacji niemieckiej w Królestwie Polskiem, do dnia 24 listopada 1918 zmobilizowała ona 16.800 żołnierzy — wliczywszy zaś liczbę zmobilizowanych na terenie b. okupacji austriackiej i w b. Galicji, oraz nie wszędzie zmobilizowaną rezerwę,

¹⁾ Koc. *P. O. W. jako ognisko ruchu niepodległościowego*. (P. O. W. Szkice i wspomnienia str. 50 — 51).

a także obszary, które w listopadzie 1918 były poza zasięgiem bezpośrednich dyrektyw władz centralnych — liczbę ludzi, którą Polska Organizacja Wojskowa obejmowała swymi wpływami określić można na cyfrę dochodzącą do 50.000¹⁾.

Główna masa żołnierzy P. O. W. staje też do walk o granice państwa, już jednak w szeregach wojska narodowego. W granicach dawnego Królestwa Kongresowego, peowiacy stają się kadrą jedenastu pułków piechoty²⁾, nie licząc całego szeregu innych oddziałów, do których zostali przydzielani poszczególnymi kompanjami i skierowani na front.



Odznaka Polskiej Organizacji Wojskowej.

Zadanie swoje Polska Organizacja Wojskowa spełniła. Rozwijając swą nieznużoną i ofiarną pracę na przestrzeni czterech lat wojny światowej, wpłynęła rozstrzygająco na wyzwolenie ojczyzny, zasługując zarazem na najwyższą pochwałę swego Wodza Naczelnego. „Polska Organizacja Wojskowa — stwierdził Józef Piłsudski — opierała się jedynie na swoich własnych polskich siłach, szukając oparcia jedynie w rozwoju stałym, wewnętrznej siły moralnej, siły duszy, niekiedy tak pięk-

nej i potężnej, że przypomnieć może największe wysiłki narodu, gdy walczył o swój byt niezależny...“³⁾.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) *Źródła.* Ze względu na warunki, w jakich praca Polskiej Organizacji Wojskowej rozwijała się, warunki pracy konspiracyjnej i podziemnej — nie została ona za sobą wielu śladów w postaci źródeł, aktów, dokumentów. Pierwszy okres prac Polskiej Organizacji Wojskowej, okres t. zw. przeciwrosyjski z 1914 r. i pierwszej połowy 1915 — pozostawił źródeł bardzo niewiele, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na konspiracyjność jej prac. Najwięcej źródeł,

¹⁾ Liczbę tę A. Rudnicki oficer K. N. 1, przedwcześnie przesuwając już na miesiąc maj 1918, „Gdy w maju 1918 r. — pisze Rudnicki — Komenda Główna opracowała pierwsze plany wystąpienia czynnego na wielką skalę przeciwko okupantom, pod rozkazami jej było 50.000 ludzi. Jest to liczba nawet w przybliżeniu w dziejach organizacji konspiracyjnych nieznana“. (A. Rudnicki, *Kilka uwag o roku przełomowym w dziejach P. O. W.* Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia, str. 95).

²⁾ Żołnierze P. O. W. utworzyli bezwzględnie większość kadry pułków: 11, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 35, 37; 41 oraz wywarli przemożny wpływ na 17; 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34 i 75 pułki piechoty.

³⁾ *Przełom*, jednodniówka — słowo wstępne Józefa Piłsudskiego.

w bardzo poważnych zespołach archiwalnych, zachowało się z okresu drugiego, trwającego od drugiej połowy 1915 do połowy 1917 r. W tym okresie Polska Organizacja Wojskowa pracuje swobodnie, pod koniec tego okresu zaś, od aktu 5 listopada 1916 r., prawie jawnie, co bardzo dodatnio odbiło się na materiale archiwalnym. Okres trzeci, przeciw-niemiecki, od połowy 1917 r. do listopadowych dni 1918, był znowu okresem pracy podziemnej i z tego czasu źródeł archiwalnych jest bardzo niewiele.

Materiał ten, ujęty w sto kilkanaście tek (liczba zmienia się w miarę przybywania depozytów od kół Związku b. peowiaków i od osób prywatnych) znajduje się w Archiwum Inst. Bad. N. H. Polski w Warszawie.

Uzupełnienie, a czasem całkowite zastąpienie źródeł archiwalnych, stanowią w tych warunkach, relacje uczestników prac Polskiej Organizacji Wojskowej, ich wspomnienia, pamiętniki, zapiski.

Rozdział o Polskiej Organizacji Wojskowej, w części tylko opiera się na materiale pochodzącym ze źródeł archiwalnych. Stan tych źródeł, ich niezupełność, często ułamkowość, wymaga pracy bardzo żmudnej, na dłuższy okres czasu zakrojonej.

2) *Bibliografia*. Głównym materiałem, na którym rozdział o P. O. W. został oparty, są wspomnienia i relacje uczestników oficerów i szeregowych Polskiej Organizacji Wojskowej. Poza szeregiem tych wspomnień rozsiąanych po czasopiśmie, najcenniejszy zbiór materiału relacyjnego, zawiera praca zbiorowa p. t. *Polska Organizacja Wojskowa, Szkice i wspomnienia*, wydana w 1930 r., pod redakcją Juliana Stachiewicza i Wacława Lipińskiego, dalej *Przełom, jednodniówka poświęcona wypadkom 7—11 listopada 1918 r.* wydana w 1925 r., *Wspomnienia legionowe* (2 tomy) pod redakcją Janusza Jędrzejewicza i Stanisława Falkiewicza, oraz *Wierna służba i Służba ojczyźnie*, dwa obszerne i bardzo cenne wydawnictwa, zawierające wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość. Wiele ponadto cennego, niezmiernie znamienego materiału dostarczyły: memorjał szefa niemieckiej policji politycznej dr. Schulzkiego, ogłoszony w czasopiśmie *Niepodległość*, t. 1, oraz wspomnienia zawarte w dwóch tomach: *Za kratami więzień i drutami obozów*. Bardzo ważne relacje przyniósł *Strzelec*, nr. 45 z 1934 r., natomiast zbiory relacyj z poszczególnych okręgów stanowią: *Źródła do dziejów walk o Lwów*, wyd. Tow. Bad. Hist. Obrony Lwowa, Lwów 1933 r. *Pod sztandarem P. O. W.*, Lublin 1935, jednodniówka zawierająca kilka relacyj o pracy Polskiej Organizacji Wojskowej w lubelskim i siedleckim okręgu, *Wilno wyzwolone*, jednodniówka, Wilno 1930 (relacje E. Dobaczewskiego, Marjana Kościalkowskiego i inn., *Wilno — Legjony* (Wilno 1928) i *P. O. W. na ziemiach W. K. Literalskiego* (Wilno 1934) wreszcie *Poznań Marszałkowi Piłsudskiemu* (Poznań 1935), w tem ważna relacja Witolda Sokołowskiego o Komendzie Głównej P. O. W. Sporo poza tem materiału zawiera: *Rząd i Wojsko*, *Biuletyn*, *Z dokumentów chwili*, *Wiadomości Polskie*, *Peowiak*, *Niepodległość*, *Bellona*, *Gazeta Polska*, *Polska Zbrojna*, oraz następujące prace: Bagiński Kazimierz — *Oddziały lotne P. O. W.* — *Ziemia Lubelska* 1924 r., Lublin, Bień Aleksy — *W podziemiach Zagłębia, Płocka i Włocławka* 1912 — 1914 — 1918, Zagłębie 1930, Borkiewicz Adam, mjr. — *Rycerze podziemi*, Warszawa 1933, Brzozowski Władysław — *Ze studjów nad dziejami P. O. W.*, *Tajna Poczta*. — *Gazeta Polska*, nr. 354 r. 1933. Brzozowski Władysław — *Źródła do dziejów P. O. W.* — *Niepodległość*, t. VIII. (Praca w której po raz pierwszy omówiono szczegółowo stan źródeł do dziejów P. O. W., Demel Franciszek i Lipiński Wacław — *Pułkownik Leopold Lis-*

Kula — (Z przedmową Al. Piłsudskiej), Warszawa 1932, Gajl-Kot Antoni — *Z moich zapisków.* — (P. O. W. w Lublinie), Panteon 58/59, Hołówko Tadeusz — *Przez dwa fronty. Ze wspomnień emisarjusza politycznego z 1918 r. z Warszawy do Kijowa.* Warszawa 1931 r., oraz *Przez kraj czerwonego caratu* — (Przez dwa fronty, cz. II), z przedmową W. Stpiczyńskiego, Warszawa 1931, T. H. (Hołówko) — *Polska Organizacja Wojskowa.* — Przegląd polityczny, Lozanna 1916. Herfurt Tadeusz — *Strzelec czy peowiak jest i był żołnierzem,* — Strzelec, nr. 45 z 1934 r. (Ważna relacja o Oddziale lotnym w 1914-15 r.), Horyd-Przerwiec Władysław — *P. O. W. na ziemiach b. Kongresówki 1915 — 1918 r.,* — Strzelec nr. 45 z 1934 r. (Artykuł syntetyczny, będący streszczeniem szczegółowego opracowania powyższego tematu). Jastrzębiec Witold — *Okręg Białocerkiewski P. O. W. na Ukrainie.* — Warszawa, 1930 r., Jędrzejewicz Waław — *P. O. W. w latach 1914 — 15. Szkoła wojskowa w Wiśniewie.* — Peowiak nr. 1, r. 1930, Koc Adam — *P. O. W. za czasów rosyjskich.* — Wiarus 1919, zesz. 13, Mazurek Jan — *Wspomnienia chłopca peowiaka.* — Niepodległość, t. II, Muszkiet-Królikowski — *Lis-Kula na Ukrainie,* — Strzelec 12/25, P. O. W. (Okres 1914 — 1915) Panteon 5, 6, P. O. W. *Zadania i metody.* — Warszawa 1918. P. O. W. *a Niemcy,* — Warszawa 1917, Świerczewski E. — *P. O. W. na Litwie,* — Wilno 1919, Teslar Tadeusz (M. Stankiewicz) — *Powijaki P. O. W. w Moskwie,* — Warszawa 1928, Dr. Tomaszewski Aleksander — *Wspomnienia z początków P. O. W.* — Strzelec, nr. 45 z 1934 r., Wasilewski Leon — *Po drodze do niepodległości.* — (Garść wspomnień), — Robotnik 1927, Ziemiański Ignacy — *Praca kobiet w P. O. W., Wschód,* Warszawa 1933, Żmigrodzki — *Akcja wojskowo-niepodległościowa na terenie Petersburga.* — Strzelec nr. 45/34.

III.

W OBOZACH JEŃCÓW I NA FRONCIE WŁOSKIM.

1. Zatargi między żołnierzami legjonowemi a Niemcami w okresie, poprzedzającym sprawę przysięgi. Niemieckie zakusy na polskość Legjonów. Stosunki w obozach przeszkolenia. Postawa Józefa Piłsudskiego wobec prób niemieckich podporządkowania sobie spraw wojska polskiego. Sprawa przysięgi. Usunięcie wojska oficerów. Internowanie żołnierzy w Szczypiornie i oficerów w Benjaminowie.

W tym samym czasie, w którym Polska Organizacja Wojskowa po represjach niemieckich, powoli goiła swe rany i odzyskiwała siły organizacyjne — żołnierze i oficerowie legjonowi dawnej I i III brygady prowadzili ciężki i smutny żywot w obozach jeńców w Szczypiornie i Benjaminowie oraz szeregach nienawistnej armji austriackiej.

Gnębienie zbuntowanych pułków rozpoczęło się na wiele tygodni przed samą sprawą przysięgi, od chwili w której okazało się jasno, iż Niemcy chcą całkowicie zawładnąć i kierować sprawami wojska polskiego, wedle swoich wyłącznie interesów. Rozdział żołnierzy legjonowych na „poddanych polskich“ i na galicjan, organizowanie odrębnych jednostek z królewaków na kursach wyszkolenia przy jednoczesnem pozostawieniu w pułkach legjonowych galicjan, próby narzucenia języka niemieckiego jako służbowego, wszystko to budziło gwałtowne sprzeciw wśród wojska.

„W obozach działało się źle — pisze kronikarz. Komendy kursów, baonów, kompanij objęli oficerowie niemieccy, nie władający, albo władający słabo językiem polskim. Język niemiec-

ki po raz pierwszy stał się językiem rozkazów. Usiłowano narzucić mundury z plastrami czerwonymi na lewym rękawie, kroju niemieckiego. Widząc, że Komenda Legjonów nietylko, że wojska naszego nie broni, lecz przeciwnie, wszelkimi godnymi i niegodnymi środkami, groźbą, prośbą lub kłamstwem, stara się skłonić do powolności tym rozkazom — oficerowie w naszym obozie zgłosili się do raportu o przeniesienie ich do macierzystych pułków, albowiem stało się jasnym, że pułki macierzyste wraz z galileuszami w nich pozostałymi, mają zmarnieć, a właściwą kadrą, którą mają wypełnić rekruci, będą obozy z niemieckimi dowódcami, niemiecką komendą i w niemieckich mundurach¹⁾.

Jasna świadomość tych zakusów niemieckich budzi coraz ostrzejszy opór wojska, opór podsycany zarówno przez Józefa Piłsudskiego jak i przez stanowisko zajęte w tych najbardziej istotnych sprawach przez Komendę Legjonów oraz Tymczasową Radę Stanu.

„Taktyka licytowania in minus — pisze Sokolnicki, jeden z najbliższych z tego okresu współpracowników Piłsudskiego — taktyka ustępowania zgóry ze swych stanowisk, taktyka brania od początku stanowiska niemieckiego za punkt wyjścia poglądów własnych, doprowadzić musiała Tymczasową Radę Stanu na próg dylematu: iść za Piłsudskim albo iść z Niemcami. Większość Rady Stanu wybrała Niemców a Komendantowi nie pozostało nic innego jak zważyć samą Radę Stanu, stającą się narzędziem niemieckim, aby nie pozwolić na to, by także narzędziem niemieckim stała się garstka tworzonego przez lata w znoju i w krwi wojska polskiego“²⁾.

W tem położeniu musiały narastać zatargi, które mnożąc się z dnia na dzień, wywoływały represje ze strony Komendy Legjonów, lojalnej w stosunku do Niemców i Rady Stanu. Ówczesny Komendant Legjonów, najpierw generał Szeptycki, a później gen. Zieliński, wychodząc ze stanowiska żołnierskiej w stosunku do Niemców i Rady Stanu lojalności — jaknajsurowiej postanowił wystąpić przeciwko tym, których uważał za źródło oporu. Przed samą tedy sprawą przysięgi zostaje zwolniony z Legjonów bez prawa noszenia munduru jeden z najświetniejszych oficerów I brygady, twórca legjonowej kawalerji płk. Belina-Prażmowski, za nim zwolniono płk. Norwida-Neugebauera, zasłużonego dowódcę 6 pułku piechoty, oraz kpt. Dęba-Biernac-

¹⁾ Kordjan-Zamorski, op. cit. t. II, str. 55

²⁾ Michał Sokolnicki, *Przed aresztowaniem Komendanta*. Tamże, str. 4.

kiego, Zatarg rósł, jaskrawo wreszcie w całym swym tragiźmie uwydatnił się w chwili zażądania od pułków legjonowych złożenia przysięgi, której ze względów najbardziej zasadniczych musiano odmówić.

Po odmowie przysięgi przez pułki I i III brygady — wypadki potoczyły się już bardzo szybko. Z rozkazu Komendy Legjonów następuje teraz gromadne zwalnianie oficerów-galicjan, do pułków przychodzi rozkaz złożenia broni przez tych, którzy odmówili przysięgi. Pułki złożyły broń w zupełnym spokoju, tem bardziej, że uprzednio przysłany rozkaz Komendy Legjonów głosił iż „według wyjaśnień władz okupacyjnych zwolnieni z szeregów w następstwie niezłożenia przysięgi podoficerowie i szeregowcy będą oczekiwać w miejscu wyznaczonem na otrzymanie ubrań cywilnych, a następnie będą odesłani do rodzin“¹⁾.

Wiadomość ta, po trzech już dniach, okazała się całkowicie fałszywa. W dniu 17 lipca nadszedł rozkaz, aby zawagonować królewiaków i przewieźć ich do Szczypiorna pod Kaliszem. Następuje chwila wzruszającego pożegnania i królewiaacy wśród ogłuszających okrzyków na cześć Józefa Piłsudskiego opuszczają szeregi drogich im pułków, pułków w których przez dwa długie lata pełnili nienaganną, żołnierską na polach bitew służbę.

Wślad za odesłaniem do Szczypiorna szeregowych — ukazał się rozkaz Komendy Legjonów, zwalniający gromadnie oficerów królewiaków ze służby wojskowej. Zaraz też wyznaczono dla nich obóz w Benjaminowie pod Warszawą.

2. Represje niemieckie względem Polskiej Organizacji Wojskowej i stronnictw niepodległościowych. Odesłanie pułków I i III brygady pod Przemyśl. Komisja gen. Schillinga. Rozformowanie pułków i rozrzucenie legjonistów-galicjan po froncie włoskim. Degradacja oficerów. Warunki pobytu żołnierzy legjonowych w wojsku austriackiem.

Represje, jakie w lipcu 1917 roku zastosowano względem żołnierzy i oficerów legjonowych, nie ominęły również i Polskiej Organizacji Wojskowej, biorącej żywy i energiczny udział w akcji przeciwniemieckiej. W pierwszej chwili rozpoczęto od represyj prasowych, zamykania dzienników i pism niepodległościowych, od rewizyj w lokalach organizacyjnych, zaczem wkrótce nastąpiły masowe aresztowania peowiaków. Równocześnie z are-

¹⁾ Kordjan-Zamorski, op. cit. str. 69.

sztowaniem Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego postanowili Niemcy unieszkodliwić wszystkich jego najbliższych współpracowników i najwybitniejszych działaczy Polskiej Organizacji Wojskowej oraz stronnictw niepodległościowych. Aresztują więc w samej Warszawie Walerego Sławka, Medarda Downarowicza, Adama Skwarczyńskiego, Jędrzejewicza, Stpiczyńskiego, rozszerzając jednocześnie obszar represji na cały kraj, tak że ogółem w ciągu lipca i sierpnia aresztowano i osadzono bądź w więzieniach, bądź w obozach jeńców, około setki najwybitniejszych peowiaków i peowiaczek.

Internowanie jednak w Szczypiornie, Benjaminowie i w innych obozach żołnierzy Piłsudskiego — nie zapewniło bynajmniej całkowitego uspokojenia kraju. Pozostały przecież jeszcze pułki legjonowe I i III brygady, które pozbawione połowy swych stanów liczebnych skutkiem internowania królewiaaków — przedstawiały jednak jeszcze siłę, z którą należało się liczyć, zwłaszcza, że była to siła przeniknięta teraz nienawiścią do Niemców, tem głębszą i mocniejszą, im dotkliwszy ucisk spadał na towarzyszy broni.

W pułkach, w których zostali sami tylko galicjanie — należało również przeprowadzić „sanację”. Należało albo przymusić je do posłuszeństwa państwu centralnym — albo pułki rozformować.

Dokonano tego drugiego. Galicjanie byli tak samo do głębi przejęci ideologją Piłsudskiego, równie uparczywie stali na stanowisku obrony swych niepodległościowych i wojskowych żądań. Szybko tedy i ich los się rozstrzyga.

W pierwszych dniach sierpnia 1917 r. pułki legjonowe zostały przeniesione do Przemyśla, dokąd też przeniosła się z Warszawy Komenda Legjonów. Władzę wojskową nad Legjonami objęła spowrotem Austria, teraz też weszło dopiero w życie przemianowanie Legjonów na Polski Korpus Posiłkowy. Miały jednak z niego pozostać żalosne już tylko resztki: z sześciu pułków piechoty, ocalały tylko dwa pułki, 2 i 3 z dawnej II brygady karpackiej.

„W okolicach Przemyśla, gdzie rozmieszczone zostały pułki I i III brygady — rozpoczęto kilkotygodniowe próby złamania oporu żołnierzy Piłsudskiego, którym jeszcze tutaj paliły się w głowach harde zamiary uderzenia na Przemyśl, opanowania twierdzy i dyktowanie wtedy Austriakom warunków. Pamięć jednak na zarządzenie Piłsudskiego, który zakazał oporu, zalecając oszczędność krwi i życia — ostudziła płomienne zamia-

ry. Wkrótce też przez naczelne dowództwo armji austriackiej została przysłana osobna komisja z austriackim generałem Schillingiem na czele, mająca przeprowadzić śledztwo i uzdrowienie stosunków. „Wywoływano imiennie poszczególnych żołnierzy, zadając im pytania czy pragną zostać w Legjonach, czy też odejść do armji austriackiej. Odpowiedź padała jednobrzmiąca i niewzruszona: „odchodzę“.

Powtórzyła się jednak znów ta wspaniała scena jak w Zegrzu — pisze pamiętnikarz — kiedy to zebrane w czworobok oddziały „piątaków“ na wezwanie do przysięgi na sojusz z zaborcą, ani jednym głosem nie odpowiadały „tak“.

Ze szmerem spadających jesiennych liści padały od ich towarzyszy zebranych na dziedzińcu Siedliskich koszar, tylko słowa „nie“...

Podobny przebieg miał przyjazd komisji — pisze dalej autor wspomnień z tych czasów — do pułku 1, 4 i 6 Legjonów i ten sam los przygotowały sobie tamte pułki. Odebrano nam broń, zacieśnił się pierścień austriackich oddziałów. Niespodziewanie, nocą poczęły nadchodzić rozkazy natychmiastowego odmarszu oddziałów, do czekających już na nie w tajemnicy transportów...

Kompanje po odejściu „królewiaaków“ zostały znacznie uszczuplone, przeciętnie stan wynosił po 40 ludzi. Nadliczbowi oficerowie mieli odejść oddzielnie, jednak zostali przy kompanjach, by towarzyszyć możliwie najdłużej żołnierzom w dalekiej, niepewnej wędrówce, dzieląc żołnierski ich los...

Przez głuchą noc, przez ciemne ulice Przemyśla, szły nasze trzy kompanje ku stacji kolejowej. Rozlegało się ponuro echo kroków polskiego piechura, które na rok jeszcze przeszło miało zamilknąć na polskiej ziemi¹⁾.

Zanim jednak nastąpiła ta upragniona przez żołnierzy legjonowych chwila — długie jeszcze miesiące, rok z górą zmuszeni byli przepędzić na tułaczce, w szeregach znienawidzonego i pogardzanego wojska austriackiego. Rozrzuceni drobnymi grupami poza pierwszą linią frontu włoskiego nad Piavą i pod Isonzo, wśród wapiennych skał Krasu, pozbawieni łączności między sobą, niedawni świetni oficerowie legjonowi zdegradowani teraz na feldfeblów — całą siłą woli pokonywać musieli gryzącą ich serca rozpacz i podtrzymywać ducha wśród samych siebie i wśród żołnierzy.

¹⁾ Tadeusz Münnich. *Wśród c. k. trepów*. Za kratami więzień, t. II, str. 345.

W tym to czasie, jako wyraz rozgoryczenia w stosunku do społeczeństwa i jako jednoczesny wyraz poczucia dumy, godności, zdawania sobie sprawy z roli spełnionej przez żołnierza legjonowego — powstaje pieśń „My I brygada“, dostosowana do melodji najbardziej ulubionego marsza wojskowego, grywanego od pierwszej, ciężkiej pod Łowczówkiem bitwy. „Najdumniejsza“ ta według słów Pilsudskiego pieśń żołnierska, rozpoczynająca się od słów: „Nie chcemy już od was uznania, ni waszych łez ni waszych mów, skończył się już czas kołatania do waszych serc, do waszych dusz“ — staje się od tego czasu najbardziej istotnym wyrazem idei żołnierzy legjonowych, którzy z całą świadomością rzucili „na stos swój życia los“.

Nie wszyscy jednak rozrzućeni zostali wzdłuż frontu włoskiego. Żołnierze z pod znaków 1 pułku ułanów Beliny-Prażmowskiego, którego do ostatnich chwil istnienia pułku zastępował rtm. Zaruski, póki za niezłomną obronę swych żołnierzy nie został przez Komendę Legjonów aresztowany, — przeniesieni zostali w trzech grupach pod opieką por. Dzieruszyckiego, por. Śmigielskiego i por. Niementowskiego na Węgry i do Siedmiogrodu. Piechota natomiast w całości prawie została odesłana na front włoski, gdzie żołnierze I brygady zostali rozdzieleni na szereg grup, które prowadzili oficerowie: kpt. Lis-Kula, por. Styk-Stachiewicz, por. Skwarczyński, kpt. Olszyna-Wilczyński, por. Gluth-Nowowiejski, oraz ppor. Hałaciński. Grupy te wysłano oddzielnie do Romeno, Cles Terlago, Calavino, Mezzolombardo, gdzie je dalej porozdzielano na mniejsze grupki i wcielono do oddziałów austriackich.

Rozrzućeni po froncie włoskim legjoniści przeżywali chwile niezwykle ciężkie. „Życie tutaj bezwzględnie jest gorsze od obozu jeńców — pisze jeden z oficerów w swym dzienniku. Tam, mimo że jest im bardzo ciężko, jednak są przynajmniej razem i muszą mieć świadomość, że przez sam fakt siedzenia w obozie jeńców zmuszają czynniki miarodajne, które jednak z opinją polską muszą się liczyć, do załatwienia sprawy Komendanta i wojska. Poza tem muszą mieć ściślejszy kontakt ze społeczeństwem, boć siedzą przecież w kraju i muszą odczuwać, że się o nich myśli. Przeciwnie u nas. Jesteśmy traktowani jak żołnierze gorszej kategorii, narażani ustawicznie na szykany i ciągłe docinki, w atmosferze, która jest tak bardzo obca i daleka i zarazem wstrętna dla nas... W innym wychowaliśmy się nastroszu, ażeby teraz móc przystosować się do ich austriackiego systemu obłądy, tchórzostwa, szykan i kompletnego braku naj-

prymitywniejszej uczciwości żołnierskiej... Brak poza tem wiadomych wiadomości z kraju, sprzeczne pogłoski, trudność wzajemnego porozumiewania się z powodu zbytniego rozrzucenia nas po oddziałach austriackich — sprawia, że nawet silne dotychczas charaktery poczynają słabnąć¹⁾.

Nie doszło jednak do załamania twardych serc żołnierskich, chociaż z kraju nadchodziły wiadomości bardzo rzadko, chociaż cenzurę listów przeprowadzali Austriacy bardzo skrupulatną. Po kilku już tygodniach udało się nawiązać styczność



Grupa oficerów legionowych na froncie włoskim z bohaterskim kpt. Lisem-Kulą w pośrodku, ubranych w mundury austriackie z odznakami podoficerskimi.

z Krakowem, siedzibą Głównej Komendy Polskiej Organizacji Wojskowej.

Raz nawiązana łączność — nie została już zerwana. Żołnierz legionowy, choć objawy osamotnienia aż nazbyt dotkliwie dawały mu się odczuć — nie pozwala zwiótczyć swej upartej woli, woli wytrwania do końca. Dochodzą teraz do niego

¹⁾ Z dziennika por. 5 p. p. Leg. Wacława Stachewicza. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski).

na włoski front w ciągu 1918 r. rozkazy i wskazówki z Krakowa, by demoralizującą się i rozsypującą powoli armję austriacką jeszcze bardziej niszczyć od wewnątrz, by jednocześnie każdy, komu się tylko uda, meldował się w Krakowie, skąd otrzyma przydział do prac w Polskiej Organizacji Wojskowej.

Zgłaszają się też do niej coraz liczniej, wprost z frontu włoskiego, zapadając w ten czy inny kąt okupowanego kraju, gdzie stają na czele oddziałów partyzanckich. Inni przez linję frontu przedzierają się do dalekiej armji Hallera we Francji, inni wreszcie do ostatnich chwil dzieląc los towarzyszy broni, w listopadowych dniach 1918 r. meldują się radośnie w odrodzonym wojsku Rzeczypospolitej.

5. Obóz w Szczypiornie. Warunki pobytu internowanych żołnierzy. Organizacja życia wewnętrznego. Stopniowe pogarszanie się warunków. Aresztowania oficerów dzielących los żołnierski w Szczypiornie. Sprawa numerów. Protesty szczypiorniaków. Przewiezienie internowanych do Łomży. Warunki pobytu w Łomży.

Za „królewiakami“, za żołnierzami I i III brygady, którzy nie złożyli przysięgi — zamykały się tymczasem bramy obozu jeńców w Szczypiornie pod Kaliszem. Przewiezieni tam w drugiej połowie lipca pod opieką kilku oficerów, przyjmowani w przemarszu niezwykle serdecznie przez ludność Kalisza, żołnierze I i III brygady rozpoczęli teraz nowy okres swej walki, okres najcięższy i największej wytrwałości moralnej wymagający.

Pierwszą sprawą, jaką mieli do przeprowadzenia, w nowych a nieznanych sobie warunkach, było zaopiekowanie się żołnierzami II brygady, których pewna część również znalazła się w Szczypiornie. Prześladowani przez mjr. Zagórskiego, „który wszystkich odmawiających przysięgi potraktował jak przestępców, aresztował i obdartych z odzieży, w pożałowania godnym stanie, odesłał do Szczypiorna“¹⁾ — znaleźli tu żołnierze II brygady serdeczną opiekę wśród współtowarzyszy niedoli.

Z kolei zajęto się organizacją wewnętrzną, opartą na wzajemnej współpracy, urządzeniem przymusowego pobytu w spo-

¹⁾ Naramowski. *Szczypiorno i Łomża*. Za kratami więzień i drutami obozów, t. I, str. 149

sób zapewniający utrzymanie tych wartości, jakie zżyty, jednakim ruchem przeniknięty żołnierz legjonowy reprezentował. Szarość i jednostajność dni, w których należało zdobyć się na męski hart ducha — malują najlepiej słowa żołnierza, który przeżył ciężki ten okres za drutami Szczypiorna.

„Warunki egzystencji w obozie — pisze Naramowski, zaśluzony lekarz i żołnierz I brygady — były nader niekorzystne, daleko gorsze niż w innych obozach dla jeńców wojennych, ponieważ Szczypiorno było właściwie obozem kwarantannowym, obliczonym na krótki pobyt jeńców. Drewniane, kryte papą, nawpół w ziemię wkopane baraki, nadawały się do użytku jedynie w ciągu letnich miesięcy. Olbrzymi kompleks tych baraków rozdzielały druty kolczaste na wielkie kompleksy, tak zwane „bloki“, liczące po kilka budynków. W całym obozie, mieszczącym kilkanaście tysięcy jeńców, przeważnie rosyjskich, oddzielono dla legjonistów 8 (osiem) „bloków“, stanowiących odrębną całość pod zarządem zacnego mjr. rezerwy Kaupischa. Zgromadzono tu około 4.000 internowanych. Troską kierowników było urządzić życie żołnierza tak, by nie uronił nic ze swego wojskowego ducha i humoru. Należało przede wszystkim utrzymać karność i spoistość gromady. Zaraz więc po przybyciu do obozu zostaje komendantem kpt. Tessaro-Zosik, jako najstarszy rangą oficer. Na czele poszczególnych „bloków“ stoją podoficerowie, wyznaczeni przez komendanta. Każda sala miała swojego komendanta sali. Od pierwszego dnia pobytu internowanych komendant obozu wydawał rozkazyienne, odczytywane na zbiórce. Stanowią one ciekawy dokument psychologii żołnierza polskiego i w nader interesujący sposób odwzorowują treść jego życia w tych najcięższych moralnie i fizycznie warunkach. Dążąc do ujęcia w swoje ręce całości życia obozowego, stworzono komitet gospodarczy, który zajął się kuchnią obozową — uruchomiono pocztę, izbę chorych, stworzono kursa maturalne, kursa dla analfabetów, naukę języków, stenografji, warsztaty rzemieślnicze i artystyczne. Organizowano chóry, przedstawienia amatorskie, kursa gimnastyczne, koncerty, słowem, aby dostarczyć internowanym pracy i rozrywki.

Powstał również sąd obozowy i kasa zapomogowa. Sanitarjat w porozumieniu z komitetem kaliskim zorganizował dokarmianie słabych i pozbawionych pomocy z zewnątrz. W Kaliszu w tym czasie oddział komitetu pomocy jeńcom wojennym udzielał nader wydatnej pomocy internowanym przez regularne dostarczanie chleba, jarzyn oraz innych prowiantów. Umożli-

wiło to polepszenie pożywienia, w nader szczupłych ilościach udzielanego przez Niemców...

W miarę jak przedłużał się pobyt w obozie i stało się jasne każdemu, że niewola ta potrwa może długie jeszcze miesiące, gdy przytem z nastaniem jesiennych deszczów i chłódów znacznie się pogorszyły warunki pobytu w obozie, trzeba wielkiego hartu i poczucia swej godności, żeby nie ulec akcji, rozwi-



W Szczypiornie. Stoją od lewej: wachm. Olszamowski, mjr. Kaupisch, kdt. obozu i lekarz 5 p. p. Leg. kpt. dr. Kaplicki.

janej przez Niemców i Komendę Legjonów. Akcja ta zmierzała do zdemoralizowania elementów psychicznie i fizycznie mniej odpornych, przeciągnięcia ich do potrzebującej żołnierza „Polnische Wehrmacht“, zaś izolowania pozostałych, jako czynnika politycznie uświadomionego, prawdopodobnych sprawców nieudania się zaprzysiężenia Legjonów.

W ten sposób można było odosobnić element politycznie niebezpieczny i jednocześnie ukarać za wrogą dla państw centralnych działalność, przedewszystkiem więc aresztowano i wywieziono do Niemiec oficerów oraz tych z podoficerów, którzy zdawali się mieć wybitniejsze znaczenie w obozie. Komenda Legjonów ze swej strony nastąpiła na obóz zauszników, którzy starali się demoralizować internowanych. Wraz z szeregowcami udała się do Szczypiorna pewna grupka oficerów. Należało dać dowód żołnierzowi legjonowemu, że jego oficer nie opuszcza go w żadnych warunkach. Oficerowie ci złożyli swe oficerskie odznaki i figurowali tu jako szeregowcy, lub podoficerowie. Niemcy wiedzieli o tem, powiadomieni przez Zagórskiego. Wyśledzeni wywiezieni zostali do Niemiec. W ten sposób usunięto na-przód kpt. Tessaro-Zosika, ppor. Szafranowskiego, chor. Szajewskiego i chor. Miszewskiego, por. Zinth-Rzeckiego, rtm. Orlicz-Dreszera, oraz por. Grzmota-Skotnickiego, kpt. Kollątaja i por. Ostrowskiego, odesłanych do obozu w Havelbergu, później por. Gnoińskiego, por. Filipkowskiego i chor. Naramowskiego, odesłanych do Rastat w Badeni, dokąd nieco później zesłano również aresztowanych w obozie podoficerów: wachm. Olszamowskiego, sierż. Lewina, plut. Dunin-Wąsowicza, sierż. Tomse i sierż. Rodkiewicza, oraz por. Thomsona z 2 p. p. Później do Werl skierowano wachm. Nowińskiego i kaprała Ratyńskiego.

Równocześnie władze niemieckie wprowadzały cały szereg obostrzeń w życie obozowe, a przedewszystkiem przestały udzielać skąpo dotąd wydawanych przepustek i urlopów. Do tej akcji władz niemieckich przyłączyła się działalność delegatów Komendy Legjonów. Byli to tak zwani oficerowie łącznikowi, wyznaczeni przez Komendę Legjonów, w celu utrzymywania kontaktu z władzami niemieckimi obozu. Gdy jedni z nich, jak kpt. dr. Kapellner-Kaplicki, por. Mokłowski, chor. Fela korzystali ze swego oficjalnego stanowiska, by przemycać wieści z kraju, rozkazy płk. Rydza-Śmigłego, zastępcy uwięzionego Józefa Piłsudskiego, wreszcie listy internowanych, pieniądze i t. d., słowem żyli życiem obozu, jednając tem sobie szacunek i wdzięczność internowanych, inni niestety, źle rozumieli swe zadanie pełniąc rolę duchowych katów obozu“.

W miarę upływu czasu, pisze dalej kronikarz — „internowanych poddano dalszym ograniczeniom i szykanom. Wstrzymano zupełnie urlopowanie, przestano zwalniać chorych i małoletnich, ścieśniono obóz do 4 bloków, wreszcie postanowiono zgnieść wewnętrzną organizację obozu przez zupełne ograniczenie ko-

munikowania się między blokami. Utrudniono pracę komisji żywnościowej, nauki szkolnej, wreszcie kazano naszyć na rękawach numery na wzór noszonych przez jeńców. To ostatnie zarządzenie było ciężką zniewagą dla legjonistów, którzy gotowi byli znosić wszelkie przykrości związane z dobrowolnie przyjętą ofiarą swej swobody — nie mogli jednak pogodzić się z myślą noszenia na sobie znaku hańby, niewolniczego numeru. Zarządzenie to musiało rozpętać całą burzę. Internowani odmawiali stanowczo naszywania numerów, nie ustępując nawet, gdy odcięto dowóz żywności z Kalisza, gdy zaś po otoczeniu obozu oddzia-



Za drutami obozu w Szczypiornie.

łami niemieckimi, numery naszyto pod grozą armat i karabinów maszynowych, jakby na jeden znak zostały one natychmiast zdarte w oczach odchodzących Niemców. Władze niemieckie w odpowiedzi na to zniosły łączność z komitetem kaliskim, odebrały obiad, zatrzymały funkcjonowanie poczty, zamknęły sklep obozowy, oraz aresztowały nowego komendanta obozu, wachmistrza Osińskiego (poprzedni został wywieziony do Niemiec). Kapitan niemiecki Gliwitz, następca majora Kaupischa, jako niemiecki komendant obozu, postawił warty u wejść baraków i zabronił wypuszczania legjonistów bez numerków. Nie

wolno było wychodzić do studni, ani do ustępu. Wówczas internowani uciekli się do masowej głodówki, która trwała przez 14, 15, 16, 17 listopada...

Z końcem grudnia przewieziono legionistów do Łomży. Przed wyjazdem wystosowali oni do Oddziału Komitetu Opieki nad Jeńcami w Kaliszu (organizacja komitetu: gen. Olszyna-Wilczyński i major Dobrodzicki) pismo, w którym dziękowali za życzliwą i ofiarną pomoc Kalisza, dzięki której „żołnierz polski czuł się częścią żywej siły, zawartej w narodzie i wiedział, że liczne, a nierozzerwalne więzy łączą go ze społeczeństwem“. „Kaliszanie niech żyją“ kończył to pismo ówczesny komendant obozu, wachm. Dan-Stachlewski...



Wymarsz ze Szczypiorna do Łomży.

W Łomży umieszczono przybyłych w koszarach. Powiało nową nadzieją. I znów wzięto się do zorganizowania na nowo obozowego życia. Internowanych podzielono na kompanje, na których czele stał podoficer. Na czele obozu stał wówczas wachm. Dan-Stachlewski. Nadto wybrany został żołnierski komitet obozowy, — najwyższa instancja we wszystkich sprawach, dotyczących obozu, począł funkcjonować szpital obozowy, którego tak bardzo potrzebowano wobec szerzących się chorób... Rychło wznowiono przerwana pracę w kółkach dla analfabetów, dla maturzystów, oraz na kursach rzemieślniczych. Pracy tej przyświecała chęć ułatwienia zwolnionym z obozu wynalezienia zajęcia zarobkowego. Powstał sklep obozowy i szereg warsztatów. Świadczy to wszystko o wysokim stopniu uspołecznienia tej gromady ludzi, tak przezornie unieruchomionych przez Beselera.

aby „nie mogli szkodzić własnemu krajowi oraz wojskom państw centralnych“.

Była to prawdziwa szkoła charakterów. Tężały w niej zbyt wybujałe indywidualności, zmuszone liczyć się wciąż z otoczeniem, nabierały odporności natury bierniejsze, hartowane życiem codziennem obozu. I jeśli niewola wyzwała tendencje odśrodkowe, tu widzimy pełną wartość i skłonność do działania zbiorowego. Imię Jego, Komendanta, Twórcy i sprawcy tego dzieła było owym niewidzialnym cementem spajającym tę gromadę. Na jego zew oddali, co każdy ma w sobie najdroższego — pragnienie swobody i tkwili oto w obozie jeńców, jako widomy w narodzie pogńębionym znak stałego protestu. Sprawa obozu wbrew woli okupantów i wbrew ich intencjom posłużyła jako doskonały czynnik propagandy przeciwko współdziałaniu z nimi¹⁾.

4. *Położenie wojskowe państw centralnych na wiosnę 1918 r. Zbliżający się kres ich wysiłków. Rozkaz pułkownika Rydz-Śmigłego w sprawie zwinięcia obozu internowanych. Stopniowe zwalnianie żołnierzy legjonowych. Zasilenie „Wehrmachtu“.*

Tymczasem nadchodziła wiosna 1918 r. Państwa centralne, chociaż front wschodni przestał niemal istnieć wskutek rewolucji rosyjskiej, chociaż odpadł przeciwnik, tyle sił na wschodzie wiążący — zbliżały się już do kresu swych wysiłków. Austrija zwłaszcza, wstrząsana rozruchami głodowymi, rozsadzana od wewnątrz przez rosnący z każdym dniem separatyzm narodów, wchodzących w skład monarchji, bita na froncie włoskim — coraz bardziej słabła i szukała za wszelką cenę ratunku. W tem położeniu jaśniej patrzący wojskowi i politycy, obserwując powolny ubytek sił państw centralnych, przewidywali zbliżający się upadek Austrii i Niemiec. Komenda Główna Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Konwent krakowski przewidywały upadek państw centralnych i koniec wojny, bądź na jesień 1918, bądź też na wiosnę 1919 r. Licząc się z tem, należało obok jednoczesnego wzmocnienia sił Polskiej Organizacji Wojskowej, przygotowywanej do ostatecznej rozgrywki z państwami centralnemi, oszczędnie i przewidującą gospodarować energją, do walki tej całkowicie już przysposobioną. Z tych założeń wychodząc, należało położyć kres ciężkiej niedoli internowanych, tem bardziej, że ich

¹⁾ Naramowski, op. cit. 150 — 159.

protesty i cierpienia „za kratami więzień i drutami obozów“ ponoszone, wywarły już pożądane wrażenie. Wiosną 1918 r. mimo urzędowania w Warszawie Rady Regencyjnej i polskiego gabinetu ministrów — nieliczna jedynie garść społeczeństwa opowiadała się za programem dalszego współdziałania z Niemcami. Znakomita większość przepojona była nienawiścią do państw centralnych, przeniknięta duchem walki z niemi, duchem ludzi Piłsudskiego, walczących kolejno z każdym zaborcą.

W tem położeniu komendant główny Polskiej Organizacji Wojskowej, płk. Rydz-Śmigły wydał rozkaz, na mocy którego legjoniści internowani w Łomży mieli się zgłosić do służby w „Wehrmachcie“, aby tę nieliczną a jedyną w tej chwili jawną siłę polską wzmocnić żywiołem ideowym, zespolić duchem żołnierzy Piłsudskiego. W tym czasie nieprzystosowany do pobytu zimowego, w fatalnych warunkach pozostający obóz w Szczypiornie został nareszcie zlikwidowany. Żołnierzy legjonowych przewieziono do Łomży, umieszczono ich w koszarach, w dużo lepszych warunkach, gdzie legjonistów zastał rozkaz płk. Rydza-Śmigłego, nakazujący zgłoszenie się do Polskiej Siły Zbrojnej. „Po krótkiej opozycji pewnej grupy — pisze kronikarz Szczypiorny i Łomży — która była za dalszem trwaniem w obozie i ustąpiła jedynie wobec wyraźnego rozkazu zastępcy Komendanta Piłsudskiego, zameldowano zbiorowo władzom niemieckim chęć powrotu do wojska. Ta zbiorowa deklaracja wydała się władzom podejrzana. Zamiast spodziewanego zwolnienia, Niemcy wstrzymali się od zbiorowego zwalniania. Jedynie drobne grupy kilku lub kilkunastu ludzi zwalniano z obozu, już od chwili przybycia do Łomży. Mimo to liczba więzionych w tym obozie z pierwotnej 1.700 ludzi zmalała w kwietniu do 800. W maju wysłano do Rady Regencyjnej memoriał w sprawie zwolnienia pozostałych uwięzionych. Memoriał przestrzegał przed ewentualnymi skutkami zapomnienia o internowanych, gotowych do rozpaczliwych czynów. Rezultatem tego było zwolnienie w dwa miesiące później około 400 internowanych, a w kilka dni potem nowych 200. Zbliża się zupełna likwidacja obozu, w miarę jak zbliżał się sierpień 1918 r. z klęską Niemców zarówno na froncie wojennym, jak i wewnątrz kraju.

Cierpieniom szczypiorniaków bynajmniej nie położył kresu ich akces do Wehrmachtu. Tam prócz żelaznej dyscypliny, ślepo wzorowanej na pruskiej metodzie, spotykać ich miały niejednokrotnie złośliwe przycinki i uwagi. Nie dali się jednak sprowokować ci dzielni żołnierze, doczekali też momentu rozbrajania

Niemców, opanowania Warszawy, zbroczyli krwią swoją ulice Lwowa i Przemyśla, rozsypali się po pułkach, jako instruktorzy, dzielnie przyczynili się do powstania armji polskiej.

Tak tedy nie poszły na marne trudy Szczypiorna i Łomży. Obozy te dochowały wiernie powierzony im przez los potężny ładunek zdrowego materiału wojskowego, aby oddali go narodowi w chwili wskrzeszenia jego niepodległości“¹⁾.

5. *(Benjaminów. Warunki pobytu internowanych oficerów. Organizacja życia wewnątrz obozu. Represje niemieckie i ich usiłowanie złamania oporu internowanych. Zwinięcie obozu wiosną 1918 r.*



Benjaminów. Mjr. Trojanowski i kpt. Rokita-Maksymowicz.

Podobny los, jaki zgotowały państwa centralne żołnierzom legjonowym przypadł również w udziale oficerom. Po gromadnych zwolnieniach oficerów galicjan bez prawa noszenia munduru i odesłaniu ich do austriackich pułków — postanowiono obezwładnić również oficerów królewiaaków. Stukilku dziesięciu świetnych oficerów legjonowych, z których tyłu było odznaczonych najwyższymi krzyżami bojowymi, odsyłane-

¹⁾ Naramowski, op. cit. str. 166

mi teraz Beselerowi, znalazło się za drutami obozu w Benjaminowie, na płnc. wschód od Pragi pod Warszawą. „Miejsce internowania odgrodzone było plotem z drutu kolczastego — pisze por. Minkowski, oficer 2 pułku II brygady — od płotu w kierunku obozu ciągnął się nieprzekraczalny pas neutralny, szerokości kilkunastu metrów. Wzdłuż płotu wędrowały posterunki Landszturmu”¹⁾).

Po pierwszych dniach znośnego odnoszenia się do oficerów, którym pozostawiono białą broń i ordynansów — nastąpił okres obostrzonego regulaminu, umożliwiającego jednak urządzenie wspólnego pobytu. „Po przejściu pierwszego okresu oszołomienia — pisze dalej Minkowski — zabrano się energicz-



Benjaminów. Oficerowie 5 p. piech. Legj.

nie do zorganizowania życia obozowego, odpędzając myśl o terminach, a będąc pewnymi ostatecznego zwycięstwa. Przeprowadzono szereg prac, obliczonych na czas dłuższy. Takimi były wykłady z szeregu dziedzin wiedzy wojskowej, ujęte w pewną całość, kurs prowadzony przez lekarzy dla medyków i szkoła dla ordynansów...

Życie obozowe szło jednak swoim trybem. Z rana gimnastyka, zbiórka i apel, wykłady, szermierka, różne sporty, książ-

¹⁾ Anatol Minkowski. *Benjaminów*. Za kratami więzień, t. I, str. 139.

ki — nie brakowało i prac artystycznych, nauki języków obcych i t. p.

Wydawano dziennik „Biuletyn”, czasopismo „Benjaminów” i pismo satyryczne „Sprzymierzeniec”. Wszystkie pisane ręcznie — systemem dawnych klasztorów...

Rygor w ramach, ustalonego przez siebie samych, regulaminu wewnętrznego był wzorowy, a Niemcy zukosa, ale nie bez pewnego podziwu, przyglądali się temu dziwnemu towarzystwu, opanowanemu istotnem poczuciem wewnętrznej dyscypliny i szczeremu koleżeństwu¹⁾.

Nie przeszkadzało to jednak Niemcom tępić jaknajostrzej wszelkie przejawy zorganizowanego oporu, stosowanego względem ich zarządzeń przez więźniów Benjaminowa. Przywódców oporu: mjr. Trojanowskiego, rotmistrza Głuchowskiego, oraz kapitana Wieczorkiewicza i Dąbkowskiego wywieziono w głąb Niemiec, do twierdzy Werl. Pozostałych starano się jaknajstarciej odosobnić, oddzielić od wszelkiej styczności z krajem. Równocześnie usiłowano zapomocą rozsiewania fałszywych pogłosek wojskowo-politycznych, złamać uwięzionych i skłonić ich do powrotu do wojska, na warunkach określonych przez Niemców.

„Solidarność całego obozu — pisze kronikarz — miała się niebawem zmanifestować przy następującej okazji. Z powodu braku lekarzy z kraju, Niemcy zaproponowali lekarzom internowanym opuszczenie obozu. W okresie tym istniało przeświadczenie (po powrocie do Wehrmachtu, na samym początku, kilkunastu oficerów), że stanowimy nierozzerwalną całość, że wspólnie, jeśli to od nas będzie zależało dzielić będziemy losy „usque ad finem”, a więc czy to jednostkowe ucieczki, czy jak w tym wypadku, skorzystanie z propozycji otrzymania wolności, jeśli nie tyczyło wszystkich — było uważane za złamanie jednolitego frontu.

Lekarze pozostawili decyzję w swojej sprawie ogółowi internowanych, a większość wypowiedziała się za odrzuceniem propozycji niemieckich z hasłem „wszyscy albo nikt”.

Na tem kończy się ta piękniejsza część historii obozu. Samotność i odseparowanie od ludzi robiły swoje, obok zbyt wybujałej wyobraźni zaczął panować minorowy ton depresyjny. Nawet brać ułańska, która najdłużej trzymała fason, zakrapiając zresztą dość sowiec swą kawalerską samotność, zaczęła tra-

¹⁾ Minkowski, op. cit. str. 140.

cić minę. Niezrównanym pod względem humoru i jakiejś nieustającej żywiołowej ekspansji był Sławoj-Składkowski. Jego też ofiarnej pomysłowości, zresztą wynikłej napewno nie z przemyślanego planu, ale z bezpośredniej potrzeby wewnętrznej, zawdzięczać należy podtrzymanie na duchu obozu i odsunięcie w czasie, jeśli nie zniszczenie całkowite rozkładowych elementów psychicznych¹⁾.

Tymczasem to samo położenie polityczno-wojskowe, które wpłynęło na decyzję pułkownika Rydza-Śmigłego zwinięcia obozów żołnierzy legionowych — poczęło również wywierać wpływ na oficerów uwięzionych w Benjaminowie. Przeniknię-



Za drutami Benjaminowa.

ci przeświadczeniem o zbliżającej się chwili upadku państw centralnych, postanowili przerwać los więzienny i jąć się bezpośredniej pracy bądź w szeregach wojska, bądź w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej. Powoli też, grupkami opuszczają Benjaminów, starannie przebierani przez Niemców, meldując się bądź w Polskiej Organizacji Wojskowej, bądź też do oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej, która jako t. zw. „Wehrmacht” stanowiła wówczas jedyną, jawną siłę wojskową Polski na jej głównym obszarze.

¹⁾ Minkowski, op. cit. str. 144.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

¹⁾ *Źródła.* Materiał źródłowy odnoszący się do okresu związanego z t. zw. przesileniem przysięgowym w Legionach oraz z jego następstwami (internowanie oficerów i żołnierzy, rozformowanie pulków) — znajduje się bądź w grupach akt legionowych (akta wojskowe w Archiwum Wojskowem, polityczne w archiwum Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski), bądź w drukowanych relacjach i wspomnieniach. Rozdział powyższy w całości prawie opracowany został na podstawie materiałów ogłoszonych dotychczas, stosunkowo nielicznych.

2) *Bibliografja.* Poza niezwykle cennym zbiorem relacyj w dwutomowym wydawnictwie *Za kratami więzień i drutami obozów*, pod redakcją Juliana Stachiewicza. Wacława Lipińskiego i Romana Śliwy, do ważniejszych pozycji należą: Bell — *Tragedja Legionów* (w naszej sprawie), Warszawa 1916 r., Moszczeńska Iza — *List otwarty do brygadiera Piłsudskiego b. członka Rady Stanu* — Warszawa 1917, Rutkowski Al. *Za drutami Benjaminowa*. Niepodległość, t. I. zes. 4. Składkowski-Sławoj — *Benjaminów*, Warszawa 1935; Nieco materiału znajduje się ponadto w *Zarysach historii wojennej pulków legionowych*, w *Niepodległości*, w pismach codziennych jak *Polska Zbrojna*, *Gazeta Polska*, *Kurjer Poranny*. Cenne *Wspomnienia* w *Kurjerze Porannym* ogłosił gen. Orlicz-Dreszer w nr. z dn. 14.XI.1927 r.

IV.

POLSKA SIŁA ZBROJNA (WEHRMACHT).

1. Powody, dla których po rozbiciu Legionów Niemcy i Austria starają się zachować przy sobie oddziały polskie. Obóz aktywistyczny. Fałszywa ocena politycznego położenia Polski przez t. zw. aktywistów. Przesłanki ideowe oficerów Polskiej Siły Zbrojnej.

Legjony, jako odrębny organizm wojskowy, opromieniony sławą trzyletnich walk i zmagañ z dwoma pokolei zaborcami — przestały istnieć, w ciągu lipca i sierpnia 1917 r. dokonała się powolna ich likwidacja. Królewiaczy — żołnierze z I i III brygady znaleźli się za drutami Szczypiorna, oficerowie w Benjaminskim, ich towarzysze broni — galicjanie, zostali odesłani po reformowaniu pułków w Przemyślu do wojska austriackiego, na front włoski. Jedynie dawna II brygada, pod zmienioną teraz nazwą Polskiego Korpusu Posiłkowego odeszła w całości również pod Przemyśl, skąd w końcu października została przewieziona pod Czerniowce, na front bukowiński.

Przejęcie resztek Legionów ponownie pod władzę Austrii stanowiło znamienity dowód, jak zależało jej aby i nadal, ze względu na zbliżający się koniec wojny i rokowania pokojowe, zatrzymać przy sobie wojskowe oddziały polskie. „Niezdeterminowana i chwiejna, grała Austria, podwójną grę. Polaków starała się łudzić możliwością rozwiązania Austro-polskiego i koncesjami“¹⁾ z obawą patrząc w przyszłość, szukała sprzymierzeńców gdzie tylko się dało. Również i Niemcy, chociaż nie są już teraz

¹⁾ Kutrzeba, op. cit. str. 72.

zainteresowani w rozbudowie wojska polskiego — pragną przy sobie zatrzymać jego drobny choćby oddział, by tworząc fikcję polskiej państwowości, mieć za sobą nadal argumenty polityczne, parujące zarzuty koalicji o ich zaborczości i imperjalizmie.

Nie zdawał sobie sprawy z istotnych zamierzeń niemieckich t. zw. polski obóz aktywistyczny, który opierał swoją politykę na rozbudowie państwowości polskiej przy poparciu Niemiec. Utworzona we wrześniu 1917 r. w Warszawie Rada Regencyjna zdawała się potwierdzać słuszność ich tez politycznych, jakkolwiek wymowa faktów nieustannie temu przeczyła. Oddając się nadziei „że okupanci Radzie Regencyjnej przez siebie ustanowionej oddadzą rychło władzę i administrację na obszarze



Polska Siła Zbrojna. Zmiana warty.

obu okupacyj doznali zawodu... Niemcy okazali się niewyczerpanymi w wynajdywaniu pretekstów, aby Polakom nie oddać władzy, bo nie mieli do nich zaufania, a Radę Regencyjną starali się utrzymać tylko jako zewnętrzny wyraz państwa polskiego, które stoi po ich stronie¹⁾.

W tych warunkach, w których cały szereg poważnych polityków polskich tak fałszywie oceniał położenie Polski, w warunkach, wytwarzających wszystkie pozory prawowitej, zwierzchniej władzy państwowej, oddanej Polakom w ręce — nie orjentowali się również wyżsi oficerowie polscy, pozostający teraz w Polskiej Sił Zbrojnej. Skoro raz całkowicie swą ide-

¹⁾ Bobrzyński, op. cit. str. 199.

ologję żołnierską oparli na lojalności i karności względem zwierzchnictwa choćby obcego, tem bardziej lojalni i karni musieli być względem zwierzchnictwa polskiego, które nakazywało im aż do końca utrzymać istnienie wojska polskiego, zachować je dopóty, dopóki pozwolą na to warunki. Takie stanowisko zajęła Komenda Legjonów oraz wielu wyższych oficerów legjonowych, jak: Haller, Minkiewicz, Januszajtis, Berbecki, Kukiel, Sikorski, Żymierski, Zagórski. „Na gruncie silnie rozwijającej się i pogłębiającej wiary i przekonania, że trud nasz zbrojny nie może być stracony, że przyjdzie dzień w którym runą wszystkie wrogie siły, wyrosła i rozwinęła się w piękny kwiat rycerski ideologja II brygady — pisze wybitny oficer legjonowy Żegota-Januszajtis. — „Wytrwać za wszelką cenę z bronią w garści i w rzetelnym trudzie budowania bitnego, zdrowego, dyscyplinowanego, regularnego wojska, nie dać się zmieść własnemu złu i cudzej potędze. Niema ofiary, której nie należałoby ponieść byle utrzymać choć strzęp wojska, uważając się za początek wojska polskiego...“¹⁾.

Z tych założeń ideologii żołnierskiej wychodząc, w niej znajdując oparcie — tworzyli Polską Siłę Zbrojną ci oficerowie legjonowi, którzy mając do wyboru między wiarą w Józefa Piłsudskiego a wiarą w głos swoich zasad i w tezy polityczne obozu aktywistycznego — wybrali te ostatnie i pozostali im wierni.

2. *Polska Siła Zbrojna w okresie początkowym i w czasie przesilenia w Legjonach. Wyszukolenie. Organizacja władz. Kursy wyszkolenia. Liczebność. Utworzenie wiosną 1918 r. brygady piechoty.*



Polska Siła Zbrojna. Szeregowi w izbie koszarowej.

¹⁾ Marjan Żegota-Januszajtis. *O ideologję II brygady*. Szaniec 1930 r.

Polska Siła Zbrojna czyli t. zw. „Polnische Wehrmacht“, powstała w Polsce jako następstwo aktu 5 listopada 1916 roku. Jak się już mówiło poprzednio, obydwaj generał-gubernatorowie Beseler i Kuck, w kilka dni po wydaniu aktu listopadowego, ogłosili werbunek do wojska polskiego, którego kadra miały się stać Legjony.

Nad tworzącem się wojskiem polskim a więc i nad Legjonami objął wówczas władzę jako wódz naczelny, zdobywca Antwerpji, generał-gubernator warszawski von Beseler. Gorący zwolennik idei tworzenia wojska polskiego, zbierający doń materiały statystyczne na wiele miesięcy przed aktem 5 listopada, obliczający, że Polska może dostarczyć prawie półtora miliona żołnierzy — pragnął jaknajszybszego utworzenia tego



Grupa oficerów polskich i niemieckich.

wojska celem zasilenia niemi przeciwrosyjskiego frontu wschodniego.

Początkowy okres organizacji polskiego wojska rozpoczął Beseler od tego, iż całe wyszkolenie żołnierza legjonowego (opierające się dotychczas na regulaminach bądź strzeleckich, bądź austriackich) oparł na wzorach niemieckich jak również na zasadach organizacyjnych wojska niemieckiego oparł całą budowę wojskową Legjonów. Wkrótce potem potworzone zostały, poza pułkami legjonowymi, osobne kursy wyszkolenia, do których przydzielono tylko żołnierzy królewiaków, rozdzielając ich od galicjan, co od razu spowodowało ferment wśród zżytych ze sobą żołnierzy, pochodzących ze wszystkich dzielnic Polski. Kursy wyszkolenia poobsadzano pozatem oficerami niemieckimi, idąc w zapędzie organizacyjnym tak daleko, iż usiłowano język niemiecki narzucić legjonistom jako język służbowy. Mimo cięż-

kich warunków wytworzonych przez tego rodzaju zakusy na polskość Legjonów, zarówno żołnierze jak i oficerowie wzięli się gorliwie do pracy, starając się poznać nową organizację i wyszkolenie, do których nie żywili zresztą żadnych uprzedzeń, przez wzgląd na szacunek dla wojska niemieckiego, szacunek, który wyrósł na polach bitew, gdy niejednokrotnie walczono ramię w ramię.

Rychło jednak gorący nurt pracy został przerwany. Zatarg wzrastający między Legjonami a Niemcami doprowadza do przesilenia przysięgowego, które pociąga za sobą unicestwienie Legjonów.



Polska Siła Zbrojna. Oddział karabinów maszynowych.

W kraju pozostała jedynie właściwa Polska Siła Zbrojna. W jej skład wchodziły wówczas kursy wyszkolenia piechoty Nr. 1, 2 i 3 (każdy złożony z dwu kompanij piechoty i plutonu karabinów maszynowych) oraz kursy wyszkolenia kawalerji, artylerji, saperów i taborów, w sile szwadronu, baterji i kompanji. Nad wyszkoleniem czuwały: Inspekcja Wyszkożenia (niemiecki generał von Barth) oraz podległe mu: Inspekcja Kursów Wyszkożenia (plk. Minkiewicz), Inspektorat Szkół Piechoty (plk. Berbecki). Całość podlegała bezpośrednio naczelnemu wodzowi gen. Beselerowi, który dowodził nią zapomocą osobnego Wydziału Polskiej Siły Zbrojnej (Abteilung Polnische Wehrmacht).

Jak z tego wykazu nielicznych jednostek widać, polska siła wojskowa, która przed przesileniem przysięgowem liczyła po-

nad 20.000 szeregowych oraz 1037 oficerów¹⁾ — zmalała gwałtownie, przedstawiając jesienią 1917 roku zaledwie siłę 2.600 szeregowych i 139 oficerów.

Skromna ta liczba wzrastała bardzo powoli. Werbunek prowadzony przez Krajowy Inspektorat Zaciągu w drugiej połowie 1917 r. i w ciągu 1918 r. nie dawał żadnych prawie wyników, tak, że najsilniejszym dopływem Polskiej Siły Zbrojnej stali się dawni żołnierze legjonowi, którzy po zwinięciu obozów jeńców zpowrotem weszli do wojska. Mimo to, w ciągu roku przyrost liczebny wyniósł zaledwie 1825 szeregowych oraz 213 oficerów.

Powoli ale stale rosła liczebność Polskiej Siły Zbrojnej pociągająca za sobą konieczność zmian organizacyjnych. Tak więc dla uwolnionych ze Szczypiorna utworzono dwa przejściowe kursy wyszkolenia, wreszcie, dzięki naciskowi i staraniom Rady Regencyjnej wiosną 1918 r. zniesiono Inspektorat Kursów Wyszukolenia Piechoty, tworząc na jego miejsce dowództwo I brygady piechoty, któremu oddano pod rozkazy dwa trzybataljonowe pułki piechoty: 1 i 2. Polska Siła Zbrojna, w ten sposób zorganizowana, wynosząca w drugiej połowie 1918 r. 352 oficerów oraz 4461 szeregowych, w październiku tegoż roku na cztery tygodnie przed odrodzeniem państwa — doczekała się poważnego wzrostu, nakazanego ówczesnem położeniem kraju.

3. Stosunek Rady Regencyjnej do Polskiej Siły Zbrojnej. Jej bezsilność wobec Beselera we wszystkich sprawach wojskowych. Niemcy a Polska Siła Zbrojna. Jej wyszkolenie. Zmiana stosunku Niemców do spraw polskich w ostatnich tygodniach wojny światowej. Objęcie przez Radę Regencyjną zwierzchniej roli nad wojskiem. Organizacja Sztabu Generalnego i Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Aż do ostatnich tygodni trwania okupacji w Polsce, do października 1918 r., kiedy znamiona klęski państw centralnych stawały się aż nadto widoczne — Rada Regencyjna nie miała najmniejszego głosu w polskich sprawach wojskowych. Polską Siłę Zbrojną reprezentował jej wódz naczelny gen. Beseler, w jego ręku spoczywała całkowita nad nią władza, od spraw zasadniczych poczynając, aż do najdrobniejszych szczegółów, słowem wszystkie sprawy Polskiej Siły Zbrojnej rozstrzygali wyłącznie

¹⁾ Według wykazu stanu liczbowego formacyj z dnia 31. I. 1917 r. Legjony liczyły: 1.037 oficerów, 20.029 szeregowych, 5.486 koni (Arch. Wojskowe).

Niemcy. W okresie tym raz za ledwie udało się Radzie Regencyjnej wytargować od Beselera reorganizację istniejących formacji i osiągnąć utworzenie I brygady piechoty, z jednoczesnym przekazaniem sądownictwa nad obywatelami polskimi (królewiakami) płk. Minkiewiczowi. Wszystkie inne starania i zabiegi Rady Regencyjnej, czy to w sprawie zapewnienia niewysyłania wojska polskiego na front bez uprzedniej zgody Rady Regencyjnej, czy w sprawie formuły przysięgi, która by na jej, Rady Regencyjnej ręce była składana — spotykały się ze stanowczą odmową Beselera. Podobnie i na inne sprawy wojskowe, sprawy I Korpusu Dowbora-Muśnickiego czy II Korpusu, przechodzącego w maju 1918 r. pod Kaniowem krwawy



Inspektor Wyszkożenia Polskiej Siły Zbrojnej gen. Barth w czasie nabożeństwa polowego.

chrzest walki z Niemcami — Rada Regencyjna nie miała najmniejszego wpływu, nie mogła wykazać choćby pozorów swej władzy.

W tych warunkach całkowitej zależności od Beselera, wyszkolenie Polskiej Siły Zbrojnej ograniczało się niemal wyłącznie do strony czysto formalnej. Wyszkozenie bojowe, stanowiące wyszkolenie najistotniejsze, traktowane było po macoszemu, oddziały nie posiadały ostrej amunicji, od używania sprzętu wojennego odwykały. Karność surowa, oparta przede wszystkim na czynnikach formalnych — nie dozwalała ani oficerowi ani żołnierzowi reagować na przebieg spraw publicznych. Pokój brzes-

ki, wywołujący zbrojny protest Polskiego Korpusu Posiłkowego w boju pod Rarańczą — wśród oficerów i żołnierzy Polskiej Siły Zbrojnej nie wywołuje żadnego odzewu nazewnątrz. Raz bowiem oparłszy zasadę swego istnienia na przysiędze żołnierskiej, Polska Siła Zbrojna musi pozostać jej wierna, bez względu na losy kraju, którego była żołnierzem.

Niechętny i oporny w stosunku do istotnych potrzeb wojskowych „Wehrmachtu” stosunek Niemców — raptownie zmienia się od października 1918 r. Klęska wojsk niemieckich na polach Francji w lipcu tegoż roku, powolny ale stały odwrót zwyciężonych do tej pory armij Hindenburga i Ludendorffa, wrześniowe załamanie się frontu bałkańskiego i prośba Bułgarji o pokój, wreszcie zwrócenie się o pokój państw centralnych wraz z Turcją w dniu 4 października — wszystko to wskazywało na zbliżającą się katastrofę państw centralnych, na nieuchronną i bliską już ich klęskę wojenną.

Zbliżający się koniec wojny i związane z nim rokowania pokojowe, widmo poza tem rodzącej się w państwach centralnych rewolucji, jako następstwa klęski — sprowadzają zasadniczy zwrot zarówno w stosunku Niemców do sprawy polskiej, jak i w stosunku Rady Regencyjnej do bieżących zdarzeń polityczno-wojskowych.

Stale i uporczywie opierając się dotychczasowej rozbudowie państwa polskiego i jego siły zbrojnej, uniemożliwiając wszelki wzrost jej znaczenia — znaleźli się naraz Niemcy w położeniu nakazującym im wszczęcie polityki wręcz odwrotnej. W zmienionych całkowicie warunkach — Polska oświadczająca się jako ich sprzymierzeniec, wdzięczny za okazaną pomoc, rozporządzająca wojskiem nie zdemoralizowanem wojną, przede wszystkim zaś układająca się o swe granice wprost z Niemcami, bez pośrednictwa państw sojusznicznych — stawiała się w ich ręku atutem zbyt cennym, by mogli go lekkomyślnie tracić. Wobec zasadniczej zmiany położenia, należało za wszelką cenę zapobiec załatwianiu sprawy Polski i jej granic przez państwa sojuszniczne. Należało więc ze strony niemieckiej „akcji podjętej w sprawie polskiej przez koalicję, przeciwstawić wzmoczoną akcję własną, która przede wszystkim miała się objawić usamodzielnieniem i rozbudową istniejącej Polskiej Siły Zbrojnej. Decydowali się na to, rozumując, że nawet ryzyko związane z tem przedsięwzięciem niżej szacować należy niż skutki zaniechania tej akcji“¹⁾).

¹⁾ Gierowski: *Polska Siła Zbrojna w przededniu niepodległości*, str. 25.

Musiały tedy w rozbudowie Polskiej Siły Zbrojnej zajść teraz zasadnicze zmiany, skoro ta rozbudowa i w polskim była interesie. Rada Regencyjna, domagająca się oddawna rozbudowy wojska, wyzyskuje natychmiast tę dogodną sposobność, ogłaszając jednocześnie swe usamodzielnienie również i pod względem politycznym. W dniu 7 października ogłasza orędzie do narodu, w którym uroczyście „proklamuje niepodległość państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą wolnością, tudzież z terytorjalną nienaruszalnością“¹⁾, a w kilka dni później, w dniu 12 października, wydaje drugi dekret, w którym ogłasza objęcie zwierzchniej władzy nad wojskiem, nakazując mu jednocześnie złożenie



Naczelnny Wódz Polskiej Siły Zbrojnej gen. Beseler w otoczeniu sztabu na ćwiczeniach polowych.

sobie przysięgi „jako tymczasowej zastępczyni przyszłej władzy zwierzchniej państwa polskiego“.

Obejmując z rąk Beselera zwierzchnią władzę nad wojskiem, przystępując skwapliwie do jego rozbudowy — Rada Regencyjna bierze pod uwagę nie tylko konieczność posiadania siły zbrojnej, na której oprze się budowa niepodległości, ale również i niebezpieczeństwa, mogące grozić rodzącemu się państwu od wewnątrz. Wzrastająca bowiem coraz bardziej na wschodzie chmura bolszewizmu, chmura rewolucji społecznej, rzucająca już tu i owdzie na obszarze Polski złowrogie cienie — rodzi

¹⁾ Kumaniecki: op. cit. str. 120—121.

w Radzie Regencyjnej głęboki niepokój, aby z chmury tej nie rozpełtała się na ziemiach polskich groźna burza socjalna z chwilą, gdy żołnierz okupacyjny, niemiecki i austriacki zmuszony będzie je opuścić.

Zbieżne te, niemieckie i polskie intencje — poczynają natychmiast przybierać realne kształty. Po upływie kilkunastu dni, w czasie których oddziały Polskiej Siły Zbrojnej składały Radzie Regencyjnej nową przysięgę — w dniu 25 i 26 października powstają dwie naczelne polskie instytucje wojskowe: Sztab Generalny, organizowany przez generała Rozwadowskiego oraz Ministerstwo Spraw Wojskowych, które rozpoczynają rozwijać bardzo ożywioną działalność nad rozbudową wojska polskiego.

4. Zbliżająca się klęska państw centralnych oraz objęcie przez Radę Regencyjną władzy nad wojskiem powoduje zaciąganie się ochotnicze młodzieży do Polskiej Siły Zbrojnej. Plany rozbudowy wojska. Napływ oficerów. Utworzenie 3 pułku piechoty. Liczebność Polskiej Siły Zbrojnej w listopadzie 1918 r. Jej rola w dniach przewrotu listopadowego i zlanie się z Polską Organizacją Wojskową w oddziały wojska narodowego.

Widoczna już nietylko dla polityków i wojskowych lecz nawet dla szerokiego ogółu klęska państw centralnych, ożywienie i podniecenie ogarniające kraj, wyczekujący lepszej doli, wyraźne polepszenie położenia, wyrażające się w orędziach Rady Regencyjnej, ogłaszającej całkowitą niepodległość i podporządkującej sobie wojsko — wszystko to razem nie mogło się nie odbić na nastrojach społeczeństwa, zwłaszcza patryjotycznej młodzieży polskiej.

Większa jej część znajdowała się już oddawna w ramach organizacyjnych Polskiej Organizacji Wojskowej, sposobiącej się w tych dniach gorączkowo do rozstrzygającej i ostatecznej akcji, sporo jednak młodzieży poruszyło dopiero hasło rzucone przez Radę Regencyjną. Kraj potrzebuje wojska, i oto z chwilą kiedy się okazało, iż wyłącznymi panami tego wojska nie są już Niemcy — natychmiast rozpoczyna młodzież bardzo licznie zgłaszać się do biur werbunkowych, pustych i głuchych w ciągu ostatniego roku.

W przeciągu dwu tygodni Polska Siła Zbrojna powiększyła się o dwa tysiące ochotników, lecz już „w dniu 31.X.1918 — stopniowo zaczęto werbunek wstrzymywać. Dziwne to zjawi-

sko — pisze słusznie Gierowski — wytłumaczyć tylko można obawą Rady Regencyjnej, aby w drodze werbunku nie napływały do armji elementy wywrotowe, które mogły świadomie zgłaszać się na ochotnika, aby później wojsko opanować. Jedyne uważano, że powszechny pobór przymusowy da do armji element chłopski. Ponadto na ograniczenie warbunku wpłynęły także kłopoty, jakie władze polskie i niemieckie miały z pomieszczeniem, zakwaterowaniem, wyekwipowaniem, wyżywieniem i zbrojeniem tak raptownie z dnia na dzień wzrastających oddziałów¹⁾.

W ciągu tego czasu napłynęło do Polskiej Siły Zbrojnej stosunkowo znacznie więcej oficerów, co podniosło jej znaczenie kadrowe. Na skutek umorzenia procesu w Marmaros-Sziget, wytoczonego przez Austrię oficerom i żołnierzom Polskiego Korpusu Posiłkowego, który w lutym przebiegał się do Rosji poprzez front austriacki — przybywa do Warszawy znaczna ilość oficerów legjonowych. Z samego poza tem b. I Korpusu Dowbora-Muśnickiego, utworzonego na obszarze Rosji i rozbrojonego przez Niemców w Bobrujsku, przyjęto ponad setkę oficerów, z każdym też dniem reskrypty Rady Regencyjnej przyjmują niemałą ich ilość. W tych warunkach, w których naraz wzrosła bardzo pokaźnie liczba oficerów i żołnierzy — przystąpiono do tworzenia nowych oddziałów.

Przedewszystkiem podnosi się liczebność piechoty. Tworzy się następny z kolei 3 pułk piechoty, do którego przydzielono oficerów wydzielonych z 1 i 2 pułku, jednocześnie przystąpiono do utworzenia pułku jazdy i artylerji, organizując poza tem niezbędne instytucje wojskowe (komendy placu) na prowincji i w stolicy.

W tej pracy nad powiększeniem Polskiej Siły Zbrojnej biorą żywy udział Niemcy, dostarczając broni, amunicji i wyposażenia. Z obawy jednak, aby drogą ochotniczego werbunku nie wtargnęły do wojska, żywioły wywrotowe lub też prędo czynnej walki z Niemcami, co bynajmniej nie leżało w planach politycznych Rady Regencyjnej — przyjęto początkowo skromny plan rozbudowy siły wojskowej. Narazie przewiduje się powiększenie istniejącej brygady piechoty do siły jednej dywizji, złożonej z trzech pułków piechoty, pułku jazdy, pułku artylerji i bataljonu saperów. „W planach tych niestety — słusznie notuje autor pierwszej pracy o Polskiej Sił Zbrojnej

¹⁾ Gierowski: op. cit. str. 29.

major Gierowski — nie można doszukać się chęci zmobilizowania w najkrótszym czasie maksimum ludzi pod broń i tem samem możliwości wystąpienia przeciw okupantom. Wojsko polskie buduje się w oparciu o Niemcy, a nawet wyczuwa się obawę, aby czasem ich prestige w kraju nie osłabił, bo spodziewano się, że nawet przy pozornem osłabieniu sił niemieckich wybuchnie krwawa rewolucja i anarchja, w odmętach których zginie cała państwowość polska¹⁾.

Znamienna ta uwaga, obrazuje dosadnie niemoc i bezradność Rady Regencyjnej w tych przełomowych chwilach zbliżających się z szybkością wichury. Nic też dziwnego, iż w tych warunkach, w których tylko zdecydowane pragnienie wywalczenia zupełnej niepodległości państwowej i całkowite oparcie jej na własnych, narodowych siłach było jedynym, słusznym programem — ciężar ostatecznej i nieustępliwej walki o niepodległość musiał spaść na barki żołnierzy Piłsudskiego, żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej, oczekującej na hasło porwania za broń. Zanim to hasło w dniu 10 i 11 listopada rozeszło się po kraju, by wzbudziwszy nieopisany zapał, doprowadzić do zniesienia wrogiej okupacji w przeciągu kilku dni — Polską Siłę Zbrojną, liczącą w tych dniach ponad 9 tysięcy ludzi — inne oczekiwały zadania.

W tych godzinach, w ostatnim dniu października, zwała się monarchja austriacko-węgierska i południowa część Królestwa Kongresowego znalazła się chwilowo — przed opanowaniem jej przez oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej — w sytuacji, która „wobec rozagitowania mas ludności, szczególnie w centrach przemysłowych... groziła poważnem niebezpieczeństwem dla przyszłości budującego się państwa. Władze polskie stanęły wobec konieczności zapewnienia sobie minimalnej wojskowej ingerencji przynajmniej w najbardziej czułych punktach tak na okupacji austriackiej w Królestwie jak i w Galicji“²⁾.

Warunki te uniemożliwiły użycie wszystkich rozporządzalnych jednostek do dalszej rozbudowy siły zbrojnej. Do Krakowa wysłano I bataljon 3 pułku, do Lublina III bataljon 2 pułku, do Zagłębia odstawiono poza tem trzy kompanje 2 pułku piechoty. Oddziały te otrzymały zadanie ochrony magazynów wojskowych, zawierających niejednokrotnie materiał wojskowy

¹⁾ Gierowski: op. cit. str. 29

²⁾ Tamże, str. 35.

olbrzymiej wartości, objęcia w posiadanie i strzeżenia sprzętu wojennego oraz urządzeń pozostawionych przez okupantów.

Były to jednak już ostatnie dni istnienia Polskiej Siły Zbrojnej. Na obszarze okupacji austriackiej władza wojskowa przechodzi tymczasem w ręce oficerów Polskiej Organizacji Wojskowej. Jej Komendant Główny, mianowany generałem przez powstały w Lublinie rząd ludowy — obejmuje w zastępstwie uwięzionego jeszcze Józefa Piłsudskiego naczelne dowództwo nad oddziałami wojska polskiego, tworzącego się gorączkowo z peowiaków. Bataljony Polskiej Siły Zbrojnej, opanowane natychmiast przez Polską Organizację Wojskową, stają się kadrą powstających oddziałów i ruszają wraz z tworzącymi się nowymi pułkami bądź na Lwów zajęty przez Ukraińców bądź, wchłaniając w swe ramy organizacyjne tysiące żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej — gotują się do marszu na Warszawę, do walki z niemieckim okupantem,

Burzliwy nurt zdarzeń dziejowych rwie jednak z niepowstrzymaną siłą. W dniu 10 listopada, zwolniony przez rewolucję niemiecką, staje w Warszawie Józef Piłsudski. Polska Organizacja Wojskowa chwyta za broń. W dniu 11 listopada Rada Regencyjna przekazuje więźniowi magdeburskiemu władzę wojskową a w trzy dni później najwyższą władzę cywilną w państwie. Od tego dnia oddziały Polskiej Siły Zbrojnej stają się częścią składową odrodzonego wojska polskiego, na którego czele staje jako Wódz Naczelny: Józef Piłsudski.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

Rozdział o Polskiej Sile Zbrojnej został oparty na dwu pierwszych, poświęconych jej pracach źródłowych: *Polska Siła Zbrojna w przededniu niepodległości*, Warszawa 1931 i *Królewsko-Polska Komisja Wojskowa, jej organizacja, działalność i dorobki w latach 1917—1918*. Obydwie b. cenne te prace, ogłoszone zostały przez Włodzimierza Gierowskiego, w oparciu na materiale źródłowym, znajdującym się w Archiwum Wojskowem w Warszawie. Następne pozycje, zawierające wspomnienia i malujące b. dobrze nastroje oraz stosunki panujące w tej formacji przedstawiają się następująco: Koźmiński Karol — *W niemoli i Wehrmachcie*, Warszawa 1930, Kwaśniewski Stanisław — *Wspomnienia legjonowe b. oficera austriackiego*, Warszawa 1926 oraz *Wspomnienia legjonowe*, t. 1 i 2 wydane pod redakcją Janusza Jędrzejewicza i Stanisława Falkiewicza. Warszawa, 1924.

V.

POLSKI KORPUS POSILKOWY I BÓJ POD RARAŃCZĄ.

1. Niemcy i Austrja starają się wyzyskać osłabienie Rosji przez rewolucję i zawrzeć pokój na wschodzie. Rokowania w Brześciu. Dopuszczenie do obrad przedstawicieli Ukraińskiej Republiki Rad i wygrywanie ich przeciw Rosji. Niedopuszczenie do rokowań przedstawicieli polskiej Rady Regencyjnej. Zawarcie pokoju przez państwa centralne z Ukrainą. Przyznanie Chełmszczyzny państwu ukraińskiemu.

Ze ściśniętem sercem spoglądała II brygada na tragiczne losy swych niedawnych towarzyszy broni z I i III brygady, które w następstwie przesilenia przysięgowego przestały istnieć. Jak wiadomo, II brygada postanowiła za wszelką cenę wytrwać z bronią u nogi, stojąc na stanowisku utrzymania przy życiu oddziałów legjonowych dopóty, dopóki istnieje choćby iskra nadziei budowy wojska i państwa.

Tak więc w tej przełomowej chwili rozeszły się legjonowe drogi. Podczas gdy żołnierzy I i III brygady wtrącano do obozów bądź też narzucano im austriackie, obce mundury — II brygadę złożoną podówczas przeważnie z galicjan, wysłano pod koniec sierpnia 1917 r. pod Przemyśl, skąd w październiku przerzucono ją na Bukowinę, na stary szlak bojowy z 1915 r., na front austriacko-rosyjski.

Jesienią 1917 roku front ten jeszcze istniał, jakkolwiek z dnia na dzień mnożyły się oznaki, iż żołnierz rosyjski w miarę rozkładowych postępów rewolucji marcowej nie będzie już długo walczył w okopach, iż wartość wojsk rosyjskich pogarsza się i kruszy z szybkością zastraszającą. Objawy rozkładu wystą-

pily z całą jaskrawością od chwili, gdy bolszewicy wyrwali władzę z rąk Kiereńskiego, występując z ponętą dla żołnierza rosyjskiego hasłem natychmiastowego zakończenia wojny i zawarcia pokoju.

Państwa centralne z każdym dniem coraz bardziej potrzebowały pokoju. Austrija, nie mogąc podolać trudnościom aprowizacyjnym, rozdzierana wewnętrznymi tarciami narodowościowymi, z armją coraz bardziej zdemoralizowaną, łaknęła pokoju jak chleba, w dalszym trwaniu wojny widząc nieuchronny upadek monarchji. Niemcy zaś, którym wypowiedzenie wojny przez Stany Zjednoczone coraz dotkliwiej dawało się we znaki, trwały w ciężkich walkach na froncie zachodnim, nie mogąc z powodu braków w materjale i ludziach przeprowadzić pomyslnych, rozstrzygających działań. Zawarcie więc pokoju z Rosją, celem zwolnienia z frontu wschodniego licznych dywizyj i przerzucenia ich na front zachodni — stało się na przełomie roku 1917—1918 dla Niemców zagadnieniem życia i śmierci. W tych warunkach zarówno Austrija i Niemcy pragnęły pokoju na wschodzie za cenę dużych nawet ustępstw.

Jakoż rozmowy przedwstępne między Niemcami a Rosją rozpoczynają się już w listopadzie 1917 r., a dnia 3 grudnia tegoż roku rozpoczęły się w Brześciu nad Bugiem oficjalne rokowania pokojowe między przedstawicielami państw centralnych i przedstawicielami nowego, skrajnie socjalistycznego rządu rosyjskiego, jaki od października doszedł w Rosji do władzy, rozpoczynając tam nowy, bolszewicki okres jej dziejów.

Pełnomocnikiem Niemiec został podsekretarz stanu Kühlman, Austro-Węgry wysłały ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, Naczelne Dowództwo niemieckie reprezentował gen. Hoffmann. Swoich przedstawicieli miały również pozostałe państwa czwórprzymierza, Bułgarja i Turcja. Obronę interesów Rosji objęli przedstawiciele rządu sowieckiego Joffe, Kamieniew i profesor Pokrowski.

Zaledwie rokowania się rozpoczęły — wnet zagroziło im zerwanie. Rosja bowiem za warunek postawiła „pokój bez aneksji i kontrybucyj“, na co Niemcy łatwo się zgodziły, gdy jednak doszło do bliższego omówienia tej zasady, okazało się, iż Rosjanie inaczej pojmują pokój bez aneksji aniżeli przedstawiciele Niemiec. Ci ostatni uważali, „iż nie jest gwałtowną aneksją, jeżeli części dawnego państwa rosyjskiego wypowiedzą się dobrowolnie, drogą postanowień powołanych przedstawicielstw, za oderwaniem się od rosyjskiego związku państwowego i przyłą-

czeniu się do Rzeszy niemieckiej, czy innego państwa. Dotyczyć to miało Polski, Litwy i Kurlandji...“¹⁾).

Postawienie w ten sposób sprawy Polski, Litwy i Kurlandji, całkowicie zaskoczyło Rosjan. Pokrowski ze łzami wściekłości w oczach oświadczył, iż nie może być mowy o takim pokoju bez aneksji, jeśli się Rosji ma odbierać 18 gubernij i delegacja bolszewicka zagroziła zerwaniem rokowań i wyjazdem.

Niemniej przerażony był Czernin, który wyjechał do Brześcia z nakazem zawarcia pokoju, gdyż każdy miesiąc dalszej wojny groził monarchji austro-węgierskiej nieuchronnym upadkiem.

W rokowaniach nastąpiła przerwa. Rosjanie wyjechali do Petersburga po nowe wskazówki, lecz już w pierwszych dniach stycznia 1918 r. powrócili do Brześcia. Przewodniczącym jednak delegacji rosyjskiej na miejsce Joffego został Trocki.

Tymczasem zaszła nowa zmiana położenia, znacznie ułatwiająca Niemcom rokowania pokojowe. Jeszcze przed wznowieniem rokowań zgłosiła się w Brześciu grupa przedstawicieli ukraińskiego państwa ludowego. Wysłała ich tam kijowska Rada Ukraińska, by zawarli odrębny pokój w imieniu Ukrainy, opierając się na oświadczeniu rządu sowieckiego o prawie narodów do stanowienia o swym losie. Niemcy przyjęli Ukraińców z radością, bo choć władza Ukraińskiej Rady Ludowej była mocno wątpliwą, to jednak wystąpienie jej wysłanników umożliwiało Niemcom wygrywanie nowej delegacji przeciwko Rosji. Zakłopotany był tylko minister Czernin, obawiając się, iż delegaci Ukraińcy zażądadą od Austrii obszarów zaludnionych przez Ukraińców.

W dotychczasowym stanie rokowań sprawa polska najzupełniej nie była rozpatrywana. Żądanie polskiej Rady Regencyjnej, aby jej przedstawiciele dopuszczono również do rokowań, obydwie strony traktujące odrzuciły, wskutek czego rokowania mające ustalić wchodnią granicę Polski, potoczyły się bez jej przedstawicieli. Nikt jednakże ze strony polskiej nie spodziewał się przykrych niespodzianek.

Po trzech tygodniach bezowocnych rozmów, okazało się, iż Trocki nie ma zamiaru doprowadzić ich do końca, starając się przewlekać rokowania jaknajdłużej, używając Brześcia jako trybuny propagandowej bolszewizmu. W tem położeniu hr. Czer-

¹⁾ Hoffmann. *Wspomnienia. Wojna wśród niewyzyskanych sposobności*, str. 169.

nin i delegaci niemieccy postanowili zawrzeć odrębny pokój z Ukrainą, aby choć z jednym pokojem wrócić do swych stolic. Zwłaszcza przymusowe położenie Austrii, której kryzys aprowizacyjny wzrastał się z dnia na dzień, skłoniło hr. Czernina do zakończenia rokowań.

Układ został podpisany w dniu 9 lutego 1918 r., a mocą tego układu Chełmszczyznę przyznano ukraińskiemu państwu ludowemu.

2. Pochopność Austrii w przyznaniu Chełmszczyzny Ukrainie. Oburzenie na Austrię przyjmuje w Polsce postać bardzo ostrą. Protesty w Galicji. Strejk kolejowy i manifestacje. Zburzenie resztek zaufania do państw centralnych.

Przedstawiciel Austrii, hr. Czernin musiał wprowadzić pokój za wszelką cenę, nie zachodziła jednak konieczność poświęcania Chełmszczyzny i przegrzebania w związku z tem resztek polskich sympatyj do Austrii, gdyż nawet przy niewielkiej stosunkowo próbie oporu ze strony austriackiego ministra — delegacja ukraińska byłaby niewątpliwie ustąpiła ze swego żądania w sprawie Chełmszczyzny. Jak bowiem Austrija była w położeniu bez wyjścia, w takim samym położeniu znaleźli się przedstawiciele Ukraińskiej Rady Ludowej, Lubiński i Sewriuk, gdyż w tej samej chwili, kiedy podpisywano pokój brzeski — Rada ta, zniesiona przez bolszewików, już nie istniała i mogła przywrócić swą władzę jedynie przy pomocy bagietów austriackich i niemieckich.

Wiedzieli o tem zarówno delegaci niemieccy jak i austriacy. Pochopność zaś z jaką Austrija ustąpiła żądaniom Ukraińców stanowiła jedynie jaskrawy dowód, jak bardzo nie można było jej ufać, jak srodze oszukiwani byli i mylili się ci, którzy na lojalnej współpracy i pomocy austriackiej chcieli pod koniec wojny światowej budować państwo polskie.

Nic też dziwnego, że po pierwszym osłupieniu, jakie wywołała w Polsce wiadomość o warunkach pokoju brzeskiego — nastąpiło niezwykle podniecenie, wyrażające się w powszechnem oburzeniu i protestach całego społeczeństwa.

Najsilniej oburzenie to objęło Galicję i część Królestwa Kongresowego okupowaną przez Austrię. Tłumaczy się to przede wszystkim tem, iż w b. Galicji żywiono jeszcze dość sporo zaufania do Austrii — co po brutalnem zdarciu zasłony i pokazaniu istotnego oblicza Austrii, tem żywszą i gwałtowniejszą

wśród Polaków musiało wywołać reakcję, ponadto zaś było powszechnie wiadomą rzeczą, że Austrii głównie na tym pokoju zależało i, że ona pierwsza na warunki ukraińskie bez oporu się zgodziła.

Fala oburzenia objęła cały kraj. Dnia 11 lutego, pisma codzienne w Galicji ukazały się w czarnych obwódkach. Prasa, wbrew nakazom cenzury, zajęła ostre i bezwzględne stanowisko wobec krzywdzącego Polskę traktatu.

Nie skończyło się jednak na protestach tylko pisemnych. W ciągu trzech lat wojny społeczeństwo polskie nabrało tyle poczucia własnej siły i godności, że fala protestów przybrała postać i rozmiary, dawno w Polsce w zbiorowym odruchu nie widziane.

Przedewszystkiem zareagowały masy zorganizowane. Kolejarze galicyjscy, mimo iż pracowali na obszarze przyfrontowym, odpowiedzieli na akt pokoju brzeskiego manifestacyjnym strejkem, zatrzymaniem na pewien czas wszelkiego ruchu kolejowego. W tych samych godzinach na obszarze Galicji i okupacji austriackiej ustał wszelki ruch zarówno w przemyśle jak i handlu. Wielu Polaków, urzędników austriackich, mających za sobą niejednokrotnie po kilkadziesiąt lat służby państwowej, odsyłało do Wiednia orderzy i odznaczenia; inni, zajmujący wysokie stanowiska, podawali się do dymisji.

Powszechne oburzenie i formy jakie ono objęło po ogłoszeniu warunków pokoju brzeskiego, w którym oddawano państwu ukraińskiemu całą ziemię chełmską — było tą przysłowiową kroplą, przepelniającą kielich goryczy, jaką napelniały Niemcy i Austria Polaków. „Niemcy rozdrażniały unysły przez wygrywanie przeciw Polakom sprawy litewskiej i ukraińskiej. Na Litwie utworzono rząd osobny (tarybę, 23 września 1917 r.), gnębiono żywioł polski; popierano jawnie agitację ukraińską na Podlasiu. W Królestwie przychodziło do starć między władzami polskimi a niemieckimi, które wkraczały w zakres działania pierwszych; sprawa legionistów więzionych w Szczypiornie coraz bardziej rozgoryczała ludność. Postępu w rozbudowaniu administracji polskiej nie było żadnego, ...w takich warunkach podarte zostały ostatnie nici porozumień... potargał je pokój brzeski“¹⁾.

Fala żywiołowego oburzenia objęła również i wojsko. Polacy, oficerowie i szeregowi zrzucali bojowe odznaczenia,

¹⁾ Kutrzeba, op cit. str. 78.

w miastach wieszano je na płotach i miejscach publicznych, wśród urągliwych dla Austrii napisów i karykatur. W niektórych miastach, jak np. w Krakowie, młodzież uniwersytecka doprowadziła do bardzo ostrych wystąpień. Zburzono konsulat niemiecki, zniszczono redakcję pism lojalnych wobec Austrii, wszędzie zrzucano pruskie i austriackie orły i godła państwowe.

Na tle wzburzenia i niespotykanego wśród Polaków podniecenia — wyraźnie i jasno zarysowała się w tych dniach pokój brzeskiego zasadnicza i niezłomna linja polityczna Józefa Piłsudskiego: nikomu nie ufać, liczyć tylko na własne siły.

To przekonanie objęło w dniach lutowych 1918 r. całe społeczeństwo polskie. Przestano się wreszcie oglądać na Austrię i Niemcy, tak jak już znacznie wcześniej przestano liczyć na Rosję.

Niestety obrachunek własnych sił, uzbrojonych i gotowych do boju, nie był w owej chwili pocieszający. Tym widowym narazie znakiem polskiej siły — było kilka bataljonów Polskiej Siły Zbrojnej oraz Polski Korpus Posiłkowy składający się z dawnej II brygady karpackiej.

3. Rozmieszczenie oddziałów Polskiego Korpusu Posiłkowego. Jego liczebność. Nastroje oficerów i żołnierzy. Wrażenie wywołane przez akt brzeski. Świadomość o konieczności protestu. Postanowienie przejścia przez front do Rosji celem połączenia się z I Korpusem Doborą-Muśnickiego. Przygotowania do przejścia przez front.

W wyniku tragicznej sprawy przysięgi, która rozbiła żołnierza legionowego na dwa obozy, odstawiono II brygadę karpacką — o czem była już mowa — na front rosyjski. Ze względu na jej ostatnie ciężkie przeżycia moralne, nie obsadzono nią narazie żadnego odcinka, lecz trzymano ją w odwodzie, w bliskiej odległości od linji okopów, pod rozkazami 7 armji, bezpośrednio zaś w korpusie gen. Kossaka.

W listopadzie 1917 r. oddziały obsadziły nakazany odcinek, lecz już w styczniu 1918 r. zostały wycofane do odwodu.

Brygada znajdowała się na obszarze Bukowiny, na pld.-wschód od Czerniowiec, w stronach i okolicach, które dobrze знаła z niedawnej kampanji 1915 r. Dowództwo Polskiego Korpusu Posiłkowego, a więc gen. Zygmunt Zieliński z szefem sztabu mjr. Nieniewskim, stało w Łużanach, gdzie również, obok

toru kolejowego, prowadzącego do Czerniowiec zostały rozmieszczone zakłady Polskiego Korpusu Posiłkowego. Pułk 2 piechoty (dowódca major Żymierski) oraz pułk 3 piechoty (dowódca major Zajac) były rozmieszczone we wsi Stare i Nowe Mamajowce, gdzie stało również dowództwo brygady, t. j. płk. Józef Haller. Artylerja pod dowództwem mjr. Zagórskiego stała bardziej na północ w Koczmaniu, oddalonym od Łużan i Mamajowiec prawie o 20 km. Korpus liczył 431 oficerów i 7135 szeregowych, na oddziały linjowe wypadało jednak 4.737 szeregowych.

Linja bojowa biegła na wschód od Czerniowiec, oddalona od stanowisk pułków legjonowych o dwadzieścia kilka km., od stanowisk zaś artylerji prawie o 40 km.



Polski Korpus Posiłkowy. Ćwiczenia piechoty.

Brygada karpacka stała na tych stanowiskach od dłuższego czasu, zajęta normalnem życiem obozowem. Ćwiczenia, usilna praca nad podniesieniem sprawności żołnierza, o którym nie wątpiono, że mimo wszystko stanie się kiedyś kadrą przyszłego wojska polskiego, kursy, przeszkolenia — oto obraz codziennej, szarej pracy żołnierskiej, przeprowadzanej w tym czasie w II brygadzie.

Wśród tego, nieco zrezygnowanego nastroju, a przede-wszystkiem wśród bardzo silnego przemęczenia psychicznego, wywołanego niedawno sprawą przysięgi i wiadomościami „o coraz trudniejszym położeniu Rady Regencyjnej wobec brutalnego

eksploatowania kraju przez okupantów“ — spadła naraz jak grom wiadomość o warunkach i zawarciu pokoju brzeskiego. Wieść tę przyniosły egzemplarze lwowskiego „Wiek Nowego“, obwiedzione czarną żałobną obwódką.

Nietrudno sobie wyobrazić jakie wrażenie wywołała wśród żołnierzy II brygady wiadomość o pokoju brzeskim. Jeśli całe społeczeństwo, którego synem był ten bezdomny żołnierz legionowy tak żywo i tak gwałtownie zareagowało, jakże wiadomość tę musieli odczuć żołnierze, dzierżący karabiny w dłoni. Musieli zareagować ci, co tak niedawno jeszcze składając przysięgę, wyrazili swą ufność wobec mocarstw centralnych, wbrew stanowisku Piłsudskiego, duchowego przywódcy Legionów. Tem



Gen. Zieliński, dca Polskiego Korpusu Posiłkowego w otoczeniu oficerów i szeregowych.

silniejsza musiała być teraz ich gorycz, tem głębsze rozczarowanie i gwałtowniejszy odruch.

„Z chwilą zawarcia pokoju z Ukrainą i Rosją, rola Legionów — pisze w swem wspomnieniu gen. Górecki, podówczas najczynniejszy inspirator zbrojnego protestu — z punktu widzenia prawnopństwowego, została skończona. I wtedy poczęło majaczyć przed nami widmo rozbrojenia. I przenikać poczęła nasze szeregi wiadomość, że broni oddać nam nie wolno. A gdy już dawniej dochodziły nas wieści o tworzących się w Rosji i na Ukrainie formacjach polskich, poczęła dojrzewać myśl jasna:

wypowiedzieć posłuszeństwo wrażym potencjom i pójść tam, gdzie dalej o Polskę bić się będzie można. I przychodziły refleksje, że jednak byli w naszych szeregach ludzie, którzy na długo przedtem ocenili właściwą rolę tych „sprzymierzeńców“, sprzymierzeńców, którzy w kazamatach twierdzy Magdeburskiej więzili Twórcę nowoczesnej polskiej Armii Narodowej“¹⁾).

W tych nastrojach nie myślano o niczem innem, tylko o zbrojnym proteście. Pragnienie czynu przepalało dusze i serca. „Żołnierze obawiali się podstępnego rozbrojenia. Bywały wypadki, że w nocy budzili swego dowódcę kompanji alarmującą wieścią, że do Sadogóry przyszły pruskie bataljony „by nas rozbroić. Mimo wyjaśnień oficerów, że to plotki, wysyłali patrole, by się o tem naocznie przekonać“²⁾).

II brygada dowiedziała się o pokoju brzeskim w dniu 12 lutego. Wskutek gwałtownego podniecenia, jakie ogarnęło żołnierzy i oficerów, gen. Zieliński, dowódca Polskiego Korpusu Posiłkowego, uznał konieczność powzięcia środków zaradczych. Sam żołnierz niezmiernie prawy i szlachetny, nie uznający możliwości istnienia żadnych warunków, w których mógłby pogodzić się ze złamaniem rozkazu władzy przełożonej, również i w tym wypadku poza wpływaniem na uspokojenie żołnierzy, nie przewidywał żadnych innych środków. W celu więc uspokojenia żołnierzy, zwołał następnego dnia, t. j. 13 lutego, odprawę na g. 16.30, w której uczestniczyli: płk. Haller, majorowie: Zajac, Zagórski i Żymierski, szef sanitarny płk. dr. Rogalski, dowódca oddziałów technicznych kpt. Hellman, poza tem oficerowie sztabu korpusu: kpt. Górecki, oraz kpt. Pomazański, Lewartowski i Malinowski.

Gen. Zieliński, rozpoczynając odprawę, nakazał wobec widocznego podniecenia żołnierzy, wpływać na nich uspokajająco. Gdy zaś zapytał, czy ktoś z obecnych ma w tej sprawie coś do powiedzenia, mjr. Żymierski wystąpił ostro przeciw biernemu przyjęciu pokoju brzeskiego, poczem zabrał głos mjr. Zagórski, oświadczając, iż żołnierzowi nie wolno politykować.

Wtedy poprosił o głos kpt. dr. Górecki, którego przemówienie należy przytoczyć, celem zobrazowania położenia II brygady: „Panie generale zapytuję posłusznie — rozpoczął kapitan Górecki — czy mogę wypowiedzieć moje zdanie w poruszonej dotychczas sprawie, choćby ono się nie zgadzało z tem, co pan

¹⁾ Górecki, *Z moich wspomnień*. (Wspomnienia legionowe. t. I, str. 172).

²⁾ Tamże.

generał powiedział? Wychodzę bowiem z tego założenia, że jeśli mam na innych w danym kierunku wpływać, to przede wszystkim muszę sam o słuszności tego kierunku być przekonany, gdyż tylko wtedy mój wpływ osiągnie pożądany skutek. Pan generał powiedział: „mamy swój rząd, czekajmy co nasz rząd zrobi i co nam rozkaże”. Toby było możliwe wtedy, gdy byśmy naprawdę od naszego rządu byli zależni, ale przecież my zależymy bezpośrednio od c. i k. 7-ej armji, od tego właśnie rządu, który czwarty rozbiór Polski podpisał. Mamy czekać, co nasz rząd zrobi, ale nasz rząd nie zrobić nie może, bo jest bezsilny, on może tylko zaprotestować, rozwiązać się, ale czyn możemy przedsięwziąć tylko my, żołnierze. Pan generał powiedział, że gdy nas rozbroją i rozwiążą, będzie to honorowe dla nas rozwiązanie sprawy. Według mego zdania, bynajmniej takie rozwiązanie nie byłoby dla nas honorowe, bo jakże?... Trzy i pół lat, krwawych lat walki i trudów poto, aby czwartego rozbioru Polski doczekać, a potem być rozbrojonym i rozpędzonym. Major Zagórski powiedział: „My żołnierze, nie powinniśmy się mieszać do polityki”. Gdyby chodziło tu o jaką walkę partyjną, o takie czy inne stanowisko w zagadnieniach polityki bieżącej, wtedy przyznałbym mu rację, gdyż w tych wypadkach chciałbym sam jaknajdalej odsunąć politykę od wojska, ale tu chodzi o co innego, bo o kwestję być albo nie być, o nowy zamach na całość i istnienie Państwa Polskiego i dlatego w tym wypadku my, jako żołnierze, nie możemy sobie powiedzieć: my się w politykę nie bawimy, lecz społeczeństwo czeka na czyn i na ten czyn zdobyć się powinniśmy...“¹⁾.

Stanowcze przemówienie kpt. Góreckiego było aż nadto wymownem świadectwem tego ciężkiego i nad wyraz bolesnego położenia żołnierzy II brygady. Bez wyjątku czuli oni wszyscy tak samo. Protest, brzmiący wezwaniem do czynu i do walki w treści przytoczonego przemówienia kpt. Góreckiego był wykwitem jednolitego stanowiska żołnierzy i oficerów, z tego stanowiska czerpał swe źródło.

Nie ulegało też najmniejszej wątpliwości, iż ów zbiorowy nastrój II brygady będzie musiał przybrać realne kształty stanowczego, jednolitego działania.

Jeszcze w popołudniowych godzinach nie wiadzano, jakie kształty przybierze to działanie. Płk. Haller sądził początkowo, że wystarczy tylko rozkaz odczytany żołnierzom, lecz wkrótce

¹⁾ *Za kratami więzień i drutami obozów*, t. I, str. 196.

i on porwany został prądem chwili, która wzywała do jaknajbardziej ostrego wystąpienia.

Zwlekać nie było można, akcję trzeba było przygotować natychmiast. „Czas biegnie, wzburzenie umysłów rośnie, prze-



Brygadjer Józef Haller.

nika szeregi żołnierskie. Zaczynają się ponure szepty o czekającym rozbrojeniu, widać pociągi pędzące bez przerwy w stronę Czerniowiec, pełne i przeładowane zbrojnemi pułkami. Żołnierz nie zna zamiaru Naczelnej Komendy armji austriackiej, sądzi więc, że to dla odebrania mu broni ściągają tak olbrzy-

nie transporty, ściska silniej karabin, zawział się — broni dobrowolnie nie odda...“¹⁾).

W tym nastroju — wymownie skreślonym przez jednego z oficerów II brygady — nie można zwlekać. „Następnego dnia, 14 lutego w południe, odbyło się w Mamajowcach zebranie oficerów 2 i 3 pułku piechoty oraz kompanji technicznej. Wiedziało — niejasno wprowadzie — ale chodziły słuchy i głośliły dzienniki, że gdzieś na Ukrainie formuje się Korpus Polski pod wodzą Dowbora-Muśnickiego. Czyż mogło się lepiej nadarzyć. Czy było inne wyjście? Boć projektowany także zbrojny marsz na Lwów, skazany był przecież zgóry na niepowodzenie. Oczywiście nikt nie wiedział pewnie, gdzie Muśnickiego szukać należy, zresztą była to sprawa wagi drugorzędnej. Wpierw trzeba przejść okopy austriackie, a to przy oddaleniu 40 km. od frontu zrobić nieoczekiwanie i niepostrzeżenie było bardzo trudno. To też w nocy z 14 na 15 lutego zebrali się dowódcy pułków 2 i 3, wojsk technicznych i por. Rudka z dowództwa brygady, por. Wierzchlejski jako reprezentant artylerji zamiast majora Zagórskiego i kpt. Górecki, jako reprezentant Komendy Korpusu. Ustalono dokładnie czas marszu każdej jednostki iznaczono miejsce spotkania na godzinę 22.30 u zbiegu dróg z Sadogóry i Mahali. Porządek miał być następujący: otwiera przejście 2 pułk piechoty, za nim maszeruje artylerja bez armat, do których po tamtej stronie frontu nie byłoby amunicji, następnie tabor i zakłady, a straż tylną tworzyć ma pułk. 3. Ponieważ oddziały legjonowe stały w rezerwie, stąd też zapas amunicji był bardzo niewielki, a niektóre oddziały nie posiadały jej wcale. Obiecywano więc sobie zdobyć ją podczas przejścia przez okopy austriackie. Ponieważ marsz większości oddziałów odbywał się po szosie, wiodącej do Czerniowiec pełnych wówczas wojska, oddziały techniczne miały się zająć wysadzeniem mostu na Prucie, telefoniści zaś przerwać mieli wszelkie połączenia stałe i polowe dla uniemożliwienia łączności“²⁾).

4. *Nocne ćwiczenia brygady jako pozór do przygotowania marszu. Aresztowanie generała Zielińskiego. Jego charakterystyka. Noc z 15 na 16 lutego. Opóźnienie artylerji odmleka przejście taborów i zakładów korpusu. Nocny bój pod Rarańczą i przejście przez front 2 i 3 pułku piechoty.*

¹⁾ Za kratami więzień i drutami obozów, t. I, str. 194.

²⁾ Tamże, str. 198.

Dnia 15 lutego 1918 r. ożywiony ruch panował w Starych i Nowych Mamajowcach, w Łużanach oraz wzdłuż dróg prowadzących do Czerniowiec, gdzie były rozmieszczone oddziały i zakłady II brygady. Wszyscy żołnierze wiedzieli o zapadłej już decyzji przejścia, przygotowywali się też w skupieniu i powadze. Z dowództwa korpusu austriackiego niczego nie podejrzewającego — pobrano jeszcze tego dnia żołd dla całej brygady, wysłano wozy po uzupełnienie oporządzenia, zwłaszcza butów. Wokół rozpuszczono wieści, iż oddziały brygady odchodzą na nocne manewry.

Tymczasem w Komendzie Korpusu Posiłkowego podejrzewano, że gotuje się jakaś akcja. Gen. Zieliński próbował rozmówić się telefonicznie bądź z dowódcami pułków bądź z dowództwem austriackim, lecz telefoniści, meldowali natychmiast przerwę z powodu uszkodzeń na linii. Tak biegł czas do wieczora w coraz większym podnieceniu, gdyż gen. Zieliński coraz natręczywiej domagał się wiadomości. Postanowiono wreszcie ze stanem tym skończyć. Zapadła decyzja aresztowania dowódcy.

„Wszedłem do pokoju gen. Zielińskiego — pisze kpt. Górecki — gdzie był zebrany sztab korpusu. Generał stał przy stole, wpatrując się we mnie swemi znużonemi, jakby w głąb czaszki zapadłemi oczyma.

W tym krótkim momencie przeżyłem całą tragedję bezpieczeństwa żołnierza. Oto stałem wobec mego generała — dowódcy, którego kochałem i czciłem jak ojca — i któremu miałem meldować, że jego pułki „zbuntowały się“ wobec swej dotychczasowej władzy i że za godzinę, dwie — ruszą na wschód, by sobie nowych dróg szukać i o Polskę dalej walczyć. Chciałem mu przeciwstawić jakiś autorytet, na czyjś rozkaz się powołać, nie mogłem poprostu powiedzieć „oficerowie II brygady idąc za wolą całego żołnierstwa postanowili wypowiedzieć posłuszeństwo Naczelnej Komendzie armji austriackiej“.

Te rozważania jednak i refleksje — to była kwestja sekundy. Stanąwszy przed generałem, meldowałem salutując: panie generale, melduję posłusznie, że z rozkazu Naczelnego Komitetu Polskich Organizacyj Wojskowych wypowiedzieliśmy posłuszeństwo armji austriackiej....

Generał mi przerwał: — Z czyjego rozkazu? — Polskiej Organizacji Wojskowej. I dalej jednym tchem meldowałem o całym planie i wszystkich jego szczegółach; nadmieniałem, że mamy nadzieję, że i 16 pułk austriackiej Landwehry (w którym służyli sami Polacy) także z nami pójdzie; w końcu prosiłem

generała, by szedł z nami, że to jest jedyna nasza odpowiedź da-na państwowemu centralnemu na czwarty rozbiór Polski.

Generał, wsparty o krzesło, słuchał uważnie mego melodunku — w pewnych momentach żądał uzupełnienia — i utkwiał we mnie swoje siwe, stroskane oszy... Widziałem przed sobą człowieka, pod którym ziemia się zapadała.

Wtedy powiedziałem: panie generale, zapytuję posłusznie, czy pan generał pójdzie z nami, czy nie...

Generał jakby z odrętwienia się obudził, machinalnie ręką do kieszeni sięgnął, potem mierząc mnie swym złamanym wzrokiem, powiedział: To wy mnie tutaj zabijcie... Wówczas oświadczyłem: — Biorę pana generała pod przymus wojskowy. — Nie chciałem, nie mogłem powiedzieć: Aresztuję pana, panie generale... — Poczem zawołałem do sieni: — sierżant, jeden posterunek do mnie... I wszedł do pokoju żołnierz, stanął z bronią u nogi, na karabinie osadzony miał bagnet. Wskazałem ręką generała, żołnierz stanął za nim w odległości dwóch kroków.



Gen. Zygmunt Zieliński.

Generał spojrzał po obecnych, powiedział do mnie: — jestem do pańskiej dyspozycji, — i usiadł na krześle“...¹⁾.

Takich wstrząsających w swej grozie chwil, które przeżywać musiał bezpański żołnierz polski było dnia tego więcej²⁾.

¹⁾ Górecki. *Aresztowanie sztabu P. K. P. Za kratami więzień*. t. II, str. 359—360.

²⁾ Charakterystykę gen. Zielińskiego, podaną przez R. Góreckiego uzupełniają wspomnienia Tadeusza Malinowskiego, oficera sztabu Polskiego Korpusu Posiłkowego. „Generał Zieliński — pisze Malinowski — oddał szablę Góreckiemu, przyczem dziwny ten więzień zapytał od razu czy i jakie wzięliśmy pieniądze, ile mamy zaopatrzenia i czy buty żołnierskie wystarczą“... (Malinowski, *Od Rarańczy do Kaniowa*, Za kratami więzień, t. II, str. 431).

Wreszcie wieczorem, gdy kpt. Górecki zostawiwszy na stole w komendzie Polskiego Korpusu Posiłkowego pismo przez siebie podpisane, w którym w imieniu II brygady wypowiada Austrii posłuszeństwo, a państwu centralnym wojnę — już długie kolumny żołnierskie ciągnęły na wschód szosą ku Czerniowcom i Rarańczy.

Według wydanych rozporządzeń, wszystkie oddziały, a więc piechota, artylerja, kompanja techniczna, tabory i zakłady korpusu — z wyjątkiem kawalerji, której jako zbyt oddalonej od frontu nie można było włączyć do działania — miały się zetknąć na miejscu zbiórki o g. 20 min. 30. Punktem zbornym miało być skrzyżowanie dróg, wiodących z Sadogóry do Mahali, skąd przez wieś Rarańczę miały pułki uderzyć na front austriacki, otworzyć lukę i przejść na drugą stronę. O wyznaczonej porze stanęły oddziały na omówionem miejscu, brakło tylko artylerji. Czekano na nią niecierpliwiąc się z minuty na minutę, tymczasem już wokół, ztyłu w Czerniowcach i zprzodu na froncie — zaczynał się rozwijać jakiś podejrzaný ruch. Niepokojące światła, sygnały świetlne, turkoty aut, krzyki niemieckich komend...

Napężenie wśród żołnierzy coraz bardziej wzrastało, wreszcie gdy z wielu oznak osądzono, że Austriacy się czegoś spodziewają, że zostali wreszcie zaalarmowani — pułki piechoty po dwu godzinach oczekiwania na artylerję i mjr. Zagórskiego — ruszyły na Rarańczę. Za nimi ruszyły pozostałe oddziały.

Tymczasem droga była już zamknięta. 2 pułk piechoty natknąwszy się w Rarańczy na silne oddziały austriackie, jednym uderzeniem rozbił je, torując sobie bagnetem drogę do okopów pierwszej linji austriackiej. „Pod gradem błyskających rakiet, rzucanych gdzieś z flanki, poprzez głębokie okopy rokadowe i rowy łącznikowe walimy w ciemności naprzód — pisze pamiętnikarz — aby prędzej przed świtem dotrzeć do okopów pierwszej linji. Padamy często, bądź wskutek rzucanych przez Austriaków rakiet, bądź wskutek ciemności... Nareszcie jesteśmy wpobliżu pierwszej linji okopów: tu zatrzymujemy się chwilę, by przywrócić porządek, zebrać się do kupy... W okopach nikogo, droga wolna, robimy przejścia... Wysyłamy gońca: „droga wolna“... I oto jesteśmy już poza drutami, jeszcze mały wysiłek i będziemy poza sferą ognia austriackiego. Idziemy naprzód, naprzelaż na Rokitnę, idziemy kupą. W połowie drogi, między pozycjami austriacką i rosyjską, zatrzymujemy się, by

począć na resztę i przywrócić związki taktyczne. Gromada rośnie, potężnieje a nagle z tej gromady słychać śpiew, pierwszy śpiew od wiadomości o akcie brzeskim, pierwszy śpiew, wyrwający się już z wolnej piersi żołnierza... Pieśń potężnieje, gromada cała ją podchwytuje i nie bacząc na to, że szarżyć poczyna — śpiewa aż do końca, do ostatnich zapewnień — całą Rotę¹⁾.

Równocześnie 3 pułk idący za 2 pułkiem, nie chcąc walką przedłużać marszu — rzuca się w bok i przechodzi obok wzgórza Dołżoka, łącząc się z oddziałami przednimi.

Po kilku kwadransach, już poza okopami austriackimi a przed opustoszałymi pozycjami rosyjskimi, zebrali się prawie wszyscy żołnierze obydwu pułków piechoty karpackiej brygady.

Tymczasem reszta oddziałów Polskiego Korpusu Posiłkowego (tabory, oddziały techniczne i t. d.), które stanęły przed mostkiem, zniszczonym już przez Austriaków, oświetlone reflektorami i obsypane gradem kul z pociągu pancernego — utknęły w miejscu. Wokół, w ciemnościach zimowej nocy, wyrastały gęste tyraljery austriackie, które otaczając legjonistów coraz bardziej zwartym pierścieniem, zmusiły ich wreszcie do poddania się.

I gdy w kilka godzin później, zamykały się po tej stronie frontu za polskimi żołnierzami wrota obozów w Huszt, Marmaros-Sziget, Szeklencze, Dulfalva i wielu innych — po stronie drugiej frontu, wśród powoli powstającego świtu, 2 i 3 pułki piechoty karpackiej brygady pośpiesznie maszerowały na wschód, na nieznane, tułacze szlaki polskiego żołnierza...

¹⁾ Plk. Boruta-Spiechowicz. *Przejście pod Rarańczą drugiej bryg Leg. Polska Zbrojna*, 1929 r.

VI.

HUSZT I MARMAROS - SZIGET.

1. Uruchomienie taborów i zakładów Polskiego Korpusu Posiłkowego pod Rarańczą — przyczyną zaalarmowania oddziałów austriackich. Przebija się tylko piechota, pozostałe oddziały zostają otoczone i rozbrojone. Przewiezienie do obozów jeńców i warunki pobytu w nich internowanych legionistów.

Po krótkim lecz krwawym boju nocnym, przez front austriacki pod Rarańczą zdołała się przebić tylko piechota, 2 i 3 pułk. Wszyscy inni, oficerowie i żołnierze w skład pułków nie wchodzący — dostali się tej nocy do niewoli.

Stało się to wskutek całkowicie błędnych rozkazów, wydanych w sprawie marszu. Na odprawie oficerskiej, zwołanej w dniu 14 lutego, postanowiono przeprowadzić przez front cały Polski Korpus Posiłkowy zebrany pod Czerniowcami — wydano przeto wszystkim zgrupowanym tu oddziałom rozkazy przygotowania się do odmarszu. Oficerowie i żołnierze, wszyscy w gorączkowym, podnieconym i radosnym jednocześnie nastroju — postanowili nic Austriakom nie zostawiać, zabrać wszystko co tylko można było i co stanowiło własność korpusu.

Wieczorem dnia 15 lutego rozległy się na szosie prowadzącej od Mamajowiec ku Rarańczy nietylko rytmiczne kroki piechoty, ale i turkot setek kół wszystkich wozów, kolumn taborowych i zakładów korpusu, nie wyłączając ogromnych piekarni polowych, posuwających się z nieopisanym szcękaniem i dudnieniem po zmarzniętej i nierównej drodze.

Nic też dziwnego, że gdy piechota, maszerująca w ciszy i skupieniu, niezauważona przez nikogo, spokojnie doszła na wyznaczony punkt zborny t. j. na przecięcie dróg wiodących

z Sadogóry i Mahali, gdzie miano oczekiwać na artylerję — długie, z hałasem i dudnieniem jadące kolumny taborów i zakładów, otoczone mniej karną i głośniejszą obsługą — musiały przez Austriaków zostać zauważone. Początkowy ich niepokój zamienił się wkrótce w pewność o „zdradzie“ legionistów, gdy stwierdzono, że z żadnym dowództwem legionowem nie można się rozmówić, że połączenia telefoniczne zostały zerwane. Natychmiast też w Czerniowcach, gdzie stało dowództwo VII korpusu austriackiego zarządzono alarm, wysyłając na drogę Mama-jowce — Rarańcza silne oddziały piechoty i jazdy, torem zaś kolejowym, drogę tę przecinającym, wysłano pociąg pancerny.

Pierwszy natknął się na czoło maszerującej piechoty polskiej 53 pułk austriacki, lecz odrzucony bagnetem i ogniem, cofnął się na boki. Tymczasem na tyły taborów i zakładów korpusu napierały poczęły inne austriackie oddziały — pociąg pancerny wreszcie, bijąc ze wszystkich swych karabinów maszynowych, przeciął drogę maszerujących kolumn, zatrzymując je na miejscu.

O przebiegu się w tych warunkach nie było mowy. Gdyby wydane zarządzenia miały inny charakter, gdyby pozostawiono wszystkie zakłady i tabor, zebrano żołnierzy w jedną kolumnę i ruszono razem z 2 i 3 pułkiem — z wszelką pewnością cała, kilkutysięczna siła Polskiego Korpusu Posiłkowego bez przeszkód byłaby przeszła przez front, zaopatrując się po stronie rosyjskiej w potrzebny sprzęt, nie dozorowany już przez zde-moralizowane całkowicie oddziały wojsk rosyjskich. O tem jednak nie wiedzano wśród oficerów korpusu, nie wiedzano, że poza okopami austriackimi stały na polach opuszczone baterje i wszelaki sprzęt wojskowy i dlatego też zdecydowano się na marsz z całym ciężkim taborem i zakładami. W wyniku tej decyzji poważna część żołnierzy znalazła się w rękach austriackich, w rękach dotychczasowych sprzymierzeńców.

Nie wszyscy jednak dostali się do obozów jeńców. Pamiętać należy, iż zatrzymanie maszerujących kolumn odbyło się w nocy, wśród głębokich ciemności, wśród sytuacji, w której sami Austriacy nie orjentowali się zupełnie. Ich akcja była bezplanowa, przeprowadzona alarmowo, bez współdziałania, wśród poprzerywanych połączeń telefonicznych — wskutek czego wielu legionistom udało się zbiec, ukryć oraz uniknąć obozów i udręki internowania.

Tymczasem „pojmanych“ legionistów, około 100 oficerów, 3 sanitariuszek... oraz około 800 żołnierzy zaprowadzono do ko-

szar w okolicach Czerniowiec, dokąd też w ciągu dnia doprowadzano nowe grupki rozbrojonych i pochwyconych w różnych punktach frontu. Po południu 16 lutego nakazano odmarsz. Otoczone gęstym szpalerem bagnatów, oddziałów szturmowych i karabinów maszynowych, zmęczone nocną walką, zziębnięte i zgłodniałe, wlokły się resztki Żelaznej Brygady, rozmyślając, dokąd ich wiodą. Zdawano sobie sprawę, że czeka ich sąd doraźny i rozstrzelanie wszystkich oficerów, a dziesiątkowanie żołnierzy. Mimo wszystko, niewielu tylko poddawało się pesymizmowi. Myśli, że spełniono wszystko, co było w ich mocy, że zaproteutowano po żołniersku na nowy rozbiór Polski, że cały na-



Żołnierze Polskiego Korpusu Posiłkowego w obozie jeńców.

ród polski jest z nimi i czyn ten zaaprobuje, myśli te podtrzymywały zmęczone ciało i krzepiły i uodporniały ducha na dalsze przejścia.

Późną nocą stanął transport w Mamajowcach, gdzie oficerów ulokowano w szkole. Usnęli, kładąc się pokotem na podłodze i dzieląc się resztkami posiadanej żywności. Na drugi dzień zakupiono ze składowych pieniędzy kaszy kukurydzanej i mięsa wieprzowego, ugotowano to razem przy pomocy pań i rozdzielono sprawiedliwie, gdyż „komiśnego” jedzenia nie podawano. Zjechali audytorzy, odprowadzono kpt. Góreckiego, którego protokół już posiadano i zaczęło się postępowanie dożadne. W międzyczasie przyprowadzono pojedynczo oficerów,

k którzy będąc na urloпах, przerwali je i wracali do swych oddziałów na pierwszą wieść o przejściu brygady.

Na czwarty dzień rano nastąpił odmarsz do Łużan na stację kolejową, gdzie załadowano wszystkich, obstawiono przedziały 3 klasy wartownikami i pociągi ruszyły w drogę na Kołomyję. Tam, mimo kordonu wojsk, udało się ludności cywilnej wejść w porozumienie z aresztowanymi i urządzić im owację, poczem, po dodaniu kilku wagonów osobowych przez kolejarzy polskich, pociąg ruszył na stronę węgierską.

Tuż za stacją graniczną Körözmőzo zaczęto stosować pierwsze represje, gdyż eskorta węgierska czuła się na swej ziemi



W obozie jeńców w Huszt.

znacznie pewnej, a komendant transportu zapowiedział, iż do każdego, któryby usiłował uciekać — będą bez wahania strzelać. Po południu dnia następnego zaczęły do komitatu Marmaros-Sziget nadchodzić transporty pełne „jeńców”. Rozlokowano je w miejscowościach: Huszt, Szaldobosz, Szeklencze, Dulfalva, Tarackös i Talaborfalva w drewnianych barakach, które starannie zaraz zaczęto drutować. Najprzykrzejsze było „powitanie” przez komendantów obozów, przemawiających na szczęście po niemiecku. Nie było tam zdania bez słowa „Verräter” (zdrajca), a następnie, poddano wszystkich szczegółowej rewizji osobistej¹⁾.

¹⁾ St. Barzykowski i R. Tatkowski. *Marmaros-Sziget*. Za kratami więziń, t. I, str. 200—201.

Rozpoczęły się teraz długie miesiące niewoli, spędzanej przez legjonistów w ciężkich, więziennych warunkach. Traktowani przez Austriaków z całą brutalnością, źle odżywiani, zdala od kraju, przeżywali chwile gorsze nawet niż ich towarzysze broni z I i II brygady, przebywający w Szczypiornie i Łomży. Na duchu podtrzymywały ich tylko wiadomości płynące z kraju i przenikające do obozów, że mimo wszystko — cierpienia ich wkrótce się skończą, co nastąpi z chwilą ziszczenia ich marzeń, w które nigdy nie przestali wierzyć.

2. *Wrażenie w kraju wywołane przejściem II brygady pod Rarańczą. Pomoc społeczeństwa udzielana legjonistom. Zrozumienie akcji polityczno-wojskowej prowadzonej przez Piłsudskiego. Deklaracja Koła Polskiego w Krakowie z dnia 28.V. 1917. Postulaty zjazdu stronnictwo niepodległościowych. Nazwisko Piłsudskiego — sztandarem walki. Ideologia Rarańczy.*

Przejście zbrojną ręką przez front austriacki żołnierzy karpackiej brygady sprawiło w kraju olbrzymie wrażenie. Jakkolwiek cenzura nie pozwoliła prasie codziennej podawać wiadomości o przebiegu się II brygady — radosna nowina o zbrojnym, bohaterskim proteście legjonowym rozniosła się po kraju lotem błyskawicy. Każdy legjonista ukrywający się przed Austriakami otoczony był najgorętszą opieką społeczeństwa, każdy zbieg z obozów liczyć mógł od pierwszej chwili na pomoc, udzielaną zwłaszcza skwapliwie przez galicyjskich kolejarzy, świetnie zorganizowanych, biorących żywy udział w ruchu niepodległościowym, który z tygodnia na tydzień przybierał coraz poważniejsze rozmiary, ogarniając wreszcie całe prawie społeczeństwo.

Poczęło ono teraz dopiero orjentować się jak przenikliwie i głęboko ocenił położenie Polski Józef Piłsudski, skierowując ostrze swej polityki i front obozu niepodległościowego przeciwko państwowi centralnym, i teraz zrozumiało dopiero walkę Piłsudskiego z Niemcami i Austrią jako drugi, konieczny etap na drodze do niepodległości. Hasło niepodległości, w początku wojny światowej podniesione tylko przez Józefa Piłsudskiego i przez długie lata z uporem tylko przez niego głoszone — zyskuje teraz coraz bardziej na sile. Już w 1917 r., w okresie pierwszych zatargów Piłsudskiego z Niemcami — Koło Polskie w wiedeńskim parlamencie uchwała wniesioną przez posła Włodzimierza Tetmajera rezolucję, w dniu 28 maja uroczystie w Krakowie

ogłoszoną, która stwierdzała „iż jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza“... oraz „międzynarodowy charakter tej sprawy, uznając jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju“¹⁾. Hasła te, po aresztowaniu Piłsudskiego, po przesileniu przysięgowem w Legionach i represjach niemieckich w stosunku do obozu niepodległościowego — musiały tem bardziej zostać uznane za podwalinę polskiej polityki narodowej.

W tych warunkach przejście II brygady przez front austriacki — było ostatecznem wysnuciem konsekwencji z istniejącego stanu rzeczy, było podkreśleniem aż nadto wy-



Okno więzienne w Huszt.

mownem polskich dążeń niepodległościowych. Państwom centralnym w jednej chwili wysuwają się z rąk resztki ich polskich atutów, przygotowanych na koniec wojny, państwa zaś sojusznicze nabrały ostatecznie właściwego przekonania o celach, jakim służył żołnierz legionowy.

On się też staje teraz ośrodkiem zagadnień, on — jako siła, mogąca w niedalekiej już przyszłości rozstrzygnąć losy swego kraju — zostaje wreszcie zrozumiany i oceniony przez własne społeczeństwo. Jednocześnie prawie z protestem II brygady,

¹⁾ Kumaniecki, op. cit. str. 101.

obradujący w Krakowie zjazd stronnictw niepodległościowych, stwierdzając swoje dążenia prowadzące do „zdobycia niepodległego państwa, złożonego ze wszystkich ziem polskich“ wysunął jednocześnie stanowczy postulat, iż „jedynym organizatorem wojska polskiego... może być Józef Piłsudski... iż wszelkie plany budowania wojska polskiego muszą się opierać na całych Legjonach polskich, jako na jedynie odpowiednich kadrach, dających gwarancję polskości i społecznej wartości wojska“ oraz, że jest „wysoce wskazane utrzymanie i spotęgowanie prac i wpływów Polskiej Organizacji Wojskowej, jako ważnej dziedziny polskiego dorobku wojskowego“¹⁾...

Zagadnienie polskiej siły wojskowej i jej przygotowania na ostatnie dni wojny światowej, staje się teraz jasne niemal dla wszystkich. Obóz niepodległościowy, stojący wiernie przy żołnierzu polskim, stwarza dlań coraz lepsze warunki, podniecając nastroje w kraju swą ostrą postawą wobec okupantów. Wyraża się to zwłaszcza w nastroju młodzieży, garnącej się coraz silniej do pracy wojskowej w Polskiej Organizacji Wojskowej, która teraz po ostatecznem już rozbiciu Legjonów w kraju, staje się jedyną siłą obozu niepodległościowego. W tych warunkach wytwarza się coraz bardziej jednolity front polski, którego sztandarem jest nazwisko Piłsudskiego. „Talent i charakter wielkiego wodza — pisze Ignacy Daszyński, wola żelazna i zdolność kierowania ludźmi, połączona z szerokim horyzontem i przenikliwością umysłu właśnie tam, gdzie trzeba było szybko i wierne oceniać tok zdarzeń wojennych, przy głębokiem poczuciu patriotyzmu polskiego... czyniły z Piłsudskiego główną wartość wojenną polską“²⁾... Tę wartość, teraz w obliczu wypadków idących przez ziemie polskie z szybkością wichury, poczyną społeczeństwo oceniać coraz lepiej, łącząc rozstrzelone dotąd wysiłki przy wspólnej pracy niepodległościowej, pod sztandarem nazwiska Piłsudskiego.

Stanął teraz ostatecznie pod tym sztandarem żołnierz II brygady. „W noc lutową roku 1918 żołnierz sam uchwycił drzewce sztandaru i poszedł w myśl wskazań Twórcy czynu zbrojnego, który za swą pracę w kierunku uwolnienia polskiej racji stanu z pod jakichkolwiek obcych wpływów cierpiał wtedy jako więzień Magdeburga. Żołnierz drugiej brygady uczynił ten krok najwyższej mądrości politycznej, nie świadom jeszcze, że w tym

¹⁾ *Kultura Polska*, Nr. 7 dnia 17.II.1918.

²⁾ I. Daszyński. *Cztery lata wojny*, str. 19.

momencie spełnia czyn, który można porównać tylko z wypowiedzeniem wojny Rosji przez strzelców Piłsudskiego w dniu 6. 8. 1914. Żołnierz drugiej brygady nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że w chwili wypowiedzenia wojny Austro-Niemcom, stawał u boku Józefa Piłsudskiego jako jedynie w tym momencie zdolny do czynu, twór Jego dalekosiężnej myśli“¹⁾).

3. *Represje zastosowane przez Austrię w stosunku do legjonistów. Przygotowania do procesu w Marmaros-Sziget. Wrażenie w kraju, wywoływane przez proces. Obrońcy. Zachowanie się oskarżonych. Umorzenie procesu i urlopowanie legjonistów. Upadek Austrii.*

W tym samym czasie, w którym tak doniosłe dokonywały się przemiany wewnątrz społeczeństwa polskiego. — Austrija likwidowała ostatecznie swój stosunek do Legjonów. Około tysiąca legjonowych oficerów i żołnierzy, wziętych w czasie marszu ku Rarańczy, internowano w kilku obozach na Węgrzech, na pograniczu galicyjskiem, wszystkich innych zaś, należących do składu Polskiego Korpusu Posiłkowego wcielano do oddziałów austriackich. Objęło to niemalą liczbę oficerów i żołnierzy, gdyż poza liczną kadrą w Bolechowie, poza ułanami 2 pułku, których nie można było o zamiarze przejścia przez front z powodu ich oddalenia od miejsca postoju korpusu zawiadomić, poza artylerią, zatrzymaną w Sadogórze w czasie marszu na punkt zborny — Polski Korpus Posiłkowy posiadał na obszarze ówczesnej Galicji i okupacji na południu Królestwa liczne stacje zborne, oraz wiele instytucyj i zakładów. Wszystkich oficerów i żołnierzy, odbywających tam służbę — aresztowano, poczem wcielono do wojska austriackiego.

Wobec osadzonych w Huszt i Marmaros-Sziget zastosowano wyjątkowo ostre rygory, przeprowadzając drobiazgowie śledztwo. W stosunku do głównego inicjatora protestu II brygady, kapitana Góreckiego, zamierzono początkowo zastosować sąd doraźny, na polecenie jednak naczelnego dowództwa przekazano go sądowi polowemu, który miał osądzić wszystkich oskarżonych. Surowe śledztwo trwało przeszło dwa miesiące, w czasie których zwolniono przeważną część internowanych, wcielając ich do oddziałów austriackich, walczących na froncie włoskim.

¹⁾ Stanisław Rutkowski. *Ideologia drugiej brygady*. Polska Zbrojna, 1929

„Tymczasem — pisze pamiętnikarz — sąd miał już materiał gotowy. Opracowano akt oskarżenia przeciwko trzem sanitariuszkom, 91 oficerom i 240 szeregowym oraz zatrzymano drugie tyle, jako świadków, internując ich także. Dnia 28 maja pod silną eskortą przewieziono obwinionych i świadków do koszar. Doręczono każdemu akt oskarżenia i zjawili się obrońcy: dr. Liberman, dr. Loewenstein, dr. Przeworski, dr. Ostrowski, dr. Kwieciński i dr. Dwernicki. Za kilka dni rozpoczęła się rozprawa sądowa.

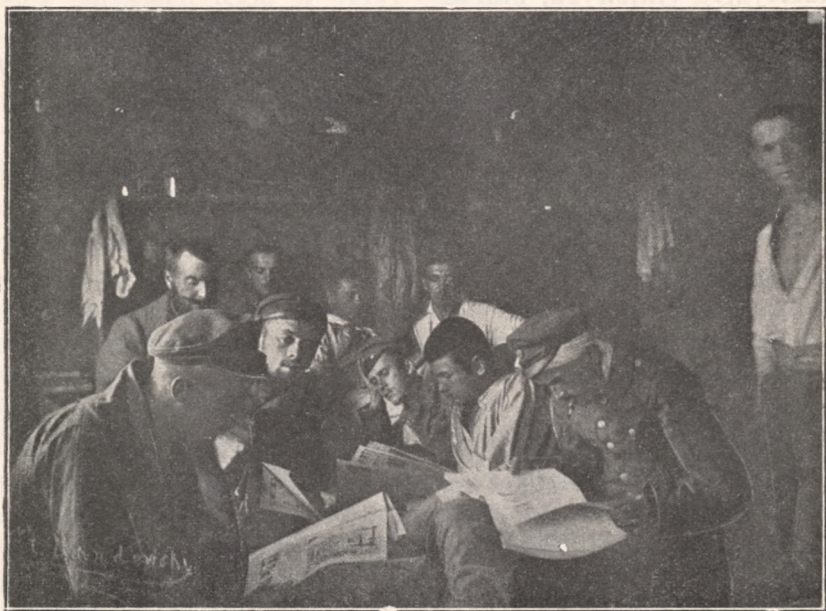


Kpt. Roman Górecki,
główny oskarżony procesu.

Głos oskarżonych i obrońców wydobywał się z sali sądowej Marmaros-Sziget z taką siłą, iż słyszany był w całym narodzie polskim, a nawet daleko poza granicami ziem polskich. Codziennie przybywali w pielgrzymce do tej miejsciny węgierskiej coraz to inni, najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa wszystkich warstw i obozów politycznych, by jawnie i z dumą, w oczach sędziów, złożyć hołd i pokłon oskarżonym. Prasa polska pełna była najdokładniejszych sprawozdań z procesu i w ten sposób publiczność znakomicie poinformowana była o wszystkim, co mówili oskarżeni, śmiało i z podniesionem czołem spoglądając w oczy sędziom. Słowa, które padały z ust kapitana Góreckiego, głównego, rzecz można, trybuna

oskarżonych, wypalały jakby piętno hańby na czołe Austrii, a zarazem elektryzowały całe społeczeństwo, poruszając je do głębi. To nie byli oskarżeni, to byli raczej żołnierze bojowi, którzy pod grozą sądu wojennego i kary śmierci, szli do szturm, do moralnego szturm przeciwko zaborcom. Kto wówczas nie przebywał np. w Małopolsce, ten nie będzie w stanie zdać sobie sprawy z tego niezmiernego entuzjazmu, jaki budziły przemówienia i postawa oskarżonych w całym społeczeństwie. Było to bezgraniczne patriotyczne upojenie, które krzepiło wszystkie umysły. Przemówienia te roztoczyły zarazem przed społeczeństwem pełen bohaterskiego blasku obraz walk i niemal nadludzkich zmagani tych,

którzy w nocy z dnia 15 na 16 lutego z bagnetem i granatami w ręku pod Rarańczą przedrzeć się pragnęli przez front wojsk zaborczych, by pójść wdał, służyć ideałowi Ojczyzny wolnej i niepodległej. Podczas procesu w Marmaros-Sziget społeczeństwo polskie, wsłuchane w opowiadanie oskarżonych i tych, co przeciw nim świadczyli, zrozumiało, że owej nocy lutowej narodziła się na polach Rarańczy jedna z owych precudnych, szczerą prawdą się karmiących, legend bohaterskich, która jak w jednym z przemówień swoich wyraził się obrońca, poseł Liberman, kiedyś będzie źródłem głębokiego natchnienia dla młodych pokoleń i dla poetów narodu polskiego.



W baraku więziennym.

Pierwszy zeznawał kpt. Górecki, jako główny oskarżony, odpierając zarzuty stawiane przez akt oskarżenia. Jako prawnik z zawodu — wyczuwał słabe strony aktu, zbijając je dokumentami, które sąd zmuszały do ciągłych narad i wprawiały w nie-mały kłopot. Zeznania jego trwały 3 dni, a potem odpowiadali: mjr. Zagórski, ks. Panaś i inni więcej obwinieni, którzy przyznali się do czynu, nie przyznając się jednak do innych zarzucanych im zbrodni. Koncepcją obrony było, by oskarżeni składali dwójakie zeznania. Jedni jako organizatorzy wiedzieli, dokąd idą i co chcą uczynić — drudzy, którym tego nie można by-

ło udowodnić, mieli się tłumaczyć, iż zarządzone były nocne ćwiczenia, na które wymaszerowali. Oczywiście ponieważ zeznania drugiej grupy poczynione w śledztwie niezbyt pokrywały się z tą koncepcją obrony, były trudności w naciąganiu faktów i zeznań. To też cały wolny czas popołudniowy upływał na konferencjach z obrońcami. Chodziło w każdym razie o to, by rozprawę przeciągnąć jaknajdłużej. Oskarżeni bowiem kupowali węgierskie dzienniki w języku niemieckim i mapki frontu — i wykraślali każdego dnia wedle komunikatów skrupulatnie pozycję frontu zachodniego. Widać było wyraźnie, że front ten powoli, ale stale cofa się na wschód, kurczy się i drga. To była cała nadzieja obwinionych, należało tylko w myśl maksymy sprzymierzeńców „przetrzymać”. Zeznania były długie, upływało lato, a jeszcze nie wszyscy byli przesłuchani, a czekało jeszcze przecież postępowanie dowodowe, t. j. przesłuchanie dwa razy tyle świadków.

Po zeznaniach oficerów zaczęło się przesłuchiwanie szeregowych. Obwiniono ich o zabójstwo, za czynny udział w boju pod Rarańczą. Tłumaczyli się jednak, że otrzymali rozkaz strzelania od swoich bezpośrednich przełożonych. Gdy jeden z asesorów wtrącił się z pytaniem, czy nie dziwne się wydawać musiało legjonistom, że kazano im strzelać do żołnierzy austriackich, z którymi razem do tej pory walczono — odpowiedział „legun”: „dla nas to wcale nie dziwne, gdyż już nieraz przedtem, gdy Czesi przechodzili na stronę rosyjską, mieliśmy podobne rozkazy, strzelaliśmy za nimi”. Repliki ze strony asesora Czecha już nie było. Gdy znów kpt. Bartak, chcąc wyjaśnić, czy każdy rozkaz musi być wykonany, zapytał jednego z szeregowych, co by zrobił, gdyby otrzymał rozkaz strzelania np. do kogoś z rodziny monarchy — legun odpowiedział bez zająknięcia „gdyby mi mój oficer kazał — zrobiłbym to”.

Wzruszający znów moment — pisze dalej pamiętnikarz — przeżyli oskarżeni, gdy do sali sądowej wszedł jako świadek gen. Zygmunt Zieliński. Wszyscy odruchowo zerwali się ze swych miejsc i stali wyprężeni na baczność, okazując w ten sposób najwyższy hołd i miłość, jaką czuli do swego nieskazitelnego dowódcy.

Obrońcy spisywali się dzielnie i prokurator kpt. audytor Ustjanowicz, Ukrainiec, miał z nimi ciężką przeprawę. Niezrównany w argumentacji był poseł Liberman, złotoustą wymowę posiadał poseł Loewenstein, doskonale bronili dr. Kwieciński, dr. Ostrowski, dr. Dwernicki i dr. Przeworski. Władze węgier-

skie robiły im jednak trudności, szykanując na każdym kroku obrońców mieszkających w mieście, a nawet mandaty poselskie nie chroniły posłów od rewizji, gdyż Węgrzy twierdzili, że posłowie ci są nietykalni tylko na ziemi austriackiej, a nie u nich. Mimo ogromnych kosztów, z jakimi związany był kilkumiesięczny pobyt obrońców na Węgrzech, wytrwali oni na swych stanowiskach do ostatka¹⁾.

Tymczasem zbliżał się już koniec wojny. Austrija wydawała ostatnie tchnienia. W pierwszych dniach października przyjechał do Marmaros-Sziget audytor z Wiednia, po którego odjeździe nadeszła ze stolicy Austrii depesza, nakazująca umorzenie procesu.

Uwięzionym oficerom i szeregowym, przed wydaniem rozkazów przydzielających ich do pułków austriackich — zezwolono na dwutygodniowy urlop. Zanim jednak termin upłynął — Austrija leżała już w gruzach, a legjoniści meldowali się w oddziałach odrodzonego wojska polskiego.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

Obydwa rozdziały: *Polski Korpus Posiłkowy i bój pod Rarańczą* oraz *Huszt i Marmaros-Sziget* oparte zostały na materiale drukowanym, zapiskach i wspomnieniach. Do boju pod Rarańczą źródeł w kraju niema wcale. Historję przebiecia się II brygady przez front austriacki, można było odtworzyć tylko na podstawie relacji i wspomnień. Podobnie odtworzone zostały losy odciętych od piechoty żołnierzy i oficerów, internowanych w następstwie w obozach jeńców. Tutaj jednak, poza wspomnieniami i relacjami oprócz się można na znajdujących się w Archiwum Wojskowym, aktach procesu Marmaros-Sziget. Najważniejsze, wykorzystane do powyższych rozdziałów znajdują się w zbiorach relacji i wspomnień: *Za kratami więzień i drutami obozów*, dwa tomy, Warszawa 1927 i 1928; *Wspomnienia legjonowe*, dwa tomy, Warszawa 1924 — 1925, *Rarańcza, Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*, Warszawa 1933. (Praca, b. cenna) oraz w czasopiśmie: *Niepodległość, Panteon, Polska Zbrojna*.

*

*

*

Poza bibliografią łączącą się ściśle z zagadnieniami ujętymi w odrębne rozdziały — osobną grupę bibliograficzną na której opiera się dział A niniejszej książki, omawiający *Wojsko polskie na ziemiach polskich*, stanowią prace bądź samego Józefa Piłsudskiego, bądź też jego osobie poświęcone, oraz prace nie dające się ściśle złączyć z żadnym okresem. Jest ich zarówno pierwszych jak i drugich znaczna ilość, z czego należy wyliczyć najważniejsze: Józef Piłsudski: *Pisma — Mowy — Rozkazy*, 8 tomów. Zawierają one prace Piłsudskiego drukowane w *Przedświcie, Robotniku, Kalendarzu Robotniczym*,

¹⁾ Barzykowski i Tatkowski, *Marmaros-Sziget*. l. c. str. 202—206.

Promieniu, Naprzodzie, Strzelcu, oraz *Walkę rewolucyjną w zaborze rosyjskim*, cz. I *Bibuła*; wydane pod ps. Mieczysławskiego: *Geografię militarną Królestwa Polskiego i Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, ponadto *Historję organizacji bojowej P. P. S., Moje pierwsze boje, O wartości żołnierza Legionów, W dziesiątą rocznicę powstania Legionów*. Prócz tego zawierają rozkazy wydawane w okresie legionowym oraz przemówienia w T. Radzie Stanu i inne. Z ważniejszych prac o Józefie Piłsudskim odnoszących się do omówionego okresu wojny, należy wyliczyć następujące: Anusz Antoni — *Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, budowniczy i wskrzesiciel Państwa Polskiego*. — Warszawa, 1927 r. oraz *Józef Piłsudski*, — Warszawa, 1923 r. Beldowski Wł. — *Wspomnienia o brygadjerze*. — Kraków, 1922 r. Daszyński Ignacy — *Wielki człowiek w Polsce*. — Warszawa, 1925 (świetnie napisana praca, wyjaśniająca podstawy pracy Piłsudskiego). Hausner Artur — *Ze wspomnień o Marszałku Piłsudskim*. — Panteon 11. Jellenta Cezary — *Józef Piłsudski, jako pisarz i mówca*. — Warszawa, 1929 r. (Cenna charakterystyka Piłsudskiego jako pisarza i mówcy). Jędrzejewicz J. — *Józef Piłsudski*. — Warszawa, 1919. (Jedna z najlepszych prac o Piłsudskim), Klingsland Z. — *Piłsudski*. — Paryż, 1928 r. (Praca b. cenna). Krupiński A. — *Wstęga szkarlatu*. — Zamość, 1950. Krzewski-Lilienfeld — *Komendant-wychowawca*. — Warszawa, 1919 r. Lipecki Jan — *Legenda Piłsudskiego*. — Wyd. I. 1922, Wyd. II 1925. (Paszkwil. Zawiera jednak ważne dokumenty). Malinowski-Pobóg Wł. — *Józef Piłsudski w Tymczasowej Radzie Stanu*. — Droga, 1953-54. Opalek Mieczysław — *W dworku na Litwie*. — Kraków, 1917 r. Pomarański S. — *Józef Piłsudski*. — Zamość, 1924. wyd. 4. (B. cenne informacyjne dane o Piłsudskim). Poufna charakterystyka J. Piłsudskiego. Legion Nr. 2. Wilno 1950. Rutkowski Al. — *Raporty austriackie o aresztowaniu Piłsudskiego w roku 1917*. — Polska Zbrojna, 78-26. *Spór o dokument podróży. Z dziejów aresztowania J. Piłsudskiego*. — Polska Zbrojna 90, 93-26. Rzymowski Wincenty — *Józef Piłsudski: Życie i czyny* — Zamość, 1921 r. (Praca b. cenna). Sieroszewski Wacław — *Józef Piłsudski*. — Piotrków, 1915 r. (Pierwsza próba charakterystyki życia i działalności Piłsudskiego. B. cenna). Smogorzewski K. (Jacque de Carency) — *Joseph Piłsudski*. — Paryż, 1928. (Jedna z najlepszych prac, o bogatym uzasadnieniu materiałami). Starzewski J. — *Józef Piłsudski*. — Warszawa, 1950 r. (Znakomita próba charakterystyki psychologicznej Piłsudskiego). *Uwolnienie Piłsudskiego*. (Praca zbiorowa, zawierająca wspomnienia o ucieczce Piłsudskiego z Petersburga), Warszawa, 1924. Zawiszanka Zofja — *Świat wielkiego dnia. Opowieść z dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego*. Warszawa, 1935. Zygmuntowicz Z. — *Józef Piłsudski o sobie*. — Lwów, 1928 r.

Prace różne, odnoszące się do działu A.

Ajnenkiel Eugenjusz — *Pierwsze Oddziały Legionów Polskich w Łodzi*. Łódź, 1934. *Album Legionów Polskich*. W opracowaniu Wacława Lipińskiego i Eugenjusza Quiriniego, Warszawa 1953. Błotnicki Adam — *Przez rewolucję 1905 r. do Legionów 1914 r.* Lwów, 1929. Buzek Wł. — *Legjony Polskie i Naczelny Komitet Narodowy*. — Kraków, 1916 r. Buława Ziemowit — *Piotrków na wiosnę 1915 r.* — Piotrków, 1915 r. Daniłowski Gustaw — *Aus dem Tagebuch eines polnischen Legionärs 1914*. Dąbrowski Tadeusz — *Uśmiechy wojny*. (Pamiętnik wojenny). Warszawa, 1927 r. *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego, 1914 — 1917 r.* Kraków, 1917 r. (Zbiór b. cenny). Gierow-

ski, Lipiński, Stachiewicz — *La participation de la nation polonaise a la guerre mondiale*. — Paryż, 1933. Kumaniecki Kazimierz — *Zbiór najmażniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*. — Kraków, 1920. Lipiński Waclaw — *Na przedpolu historii*. — Warszawa, 1930. Ligocki Edward — *O Józefie Hallerze*. — Warszawa, 1925 r. (Bez wartości). Lityński Michał — *Z dni grozy i walki o wolność*. — Lwów, 1928. Merwin B. — *Z życia w legjonach*. — Kraków, 1918 r. Mestwin Jerzy — *Legjony i sprawa polska*. — Zurych, 1915 r. Nowaczyński — *Odprawa*. — Warszawa, 1917 r. *Opowieści legjonowe*. — Warszawa, 1930 r. (Zbiór wspomnień i artykułów). *Pierwsze kroki Dep. Woj. N. K. N. Polska Zbrojna* 214/24. Romin Seweryn — *Z notatek legjonisty*. — Kraków, 1916 r. *Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek z walk o niepodległość*. Warszawa, 1929 r. (Bardzo bogaty zbiór relacyj i wspomnień. Praca podstawowa). Skwarczyński Adam — *O Władysławie Sikorskim*. — Warszawa, 1925 r. Srokowski Konstanty — *Naczelny Komitet Narodowy*. — Kraków, 1924 r. (B. cenna praca, korzystać z niej jednak należy ostrożnie). Stachiewicz Julian — *Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*. — Warszawa 1929. (Praca oparta na źródłach, b. cenna). *Szopka benjaminowska*. Warszawa, 1927 r. Truchim Stefan — *Pierwsza baterja haubic Legjonów Polskich*. — Warszawa, 1934. Tokarz Waclaw. — *Obrazy z dziejów wojska polskiego*. — Warszawa, 1920. *Walki Legjonów w świetle niemieckich i rosyjskich rozkazów pochwalnych*. — Kraków, 1917 r. (Zbiór dokumentów oficjalnych). *Warszawa Legjonów*. — Warszawa, 1916 r. Weiss And. — *Formowanie Leg. Pol. na Węgrzech w r. 1914 — 1915*. — *Panteon* 7, 8/25. *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość*. — Warszawa, 1927. (Podobnie jak *Służba Ojczyźnie* — podstawowy zbiór materiałów relacyjnych). Zagórski-Ostoja Wł. — *Jak zostałem szefem sztabu Komendy Legjonów*. — Polska Zbrojna 214/24. *Zarys historii wojennej 1 pułku artylerji polowej Legjonów*. — Warszawa. 1930. *Z bojów polskich*. — Warszawa, 1915.

B. Wojsko polskie na wschodzie

I.

LEGJON PUŁAWSKI I POLSKA BRYGADA STRZELECKA.

1. Stanowisko polityczne ludności Królestwa Kongresowego wobec Rosji na początku wojny światowej. Wiara w zwycięstwo Rosji. Objawy lojalności w stosunku do niej i niechęć wobec Niemców. Deklaracje polityków narodowo-demokratycznych w Petersburgu. Odezwa sierpniowa naczelnego wodza wojsk rosyjskich. Wrażenie wywołane przez nią w Królestwie Kongresowym.

W pierwszym okresie wojny, od jej początkowych tygodni aż po jesień 1915 r. — środkowe obszary Polski, głównie Królestwo Polskie oraz Galicja stały się widownią olbrzymich zmagających, jakie prowadziły armje niemiecko-austriackie z wojskami rosyjskimi. Terenem najbardziej zażartych walk w roku 1914 był lewy brzeg Wisły i Galicja Środkowa — natomiast przeważna część Królestwa Polskiego wraz ze stolicą Warszawą przez cały ten pierwszy okres wojenny pozostawała pod władzą rosyjską, niedotknięta jeszcze ciężką, złowrogą stopą wojny. To, roczne z górą pozostawanie pod władzą Rosji musiało, rzecz prosta, wpłynąć w bardzo znacznym stopniu na stosunek polskiego społeczeństwa w Królestwie Kongresowym do stron walczących, musiało znamienne na tym stosunku zaważyć.

Wybuch światowej wojny — jak się już mówiło w rozdziałach poprzednich — zastał społeczeństwo polskie, zwłaszcza na ziemiach t. zw. Kongresówki — całkowicie do niej nieprzygotowane. Olbrzymi wstrząs, któremu uległa Europa, a rychło za nią cały świat — nie odbił się dostatecznie silnem echem, nie wywołał żadnych zasadniczych zmian w dotychczasowej strukturze psychicznej polskiego społeczeństwa. Jak w latach poprzedzają-

cych wojnę światową, było ono całkowicie bierne — tak samo biernie zachowało się wobec rozgrywającego się w jego oczach kataklizmu dziejowego, przyjmując jako jedyny, słuszny postulat polityczny: zachowanie neutralności.

Rychło jednak neutralność ta została naruszona, wieloletnia polityka stronnictwa narodowo-demokratycznego, zalecająca uległość i lojalność w stosunku do Rosji — poczęła teraz wydawać swoje owoce. Społeczeństwo, zahypnotyzowane potęgą wielomiljonowych armij, które Rosja wprowadzała na widownię wojny — uznało jej zwycięstwo za rzecz zgóry przesądzoną, miłą ponadto polskiemu sercu przez to, że miało być odniesione nad Niemcami, wobec których znaczna większość społeczeństwa zachowywała się zdecydowanie wrogo, w nich, wedle wskazań polityki narodowo-demokratycznej, widząc najgroźniejszego wroga interesów polskich, czemu pruska, exterminacyjna polityka przeprowadzana wobec Polaków, przysparzała aż nadto dowodów. W zatargu tedy rosyjsko-niemieckim opowiedziało się Królestwo po stronie rosyjskiej, czego w pierwszych dniach wojny złożyło jasno określony dowód. Prezes Koła Polskiego w petersburskiej Dumie Jaroński składając deklarację stwierdzającą, iż Polacy „w uczuciach swych i sympatjach do Słowian” zajmują stanowisko wrogie Niemcom, życzy zarazem by „Słowiańszczyzna pod przewodem Rosji odparła teutonów, tak jak przed pięcioma wiekami odparła ich Polska i Litwa pod Grunwaldem“¹⁾, a jeszcze żywiej wyraził polskie ku Rosji sympatje imieniem polskiego klubu parlamentarnego w Radzie Państwa Aleksander Meysztowicz, oświadczając, iż „Polacy spełnią swój obowiązek i wezmą udział w walce dla odparcia pruskiego Drang nach Osten“²⁾ oraz, że krew polska przelana za dobrą sprawę niewątpliwie przyczyni się do zażegnania odwiecznego sporu między Polską a Rosją.

W tym tonie i duchu składane rządowi rosyjskiemu publiczne oświadczenia, z jednej strony rozpraszające obawy Rosji co do stanowiska Polaków, z drugiej niepomrotnie ułatwiające odparcie zarzutów politycznego i narodowego przez nią krzywdzenia podbitej Polski — wpływały konsekwentnie z przesłanek wieloletniej polityki ugodowej w stosunku do Rosji prowadzonej przez obóz narodowo-demokratyczny, oraz z tej powszechnej opinii, którą społeczeństwo wychowane na ugo-

¹⁾ Kumaniecki. op. cit. str. 32 — 33.

²⁾ Tamże.

dzie było w tym czasie przeniknięte. Ta opinia zaś zgodnie głosiła nieuniknione zwycięstwo Rosji, uważając w konsekwencji wszelką przeciwko niemu wrogą działalność za pozbawioną nie tylko zdrowego rozsądku ale i politycznie szkodliwą, skoro Rosja po odniesieniu zwycięstwa będzie musiała zrewidować swój stosunek do Polski.

W tego rodzaju nastrojach, mobilizacja zarządzona przez Rosję udała się na obszarze Królestwa Polskiego b. dobrze, dziesiątki tysięcy młodzieży powołanej pod broń ochoczo podażyło do szeregów rosyjskich, a pierwsze wiadomości, jakie się dostały do prasy o wystąpieniu przeciwko Rosji oddziałów strzeleckich Piłsudskiego, spotkały się z jednomyślnym, powszechnym prawie potępieniem. Potępienie to rychło zamieniło się na wrogi wręcz stosunek, kiedy w połowie sierpnia wódz naczelny wojsk rosyjskich, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wydał odezwę do Polaków, w której wyrażając nadzieję, iż „nie zardzewiał miecz, który poraził wroga pod Grunwaldem“, wzywa w tej historycznej chwili do połączenia narodu polskiego w „jedno ciało pod berłem cesarza rosyjskiego“, pod którego berłem „odrodzi się Polska, swobodna w swojej wierze, języku i samorządzie“¹⁾.

Pozbawiona wartości politycznej odezwa wielkiego księcia, nie zawierająca żadnych przyrzeczeń rządu rosyjskiego poza beztreściwymi frazesami politycznie nieodpowiedzialnego wodza naczelnego²⁾ — stała się na dłuższy okres czasu platformą ideowo - polityczną społeczeństwa polskiego w Królestwie. Stronnictwo narodowo-demokratyczne wraz z kilkoma innemi, bliskimi sobie ugrupowaniami uznało ją publicznie za „akt pierwszorzędnej wagi historycznej“³⁾, najpoważniejsi przedstawiciele społeczeństwa śpieszyli z dziękczynnym do wielkiego księcia telegramem, w kraju zaś, wśród całkowicie bezkrytycznego i niewyrobionego politycznie społeczeństwa wytworzył się entuzjastyczny w stosunku do Rosji nastrój.

Manewr rosyjski okazał się skuteczny. Wśród społeczeństwa polskiego nie tylko, że pogłębił on w znacznym stopniu wrogi nastrój w stosunku do Niemiec i Austrii, ale ponadto wywołał inicjatywę utworzenia przy boku armij rosyjskich — polskich oddziałów wojskowych.

¹⁾ Kumaniecki, op. cit. str. 29 — 30.

²⁾ „Nie wiązała ona zresztą Rosji, gdyż wydana została tylko przez naczelnego wodza, ogłoszeniu jej w imieniu cara, zapobiegli wrody Polsce, ministrowie rosyjscy“ (Kutrzeba, op. cit. str. 23).

³⁾ Kumaniecki, op. cit. str. 30.

2. *Tworzenie wojskowych oddziałów polskich przy boku Rosji. Inicjatywa polityków Narodowej Demokracji i formowanie partyzanckich oddziałów przez Gorczyńskiego. Powstanie Komitetu Narodowego w Warszawie i objęcie przez niego opieki nad tworzącymi się oddziałami. Legjon Pułaski. Stosunek władz rosyjskich do Legjonu i przemianowanie go na drużyny pospolitego ruszenia. Zmiana w nastrojach politycznych społeczeństwa polskiego w Królestwie Kongresowym wobec niezmiennionej, przeciw-polskiej polityki rosyjskiej.*

Opierając się na nastrojach społeczeństwa, działając w myśl swych wskazań politycznych, pragnąc ponadto unieszkodliwić wrażenie wywołane przez stworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie i organizowanie Legjonów — już w miesiąc po wydaniu odezwy wielkiego księcia, przedstawiciele Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego Balicki i Jaroński zwrócili się do naczelnego dowództwa wojsk rosyjskich z propozycją utworzenia przy ich boku Legji Polskiej, składając w tym względzie szczegółowy projekt, opierający się w swych przesłankach politycznych na treści odezwy wielkoksiążęcej. Projekt ten, przewidujący stworzenie oddziałów złożonych ze wszystkich rodzajów broni, posiadających własne sztandary, odrębne mundury i polską komendę — został przez Rosję odrzucony. Obawa przed wzrostem polskich dążeń oraz zakorzeniona niechęć do wszelkich ustępstw na rzecz Polaków, okazana ponadto przez samych Polaków jaknajdalej posunięta lojalność wobec Rosji — czyniły bezprzedmiotowym pomysł tworzenia odrębnych polskich oddziałów wojskowych, których istnienie mogliby Polacy poczytać za dowód zmiany rosyjskiego stosunku do Polski.

Tymczasem, niezależnie od projektu Balickiego i Jarońskiego — poczęły się na obszarze Królestwa organizować wojskowe oddziały polskie. Pierwszą inicjatywę w tym względzie dał nikomu nieznanemu Witold Ostoja-Gorczyński. Uzyskawszy pozwolenie dowódcy rosyjskiego frontu południowo-zachodniego na formowanie Legjonów, które miałyby otrzymać za zadanie „bojowe działania partyzanckie małemi oddziałami na tyłach i skrzydlach nieprzyjaciela, wywiadowcze i niszczenia dróg żelaznych na tyłach nieprzyjaciela”¹⁾ — począł je organizować w Chełmie i w Brześciu nad Bugiem. Wobec tego jednak, że działalność Gorczyńskiego, osobistości obcej społeczeństwu, idąca ponadto

¹⁾ Bagiński. *Wojsko polskie na wschodzie*, str. 11.

w kierunku tworzenia luźnych oddziałów partyzanckich — raczej kompromitowała współudział polsko-rosyjski niż go pozytywnie potwierdzała — postanowiono w Warszawie mimo odmowy, z jaką się spotkał pierwszy projekt Balickiego i Jarońskiego — dążyć nadal do stworzenia odrębnych polskich oddziałów wojskowych. W krótkim czasie dążenie to częściowo zostaje urzeczywistnione.

W listopadzie tworzy się w Warszawie Komitet Narodowy Polski, z Dmowskim, Balickim i innymi czołowymi politykami Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, który stwierdziwszy, że naród polski „wszystkimi siłami stara się do zwycięstwa nad



Oddział Legjonu, który przybył z Chelma do Puław.

Niemcami przyczynić“, że młodzież polska „pośpieszyła z zapalem do szeregów armji rosyjskiej, w której za wielką sprawę walczą setki tysięcy Polaków“ — wzywa do lojalności w stosunku do wojsk rosyjskich, bowiem ich zwycięstwo ziści „zjednoczenie Polski i założenie podwalin swobodnego rozwoju narodu“¹⁾.

Pod powyższym, dalekim od hasła niepodległości państwowej programem — Komitet Narodowy rozpoczyna swą działalność, przejmując na siebie przedewszystkiem sprawę Legjonu. Na podstawie porozumienia z dowódcą frontu pld.-zach., gene-

¹⁾ Kumaniecki, op. cit. str. 54 — 55.

ralem Iwanowem, uzyskano częściowe zmiany organizacyjne Legjonu utworzonego przez Gorczyńskiego, którego dowództwo objął pułkownik Reutt. Luźny dotychczas oddział partyzancki został przeorganizowany na regularny oddział wojskowy (bataljon piechoty, kompanja karabinów maszynowych, kompanja łączności, baterja artylerji i szwadron ułanów) nad którym opiekę objął przez Komitet Narodowy wyłoniony Komitet Organizacyjny Legjonów Polskich, rozpoczynający swe prace pod przewodnictwem generała Świdzińskiego. W dalszym ciągu starań Komitet Narodowy uzyskał „przyznanie formującym się Legjonom komendy i urzędowania w języku polskim... przenoszenie się oficerów Polaków z armji rosyjskiej... przyjmowanie ochotników“¹⁾ oraz uzyskano b. ważne zapewnienie, że formujące się Legjony nie będą użyte do walk z oddziałami legjonowemi Piłsudskiego.

Oparty na powyższych zasadach oddział przeniesiony został w grudniu do Puław, gdzie otrzymawszy nazwę I Legjonu, rozpoczął żywą pracę organizacyjną, rozbudowując poszczególne jednostki taktyczne i sposobiąc się do rychłego wyruszenia w pole.

Zanim jednak nastąpił wymarsz — w Legjon, zwany od miejsca postoju „Puławskim“, poczęły uderzać ciężkie ciosy ze strony rosyjskiej. Ponieważ Legjonowi została nadana organizacja „drużyn państwowego pospolitego ruszenia“, nie podlegających bezpośrednio dowódcom wojsk walczących na froncie lecz władzom krajowym — Legjon Puławski dostał się pod władzę generał-gubernatora Jengałyczewa, jednoczesnego dowódcy warszawskiego okręgu wojskowego. Stan ten spowodował, iż zarówno Komitet Organizacyjny jak i dowódca Legjonu musieli mieć do czynienia z warszawskimi władzami wojskowemi, które z natury rzeczy jaknajbardziej wrogo były usposobione do wszystkiego co polskie. Prześladowano tedy na każdym kroku zarówno cały oddział jak i poszczególnych żołnierzy, raportowano do Petersburga o „prowokacyjnym“ polskim charakterze Legjonu, doprowadzając wreszcie rosyjskie naczelne dowództwo do wydania rozkazu, likwidującego odrębność narodową oddziału. W pierwszych dniach lutego 1915 r. Legjon I Puławski przeorganizowany został na 739 drużynę nowo-aleksandryjską, Legjon II na 740 drużynę lubelską, oddziały jazdy na 104 i 105 konne sotnie pospolitego ruszenia. Drobną ponadto odrębność

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 15.

w umundurowaniu, polegającą na tem, iż na naramiennikach rosyjskich płaszczy noszono litery „L. P.“ zniesiono, zabroniono używania języka polskiego w korespondencji wewnętrznej, odsuwając zarazem od Legjonu wszelkie wpływy Komitetu Organizacyjnego.

Wszystkie te zmiany — bardzo boleśnie dające się odczuć żołnierzowi, który zaciągnął się do Legjonu pod wpływem ideowych, patriotycznych pobudek — przeprowadzono brutalnie, co wykazywało do jakiego stopnia czynniki rosyjskie nie liczyły się ani z Komitetem Narodowym, w skład którego wchodził najpoważniejsi ówczesni politycy Królestwa jak Dmowski i Balicki, ani z nastrojami społeczeństwa, w tym czasie tak dla Rosji przychylnie usposobionego.

Przychylny początkowo stosunek, w miarę upływu czasu coraz bardziej przybierał na chłódzie. Postępowanie władz rosyjskich urzędujących na obszarze Królestwa, mimo odezw W. Księcia, na której pokładano tyle nadziei, nie uległo wobec Polaków najmniejszej zmianie na korzyść, co się najbardziej jaskrawo uwydatniało na przykładzie Legjonu Puławskiego. Nie wolno było o nim nic pisać „cenzura wojenna z początku skreślała w prasie warszawskiej słowo Legjon, a później absolutnie ani jednego artykułu lub skromnej notatki o tych „drużynach“ umieszczać się pozwoiliła“¹⁾. Ponadto obowiązywały nadal w niezmienionej postaci wszystkie ustawy i rozporządzenia wymierzone przeciwko interesom polskim. Zajęcie Lwowa przez wojska rosyjskie i przeważnej części Galicji, gdzie natychmiast przystąpiono do wytężonej rusyfikacji kraju, cały szereg poza tem dowodów, których nieustannie przybywało, świadczących jaskrawo, że zwycięska Rosja nie zmieni w stosunku do Polski podstaw swej zaborczej polityki — wszystko to razem coraz bardziej wpływało na ochładzanie gorących początkowo uczuć, przychylnych Rosji. Na ich ochłodzenie wpływały ponadto wiadomości, jakie mimo obostrzeń przenikały z poza linii walczących wojsk, wiadomości głoszące chwałę legjonowego żołnierza, jego bitność i męstwo, jego odrębność narodową i organizacyjną, wiadomości wyjaśniające cele polityczne i wojskowe akcji Józefa Piłsudskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego, jawnie i swobodnie rozwijającego swą pracę polityczną.

W tych warunkach, gdy z jednej strony głośno, jawnie i energicznie rozwijano działalność, mającą na celu odbudowę

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 14.

państwowości, gdy w imię hasła niepodległości walczyło pod własnymi, narodowymi sztandarami kilka tysięcy polskiego żołnierza a z drugiej — nietylko, że nie można było głośno mówić o najwyższych celach polskich dążeń, nietylko żadnej akcji polityczno- narodowej przeprowadzać, ale i nic nie można było uczynić dla chwilowego choćby zmniejszenia siły ucisku rosyjskiego — podstawa polityczna, na której stanął warszawski Komitet Narodowy, usuwała mu się coraz bardziej z pod nóg. Przed politykami Królestwa uwydatniała się coraz bardziej pustka polityczno-ideowa, którą jedynie, w bardzo zresztą skromnej mierze, wypełniał drobny oddział Legjonu Puławskiego, mający wkrótce na polach bitew przelewać swą krew.

5. *Rozwiązanie się Komitetu Organizacyjnego z powodu niemożności rozszerzenia formacji wojskowych. Likwidacja II Legjonu. Odejście Legjonu I na front. Bój pod Pakosławiem. Próby nawiązania łączności z Legjonami Piłsudskiego. Walki pod Michałowem i Władysławowem. Bój pod Nurcem. Odejście Legjonu do Bobrujska.*

Zanim, wczesną wiosną 1915 r. Legjon Puławski znalazł się na linii bojowej — ostateczny ze strony rosyjskiej położono kres dalszemu rozwojowi polskiej formacji wojskowej. Legjon II, który początkowo miał się organizować w Warszawie na Pradze, nie otrzymawszy koszar, broni i wyposażenia — powoli się rozpraszał, tak, że resztki odesłane do Puław liczyły kilkuset zaledwie ludzi. Wkrótce, wskutek wyraźnych szykan i niechęci okazywanej przez rosyjskie czynniki wojskowe formacji polskiej, przewodniczący Komitetu Organicyjnego L. P. gen. Świński podaje się do dymisji, zaczem, wobec całkowitej niemożności realizowania zakreślonej w programie pracy — likwiduje się sam Komitet Organizacyjny, którego funkcje objął sztab 104 brygady pospolitego ruszenia, obsadzony oficerami całkowicie zrusyfikowanymi, z szefem sztabu oficerem żandarmerji. W tych warunkach nie mogło być mowy o dalszym rozwoju formacji, wobec zaś wrogiego stanowiska rosyjskich władz polityczno-wojskowych, tej drobnej garstce, jaka już była utworzona, grozić mogło rozwiązanie.

Tymczasem Legjon I od szeregu tygodni pełnił żołnierską służbę na linii bojowej, w składzie jednego, czterekompanijnego bataljonu piechoty, oddziału łączności oraz kompanji karabinów maszynowych. Dowództwo Legjonu sprawował pułkownik Reutt,

funkcję adjutanta pełnił por. Wecki, oddając duże usługi w dziedzinie bojowego wyszkolenia bataljonu. Baterji polowej na froncie nie było — władze rosyjskie nie zezwoliły na jej sformowanie.

W dniu 20 marca 1915 r. Legjon Puławski, liczący około 800 bagnetów, ładajako uzbrojony i umundurowany, bez własnego taboru — wysłany został z Puław na linię bojową do dyspozycji brygady gen. Leśniewskiego, w korpusie grenadjerów moskiewskich gen. Mrozowskiego. Początkowo pełnił służbę na pozycjach pod Fałkowem (radomskie), poczem w związku z ogólnym



Sztab I. Legjonu Puławskiego w Puławach wraz z członkami Komitetu Organizacyjnego.

nym odwrotem, jaki objął po bitwie pod Gorlicami armje rosyjskie — w drugiej połowie maja znalazł się Legjon Puławski pod Iłżą. Tutaj w łączności z działaniami brygady grenadjerów, Legjon otrzymał rozkaz „atakowania północno-wschodniego skraju lasu na południe od Pakosławia. Na lewym skrzydle miały atakować dwie grupy: jedna na Krupów-Mokre, a druga na Osiny. Bardziej na prawo atakował pułk moskiewskich grenadjerów; nam — pisze jeden z uczestników boju pod Pakosławiem — kazano ruszyć z miejsca w chwili, gdy grupy, będące na lewym

skrzydle, przesuną się ku wzgórzu, zajętemu przez nieprzyjaciela.

O 9 wieczorem — pisze dalej uczestnik tych walk — kazało zająć pozycję wyjściową. W tym celu trzy kompanje przesunęły się do folwarku Pakosław i ustawiły się w szyku bojowym na północ i zachód od gorzelni. Na pierwszym planie stanęły druga i trzecia kompanja pod dowództwem kapitanów: Ossowskiego i Sułkowskiego, ustawivszy się w dwie linje i mając bezpośrednio przed sobą wysunięty rzadki łańcuch wywiadowców. W drugiej linji stanęła czwarta kompanja pod dowództwem kpt. Komierowskiego, kryjąc na prawe skrzydło pierwszej linji.

Gdy już kompanje się uszykowały zawiadomiono gen. Leśniewskiego, który kazał natychmiast posuwać się naprzód. Na miejsca, zajęte przez nieprzyjaciela, skierowano ogień działowy, pociski jednak padały tylko na prawą część odcinka wyznaczonego do atakowania i nawet jeszcze bardziej w prawo. Rozpoczęło się posuwanie naprzód wśród nieprawdopodobnych wysiłków, przez torfowe trzęsawiska, dochodzące miejscami do dwusążniowej głębokości. W milczeniu szli legjoniści do ataku, szeptem oficerowie wydawali komendy, ani jeden wystrzał karabinowy nie zdradził ich obecności...

Żołnierze zmuszeni byli pomagać sobie nawzajem przez podawanie karabinów i wyciąganie się wzajemne z bagna. Po każdorazowym przebyciu jakiejś trudniejszej przeszkody kompanje zatrzymywały się i równały swe szyki. Po przejściu w ten sposób około dwóch kilometrów, znaleźliśmy się w tem miejscu, gdzie w przeddzień okopała się jakaś rosyjska kompanja, chcąc dojść do lasu. Stąd rozpoczynała się miejscowość równa jak stół, bez najmniejszej wypukłości lub krzaczka.

Pozostało do przejścia jeszcze około tysiąca kroków. Wtem niespodzianie, nocne ciemności zostały rozdarte łuną ognia; paliła się wieś Pomorzany, odbłask pożaru rozpalał coraz krwawiej ciemne chmury. Wszyscy legli nieruchomo na ziemi, oczekując zgaśnięcia pożaru. Tutaj też powrócili, wysłani poprzednio wywiadowcy i donieśli, że na skraju lasu słychać poruszenie i rąbanie drzewa. Powstaaliśmy, ażeby się jeszcze dalej posunąć i, po pewnym czasie, znów popadaliśmy na ziemię już tylko w odległości 50 — 40 kroków od okopów nieprzyjaciela.

Przez krótki przeciąg czasu wyczekiwaliśmy, czy przypadkowo nieprzyjaciel nas nie zauważył i nie zaatakuje, jednak po-

za urywanemi strzałami karabinowemi panowała całkowita cisza ¹⁾).

Na komendę, zerwaliśmy się jak jeden mąż i ruszyliśmy szybko naprzód, lecz w tej chwili z okopów posypał się huragan kul karabinowych i karabinów maszynowych, siejąc wśród naszych szeregów śmierć i zniszczenie tem większe, że kule w znacznej części były eksplodujące. Pomimo wszystko, przodujące dwa plutony, na czele z chor. Pawłowskim, cichutko i nie dając ani jednego wystrzału, podeszły do przegród kolczastych i uderzyły na bagnety. W mgnieniu oka żołnierze znaleźli się w okopach nieprzyjacielskich i nawet owdładnęli karabinem maszynowym, w tejże jednak chwili, ugodzony kulą, padł na schronie chor. Pawłowski i jednocześnie przodująca linja żołnierzy, straciwszy trzy czwarte swego składu, wycofała się na chwilę...

Pułkownik nasz rzucił w bój czwartą kompanję, znajdującą się do tej chwili w rezerwie, stanął na jej czele i zaczął ją prowadzić. Ponieważ nieprzyjaciel nie przestawał zasypywać nas kulami, dowódcy następnych szeregów wydali rozkaz pełzać. Czterokrotnie rzucono się do ataku, jednak każdym razem cofaliśmy się z wielkimi stratami.

Straty Niemców, wykłutych bagnetami, były wciąż uzupełniane nowemi posiłkami; wszystko wskazywało, że liczebna przewaga nieprzyjaciela nie pozwoli utrzymać się nam w ich okopach. Wobec tego dowódca Legjonu wydał rozkaz cofania się. Łatwiej jednak było wydać, niż wykonać ten rozkaz. Żołnierze, podnieceni bojem, cofać się nie chcieli, uważając cołanie się bez osiągnięcia celu za hańbę. Wreszcie zaczęli prosić, ażeby im pozwolono raczej umrzeć... Trzeba było dużych wysiłków, aby im wytłumaczyć, że bezcelowe są dalsze ofiary. Nareszcie zrozumieli to i rozpoczął się odwrót pod nieustannym ostrzałem przeciwnika... Ostrzeliwała nas artylerja, a wciąż w jednym kierunku — więc pociski padały ciągle na jeden pas ziemi, w równych odstępach czasu i to pozwoliło nam obejść ów pas śmierci, z względnie małemi stratami.

Sanitarjusze, upadając prawie ze znużenia, dzielnie spełniali obowiązek miłosierdzia; trzech z nich zabito, jak również jednego telefonistę, nawiązującego łączność kompanji z tyłami.

Do Pakosławia kompanje zaczęły ściągać z powrotem o g. 4 rano i zajęły swoje okopy. We wsi lekarze nasi opatrywali ran-

¹⁾ „Nadsluchiwaaliśmy, czy nie rozpoczyna się zapowiedziany atak granadjerów, lecz wkoło panowała cisza grobowa“.

nych pod ogniem nieprzyjaciela, usiłującego wzniecić w niej pożar.

Z ogólnej liczby 495 ludzi, którzy poszli do boju, straciliśmy 42 zabitych, 60 ranionych i 11 przypadłych bez wieści¹⁾.

Przebieg krwawego chrztu ogniowego (42 zabitych, 71 ranionych i zaginionych) jaki przeszedł Legjon Puławski w boju pod Pakosławiem, oraz szereg w krótkim czasie stoczonych walk odwrotowych świadczył o bardzo dobrym duchu bojowym, jaki panował wśród żołnierzy i oficerów. Porwani hasłem walki z Niemcami, pragnąc żołnierską swą krwią przyczynić się do polepszenia doli narodu, gorącym swym sercem uwierzyli w słuszność platformy politycznej, z jaką do społeczeństwa zwrócił się Komitet Narodowy. Że wysokiej wartości było ich ideowe podłoże świadczy najlepiej fakt, iż w czasie swych walk na froncie, doszedłszy snąc do przekonania o błędnej drodze politycznej na jaką ich żołnierską krew skierowano — starali się nawiązać łączność z Legjonami Piłsudskiego przez wysłanie doń swych delegatów. Sprawę, z powodu wykrycia przez Rosjan zamiaru przedarcia się delegatów przez front, udało się bez przykrych dla Legjonu następstw załatwić tylko dzięki taktowi i pełnemu godności zachowaniu się dowódcy formacji płk. Rządkowskiemu, który po zranieniu pod Pakosławiem płk. Reutta objął dowództwo nad oddziałem polskim.

Pod rozkazami nowego dowódcy w niecały miesiąc po boju pod Pakosławiem, stacza Legjon w dniu 15 czerwca walkę pod Michałowem, a w dniu 17 lipca odpiera gwałtowne uderzenie niemieckie pod Władysławowem, przez szereg godzin w ciężkim ogniu artyleryjskim i piechoty składając egzamin ze swej bojowej wytrzymałości. Kilka dni później walczy pod kolonją Chechelską, by po przejściu na prawy brzeg Wisły, w związku z ogólnym odwrotem Rosjan z obszaru Królestwa Kongresowego — znaleźć się na Podlasiu. Tam, pod stacją kolejową Nurzec, w dniu 20 sierpnia, Legjon dostaje się pod gwałtowny ogień nieprzyjaciela, ponosząc jeszcze cięższe straty niż pod Pakosławiem, tracąc w zabitych 40 a w rannych 148 żołnierzy. Wyczerpany stratami, raz jeszcze bije się 10 września pod Zelwą, skąd odesłany zostaje do Bobrujska w stanie nieomal zdziesiątkowanym. Z liczby 17 oficerów i 909 bagnetów, wchodzących w skład Legjonu przy odejściu w marcu na front — odjeżdżało na reorganizację do Bobrujska zaledwie 7 oficerów i 105 bagnetów.

¹⁾ Wecki, *Bitwa pod Pakosławiem*, Placówka 1919 r.

W tym samym czasie przemaszerowały do Bobrujska dwa polskie szwadrony ułanów. Nieprzydzielone do składu Legjonu Puławskiego, organizowane naprzekór rozlicznym trudnościom, jakich Rosjanie im nie szczędzili, pozbawieni prawie broni palnej i amunicji — szwadrony polskie nie uległy całkowitemu rozformowaniu tylko wskutek bezładu, panującego w sztabach rosyjskich w czasie wielkiego odwrotu z obszarów Polski. Podlegli dowództwu 3 armji, staczają ułani szereg potyczek na Polesiu, aż do czasu połączenia ich w dywizjon i odesłania do Bobrujska, gdzie spotkali się z resztkami Legjonu Puławskiego.

4. Działalność gen. Szymanowskiego, dowódcy 104 brygady strzeleckiej, w skład której wchodził Legjon Puławski. Otrzymanie zezwolenia na utworzenie polskiej brygady. Tworzenie brygady i wewnętrzne w niej stosunki. Wysiłki oficerów - Polaków nad utrzymaniem narodowego charakteru formacji. Udział brygady w walkach na froncie pod Baranowiczami, Zaosiem i Żelwą. Projekt utworzenia polskiej dywizji i ustępstwa Rosji wywołane aktem 5 listopada. Przeniesienie brygady do rejonu Kijowa.

Doświadczenia poczynione przy organizowaniu polskich oddziałów wojskowych po stronie rosyjskiej — wykazywały aż nadto dowodnie, że polityczny stosunek Rosji do spraw polskich wcale się nie zmienił w pierwszym okresie wojny światowej. Cała platforma polityczna Narodowej Demokracji i Komitetu Narodowego, opierająca się na wielkoksiążęcej odezwie i na niej budująca nadzieje zmiany stosunku Rosji do uprawnionych dążeń polskich — legła w gruzach przy pierwszej, nieśmiałej zresztą próbie stworzenia zewnętrznego wyrazu polskich dążeń t. j. oddziałów wojskowych. Rozliczne a nieznośne prześladowania towarzyszące przez cały czas wysiłkom organizacyjnym, rozwijanym przy tworzeniu Legjonu doprowadziły do rozwiązania najpierw Komitetu Organizacyjnego Legjonu a następnie do zupełnego odsunięcia się polityków Komitetu Narodowego od spraw wojskowych. Legjon pozostawiony został sam sobie, opuszczony przez tych, za których błędy polityczne przelewał żołnierską swą krew.

Jesienią 1915 roku resztki Legjonu przetransportowano do rejonu Bobrujska. Znalazł się tam wkrótce sztab 104 brygady strzeleckiej, w skład której wchodziły resztki Legjonu II. Dowódca owej fikcyjnej w tym czasie brygady, generał Szymanowski czynić począł energicznie starania u władz rosyjskich,

by z tego, co ocalało, raz jeszcze spróbować stworzyć poważniejszą polską formację wojskową.

Starania gen. Szymanowskiego nadspodziewanie uwieńczone zostały powodzeniem, mimo, iż przedstawiciele Komitetu Narodowego, do którego zwrócono się z projektami rozszerzenia polskich formacji wojskowych — odmówili swej pomocy, w słusznym zresztą przekonaniu, że przy istniejącym wówczas stosunku Rosji do polskich spraw nie zgoda nie da się w tym kierunku uczynić. Tak więc inicjatywa a wraz i zasługa utrzymania przy życiu resztek polskich oddziałów i ponownej ich roz-



Sztab Polskiej Brygady Strzeleckiej.

budowy — spada wyłącznie na samych żołnierzy, na dalekich od polityki oficerów, służących w polskiej formacji.

Otrzymawszy zezwolenie na organizację brygady strzelców polskich, generał Szymanowski przystąpił do energicznego jej formowania. Po kilku miesiącach powstały cztery bataliony, których kadra stał się Legjon, zasilony przez t. zw. „katolików“ to znaczy żołnierzy, niekoniecznie Polaków, pochodzących przeważnie z terenów Litwy i Białorusi. Poza piechotą w skład brygady wchodził ponadto dwuszwadronowy dywizjon ułanów oraz utworzona później kompania saperów. Artylerji, podobnie jak w Legjonie Puławskim, nie było.

Nad świeżo, w szczupłych ramach sformowanym oddziałem polskim, — zaciężyła nadal twarda ręka rosyjska. Szefostwo sztabu dalej pełnił oficer żandarmerji kapitan Żyliński, do brygady nasłano wielu oficerów pseudo-Polaków. „Na czele stali ludzie z urzędu — pisze zasłużony oficer Legjonu i polskiej brygady Bagiński — zaprawieni długoletnią służbą carską do strachu przed tem co polskie i przyzwyczajeni do tego, że car za nich myślał. Naraz ni stąd ni zowąd znaleźli się wśród Polaków. Z początku nie wiedzieli co począć z sobą, bo mowa polska im



Brygada Strzelecka na pozycji. W środku płk. Żeligowski.

się nie kleiła, gdyż przyzwyczaili się mówić po rosyjsku, a wielu z tych panów dla kariery pożeniło się z rosjankami. Tymczasem żołnierze w większości swej owiani głębokimi uczuciami patriotycznymi nienawidzili setnie tych swoich „czubaryckich“ i jak z ironją nazywali „katolików“ dowódców (np. pułkownik czwartego bataljonu, a później pułku, Znamierowski) za to właśnie, że byli bardziej carscy, niż wymagała tego ich karjera. Nie rozumiało tego wielu dowódców, noszących wiecznie płaszcz na dwóch ramionach i wielu innych zbyt dbałych o ordery i rangi wyższe. Działalność zbyt lojalna tych Panów bardzo utrudniała

pracę wśród żołnierzy mniej uświadomionych narodowo, głównie z kresów, zwanych również „katolikami”¹⁾).

W tych warunkach oficerowie i żołnierze, czujący prawdziwie po polsku, do formacji przywiązani i pragnący jej rozbudowy — musieli zdobywać się na wysoki hart ducha i na niepowседневni upór, by nie opuścić w rezygnacji rąk, by mimo tylu przeszkód, uparczywie rozwijać skromny polski oddział. Że nie zatracił on w ówczesnych warunkach swego narodowego charakteru, mimo, iż zewnętrznie niczem prawie nie różnił się od wojskowych oddziałów rosyjskich, że przetrwał ten nieznosny okres, zawdzięczać to należy patryjotycznej, głęboko ideowej pra-



Okopy Polskiej Brygady Strzelców.

cy kilkunastu oficerów, przedewszystkiem zaś ówczesnemu dowódcy bataljonu płk. Żeligowskiemu oraz dowódcy kompanji saperów chor. Bagińskiemu, dawnemu oficerowi Drużyn Strzeleckich.

Po kilkumiesięcznym okresie pracy organizacyjnej — brygada strzelców pod dowództwem gen. Sławoczyńskiego, który po ustąpieniu gen. Szymanowskiego objął oddział — ruszyła w ostatnich dniach marca 1916 r. na front, przydzielona do składu moskiewskiego korpusu grenadierów, zajmującego stanowiska pod Baranowiczami. Tutaj brygada, licząca około 4.000 bagnetów,

¹⁾ Bagiński, op. cit. ctr. 43.

starannie uzbrojona i wyposażona, przebywa kilka tygodni w odwodzie, poczem przeniesiona na krótko do XXV korpusu gen. Daniłowa bierze udział w rosyjskiej ofensywie, która latem 1916 r. rozpałała się na froncie, od głównego jej, południowego z pod Łucka ogniska, sięgając na północne odcinki frontu. Wkońcu lipca brygada obejmuje odcinek nad Szczarą, gdzie pod miejscowością Zaosie, uderza na pozycje niemieckie, tracąc w ciężkim ogniu nieprzyjaciela około 140 ludzi.

Poza działalnością bojową pod Zaosiem i Zelwą — brygada polska więcej udziału w walkach już nie brała. Miesiące zimo-



Na pozycji pod Baranowiczami. Stoją od lewej: plk. Rządkowski, plk. Sławoczyński, plk. Żeligowski.

we spędza nad Szczarą, gdzie dowództwo brygady po gen. Sławoczyńskim obejmuje gen. Olszewski, wkrótce zaś w styczniu 1917 r. zostaje przeniesiona do wojennego okręgu kijowskiego, do dyspozycji dowódcy frontu północno-zachodniego gen. Brusilowa.

Przeniesienie brygady polskiej do Kijowa, pod rozkazy generała Brusilowa niewątpliwie łączyło się w tym czasie z nagłym wypłynięciem sprawy polskiej dzięki aktowi 5 listopada, na mocy którego ogłoszono niepodległe Królestwo Polskie. Fakt ten nie mógł nie wpłynąć na zmianę stosunku Rosji do Polski. Rosja wi-

dząc, że inicjatywę w sprawie polskiej pochwyciły państwa centralne, widząc natychmiastowe osłabienie swego dotychczasowego w tej sprawie stanowiska — musiała z kolei rzeczy pójść na ustępstwa. Jeden z pierwszych, który zorjentował się w niemiłej sytuacji Rosji po akcie 5 listopada, był gen. Brusilow, który na skórze własnych dywizyj odczuł tak dotkliwie siłę polskiego bagnetu, odpierającego nad Styrem pod Kostjuchnowką mordercze natarcia Rosjan. To też gen. Brusilow czyni starania, aby polską brygadę przeniesiono na podległy mu front, napierając jednocześnie na rosyjskie Naczelne Dowództwo, by położyło kres



Cmentarz poległych żołnierzy Polskiej Brygady Strzeleckiej.

dotychczasowej polityce wobec Polaków i by zezwoliło na organizację poważniejszych oddziałów polskich. Jednocześnie i Komitet Narodowy, który po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan urzędował w Petersburgu, zaskoczony ogłoszeniem niepodległości Polskiej przez państwa centralne i ośmielony nagłym osłabieniem politycznej sytuacji Rosji w sprawie polskiej — składa memorjał i ze swej strony, proponując rozszerzenie brygady na polski korpus.

Zbieżne, z dwu stron, z polskiej i rosyjskiej naraz idące wnioski — zostają tym razem, przez Rosję przyjęte i w styczniu

1917 r. ukazuje się rozkaz Naczelnego Dowództwa przenoszący brygadę do Kijowa w celu przeformowania jej na polską dywizję strzelców.

Tymczasem, zanim brygada rozrosła się w dywizję — wiosną 1917 r. objął Rosję pożar rewolucji. Triumf rewolucjonistów, i upadek caratu wpływa zasadniczo na zmianę całego zagadnienia polskiego, oraz możliwość rozbudowy polskich sił wojskowych. Upadek caratu, gwałtowne osłabienie Rosji, rozwijająca się pod wpływem rewolucyjnych haseł demoralizacja ślepo doniedawna karnych wojsk rosyjskich — stwarza teren jak najbardziej podatny do budowy polskich sił wojskowych, stwarza warunki, w których rychło rozpoczną się organizować polskie formacje na wschodzie.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) *Źródła*. Źródła do dziejów Legjonu Puławskiego i Polskiej Brygady Strzeleckiej, posiada Archiwum Wojskowe. Znajdują się tam akta Legjonu Puławskiego (niezupełne jednak; część znajduje się w warszawskim Muzeum Wojska). W ogólności całość źródeł do Legjonu Puławskiego przedstawia się niekompletnie, do opracowania szczegółowego należałoby sięgnąć do źródeł rosyjskich.

2) *Bibliografia*. Najważniejszy materiał w opracowaniu Bagińskiego Henryka: *Wojsko Polskie na Wschodzie*, Warszawa 1921, podające b. dokładnie dzieje tej formacji. Praca oparta została zarówno na dostępnych źródłach jak i na wspomnieniach osobistych Bagińskiego. Ponadto najważniejsze pozycje: Rządkowski Jan: *Pierwszy Legjon Puławski* — Warszawa 1925; Nawrocki Władysław: *Legjon Puławski w walce pod Pakostawiem*, Polska Zbrojna 1923 oraz *Wielkanoc Strzelców polskich pod Baranowiczami w 1916 r.*, Polska Zbrojna 1923. Leliwa Tadeusz: *Historja pierwszego Legjonu Polskiego*, Kijów 1917. Z czasopism nieco pozycji zawierają: *Placówka*, *Szaniec*, *Panteon i Polska Zbrojna*.

II.

PIERWSZY KORPUS NA BIAŁORUSI.

1. Ustępstwa Rosji w sprawie polskiej jako skutek aktu 5 listopada. Wybuch rewolucji rosyjskiej i deklaracja marcowa Rządu Tymczasowego o niepodległości Polski. Możliwości tworzenia polskich formacyj wojskowych. Związki Wojskowych Polaków. Zjazd delegatów Związków Wojskowych Polaków w Petersburgu i jego uchwały. Naczelny Polski Komitet Wojskowy. Jego skład i zadania.

Ogłoszenie niepodległości Królestwa Polskiego przez monarchów państw centralnych w dniu 5 listopada 1916 r. musiało — jak już była o tem mowa — w bardzo silnym stopniu wpłynąć na stanowisko Rosji w sprawie polskiej. Po pierwszych oficjalnych protestach, powołujących się na podeptanie przez państwa centralne prawa międzynarodowego, po protestach, za którymi opowiedzieli się politycy polscy w Komitecie Narodowego, niezdolni mimo swej lojalnej wobec Rosji postawy nic zgoła od niej na rzecz Polski uzyskać — nastąpiło teraz powolne cofanie się rządu rosyjskiego z nieustępliwego wobec Polaków stanowiska. Ministrowie petersburscy, chociaż narazie nic konkretnego nie obiecują, nawiązują już jednak w przemówieniach swych do odezwy wielkoksiążęcej. „Musimy nieprzyjacielowi wydrzeć dawne polskie obszary — mówi prezydent ministrów Trepow w kilka tygodni po listopadowej deklaracji państw centralnych — chcemy przywrócić dawną Polskę w jej etnograficznych granicach, w nierozzerwalnej łączności z Rosją“¹⁾.

¹⁾ Kumaniecki, op. cit. str. 65.

Wszystko to jednak są mdłe ogólniki, z trudem przeciskające się przez gardło, wszystko to, jak rozkaz cara z końca grudnia 1916 r. do floty, mówiąc o wolnej Polsce, czy jak głosy prasy, polityków i ministrów — nic nie konkretyzuje, do niczego oficjalnie rządu rosyjskiego nie zobowiązuje. Staje się jednak jasne, że dzięki aktowi 5 listopada przerwane zostało dotychczasowe milczenie Rosji w sprawie polskiej, że sprawa ta weszła na tory, poza które już cofnąć jej nie będzie można, że wkrótce Rosja i pozostałe państwa koalicyjne będą musiały zająć oficjalne i stanowcze stanowisko wobec tych zdarzeń.

Nastąpiło to rychlej, niżby można się było spodziewać. W dniu 8 marca rozpoczęła się w Rosji rewolucja, car zostaje zdetronizowany, a pod koniec miesiąca Tymczasowy Rząd ks. Lwowa wydaje w dniu 30 marca oficjalną deklarację, w której stwierdza, iż „naród rosyjski, który zrzucił jarzmo, przyznaje także polskiemu, bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli“ — rząd zaś rosyjski „wierny wspólnym planom walki przeciwko światu germańskiemu chciwemu walki, dopomoże do utworzenia niezawisłego państwa polskiego, ze wszystkich terytoriów w których Polacy tworzą większość“¹⁾.

Doniosła deklaracja Rosji, powitana z najżywszym zadowoleniem przez koalicję, otwierała nowy rozdział w stosunkach polsko-rosyjskich. W Petersburgu utworzona została Komisja Likwidacyjna do spraw Królestwa Polskiego, która pod przewodnictwem Aleksandra Lednickiego miała przygotować rozdział Polski od Rosji, teraz też dopiero działacze stronnictwa narodowo-demokratycznego stają na platformie niepodległości. W maju utworzona została Rada Zjednoczenia Międzypartyjnego, która tę platformę ma realizować, do rozwinięcia działalności w tym kierunku na zachodzie, wśród państw koalicyjnych wyznaczony został Roman Dmowski, Erazm Piltz i Maurycy Zamojski.

Deklaracja marcowa, potwierdzająca i ze strony rosyjskiej prawo Polaków do zorganizowania niepodległego bytu — musiała siłą rzeczy jak najdobitniej wpłynąć na sprawę polskiego wojska, które niepodległości tej pierwszym, zewnętrznym musi być wyrazem.

W związku z jej ogłoszeniem oraz w związku z hasłem szerzącym się wśród różnojęzycznego wojska rosyjskiego, a nawo-

¹⁾ Kumaniecki, op. cit. str. 66.

lującym do tworzenia narodowych oddziałów wojskowych — wśród wielotysięcznej masy Polaków, odbywających służbę w wojsku rosyjskiem rozpoczął się wkrótce żywiołowy pęd do skupiania się, organizowania i tworzenia własnych jednostek wojskowych. Setki oficerów i szeregowych poczyną zgłaszać się do stojącej w rejonie Kijowa i formującej się tam dywizji strzelców polskich. Jednocześnie poczynają się tworzyć Związki Wojskowych Polaków.

Związki Wojskowych Polaków — do których utworzenia dali hasło oficerowie i żołnierze zgromadzeni w Petersburgu, już w drugiej połowie marca organizując pierwszy taki związek — zaczęły powstawać z niezwykłą szybkością, w wielu naraz oddziałach rosyjskich. Wszystkie one, za przykładem pierwszego, petersburskiego — skupiały pierwotnie oficerów i żołnierzy w celach narodowo-kulturalnych, rychło jednak cel ten został usunięty na plan drugi, na korzyść głównego i zasadniczego: tworzenia wojska polskiego.

Uchwały stanowcze zapadły w tej mierze najpierw na zjeździe Związków Wojskowych Polaków w dniach 10 — 16 kwietnia w Rzerzycy, gdzie przedstawiciele żołnierzy i oficerów Polaków frontu północnego uznali „za niezbędne wyłączenie Polaków wojskowych z armji i stworzenie ze wszelkich rodzajów broni i instytucyj pomocniczych jednostki wojskowej o charakterze polskim dla wspólnej walki przeciwko militarystyce pruskiej, dopóki ten ostatni nie uzna zasady samookreślenia narodów“¹⁾. Również na zjeździe w Mińsku Litewskim, grupującym Polaków frontu zachodniego, uznano w pierwszych dniach maja stworzenie wojska polskiego za okoliczność niecierpiącą zwłoki.

Uchwały te jednak nie były głosem wszystkich Związków. Aby dojść tedy do wspólnego porozumienia i do uchwalenia jednolitej linii postępowania — postanowiono zwołać ogólny zjazd Związków Wojskowych Polaków. Pamiętny ten zjazd, mający pierwszorzędne znaczenie dla idei tworzenia wojska polskiego na obszarach Rosji — odbył się w Petersburgu w połowie czerwca 1917 r. Pierwszym aktem woli 384 delegatów reprezentujących wszystkich oficerów i żołnierzy Polaków, był wybór Józefa Piłsudskiego na honorowego przewodniczącego zjazdu.

Uchwalony wśród potężnego entuzjazmu zebranych wniosek ów świadczył aż nadto dobitnie o olbrzymim zasięgu wpływów ideowych, wywieranych przez Piłsudskiego i jego działal-

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 109.

ność. Żołnierze Polacy, przybrani w szare rosyjskie szynele, nie orjentują się w tym czasie dostatecznie w całości linii działania przeprowadzanego po drugiej stronie frontu przez Józefa Piłsudskiego — ale znakomicie wyczuwają jedyną, głęboką słuszość reprezentowanej przez niego ideologii, opierającej się na budowie polskiej siły wojskowej. Hasło Piłsudskiego, urzeczywistnienie tak skutecznie, legenda, już wtedy poczynająca otaczać jego samego i oddanych mu żołnierzy — zdołały już przeniknąć i na teren Rosji, wzbudzając radosny oddźwięk wśród tysięcy Polaków, gromadząc gorących wyznawców wokół idei wojska polskiego.

Wniosek budowy wojska uchwalono na zjeździe petersburskim wśród ogólnego entuzjazmu, lecz przeprowadzenie tej ważnej uchwały nie odbyło się ze spodziewaną gładkością. Na zjeździe bowiem bardzo silnie zarysowało się kilka grup ideowych, które z trudnością mogły dojść do porozumienia. „Prawica grupowała zwolenników stworzenia odrębnego wojska polskiego na wschód od kordonu wojennego; odzywały się też stamtąd głosy o konieczności osiągnięcia dla tego wojska praw armii koalicyjnej, centrum, które się określiło nieco później, uważało za pożądane zgrupowanie Polaków, będących w armjach rosyjskich, w odrębną jednostkę z pozostawieniem jej w wojsku rosyjskiem; lewica była przeciwna tworzeniu wszelkich jednostek wojskowych, złożonych z Polaków“¹⁾ .

Ostatecznie jednak, przekonawszy opornych — zjazd, po uchwaleniu deklaracji zasadniczej, w której stwierdził gotowość walki „do ostatniego tchnienia w obronie wspólnych całemu narodowi haseł Niepodległości i zjednoczenia“ — postanowił wyłonić z pośród siebie jako organ wykonawczy Naczelny Polski Komitet Wojskowy (zwany w skrócie „Naczpól“) mający wprowadzić w czyn uchwałę o utworzeniu polskiej siły zbrojnej.

„Zjazd Wojskowy Polaków zwraca się do rządu wolnej Rosji — głosiła uchwała — by uznając żywiołowe dążenie Polaków ku zrzeszeniu się, przystąpił niezwłocznie do złączenia Polaków wojskowych w oddzielną siłę zbrojną, przez odnośne władze wojskowe łącznie z Komitetem Wykonawczym Wojskowym przez Zjazd wyłonionym.

Komitetowi Wykonawczemu Wojskowemu Zjazd nakazuje, aby sposób wykonania tego złączenia był oparty na zasadach następujących:

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 111.

1) siła ta powinna być sformowana drogą dobrowolnego przenoszenia się i wstępowania do niej Polaków;

2) przy nowych ogólnych poborach w Rosji mają być do niej wcieleni ci rekruci Polacy, którzy na to wyrażą swoją osobistą zgodę;

3) użyta być może jedynie na froncie austro-niemieckim i w żadnym razie nie może być użytą do jakiegokolwiek akcji wewnętrznej w Rosji;

4) powinna pozostawać pod rozkazami dowódców — Polaków i Zwierzchniego Wodza Rosyjskiego „Wierchownowo Gławnokomandujuszczawo“ i winna stanowić jednostkę nierozdzielnią;

5) powinna składać się ze wszystkich rodzajów broni, posiadać polski korpus oficerski, własny sztab, własne oddziały zapasowe od tego sztabu zależne i własne organizacje pomocnicze, sanitarne i zaopatrzenia¹⁾.

Przeprowadziwszy ważną tę uchwałę, zjazd uchwalił w dalszym ciągu swych obrad statut „Naczpolu“ oraz statut Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego, którego głównym zadaniem miało być przystąpienie do tworzenia wojska. Zaraz też, po objęciu przewodnictwa przez chor. Władysława Raczkiewicza²⁾, przystąpił Komitet do prac wstępnych, których pierwszym zadaniem miało być utworzenie korpusu, przy oparciu się na istniejącej już dywizji strzelców polskich.

2. Utworzenie I polskiej dywizji strzelców w rejonie Kijowa Odmarsz na front do Galicji. Objamy fermentu wśród żołnierzy. Udział w walkach odwrotowych nad Zbruczem. Utworzenie 1 pułku ulanów. Odmowa złożenia przysięgi rządowi rosyjskiemu. Przeniesienie pułku na front. Obrona Stanisławowa i bój pod Krechowcami.

Tymczasem, gdy w dalekiej stolicy Rosji kładziono podwaliny pod budowę wojska polskiego mającego się tworzyć na ogromnych obszarach niedawnego państwa carów — żołnierze

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 114—115.

²⁾ W skład Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego weszło drogą wyborów piętnastu członków: chor. Raczkiewicz, urz. wojsk. Jamontt, płk. Jasiński, gen. Jacyna, chor. Bisping, kpt. Jaźwiński, płk. Żeligowski, ppor. Jakowicki, chor. Sołtyk, Suszyński i Kiedrzyński szer. Brachowski, Maliszewski i Bieniewski oraz trzech zastępców: płk. Tupalski, gen. Dowbór-Muśnicki i lekarz Łubieński.

polscy strzeleckiej dywizji długie jeszcze tygodnie i miesiące musieli przelewać krew na polach bitew.

Polska dywizja strzelecka rozpoczęła się organizować na kilka tygodni przed wybuchem rewolucji marcowej, kiedy na żądanie gen. Brusilowa przeniesiono polską brygadę do rejonu Kijowa. Nad całością prac organizacyjnych czuwał gen. Bylewski, tworząc cztery pułki piechoty. Ponadto w skład dywizji weszła kompania inżynierska oraz dywizjon ułanów. Artylerji po staremu nie pozwolono organizować. Umundurowanie i broń narzucono podobnie jak brygadzie — rosyjskie, dopiero po wybuchu rewolucji zezwolono na orzełki i otoki barwne na czapkach oraz na język polski w korespondencji wewnętrznej. Dobór oficerów pozostawiał wiele do życzenia, jedynie 1 pułk piechoty, w którego skład wchodził starzy szeregowi i oficerowie Legjonu Puławskiego, opierał się na silnej kadrze, wyszkolonej na polskich regulaminach.

Polskość jednak dywizji, wbrew oporowi rosyjskiemu — wzmagła się teraz po wybuchu rewolucji z każdym niemal dniem. Stany konieczne, wskutek masowego przenoszenia się Polaków z rosyjskich oddziałów do dywizji, wzrastały bardzo szybko, zapelniając, a wkrótce przewyższając nawet przyznane jej etaty. Postawa ideowa dywizji najdobitniej wyraziła się na zgromadzeniu jej delegatów, którzy w Kijowie w drugiej połowie kwietnia opracowali deklarację ideową, stwierdzającą między innymi uchwałami dążenie do: „urzeczywistnienia Niepodległości całej Zjednoczonej Polski... i stworzenia wojska polskiego“.

Wkrótce, po zakończeniu wyszkolenia w rejonie Płoskirowa, gdzie skupiono całą dywizję — wysłano ją na front w okolicę Husiatyna. Tutaj, wskutek nieocyszczenia na czas dywizji z żywiołów obojętnych lub obcych sprawie polskiej, którymi za-



Władysław Raczkiewicz, prezes „Naczpola“.

pełniono rozmyślnie jeszcze brygadę — doszło do odmowy posłuszeństwa, w chwili wydania rozkazu zajęcia okopów pod Strusowem. Udało się jednak kilku energiczniejszym i posiadającym zaufanie żołnierzy oficerom powstrzymać proces rozkładu, obejmujący wówczas całe prawie wojsko rosyjskie, poczem dywizja, przenoszona kilkakrotnie z miejsca na miejsce — znalazła się w pierwszych dniach lipca pod Brzeżanami, gdzie obsadza odcinek, zarzucany ogniem artyleryjskim nieprzyjaciela. Po kilkudniowym pobycie w okopach, dywizję wycofano i korzystając z faktów niekarności pod Strusowem — wydano rozkaz rozwią-



Płoskirów, Święto Legionu Puławskiego 20 maja 1917 r.

zania jej. Było to zarządzenie wyraźnie wrogie w stosunku do dywizji polskiej, gdyż w porównaniu z oddziałami rosyjskimi, które gromadnie w tym czasie odmawiały posłuszeństwa, zachowanie się pułków polskich w czasie pobytu w okopach, gdzie ostrzeliwano je przez szereg dni pociskami gazowymi, były bardzo dobre, jeśli się zważy, że żołnierze nie posiadali masek przeciwgazowych.

Na szczęście rozkaz, nakazujący rozwiązanie dywizji nie wszedł w życie, z powodu gwałtownych działań bojowych, rozwijających się tymczasem na froncie. Podjęta ofensywa austriacka, z miejsca nabrawszy rozpędu wskutek złożenia broni przez dwa

pułki grenadjerskie — parła przed sobą zdemoralizowane oddziały rosyjskie cofające się naoślep, rzucające w popłochu broń. W tym stanie rzeczy cofnięto rozkaz rozwiązania dywizji, nakazując jej zajęcie odcinka nad Seretem, w pobliżu Czortkowa, gdzie żołnierze polscy ratują ludność przed rabunkiem żołdactwa rosyjskiego. Stąd, maszerując w tylnej straży, dywizja przechodzi nad Zbrucz pod Husiatyn, gdzie 1 pułk pod dowództwem płk. Żeligowskiego stacza w dniu 27 lipca pod Czabarówką zażartą walkę, stanowiąc, wobec paniki ogarniającej wojska rosyjskie na sam widok nieprzyjaciela, jedyny zwarty wówczas



Płk. Żeligowski, d-ca 1 pułku strzelców I dywizji polskiej
na punkcie obserwacyjnym.

oddział na tym odcinku. Wskutek jednak opuszczenia okopów przez Rosjan sąsiadujących z polskimi oddziałami — dywizja po odparciu nieprzyjaciela pod Olchowczykiem musi się cofać wśród ustawicznych walk odwrotowych, poczem w połowie sierpnia zostaje przeniesiona na Białoruś do Bychowa, gdzie wkrótce ma wejść w skład tworzącego się I Korpusu Polskiego, jako pierwsza jego dywizja.

Odmienne w tym czasie przechodził koleje losu dywizjon ułanów polskich. Przeniesiony pod Charków wkrótce po odejściu brygady strzelców z Bobrujska, dywizjon wyzyskuje za-

mieszanie panujące w sztabach po wybuchu rewolucji i na własną rękę, nie czekając na zezwolenie wojskowych władz rosyjskich, przekształca się w pułk. Ówczesny dowódca dywizjonu rtm. Waraksiewicz, który powziął tę decyzję, tworzy drugi dywizjon i jednocześnie odmawia złożenia przysięgi, której zażądał od całego wojska nowy, rewolucyjny rząd rosyjski. Pułk składa przysięgę według własnej roty, ślubując wierność idei walki o wolną i zjednoczoną Polskę. „Moment ten ma zarówno dla pułku samego — słusznie stwierdza dziejopis pułku — jak i dla historii formacyj wschodnich, ogromne znaczenie ideologiczne. Przez fakt osobnej, komu innemu złożonej przysięgi, pułk wyodrębnił się całkowicie z wojska rosyjskiego. Przytem w chaosie rewolucyjnym odnalazł znowu swoją gwiazdę przewodnią — wierność sprawie ojczystej“¹⁾.

Wkrótce pułk w składzie czterech szwadronów rusza do Płoskirowa, gdzie koncentrowała się I dywizja. Stamtąd wraz z dywizją pułk zostaje przeniesiony na front do Galicji; tutaj odrazu, dzięki znakomitej postawie, karności i wysokiemu poczuciu ideowemu zjednywa sobie ogólny szacunek i uznanie. Pod Stanisławowem dowództwo obejmuje płk. Bolesław Mościcki „wielki żołnierz i dobry Polak.... Chwila ta dla pułku ma wielkie znaczenie. Pułk, przebijający się z wysiłkiem przez burzę dziejową, która wówczas szalała nad światem, potrzebował dowódcy o żelaznej woli i gorącym sercu, któryby potrafił, niosąc wysoko hasło: Honor i Ojczyzna, przez wszystkie niebezpieczeństwa iść przebojem. Takim właśnie dowódcą był pułkownik Mościcki²⁾).

Pod jego już dowództwem pułk rusza pod koniec lipca do Stanisławowa, trafiając na chwilę rabunku i palenia miasta przez tysięcznych maruderów rosyjskich. „Delegacji miejskiej, z burmistrzem Stygarem na czele, która zwróciła się o ratunek do pułkownika Mościckiego, tenże oświadczył, że miasto obroni. Na jego rozkaz ułani, patrzący dotychczas z wściekłością na barbarzyństwa moskiewskiej czerni, rzucili się na rabusiów, szablą i lancą polską, broniąc życia i mienia rodaków. Po krótkiej walce Stanisławów został ocalony i poraz pierwszy od dawna gościł i witał ze łzami polską załogę, pułk ułanów“... „Postępowaniem swoim — jak świadczy list stanisławowskiej Ligi Kobiet —

¹⁾ *Zarys historii wojennej 1 pułku ułanów Krechowickich*, str. 8.

²⁾ Tamże, str. 9.

zdobyli sobie ułani polscy powszechną wdzięczność uratowanej ludności, która ich serdecznie i gorąco gościła¹⁾).

Nie mogli jednak z niej długo ułani korzystać, następnego bowiem dnia po ocaleniu miasta — poderwał ich na koń alarmowy rozkaz. Dowódca pułku naprędce tedy pisze list, który przez burmistrza Stanisławowa zamierza przesłać do warszawskiej Rady Stanu, składając jej wyrazy hołdu i zapewnienia szacunku, jako przedstawicielce powstającego państwa polskiego. I w tym samym niemal dniu, w którym pociąg niemiecki uwozi z Warszawy do twierdzy magdeburskiej Józefa Piłsudskiego, pułk ułanów, walczący jeszcze w szeregach rosyjskich, składa mu słowa czci, jako „przodownikowi i budzicielowi militarnego a rycerskiego ducha Polaków..., wiernemu synowi ojczyzny“, zaświadczać temi słowami aż nadto wymownie, jak powszechną miłość wśród żołnierskich serc, po tej czy po drugiej stronie frontu, budził Józef Piłsudski i jego idea tworzenia polskiej siły.

Targani tęsknotą do kraju, w jego wyzwoleniu widząc cel życia — ułani polscy muszą jednocześnie oddalać się od niego, gnani twardym losem wojny na wschód. W dniu 24 lipca wojska rosyjskie opuszczają Stanisławów. Plk. Mościcki otrzymuje rozkaz osłony odwrotu i zatrzymania nacierających oddziałów niemiecko-austriackich. Pod wsią Krechowcami, niemal znów na oczach ludności Stanisławowa — pułk stacza krwawy bój, prowadzony przez ułanów z niezwykłą brawurą i groźną zaciekłością. Ułani szarżują raz po raz piechotę nieprzyjacielską, odpierają krwawo przeciwnatarcia, w składzie czterech zaledwie szwadronów powstrzymują i zwycięsko odpierają w pięciogodzinym boju napór dwu i pół bataljonów piechoty niemieckiej,



Plk. Bolesław Mościcki.

¹⁾ *Zarys hist. wojennej 1 p. uł., str. 9—10.*

zyskując sobie najgorętsze słowa podziękowania ze strony rosyjskiego naczelnego wodza gen. Korniłowa oraz pełne podziwu uznanie dowództwa niemieckiego, któremu atakowany przez ułanów oddział Bawarczyków meldował o polskich natarciach, wykonanych „z wściekłością i nadzwyczajną odwagą“.

Opuściwszy Krechowce, gdzie ułani ponoszą ciężkie straty (ponad trzydziestu poległych i ponad czterdziestu rannych) — pułk nadal dzieli tygodnie odwrotu wraz z cofającym się wojskiem rosyjskim, w oderwaniu od polskiej dywizji strzeleckiej. Skierowany do Besarabji, stamtąd do Rumunji, dopiero pod koniec września zostaje odesłany na Białoruś, pod Mińsk Litewski, gdzie poczyną się tworzyć I Polski Korpus pod dowództwem generała Dowbór-Muśnickiego i gdzie stała już I dywizja strzelecka.

3. *Podjęcie prac nad rozszerzeniem polskich formacyj wojskowych. Komisja Wojskowa przy rosyjskim Sztabie Generalnym. Opozycja polska przeciwko tworzeniu wojska. Jej przyczyny i następstwa. Uzyskanie przez „Naczipol“ zezwolenia na tworzenie korpusu. Utworzenie I Korpusu i jego stan liczebny w grudniu 1917 r. Charakterystyka jego ówczesnej wartości.*

Latem 1917 r., w czasie gdy polska dywizja strzelców oraz pułk ułanów, od dnia bitwy stoczonej pod Stanisławowem zwany Krechowieckim, walczyły w Galicji Wschodniej — w głębi Rosji toczyły się tymczasem targi z władzami rosyjskimi o jaknajszybszą budowę wojska polskiego.

Szło to opornie i powoli, znów przy ustawicznych przeszkodach, stwarzanych przez rewolucyjną już teraz i demokratyczną Rosję, targującą się z „Naczipolem“ i zwłóczącą na każdym kroku, chociaż od pierwszych zaraz dni rewolucyjnych starano się ze strony polskiej o rozszerzenie istniejącej już wojskowej formacji. Zanim bowiem wyłoniony w czerwcu na petersburskim zjeździe delegatów Związków Wojskowych Polaków „Naczipol“ rozpoczął swe prace organizacyjne — działała już Komisja Wojskowa dla Formowania Oddziałów Polskich.

Utworzenie jej poprzedziły polskie starania i zabiegi, poczynione zaraz w początkach rewolucji. Już w pierwszych dniach kwietnia z łona dywizji strzeleckiej, organizującej się wówczas w rejonie Kijowa, została wysłana do Petersburga delegacja z gen. Bylewskim i płk. Żeligowskim na czele, która miała stworzyć podstawy szerszego rozwoju formacyj wojskowych. Nawiazawszy w tym celu łączność z Komitetem Narodowym, który teraz począł przeciw całej siłą do tworzenia wojska, delegacja propo-

nuje rosyjskiemu ministrowi wojny Guczkowowi utworzenie osobnej komisji do spraw wojska polskiego. Rosyjskie władze wojskowe wyrażają swą zgodę, wobec czego przy Sztapie Generalnym zostaje utworzona Komisja Wojskowa dla Formowania Oddziałów Polskich, i od pierwszych dni maja rozpoczyna swą pracę, na jej czele staje gen. Bylewski.

Posuwa się ona jednak bardzo powoli. Jakkolwiek Guczkow godzi się na rozszerzenie istniejącej dywizji w korpus (dwie dywizje piechoty, brygada artylerji lekkiej, baterja haubic i pułk ułanów) — do tworzenia korpusu nie dochodzi, a dywizja strzelców, która się miała stać jego kadra, zostaje wysłana tymczasem na front. Rosyjskie bowiem czynniki, zwłaszcza Kiereński, opierając się na informacjach polskich grup demokratycznych, a zwłaszcza Lednickiego, przeciwnych organizowaniu wojska w Rosji — zwlekają z wydaniem rozkazu, zezwalającego na przenoszenie się Polaków do rodzimych formacyj, co sprawie budowy wojska zadaje cios bardzo dotkliwy.

Informacje dostarczane przez obóz demokratyczny rosyjskim czynnikiem urzędowym — nie wpływały bynajmniej z zasadniczej negacji spraw wojska polskiego, lecz z błędnych i spóźnionych wiadomości napływających do Rosji z kraju. Wiosną i latem 1917 r., kiedy w kraju pod wodzą Piłsudskiego dokonywał się zasadniczy zwrot polityczny, uderzający ostrzem swem w państwa centralne i w warszawską Radę Stanu — emigracja polska żyła jeszcze echemi politycznymi aktu 5 listopada. Sądząc, że kraj wraz z Piłsudskim i Legionami nadal trwa przy boku państw centralnych, budujących istotnie, według przekonania emigracyjnego, polską państwowość — emigracja nie chciała dopuścić do powstania dwóch organizmów wojskowych, widząc w tem pogłębienie różnic politycznych dzielących Polaków oraz szkodliwe następstwa dla sprawy polskiej.

Stanowisko to, którego echo bardzo silnie odezwie się jeszcze na samym czerwcowym zjeździe Związku Wojskowych Polaków, — miało się teraz odbić na tworzeniu wojska polskiego na obszarach wschodnich, na które już wtedy zwracał z Warszawy swój czujny wzrok Józef Piłsudski, nosząc się nawet z zamiarem wyjazdu do Rosji¹⁾. Tak więc odwlecze się wskutek tych

¹⁾ „Miałem następnie plan wyjechania do Rosji — stwierdzał Piłsudski — nawet przygotowywałem sobie drogę“ (Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na pierwszym zjeździe Legionistów. *Pisma — Mowy — Rozkazy*, t. V, str. 299). Przedostanie się do Rosji miało odbyć się albo drogą powietrzną, albo pod osłoną pułku ułanów Beliny-Prażmowskiego, który miał otworzyć drogę przez linję frontu.

przyczyn tworzenie korpusów polskich, popchniętych wreszcie na drogę realizacji dopiero z chwilą, kiedy wyłoniony w czerwcu „Naczipol” zajmie się ich budową i organizacją.

Utworzony w pierwszych dniach lipca, podległy „Naczipolowi” Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy¹⁾ z prezesem chor. Raczkiewiczem oraz z urzędnikiem wojskowym Jamonttem i kpt. Przeździeckim — rozpoczyna zaraz pierwsze kroki w sprawie budowy wojska. Przy usilnej pomocy Komisji Wojskowej, w której skład wchodzi: gen. Jacyna i gen. Osiński, zwłaszcza przy celowej, energicznej i wytężonej pracy ostatniego — udaje się, po odmowie Kiereńskiego, uzyskać od gen. Korniłowa naczelnego wodza wojsk rosyjskich zgodę na tworzenie I Korpusu Polskiego oraz nominację gen. Dowbór-Muśnickiego na dowódcę. Jednocześnie gen. Korniłow zezwala na wydzielenie Polaków służących w wojsku rosyjskiem — w odrębne, narodowe oddziały, które zostaną skierowane na miejsce tworzenia się korpusu. Ponadto został wydany rozkaz rozwiązania zbuntowanych dywizyj rosyjskich 179 i 171 celem przekazania polskiemu korpusowi ich inwentarza i wyposażenia.

Stosownie do tych rozkazów — rozpoczęło się zaraz tworzenie korpusu na podstawach „Regulaminu wojsk polskich”, który w najważniejszych ustępach stwierdzał, że:

„1) Wojska polskie formują się dla operacyj bojowych na froncie austro-niemieckim i w żadnym razie nie mogą być użyte dla jakichbyś celów politycznych, mających na widoku wewnętrzny ustrój państwa rosyjskiego.

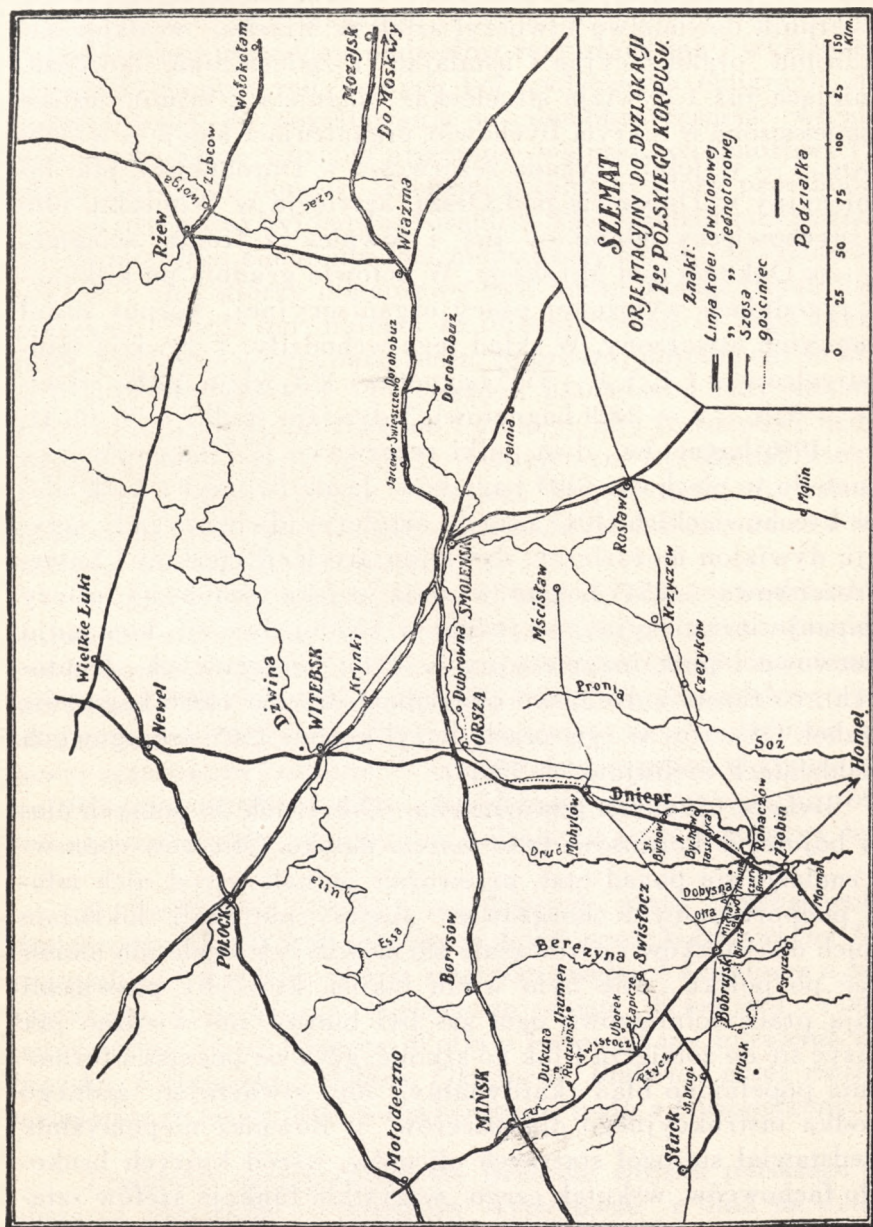
2) Formowanie odbywa się pod kierownictwem osoby z wyboru Głównego Wykonawczego Komitetu i Naczelnego Polskiego Komitetu, w miejscach obranych za zgodą uprzednią z naczelnym rosyjskim dowódcą lub głównym zarządem Sztabu Generalnego...

3) Organizacja polskich wojsk polega na zasadach przyjętych w armji rosyjskiej, lecz byt jej wewnętrzny będzie wypracowany przez polskie dowództwo i aprobowany przez Główny Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy.

4) Główny Polski Komitet Wykonawczy, jako organ wybrany przez zjazd wojskowych Polaków, zatwierdzony przez

¹⁾ Organa wykonawcze, które wyłonił petersburski zjazd Związków Wojskowych Polaków, niedostatecznie scentralizowane, skupiały się w Naczelnym Polskim Komitecie Wojskowym. w skrócie zwanym „Naczipolem”. Pod tę nazwę — by nie zaciemniać zasadniczego obrazu przedstawianych zdarzeń — została w niniejszej pracy ujęta działalność wykonawczych organów zjazdu.

ministra wojny jest głównym organizatorem polskiej siły zbrojnej na zasadach zatwierdzonych przez ministra wojny w porozumieniu z wodzem naczelnym“¹⁾).



Szkic dyzlokacji I Korpusu.

¹⁾ Dowbór-Musnicki: *Krótki szkic do historii I Korpusu Polskiego*, cz. I, str. 54—55.

Na podstawie dalszych punktów powyższego „Regulaminu” ustalającego etat korpusu na trzy dywizje strzelców, dwie brygady artylerji, trzy baterje ciężkiej artylerji i odpowiednią ilość oddziałów pomocniczych i zakładów — gen. Muśnicki, objawszy w sierpniu dowództwo utworzył sztab w Mińsku, wydając zarządzenia organizacyjne i ustalając rozmieszczenie korpusu. Istniejąca już 1 dywizja strzelecka, ściągnięta z frontu, zostaje rozmieszczona w Starym Bychowie, organizujące się: 2 — w Zubcowie, 3 — w Jelni, brygada rezerwowa w Dorohobużu, płk. inżynieryjny w Dubrowie pod Orszą, artylerja w Witebsku, ułani krechowieccy istniejący już i również z frontu ściągnięci — w Dukorze pod Mińskiem. W połowie grudnia po kilkunastu tygodniach wytężonej pracy organizacyjnej korpus został ostatecznie utworzony. W skład jego wchodziły: 1 dywizja (pułki strzelców — 1, 2, 3, 4 — 3583 bagnetów), 2 dywizja (pułki strzelców — 5, 6, 7, 8 — 2429 bagnetów), 3 dywizja (pułki — 9, 10, 11, 12 — 1996 bagnetów), dwa pułki rezerwowe (437 bagnetów), co stanowiło w piechocie 8445 bagnetów. Jazdę tworzył 1 pułk ułanów krechowieckich (1043 szabel), artylerję (dwie brygady artylerji, dywizjon moździerzy, dywizjon artylerji ciężkiej i bateria rezerwowa — 2545 bagnetów) oraz wojska techniczne (cztery kompanje inżynieryjne, po jednej w każdej dywizji, kompanja rezerwowa i pułk inżynieryjny — 1115 szeregowych frontowych), co razem z drobnymi oddziałami dawało 14896 bagnetów i szabel. Oficerów w tym czasie liczył korpus 1505, szeregowych w oddziałach nielinjowych 5361¹⁾.

Była to już zatem poważna siła, jakkolwiek do pełnych etatów bojowych korpusowi było jeszcze daleko. Oficerów coprawda znalazło się ponad etat, przeważali jednak wśród nich młodzi podporucznicy i chorążowie, „którzy nie znali dokładnie swoich obowiązków i przeważnie źle mówili lub wcale nie umieli pisać po polsku... Nie było wielu takich, którzyby poświęcali swoją pracę żołnierzowi, ogół zaś był bierny, nie wiedząc jak zbliżyć się do żołnierza i jak go szkolić, gdyż na początku formowania popełniono błąd kardynalny, nie stwarzając żadnego ośrodka instrukcyjnego dla oficerów”²⁾. Również niepomysłnie przedstawiał się ogół starszych oficerów, wśród których brakowało fachowców, wskutek czego „wszystkie funkcje szefa-

¹⁾ Dane liczbowe według Bagińskiego, op. cit.

²⁾ Bagiński, op. cit. str. 155.

bów korpusu, dywizyj i oddziałów operacyjnych zostały powierzone Rosjanom¹⁾).

W tych warunkach wartość bojowa korpusu rozwijała się bardzo powoli. Wbrew ponadto nadziejom, napływ żołnierzy był naogół słaby, co się tłumaczyło zarówno niechętnem oddawaniem Polaków przez dowódców oddziałów rosyjskich jak i wytężonem przeciwdziałaniem radykalnych kół społecznych emigracji, nawoływujących do pozostawania w „demokratycznym” wojsku rosyjskiem, które wkrótce przestanie walczyć, co umożliwi Polakom powrót do domów. „Element żołnierski który przechodził z armji rosyjskiej był bardzo różnolity. Przychodzili tacy, którzy chcieli wszystko oddać dla idei niepodległościowej, przychodzili również i tacy którzy dla sprawy byli mniej oddani i tych była większość. Poszli oni dlatego, że oficerowie ich za sobą pociągnęli, względnie w przypuszczeniu, że prędzej dostaną się do kraju z polskich formacyj. Przychodził natomiast i taki element, który świadomie się zaciągał do formacyj, aby je rozwalić drogą zgangrenowania, przez agitację. Ten element był bardzo ruchliwy i bardzo niebezpieczny, zwłaszcza że gros zaciągających się do korpusu żołnierzy było mało uświadomionych narodowo i wobec tego w stadjum bezwładu“...²⁾).

Wskutek tych przyczyn stany bojowe pułków i oddziałów linjowych w korpusie były więcej niż skromne, czemu dowództwo korpusu nie potrafiło zaradzić ani w początkach organizacji ani później, choć przebieg zdarzeń wokół wojska polskiego powinien był zwrócić aż nadto baczną uwagę na podniesienie bojowej sprawności korpusu. W tym bowiem czasie pod koniec roku 1917 i w początkach 1918 — nad korpusem poczynają się zbierać groźne chmury, wprost już godzące w jego niezależny byt.

4. Zwalczanie formacyj wojskowych przez polską lewicę demokratyczną. Objęcie władzy w Rosji przez bolszewików. Ich stosunek do I Korpusu. Źródła zatargów między I Korpusem a bolszewikami. Koncentracja korpusu w rejonie Bobrujska. Plany przedostania się na Ukrainę. Walki z bolszewikami w rejonie Bobrujska, Rohaczewa i Żłobina. Okupacja Białorusi przez wojska niemieckie w lutym 1918 r. i zakończenie walk z bolszewikami.

Trudności następujące się twórcom wojska polskiego na obszarze rosyjskim — wzrastały tymczasem z dnia na dzień.

¹⁾ Bagiński, op. cit., str. 156.

²⁾ Z relacji płk. Skoryny. Archiw. Inst. Bad. N. H. Polski.

Uporawszy się z oporem rządu Kiereńskiego i uzyskawszy pomoc generalissimusa Kornilowa, który po świetnej postawie bojowej ułanów pod Krechowcami, do spraw formacji polskich usposobiony był bardzo przychylnie — znalazł się z kolei „Naczpol“ wobec silnej opozycji emigracyjnej lewicy radykalnej. Ta, porwana rewolucyjnymi hasłami rosyjskimi, usposobiona nader



Gen. Józef Dowbór-Muśnicki.

krytycznie wobec organizatorów formacji przez wzgląd na ich społeczne, przeważnie konserwatywno-prawicowe zabarwienie—rozpoczęła prowadzić gwałtowną kampanję przeciw tworzącemu się wojsku, pomawiając organizatorów o tworzenie wojska nie ze względów niepodległościowych, lecz w celu oparcia na niem interesów polskiej „reakcji i burżuazji“. Kampanja ta doprowadziła nietylko do zatrzymania w szeregach wojska rosyjskie-

go tysięcy Polaków, nietylko że doprowadziła do wypowiedzenia posłuszeństwa przez część żołnierzy w polskim pułku rezerwowym stojącym w Biełgorodzie, gdzie było zgromadzonych ponad dwadzieścia tysięcy żołnierzy — ale ponadto w dalszym rozwoju wypadków miała w stopniu niemałym wpłynąć na ustosunkowanie się do polskich formacyj nowych władców Rosji, którzy w tym czasie wysunęli się na czoło rewolucji.

Byli nimi przedstawiciele najbardziej skrajnego odłamu rewolucjonistów z Leninem i Trockim na czele, t. zw. „bolszewicy“. Rozwijając energiczną propagandę przeciwko wojnie i posługując się skrajnymi hasłami społecznymi — zarówno wśród coraz bardziej zdemoralizowanego i łaknącego pokoju wojska jak i wśród szerokich mas proletariatu miejskiego i wiejskiego, bolszewicy zyskiwali z dnia na dzień coraz liczniejsze rzesze zwolenników. Już w październiku Rada Delegatów Żołnierzy i Robotników aresztowała gen. Kornilowa, wybierając na jego miejsce Kiereńskiego, którego doradcą został gen. Duchonin, a wkrótce, w pierwszych dniach listopada, zamach stanu dokonany w Petersburgu oddaje władzę w ręce Lenina.

Pociąga to za sobą ostateczną zagładę wojska rosyjskiego. Oddziały ulegają niemal całkowitemu rozprzężeniu, odbywa się masowe mordowanie oficerów, wszelka karność i więź organizacyjna zanika, wojsko staje się zanarchizowaną tłuszcza, głodną krwi i rabunków, porzucającą broń, magazyny i sprzęt, a stojące na jej czele „sowiety“ żołnierskie wymierzają sobie doraźną, społeczną sprawiedliwość.

Poniewoli, w następstwa owego straszliwego zamętu musiał zostać wciągnięty również i I Korpus. Sam generał Dowbór-Muśnicki jak również i wyżsi oficerowie rosyjscy korpusu (szef sztabu gen. Agapiejew i inni), poczuwający się do jaknajściślejszego koleżeństwa z mordowanymi oficerami, starają się na obszarze swych wpływów przyjąć im z pomocą, rozporządzając karnem i nieobezwładnionem zarazą anarchji wojskiem polskim. W ten sposób „sam fakt obrony generałów rosyjskich i mieszanie się do spraw wewnętrznych rosyjskich wprowadzał cały I korpus polski w konflikt z bolszewikami“¹⁾, który szybko i gwałtownie poczyna się zaostrzać.

Generał Muśnicki postanawia bronić naczelnego dowództwa (t. zw. Stawki) przed zamachem bolszewickim i w tym celu rozkazuje swoim oddziałom „przedsięwziąć energiczne środki, nie

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 147.

zatrzymując się przed użyciem oręża“¹⁾ bolszewicy zaś po zamordowaniu gen. Duchonina i po mianowaniu naczelnym wodzem rosyjskim chorążego Krylenki, żądają od gen. Muśnickiego zaprowadzenia na wzór rosyjski rad żołnierskich. Postawa ich wobec korpusu staje się coraz bardziej zaczepna, tem bardziej, że z drugiej strony gen. Muśnicki zaczepkę tych nie unika i na każdym kroku wykazuje swą solidarność z dawnym ustrojem²⁾. „Gdy się weźmie pod uwagę — pisze Jerzy Żdziechowski, jeden z najczynniejszych wówczas polityków obozu narodowo-demokratycznego — przemówienia gen. Dowbór-Muśnickiego stale obrażające bolszewików... zachowanie w czasie akcji Kornilowa, potem rozkazy o obronie naczelnego wodza i stawki, ekspedycje karne przeciw komitetom ziemskim“³⁾ — musiało w tych warunkach dojść do zbrojnego zatargu.

Wybuchła on wkrótce. W chwili, kiedy między sowiecką Rosją a państwami centralnemi dochodzi do zawieszenia broni i kiedy dowództwo polskiego korpusu zarządza koncentrację oddziałów, rozrzuconych na ogromnych przestrzeniach i rozdzielonych od siebie setkami kilometrów — bolszewicy postanawiają pozbyć się „reakcyjnej“ formacji polskiej.

Zarządzenie koncentracji korpusu zostało wydane w styczniu. Korpus miał się skupić w trójkącie Rohaczew — Żłobin — Bobrujsk, na co bolszewicy chętnie udzielili swej zgody, uważając chwilę transportu oddziałów za najlepszą sposobność do ich zniszczenia. W myśl tego planu, gdy tylko poszczególne transporty poczęły ruszać w drogę — obsadzano stacje, zamykano i przestawiano tory, wstrzymując pociągi i jednocześnie prowadząc żywą agitację wśród żołnierzy, nakłaniając ich do opuszczania szeregów i powrotu do domów w związku z zakończeniem wojny.

Koncentracja w tych warunkach odbywała się bardzo powoli, doprowadzając do starć i krwawych walk z wojskami rosyjskimi. Stany liczebne oddziałów malały gwałtownie. „Korpus o liczebności 29 tysięcy po 15 stycznia zredukował się odrazu

¹⁾ Dowbór-Muśnicki, op. cit. cz. I., str. 72.

²⁾ Wtrącanie się do wewnętrznych spraw rosyjskich, co spowodowało akcję bolszewików przeciw formacjom polskim tłumaczy gen. Dowbór-Muśnicki w swej książce tem, że nie mieszał się do wewnętrznych spraw rosyjskich tylko nie zgadzał się „aby wojsko polskie, walcząc pod naczelnem dowództwem rosyjskiem mogło dopuścić do naznaczenia na to dowództwo ludzi nieodpowiednich lub niekompetentnych“. Podobne tłumaczenie jest oczywiście równoznaczne z przyznaniem się do mieszania się w wewnętrzne stosunki rosyjskie.

³⁾ Żdziechowski. *Przyczynki do historii kapitulacji I Korpusu*, str. 7.

do 12 i zatrważająco topniał w dalszym ciągu. Nawet w najbardziej karnych pułkach ułańskich była dezercja¹⁾, gdyż wielu, starszych zwłaszcza żołnierzy, chętnie dawało ucha agitacji, nawiązującej do powrotu do domów.

Ostatecznie, po wielu trudnościach, odbywając drogę przezważnie marszami pieszemi — korpus zdołał się skoncentrować. 1 dywizja stanęła w rejonie Rohaczewa, 2 dywizja między Rohaczewem a Bobrujskiem, 3 dywizja gen. Iwaszkiewicza, która najdotkliwiej ucierpiała, zmuszona do przemarszu 400 km. w najcięższych warunkach zimowych, stanęła w rejonie Bobrujska, gdzie stanęła również artylerja, oddziały techniczne oraz kawalerja. W związku jednak z walkami poczynającymi się teraz rozwinąć — stopniowo cały korpus zostaje skoncentrowany w rejonie Bobrujska, dokąd nadciąga również szwadron ułanów utworzony przez rtm. Plisowskiego w Odesie, przebywszy w ciągu 25 dni ponad 1500 km. poprzez wrogie obszary opanowane przez bolszewików.

Skoncentrowanie korpusu, chociaż dotkliwie osłabiło stany liczebne, dawało mu jednak możność skutecznej obrony, umożliwiało narazie dalsze istnienie. Narazie — bowiem położenie korpusu przedstawiało się bardzo niepomyślnie. Pozostając dotychczas na etacie wojsk rosyjskich otrzymywał od nich wszelkie środki utrzymania, co teraz zostaje z rozkazu Krylenki wstrzymane. Bez dostawy żywności oraz środków pieniężnych korpus był skazany na zagładę, gdyż uboga, lesista Białoruś nie zapewniała wyżywienia. Pojawia się w tych warunkach projekt, jedynie słuszny i celowy, aby po dokonaniu koncentracji, przerzucić korpus na obszar żyznej Ukrainy, gdzie poczynił się już tworzyć Korpus II i III. Warunki istnienia przedstawiały się tam o wiele pomyślniej, zarówno ze względów wojskowych jak i politycznych, skoro się zważy powstanie na tym obszarze republiki ukraińskiej, walczącej z bolszewikami, siłą więc rzeczy przychylniejszej dla polskich formacyj. Plan ten rozważany był już w styczniu, w Kijowie, gdzie przedstawiciele Rady Międzypartyjnej przeprowadzili narady „z misją francuską, angielską, przedstawicielami Czeskiego Narodowego Komitetu i dowództwem czeskiego korpusu co do połączenia się polskich wojsk z czeskiemi na Ukrainie i tworzenia... kułaka, zmuszającego Austroniemców do skoncentrowania albo większych sił albo do ograniczonych ruchów. Projektowanym punktem koncentracji I Korpu-

¹⁾ Muśnicki, op. cit. cz. II, str. 8.

su i wojsk gen. Michaelisa miał być Humań — Hajsyn“¹⁾). Plany te jak wskazuje inne źródło „były kilkakrotnie opracowywane. Były to wszystko warjanty na temat przejścia przez Dniepr na terytorjum rosyjskie. W połowie kwietnia, kiedy się spodziewano jeszcze, że Korpus II zajmie rejon Homel, Rzerzyca, Nowo-Zybków, Horodnia — był przez kwatermistrza głównego opra-



Gen. Waclaw Iwaszkiewicz, d-ca 3 dywizji w I Korpusie.

cowany plan z uwzględnieniem tej ewentualności. Później wielokrotnie zmieniano „Ordre de Bataille“ mając zawsze na celu owo przejście przez Dniepr“²⁾).

¹⁾ Żdziechowski, op. cit. str. 11.

²⁾ Z raportu oficera P. O. W. Ign. Matuszewskiego. Arch. Inst. Bad. N. II. Polski.

Niestety, zbawienny ten plan, mogący całkowicie odmienić wpływ na losy korpusu — zostaje zaniechany. Generał Muśnicki zatrzymuje się na własną rękę w rejonie Bobrujska, co w następstwie doprowadza korpus z winy jego dowódcy do ostatecznej i niesławnej zagłady.

Tymczasem, zanim wybiją dla korpusu ostatnie godziny — rozpalają się gwałtowne walki z oddziałami bolszewickimi. W celu uzyskania podstawy w pierwszych dniach lutego wyrzucano z Bobrujska miejscową załogę bolszewicką, co oddaje w ręce korpusu olbrzymie zapasy materiału i sprzętu wojskowego, poczem walki toczące się wokół rejonu Bobrujska (pod Jasieniem, Tatarką i Osipowiczami), przenoszą się w kierunku na Rohaczew, który zajęła 1 dywizja strzelców, i na Żłobin. Zwłaszcza uporczywe i przewlekłe walki toczą się o Rohaczew, stację kolejową dla bolszewików niezmiernie ważną, umożliwiającą im połączenie z obszarem ukraińskim. Mimo zaciętych walk 1 dywizja zostaje zmuszona do opuszczenia Rohaczewa.

Walki z bolszewikami nie trwają jednak długo. Pod koniec lutego, nazajutrz po zuchwałem zajęciu Mińska przez drobny oddział miejscowych żołnierzy dowodzonych przez kpt. Matuszewskiego — wkraczają od zachodu do Mińska oraz na obszar zajęty przez I Korpus oddziały niemieckie, które po zerwaniu w Brześciu rokowań pokojowych między Rosją a państwami centralnemi, poczynają się teraz posuwać wgląd niedawnego państwa carów.

5. *Korpus I na obszarze zajętych przez wojska niemieckie. Wysłanie delegacji do Rady Regencyjnej i śmierć płk. Mościckiego. Gen Dombór-Muśnicki wobec ślubowań rozpoczyna rokowania z Niemcami. Bezowocne przeciwdziałanie Raczkiewicza i Żdziechowskiego, protesty oficerów. Podpisanie umowy i jej skutki. Podanie się zwierzchniej władzy Rady Regencyjnej i dowódcy Beselera. Niemieckie żądania przeprowadzenia demobilizacji korpusu. Zgoda gen. Muśnickiego, jej skutki wojskowe i polityczne.*

Z chwilą znalezienia się korpusu na obszarze zajmowanym przez okupacyjne wojska niemieckie, rozpoczął się drugi okres jego historii, bynajmniej jednak nie pomyślniejszy od okresu pierwszego. Podobnie jak w czasie walk z oddziałami sowieckimi — korpus nadal był zdany na własne siły, sam się musiał utrzymać, pozbawiony środków, których dostarczało mu doniedawna wojsko rosyjskie. Zdając sobie sprawę z ciężkich wa-

runków, z niemożliwości dalszego istnienia w tem położeniu — dowództwo korpusu szuka wyjścia, stara się wojsko uratować. Po pierwszym, jedynie słusznym w ówczesnych warunkach lecz niestety nie wykonanym planie pójścia na południowy obszar Rosji — pojawiły się plany szukania ratunku na zachodzie, przede wszystkim w kraju. W tym celu dowództwo korpusu w porozumieniu z członkami Naczelnej Rady Regencyjnej delegację, która ma starać się o umożliwienie kor-



Mogiły żołnierzy I Korpusu poległych
w walkach z bolszewikami.

pusowi wejścia do kraju. Plan ten, zważywszy ówczesny stosunek Niemców do sprawy wojska polskiego, zgóry skazany na niepowodzenie — nie dochodzi nawet do wiadomości Rady Regencyjnej. Bohaterski dowódca 1 pułku ułanów płk. Bolesław Mościcki wiozący pod osłoną dwu szwadronów pisma do Warszawy, piątego dnia swej drogi, gdy docierał już prawie do okopów niemieckich nad Szczarą, został pod Łopatyczami opadnięty przez oddziały sowieckie. W dwa dni później, gdy pozbywszy się osłony, starał się przejść przez linię frontu, został zamordowany przez chłopów białoruskich.

Prawie jednocześnie z wysłaniem delegacji do Rady Regencyjnej, dowództwo korpusu — wbrew ideowej i politycznej podstawie, na której wojsko polskie zostało utworzone, brew dotychczasowym, uroczystym ślubowaniom samego generała Muśnickiego, zapowiadającym bezwzględną walkę z Niemcami o niepodległą Polskę¹⁾ — rozpoczyna z Niemcami rokowania, które stają się początkiem końca I Korpusu.

¹⁾ Rozkaz Nr. 2 wydany przez gen. Muśnickiego w dniu 25.VII.1917 r. głosił: „Musimy zawsze pamiętać, że najzaciętszym wrogiem polskiego narodu

Po raz pierwszy ważą się w tych dniach losy najliczniejszego polskiego oddziału wojskowego; losy te waży teraz w swym ręku dowódca korpusu. Do Bobrujska w tych właśnie dniach przyjeżdża Raczkiewicz prezes Naczpolu, przeorganizowanego już na Naczelną Radę Polskiej Siły Zbrojnej, wraz z przedstawicielem utworzonej przed kilku miesiącami Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, Żdziechowskim. Działaczom tym udało się szczęśliwie dojść do porozumienia z kijowskimi władzami sowieckimi, wyrażającymi chęć ugody z I Korpusem. Zarysowuje się możliwość przejścia korpusu na południe, oderwania się od Niemców, szukania dróg do Polski od południowego wschodu. Mimo nacisku ze strony prezesa Naczpolu, który w politycznych posunięciach był przeciw zwierzchnikiem gen. Muśnickiego i któremu, jak dowódca I Korpusu sam stwierdza „należy podlegać bezwarunkowo” — mimo rozpaczliwych, o dramatycznym napięciu wysiłków przedstawiciela Rady Międzypartyjnej — dowódca korpusu nie daje się przekonać. Na wschód pójść nie chce, postanawia rokować z Niemcami. „Wbrew zasadniczej idei, dla której wojsko oddane pod jego komendę było stworzone, ośmielił się nawiązać stosunki bezpośrednie z niemieckim dowództwem. W sposób uchybiający godności narodowej wszedł z niem w ro-



Pomnik ku czci poległych I Korpusu, wzniesiony w Warszawie.

i wogóle całej słowiańszczyzny są i będą Niemcy. Niemcy wyrosły i wzmocniły się na ciele naszej ojczyzny. Wskrzeszenie Polski jest śmiertelnym ciosem dla Niemiec i naodwrot — zwycięstwo Niemiec jest zgubą Polski. Odpowiedzialnymi przed przyszłymi pokoleniami, my nie bacząc na największe ofiary winniśmy bronić naszych ideałów narodowych... choć niepodległość Polski jest już ogłoszona, musimy ją wcielić w życie” (Muśnicki, op. cit. cz. I. str. 48).

kowania o charakterze narodowo-politycznym i popełnił cały szereg innych czynów, możliwych tylko przy braku nad nim zwierzchniej władzy. Czyny te stwarzają pozory, że naród polski na terenie wschodniego frontu przeszedł do obozu niemieckiego, co jest niezgodne z prawdą i postawą kraju“...¹⁾).

Wbrew przedstawicielowi Rady Międzypartyjnej, choć wszyscy wokół otwierają gen. Muśnickiemu oczy na ówczesny stosunek Niemców do spraw polskich, choć sami podwładni jego oficerowie, powołując się na aresztowanie Piłsudskiego w kraju, na prześladowanie legionistów, na same zresztą generała Muśnic-



Sztab 1 dywizji Strzelców I Korpusu.

kiego ślubowania walki z Niemcami, proszą go o zaniechanie rokowań, o oderwanie się od Niemców — dowódca korpusu upiera się przy rokowaniach.

Dnia 26 lutego 1918 r. umowa z Niemcami zostaje przez gen. Muśnickiego i pełnomocnika Ober-Ostu majora Wulffena podpisana. Na jej podstawie zostaje korpusowi wyznaczony obszar w trójkącie, którego wschodni bok oparty o Dniepr, rozciągał się od Mohylowa aż prawie ku Rzerzycy, dwa zaś pozostałe stykały się między Słuckiem a Starodubnem. Administrację na tym ob-

¹⁾ Żdziechowski, op. cit. str. 77 — 78.

zydentem a raczej dyktatorem był w niej Dowbór. Przy nim funkcjonowały dwa organa pomocnicze: sztab, Zarząd Cywilny. Zarząd składa się z 2 wydziałów, odgrywających rolę ministerstw: skarbu i spraw wewnętrznych. Jeden z nich nosił nazwę organizacyjno-finansowego, drugi administracyjno-policyjnego. Jako autonomiczne jednostki powstały przy naczelniku Zarządu Cywilnego — Sekretarjat dla Spraw Politycznych i Biuro Prasowe. Był nawet skarb tego „państewka“, niezależny od skarbu wojkowego i Izba Kontroli. Tworzyła się nawet własna waluta, oparta o zasoby kraju (głównie leśne) i o pożyczkę przymusową, zaciągniętą u miejscowych obywateli ziemskich¹⁾.

Już sama zapowiedź tego pierwszego układu, ustalającego pokojowe współzycie korpusu z Niemcami wywołała ostry sprzeciw przedstawiciela wojsk sprzymierzonych przy korpusie²⁾. Mimo to wkrótce wyciągnięto ostateczne konsekwencje z tego współzycia. Delegacja wysłana do Warszawy, poddaje korpus pod naczelną władzę, Rady Regencyjnej, zaraz potem korpus składa jej przysięgę wojskową, wreszcie w pierwszych dniach kwietnia zostaje uznany za składową część „Wehrmachtu“, co oddaje go pod rozkazy gen. Beselera, naczelnego wodza Polskiej Siły Zbrojnej.

Poddanie się zwierzchniej władzy Rady Regencyjnej oraz dowództwu Beselera — wykreślało I Korpus w jednej chwili z rachunku sił, zapomocą których w ówczesnych warunkach zamierzano wywalczyć niepodległość. Wbrew oczywistej wymowie faktów, nakazujących sposobienie się do walki przeciw okupantom — gen. Muśnicki poddaje się bezwolnie pod ich rozkazy, przekreślając w ten sposób rację istnienia korpusu, zdradzając wprost oficerów i żołnierzy, których pod sztandar walki z Niemcami o niepodległość ojczyzny w pierwszym swym rozkazie powołał. Na własną rękę przeprowadza ryzykowne pociągnięcia polityczne, choć nie jest politykiem, lecz tylko żołnierzem.

Wkrótce też miały się ujawnić skutki tych posunięć. Wyśłannicy Ober-Ostu, po pierwszej umowie z gen. Muśnickim z końca lutego, zawartej poza plecami Rady Regencyjnej, której odmawiają prawa wtrącania się do spraw wojska — żądają już wprost od dowódcy korpusu przeprowadzenia demobilizacji, na co gen. Muśnicki po wielu targach ostatecznie się zgadza, opusz-

¹⁾ Hubicka. *Na wschodniej rubieży. Służba Ojczyźnie*, str. 318.

²⁾ Czyn taki — pisze o układzie w piśmie swem ppłk. Hürstel, szef oddziału francuskiego — bez zgody rządów sojusznicznych i władz rosyjskich, byłby niczem innym jak zdradą“. (Muśnicki, op. cit. cz. II, str. 29).

czony teraz przez Radę Regencyjną. Zkolei Rada Regencyjna, widząc swą bezsilność wobec Niemców, zwalnia korpus od złożonej przysięgi, zwalnia zpod swej zwierzchniej władzy, polecając gen. Muśnickiego i „podległe mu bohaterskie wojsko opiece Boskiej“ oraz polecając dowódcy korpusu przeprowadzić rokowania „samodzielnie, kierując się nietylko względami na własny korpus ale przede wszystkim na interes narodowy“¹⁾.

Interes zaś narodowy, jak również interesy samego wojska polskiego — wymagały w tej chwili stanowczego zwrotu przeciw Niemcom. Trwanie przy ugodzie i porozumieniu



Kopiec ku czci poległych w Bobrujsku.

z Niemcami oddawało korpus w ich ręce, doprowadzało do demobilizacji, do całkowitego unicestwienia korpusu, najlicniejszej wówczas polskiej formacji wojskowej, a nadewszystko zadawało dotkliwy cios obozowi niepodległościowemu i prowadzonej przez niego wytężonej działalności polityczno-wojskowej, której wpływy objęły w tym czasie o wiele rzerszy zakres, jednocząc prawie całe społeczeństwo.

Już od roku politycy dawnego Komitetu Narodowego przeszli na obszarach rosyjskich do czynnej pracy politycznej, wyraźnie zarysowanej. Przestawszy się po upadku caratu krępować

¹⁾ Muśnicki, op. cit. cz. III, str. 87.

Rosją, obserwując jej gwałtowny upadek w miesiącach rewolucji, słusznie wykreślili ją ze swego rachunku, widząc w państwach centralnych jedyne w tej chwili, groźnego dla Polski przeciwnika, w państwach zaś sprzymierzonych naturalnego sprzymierzeńca Polski. Dzięki tej ewolucji ideowo-politycznej, dzięki porzuceniu programu opierającego sprawę polską na Rosji — obóz narodowo-demokratyczny działający na obszarze rosyjskim przez utworzoną Radę Międzypartyjną — przyjął tę samą podstawę, którą od szeregu miesięcy, od pierwszych chwil rewolucji rosyjskiej zajął Józef Piłsudski, nakazując całemu obozowi niepodległościowemu dokonać wobec państw centralnych gwałtownego, zaczepnego zwrotu. Wskutek tego wytworzyło się położenie wyjątkowo pomyślne; ustał wreszcie podział społeczeństwa i jego najbardziej czynnych grup na dwa nieprzyjazne sobie obozy, co umożliwiało zespolenie wysiłków około doprowadzenia do wspólnego teraz celu: walki z Niemcami o niepodległość kraju.

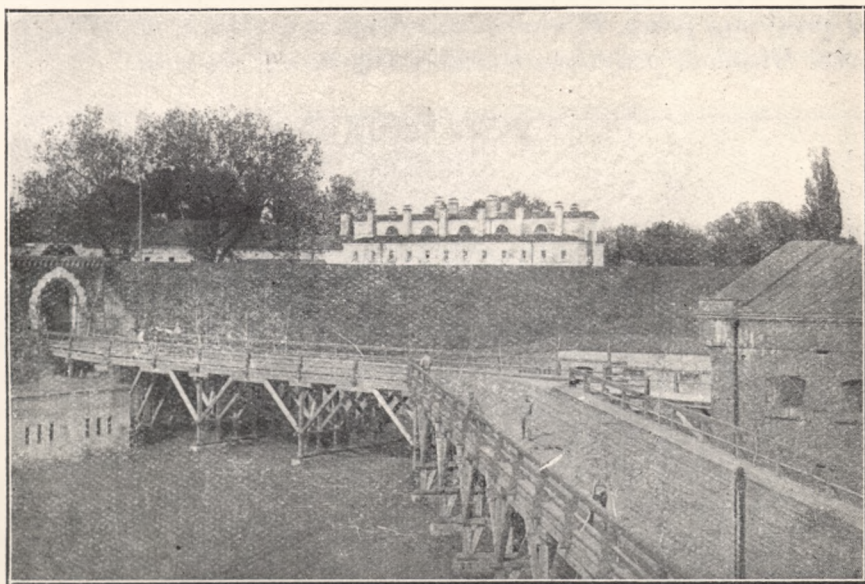
Do walki tej parli przede wszystkim ludzie Piłsudskiego, czyniąc do niej wielostronne, energiczne i usilne przygotowania. Główna Komenda Polskiej Organizacji Wojskowej rzuca z Krakowa na obszar rosyjski zastępy oficerów legjonowych i emisariuszy politycznych, którzy organizując P.O.W. na obszarach Białej Rusi a zwłaszcza Ukrainy, starają się jednocześnie opanować tworzone tu formacje, natchnąć je duchem walki, skierować przeciw państwom centralnym, organizując przeciw nim opinię polityczną społeczeństwa, nawiązując łączność ze wszystkimi czynnikami jego odłamami, jak również z przedstawicielami państw sprzymierzonych.

Na tę samą drogę, choć mocno w stosunku do obozu Piłsudskiego spóźnieni — wchodzą teraz politycy z dawnego Komitetu Narodowego. Ich wysiłki zbiegają się teraz z wysiłkami i pracami Polskiej Organizacji Wojskowej i całego obozu niepodległościowego, który od roku, od aresztowania przez Niemców Piłsudskiego — głosił światu swą nieublaganą walkę z państwami centralnymi.

Ów „świat“ — to przede wszystkim państwa sprzymierzone, które po odezwie marcowej tymczasowego Rządu Rosyjskiego mając już w sprawie polskiej rozwiązane ręce, podchwytyją program niepodległości polskiej. Francja od letnich miesięcy 1917 r. organizuje już samodzielne wojsko polskie przy swym boku. Ze zrozumiałem też zainteresowaniem państwa sprzymierzone śledzą rozwój wypadków na obszarze polskim, znajdując teraz

w Polsce jeszcze jednego sprzymierzeńca, widząc w działalności wojskowej P. O. W. i w tworzonych na obszarze rosyjskim formacjach polskich pożądaną dla siebie dywersję, zatrzymującą na wschodzie siły niemieckie.

Naprzekór tym faktom, wbrew przesłankom z nich wypływającym — rozwija swą działalność polityczno-wojskową gen. Dowbór-Muśnicki¹⁾. Ku rozpaczy całego obozu niepodległościowego, ku przerażeniu Rady Międzypartyjnej, popierającej dotychczas wszystkimi swymi wpływami korpus i jego dowódcę, ku gorzkiemu żdziwieniu przedstawicieli państw sprzymierzonych — gen. Muśnicki wchodzi w układy z Niemcami, poddaje



Forty w Bobrujsku.

się pod rozkazy Beselera, zgadza się wreszcie na stopniową demobilizację korpusu.

¹⁾ Postać generała Muśnickiego, którego upór połączony z zupełnym brakiem polityczno-narodowego wyrobienia, doprowadził do zguby I Korpus, charakteryzuje Jerzy Żdziechowski bardzo ostro. „General Dowbór-Muśnicki był typowym okazem karierowicza wojskowego w wojsku rosyjskim — pisze przedstawiciel narodowo-demokratycznej Rady Międzypartyjnej, która na próżno starała się odciągnąć dowódcę I Korpusu od porozumiewania się z Niemcami. Kraju nie znał — charakteryzuje dalej — i nie miał z nim żadnych jak widać węzłów... Całe życie spędził w Rosji, gdy obejmował dowództwo korpusu dość słabe mówił po polsku“. (Żdziechowski, op. cit. str. 80).

Temu należało za wszelką cenę przeszkodzić. Należało uratować korpus, należało okazać przed światem wolę walki, należało ratować honor polskiego żołnierza. W tym też kierunku oficerowie i żołnierze Polskiej Organizacji Wojskowej zespolą wysiłki, zestrzelą wszystkie siły.

6. *Polska Organizacja Wojskowa i Liga Walki Czynnej w I Korpusie. Zadania postawione przez P. O. W.: podniesienie sprawności bojowej korpusu i skierowanie go do walki z Niemcami. Stany liczebne korpusu w maju 1918 r. Charakterystyka stosunków wewnętrznych w korpusie według raportu oficera Polskiej Organizacji Wojskowej. Jej ujawnienie się w korpusie i przeprowadzone przez nią prace. Wbrew przygotowaniom zbrojnego oporu, generał Muśnicki podpisuje warunki kapitulacji korpusu.*



Rewja I Korpusu w dniu 3 maja 1918 r. w Bobrujsku.

Zanim Polska Organizacja Wojskowa przeniknęła do szeregów I Korpusu — rozpoczęła już tam swą działalność odrębna grupa wojskowych, zjednoczonych w Lidze Walki Czynnej, której duszą był jeden z założycieli Drużyn Strzeleckich na terenie Galicji — Henryk Bagiński, w czasie wojny zasłużony oficer formacyj polskich na wschodzie. Liga Walki Czynnej grupująca wokół siebie energicznych i młodych oficerów, stanowiąca jądro ideowe I Korpusu, odrazu weszła w ścisłą stycz-

ność z Polską Organizacją Wojskową, gdy tylko ta rozpoczęła w korpusie swą działalność, kiedy w początkach kwietnia celem ratowania korpusu przybył tu kapitan I brygady Leopold Lis-Kula.

Przed oficerem Piłsudskiego i stworzoną przezeń w korpusie Polską Organizacją Wojskową stały następujące zadania: „1) przetworzenie korpusu w prawdziwe wojsko, 2) zachowanie go w takiej niezależności od Niemców, aby zagwarantować mu możliwość rozwoju, 3) skoordynowanie działań wojskowych korpusu z wystąpieniami w kraju“¹⁾.

Pierwszy punkt należało urzeczywistnić w ten sposób, aby podnieść nie tylko wartość ideową wojska, ale przede wszystkim jego wartość bojową. Zadanie to nie było łatwe. Oddziały w okresie zimowej koncentracji straciły na stanach liczebnych



Jedna z bram fortecy Bobrujskiej, udekorowana w dniu święta 3 maja.

bardzo dotkliwie, świeży napływ wsiąkał do służb administracyjnych, w dziedzinie wyszkolenia nie robiono prawie nic. Korpus w dniu 10 maja podniósł co prawda swój stan liczebny do 23661 ludzi, lecz stany bagnetów w oddziałach (zwłaszcza pułkach piechoty) nie uległy zmianie na lepsze. Pułki 2 i 3 dywizji piechoty liczyły nadal po 200 do 300 bagnetów (pułki 1 dywizji,

¹⁾ Z raportu Matuszewskiego. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski.

której starą kadrami byli oficerowie i żołnierze Legjonu Puławskiego rozporządzały 600 bagnetami), 2 i 3 brygada artylerji nie mogły osiągnąć cyfry 400 szeregowych frontowych, pułk inżynieryjny rozporządzał niespełną pięciuset szeregowymi, jedynie kawalerja rozszerzona do trzypułkowej dywizji (pułk 1, 2 i 3) posiadała mocne stany liczebne. W tych warunkach „wobec możliwości walki — donosi raport oficera P. O. W. — koniecznem było wypracowanie planu mobilizacji wojskowych pełniących służbę na tyłach i w administracji dla zwiększenia oddziałów bezpośrednio czynnych w walce. Dowództwo nie uczyniło nic w tym kierunku.

Oddziałami właściwie zdolnymi do walki — donosi dalej raport — były tylko pułki kawaleryjskie, mające normalny stosunek żołnierzy linjowych do pozafrontowych. Z oddziałów piechoty najbardziej zbliżoną do stanu była legja rycerska, złożona z 5 bataljonów po 500 — 600 bagnetów każdy...

Na tak znikomą ilość oddziałów bojowych korpus był przede wszystkim obciążony trenami, które rachowano na pułki równe w rzeczywistości bataljonowi... Następnie sztabami, których na 5.600 bagnetów było 4: trzy sztaby dywizji i sztab brygady rezerwowej. Tak obciążony korpus wymagał gwałtownie reformy, obcięcia trenów, zmniejszenia sztabów i skonstruowania nowej budowy taktycznej, zastosowanej do ograniczonej ilości ludzi, jeszcze bardziej ograniczonego ich dopływu i umożliwiającej korzystanie z ogromnych bogactw technicznych, jakimi rozporządzało dowództwo. Sprawa ta wszakże nie była poważnie stawiana ani rozstrzygana...

Sprawą, która niezwykle utrudniała doprowadzenie korpusu do istotnej gotowości bojowej, był stosunek wrogi ludności miejscowej do wojska polskiego. Starcia, wyprawy karne, silne warty wymagały znacznej ilości żołnierzy, co wprost uniemożliwiało pracę ćwiczebną. Wszakże w znacznej mierze po przybyciu Niemców i ucieczce z Białej Rusi żywiołów bolszewickich, zaczepność włościan zmalała i możnaby prawdopodobnie osiągnąć pewne *modus vivendi*, gdyby próbowano go szukać.

Rządy Dowbora-Muśnickiego na Białej Rusi pozostaną czarną kartą w historii polskiej. Wyzysk i lekceważenie ludności miejscowej, zarówno białoruskiej, jak polskiej, wzięte za zasadę — wszystko to wytrącało grunt z pod nóg. Dowódca korpusu nie czynił nic, aby powyższy stan zmienić.

Mózg korpusu, jego sztab — donosi dalej raport — był w stanie rozpaczliwym. I znowu nie tyle ze względu na brak sił fachowych, bo siły te w korpusie znaleźć było można, ile ze względu na absolutną niemożność i bezskuteczność pracy. Funkcjonował właściwie jedynie wydział dyżurstwa, załatwiający korespondencję bieżącą, nagrody i t. p., wydział operacyjny (kwatermistrza gł.) został sformowany dopiero w początkach kwietnia, wydział ewidencyjny (wywiadowczy) dopiero siódmego maja. Ostatecznie wszystkie wydziały zarówno jak i szef



Grupa oficerów I korpusu.

sztabu, były instytucjami zupełnie zbędnymi wobec sposobu postępowania gen. Dowbora, który nie stawiał sztabowi żadnych żądań, wszystkie zarządzenia najważniejsze, dotyczące zarówno ewentualnych operacji jak wywiadów, przygotowań bojowych, pertraktacji politycznych wreszcie, załatwiał nie przez sztab, ale bezpośrednio lub przez jednego z kilkudziesięciu zaufanych oficerów... Sprawiało to wrażenie, że gen. Dowbór nie rozumie istotnej roli i zadania sztabu. Dowodzenie korpusu przez kilkudziesięciu ciągle zmienianych oficerów ze „szczególnymi zleceniami“ nie może być planowe i co więcej nikt za nie nie odpowiada przed dowódcą korpusu. Na skutek powyżej wska-

zanego zachowania się dowódcy korpusu, wydział kwatermistrza w sztabie prawie nie funkcjonował. Organizacja i wyćwiczenie wojska były decydowane poza sztabem, moment koniecznej walki zastał sztab zupełnie nie wprawiony do pracy, z kontyngentem oficerów nie wypróbowanym i przez to nader trudnym do zwartościowania, bez bliższej łączności z oddziałami mu podległymi, i zastał go właściwie bez planu działania¹⁾.

W tych warunkach oficerowie Polskiej Organizacji Wojskowej, chcąc podnieść sprawność bojową korpusu musieli wyżyć wszystkie siły. Kapitan Lis-Kula, działający pod pseudonimem Kortyny — po pierwszym okresie pracy, w którym orga-



Gen. Dowbór-Muśnicki w otoczeniu oficerów sztabu korpusu i wyższych dowódców.

nizował P. O. W. na obszarze korpusu, przystąpił do pracy jawnej. Warunki w których to ujawnienie odbyło się obrazuje dobitnie raport złożony Komendzie Głównej:

„Istniały dwie drogi do wyboru — donosi raport. Albo wskutek wskazanego powyżej składu wyższego dowództwa: działanie poza jego plecami, przede wszystkim w środowisku żołnierskim, aby zdyskredytować dowództwo i uzyskać zwolenników dla organizacji, albo: pozyskać dowództwo dla siebie

¹⁾ Z raportu Matuszewskiego. Tamże.

i działać w porozumieniu z niem. Droga pierwsza była nadzwyczajnie dla wojska niebezpieczna, jako podkopująca podstawowe zasady życia wojskowego — dyscyplinę i zaufanie, dla korpusu zaś była niebezpieczniejsza jeszcze, gdyż anarchja i bolszewizm rosyjski pozostawiły przecież w korpusie zarodki rozkładowe. Druga droga była trudną ze względu na zrusyfikowanie dowódców wyższych, brak kultury polskiej, zrozumienia polskich interesów i orjentowania się w układzie sił politycznych w kraju. Dość długi czas organizacja działała jedynie wśród podatnego środowiska oficerów młodszych, oraz inteli-



Kpt. Leopold Lis-Kula.

gencji żołnierskiej, przedewszystkiem w kierunku podniesienia sprawności bojowej, zwalczania resztek ruchów bolszewickich, a także uświadomienia o istotnym stanie rzeczy w kraju. Następnie zaś wzmocniwszy się... organizacja postanowiła drogą nawiązania ścisłego kontaktu z dowództwem przeprowadzić wytknięte sobie cele. Przez dłuższy czas przez nadsyłanie odpowiednich druków, komunikatów prasowych i meldunków ewidencyjnych przygotowywano dowództwo. W ciągu drugiej połowy kwietnia... zameldowano (dowódcy) o istnieniu P. O. W.,

o celach jej i zadaniach. Skutkiem powyższego była dłuższa konferencja dnia 9 maja, którą odbył gen. Dowbór-Muśnicki z komendantem P. O. W. na 1 korpus: kpt. Lisem i kpt. Matuszewskim, podczas której gen. Dowbór stwierdził kategorycznie, że broni nie złoży, w razie zaś takiego żądania ze strony niemieckiej bezwzględnie przejdzie za Dniepr i zażąda od władz bolszewickich tych samych warunków, jakie posiada dziś ze strony niemieckiej...

Wzorując się na powyższem oświadczeniu zgodnem z wytyczną P. O. W., iż niezależną polską siłę zbrojną utrzymać należy za wszelką cenę — przedstawiono gen. Dowborowi cały szereg konkretnych projektów co do wyćwiczenia wojska, poinformowania go, ewidencji, nawiązania związku z Komendą Główną P. O. W. i t. d., co do których postulatów uzyskano zasadniczą zgodę generała i obietnicę płk. Szpręglewskiego, że uda się on osobiście do Warszawy dla ścisłego porozumienia z Komendą P. O. W. Propozycja płk. Szpręglewskiego była zatwierdzona przez gen. Dowbora. Od dnia tego instruktorzy P. O. W. rozpoczynają ćwiczenia szturmowe z oddziałami legji oficerskiej, a ewidencja wojskowa zyskuje grunt do działania. Ze swej strony dowódca korpusu wysunął żądanie, aby przygotowano działania partyzanckie na tyłach armji niemieckiej w razie, gdyby ta wystąpiła przeciwko korpusowi, co też niezwłocznie zostało rozpoczęte. Materiały i uzbrojenie potrzebne wydały organizacji odpowiednie władze korpusu.

Nie miejsce jest tutaj rozstrząsać — donosi dalej raport — czy słuszną drogę obrała P. O. W., próbując porozumienia z dowódcą i współdziałania z nim zamiast dyskredytacji tegoż na swoją korzyść. Podyktowała jej to lojalność żołnierska, zrozumienie konieczności dyscypliny, poczucie słuszności wysuwanych żądań i wreszcie stanowisko tylekrotnie akcentowane przez gen. Dowbora: „Broń odebrać można tylko Polakom już martwym, bo żywi jej nie oddadzą“....

Dnia 14 maja generał rozkazał zaufanym oficerom, mianowicie płk. Jaźwińskiemu i kpt. Matuszewskiemu w obecności płk. Szpręglewskiego przygotować wysadzenie torów kolejowych między Żłobinem i Homlem, Słuckiem i Osipowiczami, Mohylowem i Orszą, Bobrujskiem i Mińskiem dla umożliwienia korpusowi przemarszu przez Dniepr. Wszystkie powyższe kroki, mimo bardzo krytycznego poglądu organizacji na zdolności wojskowe i polityczne gen. Dowbora, pozwalały jednak wnioskować, iż moment walki jest bliski, a dowódca korpusu na nią

zdecydowany. Wobec czego działalność organizacji była skierowana całą siłą ku podniesieniu dyscypliny, ubojowieniu wojska, ścisłej ewidencji wojskowej (wszystkie prawie wiadomości, jakie posiadał sztab korpusu o ruchu wojsk niemieckich pochodziły od członków P. O. W.). Organizacja gotowała siebie i korpus do walki“...¹⁾).

Energiczna, wytężona, pełna poświęcenia praca oficerów Polskiej Organizacji Wojskowej — wkrótce poczęła wydawać korzystne wyniki, z których zdawał sobie sprawę dowódca korpusu. Jego wielokrotne oświadczenia wobec sprzysiężonych oficerów pozwalały im sądzić, że uda się ostatecznie wyprowadzić korpus z matni niemieckiej, że uda się uratować tę formację coraz sprawniejszą i coraz lepszym przeziąkniętą duchem, że przejdą zbrojnie Dniepr i ruszą na południowy wschód, szukać dalej drogi prowadzącej do wyzwolenia ojczyzny.

Niestety — oficerowie Piłsudskiego srodze mieli się zawieść. W dniu 20 maja Niemcy przysyłają żądanie rozbrojenia korpusu i podpisania przez generała Muśnickiego przedstawionych mu warunków kapitulacji. Tego samego dnia wyjeżdża z Bobrujska pełnomocnik dowódcy korpusu generał Karnicki i po krótkich, bezowocnych zresztą próbach targu, na wyznaczoną ultymatywną godzinę 16, podpisuje w dniu 21 maja ośmnastcie punktów kapitulacji korpusu.

7. Warunki kapitulacji postawione przez Niemców. Ich przygotowania wojskowe i okrażanie korpusu. Przyjazd do Bobrujska płk. Barty. Oficerowie Polskiej Organizacji Wojskowej postanawiają za wszelką cenę ratować korpus. Przygotowania do uderzenia na Niemców. Aresztowanie gen. Muśnickiego i objęcie dowództwa korpusu przez płk. Bartę. Zachowanie się oddziałów. Odmowa walki przez legję oficerską powoduje nieudanie się akcji. Kapitulacja I Korpusu.

Osiemnaście punktów umowy kapitulacyjnej z Niemcami, której hańbę gen. Dowbór-Muśnicki sam „wziął na siebie“ — przedstawiało się w najważniejszych sprawach następująco:

1) „I Korpus Polski podporządkowuje się bezwarunkowo rozkazom Oberost. Oberost oddaje korpus pod komendę 10 armji.

¹⁾ Z raportu Matuszewskiego. Tamże.

2) I Korpus Polski podlega zupełnemu rozformowaniu i niema udziału w tworzeniu kadrów Polskiej Siły Zbrojnej.

3) Radzie Regencyjnej nie przyznaje się żadnych praw odnośnie do I Korpusu Polskiego. Wszelkie stosunki pomiędzy korpusem i Radą Regencyjną są wzbronione.

4) Werbunek do I Korpusu Polskiego jest wzbroniony. Należy natychmiast odwołać wszystkich przedstawicieli I Korpusu Polskiego wysłanych nazewnątrz, szczególnie komendy w Kijowie, Iskorości, Sarnach i Równie.



Kpt. Ignacy Matuszewski.

5) Rozformowanie I Korpusu Polskiego powinno się zaraz rozpocząć. Ma się ono prowadzić z taką szybkością, na jaką pozwalają stosunki transportowe i regulowanie zwalniania.

6) Wszystka broń, należąca do I Korpusu oraz cały materiał wojskowy przed odjazdem do kraju ma być oddany za pokwitowaniem komendom odbiorczym 10 armji...

16) I Korpus Polski zobowiązuje się nie prowadzić żadnej działalności politycznej na wydzielonem sobie terytorjum, szczególnie zaś nie przedsiębrać żadnych prób polonizacji i nie nadawać charakteru polskiego urządzeniom społecznym jak kościół i szkoła¹⁾.

Narzucenie tak twardych i bezwzględnych warunków przez Niemców mogło nastąpić tylko w warunkach całkowitej pewności wymuszenia ich siłą. W tym celu Niemcy na długo przed wystosowaniem ultimatum czynili przygotowania wojskowe, które raport oficera Polskiej Organizacji Wojskowej wymownie obrazuje.

„Pierwszą, zupełnie jawną zapowiedzią możliwości starcia pomiędzy korpusem polskim a Niemcami — donosi raport — była depesza gen. Beselera do dowódcy korpusu, w której oznaj-

¹⁾ XXV dokumentów do dziejów I Korpusu, str. 75—76.

miono iż „wskutek przekroczenia przez Radę Regencyjną jej pełnomocnictw w sprawie wojskowej, pełnomocnictwa te zostają jej odebrane: nowa umowa z dowództwem korpusu zostanie zawarta. Depesza ta nadeszła między 3 a 7 maja i była skutkiem listu Steczkowskiego ¹⁾ do gen. Osińskiego. Dnia 9 maja Polska Organizacja Wojskowa zwracała uwagę na możliwe starcie przy nowych pertraktacjach, jednak płk. Szpręgiewski uroczyście wyraził opinię, że „demobilizacja ze strony Niemców nam nie grozi“. Dnia 5 maja nadeszła wiadomość o ultimatum, postawionem II Korpusowi, dnia 11 wiadomość o rozpoczęciu

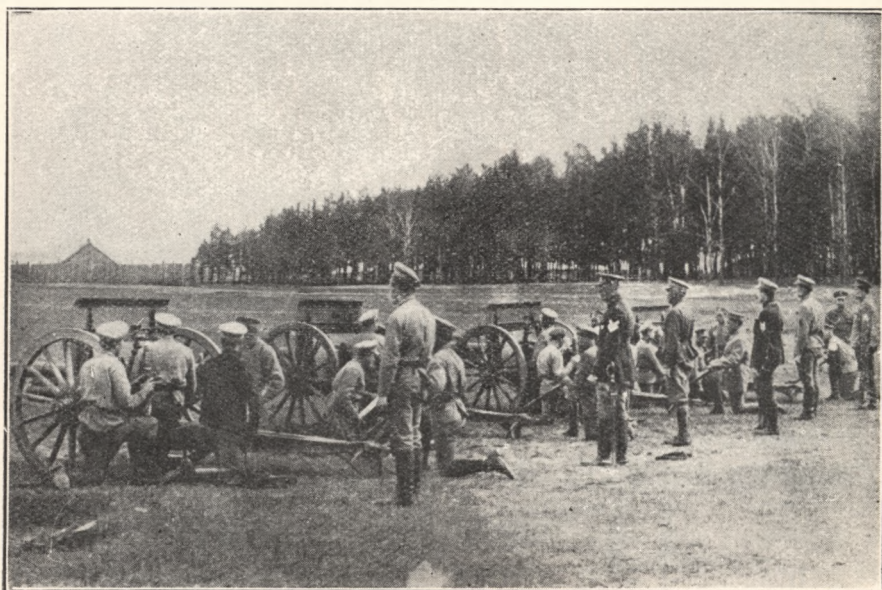


Eskorta dowódcy I Korpusu.

walki. Dnia 16 wiadomość o rozbiciu korpusu. Jednocześnie z końcem kwietnia Niemcy zażądali, aby wzdłuż kolei, przebiegających przez terytorjum okupacji polskiej obsadzić oddziały niemieckie dla ich strzeżenia. Dowódca korpusu zgodził się na to. Dnia 7 maja w Mohylowie, Daszkówce, Starym Bychowie, Żłobinie, Bobrujsku wyładowały się oddziały niemieckie z taborami i kulomiotami i rozkwaterowały się w miejscach wymienionych. Niezwłocznie po ich usadowieniu meldowano dowódcy, iż według wiadomości znoszonych przez Poznańczyków z woj-

¹⁾ Prezesem Rady Ministrów fikcyjnego polskiego rządu był wówczas Steczkowski.

ska niemieckiego, oraz rozmów podsłuchanych można przypuszczać iż Niemcy szykują się do starcia z Korpusem Polskim, względnie do rozbrojenia tegoż. Dnia 13 maja sygnalizowano w korpusie wyładowanie się znacznych sił niemieckich w rejonie Talki, Osipowicze, Werejów; jednocześnie meldowano o niezwykłej czujności oddziałów w Mohylowie i Starym Bychowie. Od 13 meldunki o rozlokowaniu Niemców napływały coraz obficie. Dnia 17 wyrysowany został przez wydział ewidencyjny ewentualny plan działań niemieckich. Siły niemieckie według raportu z dnia 17 przedstawiały się jak następuje: grupa pół-



Ćwiczenia artylerji I Korpusu.

nocna — rozlokowana w rejonie od rzeki Berezyny do st. Uborok kolei Słuck-Osipowicze wzdłuż granicy okupacji, składała się z 2 pułku piechoty, 4 dywizji landwehry, części 4 pułku artylerji, wchodzącego w skład tejże dywizji, jednego pułku kawalerji (strzelców konnych), oraz bliżej nieustalonej ilości, prawdopodobnie jednego pułku i kilku baterji 93 dywizji piechoty.

Grupa południowa: na granicy okupacji, na przedłużeniu linii Bobrujsk, w ilości bliżej nieznaney.

Grupa żłobińska: 23 p. p. landwehry, część artylerji 4 pułku artylerji, specjalny oddział kolumiotowy do 80 kulomiotów,

oraz inne oddziały piechoty, prawdopodobnie mieszane, ściągnięte z południa.

Grupa mohylowska i nad granicą okupacji: 1½ do 2 pułków piechoty, oraz oddziały artylerji 18 dywizji landwehry.

Ogółem, jak to przypuszczać można, przeciwko korpusowi skoncentrowano do trzech dywizyj piechoty, z 93 dywizji piechoty 3, 4 i 18 dywizji landwehry, oraz do dwu pułków kawalerji¹⁾.

W takiej chwili, kiedy korpus znajdował się już niejako in articulo mortis, na dwa dni przed podpisaniem przez generała Muśnickiego ostatecznych warunków kapitulacji, przyjeżdża do Bobrujska kapitan I brygady Przemysław Bartel de Weydenthal, mianowany w kwietniu przez generała Osińskiego w Kijowie pułkownikiem, sprawujący doniedawna pod przewiskiem Barty czynności szefa sztabu III Polskiego Korpusu na Ukrainie. Po osaczeniu korpusu przez Austriaków, po bezowocnych wysiłkach skierowania go do walki z okupantami, płk. Barta rusza do Bobrujska, aby tam stanąć na czele Polskiej Organizacji Wojskowej i nie dopuścić do rozbrojenia I Korpusu przez Niemców.

Barta powiadomiony o warunkach stawianych generałowi Muśnickiemu oraz o niezdecydowanej postawie i zamiarach dowódcy korpusu, staje na czele związkowców i wraz z Lisem-Kulą wydaje pilne, najkonieczniejsze zarządzenia, aby w zbliżającej się nieuchronnie tragicznej nocy z 21 na 22 maja 1918 r. wyratować I Korpus od zagłady i ocalić honor polskiego żołnierza.

Do ostatniej chwili, poza nieliczną garścią związkowców, ludzili się oficerowie i żołnierze I Korpusu, że nie dojdzie do kapitulacji, że nie dopuści do niej ich dowódca, że zapewnienia jego o niedopuszczeniu do rozbrojenia będą dotrzymane. Tymczasem staje się inaczej... „Dnia 21 maja o godzinie 16 — pisze w relacji swej płk. Skoryna — wezwał komendant twierdzy Bobrujskiej wszystkich dowódców pułków. Oświadczył, że Niemcy przesłali ultimatum, że o g. 18 upływa termin odpowiedzi. Ponieważ ostatecznej decyzji jeszcze niema, a może nią być natychmiastowa walka z Niemcami, więc chce od zebranych mieć dane orjentacyjne o nastrojach w pułkach.

Większość dowódców pułków nie mogła dać konkretnych odpowiedzi; ja z całą stanowczością — pisze dalej płk. Skory-

¹⁾ Z raportu Matuszewskiego. Tamże.

na — zameldowałem, że pułk mój pragnie się bić z Niemcami, że niema w pułku ani jednego żołnierza, który z niechęcią spotkałby rozkaz walki... Alternatywa walki spotkałaby się wśród oficerów i żołnierzy z entuzjazmem, przyjęcie ultimatum wywołałoby w pułku groźne milczenie“¹⁾).

W tych „przełomowych chwilach korpusu — pisze Matuzewski — ogólny obraz życia fortecy czynił wrażenie gotowości. Dyżurowały przed sztabem motocykle, część szwadronu służbowego z posiodłanymi końmi, oficerowie przy broni.



Oficerowie 1 pułku inżynieryjnego I Korpusu.

Wszystko to razem pozwalało mniemać, że chociaż w ostatniej chwili, generał począł się gotować. Kwatermistrz główny korpusu, podpułkownik Bolecki, oświadczył, iż jego plan operacyjny został przez generała zatwierdzony i odesłany do dywizyj... Zbiegał się on w zupełności z planem niezależnie wypracowanym w komendzie P. O. W. przez płk. Bartę... Nastrój ogólny zdawał się napięty, lecz zdecydowany. Oficerowie niemieccy znajdujący się w Bobrujsku kilkakrotnie zdradzali obawę przed losem, jaki ich spotkać może.

¹⁾ Relacja płk. Skoryny. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski.

Tak czas upłynął do godz. 6 po poł. O godz. 6 nagle na wszystkie strony gruchnęła wiadomość, iż Dowbór ultimatum niemieckie przyjął, iż korpus składa broń i demobilizuje się. Pierwsze wrażenie było piorunujące. Część żołnierzy i oficerów porwała za broń, część zaczęła uciekać z Bobrujska. Kilkunastu jeźdźców z eskorty generała Dowbora porzuciło twierdzę i udało się w niewiadomym kierunku. Jacyś jezdni, często oklep, przebiegali miasto z krzykiem: „Uciekajcie, Niemiec wszystko bierze“. Bobrujsk sprawiał wrażenie poruszonego mrowiska. Po upływie pół godziny od zapoznania się załogi bobrujskiej ogólnie z treścią ultimatum, rozplynęła się szeroko nowa wiadomość, podawana z ust do ust: „Generał powiedział, iż warunki są haniebne, nie do przyjęcia, ale bierze całą hańbę na siebie, aby ocalić kraj i żołnierzy...“

O godz. 7 wieczór poczęła działać P. O. W. Po wysłuchaniu meldunków z oddziałów, które dość zgodnie mówiły o gotowości do walki na otrzymany rozkaz i rozważywszy różne projekty co do sposobu prowadzenia akcji¹⁾, — płk. Barta, po upewnieniu się, na jakie oddziały może liczyć, po zmobilizowaniu wszystkich przysejonych, udaje się jeszcze raz do gen. Muśnickiego, z którym w przeddzień krótką, lakoniczną przeprowadził rozmowę, by wymusić na nim wydanie rozkazu do walki. Muśnicki odmawia, wobec czego zostaje aresztowany. Barta obejmuje dowództwo korpusu, Matuszewski — szefostwo sztabu, Lis-Kula opanować ma twierdzę Bobrujską.

„Biegną godziny krótkiej letniej nocy. Załoga w twierdzy w całości jest gotowa, pułk inżynieryjny Skoryny stoi pod bronią, gotów każdej chwili do śmiertelnej walki, to samo kompania samochodowa, oddziały lotnicze, szkoła podoficerska, kompania sztabowa. Ani jeden z oddziałów twierdzy nie zawiódł.



Płk. Barthel de Weydenthal-Barta, w mundurze legjonowym.

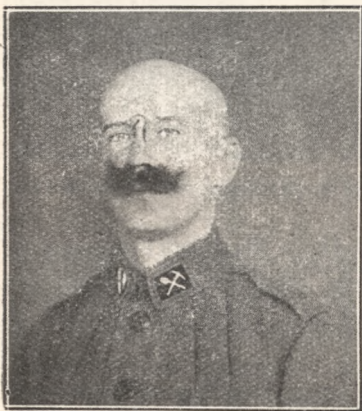
¹⁾ Z raportu Matuszewskiego. Tamże.

Rozstrzygnięcie jednak leży poza załogą twierdzy, spoczywa w ręku dowódców 1, 2, 3 dywizyj strzeleckich. Dowódca dywizji 2, gen. Jaźwiński, odmawia wręcz poddania się pod rozkazy Barty, dywizja 1 zwleka z odpowiedzią, dywizja 3 zwołuje oficerskie zebranie. Jedna tylko dywizja kawalerijska stanęła pod bronią i ciągnie już na Bobrujsk¹⁾.

Spiskowcy wiedzą jednak, że gdy rozlegnie się łomot wystrzałów, żadna



Działo przeciwlotnicze artylerji I korpusu.



Kpt. Skoryna,
d-ca 1 pułku inżynieryjnego.

siła ludzka nie powstrzyma korpusu od uderzenia na Niemców. W oddziałach „podniecenie było widoczne, nikt nie kładł się spać. Zachowywano kompletną ciszę i światła w salach żołnierskich nie palono, rozdawano amunicję, opatrywano ciężkie karabiny maszynowe, ładowano wozy“...²⁾.

W tych warunkach i nastroju — walkę trzeba rozpocząć za wszelką cenę, zanim nadejdzie błądy świt, zanim minie bezcenny moment zaskoczenia. Padają ostatnie gorące rozkazy, gdy wtem nadchodzi

¹⁾ Lipiński. *Proces pułkownika Barty*. (Z dziejów dawnych i najnowszych. str. 395).

²⁾ Z relacji mjr. Perki. Arch. Inst. Bad. N. II. Polski

złowroga wiadomość iż legja oficerska, która wespół z pułkiem inżynieryjnym Skoryny miała uderzyć na niemiecką, słabą załogę twierdzy, odmawia posłuszeństwa.



Szkoła artylerzystów I Korpusu.

Następuje tragiczny moment, sekunda wahania. Czy rozpocząć bez legji, a z samym tylko pułkiem Skoryny, czy z legją. Wbrew radzie Lisa-Kuli, Barta decyduje się legję opanować, bez jej dwu bataljonów zdobyć twierdzy się nie da...

W tym momencie, w owej sekundzie decyzji — plk. Barta ponosi klęskę. Jak przed miesiącem w Winnicy, przed oficerami III Korpusu, którzy odmówili mu posłuszeństwa, gdy chciał ich skierować przeciwko Austryjakom, podobnie i teraz staje twarzą w twarz wobec kwiatu korpusowej młodzieży, wobec oficerskiej jego legji. I gdy „stał przed karnym dwuszeregiem — piśze świadek tej chwili — przypomniawszy sobie on, oficer Legjonów, których szarże dźwigały się nie z soli ani z roli, ani z lat wysługi, lecz z zasługi bitewnej, z najniższych stopni, że ma przed sobą samych oficerów, kwiat korpusu, oddział o najlepszej sile bojowej. Skinął więc ręką, zebrał wkoło siebie oddział i, po koleżeńsku, chciał zarządzić krótką odprawę¹⁾.



Odznaka pamiątkowa oficerów i żołnierzy I Korpusu.

¹⁾ Wańkowicz. *Strzepy epopei*, str. 69.

Niestety, oficer Piłsudskiego za wysoką miarą i tutaj mierzył oficerską legję I Korpusu. Głos jego nie potrafi jej porwać. Odmawiają wręcz — wybierają hańbę. Noc z 21 na 22 maja błednie, jak błedną twarze Barty, Lisa-Kuli i Matuszewskiego.

Następuje krótki finał. Barta odwołuje wszystkie wydane rozkazy, nakazuje zwolnić generała Muśnickiego, oddając się do jego dyspozycji. Za chwilę opuszcza odwach przedstawiciel niemieckiego dowództwa, lejtnant Gördeler, związkowcom gen. Muśnicki nakazuje natychmiast opuścić Bobrujsk.

„I można było chcieć bić się lub nie — pisze z sercem przeponem goryczą jeden ze związkowców, Melchjor Wańkowicz: — Ale niech powiedzą ci, co się od walki cofnęli, jakim prawem nosili orły i amaranty, jakim prawem korpus tworzyli i w nim tkwili, skoro „finis“ był oddawna widoczny, a z nim i jego rezultaty i nie widzieć ich można było tylko, dobrowolnie zamykając oczy.

Nikt uczciwy nie mógł pozostawać w korpusie bez zdecydowania się na walkę, gdy zechcą nam broń wziąć. Broń tę oddaliśmy i narodowi wyrządziliśmy krzywdę ciężką. Nic niema na usprawiedliwienie korpusu“¹⁾).

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) *Źródła*. Źródła do dziejów I Korpusu Polskiego na Wschodzie znajdują się w Archiwum Wojskowem w b. dobrym stanie, prawie kompletne, dzięki temu iż po kapitulacji korpusu przewiezione zostały przez Niemców do Warszawy, gdzie w r. 1918 dostały się w ręce polskie. Spora jednak część źródeł, zwłaszcza do zagadnień polityczno-wojskowych znajduje się w rękach prywatnych. Akta Związków Wojskowych Polaków (częściowe) oraz akta Naczpolu (prawie kompletne) znajdują się również w Archiwum Wojskowem. Źródła do działalności Polskiej Organizacji Wojskowej na obszarze I Korpusu posiada Archiwum Instytutu Badania Najn. Historji Polski oraz nieco Wojskowe Biuro Historyczne w tekach płk. Laudańskiego.

2) *Bibliografia*. Literaturę podstawową stanowią: Bagińskiego *Wojsko Polskie na Wschodzie* oraz Dowbora-Muśnickiego — *Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu*, trzy części, Warszawa 1918. Ponadto: *Co ułan krechowiecki o swoim pułku wiedzieć powinien*, Warszawa 1921, *XXV dokumentów do dziejów I Korpusu Polskiego*, Lublin 1921, *Krótką historja o pułku bielgorodzkiem*, Lipiński Wacław — *Proces pułkownika Barty* (w tomie *Z dziejów darzonych i najnowszych*, Warszawa, 1933) oraz Demel Fr. i Lipiński Wacław —

¹⁾ *Ostatnie słowo wolontarjusza Wańkowicza, stawionego przed sądem polowym I korpusu pod zarzutem przygotowania i dokonania buntu wojskowego*. Cytat według Bagińskiego, op. cit. str. 320.

Pułkownik Leopold Lis-Kula. Litewski Jan i Dziewanowski Wł. — *Dzieje 1 pułku ułanów krechowieckich*, Warszawa, 1932. Michaelis de Hening Eugenjusz — *Burza dziejowa*, dwa tomy, Warszawa 1928, Oplustil Zdzisław — *Polskie formacje wschodnie*, Warszawa 1922; Olechowski Gustaw — *Legja rycerska*, Warszawa 1929; Wańkiewicz Melchior — *Strzęp epopei*, Warszawa 1923; Żdziechowski Jerzy — *Przyczynek do kapitulacji I Korpusu*. Cenny materiał relacyjny zawierający wspomnienia uczestników walk o niepodległość w wydawnictwie *Służba ojczyźnie* oraz *Za kratami więzień i drutami obozów*. Ponadto fragmenty zawierają czasopisma: *Placówka*, *Szaniec*, *Panteon*, *Polska Zbrojna*.

III.

DRUGI KORPUS I BÓJ POD KANIOWEM.

1. *Konieczność tworzenia II Korpusu wobec coraz większego rozkładu wojsk rosyjskich. Zjazdy Związków Wojskowych Polaków na froncie rumuńskim. Uchwały zjazdu w Kiszyniowie i powstanie Komitetu Wykonawczego frontu rumuńskiego. Nawiazanie łączności z rządem rumuńskim i przedstawicielami państw sprzymierzonych. Tworzenie II Korpusu w Sorokach. Inspektorat Naczelny Polskiej Siły Zbrojnej i gen. Michaelis. Dowództwo II Korpusu. Zmarnowane możliwości rozbudowy wojska. Charakterystyka stosunków wewnętrznych w II Korpusie.*

W drugiej połowie 1917 r., kiedy Naczpol po bezowocnych staraniach otrzymania od Kiereńskiego zezwolenia na tworzenie wojska, uzyskał je wreszcie od gen. Kornilowa i kiedy wszystkie swe wysiłki ześrodkował około organizacji I Korpusu — niezbędne się okazało tworzenie wojska również i na południowo-zachodnich obszarach Rosji.

Budowa polskich oddziałów wojskowych rozpoczęła się tutaj stosunkowo dość późno, kiedy z szeregów zanarchizowanych armij rosyjskich odpłynęła już niemała fala żołnierzy — Polaków, kiedy nad obszarami Ukrainy poczęły już przeciągać groźne pomruki burzy rewolucyjnej, zwróconej swem ostrzem głównie przeciw polskiej ludności tubylczej. Warunki te, oraz względy wojskowe, nakazują Naczpolowi podjąć tworzenie II Korpusu.

Na organizowanych zjazdach Związków Wojskowych Polaków poszczególnych armij rosyjskich, wykazywano żołnierzom konieczność łączenia się celem wspólnego powrotu do kraju

a przede wszystkim konieczność tworzenia narodowego wojska. Zjazdy takie odbyły się w Kamieńcu Podolskim w granicach 7 armji, w Suczawie — wśród 9 armji, w Romanie wśród 4, doprowadzając wreszcie do ogólnego zjazdu delegatów frontu rumuńskiego. Zebrani w Kiszyniowie delegaci poszczególnych związków wyłonili dnia 2 grudnia 1917 r. Komitet Wykonawczy Związku Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego, z prezesem kpt. Bobickim na czele.

Komitet Wykonawczy frontu rumuńskiego odrazu rozwinął energiczną działalność około budowy wojska narodowego dzięki szczęśliwemu doborowi członków z jakich się składał ¹⁾ — zaznaczając jej niepodległościowy charakter. Przy życzliwym ponadto stosunku do polskich formacyj gen. Szczerbaczewa, dowódcy frontu rumuńskiego, udało się w kilka tygodni przeprowadzić wydzielenie Polaków z armji rosyjskich: 4, 6, 7 i 9. Z żołnierzy tych Komitet rozpoczął formowania II polskiego Korpusu.

Pierwszy związek korpusu stanowiła nowoutworzona dywizja piechoty w Suczawie, dokąd organizatorowie przenieśli ośrodek swej działalności. Po otrzymaniu zaś zezwolenia na przejęcie sprzętu i broni po XXIX korpusie rosyjskim, zajmującym rejon Sorok w Besarabji, przeniesiono tam dywizję.

Od tej chwili Soroki, jak Bobrujsk na północy — stają się na południu miejscem koncentracji i tworzenia wojska polskiego.

Nie szło ono łatwo. Chaos rewolucyjny, ogarniający w tym czasie Rosję, objęcie władzy przez bolszewików, powodował rozliczne trudności, zwłaszcza na obszarze południowym, gdzie oprócz walk rewolucyjnych rozgorzała walka między bolszewikami rosyjskimi a utworzoną w Kijowie republiką ukraińską. W tych warunkach formujące się oddziały II Korpusu, odcięte od centrum ruchu wojskowego na północy, zdane były na własne siły zarówno w dziedzinie stosunków politycznych jak i ściśle wojskowych.

Odcięcie jednak Komitetu Wykonawczego frontu rumuńskiego od związków z Naczpołem, o ile dało się odczuć w dziedzinie wojskowej, zwłaszcza zaś pieniężnej — o tyle w dziedzinie spraw politycznych wyszło raczej na korzyść II Korpusu

¹⁾ Skład Komitetu Wykonawczego frontu rumuńskiego przedstawiał się następująco: kpt. Leon Bobicki prezes, sekretarz sierż. Piotrowski oraz ppor. Sikorski, dr. Nakoniecznikoff-Klukowski, ppor. Birnbaum, ppor. Rupniewski, ppor. Korczyński, dr. Niecięgiewicz, ppor. Wielogłoski, inż. Lisowski, inż. Kornarski i kapral Golnik.

i Komitetu. Komitet szybko zorientowawszy się w położeniu sprawy polskiej poszedł w kierunku najbardziej trafnym. Zrozumiał, że ostrze tworzonej siły wojskowej musi być zwrócone przeciw zaborcy niemieckiemu, że w tym okresie walki, wszystkie siły polskie należy zestrzelić i wszystkie możliwości w tym kierunku wyzyskać — Komitet postanawia wejść w ścisłą styczność z państwami sprzymierzonymi, walczącymi na śmierć i życie ze światem niemieckim.

Pierwszym krokiem było nawiązanie łączności z przebywającym w Jassach rządem Rumunji, rozgromionej przez Niemców. Zgromadziły się tam również przedstawicielstwa wszystkich niemal państw walczących z Niemcami, wypłoszone strasliwym zamętem, panującym w Rosji. Przedstawicielstwa te usiływały rozpaczliwie zorganizować front przeciw mocarstwu centralnym, przeciwstawić im wojskowe siły, któreby zatrzymały choć część wojsk niemieckich na wschodzie.

W tych warunkach polskie oddziały wojskowe, organizowane do walki z Niemcami, stanowiły rzecz prosta cenne dla państw sprzymierzonych ośrodki akcji przeciwniemieckiej. Rozumie to Rumunja, orjentuje się w tem położeniu Polski Komitet Wykonawczy — wobec czego natychmiast wspólne interesy poczynają wydawać owoce. Od rządu rumuńskiego uzyskano uznanie wszystkich Polaków za obywateli niepodległego państwa polskiego, nie wyłączając jeńców — Polaków pochodzących z armij austriackiej i niemieckiej, co daje możność wcielenia ich do tworzącego się korpusu. Współpraca ta ponadto wydała niebawem owoce, o niezmiernie doniosłym znaczeniu politycznym dla sprawy polskiej.

Zanim to jednak nastąpiło — wszystkie narazie wysiłki Komitetu Wykonawczego skupiły się wokół jaknajszybszego utworzenia II Korpusu, koncentrującego się w Sorokach, gdzie po XXIX korpusie rosyjskim przejmowano broń i materiał wojskowy.

Tutaj też poczynają do tworzących się oddziałów dochodzić rozkazy z Kijowa, od najwyższej tam władzy wojskowej polskiej, t. j. od Inspektora Naczelnego Polskiej Siły Zbrojnej na Ukrainie.

Instytucja Inspektoratu Naczelnego Polskiej Siły Zbrojnej na Ukrainie, utworzona z polecenia Naczpołu w końcu grudnia 1917 r., miała na celu uzgodnienie całości prac przy tworzeniu wojsk polskich na tym obszarze, miała, pozostając na prawach armji, utworzyć dwa korpusy, aby przetworzyć się wówczas

w sztab armji. Celowo pomyślana instytucja, która w ręku zdolnego, energicznego a nadewszystko ideowo pracującego oficera mogła być w ówczesnych warunkach dokonać niemałej pracy — zawiodła niestety w sposób jaknajbardziej żalospokładane w niej nadzieje, grzebiąc i niwecząc wszystkie prawie możliwości, istniejące w tym czasie i warunkach na Ukrainie. Inspektorem Naczelnym z ramienia Naczelnu został mianowany generał de Henning Michaelis, wojskowy — nietylko pozbawiony zdolności wyższego oficera, oraz energii i pracowitości koniecznej na tem stanowisku — ale nadewszystko pozbawiony głębszych podstaw ideowych, wygodny karjerowicz i snob, nie orjentujący się ponadto zupełnie w polityczno-ideowych przesłankach zarówno sprawy polskiej jak i polskich formacyj wojskowych.

Tworzący się w Sorokach II Korpus, podległy władzy kijowskiego Inspektoratu miał pierwszy na sobie odczuć wyniki jego rozkazów. W styczniu inspektor naczelny wyznacza na dowódcę korpusu gen. Stankiewicza, całkowicie nie nadającego się na to stanowisko zarówno ze względów wojskowych jak i ideowych, na dowódcę dywizji wyznaczono generała Glassa, wogóle z polskością prawie nie związanego.

Tworzenie korpusu kierowane rozkazami takich dowódców kulało bardzo od pierwszych chwil; bardzo duże jeszcze wtedy możliwości zapełniania pułków ludźmi i znakomitego ich wyposażenia zmarnowano bezpowrotnie. „Można było osiągnąć cel zamierzony — pisze Bagiński — gdyby przedewszystkiem dowództwo korpusu wykazało więcej inicjatywy i użyło rewolucyjnych, wówczas koniecznych, środków działania. W czasie bowiem demobilizacji, przeprowadzanej przez bolszewików w ten sposób, że w skutkach swoich wyglądała ona na masową dezercję z frontu, można było spolonizować wszystko, jak kto chciał i ile chciał. Całe masy inwentarza wojennego były porzucane, konie tysiącami padały na froncie z braku opieki i wyżywienia, a demoralizacja wśród szeregów rosyjskich doszła do takiego stopnia, że za butelkę wódki oddawano Austrjakom, lub Niemcom działo z końmi i pełnym rynsztunkiem, niejednokrotnie odwołując je poza linię frontu.

Tylko silna ręka i autorytet moralny dowództwa II Korpusu mogły w wytworzonej nagle sytuacji skupić Polaków drogą rewolucyjną przez masowe przejście na wyznaczone punkty koncentracji II Korpusu“¹⁾.

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 359.

Niewyzyskanie tych możliwości odbiło się na stanie liczebnym korpusu, w styczniu dosięgającego z trudnością liczbę 4.000 ludzi, z których w dodatku nie umiano stworzyć wartościowego oddziału wojskowego. „Korpus — pisze Bagiński — obejmował przeważnie liczne sztaby, zawsze przepełnione oficerami i szeregowymi, liczne tabory i pełne magazyny, a w poszczególnych pułkach więcej było wozów i koni taborowych, aniżeli szeregowych w tych oddziałach.

Dowódca II Korpusu, gen.-por. Stankiewicz, nie zdobył się na żaden energiczny krok, celem uzdrowienia panujących w oddziałach stosunków. Na papierze istniały dwie dywizje piechoty: 4-ta dywizja strzelców polskich, którą dowodził gen.-ppor. Glass, składająca się z 13-go i 14-go pułków strzelców i 5-ta dywizja strzelców polskich (15-ty i 16-ty pułki strzelców), brygada rezerwowa strzelców polskich (4-ty i 5-ty pułki rezerwowe strzelców polskich) i 2-gi pułk inżynieryjny...

Były to tylko kadry — powiada dalej — przeważnie sztaby oraz olbrzymi tabor, podczas gdy liczba żołnierzy w pułkach nie przekraczała czasem 100 na cały pułk. W ciągu lutego 1918 r. zdołano zorganizować jako tako jazdę, artylerję, która w stosunku do ilości piechoty była bardzo liczna i pułk inżynieryjny. Olbrzymie tabory i ogromne ilości zapasów, przywiezione z armji rosyjskiej, obciążyły niepomiernie korpus, pochłaniając całą energję na wyżywienie koni i utrzymanie inwentarza. Do istotnie poważnej i doniosłej akcji nie było zdolne ani ówczesne dowództwo II-go Korpusu z gen. Stankiewiczem na czele, ani też korpus oficerski, oficerowie bowiem, onieśmieleni wypadkami w armji rosyjskiej, nie stanęli na wysokości zadania: z jednej strony nie wykazali dostatecznej energii, któraby zespoliła różnolity materiał ludzki w zwarte szeregi karnego wojska, z drugiej zaś nie umieli wzbudzić do siebie zaufania żołnierzy.

Praca wychowania i wyszkolenia żołnierza była nikła i niedostateczna, gdyż korpus oficerski nie był szkolony na regulaminach polskich, a dowództwo korpusu żadnych kursów instrukcyjnych dla oficerów nie organizowało¹⁾

W tych warunkach, w których zarówno dowództwo jak i ogół oficerów nie odpowiadał wymaganiom chwili, w których drobna garstka zapaleńców z Komitetu Wykonawczego nie mogła przeciwstawić się skutecznie powszechnej bezczynności — tylko silny wstrząs psychiczny oraz celowa później praca ide-

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 340 — 341.

owa mogły z oficerów i żołnierzy II Korpusu wykrzesać prawdziwą ich wartość, a słabych i bezużytecznych od wojskowego warsztatu pracy odrzucić. Tym wstrząsem moralnym który stawia II Korpus na nogi, który wydobywa zeń wszystkie wartości wojskowe i ideowe, dotychczas w nim uśpione — staje się wkroczenie na ukraiński teren II brygady legjonowej i jej zlanie się z II Korpusem.

2. *II brygada na Ukrainie i jej marsz na wschód. Wrogie stanowisko bolszewików. Intervencja Polskiej Organizacji Wojskowej zmienia stosunek bolszewików do II brygady i uzyskuje ich pomoc. Zmiana kierunku marszu wskutek posuwania się w głąb Ukrainy wojsk niemiecko-austriackich. Marsz do Sorok. Stosunek Komitetu Wykonawczego do II brygady.*

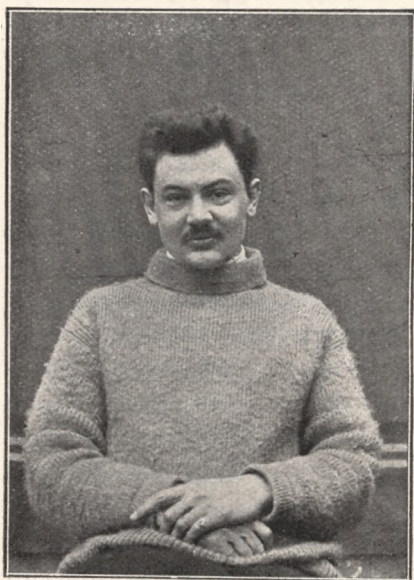
Po krótkim nocnym boju stoczonym pod Rarańczą w połowie lutego 1918 r., z austriackimi wojskami — II brygada pod dowództwem najstarszego z pośród siebie oficera, pułkownika Hallera — ruszyła w kierunku Chocimia. Przed tamtejszą radą żołniersko-robotniczą zjawia się przedstawiciel brygady, żądając neutralności wobec żołnierza legjonowego, rewolucyjnego w stosunku do państw centralnych. Sowiet rosyjski żąda rozbrojenia. Brygada karpacka siłą otwiera sobie wówczas przejście przez Dniestr pod Żwańcem, rzucając się w kierunku północno-wschodnim, t. j. w kierunku miejsca postoju korpusu Muśnickiego.

Położenie żołnierzy legjonowych z chwilą wkroczenia na obszar Ukrainy przedstawiało się nadzwyczaj ciężko. „Nie mieli taborów — pisze Hołówko — pieniędzy, odzieży, brakło im amunicji a jednocześnie otoczeni byli zrewoltowanym chłopstwem i zaanarchizowanym żołnierstwem, które — pełne nieufności do przybyszów, domagało się od nich złożenia broni i zdania się na ich łaskę i niełaskę”¹⁾. Te warunki, zbolszewiczały wokół kraj, niechętnie i wrogie chłopstwo ukraińskie, niezdecydowane, przeważnie jednak nieprzyjazne stanowisko bolszewików, brak poza tem taborów, kuchni polowych, zaopatrzenia, w dodatku przykra pora roku, w czasie której wśród śniegów i deszczów na rozmokłych, ciężkich drogach należało ogromne przebywać przestrzenie — wszystko to razem zdawało się sprzysięgać na zgubę zahartowanego w trudach i znojach żołnierza legjonowego.

¹⁾ Hołówko, *Przez dwa fronty*, str. 82.

Mimo to II brygada nie traci ze swej świetnej wartości. Nie mając w czasie ciężkich, zimowych marszów ani jednego marudera, siłą lub podstępem w drobnych garnizonach bolszewickich zaopatrując się w potrzebne środki — dąży przez pierwsze dni jaknajdalej na wschód, aby się oderwać od spodziewanego pościgu wroga, szukając jednocześnie upragnionego zetknięcia z żywiołem polskim, zwłaszcza z oddziałami polskich formacji wojskowych, tworzonych na obszarze Rosji.

Wkrótce kontakt ten został nawiązany. Kamieniec Podolski był wówczas siedzibą komisarjatu polskiego i załogowało tam 300 polskich żołnierzy z płk. Antonowiczem, który na tamtym odcinku koncentrował wojskowych Polaków, opuszczających zrewolucjonizowane wojsko rosyjskie.



Tadeusz Hołowko.

Z nim tedy nawiązawszy styczność, postanowiło dowództwo II brygady zatrzymać się na linii Kamieniec — Bar i stamtąd, przeprowadziwszy koncentrację luźnych oddziałów polskich — ruszyć dalej na północny wschód, w kierunku Bobrujska.

Celem przeprowadzenia tego zamiaru, musiano sobie jednak zapewnić neutralność bolszewickich władz rosyjskich, w pierwszej chwili wrogo wobec brygady usposobionych. Powodowana nieodpartą koniecznością

II brygada weszła w układy z władzami bolszewickimi. Ułatwiła je szczęśliwie interwencja przebywającego na Ukrainie od kilku dni emisarjusza Polskiej Organizacji Wojskowej, Hołowki, który wytłumaczywszy przedstawicielom Rewkomu¹⁾ VII armji dzieje Legjonów i znaczenie przejścia II brygady przez front, uzyskał od sowieckich władz wojskowych tak potrzebną pomoc. Tę pomoc ułatwiły ponadto wewnętrzne stosunki, panujące w II brygadzie, a więc zupełna demokratyzacja stosunków, świetne życie oficera z żołnierzem, zatarcie między nimi różnicy materialnej, karność wewnętrzna,

¹⁾ Rewkom — Rewolucyjny Komitet.

wypływająca z wysokiego poczucia wspólności ideowej. W celu uniknięcia bowiem „wszelkiej możliwej agitacji w szeregach brygady — pisze historyk II korpusu — wysunięto na pierwszy plan jej wybitnie demokratyczny charakter tak żywo malujący się w niedawnej tradycji legjonowej, a ostatniemi przejściami jeszcze bardziej pogłębiany. Wspólność trudów i niedostatków wraz z pełną świadomością celów, dla których były znoszone, stanowił o wewnętrznej, serdecznej spójni, między oficerem a szeregowym“¹⁾ ...Wszystko to razem stwarzało z II brygady typ oddziału rewolucyjnego, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Dzięki interwencji emisariusza Polskiej Organizacji Wojskowej, oraz dzięki wewnętrznym stosunkom w brygadzie — udało się zapewnić neutralność władz bolszewickich wobec brygady, co z kolei rzeczy stwarzało warunki korzystnego wykonania podjętych przez nią zamierzeń i planów, t. j. dotarcia do I Korpusu.

Niestety nie miało się to narazie urzeczywistnić. Tymczasem bowiem zaszedł nieprzewidziany wypadek, który zburzył wszystkie plany skoncentrowania się w jednym punkcie i zmusił brygadę do przyspieszonego marszu na wschód.

Dnia 27 lutego w następstwie zerwania rokowań pokojowych w Brześciu przez Rosję — wojska austriacko-niemieckie przekroczyły dotychczasową linię frontu, rozpoczynając marsz na wschód, w celu rzekomej pacyfikacji kraju pogrążonego w odmęt anarchji rewolucyjnej. W ciągu kilku dni zbliżyły się one do okolic, w których stała II brygada.

Należało niezwłocznie rozpocząć dalszy marsz. Zmieniono jednak kierunek, w tych bowiem warunkach dotarcie do I Korpusu, stojącego wokół Mińska i Bobrujska, okazało się niemożliwe, i wzięto kierunek południowo-wschodni, wzdłuż jarów dnieстровych, ciągnąc na Mohylów przez Wierzbowce, Ożaryńce, Wojewoczyńce, Bukatynkę, w kierunku Sorok.

Tam, w leżących nad Dniestrem Sorokach, koncentrował się w tym czasie II Korpus gen. Stankiewicza, tam wytężoną pracę ideowo-polityczną wykonywał Polski Komitet Wykonawczy.

Przejście II brygady przez front, marsz jej przez obszary Podola ku Sorokom — w jednej chwili stwarzał bardzo silne argumenty polityczno-ideowe dla Komitetu, zarówno w dziedzinie stosunków polityki zewnętrznej jak i wewnętrzno-polskiej i kor-

¹⁾ Bergel. *Dzieje II Korpusu polskiego*, str. 25.

pusowej. Nazewnątrz czyn II brygady potwierdzał niezłomną wolę walki żołnierza polskiego z państwami centralnemi, wykazywał jaskrawo istotne dążenia i nastroje Polski, stwarzał znakomite poparcie tych przesłanek politycznych, na których opierał się Komitet, tworząc tu, na południu Rosji polskie formacje wojskowe. Z drugiej strony czyn żołnierzy legjonowych jeszcze dobitniej musiał zaważyć na dotychczasowych nastrojach oficerów i żołnierzy II korpusu. „Druga brygada, zwana słusznie żelazną — pisze Hołówko — reprezentowała nie tylko wzór świetnego i karnego żołnierza, lecz przede wszystkim żołnierza ideowego, który z własnej woli poszedł bić się na ochotnika w imię Polski. Obecnie zaś swoim czynem moralnie zagradzała drogę żołnierzom polskim w armji rosyjskiej”¹⁾, którzyby woleli powracać do kraju, zamiast bić się o Polskę.

Nic też dziwnego, że Komitet Wykonawczy usilnie zwalczający wśród korpusu tendencje powrotu do kraju, pracujący nad jego „ubojowaniem”, wyjaśniający mu położenie polityczne Polski — z niezmierną radością przyjął wieść o marszu do Sorok II brygady, tak znakomicie potwierdzającej wszystkie hasła ideowe i polityczne Komitetu. Natychmiast też został wysłany na spotkanie brygady oddział ułanów, który w Jarudze, w dniu 5 marca natknął się na czoło maszerującej kolumny legjonowej. Następnego dnia brygada, odbywszy od Rarańczy trzystokilometrowy marsz, stanęła w rejonie Sorok, wśród radośnie podnieconych widokiem legjonistów — żołnierzy i oficerów II Korpusu.

3. Uchwała Komitetu Wykonawczego na wieść o zbliżaniu się do Sorok II brygady. Działalność polityczna Komitetu Wykonawczego i jej wyniki. Stosunek państw sprzymierzonych do wojskowych formacyj polskich. Utworzenie wspólnego frontu. Historyczna deklaracja przedstawicieli państw koalicyjnych. Jej znaczenie polityczne.

„Polski Komitet Wykonawczy Frontu Rumuńskiego uważa, iż nadeszła chwila czynnej walki o zrealizowanie naszych hasel narodowych.

Stwierdzając, iż obecnie nie ma żadnej wątpliwości, że państwa centralne są wrogami hasła odbudowy Polski i że wobec akcji, którą prowadzi cały naród polski w kraju, byłoby zbrodnią z naszej strony tej akcji czynnie nie podtrzymać — Polski

¹⁾ Hołówko, op. cit. str. 82.

Komitet Frontu Rumuńskiego rozkazuje Polakom wojskowym wstępować niezwłocznie do Polskiej Siły Zbrojnej i gorąco nawołuje również wszystkich rodaków na emigracji do wstępowania do Polskiej Siły Zbrojnej i poparcia jej wszelką miarą i środkami.

Polski Komitet Wykonawczy Frontu Rumuńskiego stwierdza, iż obecnie zadaniem jego i tworzonej przez niego siły zbrojnej jest czynna walka z najazdem niemieckim o niepodległość i zjednoczenia Ojczyzny¹⁾.

Tą stanowczą i męską uchwałą, dowodzącą głębokiej ideowości ożywiającej Komitet, powitano wiadomość w Sorokach o przejściu przez front II brygady. „Witając całym sercem żelazną brygadę, jako ideowy związek narodowej armji polskiej — głosiła dalej rezolucja — jako kadrę dla dalszych formacyj tej armji... Komitet Wykonawczy oświadcza pełną swą gotowość wszystkimi siłami popierać żelazną brygadę i prowadzić z nią wspólną akcję ku osiągnięciu naszych celów narodowych“.

Uznawszy w czynie II brygady znakomite potwierdzenie swej linii politycznej — Komitet wytycza wszystkie siły, by z jednej strony doprowadzić do jaknajsilniejszego rozwoju wojskową siłę polską, z drugiej — osiągnąć jaknajwydatniejsze korzyści polityczne z faktu jej istnienia.

Korzyści te, i to pierwszorzędnej doniosłości politycznej, udało się niemal natychmiast osiągnąć. Terytorjum rumuńskie, z którem Soroki pozostawały w tak bliskiej styczności — stanowiło w ówczesnych warunkach jedyny punkt oparcia dla przedstawicieli państw sprzymierzonych, wśród których „zorganizowanie w stosunkowo krótkim czasie korpusu — pisze jeden z członków Komitetu — obudziło... nadzieję, że przy pomocy oddziałów narodowościowych, uzyskają możliwość związania znaczniejszych sił niemieckich na tym froncie, nie pozwalając niemieckiemu dowództwu na przerzucenie ich na front zachodni, gdzie rozpoczynała się ostateczna rozgrywka. W związku z tem w końcu lutego — stwierdza dalej relacja — zwrócili się przedstawiciele koalicji do Komitetu Wykonawczego wojskowych Polaków frontu rumuńskiego, jako do naczelnej polskiej władzy wojskowej, z propozycją utworzenia wspólnego frontu z aljantami. W odpowiedzi na powyższą propozycję, Komitet Wykonawczy powziął uchwałę, którą ze względu na jej zasadniczą, charakterystyczną treść, podajemy w dosłownem brzmieniu:

¹⁾ Bergel, op. cit. str. 21.

„stwierdzając, że w swoich dążeniach do niepodległości i zjednoczenia naród polski biegiem wypadków zmuszony jest do czynnej walki z państwami centralnymi i że wobec tego, możliwą jest wspólna akcja narodu polskiego z państwami koalicji, Polski Komitet Wykonawczy Frontu Rumuńskiego, zaznacza, że niezbędne warunki do takiej akcji są następujące:

1) Państwa koalicyjne winne są w oficjalnej deklaracji do narodu polskiego złożyć przyrzeczenie, iż jednym z celów wojny dla nich jest odbudowa niepodległej, zjednoczonej Polski z ujściem do morza przez własne wybrzeże.

2) Państwa koalicyjne winny zagwarantować, iż na Kongresie Międzynarodowym, który ostatecznie będzie likwidował obecną wojnę i stanowił o sprawach dotyczących narodu polskiego, — będzie przedstawicielstwo polskie, mające prawo do decydowania narówni z przedstawicielami innych narodów i mocarstw“.

Jednocześnie Komitet wykonawczy upoważnił prezesa, kpt. Bobickiego do zawarcia umowy na zasadach powyższej uchwały¹⁾.

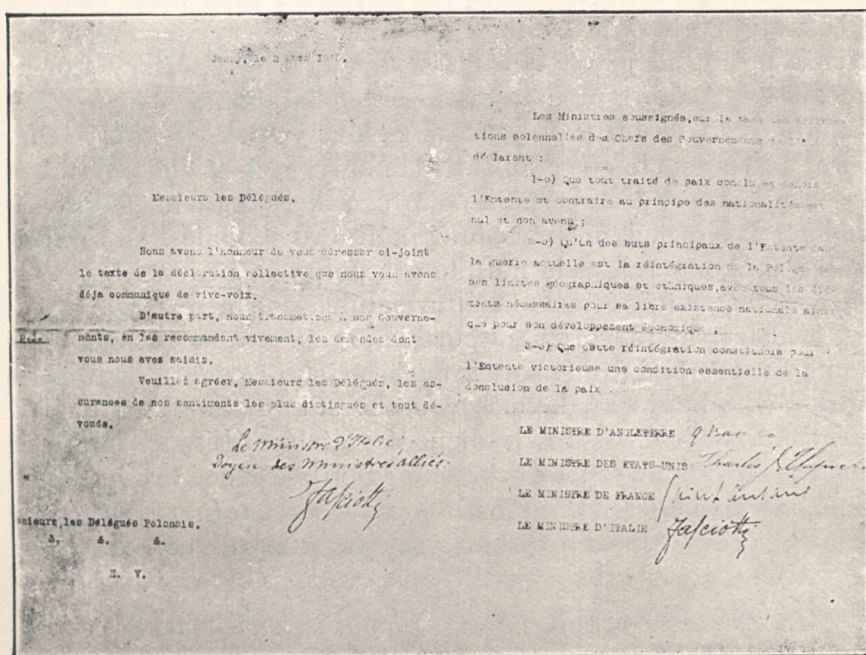
To śmiało i stanowcze ustalenie przez Komitet warunków, na podstawie których uznał za możliwe przystąpienie do wspólnej akcji przeciw Niemcom wraz z państwami sprzymierzonymi — musiało wydać dodatnie wyniki, gdy się zważy zarówno gwałtowność potrzeb wojskowych państw koalicji na tym odcinku jak i znakomite potwierdzenie czynnej walki Polaków z państwami centralnymi, zaświadczone przejściem przez front II brygady legjonowej, której przedstawiciel zasiadł teraz w Komitecie Wykonawczym. W tych warunkach wobec rozpaczliwego położenia wojsk rumuńskich, pozbawionych pomocy Rosji, której zanarchizowane armje opuszczały wspólny front, — przedstawiciele państw sprzymierzonych, widząc w korpusie polskim i II brygadzie legjonowej tak upragnione przez siebie, wrogie Niemcom jednostki wojskowe — wydają w dniu 2 marca 1918 r. w Jassach uroczystą deklarację, którą składają na ręce kpt. Bobickiego, prezesa Komitetu i kpt. Gniadego, przedstawiciela II brygady w Komitecie Wykonawczym.

Deklaracja ta brzmiała:

„Ministrowie niżej podpisani, na podstawie uroczystych oświadczeń szefów rządów mocarstw sprzymierzonych, oświadczają że:

¹⁾ Rupniewski. *Umowa Komitetu Wykonawczego wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego z przedstawicielami koalicji*. Niepodległość, t. II, str. 361.

- 1) wszystkie traktaty pokojowe zawarte bez udziału państw sprzymierzonych i sprzeciwiające się na zasadzie samostanowienia narodów są nieważne.
- 2) Jednym z głównych celów państw sprzymierzonych w obecnej wojnie jest odbudowa Polski w jej granicach geograficznych i etnograficznych ze wszystkimi warunkami koniecznymi dla jej swobodnej egzystencji narodowej i rozwoju ekonomicznego.
- 3) Ta odbudowa będzie stanowiła dla państw sprzymierzonych podstawowy warunek przy zawieraniu pokoju¹⁾.



Deklaracja przedstawicieli państw koalicyjnych wydana w Jassach w dniu 2 marca 1918 r.

Historyczna ta deklaracja podpisana przez ministrów: Anglii — S. Barclay'a, Stanów Zjednoczonych — Ch. Vopicke, Francji — Saint Aulaire'a, Włoch — Fasciottiego — czwarta z kolei po akcie 5 listopada, deklaracji marcowej Tymczasowego Rządu rosyjskiego i po orędziu Wilsona — stwierdzała uznanie niepodległości Polski przez państwa sprzymierzone. Deklaracja ta, którą w kilka tygodni później w dniu 3 czerwca potwier-

¹⁾ Rupniewski, l. c. str. 362.

dążą uroczyscie w Wersalu szefowie rządów mocarstw koalicyjnych, podobnie jak i akt 5 listopada — została uzyskana jedynie przez żołnierza polskiego, przez tę wojskową siłę polską, którą tworzył i budował Józef Piłsudski w celu wyzyskania możliwości jakie wojna światowa może przynieść i którą, jego drogami idąc, budowali inni. I oto teraz, zdala od Polski, zdala od magdeburskiej twierdzy, w której twórcę siły polskiej uwięziono, urzeczywistniają się nieznuzone wysiłki i trudy magdeburskiego więźnia.

Z chwilą wydania powyższej deklaracji Komitet Wykonawczy mógł wejść w najściślejszą już łączność z państwami koalicji, u boku których staje żołnierz polski jako sprzymierzeniec. Bowiem, „po raz pierwszy od dnia wybuchu wojny, cztery główne mocarstwa koalicji, przez usta swych ambasadorów we wspólnej deklaracji stwierdzały, że jednym z głównych celów wojny światowej jest niepodległość Polski i stanowić będzie ona podstawowy warunek przy zawieraniu pokoju. Sukces ten odnieśli nie zawodowi dyplomaci, nie zawodowi politycy, — odniósł go żołnierz polski, a akompanjowała mu nie gra polityczna nie szelest piór, a szczeń bagnetów i turkot kół armatnich polskiego korpusu.

Od tej chwili, formacje polskie organizowane na obczyźnie stanęły w szeregu armij sojusznicznych, jako równorzędna armja polska¹⁾, od tej chwili, mając uroczystą deklarację państw sprzymierzonych w sprawie niepodległości polskiej — musi już Komitet Wykonawczy wysnuć z jej politycznego sensu wszystkie konsekwencje. Były niemi: postawienie korpusu na stopie bojowej oraz walka z wojskami państw centralnych.

4. *Zawarcie pokoju między Rumunją a państwami centralnemi zmusza II Korpus do opuszczenia Sorok. Kierunek i cel marszu. Opór generałów Stankiewicz i Glassa. Objęcie dowództwa korpusu przez gen. Hallera. Reorganizacja korpusu i postawienie go na stopie bojowej. Marsz na wschód w kierunku Dniepru.*

Z chwilą połączenia się z II Korpusem — pierwszy, ważny okres w dziejach II brygady został zamknięty. Odbywwszy przeszło 300 kilometrowy, uciążliwy marsz do Sorok, miała brygada przeorganizować się, wypocząć a nadewszystko siłą swego ducha i siłą swej ideologii opanować żołnierzy II Korpusu.

¹⁾ Rupniewki, l. cit. str. 362.

Postój w Sorokach trwał jednak bardzo krótko. Rumunja rozgromiona przez państwa centralne zostaje zmuszona do zawarcia pokoju, włączającego w jej granicę Besarabję i Soroki. Według warunków zawartego pokoju wszystkie obce formacje wojskowe, znajdujące się na obszarze Rumunji, mają być przez nią rozbrojone. Ten punkt traktatu uderzał przedewszystkiem w II Korpus, przeciwko niemu też został przez Niemców wymierzony.

Należało tedy Soroki, opuścić i przenieść organizację wojska polskiego na wschód, na teren umożliwiający jego dalszy rozwój.

Komitet Wykonawczy całkowicie zdaje sobie sprawę z ciążącej na nim odpowiedzialności, jasno ocenia rolę i zadania korpusu. „Pozostaje jedno — oświadcza po męsku w odezwie do żołnierzy — utworzyć tutaj poza granicami Polski, taką zbrojną potęgę polską, by w chwili odpowiedniej wkroczyć orężnie napowrót do swej ojczyzny i samym wskrzesić i ustalić jej granice“¹⁾.

Nie podziela jednak tego stanowiska dowództwo korpusu. Gen. Stankiewicz oraz jego zastępca gen. Glass uważali że korpus jest w tym celu stworzony, by umożliwić zbiorowy powrót żołnierzy do domów, dalecy też jakichkolwiek dążeń ideowych i narodowych — sprzeciwili się Komitetowi. Nie mając jednak odwagi postawienia sprawy jasno, „chcąc lekliwie odsunąć od siebie ciężar odpowiedzialności moralnej za dokonywane się wydarzenia i ich skutki, zamiast uregulować sprawę wymarszu krótko, wojskowym rozkazem, poleciło odczytanie odezwy Komitetu Wykonawczego we wszystkich oddziałach, oświadczając, że tylko ci będą zobowiązani do uczestnicwa w dalszym pochodzie na wschód, którzy zgodzą się na zawartą w odezwie deklarację“²⁾.

Na szczęście akcja generałów Stankiewicza i Glassa nie została uwieczniona powodzeniem. Stanowcza postawa II brygady, poparta całą siłą przez Komitet Wykonawczy, wpływ legjonistów, którzy w krótkim czasie zdołali opanować swą niezłomną ideologją żołnierzy korpusu — wydały znakomite wyniki. „Pułk za pułkiem deklarował gotowość do dalszego marszu, nie chcąc dopuścić do haniebnego porzucenia brygady na pastwę lo-

¹⁾ Bergel, op. cit. str. 31.

²⁾ Tamże, str. 34

sów i wypadków.., ogarnięci entuzjazmem żołnierze zaklinali dowódców, by ich prowadzili razem z brygadą¹⁾.

W tym stanie rzeczy, pod naciskiem nastroju podwładnych — gen. Stankiewicz podaje się do dymisji, wyjeżdża do Kijowa i porzuca wojsko polskie, do którego już nigdy nie miał wrócić, zaś gen. Glass zebrawszy wokoło siebie zaledwie około 300 szeregowych i oficerów z pośród najmniej wartościowych żywiołów, na czele niemałego natomiast taboru, odłączył się od korpusu i udał się na obszar zajęty przez wojska austriackie, gdzie wkrótce został rozbrojony. W szeregach korpusu zostali



Rewja II Korpusu w Humaniuk.

ci, którzy entuzjastycznie opowiedzieli się za dalszym trwaniem z bronią w ręku, gotowi do walki z zaborcami.

Tego entuzjazmu i gotowości poświęceń niemałą był przyczyną szary żołnierz karpacki. „Wzmocniwszy siły fizyczne korpusu naszymi dwoma tysiącami żołnierzy — powiada w swym rozkazie brygadjer Haller — dokonaliśmy zaledwie połowy naszego dzieła. Na tem bowiem misja nasza nie kończy się, musimy wzmocnić na duchu naszych towarzyszy broni. Oficerowie i szeregowi brygady, przydzieleni do wszystkich oddziałów korpusu, mają być apostołami, niosącymi wiarę w siebie, we wła-

¹⁾ Bergel, op. cit. str. 40.

sne siły, w odrodzenie i nadzieje lepszego jutra, mają zaszcześcić w braciach z korpusu miłość i zaufanie do nas. Trzeba bowiem, gdy przyjdą ciężkie czasy, aby wytrwali z nami“¹⁾...

Jednocześnie brygadjer Haller, by poinformować kraj o losach żołnierza II brygady, wysłał do Rady Regencyjnej i do przedstawicieli parlamentarnych społeczeństwa polskiego w kwietniu obszerny memoriał, w którym po przedstawieniu dotychczasowej roli żołnierza legjonowego, stwierdza:

„Rzuciliśmy rodziny i kraj nasz, gdzie zapanowała przemoc i wojskowe rządy zaborców w miejsce ustawowo zagwarantowanych praw konstytucyjnych. Porzuciliśmy obóz centralnych mocarstw, które licząc na siłę i przemoc swoją pogwałciły wszelką sprawiedliwość, niszcząc narody nie posiadające zorganizowanej siły fizycznej, aby móżdż się oprzeć bezprawiu i gwałtom zaborczym.

Brygada miała przejść przez linię frontu bez krwi przelewu. Niestety wpoprzek drogi stanęły oddziały austr.-węg., które zaatakowały nasze wojska. Atak został odparty, piechota przeszła bez dalszej przeszkody, ale tabory i artylerja zostały odcięte. Oburzające jest, że na spokojnie idące wozy, piechota i artylerja otworzyła silny ogień zwłaszcza nad ranem. Straty nie są wiadome.

Korzystając z naturalnego prawa gościnności na terenie wolnej Rosji i Ukrainy, a nie mieszając się w wewnętrzne zatargi tych państw przeszliśmy spokojnie bez wszelkich walk przez Chocim, Kamieniec, Kitajgorod, Zwańczyk, Czaszyce, Jampol do Sorok, gdzie się brygada połączyła z II-im korpusem Wojsk Polskich.

Niezliczone kolonje i osady polskie witały nas z radością, a także i wsie ukraińskie przychylnie nas przyjmowały jako wojsko bratniego narodu, który pragnie przyjaznego współżycia z narodem ukraińskim. Także i komitety i oddziały bolszewickie słały do nas delegacje i obiecywały nawet pomoc o ileby wojsko nasze przyjęło ich formy i ustrój rewolucyjny, ale po kategorycznym postawieniu kwestji, że wojsko polskie musi być narodem i nie może przyjmować obcych form i po upewnieniu się, że nie nosimy się z wrogimi zamiarami wobec ich komitetów i oddziałów wojskowych nie stawiali nam przeszkód, tak, że bez żadnych walk i utarczek doszła brygada do celu. Dlatego też zadajemy kłam twierdzeniu austriackiej naczelnej komendy armji,

¹⁾ Bergel, op. cit. 37.

jakoby oddziały brygady karpackiej zostały przez wojska rosyjskie rozbrojone.

Tak samo i oddziały ukraińskie odnoszą się do wojsk polskich przyjaźnie, a nawet w niektórych miejscowościach Ukraińcy naszej pomocy wzywali.

Karpacka brygada tworząca obecnie 5-tą dywizję strzelecką zdąża w dalszym ciągu konsekwentnie do wytworzenia polskiej narodowej siły zbrojnej, jako jedynej gwarancji Niepodległości i Całości Państwa Polskiego. Gdy celu tego brygada w kraju osiągnąć nie mogła z powodu przeszkód stawianych jej przez mocarstwa centralne zmierza obecnie do tego celu na emigracji, jednocząc zarazem wszystkie siły zbrojne polskie w jednym obozie.

Przysyłając ten memoriał prosimy o wniesienie energicznej interpelacji oraz o wszelką możliwą interwencję, aby czyn karpackiej brygady uznanej jako wojsko polskie względnie jako kadry W. P. (w myśl orędzia cesarza Karola) został jasno oświetlony, gdyż wojsko polskie inaczej postąpić nie mogło. Równocześnie prosimy o zaopiekowanie się rodzinami legionistów pozostałych bez zasiłków, jak również losem internowanych legionistów, którzy winni być uwolnieni. Żądamy też uwolnienia dawniej internowanych oficerów i żołnierzy Legionów wraz z Józefem Piłsudskim.“¹⁾

Tymczasem korpus, na którego czele stanął teraz Haller, jako generał Mazowiecki — maszerował dalej na wschód, silniejszy nie tylko moralnie ale i organizacyjnie. Z chwilą bowiem objęcia dowództwa przez gen. Hallera, a szefostwa sztabu przez płk. Żymierskiego zostało dokonane przeorganizowanie korpusu, mające podnieść jego sprawność bojową. „W dotychczasowym bowiem swym stanie — pisze historyk tych dni — korpus był wyrazem najostateczniejszego bezwładu i dezorganizacji. Wszystko znajdowało się w toku tworzenia i ustalania, sztab korpusu nie posiadał nawet dokładnych raportów stanu prezencyjnego. W intendenturach i magazynach liczbowe wykazy nie odpowiadały istotnemu stanowi ludzi i zawartości składów. Rzuciły się w oczy: brak szeregowych, przy nadmiarze oficerów, olbrzymie sztaby, a figuralnie tylko istniejące oddziały; przedewszystkiem zaś potworne tabory, zawalone

¹⁾ Archiwum Wojskowe. Teki legionowe. Memoriał ten po raz pierwszy podany został do druku w *Polsce Zbrojnej* w dniu 15.II.1935 r. przez kpt. Stan. Librewskiego.

w znacznej części własnością prywatną. Oficerowie, a nawet szeregowi, będący wraz ze swymi żonami i dziećmi — oto stosunki, które nie podnosiły chyba marszowej i bojowej wartości korpusu. A tu sytuacja wymagała właśnie czegoś wręcz przeciwnego: stworzenia z korpusu oddziału zwartego, lekkiego, ruchliwego, nie obciążonego żadnym niepotrzebnym balastem i przystosowującego się łatwo do każdego terenu marszu. Cel ten osiągnąć można było jedynie przez przystąpienie do natychmiastowej organizacji poszczególnych pułków, zmniejszenia ich liczby, a podniesienia stanów, a dalej przez zniesienie zbędnych szta-



Rewja II Korpusu w Humaniu.

bów, potworzenie z nadetatowych oficerów kompanij oficerskich, a wreszcie przez radykalną likwidację taborów¹⁾.

Żywo rozpoczęta praca wydała wkrótce doniosłe wyniki. Tabory ograniczono i przystosowano etatowo do wielkości oddziałów, podniesiono stan liczebny szeregowych linjowych, porozmieszczano celowo oficerów, przeprowadzając zarazem zasadniczą reorganizację korpusu. Z piechoty utworzono dwie dywizje strzelców, przystosowując numerację dywizyj i pułków, do istniejących już oddziałów w I Korpusie, żołnierzy i ofice-

¹⁾ Bergel, op. cit. str. 33.

rów brygady celowo i słusznie porozdzielano pomiędzy wszystkie jednostki. Wprowadzono też jednolity regulamin, przyniesiony przez II brygadę. W ten sposób powstały dwupułkowe dywizje strzelców 4 i 5 (pułki 13 i 14 w 4-tej dywizji, 15 i 16 w 5-tej). Dowództwo 4 dywizji objął płk. Zieliński z szefem sztabu kpt. Durskim, pułk 13 — płk. Nowicki, pułk 14 — ppłk. Orlik-Łukoski, dowództwo 5 dywizji — płk. Machcewicz z szefem sztabu kpt. Rudką, pułk 15 — ppłk. Zajac, pułk 16 — ppłk. Korewo. Kawalerję tworzyły dwa pułki ułańskie (3 i 6), ponadto w skład korpusu wchodził pułk inżynieryjny, oraz brygada artylerji i dywizjon haubic.

Zorganizowany w ten sposób korpus, liczący 6918 oficerów i szeregowych, 5845 koni, 38 dział polowych, 6 ciężkich oraz samoloty i 1490 wozów¹⁾, po czterotygodniowym marszu z Sorok na Krzyżopol, Berszady, Humań, gdzie tamtejsi Polacy byli świadkami wspaniałej defilady przed gen. Hallerem, doszedł przez Mańkówkę i Bogusław w dniu 13 kwietnia nad Dniepr, w rejon Kaniowa i stanął tu na dłuższy postój.

5. Rozwiązanie się Komitetu Wykonawczego i objęcie kierownictwa politycznego nad II Korpusem przez generała Hallera. Położenie wojskowe i polityczne korpusu z chwilą przymarszu nad Dniepr. Poddanie się korpusu pod władzę Rady Regencyjnej i zatrzymanie korpusu na miejscu. Sprzeczności w postępowaniu generała Hallera. Gromadzenie przez Niemców oddziałów wojskowych pod Kaniowem. Próba wymuszenia kapitulacji i natarcie wojsk niemieckich. Rozbicie II Korpusu.

W czasie marszu z Sorok nad Dniepr, dowództwo nad II Korpusem objął w Olgopolu gen. Haller, którego udział w przebiciu się pod Rarańczą i dowództwo sprawowane nad II brygadą — opromieniły niepowszednim blaskiem żołnierskiej i narodowej chwały. Blask ten był tak silny, iż pod jego wpływem, chcąc wykazać swe zaufanie i całkowitą lojalność wobec gen. Hallera — Komitet Wykonawczy się rozwiązuje, składając w ręce dowódcy żelaznej brygady los korpusu. Losem tym należało od tej chwili kierować, wzięwszy w swe ręce odpowiedzialność za żołnierzy i za użycie ich ku dobru sprawy, należało uczynić z II Korpusu ośrodek polskiej siły wojskowej, tworzonej zdala od zasięgu wpływów państw centralnych.

¹⁾ Według raportu gen. Osińskiego do Rady Regencyjnej (Arch. Inst. Bad. N. H. Polski).

W tym celu należało obrać kierunek na wschód, zmierzać ku wschodnim obszarom za Dnieprem; należało bezwzględnie oderwać się od zasięgu wpływów państw centralnych i zerwać wszelką z nimi łączność.

W tym więc kierunku należało się posuwać, idąc za słusznymi wskazaniem, zawartymi w odezwie Komitetu Wykonawczego, podkreślającymi jasno i przenikliwie, że oddziałom polskim grozi zagłada jeśli pozostaną one „na terytorjum wrogiem, lub znajdującem się w sferze wpływów państw centralnych, wrogo usposobionych“¹⁾ do korpusu. Obranie tego kierunku, wskazywanego również przez wysłanników Polskiej Organizacji Wojskowej Barthla de Weydenthala i Hołówkę — było jedynem wówczas słusznem wybrnięciem z położenia.

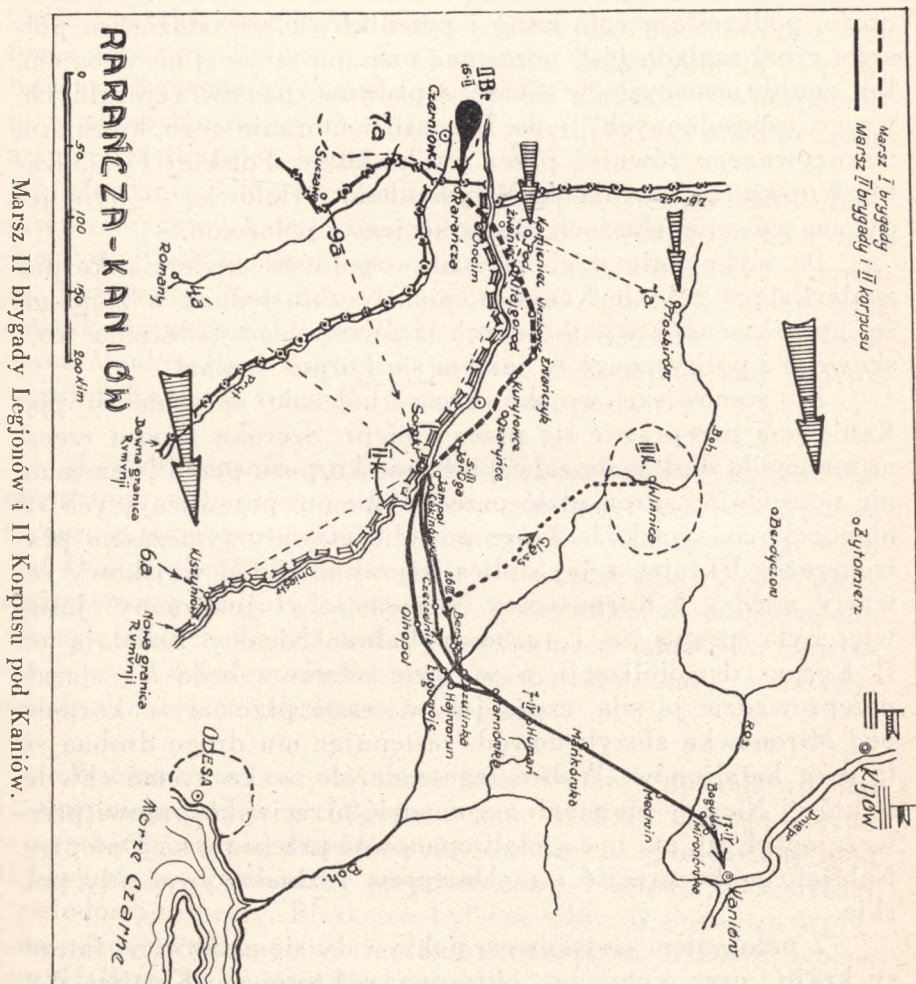
Po wykonaniu tego marszu w połowie kwietnia korpus znalazł się w rejonie Kaniowa; nie wysnuto jednak w zupełności konsekwencji wynikających z ówczesnego położenia wojskowego i politycznego w jakim się korpus znalazł.

Ze stanowiska wojskowego — należało natychmiast pod Kaniowem przeprowadzić się przez Dniepr. Szeroka zaporą rzeczna stanowiła doskonale zabezpieczenie korpusu przed Niemcami, nie pozwalając zgromadzić przeciw niemu przeważających sił niemiecko-austriackich, które powoli zalewały tymczasem prawobrzeżną Ukrainę z jej stolicą Kijowem. Układ wojskowy zawarty między I Korpusem a Niemcami był już znany. Jasną więc było sprawą, że i tu, na południu, Niemcy zażądają od II Korpus demobilizacji, a w razie odmowy będą się starali przeprowadzić ją siłą, czego już w czasie przemarszu korpusu pod Mironówką złożyli dowód, zastępując mu drogę drobną siłą dwu bataljonów. Wobec tego należało wykorzystać chwilę, w której Niemcy nie mogli zgromadzić przeciw korpusowi przeważających sił, ani nie zdołali opanować przepraw na Dnieprze. Należało rzekę przejść i za Dnieprem rozbudowywać siły polskie.

Z położeniem wojskowym pokrywały się całkowicie interesy kraju, oraz sytuacja polityczna, w której ani Komitet Wykonawczy, ani polscy działacze wojskowi i polityczni w Rosji nie mogli się tak orjentować jak gen. Haller. Przybywszy dopiero co z kraju, musiał on aż nadto dobrze orjentować się co do właściwego nastawienia polityki niemieckiej wobec Legjonów i kraju, czego ostatnio tak jaskrawym przejawem był traktat brzeski.

¹⁾ Z odezw Komitetu Wykonawczego. (Bergel, op. cit .str. 32).

Polityka niemiecka była więc jasna. Na elementy jej wskazywali dobitnie i stanowczo wysłannicy Polskiej Organizacji Wojskowej. Zarówno Barthel de Weydenthal i Hołówko, utrzymujący z generałem Hallerem łączność, jak i przybyły później



Marusz II brigady Legionów i II Korpusu pod Kaniów.

Wieniawa-Długoszowski podkreślali konieczność mobilizowania wszystkich sił do ostatecznej rozgrywki z państwami centralnymi, konieczność utworzenia z państwami sprzymierzonymi wspólnego frontu wojennego przeciw Niemcom. Wynikał z tego nakaz nie oglądania się na warszawską Radę Regencyjną, będącą bezwolnym manekinem w ręku niemieckim.

Wbrew tej jasnej, całkowicie w tym czasie prostej sytuacji, gen. Haller otrzymawszy z rąk Komitetu wojskową i polityczną władzę nad korpusem — szuka odrazu styczności z Radą Regencyjną, oczekując od niej wskazówek, zgadzając się na oddanie w jej ręce kierownictwa i zwierzchniej władzy nad korpusem. W ten sposób staje w rażącej sprzeczności nie tylko wobec Polskiej Organizacji Wojskowej, ale i wobec oczywistych interesów kraju. Oportunizm ten, wpływający zarówno z łagodnego i miękkiego charakteru gen. Hallera, jak i z jego niewielkiego wyrobienia politycznego, przy równoczesnym, przesadnym mniemaniu o swej roli osobistej, wywołał wkrótce smutne dla sprawy, a zabójcze dla korpusu następstwa.

Z chwilą bowiem przymarszu do rejonu Kaniowa — przybył tam gen. Osiński, sprawujący od kilkunastu dni z ramienia Rady Regencyjnej naczelne dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie, że stanowczym żądaniem Rady Regencyjnej zatrzymaniu korpusu na miejscu i nie wchodzenia z wojskami niemieckimi w zatargi.

Należało tego nie usłuchać. Należało nie oglądać się na Radę, jak się nie oglądano na nią w dniu 15 lutego pod Rarańczą, należało pójść za wskazówkami emisariuszy Polskiej Organizacji Wojskowej, przeprawić się przez Dniepr, odrywając się od wojsk niemieckich i szukać oparcia u wojsk sprzymierzonych. Ale na ten krok musiałby się zdecydować gen. Osiński, oderwany od spraw rozgrywających się w kraju podczas wojny, całkowicie im obcy w miesiącach swej frontowej służby, teraz od roku pracowicie i z poświęceniem oddający wszystkie swe siły sprawom wojska polskiego, piastujący w duszy tęsknotę do karności i lojalności względem rządu polskiego, który przecież nie tylko jemu, żołnierzowi przede wszystkim, ale i wielu takim głowom politycznym wydawał się w tej chwili prawowitym, istotnym rządem polskim. Gen. Osiński nie mógł się przeciwstawić Radzie Regencyjnej, od której otrzymał naczelne dowództwo. Mógł to uczynić tylko gen. Haller. Wszedłszy już raz na czele II brygady na drogę złamania posłuszeństwa, powinien był teraz w warunkach oczywistych i jasnych — konsekwentnie się posuwać po raz obranej drodze. Haller jednakże, poddawszy się lojalnie gen. Osińskiemu i Radzie Regencyjnej, przy każdej sposobności podkreślający szumnie i górnie swe wrogie zamiary wobec Niemców, jednocześnie poza plecami Osińskiego, porozumiewa się z ludźmi Rady Regencyjnej, brnąc coraz głębiej

i lekkomyślniej w splot spraw, w których bezradnie i bezna-
dziejnie się gubi.

W tym stanie rzeczy, gdy zarówno dla kierowników prac Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie: Miedzińskiego, Schätzla i przybyłego w tym czasie Wieniawy-Długoszowskiego jasną się stawała zagłada korpusu, coraz szczelniej z dnia na dzień pierścieniem Niemców zamykanego — kpt. I brygady, Barthel de Weydenthal, postanawia wejść do Korpusu II, urządzić zamach od dołu na generała Hallera, objąć dowództwo i wyrwawszy korpus z niemieckich kleszczy, pójść na wschód. Nie zdążył jednak zamiaru swego przeprowadzić, hamowany przez kierowników Polskiej Organizacji Wojskowej, którzy ze względu na popularność gen. Hallera w II Korpusie, oraz brak przygotowania akcji, nie zgodzili się na ten stanowczy i gwałtowny

krok. Zresztą przeciwsta-
wił się mu szybki, szybszy
niż się spodziewano, roz-
wój wypadków.



Spotkanie z Austriakami w czasie marszu
pod Kaniów.

Stanąwszy z korpusem
w rejonie Kijowa, skoro
wskutek zajęcia całej już
prawobrzeżnej Ukrainy
przez wojska austriacko-
niemieckie w stronę I Kor-
pusu przedostać się nie by-
ło można — należało — jak
się już o tem mówiło —

wykorzystać słabość sił niemieckich i opanowawszy przeprawy
przedostać się za Dniepr.

Na zbawienny ten krok nie może się gen. Haller zdecydować. „Brak woli dowódcy korpusu do pokonania piętrzących się przed nim trudności — unieruchamia korpus w Kaniowie. Łatwa zrazu przeprawa stawać się będzie z dniem każdym trudniejsza do przejścia, a zbawczy lewy brzeg Dniepru będzie się coraz bardziej oddalać“¹⁾. Stanąwszy w rejonie Kaniowa, w ciasnym kolisku kilkunastu wsi, wyznaczonym przez kijowskie władze ukraińskie jako rejon kwaterunkowy, otoczony powszechną niechęcią ludności ukraińskiej, podburzanej przeciw wojsku polskiemu przez Niemców — gen. Haller pozwala na powolne lecz

¹⁾ Wielicko-Wielicki. *Od Rarańczy do Kaniowa*. Polska Zbrojna 1930.

systematyczne gromadzenie przeciw niemu oddziałów niemieckich, rosnących z każdym dniem w siłę.

Niemcy zaś, po dwóch tygodniach, gdy uważali że są dostatecznie silni, zażądali wręcz kapitulacji i złożenia broni. Ale zarządzony natychmiast alarm i gotowość bojowa korpusu — przekonały ich, że jeszcze trzeba więcej ściągnąć sił w celu ostatecznego wymuszenia kapitulacji.

W przełomowych tych dniach „korpus zajmował kilkunastokilometrowy rejon kwaterunkowy w obwodzie: Kozin — Potok — Szandra — Tulińce — Siniawka — Stepańce — Jemczycha. Czaty wysunięto na linję: Jemczycha — Kozin — Potok. Ponadto Satów i Kutylewkę obsadziły patrole kawalerji. Od wschodu silnie obsadzono Siniawce i Stepańce. Dowództwo korpusu stanęło w Masłówce. Jak zgodnie stwierdzają wszystkie relacje — ugrupowanie tak nie bojowe (park lotniczy w Tulińcach, brygada artylerji w Szandrach) było pozostałością pierwotnego kierunku po zatrzymaniu korpusu pod Kaniowem. Dziwić się należy, dlaczego dowódca korpusu, zaalarmowany próbą zniszczenia korpusu w dn. 6.V. i żyjąc przez cały tydzień pod grozą wiszącego w powietrzu konfliktu zbrojnego — nie przegrupował wojsk mu podwładnych, dlaczego ze stanu 7000 żołnierzy zdołał wystawić zaledwie 3000 bagnetów i szabel, dlaczego, widząc nieuniknioną katastrofę — nie ujął inicjatywy w swe ręce, dlaczego wreszcie uznając konieczność ofiar — nie rzucił na szalę walki wszystkich istnień mu oddanych, by świadectwem strat — zmazać hańbę I i III Korpusów, jaką ich wodzowie okryli podległe sobie oddziały.



Komendant Główny P. O. W. płk. Rydz-Śmigły i por. Miedziński, komendant P. O. W. na Ukrainie.

Tymczasem główne siły niemieckie rozłożone zostały w Mironówce, gdzie kwaterowało również dowództwo II brygady obrony krajowej (gen. mjr. Lierhold). Silnie obsadzona była linja Żeleńki — Korytnica — Mikołajówka. Znaczne siły obsadzały Teraszcę i Pilawę, a odcinek Dniepru dozorowały statki zmilitaryzowane. W przededniu bitwy ściągnięto do Kaniowa oddziały z Kijowa, Fastowa, Białejcerkwi i Czerkas. Ogółem siły niemieckie oceniano na 9 — 12000 ludzi. Przewagę Polaków reprezentowała więc wyłącznie artylerja (7 baterij 3 cal. i 2 baterje 6 cal. na 3 baterje niemieckie 77 mm)¹⁾.

W tem położeniu próba dokonana przez Niemców w dniu 6 maja raz jeszcze jaknajjaskrawiej uwydatniła właściwe ich zamiary i korpusowi nie pozostawało już nic innego, jak prze-



Grupa oficerów na Ukrainie.

bić się przez Dniepr, tembardziej, że w tej ostatniej już chwili przeprawa była jeszcze możliwa, jeszcze można korpus było wyratować. „Na Dnieprze w Kaniowie jest stary most, — pisze płk. Górski, dowódca 2 p. inżynierji, który po doprowadzeniu go do porządku, może być użyty do przeprawy. Po dokładnem obejrzeniu i zakupie-

nium materiału, jak lin, wiązań, smoły, konopi, przeprawa korpusu mogła być uskuteczniiona w 24 godzinach“²⁾.

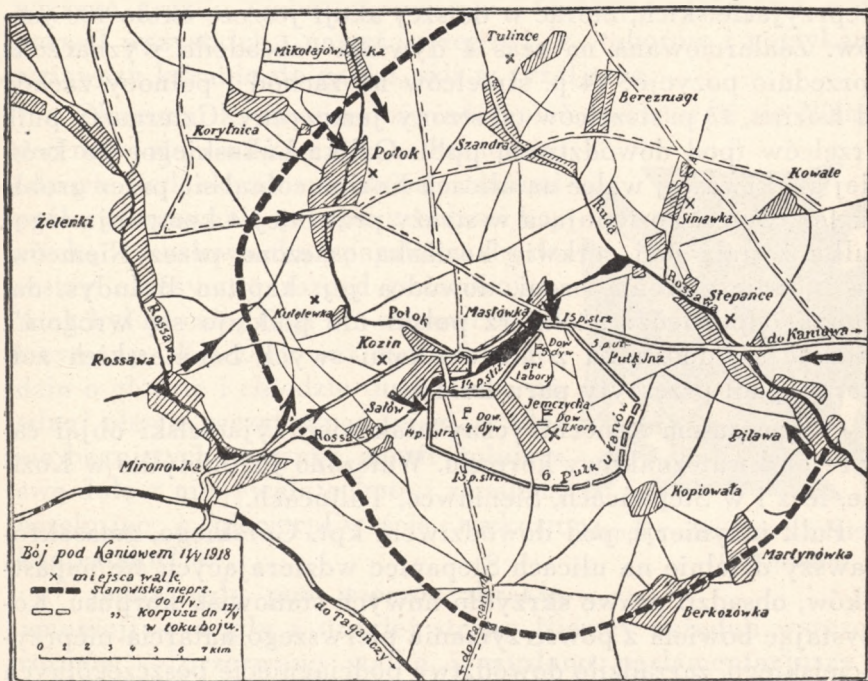
Niestety — i teraz tego nie wykonano. Niemcy ścigając swych sił, o świcie dnia 11 maja uderzyli na stanowiska II korpusu w Potoku, Kozinie, Masłówce i Stepańcach. Korpus dał się zaskoczyć. Mimo niedwuznacznej postawy niemieckiej, mimo próby z dnia 6 maja nakazującej jak najstaranniejszą czujność „wszyscy żołnierze byli poinformowani o neutralnem naszym stanowisku i był wydany rozkaz do korpusu, który zakazywał otwierania naszym żołnierzom pierwszym ognia do oddziałów niemieckich“³⁾.

¹⁾ Wielicko-Wielicki, I. c.

²⁾ Relacja płk. Górskiego. Arch. Wojskowe. Teki Korpusu II.

³⁾ Raport płk. Morskiego (Żymierskiego) z dnia 21.V.1918. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski).

W tych warunkach oddziały II Korpusu zaskoczone nagłym napadem cofnęły się w stronę Jemczychy i wokół tej wsi, utworzywszy zwarty pierścień obronny przez cały dzień odpierały krwawe, silne i gwałtowne ataki Niemców. „O godzinie 4 rano bez jakiegokolwiek wypowiedzenia kroków wojennych — pisze Bergel — napadli Niemcy na II Korpus, pierwsze uderzenie skierowując na Kutelewkę i Potok. Obejście błotami pikiet i placówek, a następnie niespodziewane zaatakowanie śpiących oddziałów, zapewniło nieprzyjacielowi znaczną przewagę. Pierwszy



Szkic boju II Korpusu pod Kaniowem.

szwadron 6 p. ułanów w Kutelewkę został prawie cały, po krótkiej obronie, zagarnięty. Jeden tylko ułan, postrzelony w rękę przy szamotaniu się, pędząc naoklep, zdążył wpaść do Maślówki i zaalarmować dowództwo. Uderzenie na Potok, prowadzone odrazu z trzech stron, zaskoczyło 5 dywizję i pozwoliło Niemcom na szybkie zajęcie wsi. W ręce nieprzyjacielskie wpadła baterja, odcięty został 16 p. strzelców i legja oficerska, sam sztab dywizji przejściowo dostał się do niewoli. Wkrótce jednak nastąpiła kontrakcja. Zebrane naprędce grupki żołnierzy, czasem

nawpół ubranych zaczęły się wśród opłotków szarpać z przeciwnikiem. Legja oficerska odbiła sztab dywizji, wyprawiając bezlitosną rzeź wśród Niemców. Jeńców nie brano. Walka prowadzona była z jakąś śmiertelną zaciętością — bez pardonu. Zajęcie Potoka opłaciły pruskie bataljony krwawymi stratami. Stawiany na każdym miejscu, coraz zaciętszy opór osłabił znacznie tempo nieprzyjacielskiego ataku i pozwolił resztkom dywizji na wycofanie się w kierunku na Masłówkę. Atak na Kozin nastąpił blisko godzinę później. Odcięty 2 szwadron 6 p. ułanów (por. Cieślińskiego) brawurową szarżą przejechał po bagnietach nieprzyjacielskich, biorąc w dalszej akcji jeszcze około 100 jeńców. Zaalarmowana na czas 4 dywizja obsadziła wyznaczone uprzednio pozycje: 14 p. strzelców na zachód i północy zachód od Kozina, 13 p. strzelców od strony Jemczychy. Czternasty pułk strzelców (pod dowództwem ppłk. Orlika-Łukoskiego) po krótkiej ale krwawej walce na ulicach Kozina cofnął się przez groblę ku Jemczysze. Postępująca w straży przedniej 4 kompanja tegoż pułku została pod cerkwią kozińską osaczona przez Niemców. Na żądanie złożenia broni, dowódca jej, kapitan Brandys, dał dumną odpowiedź: „Żołnierz polski nie poddaje się wrogom“. Broniąc się doostatka z niedobitkami swych bohaterskich żołnierzy, padł przeszyty paru kulami.

Tymczasem koncentryczny atak nieprzyjacielski objął cały rejon kwaterunkowy korpusu. Walczono już nietylko w Kozinie, lecz i w Stepańcach, Sieniawce, Tulińcach.

Pułk inżynierji, pod dowództwem kpt. Górskiego, zmasakrowawszy dzielnie na ulicach Stepaniec wdzierających się napastników, obsadził prawe skrzydło nowych stanowisk korpusu. Korzystając bowiem z powstrzymania pierwszego natarcia nieprzyjacielskiego, zarządziło dowództwo podciągnięcie poszczególnych oddziałów na obronniejsze pozycje pod Jemczychą. Groblę pod Kozinem zatarasował 14 p. strzelców krzyżowym ogniem karabinów maszynowych, odpierając wszelkie próby przejścia; drugiej grobli pod Masłówką broniły skutecznie resztki 5 dywizji. Brygada artylerji z Szandry, osłaniana przez jeden bataljon piechoty, zdążyła nadejść na pozycje, nie straciwszy ani jednego działła, ani jednego jaszczyka i otworzyła odrazu silny ogień na koncentrujące się w Kozinie i Masłówce bataljony pruskie. W ten sposób po ściągnięciu wszystkich oddziałów około godziny 8 rano, pozycje korpusu przedstawiały mniej więcej jednolity i zamknięty czworobok, o obwodzie 15 wiorst. Zachodni i północno-zachodni odcinek stanowisk zajmowała 4 dywizja

strzelecka, dalej na prawo przejście przez błota i groble od Masłówki broniły niedobitki 5 dywizji, głównie 15 p. strzelców; odcinek wschodni obsadził 5 p. ułanów i pułk inżynierji; lukę od strony Kopiowałej zamykały szwadrony 6 p. ułanów. W środku zamkniętego temi pozycjami terytorjum, znajdował się mały laszek, w którym stanęła cała artylerja, ukryły się parki, tabory, ambulanse. Sztab korpusu znajdował się w Jemczysze. Sam gen. Haller od pierwszej chwili znajdował się w wirze walki, objeżdżał oddziały, wyznaczał pozycje, dyrygował kontrakcją, starając się być wszędzie, a przynajmniej tam, gdzie największe groziło niebezpieczeństwo. Ogólny entuzjazm walki porwał wszystkich, nawet szeregowi z taborów i muzykanci, wzięwszy karabin do garści, szli w tyraljerze.

Nauczeni krwawem doświadczeniem, podsuwali się Niemcy pod nowe stanowiska z całą ostrożnością, odparte jednak ze znacznemi stratami próby sforsowania przejść groblami kosińską i masłowiecką sparaliżowały do reszty ofensywny rozpęd przeciwnika. Atak był na całej linii i to stanowczo zatrzymany. Walczący już dwanaście godzin o głódzie i chłodzie (nad ranem po silnej ulewie zaczął sypać śnieg), w błocie bagnistych pozycji, znosił żołnierz swą dolę z niebywałą ochotą i zapalem, oczekując z niecierpliwością rozkazu kontrataku¹⁾.



Odnaka oficerów i żołnierzy
II Korpusu.

Jednak gdy pod wieczór zbrakło amunicji — a gdy z drugiej strony Niemcy zażądali wszczęcia rozmów — przerwano walkę i wysłano parlamentarjuszy do gen. Lierholda, dowodzącego brygadą niemiecką. Licząc się z wielkimi stratami (Niemcy ponieśli ponad 1000 ludzi strat w zabitych i rannych) dowództwo niemieckie okazało się skłonne do ustępstw, traktując korpus w pełni honorowo i z uznaniem wyrażając się o dzielności żołnierza polskiego.

Dnia 12 maja II Korpus wraz z II brygadą — przestały istnieć. Około południa nastąpiło składanie broni. Rosły stosy karabinów, łamanych przez żołnierzy.

Tak się skończyła tragedia bitwy kaniowskiej i ostateczna tragedia żołnierza legjonowego II brygady. „Niestety — rozbiła

¹⁾ Bergel, op. cit. str. 60.

go nie tyle może obca ręka niemiecka, ile nierząd polityczny czynników warszawskich, które były wyrazicielami trwożliwego trzepania się poomacku, wśród ciągłych, nieustannych obaw, na odparcie których niema żadnej, istotnej zasady narodowej¹⁾, rozbił go brak silnego charakteru i męskiej decyzji jego dowódcy. Jednak, choć uległy w nierównej walce jakkolwiek skapitulowawszy chwilowo z walki, nie ugiął żołnierz legjonowy i żołnierz II Korpusu swego niezłomnego sztandaru. Rozsypawszy się po całej Ukrainie, masowo uciekając z drogi, którą szły na zachód transporty, skupiał się wszędzie tam, gdzie istniała droga, prowadząca do dalszej walki o niepodległość.

Dróg tych wówczas stworzono kilka. Jedne z nich prowadziły na południowy zachód, na Kubań, gdzie powinien się być znaleźć cały Korpus II, druga na mroźną Syberję, trzecia na północny Murman, skąd prowadziła droga do dalekiej Francji.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) *Źródła*. Źródła do dziejów korpusu II oraz Związków Wojskowych Polaków i Naczelnej Armii znajdują się w Archiwum Wojskowem, jednak w stanie niekompletnym. Pewną ilość źródeł do okresu tworzenia Wojskowej Siły Polskiej na Ukrainie posiada Archiwum Inst. Bad. N. H. Polski w tekach K. N. 3 Polskiej Organizacji Wojskowej oraz w tekach Fr. Studzińskiego. Rozdział powyższy na źródłach oparty został tylko częściowo.

2) *Bibliografia*. Podstawową literaturę, podobnie jak do I Korpusu, stanowi praca Bagińskiego *Wojsko Polskie na Wschodzie* oraz zwięzła, b. jasno i przejrzysto napisana praca Rajmunda Bergela *Dzieje II Korpusu Polskiego*, Warszawa, 1921. Do ważniejszych pozycji bibliograficznych, na których oparty został rozdział o II korpusie należą: *Krótki zarys dziejów polskich formacji na Wschodzie*, Warszawa, 1918. (Praca bezimienna, b. cenna). Oplustil Zdzisław — *Polskie formacje na Wschodzie*, Warszawa, 1922. Ponadto drobne fragmenty wspomnień zawarte w czasopiśmie: *Niepodległość, Placówka, Szaniec, Panteon, Polska Zbrojna*, oraz szereg cennych relacji w dwu tomach *Za kratami więzień i drutami obozów*. Działalność polityczno-wojskową Polskiej Organizacji Wojskowej obrazują niezwykle cenne wspomnienia Tadeusza Hołłwki — *Przez dwa fronty*, Warszawa, 1931 oraz *Przez kraj czerwonego caratu*, Warszawa, 1932.

¹⁾ Lipiński. *II Korpus wojsk polskich*, Kultura Polski Nr. 42, 1918 r.

IV.

TRZECI KORPUS NA UKRAINIE.

1. Zamęt polityczno-społeczny na Ukrainie w końcu 1917 r. Anarchja społeczna i niszczenie polskiego stanu posiadania. Stosunek ziemiaństwa polskiego do tworzących się formacyj wojskowych. Przystąpienie do tworzenia III Korpusu. Naczelnny Inspektorat Polskiej Siły Zbrojnej i jego działalność. Liczebność oddziałów III Korpusu. Walki z bolszewikami i ludnością ukraińską.

Pod koniec 1917 r., kiedy w Mińszczyźnie coraz silniej rozwijał się I Korpus gen. Dowbór-Muśnickiego a na obszarze Besarabji poczynał tworzyć się II Korpus — Ukraina przeżywała bardzo silne wstrząsy polityczno-społeczne. Utworzona w Kijowie Centralna Rada Ukraińska, ogłosiwszy niepodległość Ukrainy i jej oderwanie od Rosji, stanęła w ostrym zatargu z centralnymi władzami sowietów, co rychło zamieniło się w otwartą wojnę rosyjsko-ukraińską. Jednocześnie zaś jako skutek radykalnych zarządzeń społecznych rządu kijowskiego, starającego się oprzeć na masach ludowych, rozgorzał na obszarze Ukrainy rewolucyjny płomień, uderzający swą niszczącą siłą w polski stan posiadania.

Wśród tej „pożogi“ polityczno-społecznej, wśród powszechnej anarchji i całkowitego rozluźnienia wszelkich węzłów łączących doniedawna ludność Ukrainy — szczególniejszą trudność przedstawiało tworzenie wojska polskiego, rozpoczęte tu zbyt późno, w czasie gdy początkowy, żywiołowy pęd pracy do skupiania się żołnierzy-Polaków pod wspólnym sztandarem znacznie już, wskutek rozlicznych przyczyn, osłabł. To osłabienie tak żywiołowego początkowego pędu tamtejszego zostało

spowodowane zarówno działalnością odłamów radykalnej lewicy społeczeństwa polskiego na Ukrainie jak i niechętną postawą ziemiaństwa. Ono bowiem, jako najbardziej bezpośrednio dotknięte objawami rewolucji społecznej, z utęsknieniem wyglądało przyjscia Niemców, którzyby żelazną ręką zaprowadzili na Ukrainie porządek, co musiało wpływać na chłodny stosunek ziemiaństwa do polskich formacyj wojskowych, organizowanych pod hasłem walki z Niemcami. W miarę jednak upływu czasu, gdy wojska państw centralnych nie nadchodziły, a społeczna „pożoga” coraz dotkliwiej pożerać poczęła liczne dwory, pałace i cukrownie — stosunek polskiego ziemiaństwa na Ukrainie do formacyj wojskowych zaczyna się zmieniać. „Wskutek wydanych memorjałów Centralnej Ukraińskiej Rady — pisze Bagiński — nadających ziemię obywateli ziemskich chłopom miejscowym oraz systematycznego niszczenia majątków na Ukrainie przez bandy bolszewickie i ukraińskie, powracające z frontu, a zarazem tępienia ludności polskiej, instynktownie tamtejsze sfery ziemiańskie, mając niejednokrotnie swoich synów lub krewnych w wydzielających się z armji rosyjskiej oddziałach polskich, rozpoczęły akcję w kierunku ściągnięcia tych oddziałów do swoich majątków, celem ich obrony od zniszczenia i zagrabenienia przez miejscowych chłopów ukraińskich, tworząc niejednokrotnie odrębne od formujących się oddziałów wojskowych, oddziały milicji, złożone z wojskowych Polaków“¹⁾.

W tym stanie rzeczy, wśród powszechnego zamętu na Ukrainie — przystępuje Naczpol, przetrworzony w styczniu 1918 r. na Naczelną Radę Polskiej Siły Zbrojnej do organizowania III Korpusu. W tym celu, aby zapewnić jednolitość prac organizacyjnych, tak trudną do przeprowadzenia w chaosie stosunków na tym obszarze — powołuje w grudniu 1917 r. do służby wojskowej dowódcę XXIX rosyjskiego korpusu gen. Michaelisa, mianując go jednocześnie naczelnym inspektorem Polskiej Siły Zbrojnej na Ukrainie. Gen. Michaelis zorganizowawszy sztab w Kijowie, powoływał na Ukrainie punkty koncentracyjne, gdzie mieli się skupiać oficerowie i szeregowi Polacy, lecz nadał tam punktom „charakter obozów... mający za zadanie zorganizowanie powrotu do kraju, a nie akcję sformowania wojska polskiego do walki o niepodległość Polski“²⁾.

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 379.

²⁾ Tamże, str. 378.

W tych warunkach, pozbawione energicznego i planowego kierownictwa, nie opanowane podstawową ideą, pod której hasłem powinny były się skupiać — oddziały tworzą się bardzo powoli, przedstawiając pod względem wojskowym znikomą wartość, którą dalszy rozwój wypadków zmniejszał jeszcze bardziej. Po kilku bowiem tygodniach, zaledwie gen. Michaelis zorganizował sztab Naczelnego Inspektoratu i rozpoczął pierwsze kroki swej działalności — na ukraiński Kijów pod koniec stycznia 1918 r. uderzyły oddziały sowieckie, przepędzając stamtąd również i gen. Michaelisa, który nagle i zgoła niepotrzebnie opuścił swe stanowisko. Pozbawiony dowódcy „sztab sam się rozwiązał“¹⁾, gen. Michaelis zaś nie oparł się aż w Antoni-



Oddział jazdy III Korpusu.

nach, gdzie stał oddział 2 pułku ułanów (należący do składu I Korpusu) oraz oddział rtm. Jaworskiego. Tam, poddawszy się całkowicie wpływom kresowego ziemiaństwa, które w żołnie-

¹⁾ Z raportu płk. Pawłowicza, naczelnika służby zdrowia sztabu W. P. na Ukrainie. (Arch. Inst. Bad. N. H. Polski).

rzu polskim widziało jedynie obrońcę swych zagrożonych majątków, palonych i rabowanych przez bolszewików i chłopów, gen. Michaelis rozpoczął na południu — wzorem Dowbora-Muśnickiego na północy — na własną rękę szkodliwe i niepotrzebne walki z sowietami.

Do walki użyto tych nielicznych oddziałów, z których składał się w tym czasie III Korpus. Na jego siłę składał się: oddział w Winnicy, liczący około 400 bagnetów, oddział rtm. Engla (600 ludzi), oddział w Kamieńcu Podolskim (400 ludzi), oddziały 2 pułku ułanów w Antoninach i partyzancki oddział Jaworskiego oraz oddziały tworzącego się 7 pułku ułanów. Drobne te siły porozdzielane na jeszcze drobniejsze oddziały po dworach i folwarkach, siłą rzeczy wciągnięte w krąg walk społecznych, uległy w miesiącach zimowych zupełnej prawie zagładzie, której gen. Michaelis nie potrafił zapobiec. Naczelnym inspektor bowiem, niedość że nie usiłuje zapobiec walkom, ale przeciwnie, popiera je, rozniecając przez to jeszcze bardziej zatarg polsko-sowiecki. Po przybyciu do Antonin uderza na Starokonstantynów i zdobywa go z łatwością na hałastrze, którą w tym czasie stanowiły oddziały bolszewickie. Na szczęście w pobliże kwatery gen. Michaelisa przybył wówczas emisariusz Polskiej Organizacji Wojskowej, Hołówko, który interwencją swą, podobnie jak i II brygadę ratuje teraz od zagłady gen. Michaelisa i jego oddziały. W Antoninach wysłannik Rydza-Śmigłego wyjaśniwszy gen. Michaelisowi sytuację w kraju i znaczenie przebicia się II brygady przez front, zobowiązał go do wstrzymania wszelkich starć z bolszewikami oraz otrzymał obietnicę połączenia oddziałów III Korpusu z II Korpusem, stojącym wówczas w Sorokach.

Niestety, ani obietnice wstrzymania walk z oddziałami sowieckimi, ani połączenie z II Korpusem, ani uroczyste zapewnienia nie wchodzenia w porozumienie z wojskami państw centralnych — nie zostały przez gen. Michaelisa dotrzymane. Oddziały nadal rozmieszczone po dworach, ulegały zagładzie w walkach z chłopami i bolszewikami, koncentracja nie została przeprowadzona, sam zaś generał, gdy wkrótce okupacja austriacko-niemiecka poczęła się posuwać na wschód, zjeżdża do Kijowa, gdzie zaraz też z Niemcami poczyną wchodzić w samowolne układy.

W tym stanie rzeczy, w którym II Korpus zespolony ideologią żołnierza legjonowego posuwał się na wschód w kierunku Dniepru, a w którym wojska okupacji niemiecko-austriack-

kiej zalewającej kraj, bez najmniejszych trudności mogły rozbroić i zmusić do złożenia broni drobne oddziały polskie III Korpusu — należało za wszelką cenę je uratować i uchronić od bezwzględnej zguby. Zadanie to spada na barki gen. Aleksandra Osińskiego oraz na Polską Organizację Wojskową, prowadzącą z każdym dniem coraz bardziej wytężoną działalność na Ukrainie.

2. Objęcie przez gen. Osińskiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie. Barthel de Weydenthal-Barta. Złożenie z dowództwa gen. Michaelisa. Konieczność skoncentrowania oddziałów III Korpusu. Działalność niemiecko-ukraińska skierowana przeciw oddziałom polskim. Walki pod Gniwowaniem i Niemirówem w czasie koncentracji korpusu. Odmowa posłuszeństwa płk. Barcie przez oficerów III Korpusu i dymisja Barty.

Oddziały III Korpusu podległe gen. Michaelisowi były rozmieszczone — jak się już mówiło — na całym prawobrzeżnym obszarze Ukrainy. Organizowane przeważnie samorzutnie, nie ujęte w żaden plan organizacyjny, ani poddane jednolitemu rozkazodawstwu, stały się z biegiem czasu raczej narzędziem samoobrony ziemianstwa polskiego na Ukrainie, aniżeli wojskiem w istotnem tego słowa znaczeniu. Nie skierowane mimo obietnic gen. Michaelisa do Sorok celem połączenia się z II Korpusem, co jedynie mogło uratować je od zguby, marniały wśród niedostatku i ciągłych utarczek z ukraińskim chłopstwem, przedstawiając w marcu 1918 r. siłę zaledwie dwu organizujących się pułków ułańskich, oraz drobnych oddziałów piechoty i służb. Pierwszym tedy krokiem, mającym na celu uratowanie tych oddziałów, krokiem stanowczym i owocnym musiało być odsunięcie gen. Michaelisa od dowództwa. Generał ten objawszy Inspektorat Polskiej Siły Zbrojnej na Ukrainie z zadaniem utworzenia III Korpusu, przez trzy miesiące nietylko, że nie skoncentrował oddziałów w jednym punkcie, nietylko, że nie połączył ich z II Korpusem, ale rozmieściwszy je po folwarkach i cukrowniach — doprowadzał do powolnej i haniebnej zguby. Ze względu na ów stan niemal rozpaczliwy, powstała konieczność zorganizowania jednolitego dowództwa, pracującego istotnie i celowo, któreby potrafiło silną ręką ująć wszystkie formacje na Ukrainie. Było to już wtedy palącą koniecznością, zarówno ze względów czysto wojskowych, jak i wojskowo-politycznych, zarówno ze względu na celowy rozwój wojska, jak i stosunek

do czynników ukraińskich, a zwłaszcza niemiecko-austrjackich, jako też do warszawskiej Rady Regencyjnej.

Pod naciskiem tej sytuacji Raczkiewicz, b. prezes Naczpołu, w tym już czasie pełnomocnik Rady Regencyjnej do spraw formacyj polskich na Ukrainie, zwraca się z pismem, datowanym w Winnicy dnia 7 kwietnia do gen. Aleksandra Osińskiego z gorącym wezwaniem i nadzieją, iż „generał nie uchyli się od objęcia dowództwa nad formacjami wojskowymi na terenie Ukrainy i stworzy z nich mocne duchem i sprawnością wojsko, zdolne sprawę ojczystą czynem walczącym poprzeć“¹⁾.

Generał Osiński, jakkolwiek zdaje sobie sprawę z całej odpowiedzialności i niewdzięczności stanowiska, dowództwo przyjmuje. Sam od roku już biorąc udział w pracach nad tworzeniem wojska polskiego, najpierw jako przewodniczący komisji do spraw formacyj wojsk polskich przy rosyjskim sztabie generalnym, gdzie niezmordowaną swą pracą, spokojem i zręcznością zarazem, niejedną sprawę oddaje przysługę, później jako członek Naczpołu, wtajemniczony we wszystkie sprawy wojskowe i biegle się w nich orjentujący — gen. Osiński tembardziej nadawał się teraz na niewdzięczne i trudne stanowisko, że w przeciwieństwie czy to do gen. Michaelisa czy gen. Dowbora - Muśnickiego — repre-



Gen. Aleksander Osiński dowódca wojsk polskich na Ukrainie.

zentował najbardziej zacne i głębokie poczucie narodowe przy jednoczesnej ideowej i umiejętnej pracy wojskowej.

Przy boku gen. Osińskiego znalazł się kpt. I brygady, Barthel de Weydenthal, wysłany wraz z Hołówką przez Główną Komendę Polskiej Organizacji Wojskowej, w celu rozwijania na obszarze Ukrainy prac niepodległościowych i wojskowych. Rzutki i energiczny oficer Piłsudskiego wnet zorjentował się w położeniu polskich formacyj na wschodzie i widząc zagładę wiszącą nad oddziałami III Korpusu — postanowił je za wszelką cenę uratować od zguby. Porozumiawszy się z gen. Osińskim

¹⁾ Arch. Inst. Bad. N. H. Polski. Teki Fr. Studzińskiego.

i Raczkiewiczem wyrusza z nimi do Winnicy, gdzie groźbą aresztowania zmusza gen. Michaelisa do złożenia dowództwa, które dnia 7 kwietnia przechodzi w ręce gen. Osińskiego. Zaraz też następnego dnia szefem sztabu Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie zostaje kpt. Barthel de Weydenthal, mianowany jednocześnie pułkownikiem, występując od tej chwili pod głosem, opromienionem wkrótce żołnierską sławą, krótkim nazwiskiem: Barty.

W chwili objęcia przez gen. Osińskiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich a szefostwa sztabu przez płk. Bartę — stan oddziałów, rozłożonych na obszarze Ukrainy przedstawiał się więcej niż skromnie. Główny ośrodek stanowił dowodzony przez gen. Hallera Korpus II, którego stan liczebny wynosił niepełna 7.000 bagnietów i szabel, oraz Korpus III, którego siła nie przekraczała 2.000 ludzi¹⁾, rozrzuconych w dodatku na dużej przestrzeni, z trudnością dająca się ująć w jakie takie ramy organizacyjne.

Jaknajszybsze tedy doprowadzenie tych oddziałów do porządku, skoncentrowanie ich i celowy później rozwój — stało się zadaniem, którego podjął się płk. Barta. Zadaniem szczególnie teraz właśnie trudnem i złożonem.

Od pierwszych bowiem zaczątków organizacyjnych, od pierwszej chwili powstawania oddziałów III Korpusu, zawisł nad nimi fatalny bezwład dowództwa, niezdolnego ani przez chwilę przejąć się hasłami, pod którymi Naczpól wzywał do tworzenia polskich oddziałów wojskowych. Miast wszczepić w nie hasło walki z zaborcami, miast na idei tej oprzeć zrab organizacyjny, rozwijano wśród nielicznych oddziałów korpusu tendencję zorganizowanego, spokojnego powrotu do domów, „powrót do kraju z bronią w rękę i z nabytem na Rosjanach mieniem. Drugim celem miała być obrona mienia polskiego na Ukrainie“²⁾.

Celem obrony tego mienia zorganizowało się polskie ziemianstwo i bez trudu opanowawszy swemi wpływami gen. Michaelisa, postarało się zrećźnie, aby oddziały wojskowe zostały rozmieszczone po dworach, folwarkach i cukrowniach, z obłudnem zadaniem obrony „kresowych placówek“ polskości. Na własną nawet rękę tworzone oddziały, które pod mundurem polskiego żołnierza bez miłosierdzia tępiły „chłopską rebelję“, wyrzą-

¹⁾ Według raportu Dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie do Rady Regencyjnej z dnia 26 maja 1918 r. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski.

²⁾ Z raportu gen. Osińskiego do Rady Regencyjnej z dnia 26.V.1918. Tamże.

dzając „niepowetowaną krzywdę sile zbrojnej polskiej i idei powstania państwa polskiego“¹⁾), ściągając cały III Korpus do roli samoobrony klasowego stanu posiadania, budząc wśród mas chłopskich jeszcze silniejszą, jeszcze bardziej żywiołową nienawiść do wszystkiego co polskie. Wkrótce też, właśnie wiosną 1918 r., krwawo musieli zapłacić za tę lekkomyślną politykę nie kto inny, jeno sami ziemianie i ich obrońcy.

W podobnych warunkach nie mogło być mowy o jakim takim, znośnym stosunku do przedstawicieli republikańskiego rządu ukraińskiego, który opierając się na masach chłopskich,



Oddział jazdy III Korpusu.

gorzkie czynił wyrzuty polskim czynnikom wojskowym i politycznym, przybierając wobec nich coraz bardziej wrogą z każdym tygodniem postawę, uchylając się wkońcu wręcz od wszelkich rozmów, mających za tło porozumienie polsko-ukraińskie i jednaką ideę obrony wspólnych spraw narodowych. Jeszcze zaś bardziej pogorszyło sytuację wkroczenie na ukraiński teren okupacyjny wojsk niemieckich i austriackich, które natychmiast rozpoczęły energiczną działalność przeciw polskim formacjom.

¹⁾ Gen. Osiński do Rady Reg. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski.

Wyzyskując stan ciągłego wrzenia przeciw polskości wśród mas chłopskich, postanowiono w sztabie gen. Eichhorna załatwić się z tak dalece dla Niemców niewygodnymi oddziałami polskimi zapomocą chłopskich, ukraińskich kłonic, wideł i cepów. W tym celu, wnet po wkroczeniu do Kijowa, rozwinięto energiczną i celową akcję mającą spotęgować do stopnia najsilniejszego wrzenia chłopską niechęć i nienawiść ku Polakom. Korzystając z tego, iż wyżywienie oddziałów polskich opierało się na systemie rek wizycyjnym przy zapłacie kwitami, uzgodnionym zresztą na podstawie umowy z ukraińskimi władzami kijowskimi — rozpoczęli Niemcy skupowywać potrzebne zapasy żywnościowe, rozsyłając poza tem liczne kadry agitatorów, burzących ludność miejscową przeciw Polakom. Stwarzało to położenie wręcz tragiczne, które Niemcy starali się pogarszać, żądając przeprowadzenia rewizji umowy zawartej między Ukrainą a wojskiem polskim, utrudniając na każdym kroku warunki jego istnienia.

W tych warunkach płk. Barta, jako szef sztabu Naczelnego Dowództwa, postanowił ratować oddziały III Korpusu, do czego pierwszym krokiem było ich skoncentrowanie na jednym miejscu. Przenosi tedy sztab Naczelnego Dowództwa do Gniewania i pod nieobecność gen. Osińskiego, starającego się w tym czasie wytargować od Niemców warunki umożliwiające istnienie formacyj, wydaje zarządzenia, mające na celu rychły i celowy ratunek oddziałów.

Niemcy jednak wlot przejrżeli te zamiary i natychmiast rozesłali zastępy komisarzy ukraińskich, którzy rozpoczynają nie przebierającą w środkach agitację. W Braclawiu naznaczono punkt zborny dla watah chłopskich, dokąd ściągają chłopi, ujęci w wojskową organizację przez wolnych kozaków, uzbrojeni nie tylko w widły i cepy, ale i w karabiny, granaty oraz broń maszynową, czego wówczas w żadnej ukraińskiej wsi nie brakowało.

Pod wsią Pieczary w dniu 10 kwietnia następuje pierwszy atak na tabor polskich ułanów, następnego dnia drugi w Rogoźnie, co przerywa odrazu łączność między oddziałami 7 pułku ułańskiego. Jednocześnie dwa szwadrony, rozmieszczone w Niemirowie, gdzie zgromadzone zostały duże zapasy materiałów wojennych, powoli poczynają być otaczane, tak, że wysłany dla wzmocnienia Niemirowa jeszcze jeden szwadron z karabinami maszynowymi musi się już przez kordon ukraiński przebijać.

Staje się jasne, że, jeżeli natychmiast nie rozpocznie się energicznej akcji ratowniczej, poszczególne oddziały, rozloko-

wane w dużych od siebie odstępach, zostaną zniszczone przez przeważającą siłę ukraińską, dochodzącą w okolicach Niemirowa i Braclawia do kilkunastu tysięcy. Próżno jednak stara się płk. Kuncman, dowódca 7 p. ułanów, prawy i ofiarny żołnierz, dotrzeć do Barty. W drodze do Dzwonichy mordują go chłopci zanim tam przybywa Barta, prowadzący ze sobą kompanję piechoty, legję rycerską i pluton artylerji. Stąd oddział rusza dalej w kierunku na Niemirów, do Kanawy, gdzie natknięto się na komisarzy ukraińskich z Szewczenką, głównym kierownikiem akcji niemirowskiej, na czele.

Barta rozpoczyna natychmiast układy. „Zdaje sobie przecież doskonale sprawę z tragizmu bratobójczej walki, podleganej



Płk. Kuncman,
dca 7 p. ułanów III Korpusu.

rękoma niemieckimi, wie, że nie wolno mu zużywać siły wojska polskiego, którego celem jest walka z zaborcami — do walki z Ukrainą. Dlatego stara się wytłumaczyć napotkanym komisarzom bezcelowość wzajemnej walki, co jednak nie doprowadza do upragnionego celu. Masy bowiem chłopskie, zamknąwszy tymczasem szczelnym pierścieniem Niemirów, przeprowadzały gwałtowne natarcia, trwające od wieczora 14 kwietnia do południa dnia następnego, zmuszając w rezultacie pozbawionych amunicji ułanów do złożenia broni. W epilogu końcowym rozżarte chłopstwo, gwałcąc warunki umowy, rzuca się na nieszczęsnych bezbronnych obrońców; legło pięciu

oficerów, trzydziestu ułanów, resztę, poranionych, oddano władzom austriackim.

Tego samego dnia zawiązuje się również walka między Ukraińcami a oddziałem Barty. Po wyczerpaniu środków pokojowych Barta forsuje Boh, jednak, otaczany z prawego i lewego skrzydła, wobec przewagi nieprzyjaciela zmuszony zostaje do odwrotu. Drogą na Dzwonichę i Tywrów, wśród ustawicznych walk odwrotowych, pełnych niecodziennego męstwa i determinacji, cofają się oddziały Barty na Gniewań, stację kolejową linii Kijów — Odesa, gdzie w godzinach przedwieczornych zdołano się zebrać, odpierając przez cały wieczór, noc i dzień na-

stępny zażarte natarcia nieprzyjaciela. Kres nierównej walce położyło nadejście oddziałów austriackich, przy pośrednictwie których wyczerpani walkami, zagrożeni znów brakiem amunicji, zawarli Polacy z Ukraińcami układ, na mocy którego oddziały Barty mogły spokojnie odmaszerować do Winnicy.

Tam, gdy rozkwaterowano całą ówczesną siłę III Korpusu nie przenoszącą 1500 ludzi, rozegrały się dramatyczne sceny, które w końcowym rezultacie doprowadziły III Korpus do ostatecznej zagłady. Na zebraniu oficerskim, zwołanem rankiem 10 kwietnia, nie zawiadamiając o niem płk. Barty, wystąpiono z ostremi, gwałtownymi grawaminami, których głównym tonem był zarzut, postawiony Barcie, iż nie wezwał wojsk austriackich do pomocy, iż nie poparł na czas obrońców Niemirowa oraz, że wogóle nieprawnie władzę szefa sztabu Naczelnego Dowództwa i aktualnie nad oddziałami III Korpusu sprawuje.

Przywykłemu do żołnierskiej, istotnej karności, wychowanemu na żyznej glebie ideowej Drużyn, I brygady i Polskiej Organizacji Wojskowej, umięjącemu szerokimi horyzontami myślowymi ujmować istotę każdego zagadnienia pułkownikowi Barcie — powtórzyło „koło“ oficerskie na następnem zebraniu swe gorszące oskarżenia jeszcze raz, aczkolwiek w oględnej i delikatnej już formie. Zareagował na nie natychmiast i, mając w ręku żądanie dowództwa XXV korpusu austriackiego, wyznaczające oddziałom polskim rejon Pików — Janów — Chmielnik, w widłach Bohu, co się równało internowaniu, wręcz zebranych oficerów zapytał: „czy usłuchają, jeżeli da rozkaz nie tylko nie słuchania Austriaków, lecz ewentualnej walki z nimi?“. Odpowiedziano: „nie“¹⁾.

Dla Barty był to cios, jakiego zapewne się nie spodziewał. Wiedział przecież, że większość tych oficerów, zdemoralizowanych wielomiesięcznym na Ukrainie kwaterunkiem, w luźnym, jeżeli nie w żadnym, jak Rómmel czy Jaworski, stosunku do dotychczasowego dowództwa pozostających, przesiąkniętych lokalną atmosferą walk z chłopstwem w obronie polskich dworów toczonych, co na długie lata zaciemniło im całkiem szerszy w tych sprawach myślowy horyzont, — nie tyle dla idei niepodległościowych i państwowych, ile dla własnych rodzinnych często interesów, w mundurze polskim tkwiła, niemniej mógł jednak sądzić, że, gdy padnie pytanie, czy do walki z zaborcami

¹⁾ Z raportu por. Andrzeja Świtka-Miedzińskiego do płk. Rydza-Śmigłego. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski.

mają stanąć, czy bezwolnie oddać się w ich ręce, decyzja padnie po stronie jego pragnień i jego wyraźnej, żołnierskiej ideologii. Zawiódł się — i natychmiast też podał się do dymisji, szefostwo sztabu Naczelnego Dowództwa składając w ręce bezpośredniego swego przełożonego¹⁾.

3. *Objęcie dowództwa nad III Korpusem przez płk. Rómmela. Wykreślenie III Korpusu ze stanu wojska polskiego. Rozmieszczenie oddziałów w rejonie wyznaczonym przez Austriaków. Utworzenie lekkiej brygady III Korpusu, jej stan liczebny. Rozbrojenie lekkiej brygady. Przyczyny zmarnowania korpusów polskich na wschodzie. Rada Regencyjna i jej stosunek do formacyj polskich.*

Po gorszących scenach winnickich, po odmowie posłuszeństwa szefowi sztabu Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie — dowództwo nad oddziałami III Korpusu samowolnie objął pułkownik Rómmel, przyjmując narzucone przez XXV korpus austriacki żądanie, nakazujące oddziałom polskim rozmieścić się w rejonie Pików — Janów — Chmielnik, dokąd przybył również oddział rtm. Jaworskiego. To samowolne również oddanie się w ręce wroga, nietylko że doprowadziło III Korpus do niesławnego rozbrojenia przez Austriaków, ale i do słusznego wykreślenia jego oddziałów ze składu wojska polskiego na Ukrainie, a to wobec wyraźnego braku „karności wojskowej” i podpisania deklaracji, oddającej resztki III Korpusu „bez zastrzeżeń... pod rozkazy władz austriackich... bez jakiegokolwiek mandatu ze strony Rządu Polskiego”²⁾ i bez zgody gen. Osińskiego jako ich zwierzchnika.

Mimo tak wyraźnego potępienia ze strony wojskowych władz polskich — oddziały III Korpusu, ponoszące teraz żałosne konsekwencje dowodzenia niemi przez gen. Michaelisa, który nietylko że nie zdołał wzbudzić w nich narodowego ducha ale nawet poczucia prostej, żołnierskiej karności — odmaszerowały do nakazanego rejonu Pików — Chmielnik. Tam płk. Rómmel przeorganizował oddziały na oddzielną lekką brygadę III Korpusu, która rozwijając się powoli, pod koniec maja 1918 r. liczyła 121 oficerów, 2026 szeregowych, 12 dział i 41 karabinów maszynowych. Składała się ona z bataljonu strzelców pieszych,

¹⁾ Lipiński. *Proces pułkownika Barty*, I. c. 383.

²⁾ Z raportu gen. Osińskiego do Rady Regencyjnej. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski.

czterech szwadronów kawalerji, dywizjonu artylerji konnej oraz oddziałów samochodowych.

Nic już jednak tego oddziału nie zdołało uratować. Po bitwie kaniowskiej, kiedy został zniszczony II Korpus, płk. Barta raz jeszcze zamierza ratować ostatni ten oddziałek polski na Ukrainie — ale mając jeszcze w pamięci pełnej goryczy, odmowę walki daną mu przez oficerów w Winnicy, zaalarmowany ponadto groźbą rozbrojenia, wiszącą nad I Korpusem, śpiesznie udaje się do Bobrujska. Wkrótce w nocy z 9 na 10 czerwca resztki III Korpusu zostają otoczone przez oddziały wojsk austriackich, żądające kapitulacji. Bez próby oporu oddziały składają wrogowi broń.

Zanim to nastąpiło, zanim przestał istnieć ostatni oddział z trzech polskich korpusów, tworzonych na wschodzie, zostało rozwiązane Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie.

Objął je jak wiadomo w początkach kwietnia gen. Osiński, otrzymawszy władzę z rąk Rady Regencyjnej przez jej delegata Raczkiewicza. Z tą chwilą we wszystkich sprawach wojskowych powinien był gen. Osiński porozumiewać się z Radą Regencyjną, którą uważał za prawnitą władzę wojskową, lojalnie słuchając jej rozkazów, nadsyłanych z Warszawy.

Tutaj też, w tej zależności od Rady Regencyjnej — leży istotny i zasadniczy powód zguby zarówno I Korpusu, jak i przede wszystkim Korpusów II i III. Jasne jest bowiem, że gen. Dowbór-Muśnicki, gen. Osiński czy prezes Naczpolu — nie zorientowani dostatecznie w stosunkach panujących w kraju, nie zdając sobie sprawy z bezsilności Rady Regencyjnej wobec Niemców, pragnęli gorliwie okazać swą lojalność i posłuszeństwo pierwszemu rządowi polskiemu, przedstawicielowi państwa, poddając się jego władzy, słuchając karnie nakazów i poleceń. Wpływało to ze zrozumiałej tęsknoty za własną, rodzimą władzą, wpływało jak u Osińskiego i Raczkiewicza z najbardziej szlachetnych pobudek. Wobec siły tych pobudek, bezwzględna walka wypowiedziana Radzie Regencyjnej przez Polską Organizację Wojskową, mogła się wydawać zjawiskiem gorszącem, objawem warcholstwa i niekarności.

Mimo tylu jednak gorzkich oskarżeń, których nieraz musieli wysłuchiwać działacze Polskiej Organizacji Wojskowej — oni jedni zdawali sobie sprawę z tych niezliczonych szkód, jakie przynosiła Rada Regencyjna i jej działalność. W kraju nie wiedzano „jak dalece tu na każdym kroku“ praca Polskiej Organizacji Wojskowej rozbija się „o tę nieszczęsną Radę Re-

gencyjną". Całe szeregi ludzi — donosi raport — nie wchodzi do pracy, która nie jest oficjalnie z ramienia Rady Regencyjnej prowadzona, całe oddziały wojska marnują się, bo czekają na rozkazy Rady Regencyjnej¹⁾.

To też w świetle faktów вина dopuszczenia do zguby polskich korpusów na wschodzie spada niemal wyłącznie na Radę Regencyjną. Ona sama najbardziej przecież była świadoma swej słabości wobec Niemców, ona w milczeniu musiała przyjmować upokarzające pisma Beselera, stosowane do niej w sprawach wojskowych. „Według właśnie otrzymanej z Kijowa depeszy — pisze do Rady Regencyjnej gen., Beseler — dowiedziałem się, że Rząd Polski bez mej wiedzy wszedł w kontakt z dowodzącym na Ukrainie polskimi wojskami, gen. Osińskim... Muszę w tem postępowaniu Rządu Polskiego widzieć pożałowania godny krok, który nietylko sprzeciwia się linjom wytycznym patentu z dnia 12.IX. 1917 r., ale wszystkim układom i wskazówkom, że wysoka Rada Regencyjna nie ma prawa wchodzić w bezpośrednią styczność z b. wojskami rosyjskimi poza obrębem general-gubernatorstwa. Jestem wobec tego z największą przykrością zmuszony zakomunikować Wysokiej Radzie, że z powodu tego nadużycia, dotychczasowy stosunek zaufania został podważony i przyznanie Radzie Regencyjnej prawa politycznego współdziałania w sprawach wojskowych zostały postawione pod znakiem zapytania“²⁾.

Pism takich, świadczących o niedopuszczaniu Rady Regencyjnej do spraw wojskowych, było więcej; cała upokarzająca ją w najwyższym stopniu sprawa I Korpusu była aż nadto wymownym świadectwem jej bezsily w tych sprawach. Nic tedy innego Radzie Regencyjnej nie pozostało, jak przestrzec dowódców korpusów i prezesa Naczpolu przed złudnemi nadziejami w niej pokładanemi, jak zostawić wojsko własnemu jego losowi, głosowi instynktu żołnierskiego, który jak świadczą losy korpusów — nie byłby zawiódł. Na ten męski krok Rada Regencyjna nie potrafiła się zdobyć. Bierze pod swą pozorną, fikcyjną władzę żołnierza polskiego, nakazuje mu wykonywać jej polecenia, wtrącając go ostatecznie w matnię, w położenie bez wyjścia, doprowadzając do ostatecznej zagłady.

I dopiero te resztki korpusów wschodnich, które mimo gorzkich doświadczeń nie straciły wiary w możliwości tworze-

¹⁾ Z raportu Andrzeja Świtka. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski.

²⁾ Sławczyk. *Od Legjonów do wojska polskiego*. Dzień Polski. 1928.

nia wojska, nie opuściły beznadziejnie rąk, i poza Dnieprem, zdala od zasięgu wpływów państw centralnych i od wskazówek Rady Regencyjnej poczęły się na nowo skupiać w zbrojne szeregi — doczekały się chwili ziszczenia marzeń, wkroczyły z bronią w rękę do rodzinnego kraju.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) *Źródła*. Źródeł do dziejów korpusu III ze względu na fragmentaryczną jego organizację oraz ze względu na okres rewolucyjnego zamętu jaki w tym czasie panował na Ukrainie — dochowały się tylko drobne strzępy, czego część jest w Archiwum Wojskowem, część w rękach prywatnych. Najpoważniejszy zespół źródeł, oświetlający dzieje tej formacji od strony działalności Polskiej Organizacji Wojskowej posiada Archiwum Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski, w tekach K. N. 3, P. O. W., która w tym czasie rozwijała b. czynną działalność na obszarze Ukrainy.

2) *Bibliografja*. Podobnie jak do dziejów korpusu I i II najpoważniejszy materiał zebrany i opracowany został u Bagińskiego: *Wojsko polskie na Wschodzie*. Ponadto poza cytowanemi poprzednio pracami, obejmującemi wszystkie wojskowe formacje polskie tworzone na obszarze Rosji, do najważniejszych pozycyj należą: Michaelisa — *Burza Dziejowa*, dwa tomy oraz *W zamęcie*, Warszawa 1929. (Prace b. tendencyjne, nierzadko wręcz kłamliwe). Stokalski — *Dzierżykraj Wiktor* — *Dzieje jednej partyzantki z lat 1917 — 1920*, Lwów 1927 (szczere wspomnienia oficera oddziału Jaworskiego), Kossak — Szczucka Zofja — *Pożoga*, Kraków 1927 (b. dobrze oddane tło społeczne z punktu widzenia klasowo - ziemiańskiego), Kozicka-Dunin Marja — *Burza od Wschodu*, Kraków 1926. Holówko Tadeusz — *Przez dwa fronty*, oraz *Przez kraj czerwonego caratu*, Warszawa 1931 (Niezwykle cenne wspomnienia emisariusza P. O. W.). Lipiński Wacław — *Proces pułkownika Barty*, Demel i Lipiński — *Pułkownik Leopold Lis-Kula*. Cenne materiały i relacje zawierają: *Służba ojczyźnie* (praca zbiorowa, wspomnienia uczestniczek walk i niepodległość), Ziemiańskiego — *Praca kobiet w P. O. W. wschód*, oraz czasopisma: *Niepodległość*, *Placówka*, *Szaniec*, *Panteon*, *Polska Zbrojna*.

V.

NA MURMANIE I KUBANI.

1. Stan wojskowych wysiłków polskich na wschodzie, po rozbiciu korpusów. Opanowanie obszarów rosyjskich przez wojskowe i polityczne wpływy państw centralnych. Znaczenie bitwy kaniowskiej: wojskowe i polityczne. Obrady kijowskie i postanowienie dalszej budowy wojska. Akcja na terenie Moskwy. Utworzenie Wydziału Mobilizacyjnego. Wyjazd gen. Hallera do Francji i mianowanie gen. Żeligowskiego dowódcą wojsk polskich na wschodzie.

W ciągu letnich miesięcy 1918 r., w maju i w czerwcu, dokonała się ostateczna likwidacja trzech polskich korpusów, tworzonych przez „Naczpól” na ziemiach dawnych kresów wschodnich Rzeczypospolitej. Wysiłek organizacyjny, częstokroć bardzo poważnej miary, praca, ożywiona niejednokrotnie najgłębszem poczuciem ideowem — zostały rozbite kolejnymi ciosami losu, który uderzył najpierw pod Kaniowem w II Korpus, w kilkanaście dni później w I Korpus, a w miesiącu czerwcu w resztki III Korpusu.

Kiedy tak żałosnym, rozpaczliwym epilogiem zakończyły się tylomiesięczne próby stworzenia wojskowych formacji polskich na wschodzie, kiedy zamiast wzmocnienia sił polskich na tych obszarach, nastąpiło tak dotkliwe ich osłabienie — zdawało się, że wszelka nadzieja ich odbudowania została już stracona, że wobec przemożnych przeciwności zewnętrznych i wewnętrznych nie uda się już żadna akcja tworzenia wojskowych oddziałów polskich, któreby siłą swego ramienia mogły wpłynąć korzystnie na losy ojczystego kraju.

Tymczasem wbrew najbardziej ponuremu obrazowi ówczesnego stanu wojskowych spraw polskich — żołnierskie serca nie ugięły się pod ciężkiem brzmieniem wypadków, nie opadły ręce i nie zważyła wola dalszego służenia Polsce.

Wszystkie natomiast okoliczności zewnętrzne przemawiały jaknajbardziej jaskrawo przeciw dalszemu budowaniu polskiej siły wojskowej na wschodzie. W ciągu letnich miesięcy 1918 r. całą Ukrainę i Białoruś oraz ogromne przestrzenie Rosji



Po rozbiciu korpusów wschodnich. Grupa oficerów I Korpusu w Warszawie.
W środku gen. Iwaszkiewicz.

objęły wpływy wojskowej okupacji i wojskowej gry politycznej państw centralnych. Rozbiwszy polskie formacje wojskowe, unieszkodliwiwszy jedyne oddziały, mogące zatrzymać na wschodzie część wojsk państw centralnych — Niemcy wiosną 1918 r. przerzucili zwolnione dywizje na front zachodni, gdzie przystąpili do straszliwego, ostatecznego ich zdaniem, uderzenia na front wojsk sprzymierzonych. Początkowe powodzenia armij niemieckich jeszcze silniej mogły utrwalić przekonanie, że los sprzyja Niemcom, że wojna nie skończy się ich klęską czy prze-

graną, że w tak zarysowanym położeniu nie da się osiągnąć celów zamierzonych przez Polaków. Położenie pogarszało nadto stosunek do polskich spraw przedstawicieli dyplomatycznych państw sprzymierzonych, którzy po zawarciu umowy z Niemcami przez gen. Dowbór-Muśnickiego poczęli podawać w wątpliwość polską postawę wobec państw centralnych, zarzucając Polakom wiązanie się z Niemcami. Również jaknajbardziej niekorzystne wrażenie wywarło oddanie się gen. Michaelisa i resztek oddziałów Korpusu III w ręce niemiecko-austrjackie i pozwolenie na rozbicie tych oddziałów.

Jedynym jasnym promieniem, rzucającym jaskrawe światło na istotne nasze dążenia i cele — była walka II Korpusu pod Kaniowem, gdzie żołnierz legjonowy wraz z żołnierzem II Korpusu raz jeszcze dowiódł siły swego wypróbowanego patriotyzmu, ideowości i woli służenia krajowi do ostatniej kropli krwi, przez co w znacznej mierze zatarł ujemne skutki umowy I Korpusu z Niemcami. Bitwa kaniowska miała bowiem „wielkie znaczenie polityczne ze względu na zainteresowanie się szczególne przez państwa koalicji usiłowaniami wojskowymi Polaków po tej bitwie. Dla koalicji była ona dowodem, że sojusz polski z państwami centralnymi to przymus okupantów. Wojskowe misje koalicyjne w Jassach, Kijowie i Moskwie, traktując z wielką rezerwą polskie formacje wojskowe, po bitwie kaniowskiej zmieniły zasadniczo swe stanowisko. Relacje i raporty tych misyj do swych rządów w innym zdoła niż dotąd świetle podawać zaczęły wiadomości o nastrojach i dążeniach Polaków“¹⁾.

Stąd też, z niezłomnego tego grona żołnierskiego — rozlegnie się hasło dalszego, upartego budowania polskich formacji wojskowych. Wnet po walce kaniowskiej, oficerowie II brygady i II Korpusu, którym udało się uniknąć niewoli — rozpoczęli na terenie Kijowa działania, mające na celu skupianie żołnierzy. Nie szło to trudno, gdyż Niemcy nie rozporządzając dostateczną ilością środków przewozowych i ludzi — nie zdołali otoczyć wziętych do niewoli żołnierzy II Korpusu wystarczającą ochroną, co spowodowało, że zaledwie kilkuset przewieziono do Brześcia, reszta zaś, rozsypawszy się po drodze, znalazła się w Kijowie, gdzie wówczas skoncentrowała się całość polskich prac wojsko-politycznych. Tam też w końcu maja odbyły się obrady, ma-

¹⁾ *Krótki zarys dziejów polskich formacji wojskowych na wschodzie*, str. 25.

jące na celu obmyślenie dalszych środków działania. Na obradach tych, w których wzięli udział przedstawiciele Polskiej Organizacji Wojskowej: kpt. Lis-Kula, por. Miedziński, Wieniawa-Długoszowski, Schätzel i Kamski, z II brygady: płk. Żymierski, Orlik-Łukoski i kpt. Wyspiański, z I Korpusu: kpt. Bagiński wraz z przedstawicielami ugrupowań politycznych: Jezierskim ze strony prawicowego Koła Międzypartyjnego a ze strony centrum i lewicy: Kozuchowskim, Raczkowskim i przybyłym z kraju Michałem Sokolnickim — ustalono program dalszej, uporczywej walki z państwami centralnemi, nie rezygnując z dalszego budowania wojska polskiego na wszystkich obszarach, gdzie okażą się możliwości tej budowy.

W wyniku uchwał został postanowiony wyjazd do Moskwy gen. Hallera, za którym udał się również por. Wieniawa-Długoszowski, a wkrótce Michał Sokolnicki i Andrzej Strug. W połowie czerwca została utworzona w Moskwie Komisja Wojskowa, która zaraz też zawarła z przedstawicielami państw sprzymierzonych umowę w sprawie tworzenia na wschodzie oddziałów polskich, mających podlegać gen. Hallerowi. Jako miejsce ich tworzenia wybrano północ Rosji, Murman i Archangielsk, gdzie stały oddziały wojsk sprzymierzonych i skąd miano Polaków przewozić do Francji, w której budowa samodzielnej armji polskiej była już w pełnym toku. Zaraz też, w dniu 10 lipca, gen. Haller wydał w Moskwie rozkaz, powołujący do skupiania się pod sztandarem walki z Niemcami, piętnujący jednocześnie zarówno gen. Dowbór-Muśnickiego, który zgodził się na kapitulację „haniebną zdradą plamiąc imię tego wojska, które dla walki a nie dla zgody z wrogiem było stworzone” jak i Radę Regencyjną, która na „bezczelne żądanie niemieckiego generała i wielkorządcy Warszawy odpowiedziała niegodnym poddaniem się bez oporu, jakby na urągowisko Bogu wojsko polecając”¹⁾. Jednocześnie został wydany rozkaz mobilizacyjny, nakazujący żołnierzom „wszelkimi sposobami i drogami kierować się na wschód”, gdzie „poufne polskie komendy etapowe... udziela im bliższych wskazówek na podstawie zarządzeń Wydziału Mobilizacyjnego”²⁾.

Owe „poufne polskie komendy etapowe”, tworzone z wielkim nakładem trudu, wskazywały żołnierzom drogę na Murman.

¹⁾ Bagiński, op. cit. 425 — 430

²⁾ Tamże.

Z każdym jednak dniem przedostawanie się na północ było trudniejsze. Kilka tysięcy żołnierzy i oficerów ze wszystkich polskich korpusów, głównie jednak z II Korpusu, rozmieszczonych w ukryciu na obszarze Ukrainy, walcząc z rozlicznymi trudnościami pozostaje narazie przeważnie na miejscu; nielicznym tylko grupkom i pojedynczym żołnierzom udaje się przez Moskwę dotrzeć na północ. Bolszewicy bowiem, bezwzględnie wrogo usposobieni teraz do polskich żołnierzy, których uważają za kontrrewolucjonistów — aresztują przekradających się, więżą i rozstrzelują. Droga na Murman wkrótce też zostaje zamknięta. Zdołał się jednak przedostać tam jeszcze gen. Haller, który porzucając wschód, udał się do Francji. Zastępcą swoim wyznaczył płk. Żeligowskiego, mianując go jednocześnie generałem i dowódcą wojska polskiego na wschodzie, z siedzibą w Murmańsku.

Tam jednak, jak się okazało, nie było można skupić wszystkich żołnierzy. Wobec tego plany i zamierzenia polskich wojskowych kierują się na daleki wschód syberyjski oraz na bliższy, południowy obszar Rosji.

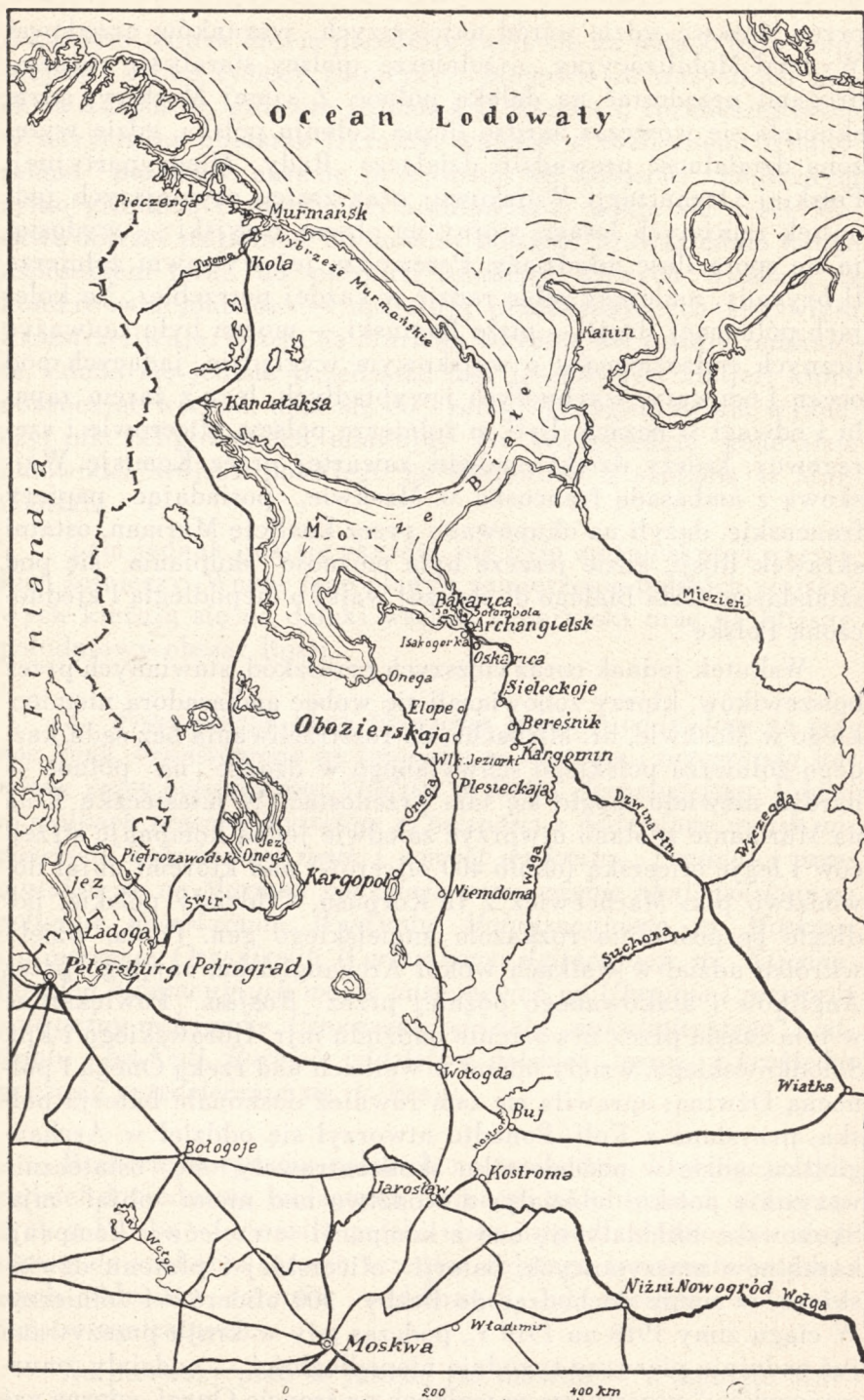
2. *Przeniesienie akcji tworzenia polskich oddziałów na północ Rosji. Przedzieranie się żołnierzy na Murman i przeszkody stawiane przez bolszewików. Oddział w Koli i Archangielsku. Udział w walkach przeciw Sowietaom w łączności z oddziałami wojsk angielskich. Zakończenie walk i powrót do kraju. Trudności przedostania się na Murman powodują przeniesienie akcji polskiej na południe. Rozwiązanie Wydziału Mobilizacyjnego w Moskwie i utworzenie Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej w Kijowie. Rozkład okupacyjnych wojsk austriackich na Ukrainie i przerót polityczny w Kijowie. Utworzenie oddziału „mikulinieckiego” i oddziału Lisa-Kuli. Rozbicie oddziałów polskich przez Ukraińców w czasie przedzierania się do kraju.*

Rozbicie korpusów polskich na wschodzie, likwidacja tyle nadziei doniedawna budzących formacyj na obszarach graniczących z Polską — zmusiło polski obóz niepodległościowo - wojskowy do szukania innych terenów dalszego tworzenia wojskowych oddziałów, terenów oddalonych od zasięgu wpływów państw centralnych.

Na pierwszy plan — jak się już mówiło — wysunięto Murmańsk. W ciągu miesiąca lipca, oraz w pierwszej połowie sierpnia

przez Moskwę, gdzie wśród najcięższych warunków urzędował Wydział Mobilizacyjny — żołnierze polscy starali się różnemi drogami przedostać na daleką północ. Z samej Moskwy, gdzie skupiała się wówczas bardzo liczna kolonja polska, gdzie wyteżoną działalność prowadzili działacze Rady Międzypartyjnej, Polskiej Organizacji Wojskowej oraz zastęp czyniejszych jednostek rzuconych losami wojny na obszar rosyjski — wydostaje się spora ilość młodzieży. Przewodzą jej wytrawni żołnierze II brygady, umiejący sobie radzić w każdej potrzebie. „Na kolejach północnej Rosji — pisze Bagiński — można było zauważyć licznych cudzoziemców o wojskowym wyglądzie, jadących pod ocean Lodowaty, wychudłych i wybladłych, lecz z żarem zapалу i odwagi w oczach. Byli to żołnierze polscy, oficerowie i szeregowcy, którzy dzięki umowie, zawartej przez Komisję Wojskową z ambasadą francuską w Moskwie, posiadając papiery francuskie, dążyli na okupowany przez koalicję Murman, ostatni skrawek Rosji, gdzie jeszcze była możność skupiania się pod sztandarem Orła Białego do dalszej walki o niepodległą i zjednoczoną Polskę“.

Wskutek jednak coraz cięższych przeszkód, stawianych przez bolszewików, którzy zobowiązali się wobec ambasadora niemieckiego w Moskwie, hr. Mirbacha, do rozstrzeliwania bez sądu każdego żołnierza polskiego schwytanego w drodze na północ — bardzo niewielu mogło się tam przedostać. W miasteczku Kola na Murmanie zdołano utworzyć zaledwie jedną kompanję strzelców i legję oficerską (około 400 oficerów) nad któremi objął dowództwo płk. Machcewicz z II Korpusu. Oddziały polskie, podległe bezpośrednio rozkazom angielskiego gen. Poola, wzięły wkrótce udział w walkach wokół Archangielska, zajętego przez Anglików i atakowanego później przez Rosjan. Powiększone w tym czasie przez utworzenie oddziału mjr. Horawskiego i kpt. Sołodkowskiego, wzięły udział w walkach nad rzeką Onegą i północną Dźwiną; sprawiła się tam również doskonale baterja polska, przysłana z Koli. Ponadto utworzył się oddział w Archangielsku, gdzie w październiku skoncentrowały się ostatecznie wszystkie polskie oddziały; dowództwo nad niemi objął mjr. Skokowski. Składały się one z kompanji strzelców, kompanji karabinów maszynowych, baterji oficerskiej i plutonu dźwięńskiego, w sumie dochodząc do liczby 300 oficerów i żołnierzy. W ciągu zimy 1918 na 1919 r., podczas gdy w kraju przeżywano już radośnie pierwsze tygodnie niepodległości — oddziały „murmańczyków“ uczestniczą w walkach na froncie Onegi, wiosną zaś



Obszar działań oddziałów polskich na północy Rosji.

1919 r. wokół stacji kolejowej Obozierskaja. Dopiero w rok po odzyskaniu niepodległości przez Polskę — oddziały polskie z Murmanu opuszczają drogą morską Archangielsk (skąd wycofują się ostatecznie Anglicy) i w grudniu 1919 r. przybywają do wolnej ojczyzny, kończąc swą tułaczą dolę żołnierską.

Odmienny los spotkał żołnierzy, którzy nie mogąc przedostać się na Murman pozostali na Ukrainie. Jak już wiadomo — w sierpniu 1918 r. przedostawanie się na północ wskutek akcji niemiecko-bolszewickiej było połączone z takimi trudnościami, że Wydział Mobilizacyjny¹⁾ w Moskwie postanowił wstrzymać wysyłanie żołnierzy na Murman. Odtąd kieruje ich na wschód,



Grupa oficerów polskich, angielskich i rosyjskich
w Archangielsku.

nad Wołgę i na Syberję, gdzie znajdowały się już oddziały czeskie i gdzie przy boku wojsk przeciwsowieckich rozwijały swą działalność państwa sprzymierzone. Postanowiono tedy najpierw koncentrować żołnierzy na południowym wschodzie przy ochotniczej armji gen. Aleksiejewa i w tym celu zastosowano odpowiednie środki działania. Wydział Mobilizacyjny w Moskwie

¹⁾ W skład Wydziału Mobilizacyjnego w Moskwie wchodził: przewodniczący płk. Żymierski, członkowie: lekarz Nakoniecznikoff-Klukowski, ppłk. Bobicki, płk. Koźmiński. Z ramienia P. O. W. kpt. I brygady Karasiewicz-Tokarzewski, oraz z ramienia Rady Międzypartyjnej: Raczkowski, Oplustil i dr. Michejda.

rozwiązano, dowództwo wojsk polskich z gen. Żeligowskim postanowiono przenieść na Syberję, tworząc przy boku dowódcy Komitet Naczelny jako władzę polityczną nad wojskiem, narazie zaś, po zwinieniu Wydziału Mobilizacyjnego w Moskwie — przeniesiono ośrodek prac znów do Kijowa, jako bliżej położonego Kubani, gdzie działała armja gen. Aleksiejewa.

Znów tedy w Kijowie, po nieudanej próbie skoncentrowania prac w Moskwie — poczynają się zbiegać nici organizacyjne, zespalające żołnierzy polskich. Zostaje utworzona Organizacja Werbunkowo - Agitacyjna (O. W. A.), która pod komendą najpierw ppłk. Orlika-Łukoskiego, później ppłk. Bobickiego rozpoczyna pracę skupiania żołnierzy na Kubani. W tym celu „O. W. A., rozlokowuje wojskowych aż do chwili ustalenia terenu formacyjnego po całym terenie Ukrainy,



Odznaka Organizacji
Werbunkowo-Agitacyjnej.

organizując sieć komend werbunkowych, a dla propagowania idei dalszego tworzenia armji wydaje własny swój organ p. t. „Głos Wolny“... wreszcie, po zakończeniu organizacji linii etapowych Kijów — Charków — Zwierewo i Kijów — Jekaterynosław — Taganrog, przystępuje do formowania oddziału polskiego przy Armji Ochotniczej na Kubani“¹⁾.

Zanim jednak akcja tworzenia oddziałów polskich na Kubani przybierze poważniejsze rozmiary — oficerów i żołnierzy, którzy pozostali jeszcze na obszarze Ukrainy zaskoczyły tymczasem gwałtowne zmiany, jakie zaszły w położeniu polityczno-wojskowym, w związku ze zbliżającym się końcem zmagają światowych. Demoralizacja wojskowych oddziałów austriackich, okupujących Ukrainę, rozprzęganie się administracji okupacyjnej, wobec coraz widoczniejszej klęski państw centralnych, rozpad wreszcie austriackiej monarchji pod koniec października — wszystko to wywołało na obszarze Ukrainy jeszcze jeden przewrót polityczno-społeczny. Na miejsce rządu Skoropadskiego, pozbawionego oparcia okupantów, występuje radykalny rząd republikański Petlury; przez ogromne obszary Ukrainy przechodzi nowy, gwałtowny, wstrząs rewolucyjny. Fale rozprzężonych wojsk austriackich rozpoczynają powrotną, bezładną drogę na

¹⁾ Krótki zarys dziejów polskich formacyj na wschodzie, str. 49.

zachód, dzika anarchja raz jeszcze, jak huragan, przewala się przez Ukrainę.

W tych warunkach, zarówno oficerowie Polskiej Organizacji Wojskowej jak i oficerowie korpusów wschodnich przestają przeprowadzać żołnierzy na Kuban, starając się natomiast zebrać ich razem, by podążyć z nimi do wyzwajającego się już kraju. Z oddziałów wojska austriackiego zdołano wydzielić dwa bataljony żołnierzy Polaków, wyznaczając obszar Płoskirowa — Derażni i Staro-Konstantynowa, jako miejsce koncentracji Polaków. W Jarmolińcach, na linii kolejowej Płoskirów — Kamieniec Podolski objął dowództwo nad zebrany oddziałem płk. Rybiński, pod Radziwiłłowem skupił „peowiaków“ kpt. Lis-Kula. Nie zdołano jednak obu tych grup połączyć razem, wskutek czego obie zostały rozbite przez wojskowe oddziały Zachodniej Republiki Ukrainskiej. Utworzona w dniu przewrotu Austrii, Zachodnia Republika Ukrainśka uderzyła bowiem na Lwów, broniący zażarcie przez mieszkańców i opanowawszy Galicję wschodnią, odgrodziła oddziały polskie idące z Ukrainy. Pod Brodami oddział Lisa-Kuli został opadnięty i po zacieklej walce rozbity, oddział zaś płk. Rybińskiego, zdecydowawszy się posuwać na Lwów, po uciążliwych marszach z Jarmoliniec dotarł do Mikuliniec na północ od Trembowli, gdzie pod koniec listopada również został rozbity. Resztki zostały osadzone w więzieniach i obozach ukraińskich, gdzie przebywając w najbardziej opłakanych warunkach, dopiero po kilku miesiącach doczekały się zwolnienia przez posuwające się na wschód latem 1919 r. wojska polskie.



Płk. Rybiński,
dca oddziału Mikulinieckiego.

3. *Możliwość tworzenia oddziałów polskich tylko na obszarach objętych wpływami państw sprzymierzonych. Tworzenie od-*

działów polskich w Stanicy Paszkowskiej na Kubani. Walki z bolszewikami w październiku i listopadzie 1918 r. Przyjazd na Kuban gen. Żeligowskiego i utworzenie Komitetu Naczelnego. Umowa z gen. Denikinem, dowódcą rosyjskiej przeciw-bolszewickiej Armji Ochotniczej. Tworzenie 4 dywizji wojsk polskich. Ogłoszenie przez Komitet Naczelný poboru do wojska. Przeniesienie oddziałów polskich z Kubani do Odesy.

„Narodowy niepodległy sztandar Polski może powiewać tylko wśród walczących armij wolnych narodów sprzymierzonych państw koalicji, ujęty w silnie i niezawodne dłonie żołnierza polskiego“ — głosił rozkaz gen. Hallera, wydany w Moskwie w kilka tygodni po boju kaniowskim. Wskazując na ideowy sztandar dalszej upartej walki z Niemcami — rozkaz ten jednocześnie ustalał linię postępowania polskiego żołnierza. Gromadzić się i grupować, tworzyć narodowe oddziały przeciw Niemcom przy boku państw sprzymierzonych.

Na obszarach Rosji wpływy państw sprzymierzonych w tym czasie, w drugiej połowie 1918 r., ześrodkowały się na trzech krańcach niedawnego państwa carów, umiejscawiając się na północnym Murmanie, na południu, oraz na wschodzie. W tych trzech tedy kierunkach podąża żołnierz polski, w owe trzy strony świata rozjeżdża się z pół Kaniowa, z obszaru Białej Rusi i z pół Ukrainy, gdzie doniedawna pod wspólnym był zebrany sztandarem.

Zaraz po bitwie kaniowskiej, zanim zdecydowano się na kierunek murmański — wysłano z Kijowa delegację, złożoną z płk. Zielińskiego, ppłk. Zajęca i ppłk. Bobickiego na Kaukaz do gen. Aleksiejewa, który przy materjalnem poparciu sprzymierzonych organizował w guberni stawropolskiej swą armję ochotniczą. Uzyskano tam chętną zgodę na utworzenie polskiego oddziału, który jednak zaczęto organizować wtedy, gdy droga na Murman okazała się już zamknięta, gdy na północ nie można już było żołnierzy kierować, gdy Kubań okazał się jedyną wówczas ostoją polskich żołnierzy. To też w połowie sierpnia wyjeżdża tam „karpateczyk“ ppłk. Orlik-Łukoski, rozpoczynając zaraz po zawarciu umowy z gen. Aleksiejewem — tworzenie oddziału. Wkrótce, dzięki napływowi oficerów i żołnierzy, został utworzony w Stanicy Paszkowskiej oddział pod dowództwem płk. Zielińskiego, liczący w końcu września około 700 ludzi, a składający się z bataljonu strzelców, dywizjonu ułanów, dywizjonu artylerji i kompanji oficerskiej.

Oddział ten, choć niedostatecznie jeszcze umundurowany i zaopatrzony, już w pierwszych dniach października wysłano na linię bojową, na odcinek Donskoje — Bezopasnaja — Pregradnaja, gdzie na północ od Stawropola armja ochotnicza walczyła z bolszewikami. Tam, w ciągu października i listopada 1918 r. oddział polski przeprowadza cały szereg działań wypadowych, ochraniając lewe skrzydło armji ochotniczej, obficie zaopatrując się w sprzęt wojenny i środki wyposażenia, zdobywane na oddziałach bolszewickich, walczących zresztą bardzo miękko, cofających się przy każdym energiczniejszym natarciu. „Nie mogąc liczyć na uzyskanie oręża inną drogą — pisze historyk tych



Przegląd szkoły oficerskiej przez gen. Żeligowskiego
w Stanicy Paszkowskiej.

dni — zdobywali go nasi żołnierze w ciągłych starciach i potyczkach z bolszewikami. Ten pierwszy oddział polski na Kubani, który samorzutnie powstał, zaopatrzył się w ten sposób dzięki bohaterstwu żołnierza w najniezbędniejsze części uzbrojenia. Dość wspomnieć, że pierwszy pluton artylerji złożył mjr. Alikow z różnych zdobytych na bolszewikach części, a dwa pułki kawalerji powstały prawie wyłącznie ze zdobytych na bolszewikach koni.

Szli oficerowie i żołnierze na śmiałe, ryzykowne wyprawy, z których prawie każda przysparzała majątku oddziałowi,

a wszystkich ożywiała myśl, by w ten sposób ułatwić mu przedarcie się do kraju“¹⁾).

Tymczasem przybywa na Kubań gen. Żeligowski, który w zastępstwie gen. Hallera obejmuje dowództwo wojsk polskich na Wschodzie. W Ekaterynodarze pod koniec października powstaje Komitet Naczelny jako polityczna reprezentacja tworzącej się formacji. W skład Komitetu, pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego, wchodzi z ramienia Rady Międzypartyjnej Raczkowski i Oplustil, a z ramienia stronnictw lewicowych oraz Pol-



Przybycie statku „Saratow“ z oddziałami polskimi do Odesy.

skiej Organizacji Wojskowej przybyły z Krakowa Michał Sokolnicki.

Wnet też rozpoczyna się coraz silniejsze tempo prac organizacyjnych. Na podstawie umowy, zawartej z gen. Denikinem, który teraz objął dowództwo nad armją ochotniczą, ustalono warunki tworzenia wojska polskiego, które, w związku z objęciem przez gen. Hallera dowództwa wojsk polskich, walczących przy boku koalicji, ma „na terytorjum armji ochotniczej stano-

¹⁾ Kawalec. *Historja 4 Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego*, str. 9.

wić część jednej niezależnej Armji Polskiej, walczącej na francuskim froncie i posiadającej prawa samodzielnej armji sojuszniczej“¹⁾. Uniezależniwszy się w ten sposób od gen. Denikina, podlegając mu tylko w sprawach operacyjnych — gen. Żeligowski przystępuje do tworzenia oddziału, któremu dano numerację 4 dywizji.

Ten pierwszy okres organizacyjny 4 dywizji nie trwał jednak długo, wobec braku dopływu żołnierzy ramy etatowe okazały się zakrojone zbyt szeroko. Zbliżał się już bowiem szybkim krokiem epilog zmagañ światowych. Pod koniec października okupacyjne wojska austriackie na południu Rosji poczęły się rozkładać, wkrótce nastąpił upadek Austrii, przewrót na Ukrainie, wobec czego Organizacja Agitacyjno-Werbunkowa wraz z Polską Organizacją Wojskową skierowuje teraz ludzi do wyzwającego się kraju. Dywizja 4 zostaje wobec tego bez uzupełnień, co zmusza gen. Żeligowskiego do zwinięcia zbędnych sztabów, do spotęgowania spoistości oddziału. Miejsce dywizji zajmuje teraz samodzielna brygada strzelców polskich, której dowództwo obejmuje płk. Małachowski. Jednak i jej stany liczebne przedstawiają się bardzo słabo, wobec czego Komitet Naczelny, otrzymawszy wiadomość o przewrocie w kraju, wypędzeniu okupantów oraz ogłoszeniu niepodległości, wychodząc ze słusznego założenia, że odrodzonemu państwu trzeba będzie przede wszystkim dostarczyć zbrojnej pomocy, ogłasza pobór do wojska. „Wobec powołania w kraju obywateli do szeregów Armji Zjednoczonej i Niepodległej Polski — głosi odezwa Komitetu — powołuje się do służby wojskowej Polaków, zamieszkających na obszarze wojska kubańskiego i na innych ziemiach Kaukazu oraz na obszarze wojska dońskiego... i poleca się natychmiast stawić się do najbliższego urzędu zaciągu do Wojsk Polskich na Wschodzie“²⁾.

Zaledwie jednak rozpoczęła się praca wydziału mobilizacyjnego, energicznie prowadzona przez ppłk. Wędziagolskiego — oddziały polskie zostały z Kubania przeniesione. Oto wskutek depezy radjowej, wysłanej do marszałka Focha przez Józefa Piłsudskiego, już wtedy Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, zwracającego się „o wydanie odpowiednich zarządzeń, aby wojska polskie... zostały skierowane jaknajprędzej do Polski“ — marszałek Foch przesłał z kolei radjową depezę do gen. Deni-

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 488.

²⁾ Tamże, str. 491.

kina, nakazując mu odesłanie oddziałów polskich do Odesy, skąd miały one wyruszyć do wolnego już kraju. Wskutek tych zarządzeń w końcu listopada brygada strzelców polskich wyrusza ze Stanicy Paszkowskiej do Noworosyjska, gdzie połączywszy się z temi oddziałami polskimi, które pełniły służbę na linii bojowej, została zaokrętowana na statek „Saratow“, na którym 1 grudnia przybiła do Odesy.

4. Znaczenie Odesy jako podstawy działań wojsk sprzymierzonych. Przybycie gen. Żeligowskiego i powrotne utworzenie 4 dywizji. Rozpoczęcie walk wokół Odesy i słabość sił wojskowych, użytych do jej obrony. Objęcie odcinka na linii Odesa — Rozdzielna przez 4 dywizję i walki z Ukraińcami. Złożenie broni przez płk. Żymierskiego. Opuszczenie Odesy przez Rosjan i obrona portu przez 4 dywizję. Przejście dywizji na etat wojska francuskiego.

„Sytuacja ogólna po przybyciu dywizji do Odesy — pisze historyk dywizji — nie przedstawiała się zbyt różowo. Po zajęciu Kijowa rzucił Petlura większą część swoich sił na południe, chcąc zdobyć Odesę i opanować wybrzeża morza Czarnego, oddziały zaś jego wspomagane przez bandy uzbrojonego chłopstwa, dochodziły już w pierwszych dniach do Birzuły i Wozniesieńska.

W samej Odesie stało wówczas garnizonem około 10 do 15 tysięcy Austriaków i Niemców, którzy nie brali udziału w akcji przeciwko Petlurze, tworzący się zaś korpus armji ochotniczej i liczebnie, i ze względu na wartość moralną żołnierzy, nie mógł być brany poważnie w rachubę. Zadaniem władz francuskich, oraz dowództwa armji ochotniczej było utrzymać Odesę za wszelką cenę, aż do nadejścia desantu francuskiego, to też przybycie 4 Dywizji Strzelców do Odesy podniosło na duchu mieszkańców¹⁾.

W tych okolicznościach przybywa do Odesy wraz ze sztabem dowództwa wojsk polskich na Wschodzie gen. Żeligowski, po kilku zaś tygodniach nadciąga reszta transportów żołnierzy i oficerów. Gdy już wszystkie razem zebrane oddziały liczyły około 2.500 ludzi, gen. Żeligowski znów przeprowadza konieczne zmiany organizacyjne. Wobec spodziewanego, bliskiego powrotu do kraju, rozwiązuje dowództwo wojsk polskich na wschodzie a całość oddziałów przekształca znów w 4 dywizję, w składzie

¹⁾ Kawalec, op. cit. str. 12.

trzech pułków piechoty, oddziału jazdy i artylerji. Dowództwa pułków obejmują — ppłk. Żymierski i ppłk. Sikorski (oficerowie legjonowi) oraz płk. Małachowski. Jazdę — rtm. Plisowski, a artylerję — płk. Barta, który po bezowocnej próbie uratowania I Korpusu znalazł się teraz w dywizji gen. Żeligowskiego.

W tym czasie dywizja wbrew najserdeczniejszym pragnieniom i tęsknocie żołnierzy do kraju — zostaje zatrzymana w Odesie i wciągnięta w ogień walk, które rozgorzały teraz wokół miasta.

Rozpałyły się one wokół Odesy wskutek ówczesnej sytuacji polityczno-wojskowej, panującej na tym obszarze. Po obaleniu rządów Skoropadskiego na Ukrainie przez Petlurę z chwilą upadku wojskowego państw centralnych — do Odesy poczęły ścigać oddziały okupacyjne wojsk austriackich i niemieckich nie mogących z powodu anarchji, panującej na Ukrainie, przedostać się do swych krajów i teraz w Odesie oczekujących na transport morski. Poza temi oddziałami, których liczebność dochodziła do kilkunastu tysięcy, stały w Odesie oddziały rosyjskiej armji ochotniczej, a wkrótce poczęły przybywać różnójzyczne oddziały wojsk sprzymierzonych, złożone z bataljonów francuskich, wojsk kolonialnych oraz Greków. Oddziały te miały za zadanie obronę portu czarnomorskiego przed wojskami Petlury, a później przed napierającemi oddziałami sowieckimi.

Zanim jednak przybył do Odesy desant wojsk sprzymierzonych — obrona miasta spoczywała na barkach oddziałów armji ochotniczej, oddziałów lichu walczących, niekarnych i zdemoralizowanych, nie dających najmniejszych pewności skutecznej obrony tego ważnego portu czarnomorskiego.

W tych warunkach przybycie dywizji gen. Żeligowskiego, cieszącej się słuszną opinią doskonałego oddziału, zostało przez wszystkich w Odesie powitane z niemałą radością. Zaraz też, po kilku dniach, na obronę ważnej stacji węzłowej Rozdzielna — została wysłana kompanja polskiej piechoty, która omal nie uległa rozbiciu wskutek haniebnej ucieczki oddziałów armji ochotniczej, wyratowawszy się jedynie dzięki determinacji i kamieniemu spokojowi żołnierzy.

Wobec tego, gen. Żeligowski, niechcąc narażać oddziałów swych na podobne wypadki jak pod Rozdzielną — zażądał wyznaczenia dywizji polskiej jednolitego odcinka, co też zostało uzyskane. Dywizja otrzymała do obrony linię kolejową Odesa — Rozdzielna.

Tam nastąpił wkrótce jeszcze jeden smutny epizod, który rzucił przykry cień, tym razem na dobre imię żołnierza polskiego.

Była już mowa o tem, że na Odesę nacierali petlurowcy, a więc żołnierze Ukraińcy, walczący podobnie jak Polacy w imię oswobodzenia swego kraju. Zmuszeni okolicznościami stanęli przeciw nim żołnierze polscy, wśród których u niejednego budziły się wątpliwości w rację zwalczania słusznych ukraińskich pragnień politycznych. A że już przedtem, z chwilą otrzymania wiadomości o przewrocie dokonanym w Polsce, o odzyskaniu niezawisłości politycznej — przejawiał się w dywizji dość silny ferment, wynikły na podłożu tęsknoty do kraju, na podłożu żądania jaknajszybszego, wszelkimi drogami tam powrotu — nie tedy dziwnego że teraz, gdy należało w dodatku uderzać zbrojnie na walczących o wolność swej ojczyzny Ukraińców — zbudziły się tem silniejsze wątpliwości w słuszność tych walk.

Wyrazem tych wątpliwości stało się zachowanie płk. Żymierskiego, wysłanego z doborowym oddziałem do obrony stacji Rozdzielna. Płk. Żymierski zaatakowany przez Ukraińców, samowolnie wdał się z nimi w układy i w ich wyniku — złożył broń. Bez względu na motywy, był to jaskrawy fakt nieposłuszeństwa i samowoli, dla interesów dywizji tem groźniejszy, że podlegała ona operacyjnie dowództwu rosyjskiemu wskutek umowy zawartej swego czasu przez Komitet Naczelny z armją ochotniczą, co przecież dało możność utworzenia i istnienia dywizji polskiej.

Na szczęście wkrótce po tym wypadku — dywizja miała sposobność wykazania swej wybornej wartości bojowej. Rosjanie bowiem, sądząc po zachowaniu się płk. Żymierskiego iż nie mogą liczyć na oddziały polskie, na które tak rachowali — opuścili Odesę i to w chwili, kiedy w porcie miał się wylądować desant francuski. Obrona portu spadła wobec tego na barki dywizji polskiej. Oddziały jej wraz z drobnym oddziałem marynarzy francuskich powstrzymały nacierających petlurowców, umożliwiając wylądowanie desantu i odzyskanie miasta, opanowanego już prawie przez Ukraińców.

Od chwili opuszczenia Odesy przez Rosjan i zajęcia jej wyłącznie przez oddziały wojsk sprzymierzonych — dywizja przeszła pod rozkazy francuskie. Formalnie wchodząc w skład armji polskiej we Francji i dowodzonej przez gen. Hallera — przechodzi ona teraz na etat francuski, stanowiąc wraz z oddziałami wojsk sprzymierzonych załogę Odesy.

5. Położenie wojsk sprzymierzonych i oddziałów polskich w Odesie w początku 1919 r. Podsuwanie się bolszewików w stronę miasta i położenie wewnętrzne portu. Działalność żywołów bolszewickich i odporność żołnierza polskiego na ich hasła agitacyjne. Rola gen. Żeligowskiego i jego zasługi przy podtrzymywaniu ducha w oddziałach. Udział w walkach z bolszewikami, zdobycie Tyraspoła. Evakuacja Odesy. Oslona odwrotu przez 4 dywizję. Śmierć plk. Barty. Przejście Dniestru i wkroczenie na obszar rumuński. Pobyt w Besarabji i na Bukorynie. Wkroczenie do kraju.



Szkoła podoficerska 4 dywizji.

W miarę upływu czasu, od pierwszych tygodni 1919 r. pobyt wojsk sprzymierzonych i polskich w Odesie stawał się coraz bardziej utrudniony. Miejsce nacierających doniedawna petlurówców zajęli teraz bolszewicy, wypierający stopniowo oddziały Petlury na zachód. Wkrótce też poczęli oni z kolei podsuwać się ku przedpolom portu, przepelnionego zrewoltowaną masą robotników portowych, drżącego w pomrukach rewolucyjnych, skierowanych przeciw wojskom sprzymierzonym. „Odnosiło się wrażenie — pisze Kawalec — że różnorodne i różnobarwne wojska załogi odeskiej, to żelazna i ciężka pokrywa krateru, który pod siłą nacisku zamilkł chwilowo z tem, by po naładowaniu się większą prężnością wybuchnąć groźniej i bardziej niszcząco. Żołnierze francuscy doskonale rozumieli psychologję miasta, więc w służbie swej wobec tłumu ulicznego byli aż nadto po-

blażliwi. Wielu z nich po zwycięsko ukończonej wojnie z Niemcami nie chciało widzieć w zajmowaniu Odessy interesów Francji, więc nic dziwnego, że na tem podłożu miała agitacja bolszewicka bardzo łatwe i liczne sposoby argumentacji.

Ogromne miasto portowe, o milionowej ilości mieszkańców, posiadało całe armje bezrobotnych i zgłodniałych. Rozległy port napelniały groźne lufy dział okrętów wojennych, zwróconych swemi długościami do centrów miasta. Drożyzna, zimno, brak opału, produktów pierwszej potrzeby, nieregularność działania wodociągów i elektrowni, różnorodność monety papierowej, w większości fałszywej i karkołomny w każdym prawie tygodniu spadek rubla wobec franka, dają w przybliżeniu obraz gospodarczej ruiny miasta.

Krążące dniem i nocą silne patrole francuskie, ochotnicze, greckie i polskie, staczały ciągle drobne walki i utarczki uliczne, nierzadko przy obustronnem użyciu karabinów maszynowych, nocą zaś, po kwartałach ciemnych ulic zrywały się pojedyncze, zbiorowe strzały karabinów ręcznych i maszynowych, przedzielane głuchemi wybuchami ręcznych granatów. Motłoch uliczny umiał też częstokroć rozumieć psychologję służby wojskowej gdyż zdarzały się wypadki, iż śmiała banda, rozbroiwszy patrol wojskowy, oddawała mu po skutecznieniu swej pracy broń palną, aby oszczędzić szeregowym surowych kar za utracone karabiny. Przy tej okazji wmawiano w żołnierza, że nie jest on stróżem porządku i bezpieczeństwa, lecz dobrowolnym wykonawcą dyktatury klas uprzywilejowanych.

Jednakże silne pragnienie powrotu do kraju i ciężkie położenie Polski, atakowanej wówczas ze wszystkich stron, bohaterskie zmagania się ziomków, a zwłaszcza ich sukcesy, uodparniały naszego żołnierza na błyskotliwe, obce hasła. Żołnierz nasz odrzucał podawane mu różną drogą przewrotowe idee, wyszedł zdrów, a nawet zahartowany pod tym względem na przyszłość. W tem tkwi duża zasługa gen. Żeligowskiego i wykonawców jego woli. Umiał on się dostosować do wymagań chwili.

Nic też dziwnego, że żołnierz 4 Dywizji Strzelców stawał się w środowisku Odessy coraz bardziej obcy, a nawet i nienawistny. Żołnierzy naszych uważano za kondotjerów rosyjskiej armji ochotniczej, mimo że z ostatnią zbliżała ich tylko na tym terenie identyczność wroga.

Bolszewickie organizacje lokalne i zewnętrzne, starały się wpleść swoje sieci agitacyjne między nasze oddziały, jużto przy

pomocy licznych, podrzucanych broszur jużto przez wysyłanie swych emisariuszy, którzy jako nowowstępujący ochotnicy zgłaszali się do dywizji poto, aby wśród niej urabiać zwolenników dla swych przewrotowych haseł. Okoliczności przytem tak się składały, że wkradanie się niepożądanych jednostek do szeregów było tem ułatwione, że ochotnicy polscy przedzierający się od strony wroga, przybywali często ze zrozumiałych powodów bez jakichkolwiek dokumentów osobistych, a przyjęcie do składu dywizji następowało jedynie po przyznaniu się do narodowości polskiej i wyrażeniu chęci służenia w wojsku. Ciężkie warunki materialne i moralne mogły tworzyć łatwo podatny grunt do podsywania niezadowolenia, bo chwilami cele istnienia dywizji, względnie wiązanie jej do lokalnych walk, były dla wielu niezrozumiałemi, zwłaszcza wobec nietajonego przez nikogo pragnienia najszybszego powrotu do kraju.

Do tych wspomnianych przyczyn — pisze dalej historyk dywizji — które mogły działać ujemnie na spoistość naszych oddziałów, należałoby dodać zły przykład, dawany przez francuskie oddziały koalicyjne, a także wojska centralne, w których już dawno nastąpił całkowity rozkład spoistości wojskowej.

4 Dywizja Strzelców przechodząc wskutek zmieniających się okoliczności ciągle przemiany wewnętrznej organizacji, musiała bezwątpienia mieć pewne niedokładności w swoim wewnętrznym aparacie administracyjnym, zwłaszcza, że nie było ustalonych regulaminów, norm i przepisów, a tak rozległa praca organizacyjna nie mogła odrazu stać na wysokim poziomie wymagań. Wiele stanowisk przytem było przyznawane jednostkom, które nie zawsze można było poprzednio wszechstronnie poznać, więc działały one częstokroć wbrew najlepszym intencjom dowództwa.

Mimo wszystko jednak żołnierz nasz wyszedł z Odesy zdrów pod względem sprężystości wojskowej. Lecz cóż się na to złożyło? Przedewszystkie wpływem swym działał gen. Żeligowski, który zczasem potrafił wzbudzić u wszystkich wiarę, że kieruje nim nieskazitelność idei i chęć najlepszej służby Ojczyźnie.

Jego słowa: „Nie mamy chleba — ale mamy Sejm“, nie mamy odzieży i butów, ale mamy swój byt niepodległy, — podawane były z ust do ust, dodawały hartu, i powstrzymywały słabnącego ducha u tych, co zdawali się uginać pod brzemieniem ciężkich przejsów.

Generał Żeligowski potrafił słowem i czynem odebrać wrogom podstawy do agitacji, otoczywszy opieką naszego żołnierza,

dając mu w wolnych chwilach zajęcie lekturą specjalnie w tym celu redagowanych pism, urządzając wreszcie przy pomocy polskich komitetów patriotycznych rozrywki i zabawy taneczne, gdzie oficer i szeregowy zbliżali się do siebie i nawiązywali prawdziwe, szczere węzły przyjaźni. Nic też dziwnego, że agitatorzy bolszewicy, którzy wkradli się w nasze szeregi, szybko z nich wypadali, wydawani przez samych szeregowych. Szeregowy 4 Dywizji Strzeleckiej widział sam naocznie, że oficer ponosi te



Gen. Lucjan Żeligowski.

same ofiary, chodzi również obdarty i bosy, tak samo cierpi niedostatek i że pełni tę samą ciężką służbę. W tym celu głównie stworzył gen. Żeligowski kompanje oficerskie (t. zw. legje rycerskie), w których oficer służył jako zwyczajny szeregowy i nie miał żadnych ulg, zarówno w służbie, jak i pod względem zaopatrzenia. Zczasem uważała się 4 dywizja za jedną rodzinę, około której zaczęło skupiać się wszystko co czuło, że bije w nich serce, a pod jej skrzydła opiekuńcze uciekało się wiele rodzin wygnańców¹⁾.

W takich warunkach, wśród wrogo nastrojonej ludności, niedostatecznie zaopatrzeni z powodu trudności przewozowych, stęsknieni do kraju żołnierze 4 dywizji, ciężką musieli pełnić służbę wojenną. Po ostatecznem opanowaniu miasta przez Francuzów oddziały dywizji przeprowadzają świetną akcję na Tyraspol, za którego zdobycie posypały się pochwały francuskich dowódców i krzyże przyznane oficerom i żołnierzom. Następnie

¹⁾ Kawalec, op. cit. str. 19 — 21.

dywizja pełni trudną służbę strzeżenia najważniejszych obiektów miasta, zespalać się jednocześnie pod względem organizacyjnym i podnosząc ustawicznym szkoleniem swą wartość wojсковą.

Miała ona wkrótce okazać się bardzo potrzebna. Armja ochotnicza, naciskana przez oddziały sowieckie, cofała się ustawicznie, a zagrożenie Odesy od zewnątrz i wewnątrz stawało się coraz bardziej widoczne. W tych warunkach dowództwo francuskie przystępuje energicznie do zorganizowania obrony miasta, dokąd cofały się z okolic oddziały dywizyj francuskich 4, 150 i 10 oraz greckich 2 i 13. W pierwszych jednak dniach kwietnia 1919 r., wskutek pogarszającego się z dnia na dzień położenia, postanowiono opuścić Odesę, nakazując polskiej dywizji osłonę odwrotu. W walkach ulicznych ginie bohaterski kapitan I brygady, Barthel de Weydenthal, późniejszy pułkownik Barta, poczem, po pomyślnie dokonanym odwrocie, dywizja maszeruje na lewem skrzydle wojsk sprzymierzonych, dążąc do Dniestru, graniczącego z Rumunją. Dnia 10 kwietnia rozpoczęto przeprawę przez Dniestr, obsadzając w połowie kwietnia, na rozkaz dowódcy grupy, generała d'Anzelma, odcinek wzdłuż Dniestru, od Alejnieski do Talman.

Z konieczności pozostaje tam dywizja aż do czerwca, mimo świadomości o ciężkiem położeniu wojskowem kraju, krwawo walczącego z bolszewicką Rosją. Wreszcie, wskutek usilnych starań generała Żeligowskiego dywizja zostaje przesunięta na Bukowinę do rejonu Czerniowiec, nad Prut. Wszyscy żywią przeświadczenie, że stąd ruszą już do kraju, do którego tęsknią niewymownie żołnierze-tułacze. Przygotowują się też gorączkowo do godnego wejścia w rodzinne progi ojczyzny, starając się jaknajbardziej podnieść swą sprawność bojową. „Jeżeli pobyt w Besarabji — pisze Kawalec — zaznaczył się pewną planową lecz spokojną pracą w tym kierunku, aby wyzyskać o ile możliwości jaknajlepiej każdą chwilę czasu i dać możliwość poszczególnym oddziałom oraz oficerom uzupełnienia braków wojskowych, to w Czerniowcach znać już było niemal gorączkowe przyśpieszenie tempa prac w tym kierunku. 4 Dywizja Strzelców robiła nazewnątrz wrażenie jednego wielkiego obozu wojennego. Oddziały rozmieszczone po okolicznych wioskach, zdwoiły energję w przeprowadzaniu różnorodnych ćwiczeń, urządzano większe manewry, przyspasabiano oficerów i żołnierzy do oczekiwanej przez wszystkich akcji“.

Wreszcie zbliża się radosny jej dzień. W dniu 17 czerwca uzyskano ostateczną zgodę na opuszczenie obszaru Rumunji, na którym sprzymierzeni zatrzymali dywizję z pobudek politycznych. W kilka dni później wśród nieopisanego entuzjazmu i głębokiego wzruszenia, tułacze szeregi 4 dywizji gen. Żeligowskiego przechodzą granicę Rumunji, wkraczając na obszar Galicji wschodniej, gdzie natychmiast, już pod rozkazami Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego — przechodzą do świetnej, bojowej pracy żołnierskiej.

VI.

DYWIZJA SYBERYJSKA.

1. Przyczyny przeniesienia organizacji oddziałów wojskowych na obszary wschodniej Rosji. Formacje czechosłowackie w Rosji. Ich zatarg z sowietami. Opanowanie wschodniej Rosji przez Czechów. Utworzenie w Samarze „Polskiego Komitetu Rewolucyjnego dla Walki o Wolność Zjednoczonej Polski”. Warunki polityczno-wojskowe wśród których Polski Komitet Rewolucyjny rozpoczyna swą działalność.

Po rozbiciu II Korpusu pod Kaniowem, po rozbrojeniu I Korpusu i oddziałów III, kiedy okazało się niemożliwością organizowanie formacyj polskich na obszarach zachodniej Rosji — polska idea wojskowa, nie rezygnując z ponownej budowy zbrojnej siły narodowej przerzuca się, jak już o tem była mowa, na obszary całkowicie odcięte od zasięgu wpływów państw centralnych. Obszarami temi są: Murman, Kubań oraz Syberja.

Zanim jeszcze przerzucono wojskową pracę na Murman, a potem na Kubań — wzięto przede wszystkim pod uwagę wschodnie obszary Rosji, obszar nadwołżański, skąd w połowie 1918 r. posuwały się ku środkowi Rosji oddziały rosyjskich wojsk przeciwrwolucyjnych oraz czeskich, nacierających na sowiety.

Obszar ten stanowił bardzo pojętne podłoże tworzenia oddziałów polskich. I tutaj, podobnie jak w oddziałach na froncie, od połowy 1917 r. tworzyły się we wszystkich większych skupieniach polskich związki wojskowych Polaków, do których licznie — od końca tego roku, kiedy po przewrocie bolszewickim w Rosji zapanował chaos — poczęli się zgłaszać jeńcy — Polacy

z wojska austriackiego z pośród wielu obozów rozmieszczonych na obszarach wschodnich Rosji europejskiej.

Prace organizacyjne, rozbieżne w początkowym okresie nie poddane jednolitemu kierownictwu — rychło doznały bardzo silnego rozwoju w związku ze zmianami zachodzącymi w owych burzliwych miesiącach. Złożyły się na to warunki polityczno-wojskowe, które zapanowały na wschodnich obszarach Rosji od wiosny 1918 r., zaś przede wszystkim to, iż rząd sowiecki po zawarciu w marcu 1918 r. pokoju z Niemcami, rozpoczął pod ich naciskiem rozwijać wrogą działalność przeciw wojskowym formacjom polskim i czeskim.

Na obszarach Rosji znajdowały się w tym czasie dziesiątki tysięcy Czechów i Słowaków, oficerów i żołnierzy wojska austriackiego. Wrogo wobec Austrii usposobieni, Czesi masowo poddawali się w czasie wojny Rosjanom i przyjaźnie przez nich traktowani poczęli na obszarze Rosji tworzyć narodowe oddziały wojskowe, skierowane przeciw państwu centralnym, głównie przeciw Austrii. „Rząd Kiereńskiego — pisze czeski historyk — chciał wstrzymać dalsze tworzenie się wojska czechosłowackiego, a może nawet rozwiązać istniejącą już brygadę i pułki rewolucyjne, złożone z obywateli obcych narodowości i zaliczone mechanicznie w rubrykę wojsk państwowych. Lecz zwycięska bitwa pod Zborowem, w której brała dobrowolnie udział czechosłowacka brygada i później podczas odwrotu walczyła ofiarnie, nie tylko zażegnała niebezpieczeństwo rozwiązania wojska czechosłowackiego, ale przyczyniła się do szybkiego jego wzrostu. Brygada zamieniła się w dywizję, jednocześnie stworzono drugą dywizję, przy każdej z nich sformowano pułk artylerji i kompanię techniczną. W pierwszej połowie 1917 r. na rozkaz głównodowodzącego armji rosyjskiej, wyłączono jednostki bojowe czechosłowackie z wojsk rosyjskich, ustanowiono samodzielny komitet czechosłowacki i uznano jego charakter eksterytoryjalny. Dowództwo czechosłowackie pracowało nad stworzeniem drugiego korpusu. Po rewolucji marcowej, w organizacji politycznej zaszła zmiana na lepsze, głównie w tem, że oprócz rodaków w Rosji jeszcze przed wojną, dostali prawo głosu także przedstawiciele oddziałów ochotniczych i rewolucyjnych organizacji jeńców (pod hasłem walki za wolność). Na czechosłowackim zjeździe narodowym w Kijowie (w połowie maja 1917 r.), osiągnięto jedność programową, taktyczną i organizacyjną; za władze naczelne uznano filję Czechosłowackiej Rady Narodo-

wej; prezesem jej został wódz czechosłowackiej rewolucji T. G. Masaryk, który w tym czasie przyjechał do Rosji¹⁾.

W takich warunkach tworzone dywizje czeskie pragnęły nawiązać ścisłą łączność z państwami sprzymierzonymi, w szeregu których zamierzały uczestniczyć nadal w wojnie przeciw państwu centralnym. Ze względu jednak na zawarcie pokoju między niemi a rządem sowieckim, Czesi starają się przedostać na front francuski, co uczynić mogą jedynie okólną i daleką drogą. W tym celu zawierają umowę z rządem bolszewickim o prawo przejazdu przez całą Rosję i Syberję do Władywostoku. Sowiety jednak złamawszy pod naciskiem Niemców zawartą umowę, poczęły uderzać na transporty czeskie, pragnąc je rozbić. Rozgorzała walka, w której Czesi odnieśli zupełne zwycięstwo, opanowując całą olbrzymią przestrzeń wzdłuż linii kolejowej między Wołgą a Uralem, a następnie od Uralu do Władywostoku. Doprowadziło to stopniowo do utworzenia frontu przeciwbolszewickiego nad Wołgą, którego linję zajęły oddziały czeskie i rosyjskich wojsk ochotniczych.

Ku tym więc stronom zwraca się w połowie 1918 r. polska idea wojskowa. Porozumienie z Czechami osiągnięte już wcześniej w Kijowie, umożliwia rychłe i skuteczne urzeczywistnienie polskich zamierzeń.

Pierwszym ośrodkiem organizacyjnych prac staje się Samara. Przyjeżdża tu z ramienia Rady Międzypartyjnej inż. Sadowski i tworzy w czerwcu, po porozumieniu się z miejscowymi czynnikami polskimi, Polski Komitet Rewolucyjny dla Walki o Wolność Zjednoczonej Polski, który natychmiast przystępuje do pracy.

Działalność Polskiego Komitetu Rewolucyjnego odrazu napotkała grunt zewszeczmiar przyjazny ze względu na ogólne położenie polityczno-wojskowe, wytworzone w tym czasie na obszarach nadwożańskich oraz na Syberji, gdzie „przy boku wojska czechosłowackiego i pod jego egidą poczęły wyrastać antybolszewickie siły krajowe, rosyjskie. W Rosji, która już odpadła była od koalicji antyniemieckiej, zarysowała się możliwość stworzenia na nowo frontu przeciwniemieckiego. Koalicja nie przeszła oczywiście obojętnie wobec takiej możliwości i zaczęła się tak zwana interwencja sojuszników na Syberji. Mimo zakończenia wojny z Niemcami w listopadzie 1918 r. interwencja trwała nadal, ze względu na stosunek mocarstw

¹⁾ Kudela, *Czechosłowackie i polskie wojsko w Rosji*, str. 10.

Ententy do Rosji sowieckiej, jak wzajemnej konkurencji tych mocarstw między sobą i zakończyła się ostatecznie dopiero pod koniec roku 1920 — wycofaniem ostatnich garnizonów japońskich z Przymorza i Władywostoku.

Równocześnie rozpoczęły się próby zorganizowania władzy rządowej. Po długich perypetjach i wśród ogromnych trudności doszło wkońcu do zlania się, względnie do ustąpienia szeregu rządów lokalnych na rzecz tak zwanego Syberyjskiego Rządu Tymczasowego, który objął władzę państwową nad całą Syberją. Nad olbrzymią połacią kraju od Uralu do oceanu Spokojnego rozwinął się sztandar państwowy autonomicznej republiki syberyjskiej...

Tymczasem, pod wpływem wypadków wojennych, dojrzewały nowe zmiany zasadnicze. Militarna akcja antybolszewicka, która wiosną roku 1918 wyszła była poza Ural, dosięgła Wołgi, i zrodziła nadzieję zaciśnięcia wokoło Moskwy pierścienia sił antysowieckich — teraz złamała się. Opór Moskwy rósł. Stawało się jasne, że Syberja nie pokona Rosji, że przeciw Rosji należy podnieść Rosję samą. Na tym tle poczęła dojrzewać myśl o przetworzeniu władzy syberyjskiej na władzę wszechrosyjską.

Dnia 29 września 1918 roku, tak zwana Narada Państwa w Ufie proklamowała utworzenie rządu wrzechrosyjskiego w postaci Dyrektorjatu, złożonego z 5 członków pod przewodnictwem Awksientjewa.

Wśród szeregu gratulacyjnych deklaracji, ogłoszonych przy tej okazji, przedstawiciel czechosłowackiej Rady Narodowej na Syberji, p. Bohdan Pavlu, pozdrawiał nowy rząd także i w imieniu sprzymierzonego z armją czechosłowacką — wojska polskiego¹⁾...

2. *Tworzenie wojskowych oddziałów polskich na wschodzie Rosji. Polski Komitet Wojenny. Umowa Polskiego Komitetu Wojennego z Czechami w sprawach wojskowo-politycznych. Wyjazd na wschód oficerów legjonowych i Polskiej Organizacji Wojskowej. Działalność Polskiego Komitetu Wojennego. Utworzenie Dowództwa Wojsk Polskich na wschodzie i utworzenie 1 pułku strzelców.*

¹⁾ Polacy na Syberji, str. 21—23.

Oddziały polskie, z których następnie została utworzona 5 dywizja syberyjska, poczęły powstawać od lipca 1918 r. najpierw na obszarach nadwołżańskich. Z chwilą gdy, rzucono hasło tworzenia wojska, poczęli się doń zgłaszać gromadnie jeńcy-Polacy z wojska austriackiego i rosyjskiego, znękani niewolą, radośnie skupiający się pod narodowym sztandarem. Już w lipcu została utworzona 1 kompania, którą skierowano do Ufy. Tutaj utworzył się sztab wojska polskiego, w skład którego weszli przeważnie byli oficerowie I Korpusu polskiego, tutaj też postanowiono ześrodkować całą wojskową pracę organizacyjną.



Polski Komitet Wojenny na Syberji.

„Ochotnicy napływali licznie z całego terytorjum nadwołżańskiego, oswobodzonego od bolszewików. W lipcu zaczęli napływać oficerowie i żołnierze I i II Korpusu, którzy przedostawali się na Powołże, skierowani tamże przez polskie organizacje w Moskwie i innych miastach centralnej Rosji. Oficerowie, jeńcy armji austriackiej, wstępowali jako zwykli szeregowcy i jako tacy pełnili ciężką służbę przez kilka miesięcy.

Z końcem lipca 1918 r. sformowano 4 kompanie piechoty, z których 2 kompanie (w sile 60 bagnetów) pod dowództwem majora Ankowicza wyruszyły przeciwko bandom bolszewickim, jakie pojawiły się w okolicy Ufy“¹⁾.

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 538.

W tym samym czasie na obszarze zajęтым przez Czechów i Rosjan, występujących przeciwko sowietom — poczęły się rozwijać, niezależnie od siebie, różnorodne prace polskie o charakterze wojskowo-politycznym. Tak więc przy boku wojsk gen. Almazowa w Omsku tworzy się Legjon Polski oraz Tymczasowy Polski Komitet Wojenny, w Irkucku rozpoczyna prace Polska Liga Wojenna Walki Czynnej, które na wieść o zorganizowaniu w Omsku Polskiego Komitetu Rewolucyjnego — łączą się z nim w czasie wspólnego zjazdu w Omsku, co doprowadza do utworzenia centralnego Polskiego Komitetu Wojennego.

Jedną z pierwszych czynności Polskiego Komitetu Wojennego było zawarcie z Czechami umowy, stwierdzającej współdziałanie i wzajemną pomoc polsko-czeską w walce przeciw państwom centralnym. Brzniała ta umowa w najważniejszych punktach następująco:

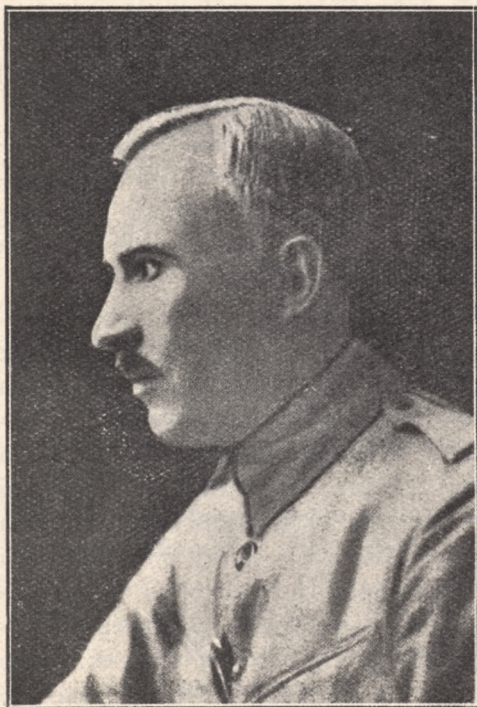
„Polski Komitet Wojenny w Rosji, nie mając możliwości wejścia w kontakt z kierowniczymi organizacjami politycznymi, stojącymi na platformie bezwzględnej walki z Niemcami i Austro-Węgrami, oraz zdobycia niezawisłej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza, — zobowiązuje się wszelkimi siłami pracować nad zorganizowaniem niezawisłej polskiej armji w ramach czechosłowackiej armji w Rosji, pod naczelnem kierownictwem Filji Czesko-Słowackiej Narodowej Rady, która ze swej strony zobowiązuje się okazywać organizacji polskiego wojska wszechstronne poparcie. W tym celu oba kierownicze organa zawarły umowę na następujących warunkach:

§ 1. Przedstawicielami polskiego wojska w Rosji w stosunku do naczelných czesko-słowackich władz politycznych (Filja Cz. S. N. R.) jest Polski Komitet Wojenny w Rosji.

§ 2. Polski Komitet Wojenny w Rosji organizuje pod naczelnem kierownictwem Filji Cz. S. N. R. Polskie Wojsko pod hasłem i z celem bezwzględnej walki z państwami centralnymi Europy i ich sprzymierzeńcami, aż do uzyskania zjednoczenia ziem polskich w jednolite i niepodległe państwo polskie z niezależnym wyjściem na morze.

§ 3. Walkę tę będzie prowadziło Wojsko Polskie w ścisłym związku z wszystkimi przeciwnikami mocarstw centralno-europejskich bez względu na miejsce. Przedewszystkiem wojsko to ma być użyte na froncie w Rosji, od tej walki będzie mogło odstąpić przed osiągnięciem swego ostatecznego celu i celu wojska czecho-słowackiego dopiero wtedy, jeżeli będzie zawarty pokój ogólnoeuropejski.

§ 4. Na wypadek gdyby w Rosji, wskutek jakichkolwiek przyczyn, front antyniemiecki przestał istnieć, wówczas Wojsko Polskie wyjedzie razem z wojskiem czeskosłowackim na front antyniemiecki do Francji; gdyby jednak wojsko czeskosłowackie przedtem, t. j. przed zamknięciem frontu antyniemieckiego w Rosji wyjeżdżało z granic Rosji, wówczas wyjazd Wojska Polskiego razem z czeskosłowackim, będzie zależny od wzajemnego porozumienia się naczelnych organów obu wojsk.



Plk. Walerjan Czuma, dowódca formacji syberyjskiej

§ 5. Do czasu gdy polskie organizacje polityczne w Rosji, Ameryce i Francji, stojąc na politycznej platformie wojny z mocarstwami centralnymi i wojnę tę faktycznie organizujące i prowadzące obejmą kierownictwo, podlega Wojsko Polskie wojskowo czesko-słowackiej władzy naczelnej wojskowej, a politycznie Filji Cz. S. N. R. wraz z Polskim Komitetem Wojennym¹⁾.

Oparłszy na powyższej umowie swą działalność Polski Komitet Wojenny przystępuje do żywej pracy organizacyjnej. Doznaje ona odrazu bardzo silnej podnieci przez fakt przyjazdu na wschód grupy oficerów wysłanych tu z Moskwy. Z ramie-

nia Polskiej Organizacji przyjeżdża mjr. Czuma, kpt. Wolikowski, oraz por. Dojan-Surówka, którzy natychmiast wchodzą w ścisłą współpracę z Polskim Komitetem Wojennym.

W sierpniu, po zjeździe w Czelabińsku, dowództwo nad wszystkimi oddziałami obejmuje mjr. Czuma. Pierwszem jego zarządzeniem było wycofanie z frontu kompanji polskiej oraz wydanie rozkazu koncentracyjnego do wszystkich drobnych od-

¹⁾ Bagiński, op. cit. 540.

działów, które tworzyły się na obszarze Syberji. Miały się one zgromadzić pierwotnie w miejscowości Belebej, lecz z powodu cofania się frontu czecho-rosyjskiego na wschód, koncentrację oddziałów oraz siedzibę dowództwa przeniesiono w połowie sierpnia 1918 r. do Bugurustania, gdzie ześrodkowano całość prac wojskowo-politycznych. Reprezentację polityczną wojska polskiego we wschodniej Rosji i Syberji sprawował Polski Komitet Wojenny, który celem zasilenia tworzonych oddziałów wojskowych dopływem ochotników, podzielił obszar wolny od wojsk bolszewickich na okręgi zabajkalski, zachodnio-syberyjski i przyrurski. Wszędzie tam zostały potworzone pododdziały i delegatury oraz emisariaty, ponadto przy dowództwie został utworzony Wydział Mobilizacyjny, który zorganizował punkty zbórne, mające za zadanie przyjmowanie zwerbowanych ochotników, zaopatrywanie ich i wysyłkę do głównego punktu koncentracyjnego. Ponadto Wydział Mobilizacyjny przez podległe organa prowadził akcję wywiadowczą, niezmiernie ważną w ówczesnych warunkach polityczno-wojskowych.

W ten sposób zorganizowana praca przyniosła rychłe wyniki. Już w końcu września 1918 r. został utworzony 1 pułk strzelców polskich im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem oficera legjonowego mjr. Skorobohatego-Jakubowskiego, 1 baterja artylerji, szwadron ułanów oraz bataljon szkolny. Praca organizacyjna szła w szybkim tempie, ożywiona niesłabnącą energją i zapałem legjonistów, których tu w dalekiej Rosji i na Syberji znalazło się 74, w tem 25 oficerów. „Materiał oficerski i żołnierski — pisze w raporcie do gen. Hallera mjr. Czuma — znalazłem znakomity, pełen zapалу dla sprawy polskiej; oficerowie i żołnierze bez gaży i żołdu prawie przez trzy miesiące pełnili wyczerpującą służbę, bez szemrania znosili wszelkie niewygody i braki“¹⁾).

Wyszkolenie oddziałów oparto na regulaminach krajowych (Polskiej Siły Zbrojnej), gospodarce materiałową i żywnościową na rosyjskich. Na ich podstawie żołnierze i oficerowie przygotowywali się do dalszych trudów wojennych, których nie szczędził im los przez długie jeszcze miesiące.

3. *Położenie wojenne na wschodzie Rosji w połowie 1918 r. Przeniesienie ośrodka organizacyjnego wojska polskiego z Bugurustania do Nowo-Mikolajewska. Udział w walkach 1 pułku strzel-*

¹⁾ Bagiński op. cit. str. 547.

ców rozdzielił linji kolejowej Ufa — Bugulma. Walki pod Aleksandrówką i Mikołajewką. Bój pod Bajrakami i Belebejem.

Wciągnięcie na obszar walk na wschodzie Rosji oddziałów polskich nastąpiło w związku z podjęciem przez Sowiety działań zaczepnych, skierowanych przeciw koalicji złożonej z Czechów i ochotniczych wojsk rosyjskich. Po pierwszych wiosennych i letnich niepowodzeniach 1918 r przystąpili bolszewicy do energicznych działań, wypierając na wschód czeskie i rosyjskie oddziały ochotnicze. Powoli, lecz ustawicznie posuwając się na wschód, opanowali obszar nadwołżański i zmusili formacje polskie do opuszczenia w październiku dotychczasowej podstawy organizacyjnej, t. j. Bugurusłania. Nowem miejscem koncentracji i ośrodkiem działania polskiego stało się wobec tego Nowo-Mikołajewsk nad rzeką Ob.

W związku jednak z coraz trudniejszym położeniem na froncie oddziały polskie zostały zmuszone do wzięcia udziału w walkach. Niedostatecznie zaopatrzone i umundurowany ruszył 1 pułk strzelców wraz z jednym szwadronem ułanów i baterją artylerji pod dowództwem płk. Rumszy na front, gdzie tymczasem rozwijały się coraz bardziej zacięte walki.

„Na front wyrusza pułk w składzie trzech bataljonów piechoty, bez 1-ej kompanji, która pozostaje na froncie jekaterynburskim, bataljonu c. k. m. o 4 kompanjach, kompanji zwiadowczej, kompanji łączności, plutonu technicznego oraz oddziału sztabowego. Poza tem, do pułku przydzielone zostają przez Dowództwo W. P. 1 szwadron ułanów i 1 dwudziałowa baterja artylerji polowej.

Stan pułku w chwili wyruszenia na front wynosi 88 oficerów i 1200 szeregowych“¹⁾.

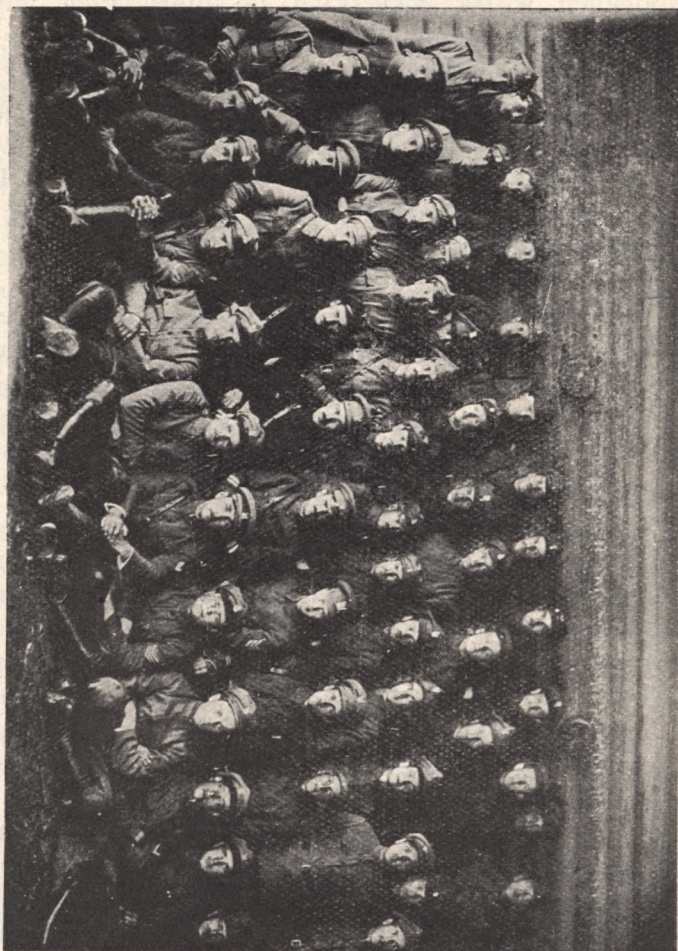
Poddane rozkazom operacyjnym czeskiej grupy ppłk. Kappela, działającej w strefie linji kolejowej Ufa — Bugulma, oddziały polskie od pierwszych dni listopada uczestniczą w ruchliwych walkach „małej wojny“, która się tu rozwinęła.

„Są to narazie walki wstępne — pisze uczestnik tych bojów — w czasie których nieprzyjacieli ściągają odwody i umacniają się na linji wzgórz, wzdłuż wsi Bichmietiewa, Górny i Dolny Sardyk, Mikołajewska i Aleksandrówka. Dnia 10.XI o świcie uderza pułk niespodziewanie na zorganizowaną obronę nieprzyjaciela. Odrzuca pod osłoną mgły porannej placówki przeciw-

¹⁾ Polacy na Syberji, str. 37.

nika oraz wdziera się, na odcinkach I i III bataljonów, włąb pozycji nieprzyjaciela. Przeciwnatarcie jednak przeważających sił nieprzyjaciela z obejściem skrzydła północnego oraz w centrum, zmusza pułk do odejścia z poważnymi stratami na pozycję wyjściową, celem przygotowania ponownego planowego

Grupa oficerów i szeregowych dywizji syberyjskiej.



natarcia. Mimo ogólnego niepowodzenia, na odcinku południowym bataljon III przedostał się na tyły umocnień przeciwnika, wziął 200 jeńców z 3-go petrogradzkiego pułku, przeciął połączenie telefoniczne, oraz przejął rozkazy dowódcy dywizji do dowódców oddziałów...

W ciągu dni następnych wywiązuje się intensywna walka pozycyjna z największą aktywnością na skrzydle północnem

w rejonie wsi Aleksandrówka i Mikołajewka. Wieś Aleksandrówka przechodzi z rąk do rąk, dopiero w nocy z 13 na 14.XI natarcie ogólne na całym froncie, oraz głębokie obejście skrzydła północnego przez brygadę samarską odrzuca ostatecznie nieprzyjaciela za rzekę Ik, a następnie dalej nawet aż pod Bugulmę.

Dnia 14.XI pułk w pościgu za nieprzyjacielem osiąga Rajmanową, przyczem oddział przedni pułku odrzuca przeciwnika za rzekę Ik, biorąc jeńca. Dnia 15.XI pułk ubezpiecza przeprawy na rzece Ik w rejonie Ilczimbietiewa, następnie zaś z własnej inicjatywy, w pościgu za nieprzyjacielem, osiąga pod wieczór dnia 15 olbrzymią wieś tatarską Bajraki.

Zupełnie nieoczekiwanie wywiązuje się tu w nocy w samej wsi zacięta i chaotyczna początkowo walka. Wieczorem, w ciemności zupełnej, wjeżdża do wsi pluton zwiadowczy ułanów, za nim oddział kwaterunkowy, za oddziałem dowódca pułku ze sztabem i wkońcu pułk w długiej kolumnie na tatarskich „telegach“. Okazuje się, że to samo jota w jotę dzieje się po stronie przeciwniej. Kawalerja zwiadowcza, liczny dość oddział kwaterunkowy i czoło kolumny dwu pułków sowieckich wchodzi w tym samym czasie do tejże wsi Bajraki. Zapóźno orjentują się obie strony w wytworzonej sytuacji. W chwili kiedy bataljon I wjeżdża do wsi otrzymuje rześisty ogień z za węglów i okien domów. Kolumna rozsypuje się we wsi, powstaje chaotyczna strzelanina. Dowódcy bataljonu udaje się wkońcu wyprowadzić ze wsi szwadron z częścią bataljonu, z zamiarem przeprowadzenia zorganizowanego natarcia na wieś. We wsi tymczasem strzelanina coraz większa, rozproszone patrole biją się wzajemnie, biorąc do niewoli jedni drugich. Kres chaosowi kładzie wreszcie planowe natarcie na wieś bataljonu III. Przeciwnik cofnął się, kwatery we wsi zajął zasłużenie 1-szy pułk strzelców, zdobywając przytem bogaty ambulans lekarski z przyborami chirurgicznymi, 12 karabinów maszynowych, 4 kuchnie polowe, zapasy amunicji i prowiantów. W walce tej niedopisały wysłane naprzód zwiady kawaleryjskie.

Pod Bajrakami pułk wysunął się na czoło korpusu, z którego dopiero dnia 17 nadeszły, jako wzmocnienie do rozporządzenia dowódcy pułku kozaków, dywizjon samarskich ułanów oraz 4-działowa baterja rosyjska. Powodzenie osiągnięte nad rzeką Ik i pod Bajrakami, nie zostało jednak przez oddziały grupy sibirskiej wykorzystane, gorzej, bo pułk wysunięty przed pierwsze oddziały armji pozostawiono bez możności wsparcia.

W rezultacie, już 17 o świcie, bataljon II, wysłany w kierunku Bugulmy na zwiady i ubezpieczenie, spotyka straż przednią kolumny nieprzyjacielskiej. W walce ze strażą przednią zdobywa wprawdzie bataljon II jeden c. k. m., jednak pod naporem sił głównych przeciwnika, cofa się na Bajraki. Pod wsią Bajraki dochodzi do zaciętej walki z masami piechoty nieprzyjacielskiej. Pułk opuszcza zajęte stanowiska obronne dopiero na wiadomość o obejściu lewego skrzydła, kiedy już na tyłach spłonęła wieś, a jedynej drodze odwrotu groziło odcięcie. Pułk w ciągu nocy przechodzi na zachodni brzeg rzeki Ik, dnia 18 zaś



Defilada bataljonu szturmowego w Nowo-Mikołajewsku.

rano odmaszerował do Rajmanowy, gdzie stanął w odwodzie grupy na kilkudniowy wypoczynek¹⁾.

W rozwijających się nadal walkach odwrotowych oddziały polskie biorą zaszczytny udział, stanowiąc jedną z najbardziej pewnych jednostek sybirskiej grupy gen. Kappela. Po zatrzymaniu działań sowieckich na linii Bugulma — Ufa, po krótkim odpoczynku, pułk stacza krwawy bój pod Belebajem, zdobywając miejscowość tę nocem, gwałtownym uderzeniem; walczy następnie w dniu 7 grudnia pod wsią Konstantynówką. Wreszcie, „po dwumiesięcznych walkach wśród 40-stopniowych mrozów pułk wyczerpał swe siły do tego stopnia, że musiano go

¹⁾ Polacy na Syberji, str. 38—40.

przenieść do rezerwy armji w styczniu 1919 r., a następnie został zupełnie wycofany z frontu wskutek zmiany w zapatrywaniach politycznych, spowodowanych wiadomościami o zawarciu rozejmu pomiędzy koalicją a państwami centralnemi. Przez cały czas pobytu na froncie pułk poniósł straty stosunkowo niewielkie, bo około 40 zabitych i 70 rannych, a to dzięki taktyce nagłych i niespodziewanych ataków, zastosowanej przez dowódcę pułku, ppułkownika Rumszę¹⁾.

4. Zmiany zachodzące w położeniu politycznem Syberji w końcu 1918 r. i w początkach r. 1919. Dyktatura admirała Kołczaka. Przyjazd gen. Janin i objęcie przez niego dowództwa wojsk sprzymierzonych na Syberji. Tworzenie nowych oddziałów polskich 5 dywizji syberyjskiej. Jej stan liczebny w kwietniu 1919 r. Przejście na etat francuski. Ochrona linii kolejowej i walki toczone przez oddziały dywizji.

Tymczasem, kiedy 1 pułk strzelców pełnił swą odpowiedzialną służbę na froncie wśród najcięższych warunków syberyjskiej zimy, na obszarach wschodniej Rosji i Syberji dokonywały się doniosłe zmiany polityczne, które wkrótce w bardzo silnym stopniu miały wpłynąć na losy polskich formacji syberyjskich. Zmieniające się ustawicznie, krótkotrwałe i wzajem często zwalczające się poszczególne rządy rosyjskie, tworzone na Syberji, uległy powolnej likwidacji na rzecz powstałego we wrześniu 1918 r. Dyrektorjatu, który z kolei padł ofiarą zamachu stanu dokonanego przez admirała Kołczaka.

Dyktatura admirała Kołczaka, opierająca się na elementach dawnego, carskiego „regime'u“, pozbawiła wkrótce Czechów ich przodującego stanowiska na obszarze Syberji, co spowodowało naprężenie wzajemnych stosunków. W tym położeniu Polacy wyzyskując przyjazd na Syberję francuskiego gen. Janin, naczelnego dowódcy wszystkich sprzymierzonych sił na wschodzie, wchodzą z nim w ścisłą łączność. Łączność tę nawiązuje Polski Komitet Wojenny, przesztalcony od stycznia 1919 r. przez przyjęcie w swój skład przedstawicieli paryskiego Komitetu Narodowego. W wyniku starań Polskiego Komitetu Wojennego oddziały polskie przeszły od dnia 1 stycznia na etat francuski.

¹⁾ Bagiński, op. cit. str. 550.

Wskutek tych zmian, formacje polskie, podległe operacyjnie gen. Janin, uniezależniwszy się od Czechów i Rosjan, mogą o wiele swobodniej zająć się powiększeniem stanu liczebnego i tworzeniem nowych oddziałów. Organizują się tedy trzy nowe pułki piechoty, nad którymi dowództwo obejmuje mjr. Kandler (2 pułk), mjr. Kohutnicki (3) oraz kpt. Jaworowski (4). Ponadto tworzy się pułk ułanów pod dowództwem ppłk. Piekarskiego, pułk artylerji pod dowództwem płk. Skirgiełło-Jacewicz, kompanja inżynieryjna, kolejowa, oddział samochodowy, oraz tabory i zakłady.

Dzięki licznemu napływowi ochotników, głównie Galicjan—



Dowództwo Wojsk Polskich na Syberji, Siedzą: mjr. Wolikowski, płk. Czuma, płk. Rumsza, mjr. Okulicz-Kozaryn; stoją: płk. Lehtarowicz, płk. Skorobohaty-Jakubowski i mjr. Chlusewicz.

jeńców rosyjskich, ilość jednostek taktycznych wystarcza już do utworzenia dywizji. Ze względu na utworzone już we Francji trzy dywizje oraz 4 Żeligowskiego na Kubani otrzymuje ona numer 5 i pod nazwą 5 Dywizji Syberyjskiej tworzy osobną kartę w historii walk zbrojnych o niepodległość Polski.

Dywizja, której dowództwo objął płk. Czuma, a następnie płk. Rumsza — liczy w końcu kwietnia 1919 r. 774 oficerów, 2998 szeregowych oraz 1308 koni. Narazie niedostatecznie jeszcze uzbrojona i zaopatrzona, od letnich dopiero miesięcy 1919 r. przeszedłszy na etat francuski otrzymuje uzbrojenie i zaopatrzenie

z rąk wojskowej misji francuskiej, od której już od stycznia tego roku oficerowie i żołnierze pobierają regularny żołd.

Pierwsze miesiące zimowe 1919 r. i początek wiosny oddziały dywizji spędzają w Nowo-Mikołajewsku, szkoląc się, organizując i wyczekując z utęsknieniem chwili powrotu do kraju drogą na Daleki Wschód. Nieprędko jednak chwila ta miała nadejść. Nad Syberją bowiem zbierają się chmury, front wojsk admirała Kołczaka poczyną pryskać nietylko pod naporem wojsk sowieckich, ale i pod naciskiem ludności syberyjskiej, coraz bardziej wrogo usposobionej do wojsk Kołczaka.

„Z wiosną 1919 r. — pisze świadek tych dni — państwo admirała Kołczaka zaczęło chylić się ku upadkowi. Rozpoczęta pomyślnie ofensywa wojsk syberyjskich w kierunku na Wiatkę i Samarę załamała się raptownie dzięki zdradzie korpusu ukraińskiego, kompletnemu brakowi odwodów i ogólnej niechęci do rządów dyktatora. Rządy te bowiem zbyt wyraźnie zaznaczały swój zwrot w kierunku carskiego despotyzmu. Kierownicy ich nie stawali się nawet zachować pozorów tego demokratyzmu, w imię którego kazali walczyć masom. Po kraju uwijały się karne ekspedycje, zajmujące się rozstrzeliwaniem i paleniem wsi...

W maju rozpoczął się ogólny odwrót armji kołczakowskiej, w czerwcu oddano Ufę, w lipcu bolszewicy zaczęli przybliżać się do Uralu, armja topniała coraz bardziej, gdyż część przechodziła na stronę bolszewików, a część rozchodziła się po domach i wkrótce admirałowi Kołczakowi pozostali tylko kozacy i oddziały ochotnicze, jako jedyne wierne podpory dyktatury. W tej tragicznej chwili admirał zwrócił się o pomoc do przedstawicieli koalicji. Na Syberji znajdowały się wówczas oddziały ekspedycyjne amerykańskie, japońskie, angielskie, włoskie, francuskie, oraz sformowane na Syberji wojska czeskie, polskie, serbsko-kroackie i rumuńskie. Wojska te pełniły służbę garnizonową, albo ochraniały misje i poddanych swych państw.

Dowództwo nad wszystkimi temi wojskami sprawował gen. francuski Janin, przedstawicielstwem politycznem koalicji była Rada Wojskowa Dalekiego Wschodu, złożona z delegatów pięciu największych mocarstw koalicji z gen. japońskim Otani na czele.

Wobec widocznego już bankructwa państwa kołczakowskiego przedstawiciele koalicji nie zareagowali na wezwanie Kołczaka, zrezygnowali z utrzymania zachodniej Syberji i zarządzili ogólną ewakuację wojsk koalicyjnych na Daleki Wschód¹⁾).

¹⁾ Polacy na Syberji, str. 48—49.

Aby jednak umożliwić tę ewakuację należało przede wszystkim zapewnić sobie posiadanie linii kolejowej, łączącej z Władystokiem, jako jedynej linii umożliwiającej zarówno odwrót jak i obronę dotychczasowego frontu przez wojska Kołczaka. W tym celu gen. Janin wydaje rozkaz dowództwu dywizji polskiej oraz oddziałom czeskim zorganizowania ochrony linii kolejowej od Nowo-Mikołajewska na zachód do stacji Tatarskoje, dokąd zaraz udaje się 5 pułk strzelców polskich. Niebezpieczeństwo jednak wzrasta z każdym tygodniem. Wpływy bolszewickiej agitacji oraz bezmyślna polityka admirała Kołczaka przerzucają



Ekspedycja bataljonu szturmowego do Kamieni.

Ludność na stronę Sowietów. Ludność poczyną chwytać za broń, wzdłuż linii kolejowej wybuchają kolejno zbrojne powstania.

Dla ratowania linii kolejowej i umożliwienia sobie powrotu do kraju, walczącego już w tym czasie z najazdem bolszewickim — dywizja syberyjska organizuje wyprawy, mające zabezpieczyć tę jedyną linię komunikacyjną. W tym celu utworzono grupę operacyjną t. zw. urmańską, która szybko likwiduje ruch bolszewicki na północ od linii kolejowej, wkrótce zaś, gdy z kolei wybuch powstanie na południe od magistrali, między rzekami Irtysz i Ob, zorganizowana t. zw. wyprawa kamińska zaprowadziła i tam spokój.

Spokój ten jednak nie panował długo. W miarę cofania się oddziałów admirała Kołczaka na wschód, obszary pozafrontowe coraz silniejszemu ulegały wrzeniu, coraz bardziej groził wybuch powstania w samym Nowo-Mikołajewsku, krąg obszarów wrogo usposobionych wzrastał ustawicznie. Nie ulegało wątpliwości, że tylko szybka i sprawna ewakuacja na Daleki Wschód w kierunku Władywostoku, może jeszcze uratować oddziały polskie, zanim pociągnie je za sobą bezładny odwrót wojsk admirała Kołczaka.

5. Rozbicie oddziałów admirała Kołczaka przez wojska sowieckie. Cofanie się frontu na wschód i przygotowywanie przez dowództwo polskie ewakuacji Nowo - Mikołajewska. Zbyt późne rozpoczęcie ewakuacji uniemożliwia posuwanie się polskich transportów. Zachowanie się Czechów. Walki odwrotowe 5 dywizji. Bój o stację Tajga. Warunki w jakich odbywała się ewakuacja. Dotarcie do Krasnojarska. Rozpaczliwe położenie dywizji. Kapitulacja pod stacją Klukwiennaja. Przedzieranie się do Irkucka i Charbina. Pomrót do kraju resztek dywizji syberyjskiej.

W październiku i listopadzie 1919 r. front wojsk admirała Kołczaka przestawał już właściwie istnieć. Oddziały sowieckie parły na wschód coraz szybciej, grunt w Nowo-Mikołajewsku palił się pod nogami — należało zarządzić jaknajszybciej ewakuację.

Przygotowywano się do niej już w ciągu miesiąca października, a nawet wcześniej, gromadząc w czasie wypraw obronnych wokół linii kolejowej wagony i lokomotywy. „Po każdym wyjeździe z Nowo-Mikołajewska oddziały starały się zatrzymać jak największą ilość wagonów, pod pozorem potrzeby ciągłej gotowości wyjazdu na front. Dzięki pomysłowości i zaradności podwładnych, Dowództwo W. P. na Syberji mogło z chwilą ewakuacji rozporządzać trzema pancerkami, dwoma pociągami sanitarnymi, kilkudziesięciu lokomotywami, kilkuset wagonami ciężarowymi, zaopatrzonymi przeciwko mrozom i przysposobionymi do dłuższego transportu.

W pierwszej linii starano się wyprawiać rodziny. Tej zbawiennej myśli nie udało się jednak wprowadzić w czyn, dzięki różnym trudnościom.

Pomyślano też o potrzebie wysłania majątku wojskowego — ubrojenia, składów mundurowych i żywnościowych oraz o utworzeniu baz etapowych; to przedsięwzięcie spotkało jednak nie-

zrozumiały opór ze strony dowództwa rosyjskiego, tak że oprócz jednego sanitarnego pociągu z rannymi i chorymi, innego eszelonu nie udało się wysłać przed rozpoczęciem ewakuacji. Samo rozpoczęcie tejże odwlekało się do ostateczności i wkońcu nastąpiło za późno. Wszystkie późniejsze tragiczne przejścia dywizji syberyjskiej są następstwem tej fatalnej okoliczności...

Zaraz od samego rozpoczęcia ewakuacji, poczęły piętrzyć się nieprzewidziane, coraz większe trudności.

Czesi, z powodu przeszkód technicznych, posuwali się zółwim krokiem. Stacje i linje kolejowe przepełnione były pociągami do tego stopnia, że manewrowanie stało się zupełnie wykluczone. Przed każdym semaforem czekało kilkanaście pociągów na przyjęcie na stację. Dzięki brakowi opału niektóre lokomotywy zamarzały, a wówczas trzeba było wyciągać cały pociąg z linji. Zwrotnice i wodociągi psuły się coraz częściej, bynajmniej nie przypadkowo. Między władzami polskimi i rosyjskimi wybuchwały ustawicznie zatargi na tle porządku wypuszczania eszelonów, co również dodatnio nie wpływało na uzgodnienie pracy.

Dalsza ewakuacja na wschód nie była już zwyczajną podróżą kolejową, posunięciem od stacji do stacji, ale operacją wojenną, mianowicie odwrotem, oryginalnym o tyle, że odbywał się koleją i na odległość prawie tysiąca kilometrów. Cała linja posuwających się za sobą eszelonów, rozdzielona na te same elementy, z jakich składa się odstępująca kolumna piesza lub konna. Tak samo była tu więc wydzielona straż przednia, siły główne i straż tylna.

Ten sposób odwrotu możnaby uważać za idealny, gdyby nie ta okoliczność, że dzięki niemożliwości manewrowania pociągami, raz wysłane oddziały, nie mogły już być użyte do wspólnych walk, lecz musiały walczyć na własną rękę, i że pociągi posuwały się z mniejszą szwibkością, aniżeli jadące wozami kolumny bolszewickie. Zawdzięczając tej drugiej przyczynie, bolszewicka straż przednia zrównała się pod Tutalskoje ze strażą tylną polską. Wojska kołczakowskie wyprzedziły już w owym czasie Polaków i znajdowały się w pobliżu stacji Litwinowo i aż do Tajgi nie brały udziału w walkach polsko-bolszewickich.

Dywizja polska stanęła sama przeciw całej 5-ej armji bolszewickiej, staczając walki odwrotowe¹⁾.

W walkach odwrotowych, które dywizja musiała staczać — najcięższy bój rozegrał się o stację Tajga. Napierające oddziały

¹⁾ *Polacy na Syberji*, str. 55 — 57.

sowieckie, wspomagane przez ludność i robotników kolejowych uderzyły z zaciekłością na tylne straże polskie, broniące długiego rzutu pociągów, starając się umożliwić odjazd transportów. Walka była nierówna, siły przeciwnika przeważające, dopiero zdobycie bolszewickiego pociągu pancernego umożliwiło odparcie natarcia i wycofanie się w kierunku Krasnojarska.

Dalszy jednak odwrót nie zapowiadał się lepiej, przeciwnie coraz bardziej piętrzyły się przed Polakami przeszkody nie do pokonania. Czeskie transporty wlokły się niesłychanie powoli, ustawicznie zatrzymywały się na wszystkich niemal stacjach, pociągi



Żołnierze dywizji syberyjskiej.

wskutek katastrofalnego stanu lokomotyw, braku opału i wody, surowego, trzydziestostopniowego mrozu psuwały się najwyżej 20 km. dziennie, podczas gdy oddziały sowieckie na saniach posuwały się z szybkością 25 do 40 km.

„Wśród wojska panowała epidemia tyfusu plamistego, który pochłaniał setki ofiar. Do roznoszenia zarazy w znacznym stopniu przyczyniły się rzesze uchodźców i rozbitków z armji kołczakowskiej, których tysiące czepiało się wagonów, zebrząc o kawałek chleba i schronienie przed strasznym mrozem.

Na odporność przeciwko chorobom ujemnie oddziaływał

marny stan fizyczny wojska wywołany przemęczeniem. Przemęczenie to było następstwem ciągłego pogotowia bojowego alarmami, pracami związanymi z poszukiwaniem i rąbaniem drzewa, ładowaniem śniegu do maszyn, mrozem, bezsennością.

Bezustanne potyczki z bolszewikami, napady partyzantów, pożary i wybuchy, utrzymywały żołnierzy i oficerów w ciągłym napięciu nerwowym¹⁾.

W tych warunkach dywizja dotarła do Krasnojarska. Tam udało się po pokonaniu olbrzymich trudności „przepchać” część pociągów dalej na wschód, w kierunku stacji Kluwiennaja. Położenie jednak wciąż się nie poprawiało. Oddziały sowieckie zdążyły już minąć polskie pociągi, pozrywać tor, zająć linię kolejową. W tych warunkach, wobec nieludzkiego wprost utrudzenia żołnierzy, wobec zwątpienia w możliwość przebicia się, wobec ponadto pogłosek o zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej i związanych z tem nadziei powrotu do kraju przez terytorjum Rosji — duch, tak znakomity i uparty do tej chwili — począł wśród dywizji upadać. Zastanawiano się nad środkami ratunku, szukano możliwości wydostania się z beznadziejnego już położenia. „Zpoczątku dowódca Wojska Polskiego zdecydował kontynuować ewakuację pieszo, cofnął się jednak później przed widnem zagłady wojska na wzór armji kołczakowskiej. Myśl walki została szybko zarzucona. Dywizja ściśnięta w dolinie trasy kolejowej, rozrzucona wdłuż niej na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów, otoczona zewsząd partyzantami i wojskami bolszewickimi, nie miała możności rozwinięcia się. Nastrój dywizji, podupadły wskutek rozpaczliwego położenia, niepewności co do losu rodzin, przechodzących wszystkie dramaty ewakuacji, wiadomości o zawarciu pokoju na Zachodzie, wyczerpania fizycznego, a także skutkiem braku pomocy ze strony wojsk czeskich — nie wróżył dobrego wyniku walki.

To też kiedy 10 stycznia komisarz wojenny 5 armji telefonicznie zaproponował złożenie broni, dowódca Wojska Polskiego, płk. Czuma, po naradzie z wyższymi oficerami, postanowił propozycję przyjąć.

Tego jeszcze dnia wieczorem wysłał on delegację, złożoną z ś. p. płk. Skirgiełły-Jacewicza, kpt. Pokornego, por. dr. Dybowskiego, plut. Makowskiego i st. szer. Koziółkiewicza na stację Bałaj, dla omówienia warunków kapitulacji.

¹⁾ *Polacy na Syberji*, str. 61.

Kapitulacja podpisana została na następujących warunkach:

- 1) wojsko polskie (dywizja) składa broń i amunicję.
- 2) oficerowie i szeregowi uważani będą za jeńców wojennych,
- 3) W. P. wydaje swe zapasy prowiantowe i majątek wojskowy,
- 4) oddziały W. P. zachowują prowiant na 15 dni.
- 5) nietykalność osobista i mienia prywatnego W. P. gwarantowane.

Po zatwierdzeniu tej umowy płk. Czuma kazał złożyć broń i zabronił oddziałom jako takim wszczynać walkę lub uchodzić, aby nie prowokować bolszewików do niedotrzymania warunków z ich strony, polecił jednakże pojedynczym oficerom i szeregowym na własną rękę ratować się ucieczką.

W ten sposób 5 dywizja jako taka skończyła swe istnienie¹⁾.

Nie została jednak doszczętnie rozbita. W dniach 10 i 11 stycznia 1920 r. w czasie składania broni — tworzyły się samorzutnie wśród oficerów i żołnierzy poszczególne grupy, które postanowiły uniknąć ciężkiej niewoli i starać się przebić na wschód. Przez czujne, gęsto rozstawione stráže przemykali się co wytrwali żołnierze i oficerowie, zabierając ze sobą rozchorowanego z trudów i przemęczenia dowódcę dywizji. Przez pustynie Mongolji, bądź wzdłuż linii kolejowej, wśród nieopisanych cierpień i trudów zimy syberyjskiej przedzierali się na wschód, docierając do Irkucka, a stamtąd do Charbina, gdzie zostało wyznaczone miejsce zbiórki.

Po dwu miesiącach zebrało się w Charbinie kilkuset żołnierzy. Utworzono świeżo sztab, oddziały piechoty, jazdy i artylerji. Z silnej, i kilkutysięcznej doniedawna dywizji zostały jednak żałosne resztki, nie dochodzące do tysiąca ludzi. Lecz i te resztki, dzięki przyjazdowi do Szanghaju misji Rzeczypospolitej Polskiej — załadowane na trzy pociągi, wyruszyły z Charbina do portu Dajrem obok portu Artura. Tam zaokrętowane, przybyły w lipcu 1920 r. po długiej morskiej podróży do kraju, aby natychmiast po wylądowaniu wziąć zaszczytny udział w śmiertelnych bojach, które wojska odrodzonej ich ojczyzny staczały z najazdem rosyjskim.

¹⁾ *Polacy na Syberji*, str. 63.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) *Źródła*. Źródeł do dziejów oddziałów polskich na Murmanie brak prawie zupełny. Akta 4 dywizji Żeligowskiego, dzięki jej powrotowi do kraju zachowały się prawie w całości i znajdują się w Archiwum Wojskowem, gdzie znajdują się również źródła do Związków Wojskowych Polaków. Źródła do dziejów dywizji syberyjskiej zachowały się zaledwie w szczątkach, co pozostaje w ścisłym związku z losami tej formacji. Działalność P. O. W. na wschodzie wyjaśniają źródła znajdujące się w Archiwum Inst. Bad. N. H. Polski.

2) *Bibliografia*. Bagiński — *Wojsko Polskie na Wschodzie*, Dyboski Roman — *Siedem lat na Syberji*, Warszawa, 1922 (Wspomnienia b. cenne). Kawalec Tadeusz — *Historja IV dywizji strzelców gen. Żeligowskiego w zarysie*, Warszawa, 1921. (Jasny i przejrzysty opis dziejów IV dywizji) oraz *Szlakiem tułaczycy zastępów*, Wilno 1921. Kudela Józef — *Czechosłowackie i polskie wojsko w Rosji*, Warszawa, 1921 (Korzystać z tej pracy należy ostrożnie). Pindela-Emisarski Jan — *Formacje wojska polskiego na Syberji*, Warszawa, 1920. *Polacy na Syberji*, Warszawa, 1928. (Zbiór cennych relacyj). Rogowski Jan — *Dzieje Wojska Polskiego na Syberji*, Poznań 1927. F. Steidler-J. Bohac-F. Bernatík — *Les Legions Tchecoslovaques pendant la guerre mondiale*, Praga, 1928. *Żołnierz polski na Murmanie*, Warszawa, 1928. Ponadto fragmenty w wydawnictwie *Za kratami więzień i drutami obozów* oraz w czasopismach *Placówka* i *Panteon*.

*

*

*

Poza literaturą zacytowaną we wskazówkach bibliograficznych pod poszczególnymi rozdziałami — wymienić należy bibliografię, obejmującą całość zagadnień wojskowych formacji polskich tworzonych na wschodzie oraz wyjaśniające zagadnienia polityczne z tego okresu. Do pierwszych należą: Bagińskiego — *Wojsko Polskie na Wschodzie*, Oplustila — *Polskie formacje wschodnie*, pracę bezimienną *O polski czyn zbrojny na wschodzie*. Drugą grupę stanowią: Dmowski Roman — *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, Warszawa, 1925. (Praca podstawowa, zawierająca b. cenny materiał). Filasiewicz Stanisław — *La question polonaise pendant la guerre mondiale*, Paryż, 1920. (Zbiór dokumentów). Hoffman M. — *Wspomnienia. Wojna wśród niemyzyskanych sposobności*, Warszawa, 1925. Kutrzeba — *Polska Odrodzona*, Kumaniecki — *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*, Lednicki Aleksander — *Z lat wojny*, Warszawa, 1921, Lipiński Wacław — *Na przedpolu historii*, Warszawa, 1930. Sokolnicki Michał — *Polska w pamiętnikach wielkiej wojny*, Warszawa, 1925, Rzymowski Wincenty — *W walce i burzy. Tadeusz Hołomko na flet epoki*, Warszawa, 1935, Seyda Marjan — *Polska na przełomie dziejów*, 2 tomy, Poznań, 1927, 1931. Bobrzyński Michał — *Wskrzeszenie państwa polskiego*, 2 t., Kraków, 1920 oraz *Zarysy historii wojennej pułków polskich*, Warszawa, 1929—1931.

C. Wojsko polskie na zachodzie

I.

ODDZIAŁ BAJOŃCZYKÓW.

1. Stosunek do Francji Polaków zamieszkujących jej granice w chwili wybuchu wojny światowej. Objawy polskich sympatyj dla walczącej Francji. Ochotniczy zaciąg do wojska. Utworzenie oddziału polskiego w sierpniu 1914 r. i wcielenie go do Legji Cudzoziemskiej. Wymarsz z Paryża i pobyt w Bajonnie.

Wszechstronne, różnorodne, o zmiennem i niejednokrotnie o największem napięciu próby Polaków, zmierzające do budowy siły wojskowej, któraby w czasie olbrzymich zmagających światowych mogła korzystnie zaważyć na losach sprawy polskiej — przejawiały się również i na zachodzie, t. j. przedewszystkiem na obszarach Francji.

Z chwilą wybuchu wojny światowej Polacy przebywający we Francji dali szczególnie żywy wyraz tradycyjnym sympatjom polsko-francuskim. Porwani ogólną falą entuzjazmu, ogarniającego Francję w pierwszych tygodniach wojny, Polacy poczynają ochotniczo zaciągać się do wojska francuskiego. Niemal każdy z nich, z tych czy innych powodów zaskoczony wojną we Francji — starał się pomóc występującej do śmiertelnej walki drugiej ojczyźnie, wierząc głęboko, iż z wojny tej musi się zrodzić nowy, lepszy dla Polski okres dziejów.

Ta podświadoma, psychologicznie zupełnie zrozumiała wiara — wyraziła się w owych ochotniczych zgłaszaniach się do wojska francuskiego. Niejednokrotnie towarzyszyły temu prawdziwie wzruszające objawy. Tak m. in. Polak nazwiskiem Szafraniec, pochodzący z b. Galicji, sprzedał swe cywilne ubranie, by móc wsta-

wieć sobie sztuczne zęby, gdyż brak zębów według przepisów francuskich uniemożliwiał służbę wojskową. Był ów Szafraniec początkowo w Legji Cudzoziemskiej, następnie przeniósł się do wojsk francuskich i w r. 1916 poległ jako porucznik pod Verdun¹⁾. Inną postacią, podobnie żywo łączącą ideologję polską z interesem walczącej Francji był b. oficer austriacki, major wojsk francuskich Ilnicki. W r. 1908, porzuciwszy służbę w c. k. armji zaciągnął się do Legji Cudzoziemskiej jako prosty żołnierz, by po 5 latach wstąpić na stałe do wojska francuskiego. Oficer ten, żyjący przez cały czas marzeniami o narodowym wojsku, postać zewszepochmiar wybitna, niecodziennych zdolności i głębokiego poczucia patriotycznego, zginął w czerwcu 1917 r. w Szampanji, już jako major.

W tym nastroju²⁾, którego kilka przykładów zostało przytoczonych, należy szukać genezy pierwszej myśli, pierwszych planów organizacji wojskowych formacyj polskich we Francji.

Nie miały one początkowo żadnych realnych podstaw. Wypływały raczej z podłoża czysto uczuciowego, z całego stosunku Polaków do Francuzów, niż z chłodnego myślowego rachunku.

Jednak już w pierwszych chwilach wojny światowej, polski entuzjazm dla Francji, skojarzony z gorącym przejęciem się sprawą Polski przejawiał się jeszcze żywiej i dosadniej w postaci formacyj polskich, t. zw. oddziałów bajonczyków i rucilczyków, tworzonych we Francji w pierwszych miesiącach 1914 r. „W złowrogich dniach początku wojny światowej, kiedy entuzjazmem wojennym drżały naogół serca, kiedy polskie oddziały strzeleckie Józefa Piłsudskiego walczyły już w Kieleckiem, rzucając Rosji dumnie swą rękawicę w dniach tych kolonja polska przebywająca w Paryżu, postanawia wziąć czynny udział w straszliwych zapasach świata.

Głuche dudnienie dział dolatywało wtedy do Paryża. Wojska francuskie od północy i wschodu, cofały się pod naporem niemieckim ku Marnie, stolica świata dyszała w gwałtownym

¹⁾ Relacja ppłk. Abczyńskiego, b. oficera Armji Polskiej we Francji. Arch. Wojsk. Biura Hist. teki płk. Laudańskiego Nr. 238.

²⁾ Wyrazem nastroju Polaków, przebywających we Francji, był między innymi obraz wymalowany przez p. Konab-Melcerównę. Obraz ten, który uzyskał w swoim czasie wielki rozgłos, przedstawiał śmiertelnie rannego żołnierza-Polaka; piszącego własną krew na murze, pod którym padł słowa: „Vive la France et la Pologne“. (Relacja ppłk. Abczyńskiego).

wysiłku, ważyły się losy Francji“¹⁾. Wówczas to, począwszy od pierwszych dni sierpniowych ulicami Paryża przeciągały różnorodne oddziały z narodowymi sztandarami, kierując się do pałacu Inwalidów, gdzie się mieściły biura werbunkowe, by zaciągnąć się do wojska francuskiego. W ten sam sposób również i kolonja polska zmobilizowała wszystkich niemal mężczyzn zdolnych do noszenia broni, którzy zaciągnęli się do Legji Cudzoziemskiej²⁾.

„Pobudki, jakie skłoniły Polonję paryską do wstąpienia w szeregi wojska francuskiego, były jasne i oczywiste. Przeniknięci do głębi kulturą zachodnią, z francuskiego bogatego źródła



W Bajonnie.

dowoli jej walory czerpiąc, wchłonięci zostali poza tem przez niezwykle silną więź wiekowej tradycji, łączącą ich ówczesne postanowienia z świetną pamięcią Legjonów, przy boku Francji ongi

¹⁾ Lipiński. *Dziennik bajorczyka Marjana Himnera*. (Z dziejów dawnych i najnowszych, str. 266).

²⁾ Niektórzy członkowie Związku Strzeleckiego oraz ich sympatycy wstąpili do kompanji bajorczyków wskutek pogłoski iż Związek Strzelecki polecił wstępować do wojska francuskiego, skoro nie można przedrzeć się do Legjonów Piłsudskiego. (Relacja inż. Szaniawskiego. — Arch. Inst. Bad. N. H. Polski).

tworzonych, z tradycją francusko-polskiego braterstwa broni, tylekroć krwią obopólną pieczętowanego. To był wzgląd jeden. Drugi — równie ważny, równie porywający, nierównie jednak głębszy i bardziej istotny — to służba Polsce. Walczyć z zaborcą, jednym z najgroźniejszych, świadczyć własną krwią i trudem żołnierskim o równie żywej, niepokonanej, wiecznie trwałej narodowej sprawie¹⁾).

Rząd francuski w wyjątkowych tylko wypadkach „à titre étranger“ przyjmował cudzoziemców do narodowego wojska — zgłaszających się zaś ochotników kierował do Legji Cudzoziemskiej, która została utworzona rozporządzeniem rządu francuskiego z dnia 17 sierpnia 1914. Tam też wcieleni zostali Polacy, tworząc odrębną polską kompanję w 1 pułku cudzoziemskim, będącym składową częścią Legji Cudzoziemskiej, a utworzonej z Czechów, Polaków, Belgów, Włochów, Holendrów i przedstawicieli innych narodów²⁾).

Dnia 20 sierpnia, mimo, iż zgłoszonych ochotników Polaków było około 500, po przeglądzie lekarskim w skład 2 kompanji 1 pułku cudzoziemskiego, która najwcześniej wyruszyła w pole, weszło około 300 Polaków. Dnia 22 sierpnia pułk opuścił Paryż, kierując się na południe Francji, do Bajonny.

2. *Warunki pobytu oddziału polskiego w Bajonnie. Wymarsz na front i udział w walkach pozycyjnych w Szampanji. Śmierć chorążego Szujskiego. Bitwa pod Arras w dniu 9 maja 1915 r. Udział w walkach pod Notre-Dame de Loretto. Rozwiązanie oddziału bajończyków wskutek strat poniesionych na froncie.*

Na południu Francji pod Bajonną znaleźli się Polacy w ostatnich dniach sierpnia. Z ochotników Czechów utworzono tu 1 kompanję, z Polaków 2, z Belgów 3, z Włochów zaś 4 Dowódcą kompanji polskiej został początkowo por. Doumic. Bajończycy, umundurowani na wzór francuski w czerwone spodnie i takąż czapkę, granatową bluzę i niebieski płaszcz, zostali oddani pod instruktorskie oko oficerów bądź wojska bądź Legji Cudzoziemskiej. Pomieszczeni w bardzo złych warunkach higijicznych, źle odżywiani, traktowani surowo przez zwierzchników — topnieli legjoniści z powodu chorób i wycieńczenia. „Niższe szarże wojskowe francuskie — pisze Gąsiorowski — nie miały tego zrozumienia dla

1) Lipiński, op. cit. str. 266—267.

2) List Jerzego Kijewskiego, bajończyka. *Tyg. Ilustr.* Nr. 47 z r. 1914.

ideowości polskich młodzieńców, jakiego ostatecznie nie skąpiły w poufnych rozmowach władze wyższe. Przyczyn do szemrania było bardzo wiele. Równocześnie zaś do zniechęcenia przyczyniało się niemało zetknięcie się z prawem wojennym, z ostrą dyscypliną, a najwięcej bodaj dręczyły ochotników wieści z ojczyzny, wieści błędne, zatrute czasami celową propagandą, a czasami pełne fantastycznych wprost szczegółów¹⁾...

Przyczyny te złożyły się na to, że z chwilą wyruszenia na front, co nastąpiło w dniu 22 października — 2 kompanja 1 pułku cudzoziemskiego liczyła niespełna 200 bagnetów.

Przez jesień, zimę i wiosnę 1915 r. obsadzali bajorczycy okopy nad Aisne'ą w okolicy Reuilly la Champagne, Mailly i Sillery. Pod Sillery przeszli pierwszy chrzest ogniowy w czasie walk pozycyjnych, pełniąc tam służbę od listopada 1914 r. W połowie grudnia wskutek wiadomości otrzymanych przez dowództwo francuskie, iż na jednym z odcinków niemieckich obsadzono okopy Polakami z Poznańskiego — postanowiono przeciągnąć ich na stronę francuską. W tym celu do okopów 51 pułku francuskiego udał się pluton bajorczyków, ze sztandarem polskim, ofiarowanym oddziałowi przez Bajonnę. Poprzez okopy wszczęto rozmowy z Poznańczykami. „Przejdziemy — wołają Poznańczycy — ale czy naprawdę jest was tylu, jeżeli macie sztandar, pokażcie go o świcie. Zatknięto go na nasypie i czekano świtu. Zobaczyli sztandar. Słychać okrzyki radości. Lecz raptem zaszło tam coś, bo jeden z nich machnął ręką ku dołowi, jakby dając znak, by schowano sztandar. Strzelają, strzały padają coraz gęściej. Kule drą sztandar na strzępy. Zdjąć go trzeba. Usiłowano wyciągnąć z okopu. Napróżno — za silnie wbity²⁾. Skoczył wówczas chorąży z kompanji bajorczyków Szujski, syn znanego historyka, by wyciągnąć sztandar, lecz padł rażony kulą w czoło³⁾.

Miesiące zimowe i pierwsze tygodnie wiosny spędzali bajorczycy nadal w warunkach wojny okopowej w Szampanji. W dniu 9 maja 1915 r., uczestnicząc w natarciu francuskim, w czasie potężnej bitwy pod Arras, kompanja bajorczyków pod miejscowością Carençy w zupełności prawie została rozbita.

¹⁾ Gąsiorowski. *Historja Armji Polskiej we Francji*, str. 301.

²⁾ Z dziennika bajorczyka Marjana Himnera, l. c. str. 291.

³⁾ Rozkaz dzienny armji, w skład której wchodzili bajorczycy podawał do wiadomości: „Ladislaus Szujski, légionnaire de 1-re classe, patriote polonais a été tué glorieusement en plantant sur une tranchée allemande le drapeau de la Pologne renaissante”. (Smogorzewski, *La Pologne restaurée*, str. 65).

W ataku, na odcinku Berthouval na wzgórze Vimy w czasie którego zajęto trzy linie okopów niemieckich, zginęli wszyscy oficerowie 2 kompanji wraz z jej dowódcą, majorem Osmonde z pełnego zaś stanu kompanji zostało zaledwie 50 ludzi. „Zajmujemy płytki, wysunięty naprzód okop — notuje w swym dzienniku bajorczyk Himner. — Jedna z bomb skrzydlatych, wybuchając za blisko, raniła pięciu z trzeciej sekcji, z naszych kilku ogłuszyła. Przyczajeni czekamy, odłamki pocisków padając, bryzgają na nas ziemią. Kapitan z nami, kilka ostatnich rozka-



Grupa bajorczyków ze sztandarem.

zów. Jeszcze trzy minuty. Wdali na lewo, we wgłębieniu tyraljerzy już wyszli, może dlatego, że mieli do przebiegnięcia koło 300 metrów, gdy my pięćdziesiąt. Już...

En avant!

Strzelać zakazano. Pędzimy, bagnetami podani naprzód. Niemcy strzelają. Ktoś koło mnie pada. Padł, tak jak człowiek biegnący, któremu podcięto nogi, głową nadół. Już pierwsza linja okopów — przeskakujemy drugą. Rozkaz był zatrzymać się na trzeciej, ale gdzie tam. Niemcy uciekają. I widać w polu jak liczna gromada pędzi i chowa się do miasta Neuville St. Vaart. Inna grupa, jeszcze większa, przeważnie bez broni, ucieka polami w stronę dominującego nad okolicą płaskowzgórza.

Na lewo widać goniących za nimi tyraljerów. Trąbka daje rozkaz na lewo. Dziwne — nam mówiono, że mamy iść nieco na prawo, równoległe do miasteczka. Kapitan słucha rozkazu i prowadzi nas na lewo. Niemcy pozostali w okopach, narazie myśląc, że za nami niema nikogo, zwrócili się i nam na tyły strzelać poczęli. Krótko to trwało, bo bataljon D nadbiegł natychmiast i zajął okopy. My, jak było w rozkazie, mieliśmy się posuwać pod przykryciem ognia siedemdziesiątek piątek. Na nieszczęście gorętsi wyrwali się naprzód, pociągając za sobą innych. Im to zawdzięczając, posunęliśmy się za szybko. Chwila — i to w sam środek naszej sekcji pada „75“. Jak snopy podczas zawieruchy, tak się powaliło kilkunastu na raz. Chwila zamieszania. Pociski i szrapnele padają zewsząd, sprzodu, a teraz jeszcze styłu. Znowu biegniemy. Niemiecka artylerja zarzuca pociskami pole. Padają nasi. Lecz nic to. Pogoń za Niemcami trwa precz. Droga Bethune — Arras już poza nami. Ja, osłabiony gorączką, przywiezioną jeszcze ze szpitala, pozostałem za naszymi. Oto porucznik I sekcji Sztuder, rozdziera zakrwawiony rękaw, koło niego jeden z czwartej sekcji ma nogę rozcharataną. Znowu jakaś droga. Pole, zakłębienie. Na lewo jar, w nim rozległa dolina. Widać Lens. I jeszcze jedna droga polna wklęsnięta. Pędzimy do góry na płaskowzgórzu. Koło fałszywej baterji widzę Frankena, biegnącego i wyznaczającego eskortę dla kilkunastu jeńców. Błady. Nie. On nie zdradzi ¹⁾. Nasi są już u garbu płaskowzgórza. Jestem i ja. Walka zacięta. Niemcy, oparli się o drogę na samym szczycie i o zarośla — zaczęli nas ostrzeliwać. Tyraljerzy na lewo znaleźli pozycję łatwą do obrony. Strzelali z nasypu jakiegoś starego okopu. Myśmy byli przedłużeniem tej linii, bo podaliśmy się nawet nieco naprzód, lecz nic nas nie broniło, leżeliśmy w szczerem polu. O ile linja tyraljerów była ściśnięta, o tyle nasza była zbyt rzadka. Naszego prawego skrzydła nie bronił nikt. (Ach, ta trąbka „nalewo“). Strzelanina trwała z kwadrans. Sąsiad mój leży. Na prawo, gdzie głównie byli nasi, wielu już leży. Oglądam się, gdzie niegdzie jeszcze ktoś leci. Jakiś oficer tyraljerów z rozwichrzoną czupryną, z szablą do góry komenderował ognia Arabom, strzelającym z jamy marmity. Robił to, stojąc bez lęku. Nigdy nie miałem tak szczerego wrażenia Ks. Józefa i wogóle oficerów napoleońskich, jak w tej chwili. Padł nasz Malcz, z rozkrzyżowanemi rękoma, szablą

¹⁾ Sierżant Franken, Niemiec z pochodzenia, podejrzewany był przez bajonczyków o sprzyjanie Niemcom.

w jednej, rewolwer w drugiej, z twarzą zastygłą, z piekielnym ogniem w oczach, biegł, jak męczennik. Naprzód! — krzyczał swoim donośnym głosem. Popczyński wolno wstał bez karabina i, wtył trzy kroki uszedłszy, padł na twarz, jakby drugi raz przeszyty. Nasi, rażeni, nawet się nie podnosili, głowa osuwała im się na ręce, jakby do snu. Z za stogu, koło drogi nawprost, wyskakują Niemcy. Z prawego skrzydła bić nas chcą. Widzimy to, i kapitan daje rozkaz przesuwania się w stronę wioski. Ja zostałem. Strzelając, śledziłem naszych. Zakrył mi ich garb, lecz chorągiewka sygnalizacyjna pokazywała mi, jak nasi powoli cofali się ku miasteczku. Mitraljeza niemiecka z zarośli ostrzeliwa nas już zaledwie kilku.

Chronimy się za miedzę, lecz już celują, i ziemia od kul bryzga nam w oczy. Cofamy się jeszcze 50 metrów, na nieco wklęsniętą drogę. Z za stogu coraz to nowi Niemcy wyskakują. Ostrzeliwujemy ich. Mitraljeza widząc, że nas nie dosięgnie, zmieniła pozycję i nuż do tyraljerów walić z boku. Druga ostrzeliwuje nadchodzącą małemi grupkami pomoc. Doszli, czołgając się, zdziesiątkowani. Tyraljerzy, dzięki swojej pozycji, trzymali się. Pomocy prawie żadnej, Niemcy ostrzeliwują ich z boku. Jedni zaczęli biec, drudzy ich zawracali. Trębacz trąbił wciąż. Trzymają się jeszcze czas pewien. Upalny dzień, niewyspanie, walka, zmęczyła ludzi tak dalece, że w trakcie okopywania się zasypiali.

Ogień mitraljez rośnie. Na tyłach zupełna pustka. Tyraljerzy, w panice i popłochu uciekając, pociągnęli za sobą inne pułki. Zatrzymaliśmy się na wciętej drodze, wzdłuż wklęsnięcia. Tutaj byliśmy bezpieczni, bo pod przykryciem naszych mitraljez, ostrzeliwujących płaskowzgórze, no i baterij „75“, ustawionych koło „route de Bethune“.

Tyraljerów opuściłem koło północy, by jako łącznik odnaleźć jednego z pozostałych komendantów naszego pułku — Colé. Nie znalazłem go, podobno się krył. Przez pewien czas znajdowałem się obok pułkowników, prowadzących obronę pozycji pierwszej i drugiej linii, ułatwiło mi to zdanie sobie sprawy z przebiegu walki. Lecz gdzież nasi? Odnalazłem ich nad ranem, okupujących się na „route de Bethune“. Trzydziestu.

Kompanja polska już nie istniała¹⁾...

Po bitwie pod Arras, nie otrzymując uzupełnienia — bająńczycy zostali skazani wkrótce na ostateczną zagładę. 16 czerw-

¹⁾ Z dziennika bająńczyka Marjana Himnera, l. c. str. 320—323.

ca, w kilka tygodni po krwawym dniu 9 maja, stojąc na pozycji Notre-Dame de Loretto, samorzutnie wykonali przeciwnatarcie na okopy pierwszej linii cmentarza w Souchez, opuszczone przez 150 pułk piechoty francuskiej, co ostatecznie zdziesiątkowało kompanię. Resztki wycofano i na podstawie rozporządzeń francuskich część bajorczyków przeniosła się do oddziałów francuskich, część zaś postanowiła przez Archangielsk wrócić do kraju.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) *Źródła*. Źródeł do dziejów oddziału bajorczyków pod postacią akt współczesnych w kraju niema. Odszukać je możnaby w archiwum francuskim, w aktach tych jednostek, którym kompanja polska podlegała a więc w aktach 1 pułku legji cudzoziemskiej. Rozdział powyższy oparty został bądź na materiale bibliograficznym, bądź na relacjach znajdujących się w tekach płk. Laudańskiego w Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

2) *Bibliografja*. Poza czasopismami *Niepodległość*, *Szaniec*, *Polska Zbrojna*, *Tyg. Ilustrowany*, z ważniejszych prac wymienić należy: Gąsiorowski Wacław — *Historja Armji Polskiej we Francji*, Cz. I, 1910—1915, Warszawa, 1931. (Pierwszy i jedyny dotychczas tom tego wydawnictwa zawiera b. wiele szczegółów informacyjnych i b. dobrze maluje podłoże ideowe na podstawie którego stworzona została kompanja polska w 1 p. Legji Cudzoziemskiej) Kijewski Jerzy — *Dwa dni na cmentarzu w Souchez*, Tyg. Ilustr. 1918, Lipiński Wacław — *Dziennik bajorczyka Marjana Himnera w tomie Z dziejów dawnych i najnowszych*. (źródło podstawowe. Dziennik żołnierski pisany dzień po dniu), Smogorzewski Kazimierz — *La Pologne restaurée*, Paryż, 1927. Żyżnowski Jan — *Krwawy strzép*, Warszawa, 1921. (Wspomnienia b. cenne).

II.

ARMJA POLSKA WE FRANCJI

1. Bezsilność Francji w sprawie polskiej ze względu na sojuszniczą Rosję. Działalność polityków Narodowej Demokracji na terenie państw sprzymierzonych. Korzystne zmiany zachodzące w sprawie polskiej pod koniec 1915 r. i na początku 1916 r. Wzmocnienie stanowiska polityków polskich po wydaniu aktu listopadowego przez państwa centralne. Rozbudzenie nadziei polskich i projekty stworzenia wojska polskiego przy boku Francji. Wacław Gąsiorowski.

Po ostatecznem rozbiciu oddziału bajonczyków na froncie, gdy tak dobitnie zostały podkreślone wszystkie węzły, łączące Polskę z Francją, na wniosek senatora Marina, wielkiego przyjaciela Polaków, zezwolono Polakom-legjonistom wstępować do oddziałów wojska francuskiego, według ich własnego wyboru, bez żadnych ograniczeń. Było to bodaj wszystko, co w ówczesnych stosunkach politycznych mogła uczynić Francja dla Polaków. Jak powszechnie bowiem wiadomo, w pierwszym okresie wojny światowej, jakakolwiek próba takiego czy innego podniesienia sprawy polskiej przez Francję — nie mogła absolutnie liczyć na żadne pozytywne wyniki, ze względu na sprzeciw Rosji.

Francja na długo już przed wybuchem wojny żyjąca sugestją „rosyjskiego walca“, teraz, w ciężkich chwilach śmiertelnych zmagani tembardziej od pomocy ze wschodu uzależniona, ani chciała ani nie mogła zrażać sobie sprzymierzeńca rosyjskiego. Wszelkie więc próby wśród rządzących czynników francuskich podniesienia sprawy polskiej do poziomu sprawy mię-

dzynarodowej, musiałyby się skończyć niepowodzeniem, jedynym bowiem czynnikiem w tej sprawie — według powszechnego zdania Francuzów — mogła być Rosja.

Za pośrednictwem tedy Rosji poczynają w sprawach polskich pracować politycy, którzy interes własnego kraju związali z państwami sprzymierzonymi. Nie szło to początkowo łatwo, albowiem dla bystrzej patrzących polityków jasny był stosunek Rosji do Polski. W stosunkach międzynarodowych sprawa polska w ciągu pierwszego roku wojny światowej nie istniała zupełnie, odezwa zaś w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z jednej strony, z drugiej akcja Bobryńskiego, anektującego Galicję jako ziemię „od niepamiętnych czasów należącą do Rosji“, dalej ukaz cesarski z wiosny 1915 r., wcielający Chełmszczyznę do ziem rosyjskich, oraz pustoszenie i palenie Królestwa przy jego opuszczaniu przez wojsko rosyjskie — wszystko to dawało jasny i całkowicie przejrzysty obraz, w jakim kierunku na wypadek rosyjskiego zwycięstwa pójdzie polityka Petersburga w stosunku do Polski.

Nic więc w tem dziwnego, że politycy polscy, działający po stronie państw sprzymierzonych, mając związane najzupełniej ręce, nie mogli przystąpić do akcji wojskowo-politycznej, skoro najmniejszej nie mieli gwarancji, czy krew polska przyniesie jakiegokolwiek rezultaty dla sprawy polskiej. Ograniczają więc narazie swą działalność do prac o charakterze propagandowym, wyczekując szczęśliwego momentu, wyczekując zmian, któreby w obliczu wielkiej tragedji dziejowej mogły korzystnie wpłynąć na ich własną, narodową sprawę.

Te zmiany korzystne poczynają się datować od drugiej połowy roku 1915. Państwa sprzymierzone, wciągnięte w wir olbrzymich zmagają wojennych, przerastających wszystkie przewidywania — poczynają sobie zdawać sprawę z ich niezwyklego znaczenia dla układów stosunków politycznych. W ogniu walk na naczelne miejsce poczynają się wysuwać zagadnienia wielkich idei, których niesposób już zastąpić hasłami polityki li tylko państwowej i egoistycznej.

„Zasady narodowościowe“ w tym właśnie czasie wysuwają się na pierwsze, naczelne miejsce. W listopadzie 1915 r. prezes gabinetu francuskiego Briand, wzywa do wojny „o wolność narodów, mających korzystać z całkowitej autonomji“¹⁾, a w miesiąc później premier włoski Sonnino proklamuje zasadę reali-

¹⁾ Filasiewicz, *La question polonaise pendant la guerre mondiale*, str. XI.

zacji „niezależności, bezpieczeństwa i wzajemnego narodów szacunku“.

Propaganda poza tem prowadzona przez polityków polskich z jednej strony, z drugiej zaświadczenie niewygasłych nigdy dążeń do własnej państwowości przez fakt istnienia Legjonów Józefa Piłsudskiego — osiągają swe wyniki. Pod koniec roku 1915 w dniu 7 grudnia, w izbie włoskiego parlamentu zostaje złożony wniosek „Pro Polonia“, podpisany przez wszystkie stronnictwa, a zawierający życzenie, by Polska „przeznaczona do odegrania w przyszłości wielkiej roli w równowadze pokojowej, mogła być ukonstytuowana, jako jednolite państwo, wolne i niepodległe“¹⁾.

Wkrótce potem, w kwietniu 1916 r., gdy przez podniesienie hasel o zasadzie narodowościowej rozwinęły się nadzieje Polaków — Roman Dmowski złożył ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu, Izwolskiemu, memorjał, w którym wskazywał, iż idea narodowościowa, oparta na wspólności językowej, stała się podstawową siłą przy kształtowaniu się państw w Europie środkowej. Idea ta zmieniła położenie polityczne Europy, to też Polska jako państwo narodowe i niepodległe może się stać wraz z Serbją i Czechami przeciwwagą naporu niemieckiego na wschód. „Dlatego też — przekonywał Izwolskiego Roman Dmowski — w interesie Rosji, walczącej z potęgą niemiecką, jest odrodzenie Polski jako państwa samodzielnego, opierającego się o Rosję dla obrony swych granic bez narażenia swej narodowej niepodległości“.

Rzecz prosta, memorjał złożony na ręce Izwolskiego, nie dał żadnego pozytywnego wyniku. Niemniej jednak był on odzwierciedleniem ówczesnej sytuacji, zarysowywującej się w stosunku do Polski, budząc niemałe wśród Polaków nadzieje, iż koniec wojny światowej musi przynieść zmianę dotychczasowych losów ich ojczyzny. Narazie jednak, mimo, iż stosunek państw centralnych do Polski od lata 1916 roku zdawał się być coraz bardziej dla Rosji niepokojący, oficjalne czynniki rosyjskie nie wychodziły w sprawie Polski poza mdłe ogólniki. Takim ogólnikiem była mowa Sazonowa, wygłoszona w Dumie o nowej „erze dziejowej powstającej przed Polską z woli Jego Cesarskiej Mości, który pragnie połączenia wszystkich trzech zaborów, by dać im autonomję“, lecz ani Sazonow ani Stürmer nie określali charakteru tej autonomji.

¹⁾ Filasiewicz — op .cit. str. XI.

Wkrótce jednak nieublagane stanowisko Rosji, a tem samem i zupełne skrępowanie rąk Francji w sprawie polskiej, musiało ulec zmianie, gdy państwa centralne w dniu 5 listopada 1916 r. wydały swój akt o charakterze prawnopublicznym, w którym powoływały do życia niepodległe Królestwo Polskie. Jakkolwiek bowiem niewielkie miał on znaczenie w praktycznej realizacji politycznej, niemniej po raz pierwszy od czasu kongresu wiedeńskiego, a więc od lat stu, sprawa polska stawiała się sprawą w całym tego słowa znaczeniu międzynarodową, co siłą rzeczy musiało odbić się głośnie echem wśród państw sprzymierzonych jak i wśród Polaków tam przebywających. I jakkolwiek grupa polityków polskich, pracująca na terenie państw sprzymierzonych, w deklaracji wydanej w Lozannie 11 stycznia 1917 r. protestowała przeciwko rozstrzyganiu losów Polski przez państwa centralne, niemniej akt listopadowy, wydany przez te państwa, ułatwił jej pracę i jak stwierdza Roman Dmowski, wzmocnił jej stanowisko wobec Rosji i koalicji¹⁾.

Uwydatniło się to wkrótce i to w sposób niemało znaczący. Niebezpieczeństwo utworzenia przez państwa centralne wojska polskiego do walki z Rosją, wywołało szereg oświadczeń z sympatją dla Polski, cenzura rosyjska zezwoliła na prawie pełną swobodę dyskusowania sprawy polskiej, wiele też dzienników rosyjskich opowiedziało się za Polską niepodległą na jej zjednoczonym obszarze narodowym.

Wyrazem nadziei polskich obudzonych pod koniec 1916 i na początku 1917 r. stały się również projekty utworzenia wojska polskiego na zachodzie.

Projekty te z natury rzeczy, rodzić się poczęły przede wszystkim wśród polskiej kolonji we Francji. Kolonja ta, zgrupowana głównie w Paryżu, skupiała się od pierwszych chwil wybuchu wojny w Komitecie Pomocy Rannym Polakom oraz wokół drugiego ośrodka polityczno-ideowego, którym była redakcja *Polonji*, tygodnika, redagowanego przez Wacława Gąsiorowskiego, historyka i powieściopisarza historycznego²⁾. *Polonja* była pismem, mającem na celu wytworzenie duchowej spójni między Polakami we Francji i w kolonjach. Było ono skwapliwie prenumerowane przez Polaków z Legji

¹⁾ „Niemcy... zrobiwszy kwestję polską przedmiotem wielkiego szantażu, ogromnie nam pomogli do wykazania jej znaczenia w Europie“ (Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, str. 276).

²⁾ Relacja ppłk. Abczyńskiego. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego. Teka Laudafskiego Nr. 111.

Cudzoziemskiej, składającej się w przeważnej części z uciekinierów z wojska niemieckiego, poza tem redakcja była punktem zbornym, ośrodkiem życia polskiego większości Polaków, przebywających w stolicy Francji ¹⁾).

Nie więc dziwnego, że Wacław Gąsiorowski nie tylko doskonale się orjentujący z racji swego stanowiska dziennikarskiego wśród polskiej kolonii, ale i przeżywający jej wzruszenia, obawy i myśli, znający psychologję zebranych Polaków we Francji, jaknajbardziej był predystowany na tego, u którego myśl oraz idea tworzenia wojska polskiego tkwiła jaknajżywiej, jaknajbardziej intensywnie. Nie mógł wszak nie pozostawać pod wrażeniem listów żołnierskich, pisanych do redakcji, w których stale powtarzała się przewodnia myśl, iż aczkolwiek żołnierze Polacy chętnie walczą dla wspólnej idei pod francuskimi sztandarami, niemniej jednak tęsknią za własnem wojskiem narodowem. Gąsiorowski, jako powieściopisarz, głównie i jedynie prawie zajmujący się epoką napoleońską, latami Legjonów Dąbrowskiego i tym okresem czasu, w którym związki polsko-francuskie najżywiej i najdobitniej były akcentowane, żywo był przywiązany do Francji. Dlatego on przedewszystkiem był tym, od którego wyszła myśl utworzenia Armji Polskiej we Francji.

2. Rewolucja rosyjska i deklaracja marcora rządu Kiereńskiego powoduje zmianę stosunku państw sprzymierzonych do sprawy polskiej. Obawa przed stworzeniem wojska polskiego przy boku państw centralnych skłania Francję do zajęcia się wojskowemi projektami Polaków. Czerwcomy dekret prezydenta republiki francuskiej o tworzeniu autonomicznego wojska polskiego. Rada Weteranów i utworzenie Komitetu Narodowego.

Nie był jednak Gąsiorowski w tych planach swych i myślach odosobniony. Jak już się mówiło idea ta od początku wojny wisiała niejako w powietrzu, oczekując jeno momentu korzystnego, w którymby można ją było zrealizować.

Do roku 1917 nie było takiego momentu, jak to wynika jasno z przedstawionego wyżej stosunku Rosji, a z nią Francji i innych państw sprzymierzonych do Polski. Póki więc Rosja stała na przeszkodzie, póki Rosja pierwszy i jedyny nadal głosiła w sprawie polskiej, starania o utworzenie wojska polskiego musiały się albo o Rosję rozbić, albo na niej się oprzeć.

¹⁾ Relacja ppłk. Abczyńskiego, l. c.

Tę drugą możliwość podejmują Polacy, przebywający we Francji.

Nie ma ona narazie charakteru akcji zorganizowanej politycznie. Roman Dmowski, czołowy polityk z pośród tej grupy społeczeństwa polskiego, która bez zastrzeżeń opowiedziała się po stronie państw sprzymierzonych, żadnych nie posiadał informacji o pierwszych staraniach, mających na celu stworzenie wojska polskiego we Francji (był naówczas w Londynie). To też początkowe plany utworzenia polskich formacji we Francji układane były bez jego wiadomości. Siłą rzeczy, ze względu na rozsianie polityków polskich na obszarze wszystkich niemal państw koalicji, akcja tworzenia Armji Polskiej znalazła się przedewszystkiem w rękach ludzi, którzy byli w Paryżu.

Z pośród nich tedy akcję tę podejmują: Erazm Piltz, który wiosną 1917 r. stał na czele t. zw. Bureau Politique Polonaise w Paryżu, Wacław Gąsiorowski, oraz podpułkownik wojska francuskiego Adam Mokiejewski.

Wszyscy oni, póki Rosja stanowiła potężnego sprzymierzeńca Francji, związane mieli całkowicie ręce; dopiero zasadnicza zmiana sytuacji politycznej, dokonana przez marcową rewolucję rosyjską umożliwiła rozpoczęcie czynnej akcji polskiej. Że mogła ona przynieść pewne realne skutki — przemawiały za tem rozgrywające się w Rosji wypadki. Rewolucyjny rząd rosyjski w pierwszych zaraz chwilach swego powstania, działając zarówno pod wpływem natchnienia idealistycznego, tak żywo obejmującego serca ludzkie przy wielkich przemianach rewolucyjnych, jak też i pod wpływem głosów za Polską ze strony państw sprzymierzonych, od szeregu miesięcy coraz żywiej akcentowanych — w dniu 30 marca 1917 r. ogłosił uroczystą deklarację w sprawie polskiej, w której stwierdzając, iż rozbiory Polski były gwałtem i niesprawiedliwością, zgadza się na przywrócenie jej niepodległości państwowej.

To, po raz pierwszy jasne i zdecydowane stanowisko Rosji w sprawie Polski, w zupełności i zasadniczo wpłynęło na zmianę dotychczasowego stosunku do Polski — Francji i państw sprzymierzonych.

Nic już w tej chwili nie powinno było stać na przeszkodzie w dążeniu Polaków do urzeczywistnienia zamiarów stworzenia wojska polskiego. Bez względu na takie czy inne w sprawie tej stanowisko Rosji, można było, na rosyjskiej deklaracji się opierając, przystąpić do natychmiastowego tworzenia armji polskiej. Liczyć się jednak należało z całą drażliwością tej sprawy.

wy. W istocie nie przestawała ona być drażliwa aż do chwili, póki definitywnie nie została załatwiona na międzynarodowym forum sprawa państwowości polskiej. Francja bowiem, mimo iż mogła za punkt wyjścia wziąć deklarację marcową — z całą jednak lojalnością nadal w stosunku do Rosji traktowała problem Polski i niczego nie przedsięwzięła bez zgody czynników rosyjskich w sprawie wojska polskiego. Nie trudno już jednak było, od rewolucyjnej słabnącej z dnia na dzień pod względem wojskowym Rosji, zezwolenie takie osiągnąć i rychło też ono zostaje uzyskane. Do pierwszych w tym względzie pertraktacyj użyty został przez rząd francuski, jeszcze zanim została wydana rosyjska deklaracja marcowa, ppłk. Adam Mokiejewski, uzyskując od ministra wojny pismo, datowane 6 marca 1917 r., upoważniające go do porozumiewania się w tej sprawie z płk. Ignatjewem II¹⁾.

Było wówczas dwóch Ignatjewów w Paryżu. Jeden gen. hr. Aleksy Ignatjew, attaché wojskowy w Paryżu, zdecydowany wróg polskości i wierny wykonawca polityki ambasadora Izwolskiego, drugi — pułkownik hr. Paweł Ignatjew, cyfrą rzymską II w Paryżu oznaczony, który pracował w Oddziale II francuskiego Sztabu Generalnego, jako specjalny łącznik ze strony rosyjskiego Oddziału II. Ten to właśnie Ignatjew II, wychowanek uniwersytetu moskiewskiego, sympatycznie usposobiony do Polski, został użyty przez rząd francuski jako pośrednik do układów z Petersburgiem. Do niego też skierowano ppłk. Mokiejewskiego w pierwszych dniach marca 1917 r.

Wysiłki francusko-polskie, dążące do uzyskania zgody rządu rosyjskiego nie odrazu osiągnęły skutek. Mimo przychylnego dla tej akcji stanowiska płk. Ignatjewa, polityczno-wojskowe władze rosyjskie z trudnością dawały się do tej myśli nakłonić; po dłuższym dopiero czasie Ignatjew otrzymał depeszę Milukowa, ówczesnego ministra spraw zagranicznych przy Rządzie Tymczasowym Kiereńskiego, zawierającą w zasadzie zgodę na tworzenie samodzielnej Armii Polskiej przy boku Francji²⁾.

¹⁾ Oryginał pisma francuskiego Ministerjum Wojny w tej sprawie brzmi: „Le Lieutenant-Colonel Mokeevsky, de la S. T. G. est autorisé à se mettre aux relations avec M. le Colonel Ignatjeff II, chef de la Mission Russe du Bureau interalliées“. Archiwum Inst. Bad. N. H. Polski.

²⁾ „Straniczka iz prošłowo polskoj armii“. Artykuł płk. Ignatjewa, zamieszczony w paryskim *Wieczernieje Wriemja* Nr. 324 z dnia 1.V.1925. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski.

Uzyskawszy tę aprobatę zaraz też w celu uzyskania zgody polskiej, wyjechał Gąsiorowski do Szwajcarii, gdzie znajdowali się w tym czasie Seyda i Piltz.

Był to wówczas moment, w którym akcja tworzenia wojska polskiego mogła liczyć na pełne poparcie Francji. Zaczęła ona już bowiem odczuwać rozkład potęgi rosyjskiej, na miejscu u siebie była świadkiem kompletnej demoralizacji niedawno przybyłych na zachodni front brygad rosyjskich. Nie też dziwnego, iż miejsce dawnego entuzjazmu dla Rosji zaczęło zajmować oburzenie na Rosjan, wzmocnione specjalnie widokiem buntujących się w tym czasie oddziałów rosyjskich we Francji i Salonikach. „Była to chwila odpowiednia — pisze Roman Dmowski — by na miejsce niknącego sprzymierzeńca — Rosji, podstawić polityce francuskiej rodzącą się Polskę. Zaczęto też w prasie francuskiej przygotowywać do tego opinię, przyczem zaznaczyć należy, iż bardzo wyraźnie w tym kierunku poszedł „Temps“, którego politycznym kierownikiem był wówczas, późniejszy delegat na konferencję pokojową, André Tardieu”¹⁾.

Oprócz powyższych przyczyn na decyzję Francji złożyły się niewątpliwie i wieści, przychodzące wówczas do Francji z Polski. W tym bowiem czasie „Agencja Lozańska” wniosła z wiosną 1917 r. na ręce wojskowego attaché francuskiego w Bernie memorjał w sprawie wojska polskiego. Memorjał ten składał się z trzech części: pierwsza obejmowała obliczenie ewentualnych sił armji polskiej według T. Filipowicza (około 1.000.000 żołnierzy), tudzież obliczenie ilości oficerów w Legjonach. Część druga dowodziła, że utworzenie tak silnej armji zależy od warszawskiej Rady Stanu, która zdaniem autora memorjału — wtedy wojsko wystawi, skoro się przekona, że państwa sprzymierzone nie zapewnią Polsce zupełnej niepodległości w porozumieniu z Rosją. Część trzecia memorjału podawała streszczenie rzekomego planu niemieckiego co do utworzenia wojska polskiego. Memorjał kończył się wnioskiem, że jeśli Francja i Anglja nie chcą mieć na karku 1.000.000 żołnierzy polskich, to niech ogłoszą niepodległość Polski. Francuski attaché wojskowy miał z tym memorjałem pojechać natychmiast do swego ministra wojny i oświadczyć, że tam gdzie wchodzi w grę sprawa wojska, sprawa polska może być traktowana przez sprzymierzonych niezależnie od Rosji.

¹⁾ Relacja Romana Dmowskiego. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego. Teka Laudańskiego Nr. 111.

Tak więc w maju 1917 r zapada w Paryżu ostateczna decyzja. Jako pierwsze kadry mającej się tworzyć Armji Polskiej przewidziani zostali Polacy, odbywający służbę w wojsku francuskim, dalej Polacy z brygad rosyjskich, co uzyskano na podstawie porozumienia z płk. Ignatjewem, wreszcie żołnierzy miał dostarczyć werbunek ochotników z Holandji, Brazylji oraz Ameryki Północnej¹⁾.

Z temi planami, mając zgodę rządu rosyjskiego za sobą, ppłk. Mokiejewski udał się powtórnie do prezesa Słowiańskiego Komitetu, senatora Doumera, który go natychmiast skierował do gen. Duporta, ówczesnego francuskiego szefa Sztabu Generalnego, jaknajprzychylniej dla Polaków usposobionego, przez pamięć na bajończyków, którzy w jego właśnie dywizji tak bohatersko w roku 1915 pełnili służbę frontową. Gen. Duport, uzyskawszy skolei zgodę ministra wojny, Painlevego, polecił opracowanie projektu organizacji Armji Polskiej swemu zastępcy gen. Valentinowi, szefowi Oddziału II ppłk. Goubetowi oraz szefowi Oddziału I płk. Drech. Dnia 4 czerwca 1917 r.

¹⁾ Relacja ppłk. Mokiejewskiego. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego. Teka Laudańskiego Nr. 111. Szczegółowiej podaje źródła, skąd zamierzono czerpać uzupełnienie do Armji Polskiej we Francji Smogorzewski w *La Pologne restaurée*, str. 66. Znajduje się tam informacja, iż w dniu 10 maja Gąsiorowski i Mokiejewski złożyli rządowi francuskiemu „Note sur l'organisation des cadres l'Armée Polonaise en France“, której tekst francuski brzmiał: „Le gouvernement français après s'être entendu avec le gouvernement russe et, éventuellement, avec les gouvernements alliés, pourrait créer, sur son territoire, les cadres de l'armée polonaise, en séparant de son armée tous les volontaires polonais et en les groupant dans une seule organisation militaire, commandée par des officiers polonais. Leur nombre s'élève en France et à Salonique à environ 1.100; dans la Légion Etrangère (Algérie et Maroc) — 300; dans l'armée canadienne, en France — 200; dans l'armée russe (combattant en France et à Salonique) 300; au total environ 2.000 hommes.

D'autre part, il ne faut pas oublier que les engagements des Polonais allemands et autrichiens ayant été arrêtés, par la loi du 5 juin 1915, les volontaires fournis par la colonie polonaise en France, en cas de formation d'une Armée Polonaise, pourraient encore donner environ 1.500 hommes; de plus, un autre contingent serait certainement fourni par les groupements polonais en Italie, en Suisse, en Espagne, etc.

Evidemment, ce sont là des chiffres peu importants comparés au nombre des volontaires qui doivent arriver des Etats-Unis et du Canada, néanmoins cette organisation militaire polonaise en France serait d'une très grande importance pour la formation et le développement de l'armée polonaise de l'ouest, car elle créerait, au moyen de plusieurs milliers de soldats et d'environ 50 officiers, des cadres bien entraînés“...

ukazał się w „Journal Officiel“ dekret prezydenta Republiki Poincarego o utworzeniu Armji Polskiej we Francji.

W ten sposób w połowie 1917 r. urzeczywistniła się idea tworzenia Armji Polskiej we Francji.

Jak już się mówiło, w pierwszych wstępnych wysiłkach, skierowanych ku stworzeniu jej na ziemi francuskiej brakło czynnika o wyraźnym kierunku politycznym, brakło organizacji politycznej, któraby za jej utworzenie, za jej losy, za jej istnienie brała na siebie całkowitą odpowiedzialność. Ani bowiem Erazm Piltz, ani Seyda czy Plater, do których po tę odpowiedzialność zwrócili się Gąsiorowski i Mokiejewski, nie po-



Rada Weteranów.

dejmowali jej na rachunek żadnej organizacji politycznej, bowiem takiej jeszcze wtedy nie było, ani nawet, jak to wyrażnie stwierdza Roman Dmowski, nikt z nim w tej sprawie się nie porozumiewał. Brali tedy za całą akcję odpowiedzialność wyłącznie osobistą, co dziwne się wydać nie może, skoro się ma przed oczyma szybkość z jaką zapadła decyzja i jej wykonanie, rozproszenie polityków, działających na gruncie koalicyjnym jak i tajemnicę, którą otaczano pierwsze w tej sprawie kroki francuskiego Ministerjum Wojny.

Aby ten brak zastąpić, aby wytworzyć jakieś kolegjalne ciało, któreby wzięwszy wobec Polski za tworzenie armji we Francji na siebie odpowiedzialność, gwarantowało zarazem swą

w tworzonem dziele apartyjność — z inicjatywy ppłk. Mokiejewskiego powstaje Rada Weteranów, do której weszło dzieśięciu żyjących jeszcze w Paryżu uczestników powstania z roku 1863¹⁾. Ale ta Rada nie daje dostatecznego oparcia, siłą więc rzeczy, gdy poczynają się rozwijać polskie oddziały we Francji, musiała się znaleźć silna i zdecydowana organizacja polityczna, któraby nietylko wzięła na siebie odpowiedzialność za zorganizowaną już akcję wojskową ale i dzięki swemu zbiorowemu wysiłkowi zagwarantowała jej dalszy, pełniejszy rozwój.

Tą organizacją staje się polski Komitet Narodowy, powołany do życia w dniu 15 sierpnia 1917 r. w Lozannie, a więc w chwili, gdy utworzenie samodzielnej Armji Polskiej we Francji zostało już dekretem prezydenta i przez zorganizowanie Wojskowej Misji Francusko-Polskiej gen. Archinarda ostatecznie przesądzone.

3. Prawne podstawy organizacji Armji Polskiej we Francji. Utworzenie Francusko-Polskiej Misji Wojskowej. Rozpoczęcie akcji werbunkowej. Obóz w Sille le Guillaume. Akcja werbunkowa w Brazylii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Jej wyniki.

Podstawą organizacji Armji Polskiej we Francji stał się dekret²⁾ prezydenta Republiki Francuskiej z dnia 4 czerwca 1917 roku, wydrukowany w „Journal Officiel“ w dniu 5 czerwca. Dekret ten, podpisany przez prezydenta Poincarego składał się z 6 artykułów, które stwierdzały:

- Art. I. Utworzona zostaje we Francji na czas wojny autonomiczna Armja Polska, mająca walczyć pod polskim sztandarem, pod najwyższem dowództwem francuskim.
- Art. II. Wystawienie i utrzymanie Armji Polskiej zapewnia rząd francuski.
- Art. III. Rozporządzenia, dotyczące organizacji, zwierzchnictwa, administracji i sądownictwa wojskowego, obowiązującego wojsko francuskie, stosowane będą do Armji Polskiej.
- Art. IV. Armja Polska będzie się rekrutować:

¹⁾ Relacja ppłk. Mokiejewskiego. Arch. Wojsk. B. Historycznego.

²⁾ A. Merlot. *L'armée polonaise: Constitution en France et organisation*, str. 12.

1) z Polaków służących obecnie w wojsku francuskim,

2) z Polaków innego pochodzenia, dopuszczonych do przejścia w szeregi Armji Polskiej we Francji, lub też do dobrowolnego do niej zaciągu na czas trwania wojny.

Art. V. Zastosowanie tego dekretu uregulują późniejsze instrukcje ministerjalne.

Art. VI. Prezes Rady Ministrów, minister spraw zagranicznych i minister wojny każdy w swoim zakresie, mają polecenie wykonania tego dekretu, który ogłoszony zostanie w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Francuskiej i zamieszczony będzie w „Zbiorze ustaw”.

Historyczny ten dekret, ustalający w zasadniczych ramach podstawy organizacyjne Armji Polskiej, poprzedziło uroczyste pismo, podpisane przez ministra wojny Painlewego oraz ministra spraw zagranicznych Ribota, uzasadniające konieczność stworzenia Armji Polskiej we Francji. Pismo to zawierało następującą treść:

„Liczba Polaków, biorących już udział w wojnie o prawo i wolność ludów, lub mogących się zaciągnąć do służby w obronie sprawy sprzymierzonych, jest dość znaczna, aby usprawiedliwić połączenie ich w oddzielną jednostkę bojową.

Z drugiej strony intencje rządów sprzymierzonych, a w szczególności rosyjskiego Rządu Tymczasowego w sprawie odbudowania państwa polskiego, nie mogą być lepiej potwierdzone, jak przez danie Polakom możliwości walczenia wszędzie pod ich sztandarem narodowym

Wreszcie sądzimy, iż Francja powinna wziąć sobie za punkt honoru współdziałanie w tworzeniu i rozwoju przyszłej Armji Polskiej. Pokrewność ducha naszych ras i przyjaźń, jakiej Polacy zawsze dawali dowody naszemu krajowi, stanowią dla nas moralny obowiązek przyczynienia się do tej wzniosłej a chwalebnej misji“.

Na podstawie przytoczonego dekretu oraz motywacyj ministrów Painlewego i Ribota, zawartych w piśmie do prezydenta republiki, co wypływało „jak się już o tem mówiło, w prawno-publicznych jego przesłankach z deklaracji marcowej Tymczasowego Rządu rosyjskiego — rozpoczęto natychmiast prace przygotowawcze, mające wcielić w czyn dekret prezydenta.

W kilka też dni później powołano do życia z nieokreślonymi nazwami atrybucjami¹⁾ Missions Militaire Franco-Polonaise, na której szefa powołano rozkazem ministra wojny z dnia 6 czerwca, zasłużonego w wojnach kolonialnych, zdobywcę Sudanu, generała dywizji Archinarda²⁾. Na szefa sztabu Misji powołano po pewnym czasie ppłk. Mokiejewskiego, sam zaś sztab, z późniejszymi zmianami, składał się z następujących oficerów wojska francuskiego: mjr. Rybińskiego, kpt. Jagniątkowskiego, kpt. Pinon, por. Zielińskiego, por. Esmana, por. dr. Levenharta, por. de Rasev oraz ppor. Rodzyńskiego i Wacława Gąsiorowskiego.



Oficerowie i personel Wojskowej Misji Francusko-Polskiej
z gen. Archinardem pośrodku.

Oprócz wymienionych oficerów odkomenderowano do Misji kilku rodowitych Francuzów, mających specjalne zadanie do wypełnienia. Byli to: doradca fachowy Tirman, kontroler Beuve-

¹⁾ Zakres działania Wojskowej Misji Francusko-Polskiej został uregulowany dopiero w dniu 28 września 1918 r. między prezesem Rady Ministrów Clemenceau a Romanem Dmowskim, prezesem Komitetu Narodowego.

²⁾ Na stanowisko szefa Wojskowej Misji Francusko-Polskiej powołany został gen. Archinard decyzją ministra wojny z dnia 6 czerwca, zakomunikowaną mu pismem z dnia 9 tegoż miesiąca. Pismo ministra wojny w ogólnych tylko ramach określa zakres pracy gen. Archinarda, który ma „współpracować z zainteresowanymi organami administracji centralnej w sprawach

Méry, szef propagandy Lichtenberg, doradca prawny Blanchet, intendent Taupenas oraz lekarz naczelny Collomb¹⁾).

Pierwszem zadaniem Misji było zorientowanie się w sprawach werbunkowych, a więc rozwiązanie zagadnienia, kim ma się zapelnąć organizowaną formację. Przedewszystkiem więc sięgnięto do wojska francuskiego. W myśl dekretu z 4 czerwca generał Cottez, szef Dyrekcji Piechoty, nakazuje ze wszystkich oddziałów wojska francuskiego wydzielenie Polaków i wysłanie ich do tworzącej się Armji Polskiej, oraz sporządzenie spisu tych oficerów i podoficerów, którzy oświadczą chęć wstąpienia do Armji Polskiej z podaniem ich stopnia, oddziału macierzystego narodowości oraz języka, którym biegle władają. Polacy chcący służyć w Armji Polskiej powinni złożyć na ręce dowódcy korpusu podanie, ochotnicy zaś z oddziałów rosyjskich, znajdujących się we Francji, spisać mają specjalną umowę z Wojskową Misją Francusko-Polską. Na podstawie tego spisu, dostarczonego generałowi Archinardowi okazało się, iż w wojsku francuskim odbywa służbę około 2.000 Polaków lub Francuzów pochodzenia polskiego, których będzie można użyć jako elementu kadrowego. Poza tem w obozach francuskich wśród jeńców niemieckich według pobieżnych obliczeń znajdować się miało około 7.000 Polaków.

Początkowe te obliczenia, aczkolwiek przedstawiały się narazie skromnie, nie mogły jednak podważyć nadziei szybkiego i skutecznego rozwoju polskiej formacji. Największe bowiem nadzieje pokładano w Polakach, obywatelach amerykańskich wśród których zamierzono rozpocząć rekrutację. Spodziewano się stamtąd uzyskać ochotników, których ilość określano ogólnie liczbą stu tysięcy.

Wnet też po wydaniu rozporządzenia, mającego zapewnić pierwszy etap napływu ludzi do tworzącej się formacji, zorganizowano 27 czerwca 1917 roku pierwszy obóz polski w Sille le Guillaume, małym miasteczku w departamencie Sarthe. Obóz składał się z kilkunastu drewnianych baraków, obliczonych na

rekrutacji i organizacji Armji Polskiej“ oraz w sprawie powyższej t. j. „w sprawach dotyczących organizacji Armji Polskiej składać ma wnioski i propozycje, które uzna za konieczne“ (A. Merlot, op. cit. str. 14).

¹⁾ Skład personalny Wojskowej Misji Francusko-Polskiej podany jest w źródłach kilkakrotnie z wieloma jednak różnicami, pochodzącymi niewątpliwie z różnych okresów czasu, według którego podawano ten skład. Przytoczony tutaj skład podano według Merlota i relacyj, znajdujących się w Wojskowym Biurze Historycznym.

dwa do trzech tysięcy ludzi. Pierwszym oficerem-Polakiem był kapitan Jagniątkowski, oficer wojska kolonjalnego, jedyny zresztą w tym czasie oficer wojska francuskiego mówiący do rekrutów po polsku. Zastał on w Sille le Guillaume czterech oficerów francuskich, stanowiących komisję administracyjną obozu. Byli to mjr. Blanchard, komendant obozu, kapitanowie: De-champs, Dutrey oraz porucznik Bufquin. Żołnierzy, jak podaje w swem wspomnieniu płk. Jagniątkowski, zastał dwóch, których nazwiska zapamiętał: Chlewińskiego i Nowaka ¹⁾.



W obozie Sille le Guillaume.

Powoli jednak ciche baraki poczęły zapełniać się napływającymi żołnierzami. Zgłaszali się więc ochotnicy, odbywający dotychczas służbę w wojsku francuskim, przytem napływał początkowo o wiele większy procent oficerów niż szeregowych. W dniu 15 sierpnia 1917 r., według relacji płk. Jagniątkowskiego, obóz liczył 240 oficerów oraz 247 szeregowych, liczba ta jednak szybko wzrastała. W dniu 1 września znajdowało się w obozie Sille le Guillaume już 392, a 1 października 832 ludzi podzielonych na 4 kompanje. Pochodzili oni częściowo z werbunku cywilnego przeprowadzonego we Francji i Holandji, z wojska fran-

¹⁾ Jagniątkowski. *Dziesięć lat temu*. Polska Zbrojna 1928.

cuskiego oraz z brygad rosyjskich znajdujących się na terenie Francji, gdzie zwerbowano ponad 200 żołnierzy.

W pierwszych zaraz tygodniach otworzono dla celów rekrutacyjnych szereg biur werbunkowych, które znajdowały się w Lille, Boulogne sur Mer, Mans, Bordeaux, Lion oraz Nicei. W samym Paryżu przyjmowano kandydatów wprost przez podintendenturę Wojskowej Misji Francusko-Polskiej. Ochotnicy wypełniali specjalne schematy, tak zwane „act d'engagement” oraz przedstawiali świadectwa zdolności fizycznej¹⁾.

Akcja werbunkowa przeprowadzana na ziemi francuskiej nie dawała jednak wyników dodatnich. Element, który napływał, naogół przedstawiał się słabo zarówno pod względem fizycznym jak i ideowym, gdyż wielu zgłaszających się ochotników wstępowało do Armji Polskiej jedynie w tym celu, by wydostać się z piekła okopów i resztę wojny spędzić na tyłach, przy organizowaniu nowej formacji.

Z tych więc względów musiano rozwinąć jaknajwiększą energję w kierunku werbowania ochotników z poza granic Francji. W tym celu rozpoczęto na szeroką skalę zakrojoną akcję w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w Brazylii i Kanadzie. Wojskowa Misja Francusko-Polska wysłała za ocean swych delegatów z deputowanym Franclin-Bouillonem na czele. W skład delegacji do Stanów Zjednoczonych wchodził: Wacław Gąsiorowski, Kleczkowski, Poniatowski oraz górnik Rajer, którzy po przyjeździe do New-Yorku skierowali się do płk. Martina oraz do miejscowego attaché wojskowego francuskiego. Do Brazylii, gdzie działał już organizator oddziałów strzeleckich Ryziński, wysłano inżyniera Abczyńskiego, któremu polecono udać się do deputowanego francuskiego Claudela z którym inż. Abczyński miał jaknajściślej współpracować. Jednocześnie w Kanadzie akcję propagandową za wstępowaniem do Armji Polskiej we Francji przeprowadzał energicznie Ignacy Paderewski, do Argentyny zaś wysłano Rejmana²⁾.

Wynik tej żywo i energicznie przeprowadzonej akcji był znakomity, aczkolwiek nierówny, gdyż Brazylja dostarczyła nie wielu ochotników. Historia zaciągu brazylijskiego ma swój specjalny charakter. W roku 1913 przybył do Brazylii z ramie-

¹⁾ Instruction relative a l'engagement dant l'Armée Polonaise en France. Archiwum Wojskowe.

²⁾ Relacja ppłk. Abczyńskiego.

nia Polskich Drużyn Strzeleckich ze Lwowa kadet Rzyziński, z zadaniem organizowania Polaków w Brazylii. Założył on związek Strzelec Polski Ameryki Południowej z oddziałami w Kurytybie, S-ta Barbara, Porta Grossa, Marechal Malet, Irati, Guarama, Porto Union, Nowa Galicja. W roku 1914 z chwilą wybuchu wojny zmobilizował Rzyziński strzelców, lecz z powodu trudności paszportowych rządu brazylijskiego wyjechać do Legjonów nie mógł. Nie rezygnuje jednak i wkrótce ponawia próbę przedostania się na front legjonowy. W końcu października 1914 r. kilkunastu strzelcom z Rzyzińskim na czele udaje się za obcemi paszportami załadować na statek, niestety, zostają jednak wszyscy wykryci i ze statku wyrzuceni. Odtąd jedynie składkami starają się wspierać oddziały legjonowe. W roku 1917 i 1918 zaciąg do Armji Polskiej we Francji napotyka na przeciwdziałanie Rzyzińskiego. Nie znając stosunków we Francji, usposobiony nieufnie do ideowego podłoża tworzonej tam Armji, nie nakłania swoich strzelców do zaciągania się. Stąd też niepowodzenie misji inż. Abczyńskiego. Dopiero po ustaleniu charakteru Armji Polskiej we Francji i jej przeznaczenia dla kraju sam Rzyziński zaciaga się do niej i wyjeżdża do Polski.

O wiele lepiej przedstawia się sprawa na północy. Stany Zjednoczone i Kanada stworzyły zgrab siły organizującej się Armji Polskiej. Największe ośrodki emigracji polskiej jak Chicago, New-York, Filadelfja, Boston, Detroit, rozwijają energiczną z amerykańskim rozmachem prowadzoną akcję werbunkową, która natrafiła tam na grunt doskonale przygotowany. Już w kwietniu 1917 r. odbył się w Pittsburgu dwudniowy kongres związków sokolstwa polskiego, który uchwalił deklarację, żądającą zorganizowania w Ameryce armji kościuszkowskiej. „W tym celu — brzmiała uchwała kongresu — upoważniamy nasz komitet do podjęcia prac mobilizacyjnych, któreby doprowadziły do zorganizowania armji polskiej, dowodzonej przez oficerów polskich i złożonej ze 100.000 ludzi... powołanych do walki za wolność i niepodległość Polski“. Do zorganizowania tej armji jednak nie doszło, ze względu na wzięcie udziału w wojnie Stanów Zjednoczonych i przeprowadzoną przez nie mobilizację, która objęła roczniki od 17 do 31 roku życia. Wysłannicy paryscy znaleźli w Stanach przyjęcie jaknajlepsze. Zorganizowany w Chicago Wydział Narodowy Polski w dniu 20 września 1918 r. uchwalił „konieczność ofiarowania wszystkich swych sił formowanej we Francji Armji Polskiej“ organizując w tym celu specjalną Komisję Wojskową, złożoną z dr. Starzyńskiego, Helińskiego-

go i Znamięckiego. Również i rząd Stanów Zjednoczonych odniósł się do akcji werbunkowej jaknajprzychylniej.

Również dobry grunt przedstawiała Kanada. Wpływowi obywatele Kanady przeprowadzają propagandę wśród obywatelstwa kanadyjskiego, z którego szeregów zgłaszają się w biurach zaciągu ochotnicy, „zobowiązujący się służyć w wojsku polskim przez czas nieokreślony, aż do zdobycia niepodległości Polski i ponosić wszelkie konsekwencje życia wojskowego”¹⁾. Dla pomieszczenia ochotników utworzono na miejscu obozy koncentracyjne, z których najbardziej imponująco przedstawiał się



Sokoła Komisja Wojskowa w Stanach Zjednoczonych. Pośrodku zasłużony organizator wojskowych oddziałów polskich, dr. Starzyński.

obóz w Niagara. W przeciągu niespełna roku zapisało się w tym obozie przeszło 26.000 Polaków, gotowych rzucić wszystko i jechać do Francji. Tam też zostały zorganizowane szkoły oficerskie i podoficerskie w Cambridge, Camp Bordem, Niagara of the Lake i w Toronto.

4. Praca nad przygotowaniem kadr podoficerskich i oficerskich. Zwiększający się napływ ochotników. Pierwsze transporty

¹⁾ *Historja wojenna 43 pułku strzelców kresowych*, str. 8.

ochotników z Ameryki Północnej. Powiększenie ilości obozów. Utworzenie 1 pułku strzelców polskich. Stan liczebny Armji Polskiej w pierwszych miesiącach 1918 r. Utworzenie 2 i 3 pułku strzelców. Wręczenie pułkom chorągwi, ofiarowanych przez francuskie miasta.

Zanim poczęły nadjeżdżać pierwsze transporty obywateli Stanów Zjednoczonych i Kanady, należało przedtem przeprowadzić we Francji prace przygotowawcze, ustalić mnóstwo spraw natury organizacyjnej i personalnej, związanych z przenoszeniem się oficerów z wojska francuskiego i z brygad rosyjskich do Armji Polskiej, przeprowadzić przygotowania do wyszkolenia rekrutów, przygotować kadry oficerskie i podoficerskie.

Jedną z tych spraw, wymagających uregulowania, było unormowanie stanowiska oficerów, przychodzących do nowej formacji, a czekających na napływ rekruta. W tym celu 20 lipca 1917 r. wydano instrukcję w sprawie nominacji i awansu oficerów Armji Polskiej. Instrukcja ta opiewała:

„Starszeństwo w Armji Polskiej jest to samo, co w wojsku francuskim. Oficerowie Armji Polskiej rekrutują się z:

- a) Polaków i Francuzów pochodzenia polskiego, służących w wojsku francuskim lub któremkolwiek wojsku sprzymierzonym;
- b) Polaków nie służących w wojsku francuskim lub sprzymierzonym.

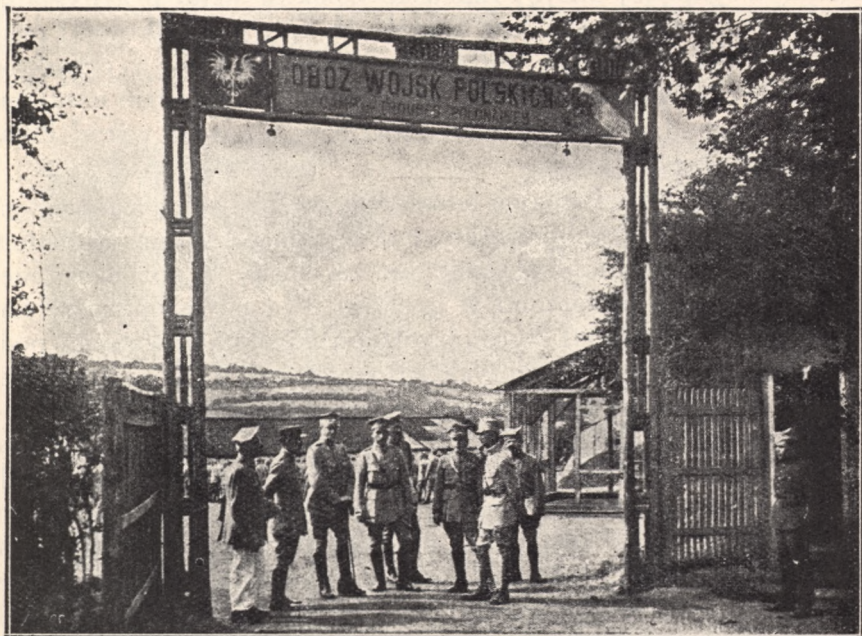
Stopnie w Armji Polskiej są te same, co w wojsku francuskim. Nominacje wszystkich stopni zależne są od Ministra Wojny, który mianuje oficerów na wniosek szefa Wojskowej Misji Francusko-Polskiej.

Dowódca Armji Polskiej posyła do Ministra Wojny wnioski nominacyjne.

Służba w Armji Polskiej jest taka sama jak w wojsku francuskim. Personel z wojska francuskiego będzie miał zaliczoną służbę w Armji Polskiej, jakgdyby służył nadal w wojsku francuskim. Żołd, jak w wojsku francuskim. Żołnierze, pochodzący z wojska sprzymierzonego, mogą po skończeniu swej służby w Armji Polskiej wstąpić do wojska francuskiego, jako cudzoziemcy, ze stopniem służbowym, jaki posiadali w Armji Polskiej ¹⁾.

¹⁾ Instruction sur la nomination et l'avancement des officiers dans l'armée polonaise. Archiwum Wojskowe.

Tymczasem pierwszy obóz polski w Sille le Guillaume nabierał powoli charakteru coraz bardziej zwartego i jednolitego. Żołnierze otrzymali czapki i odznaki polskie¹⁾, przy wejściu do obozu umieszczono napis „Obóz Wojsk Polskich” z orłem i sztandarem narodowym, złączonym z chorągwią francuską. Pierwsza inspekcja czterech kompanij przeprowadzona przez gen. Faurie wypadła bardzo dobrze. Gen. Faurie witając żołnierzy polskich w imieniu wojska francuskiego, wydał po przepro-



Obóz Wojska Polskiego w Sille le Guillaume.

wadzeniu inspekcji jaknajlepszą opinię o postawie żołnierzy. Wkrótce też święcono uroczyste w obozie rocznicę śmierci Ko-

¹⁾ Sprawę odrębnego umundurowania żołnierzy Armji Polskiej uregulowano następująco:

- a) wszystkie bronie noszą czapki kreju rogatywki,
- b) na naramiennikach kurtki i płaszcza orzeł polski na tle amarantowem,
- c) na czapkach, hełmach i guzikach orzeł polski,
- d) wszyscy oficerowie noszą na prawej stronie piersi, na wysokości orderów orły z białego metalu,
- e) bataljony (pułki) strzelców noszą, prócz wymienionych odznak, na kołnierzu kurtki i płaszcza — sukienne patki koloru jasno-niebieskiego z numerem bataljonu (pułku i trąbką strzelecką, wyciętą z zielonego sukna).

ściuszki którą wyzyskano jako wielką manifestację uczuć narodowych.

Liczebność obozu w Sille le Guillaume zwiększała się powoli. W listopadzie przybyło kilkaset Polaków zwierzbowanych w Anglii i Holandji ¹⁾, jednak szybszy rozrost obozu rozpoczął się dopiero od połowy grudnia, kiedy przybył pierwszy oddział z Ameryki Północnej, liczący 1200 ochotników. Dnia 26 grudnia w Bordeaux odbyło się ich przyjęcie na ziemi francuskiej. Z ramienia Wojskowej Misji Francusko-Polskiej witał przybywających ppłk. Mokiejewski, kpt. Radziwiłł, kpt. Jagniałkowski oraz por. Orłowski. Pierwszy ten oddział składający się z członków organizacji polskich, świetnie wyposażony i jednolicie umundurowany, wzbudzał niesłychany entuzjazm zarówno wśród Polaków jak Francuzów.

Wnet też za pierwszym oddziałem zaczęły napływać następne. Powstały też natychmiast nowe obozy, dotychczasowy bowiem w Sille le Guillaume okazał się już za ciasny. Z rozkazu generała Archinarda utworzono w grudniu dwa nowe obozy w Lavallo oraz w Mayenne, które obsadzono nowomianowanymi podoficerami, wybranymi z dotychczasowych ochotników przez dowódcę bataljonu Lebloisa oraz kpt. Radziwiłła ²⁾.

Przypływ ochotników z Ameryki postawił odrazu sprawę organizacji poszczególnych oddziałów na pewnych już i solidnych podstawach. Dzięki też temu, wypełniwszy dotychczasowe kadry przybyłymi ochotnikami amerykańskimi, utworzono w dniu 10 stycznia 1918 r. 1 pułk strzelców polskich, złożony z ochotników amerykańskich, żołnierzy z brygad rosyjskich oraz Polaków — żołnierzy niemieckich, zwierzbowanych w francuskich obozach jeńców. Pułk ten składał się narazie z dwóch bataljonów. Bataljon I z miejscem postoju w Lavallo, bataljon II w Sille le Guillaume. Natychmiast też pod kierunkiem mianowanego dowódcą pułku ppłk. Jasieńskiego rozpoczęto gorączkową pracę wyszkoleniową, zorganizowano kursy podoficerskie (pierwszy kurs zorganizowano już przedtem, w połowie listopada w obozie w la Ruchard), opierając całość szkolenia na regulaminach francuskich.

W końcu lutego 1918 r., dzięki oddziałom ochotników amerykańskich, napływającym w odstępach jedno lub dwutygodnio-

¹⁾ W Holandji akcję werbuunkową z ramienia Wojskowej Misji Francusko-Polskiej prowadził ppor. Worman-Nawrocki, a w Anglii por. Rozen i Garzyński.

²⁾ Note de service 22 decembre 1917 r. Archiwum Wojskowe.

wych, Armja Polska we Francji liczy już około 10.000 ludzi. Zaczęto wobec tego tworzyć nowe pułki. W Mayenne organizuje się 2 pułk strzelców polskich, w Mailly pułk 3, każdy w składzie trzech bataljonów i jednej kompanii nadliczbowej (pluton łączności, pionierów, tabor, orkiestra, rzemieślnicy i kwatermistrzostwo). Każdy bataljon liczy trzy kompanie strzeleckie i kompanię ciężkich karabinów maszynowych. Najniższą jednostką bojową stanowi półpluton. Powstaje też wkrótce oddział kawalerji w Allençon, oddział artylerji w Le Mans, oddział techniczny w Angers. Według raportu dziennego z dnia 10 marca 1918 r. stan liczebny Armji Polskiej przedstawiał się następująco:



Przysięga ochotników.

1 pułk strzelców polskich: 61 oficerów i 2.564 szeregowych.

2 pułk s. p.: 13 oficerów i 2.509 szeregowych.

3 pułk s. p.: 9 oficerów, 2.389 szeregowych.

Razem ze stworzonymi oddziałami artylerji, lotnictwa, kawalerji oraz formacjami służb, stan liczebny w dniu 10 marca wykazywał 129 oficerów i 8.171 szeregowych. W miesiąc później, w dniu 10 kwietnia, cyfra ta wzrosła do 204 oficerów i 10.638 szeregowych ¹⁾).

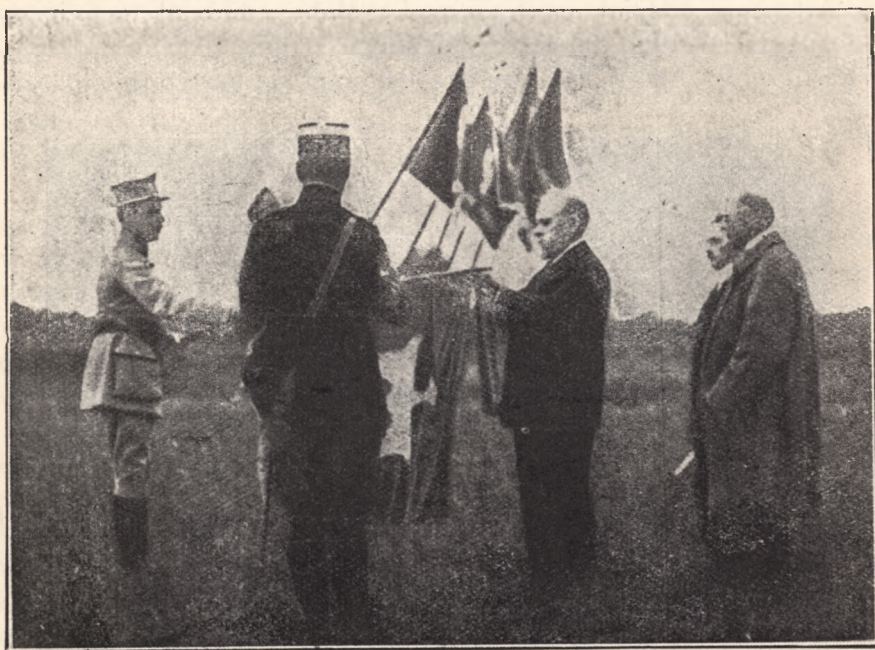
Jak widać z powyższego stanu, wielkie braki — odwrotnie niż w pierwszych tygodniach — dawały się odczuwać w etatach

¹⁾ Situation en 10 mars et en 10 avril. Archiwum Wojskowe.

oficerów. To też w celu przygotowania odpowiedniej ich ilości, zorganizowano 6 miesięczne kursy dla aspirantów. Na kandydatów wyznaczono:

a) żołnierzy, których cenzus pozwalał na mianowanie ich w przyszłości oficerami,

b) podoficerów i żołnierzy mających za sobą służbę na froncie w wojsku francuskim.



Prezydent Republiki Poincaré dekoruje krzyżem „croix de guerre” sztandar bajorczyków.

Szkoła mieściła się w Camps le Ruchard, jednak administracyjnie należała do obozu w Sille le Guillaume. Ze względu na gwałtowne potrzeby, skrócono kursy z 6 na 4 miesięczne.

Wkrótce też, kiedy organizacja trzypułkowej dywizji, której dowództwo objął najpierw gen. Ecocharde później gen. Vidalon, została prawie ukończona, odbyła się w dniu 22 czerwca 1918 r. pierwsza wielka uroczystość wojskowa, a mianowicie wręczenie poszczególnym pułkom chorągwi, które ofiarowały następujące miasta francuskie: Paryż, Nancy, Verdun oraz Belfort.

Podniosła ta uroczystość, która miała zespolić z ojczyzną i sprawą narodową żołnierzy, składających przysięgę na chorąg-

giew oraz zadzierzgnąć silniejsze jeszcze węzły między Francuzami a Polakami, odbyła się w Brienne, gdzie w słynnej szkole wojskowej uczył się swego czasu rzemiosła wojennego Napoleon Bonaparte. Chorągwie wręczali merowie miast prezesowi Komitetu Narodowego, Romanowi Dmowskiemu, ten zaś z kolei wręczał je prezydentowi republiki Poincaremu, z którego rąk otrzymywały chorągwie poszczególne pułki.

5. *Udział 1 pułku strzelców w walkach na froncie w okolicy Reims. Bój pod Saint Hilaire i zdobycie Bois de Raquette. Stosunki wewnętrzne w 1 pułku. Charakterystyka korpusu oficerskiego. Braki organizacyjne w obozach. Objęcie wyszkolenia przez gen. Capdepont. Utworzenie 1 dymizji gen. Vidalona. Działalność szefa wyszkolona i wyniki jego pracy. Konieczność postawienia oficera-Polaka na czele Armji Polskiej we Francji.*

W uroczystości wręczenia sztandarów nie brał udziału 1 pułk strzelców polskich, albowiem w tym czasie, po ukończonej organizacji, został już użyty na froncie. Za zgodą Komitetu Narodowego wysłano go na linię bojową w okolicę Reims do składu armji gen. Gouraud. W połowie lipca 1918 r. stacza pułk ciężki bój na odcinku Saint Hilaire, 21 lipca zdobywa Centre-Chaiton, a w nocy z 24 na 25 lipca atakuje swą 5 kompanją pozycję Bois de Raquette, na której stacza krwawą i ofiarną walkę.

Niestety pułk nie zawsze walczy jako odrębna jednostka taktyczna, lecz rozdzielana bywa bataljonami między poszczególne oddziały wojska francuskiego. Stan ten odbija się w pewnym stopniu ujemnie na spoistości oddziałów, które w warunkach frontowych, nie będąc dostatecznie wyszkolone i zdyscyplinowane, złożone z najbardziej różnolitego elementu żołnierskiego, nie zgranego jeszcze ze sobą — poniosły bardzo dotkliwe straty w ludziach i materjale. Około 100 poległych i 500 rannych zalega pole walk 1 pułku. Pierwszy na liście poległych figuruje Jan Rybnowski „mort pour la Pologne“¹⁾.

W tym czasie, w okresie pierwszych tygodni pobytu na froncie, zaszedł wypadek, na szczęście odosobniony, który wywołał wiele wrzawy wśród francuskich kół wojskowych, zbliżonych bardziej do Armji Polskiej. Jak wiadomo — w 1 pułku strzelców pełnił służbę niemały procent Polaków zwerbowanych

¹⁾ Jagniątkowski, l. c.

z obozu jeńców, byłych żołnierzy niemieckich¹⁾. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy byli o tem poinformowani; to też starali się nawiązać styczność z polskimi placówkami, przed czym bardzo surowo przestrzegał rozkaz francuski. Mimo to jednak kilku żołnierzy przeszło na stronę nieprzyjacielską.

Śledztwo w powyższej sprawie przeprowadzał sam prezes Komitetu Narodowego, Roman Dmowski. Okazało się, iż w czasie nocnego wypadu trzech żołnierzy nie wróciło. W dwa dni później Niemcy zdołali rozrzucić na okopy proklamacje, w których namawiano do dezercji. Do proklamacji załączone były fotografie owych trzech żołnierzy w ubraniach cywilnych, odjeż-



Wręczanie chorągwi pułkom polskim.

dających do domu. Bataljon 1 pułku strzelców został wobec tego wycofany z frontu na odpoczynek, by można było tem łatwiej przeprowadzić przeciwdziałanie.

Wkrótce pułk przydzielono do 21 korpusu, gdzie walczył przez kilka tygodni. Wypadki poprzednie już się nie powtórzy-

¹⁾ Obozy jeńców niemieckich we Francji dostarczyły około 200 ochotników do Armji Polskiej. Wskutek starań i zabiegów Władysława Mickiewicza (syna Adama) rząd francuski wyłączył żołnierzy niemieckich narodowości polskiej z ogólnych obozów, koncentrując ich w oddzielnym obozie w miejscowości Pay, w Auvergne. Dobrze wewnątrz obozu zorganizowani, wydawali tam Polacy pismo swe *Jeniec-Polak* i na wezwanie Wojskowej Misji Francusko-Polskiej zareagowali b. żywo, licznie wstępując do tworzącej się formacji polskiej.

ły, pułk zasłużył sobie na najwyższe pochwały. W sierpniu 1 pułk przybywa do obozu Saint Tauche, gdzie zostaje rozmieszczony razem z 2 i 3 pułkiem i przechodzi ponowne szkolenie.

Nastrój jednak wśród żołnierzy 1 dywizji strzelców i w obozach nie poprawił się do tego stopnia, aby można było mówić o dobrym duchu żołnierzy. Wpływało na to wiele okoliczności, wśród których najbardziej dotkliwą stroną była sprawa korpusu oficerskiego, mającego wychować żołnierza polskiego w imię narodowych interesów i ideałów oraz szkolić dla celów wojny.

Że korpus oficerski Armji Polskiej we Francji daleki był w tym początkowym okresie od ideału — stwierdza to bez osłonek Roman Dmowski. Według Dmowskiego na pierwszych oficerów organizującej się formacji powołano Polaków, pełniących służbę w wojsku francuskim, przeważnie potomków rodzin emigranckich, zupełnie zfrancuziałych, a częstokroć nie umiejących słowa po polsku ¹⁾. Jedni z nich do Armji Polskiej wstąpili pobudzeni istotnem uczuciem patriotycznym, inni jednak tylko dlatego, by przenieść się z frontu na tyły. Byli to naogół oficerowie dobrzy, jednak żołnierza polskiego nie rozumieli, niejednokrotnie zaś odnosili się doń jak do żywiołu obcego i niższego. Przyjęto ponadto wielu oficerów ze zbuntowanych brygad rosyjskich, zdemoralizowanych gangreną rewolucji, z których część przedstawiała się bardzo korzystnie, część jednak stała poniżej poziomu. Wśród ostatnich nie brak było rodowitych Rosjan lub też Polaków całkowicie zruszczonych. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach żołnierz, poddany opiece tak różnorodnego żywiołu oficerskiego — nie mógł się w polskiej formacji czuć szczególnie dobrze. Jeśli poza tem weźmie się pod uwagę psychologję amerykańskiego rekruta, głównego zrębu pułków i obozów, — młodego przeważnie żołnierza, który z bardzo dobrych naogół warunków pokojowego życia, dostał się w ciężkie warunki okopowe i organizacyjne — to zrozumie się, iż żołnierz ten warunki niekorzystne odczuwał bardzo dotkliwie. Różnolitość poza tem elementu podoficerskiego, wychowanego w odmiennych zasadach pojmowania służby wojskowej i wpajania żołnierzom obowiązków, wypływających z tej służby (podoficerowie z wojska francuskiego oraz z wojska niemieckiego i rosyjskiego), poza tem mała ilość oficerów — wszystko to razem wpływało na niewysoki naogół stan ideowy i moralny oddzia-

¹⁾ Do takich należeli płk. Jasieński, ppłk. Berecki i w. inn.

łów. Brutalne wreszcie częstokroć traktowanie zarówno młodszych oficerów jak i żołnierzy przez samych Francuzów, dopełniało miary ogólnego w tym czasie rozgoryczenia.

Z podobnemi trudnościami, jeżeli chodzi o stan ducha oddziałów, musiano walczyć w obozach, w których z każdym niemal dniem powiększała się liczba żołnierzy. I tutaj żalono się bardzo na złe traktowanie i obchodzenie się oficerów z żołnierzami, szczególnie zaś duże rozgoryczenie panowało wśród ochotników z Ameryki. Wśród nich złe stosunki i warunki wywołać mogły fatalne następstwa, jeszcze i z tego powodu, że Polacy-Amerykanie z chwilą wzięcia udziału w walkach na froncie woj-ska Stanów Zjednoczonych, — mogli dostrzec naocznie olbrzymią różnicę w zaopatrzeniu materialnem własnem a ich kolegów amerykańskich. Mogło to wywołać chęć przenoszenia się Polaków do tych oddziałów.

Nastrój rozgoryczenia ¹⁾ wywołany był poza tem szczególnemi warunkami, które wytworzyły się od pierwszych tygodni 1918 r. W tym to czasie, niemal tydzień po tygodniu, przybijały do portów francuskich w Bordeaux, Brest i Le Havre — świeże oddziały ochotników z Ameryki. Brak oficerów i podoficerów, brak pomieszczeń, brak ogólnego planu organizacyjnego stał się wreszcie tak dotkliwy, iż zjawiała się potrzeba mianowania osobnego dowódcy oddziałów, będących na wyszkoleniu.

W tym celu w połowie maja mianowano szefem wyszkolenia gen. Capdeponta, który stanął wobec sytuacji niemal katastrofalnej.

Główny obóz w Sille le Guillaume oraz obozy inne były wypełnione rekrutami do ostatnich granic. Oprócz trzech pierwszych pułków piechoty, tworzących dywizję generała Vidalona oraz dywizjonu artylerji i drobniejszych oddziałów pomocniczych — organizacja dalszych oddziałów nie mogła być nawet zapoczątkowana. Z jak wielkimi trudnościami musiano walczyć, wystarczy przytoczyć, iż generał Capdepont mając powierzonych sobie 11.000 rekrutów, stanowiących wojsko polskie na wyszkoleniu, do prac nad niemi rozporządzał zaledwie 17 ofice-

¹⁾ Według generała Hallera ów zły stan moralny i braki kadry wytworzyły w tym czasie taką sytuację, iż w kołach polityków i parlamentarzystów francuskich rozważano myśl rozwiązania formacyj polskich i wcielenie żołnierzy polskich do oddziałów francuskich i amerykańskich (Relacja płk. Malinowskiego. Arch. Inst. Bad. N. H. Polski).

rami, zamiast co najmniej 100 — 150 potrzebnych w tym stosunku ¹⁾).

Zapełnienie luk w korpusie oficerskim było sprawą niezmiernie trudną. Centrum wyszkolenia dostarczało co cztery miesiące zaledwie 45 kandydatów na oficerów (eleves-aspirants), z tego większość pochłaniała nieustannie 1 dywizja generała Vidalona, walcząca już na froncie, a więc traktowana specjalnie.

Brakom tym nie mogło zapobiec francuskie Ministerjum Wojny. Latem 1918 r. wojsko francuskie było tuż po krwawym wysiłku zatrzymania ofensywy niemieckiej na odcinek Royer-Montdidier i zapchania luki, wywołanej zniszczeniem 5 armji angielskiej oraz w trakcie powstrzymywania ostatniej ofensywy niemieckiej na Chemins des Dames. Rzecz prosta w związku z tym stanem rzeczy Dyrekcja Piechoty w Ministerjum Wojny nie mogła oddać Armji Polskiej ani jednego oficera czy podoficera na instruktorów.

Katastrofalny ten stan przeziara bardzo wyraźnie z raportu generała Capdepona, który po objęciu dowództwa nad oddziałami, będącymi na wyszkoleniu, stwierdza:

- 1) brak pomieszczeń dla ochotników napływających z Ameryki,
- 2) zupełny brak podoficerów i oficerów,
- 3) brak szkół oficerskich i podoficerskich,
- 4) brak ogólnego planu organizacyjnego.

Po stwierdzeniu tego stanu rzeczy szef wyszkolenia zabiera się do energicznej pracy, która powoli zaczyna wydawać owoce. Dzięki osobistej interwencji generała Capdepona — organa Ministerjum Wojny poczynają się coraz bardziej liczyć z potrzebami Armji Polskiej. Wyznaczono nowe obozy w Potigny-Ussy, Lessay, Quintin i w kilku innych miejscowościach. Płk. Kisterman z Dyrekcji Piechoty oddaje na początek 30 oficerów instruktorów, rozpoczyna się organizację 15 szkolnych kompanij, wzrastających później do liczby 28 kompanij. W lipcu zaczynają działać w Quintin szkoły podoficerskie, obliczone na dziewięćuset uczniów, dotychczasowy kurs w Le Ruchard podnosi liczbę uczniów do 90, w Lessay powstają szkoły specjalistów: oddziałów łączności, karabinów maszynowych, miotaczy min i t. d. Wszystko to razem daje wyniki. Dzięki energicznej

¹⁾ Teką 238 Naczelnego Dowództwa. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

działalności gen. Capdepona rozpoczyna się bardziej już celowa i wydajna praca.

Z każdym niemal dniem poprawiające się warunki nie polepszyły jednak słabego nastroju wśród żołnierzy do tego stopnia, aby na sprawę tę nie trzeba było zwracać szczególnej uwagi. Aczkolwiek bowiem trudności stały się mniejsze — trwały jed-



W okopach.

nak nadal. Obozy przydzielono na papierze, trzeba było uruchomić je temi szczupłemi siłami instruktorskimi, któremi rozporządzało się, gdy tymczasem niejednokrotnie rekruci sypiali na gołej ziemi, trwając czas w bezczynności, która zawsze stanowi najlepsze podłoże demoralizacji.

Te wszystkie względy i warunki byłyby mogły ustać lub w każdym razie znacznie złagodzić, gdyby na czele Armji Polskiej postawiono dowódcę polskiego,

dowódcę, któryby dla żołnierzy stanowił autorytet moralny i wojskowy, którego osoba, byłaby tak niezbędnym sercu żołnierskiemu symbolem ojczyzny. Symbolem tym nie była dla żołnierzy Wojskowa Misja Francusko-Polska, powszechnie, jakkolwiek niezawsze słusznie oskarżana o brak energii, symbolem nie mógł być również Komitet Narodowy, składający się z ludzi cywilnych, nie mających przeważnie nic wspólnego z wojskowością.

6. *Przyjazd gen. Hallera do Paryża w lipcu 1918 r. Konieczność uregulowania stosunku prawnopublicznego Armji Polskiej do państw sprzymierzonych. Zakres spraw polityczno-wojskowych podjętych przez Komitet Narodowy. Umowa między Komitetem Narodowym a rządem republiki francuskiej. Kompetencje Komitetu Narodowego w sprawach Armji Polskiej, wynikające z umowy polsko-francuskiej.*

Nie ulega wątpliwości iż Komitet Narodowy rozumiał potrzebę postawienia na czele Armji wyższego oficera Polaka i takiego oficera-dowódcy od dłuższego czasu już poszukiwał.

W takich okolicznościach, zapowiadziany depszą Polskiej Rady Międzypartyjnej z Moskwy, zjawił się w Paryżu gen. Józef Haller ¹⁾, b. dowódca II brygady Legjonów Polskich, b. dowódca II Korpusu, o którego walce z Niemcami pod Kaniowem wiedzieli Polacy na zachodzie, dowódca poza tem wszystkich sił zbrojnych na wschodzie, organizowanych w ścisłym porozumieniu z państwami sprzymierzonymi, przeznaczony na to stanowisko zarówno przez koła zbliżone do Narodowej Demokracji a więc Radę Międzypartyjną z ks. Lutosławskim na czele, jak i przez koła bliskie uwieczonemu w Magdeburgu Józefowi Piłsudskiemu, reprezentowane przez posła Pużaka oraz przez Polską Organizację Wojskową ²⁾.

Mając zgóry dzięki temu ułatwione stanowisko wobec Komitetu Narodowego — natychmiast nawiązał z nim styczność, co po kilku konferencjach z ministrem Spraw Zagranicznych Pichonem i po dwukrotnem przyjęciu gen. Hallera przez Clemenceau doprowadziło wkrótce do mianowania gen. Hallera dowódcą Armji Polskiej we Francji.

Nie stało się to jednak zaraz, ze względu na nieuregulowanie ostateczne prawnopublicznego stosunku Armji Polskiej do państw sprzymierzonych a przedewszystkiem do Francji, jak również wskutek braku umowy między Komitetem Narodowym z jednej a z Francją z drugiej strony.

¹⁾ Z Murmanja gen. Haller wyjechał w dniu 3 lipca 1918 r. wraz z mjr. Bajerem, kpt. Malinowskim, kpt. Budkowskim, kpt. Sokolnickim oraz por. Zaremą i Ketlingiem na angielskim statku „City of Marseille“, przybywając do Havru w dniu 13 lipca. (Teki 238 Naczelnego Dowództwa. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

²⁾ List gen. Hallera do Amerykańskiego Komitetu Narodowego. Teki Archiwum Wojskowego Biura Historycznego oraz relacja płk. Tad. Malinowskiego.

Jakkolwiek bowiem dotychczasowa działalność Komitetu Narodowego utworzonego w sierpniu 1917 r. w zakresie reprezentowania interesów polskich oraz interesów Armji Polskiej we Francji wobec państw sprzymierzonych opierała się na uchwałach samego Komitetu Narodowego, uznanego w tym zakresie działalności przez Francję i inne państwa¹⁾ — to jednak nie było dotychczas umowy dwustronnej, umowy, w którejby Francja oficjalnie uznała kompetencje Komitetu Narodowego w stosunku do polskiej formacji wojskowej, tworzonej na ziemi francuskiej i kompetencje te uznała za wiążące.



Przegląd piechoty przez gen. Archinarda.

Zanim bowiem umowa taka nastąpiła, Komitet Narodowy działał w ramach zadań wziętych dobrowolnie na swe barki.

Zadania te były następujące:

1) kierownictwo i reprezentacja polityki polskiej w państwach sprzymierzonych;

¹⁾ Uznanie Komitetu Narodowego za „oficjalną organizację polską“ nastąpiło w krótkim czasie po jego powstaniu. Komitet Narodowy został uznany przez Francję w dniu 20.IX.1917, przez rząd angielski 15.X., włoski 30.X., Stanów Zjednoczonych 10.XI.1917 r., otrzymując zarazem zgodę wymienionych państw na zaproponowanych przez Komitet Narodowy przedstawicieli przy rządach tych państw.

2) kierownictwo sprawami politycznymi Armji Polskiej we Francji, oraz moralna i materialna opieka nad nią;

3) opieka cywilna (konsularna) nad Polakami, przebywającymi w państwa sprzymierzonych.

Były to funkcje rządu polskiego w zakresie kompetencji Ministerjum Spraw Zagranicznych i częściowo Ministerjum Wojny. Do przeprowadzenia tych zadań Komitet Narodowy ukonstytuował się w składzie następującym: Roman Dmowski, Erazm Piltz, Maurycy Zamoyski i Józef Wielowieyski — pracujący w oficjalnej siedzibie Komitetu, t. j. w Paryżu. W Londynie przedstawicielem Komitetu był Władysław Sobański, w Rzymie Konstanty Skirmunt; Marjan Seyda i Jan Rozwadowski objęli placówki w Szwajcarii, Ignacy Paderewski w Ameryce. Prezesem Komitetu Narodowego został Dmowski.

W miarę jednak coraz bardziej postępującego rozwoju organizacyjnego wojska oraz w miarę wzrastającej z nim współpracy Komitetu Narodowego — rozszerzony zostaje zakres kompetencji tego ostatniego, co znalazło swój wyraz w bardziej szczegółowym opracowaniu praw i obowiązków Komitetu wobec Armji Polskiej. Zostały one ustalone na posiedzeniu dn. 23.II. 1918 r. i ujęte w 9-ciu następujących punktach ¹⁾.

„1) Komitet Narodowy ustala sztandar pod którym Armja walczy i odznaki wojskowe;

2) Komitet ustala formułę przysięgi;

3) Komitet jest upoważniony i kompetentny do decydowania o wstępujących do Armji żołnierzach, oraz jeńcach wojennych i ich roli w Armji;

4) sprawy materialnie i moralne żołnierzy, oraz sprawa propagandy będą załatwiane w porozumieniu z Komitetem;

5) zaciąg nowych żołnierzy będzie przeprowadzany w porozumieniu z Komitetem;

6) wszystkie wydawnictwa oficjalne A. P. będą podlegały kontroli politycznej;

7) członkowie Komitetu, wyznaczeni przez Komitet, wraz z dowódcą Armji lub delegowanym oficerem, mogą wizytować koszary i szkoły Armji i uczestniczyć przy poborze rekruta we Francji;

8) nominację wyższych oficerów przeprowadza się z wiedzą polskiego Komitetu Narodowego;

¹⁾ „Obowiązki Komitetu Narodowego polskiego względem A. P. we Francji“. Protokół z posiedzenia z dn. 23.II.1918 r. Archiwum Wojskowe.

9) polskie siły wojskowe nie będą posyłane na front zanim nie będą zorganizowane zupełnie. Wysłanie na front musi zaaprobować polski Komitet Narodowy“.

Powyższy, ustalony zakres praw i obowiązków Komitetu Narodowego wobec Armji Polskiej we Francji, został przez nią przyjęty w dniu 10 marca 1918 r. przez położenie pod protokółem podpisu: senatora Doumera, prezesa Słowiańskiego Komitetu Wojskowego oraz szefa Wojskowej Misji Francusko-Polskiej gen. Archinarda¹⁾.

Umowa powyższa nie określała jednak obowiązków, jakie przyjąć za siebie powinna Francja w stosunku do Armji Polskiej oraz do Komitetu Narodowego. Wobec tego w dniu 28 września 1918 r., a więc w sześć tygodni po przybyciu do Paryża gen. Hallera, został zawarty między rządem Republiki Francuskiej a polskim Komitetem Narodowym układ, w którym ustalono zasady i rozszerzono podstawy organizacji polskich sił zbrojnych oraz określono szczegółowo zakres uprawnień w stosunku do wojska polskiego, wynikających z powyższego układu.

Układ ten brzmiał:

1) Polskie siły zbrojne, wszędzie gdzie się znajdują, lub gdzie będą utworzone, w celu walczenia po stronie sprzymierzonych przeciw mocarstwom centralnym stanowić będą jednolitą armję samorządną, sprzymierzoną i walczącą pod komendą polską.

2) Najwyższą władzą polityczną dla Armji Polskiej będzie polski Komitet Narodowy, którego siedzibą jest Paryż.

3) Naczelnym dowódcą wojska polskiego będzie mianowany przez polski Komitet Narodowy i zatwierdzony przez rząd francuski (ewentualnie także przez inne rządy sprzymierzone).

4) Przy naczelnym dowódcy wojska polskiego będzie pracował Sztab Generalny Naczelnego Dowództwa W. P., złożony z oficerów wojska polskiego, z francuskim oficerem Generalnego Sztabu jako szefem sztabu, którego wybierze i zamianuje naczelnym dowódcą wojska polskiego z listy zaproponowanej przez francuskiego ministra wojny.

5) Naczelnemu dowódcy wojska polskiego przysługuje prawo wszelkich mianowań w Armji Polskiej we Francji. Mianowania następują w miarę zapotrzebowania i na podstawie propozycji, przedstawianych i umotywowanych na froncie przez

¹⁾ Archiwum Wojskowe.

dowódcę, na tyłach przez inspektora wyszkolenia, o którym mowa poniżej.

Mianowania od dowódcy pułku wzwyż zatwierdza polski Komitet Narodowy.

6) Oddziały polskie, znajdujące się na froncie we Francji, zależec będą pod względem wyszkolenia od generała dowódcy, pod którego rozkazami walczą; na tyłach naczelne kierownictwo wyszkolenia jest w rękach generała naczelnego dowódcy w. p., jemu zatem podlega generał inspektor wyszkolenia, zamianowany przez ministra wojny w porozumieniu z naczelnym dowódcą w. p.

7) Oddziały w. p., walczące na różnych frontach bojowych będą podlegać pod względem operacyjnym dowódcom tych armij, do których je przydzielono. Sprawy służbowe pomiędzy oddziałami w. p. załatwia się za pośrednictwem tego generała dowódcy, pod którego rozkazami te oddziały walczą, przy zachowaniu przepisów o drodze służbowej.

8) Wojskowa Misja Francusko-Polska jest organem, wyznaczonym przez rząd francuski przy polskim Komitecie Narodowym i przez Naczelne Dowództwo W. P. do załatwiania wszystkich spraw dotyczących się w. p.

Na niej ciąży obowiązek starania się o wszystko, co służy do wystawienia i utrzymania w. p. na warunkach, określonych dekretem z dnia 4 czerwca 1917 r. We wszystkich kwestjach, dotyczących się w. p., jest ona pośredniczką między władzami polskimi, a różnemi francuskimi władzami administracyjnemi. Ścisłą łączność między Komitetem a Misją będzie utrzymywał jeden z członków polskiego Komitetu Narodowego, zatwierdzony przez rząd francuski.

9) Zaciąg do Armji Polskiej będzie przeprowadzał polski Komitet Narodowy we Francji. Zaciąg będzie się odbywać za pośrednictwem Wojskowej Misji Francusko-Polskiej, poza Francją przez misje ustalone przez polskiego naczelnego wodza w porozumieniu z Wojskową Misją Francusko-Polską. Misje te będą działać w łączności z przedstawicielami rządu francuskiego zagranicą.

10) Polski Komitet Narodowy jest upoważniony do porozumiewania się z rządami państw sprzymierzonych, co do ewentualnego przydzielenia do Armji Polskiej oficerów i oddziałów, należących do tych państw. Wejdzie on w tej mierze uprzednio w porozumienie z rządem francuskim.

11) Kwestje szczegółów, wynikłych z zastosowania tej umowy i możliwe zmiany dekretów oraz instrukcyj regulujących obecne prawa wojska polskiego, a mające na celu przystosowanie ich do warunków stworzonych tą umową, będą przedmiotem specjalnych układów¹⁾.

W myśl brzmienia powyższego układu Komitet Narodowy otrzymał prawo mianowania naczelnego dowódcy Armji Polskiej we Francji, co w znacznym stopniu rozszerzało dotychczasowy zakres wpływu Komitetu na wojsko, przyczem rząd francuski zastrzegł sobie obsadzenie stanowiska szefa sztabu przez oficera francuskiego. Jednocześnie mocą tego układu Wojskowa Misja Francusko-Polska, do której należało dotychczas zwierzchnie kierownictwo nad Armją, zesła do roli organu zaopatrywania Armji w środki konieczne do rozwoju, w samym zaś Komitecie Narodowym dział spraw wojskowych oddano Wydziałowi Wojskowemu²⁾.

Nie analizując bliżej wrześnieowego układu, zawartego między Komitetem Narodowym a Francją — zauważyć należy, że układ ten w znacznym stopniu podnosił rolę Komitetu Narodowego, dając mu w zakresie spraw wojskowych, a przez to i politycznych, zakres prerogatyw rządu polskiego, co zresztą wpływało logicznie z ówczesnego położenia politycznego sprawy polskiej.

7. Położenie polityczne sprawy polskiej w połowie 1918 r. Deklaracja wersalska rządów sprzymierzonych. Polityczne wyniki istnienia wojska polskiego na terenie państw sprzymierzonych. Mianowanie gen. Hallera naczelnym dowódcą Armji Polskiej we Francji. Stosunek gen. Hallera do Komitetu Narodowego oraz jego działalność po objęciu dowództwa. Utworzenie 2 dywizji pie-

¹⁾ Merlot, op. cit. str. 60 — 62.

²⁾ Wydział Wojskowy Komitetu Narodowego składał się z dwu członków Komitetu i naczelnego dowódcy Armji Polskiej we Francji. Zakres jego pracy polegał na współdziałaniu z Naczelnem Dowództwem, przyczem Wydziałowi Wojskowemu przyznano kompetencje w następujących sprawach: 1) zatwierdzenie budżetu wojska; 2) wyznaczenie dowódców, od dowódców pułku w górę; 3) sprawy odznaczeń; 4) sprawy instytucyj pomocniczych dla wojska; 5) instrukcje w sprawach stosunku do ludności cywilnej; 6) sprawy misyj wojskowych; 7) sądownictwo wojskowe; 8) opinie w sprawach przyjmowania do wojska oficerów i szeregowych; 9) sprawy zasiłków dla rodzin wojskowych; 10) sprawy kulturalno-oświatowe i propagandowe. (Archiwum Wojskowe).

choty. Zmiany w systemie skadrowania oddziałów. Stan liczebny Armji Polskiej we Francji w listopadzie 1918 r. Zamieszczenie broni i koniec wojny światowej.

Położenie polityczne sprawy polskiej na obszarze państw sprzymierzonych wpływało przede wszystkim z faktu istnienia polskiej formacji wojskowej walczącej z Niemcami przy boku sprzymierzonych. Z tego to faktu biorąc asumpt, Francja a za nią państwa sprzymierzone kilkakrotnie i oficjalnie wypowiadały się w sprawie niepodległości Polski. Tak więc w dniu 3 czerwca 1918 r. zebrani w Wersalu szefowie rządów Francji, Anglii oraz Włoch ogłosili uroczyste oświadczenie, w którym stwierdzali, iż „utworzenie zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz porządku prawnego w Europie“. W miesiąc później, podczas uroczystego obchodu amerykańskiego święta narodowego w dniu 4 lipca, flaga polska zatrzepotała po raz pierwszy pośród flag państw sprzymierzonych.

Nierównie jednak ważniejsze skutki polityczne zostają osiągnięte przez zawarcie wrześniowego układu między Komitetem Narodowym a Francją. Układ ten bowiem w pierwszym paragrafie stwierdzał, iż „les forces armées polonaises partout ou elle sont ou seront crée afin de combattre aux côtés des Alliés contre les Puissances Centrales, formeront une armée autonome, alliée et belligerante sous une commandement polonais unique“, co uznane 11 października przez Balfoura, ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, ministra spraw zagranicznych królestwa włoskiego Sonnino i przez sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Lansinga — stało się podstawą do udziału Polski w konferencji pokojowej w Wersalu.

Mając tedy silną podstawę polityczną w stosunku do państw sprzymierzonych oraz w stosunku do Armji Polskiej we Francji (kompetencje Wydziału Wojskowego) — Komitet Narodowy w niecały tydzień po podpisaniu umowy z Francją, dającej mu prawo mianowania naczelnego dowódcy wojska polskiego — wyznacza na to stanowisko gen. Józefa Hallera, stwierdzając w piśmie nominacyjnem, iż mianuje go zwierzchnim wodzem wszystkich wojsk polskich, walczących o niepodległość całej ojczyzny przeciw państwom zaborczym, poruczając mu tę godność nie-

tylko na podstawie zaufania, lecz również w myśl pełnomocnictw, udzielonych generałowi przez szereg organizacyj w kraju¹⁾.

Z dniem tedy 4 października 1918 r. Armja Polska we Francji zyskała naczelnego dowódcę, żołnierza-Polaka, do którego tak tęskniły proste serca żołnierzy, chcących w naczelnym dowódcy widzieć symbol tej idei, którą powodowani, chwycili za broń.

Kompetencje generała Hallera jako naczelnego dowódcy Armji Polskiej we Francji zostały jednak formalnie bardzo silnie uszczuplone przez Komitet Narodowy, który wielką część



Przegląd oddziałów w obozach ćwiczebnych.

uprawnień naczelnego dowódcy, artybucyj o charakterze tak zasadniczym, jak np. mianowanie wyższych dowódców od dowódcy pułku wzwyż — pozostawił sobie²⁾. Faktyczny jednak wpływ gen. Hallera został zwiększony przez wyznaczenie go na prze-

¹⁾ Pismo nominacyjne Komitetu Narodowego do gen. Hallera, Archiwum Wojskowe.

²⁾ Wyłączne kompetencje Naczelnego Dowództwa były następujące: a) mianowanie dowódców poniżej dowódcy pułku, b) awanse do stopnia pułkownika włącznie, c) zwierzchnie kierownictwo organizacją i działaniami Armji (Archiwum Wojskowe).

wodniczącego Wydziału Wojskowego¹⁾, co dawało podstawę do stworzenia warunków współpracy Naczelnego Dowództwa z Wydziałem Wojskowym.

Już 15 lipca, w dwa dni po przyjeździe do Paryża, składa gen. Haller Romanowi Dmowskiemu memorjał, w którym wyszczególnia najważniejsze sprawy organizacyjne, jakie w formującym się wojsku należy przeprowadzić. Ujęte w punkty, brzmiały one następująco.

I. Stworzenie jednolitej organizacji wojskowej pod polskim kierownictwem.

II. Wyłonienie naczelnego dowództwa wojsk polskich.

III. Uzależnienie P. O. W. w Polsce i na Ukrainie od tegoż naczelnego dowództwa.

IV. Stworzenie jednolitych polskich regulaminów i instrukcyj, jako też umundurowania dla całej Armji Polskiej.

V. Utworzenie polskich kursów oficerskich i podoficerskich.

VI. Decyzja co do użycia wojsk polskich i współdziałania z sojusznikami. (Reprezentant W. P. w „Conseil de Guerre“).

VII. Ewentualne utworzenie tymczasowego rządu polskiego jako wykładnika jednolitej akcji wojennej²⁾.

Z programu zadań, ujętych w powyższe punkty, należało przepracować przedewszystkiem te, które były najbardziej palące, odnoszące się przedewszystkiem do potrzeb formującego się wojska.

Zapoznawszy się z niemi zaraz w pierwszych chwilach swego przyjazdu, objechawszy wraz z Dmowskim wszystkie obozy polskie i odbywszy mnóstwo konferencyj, gen. Haller, obejmując dowództwo nad Armją Polską zwrócił swą uwagę przedewszystkiem na sprawy dalszej organizacji wojska.

Warunki tej pracy, na podstawie których szef wyszkolenia, gen. Capdepont rozwijał przed gen. Archinardem swój plan działania — poprawiły się nieco od tego czasu. Mimo ciężkich warunków wojennych, niedostatku kadr instruktorskich oraz trudności pomieszczenia napływających ochotników — niezmiordowana energja gen. Capdeponta oraz usilna praca oficerów polskich i francuskich — przy coraz żywszej i coraz bardziej życzliwej pomocy wojskowych władz francuskich (wzrastającej

¹⁾ Wydział Wojskowy składał się: z gen. Hallera, jako przewodniczącego oraz dwu członków: Józefa Wielowieyskiego i mjr. Fronczaka.

²⁾ *Polska Armja Błękitna*. Zeszyt wstępny.

w miarę wzrastania ilości oddziałów polskich i liczby napływających ochotników), poczęła dawać wyniki.

Stan moralny oddziałów wkrótce również uległ bardzo znacznej poprawie. Z chwilą gdy na czele Armji Polskiej stanął gen. Haller, b. legjonista, który sprowadził ze sobą — oprócz szeregu oficerów-legjonistów¹⁾ — piękną tradycję wychowania żołnierzy, którą on sam i oficerowie z nim przybyli, nasiąkli w latach walk legjonowych oraz tułaczki z II brygadą i II Korpusem polskim na Ukrainie.

Na ten więc moment wychowawczy, na sprawy stosunku oficerów do żołnierzy zwraca gen. Haller baczną uwagę natychmiast po objęciu dowództwa. „Tylko przez zbliżenie się do żołnierzy — powiada w jednym z pierwszych swych rozkazów do oficerów — można utrzymać ducha w młodym wojsku, zaś jedną z najważniejszych prac oficerów jest opieka nad żołnierzami, praca narodowo-wychowawcza nad nimi, utrzymywanie rozumnej wśród żołnierzy karności. Każdy rozkaz oficera powinien być podstawą do pouczeń żołnierzy o obowiązkach Polaka-żołnierza, a oficer, któryby tego wpoić, przez stosowanie środków rozumnej karności, nie potrafił — dyskwalifikuje się jako dowódca i wychowawca“²⁾).

Równolegle do działalności, mającej na celu podniesienie poziomu ducha żołnierzy, rozwinęła się bardzo żywa akcja organizacyjna, w której z gen. Hallerem znakomicie współdziałał gen. Capdepon.

Pierwszym jej etapem było zreorganizowanie dotychczasowego systemu uzupełniania oddziałów i podziału obozów ćwiczebnych, w kierunku większej zwartości i centralizacji. Tak więc główny obóz w Sille le Guillaume, stanowiący dotychczas obóz naczelny, przez który przechodziło całe rozkazodawstwo w stosunku do innych, bardzo szeroko nieraz rozrzuconych obozów — stał się teraz kadrą tworzącej się 2 dywizji (pułki 4, 5 i 6), natomiast kadrę dywizji 1 (pułki 1, 2 i 3) przeniesiono do obozu w Domfront, obóz zaś w Mans przyjął wszystkie inne rodzaje broni, jak kawalerję z Alençon, oddziały techniczne z Erigné,

¹⁾ Za gen. Hallerem przybyło 36 oficerów przeważnie b. legjonistów i oficerów II Korpusu, a w okresie późniejszym Naczelne Dowództwo przysłało z Warszawy szereg swoich oficerów jak płk. Spiechowicza, Lawicza, Biestka, Schally'ego, majorów: Iwanowskiego, Ryszkę i t. d.

²⁾ Naczelne Dowództwo, Rozkaz L. 7 Głównej Kwatery. Archiwum Wojskowe.

tworząc centrum wyszkolenia¹⁾). Jednocześnie nastąpił podział na strefę zewnętrzną i wewnętrzną. W ramach pierwszej rozmieszczono trzy pułki pierwszej dywizji, na obszarze drugiej — kadry piechoty dwu dywizyj oraz innych rodzajów broni. Według raportów z tego czasu stan liczebny Armji wynosił²⁾:

strefa zewnętrzna: oficerów 200, szeregowych 9962

strefa wewnętrzna: oficerów 230, szeregowych 6953

Razem oficerów 430, szeregowych 16915

Podczas, gdy w strefie wewnętrznej, w obozach i kadrach oddziałów, w centach wyszkolenia i szkołach wrzała gorączkowa praca, a 1 dywizja piechoty gen. Vidalona pełniła służbę na froncie — wojna światowa chyliła się już ku końcowi. Katastrofa frontu niemieckiego na Bałkanach, stałe i powolne cofanie się armij niemieckich z ziemi francuskiej, coraz bardziej się mnożące znamiona rozkładu, który począł przeżerać szeregi niemieckie — wszystko to wskazywało na bliski, upragniony koniec olbrzymich zmagających wojennych. Jego przyspieszeniem, rozstrzygającym uderzeniem, mającym zadać ostateczny cios wojsku Wilhelma II — miała być ofensywa, przeprowadzona w kierunku na Metz.

W akcji tej miała brać udział 1 dywizja polska, poddana pod rozkazy X korpusu 7 armji francuskiej, obejmując odcinek frontu w Wogezach pod St. Die-Nord. Tuż przed terminem, wyznaczonym na natarcie, dywizję przewieziono w pierwszych dniach listopada na front 8 armji. Zatrzymuje się ona w Ramberville i wchodzi w skład potężnej masy uderzeniowej gen. Mangina, złożonej z 8 i 10 armij francuskich, oraz 2 amerykańskiej w liczbie trzydziestu najlepszych dywizyj. W dniu 11 listopada, kiedy zostały już wydane zarządzenia natarcia i dywizja miała się załadować na samochody, aby zająć wypadowy odcinek Forêt de Parroy — nastąpiło nieoczekiwane zawieszenie broni.

1 dywizja polska przechodzi wobec tego pod rozkazy dowódcy III korpusu i rusza czterodniowym marszem w kierunku Strassburga, celem okupowania dolnej Alzacji, zajmując rejon Avricourt, skąd zostaje powołana do strefy wewnętrznej, aby rozpocząć nowy okres pracy organizacyjnej w związku z mają-

¹⁾ Archiwum Wojskowe.

²⁾ Situation effective. Archiwum Wojskowe.

cemi wkrótce nadejść transportami nowoprzybyłych do Armji Polskiej żołnierzy.

8. *Wyniki zmierzające do jaknajszerszej rozbudowy Armji Polskiej we Francji celem przyjscia na pomoc walczącemu krajowi. Przygotowania do odjazdu i zwoloka wywołana sprzeciwem Niemiec. Wcielenie do Armji Polskiej we Francji Polaków, jeńców włoskich. Stosunek Włoch do sprawy polskiej i budowanie polskich formacyj wojskowych na ziemi włoskiej. Przenieślenie ich do Francji. Tworzenie nowych dywizyj i przyjazd Armji Polskiej we Francji do kraju wiosną 1919 r.*

Z chwilą zawieszenia broni tempo pracy organizacyjnej nad Armją Polską we Francji musiało z konieczności jeszcze bardziej się wzmocnić, chwila ta bowiem przybliżała jedyny i wyłączny cel istnienia Armji, t. j. powrót do kraju celem utrwalenia jego niepodległości¹⁾.

Sprawa tedy powrotu do kraju, sprawa przygotowania się doń, aby dać wyzwolonemu i już walczącemu krajowi największą ilość gotowego i zdolnego do walki żołnierza — staje się najważniejszą troską wszystkich, od naczelnego dowódcy poczynawszy na ostatnim żołnierzu skończywszy.

W tym też kierunku idą liczne rozkazy gen. Hallera. Żąda od żołnierzy jaknajbardziej usilnej pracy, ostrzega przed zrażaniem się przeciwnościami, chce jak najprędzej widzieć 1 dywizję gotową do wymarszu.

Tymczasem jednak staje się widoczne, iż wyjazd ten nie nastąpi rychło. Choć bowiem 1 dywizję w stosunkowo bardzo krótkim czasie, po uzupełnieniu jej wyposażenia oraz stanu liczebnego do norm etatowych, można było już w grudniu za-

¹⁾ Niepodległość Polski de facto uzyskano faktycznie przez zbrojne wyrzucenie okupantów, Niemców i Austrjaków, co dokonano 30 października w okupacji austriackiej a 11 listopada w okupacji niemieckiej. Do jakiego stopnia prezes Komitetu Narodowego Roman Dmowski nie wierzył w możliwość wyłonienia w kraju sił, zdolnych do odzyskania i utrwalenia niepodległości — dowodzi jego wystąpienie wobec Lansinga podsekretarza stanu Ameryki Północnej, w którym Dmowski domagał się utrzymania okupacji niemieckiej na ziemiach polskich, aby uchronić ją przed najściem bolszewikiem. Pisze o tem sam Dmowski w *Polityce polskiej i odbudowaniu państwa polskiego* oraz szczegółowo omawia tę sprawę Kazimierz Smogorzewski w gruntownej pracy *La Pologne et l'armistice allemand* zamieszczonej w kwietniowym zeszycie *Revue d'Histoire de la Guerre Mondiale* z 1928 r.

ładować — właśnie co do załadowania i przewozu zjawiają się liczne i wprost nieprzezwyciężone przeszkody.

Na najkrótszą drogę, t. j. na przewóz morzem i na wylądowanie w Gdańsku bezwzględnie nie chce się zgodzić Anglja, na drogę zaś lądową zgodzić się nie chcą Niemcy, wysuwając cały szereg argumentów formalnych i prawnych. Nacisk na Anglję, mimo iż w tej sprawie dochodziło nawet do ostrej wymiany zdań między Lloyd Georgem, Balfourem a Fochem nie doprowadzał do wyników pozytywnych tak, że pozostała tylko droga wymuszenia na Niemcach zezwolenia na przewiezienie wojska polskiego przez terytorjum Rzeszy.

Zanim jednak nastąpiła ta zgoda, trzeba było zużyć mnóstwo energii, aby na chwilę odjazdu do kraju przygotować nie tylko zorganizowaną, gotową, zaprawioną w bojach dywizję 1, ale oprócz tworzących się w kadrach pułków 4, 5, 6 dywizji 2, przygotować następne dywizje, aby jaknajwydatniej pomóc krajowi, pozostającemu w najcięższych warunkach wojny i organizowania swego państwowego bytu. Z chwilą bowiem zakończenia wojny otwierają się naraz ogromne możliwości zapelnienia Armji Polskiej we Francji żołnierzem z Włoch, a mianowicie żołnierzami Polakami z wojska austriackiego, przebywającymi we Włoszech w obozach jeńców.

Że bardzo licznono na te możliwości, widać z listu¹⁾ gen. Hallera do szefa sztabu polskiego gen. Szeptyckiego. Haller pisze, iż wróci do kraju z trzema dywizjami, pozostawiając jeszcze we Francji trzy następne w stanie tworzenia się.

Te właśnie dywizje, o których donosi gen. Haller generałowi Szeptyckiemu — utworzono w styczniu, lutym, marcu i połowie kwietnia 1919 r. do czego przedewszystkiem użyto żołnierzy-Polaków z włoskich obozów jeńców.

Wedle pobieżnych obliczeń było ich w obozach włoskich ponad dwadzieścia tysięcy. Austrja, od trzech lat wybierająca coraz brutalniej materiał ludzki na użytek przewlekającej się wojny, przeprowadzała szczególnie ostre przeglądy roczników w Galicji zapełniając Polakami dotkliwe luki, które wojna szczerbiła nieustannie w oddziałach wojska austriackiego. Wojsko to od miesiący pozbawione do szczętu chęci do walki, korzystało z każdej sposobności, aby oddawać się nieprzyjacielowi do niewoli. To też w ten sposób zgromadziły się ogrom-

¹⁾ Pismo gen. Hallera do gen. Szeptyckiego z dnia 31.XII.1918. Teka 238. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

ne ilości żołnierzy-Polaków we włoskich obozach jeńców. Żołnierzy tych postanowiono teraz wcielić do Armji Polskiej we Francji. Chociaż żołnierz ten składał się po większej części z roczników starszych, zmęczonych wieloma miesiącami wojny i spragnionych powrotu do domów — jednak w ówczesnym położeniu istniały względy, które spowodowały, iż w Paryżu sięgnięto po uzupełnienie z Włoch.

Pierwszym względem było wydostanie Polaków z obozów jeńców, w których zawsze i wszędzie nieprzyjacielski żołnierz traktowany jest bardzo źle, następnym, że przewiezienie żoł-



Jeńcy-Polacy z wojska austriackiego, późniejsi żołnierze Armji Polskiej we Francji.

nierzy Polaków do Francji umożliwi im powrót do kraju w zorganizowanych grupach, trzecim wreszcie, że chociaż żołnierz ten nie będzie posiadał pierwszorzędnych wartości, to jednak dzięki zorganizowaniu z jego pomocą całego szeregu jednostek taktycznych — będzie można tą drogą sprowadzić do kraju wielką ilość materiału wojennego z Francji¹⁾.

¹⁾ O motywach sięgnięcia po uzupełnienie z włoskich obozów jeńców pisze generał Haller do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w liście z Paryża dnia 14 kwietnia 1919 r. (Teki Naczelnego Dowództwa. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

Oprócz tych względów, za użyciem Polaków jeńców włoskich — przemawiał przede wszystkim ten najważniejszy wzgląd, iż oni sami poczęli się na ziemi włoskiej samorzutnie organizować w zwarte oddziały wojskowe.

Stanowisko Włoch podczas trwania wojny światowej, zwłaszcza w drugiej jej połowie, było równie życzliwe i przepełnione sympatją ku sprawie polskiej jak i stanowisko samej Francji. To też, idąc za przykładem tworzącej się we Francji Armji Polskiej, zrodziła się w październiku 1918 r. na ziemi włoskiej myśl, aby i tam, wzorując się na dawnych tradycjach legionowych, stworzyć polskie oddziały wojskowe, zorganizowane na użytek powstającej Polski.

Zezwolenie rządu włoskiego na tworzenie takich oddziałów zostało uzyskane bez żadnych prawie trudności przez utworzony w Rzymie Polski Komitet Narodowy, któremu przewodniczył Konstanty Skirmunt. Zaraz też w wielu miejscowościach, przy obozach jeńców, poczęły tworzyć się odrębne polskie oddziały wojskowe, organizowane z samorzutnej częstokroć inicjatywy oficerów-Polaków. Oddziały te rząd włoski począł gromadzić w trzech wielkich obozach: Santa Maria Capua Vetere i Sasagiore we Włoszech południowych, oraz na północy w La Mandria di Chivasso, gdzie pracę organizacyjną przeprowadzał kpt. Dienstl-Dąbrowa. W niedługim czasie w obozach tych zgromadzono około 27.000 żołnierzy¹⁾. Organizacją ich z ramienia paryskiego Komitetu Narodowego zajęła się wysłana do Włoch Woskowa Misja Francusko-Polska z mjr. Leonem Radziwiłłem na czele. Podtrzymywała ona wśród żołnierzy polskich we Włoszech hasło powrotu do kraju przez Francję z bronią w ręku.

W krótkim odstępie czasu, w listopadzie i grudniu 1918 r., oraz w styczniu 1919 r. zorganizowano w wymienionych ośrodkach koncentracji pułki imienia: Józefa Garibaldiego, Henryka Dąbrowskiego, Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Franciszka Nullo, Zawiszy Czarnego, które poczynają się przygotowywać w drogę do Francji wprowadzając zaraz też regulaminy francuskie do utworzonych naprędce oddziałów.

W ten sposób po przewiezieniu żołnierzy z Włoch do Francji, co trwało przez pierwsze cztery miesiące 1919 r. — powstały dalsze cztery dywizje Armji Polskiej we Francji, a więc

¹⁾ Na podstawie *Zarysów Historji wojennej* 5, 6, 51 i 53 p. strzelców.

dywizje 3, 6 i 7 oraz dywizja instrukcyjna, razem z uformowaniem dywizjami 1 i 2 — sześć pełnych dywizyj piechoty wraz ze wszystkimi oddziałami pomocniczymi.

Organizacja tych nowo utworzonych pułków odbywała się w ten sposób, iż demobilizujące się po zakończeniu działań wojennych francuskie pułki piechoty przekazywały cały swój materiał wojenny, broń i wyposażenie nowym jednostkom polskim, które w ten sposób otrzymywały całkowite, regulaminowe umundurowanie, uzbrojenie i oporządzenie ¹⁾.

Dzięki temu w pierwszych trzech miesiącach 1919 r. powstały cztery nowe dywizje, doskonale wyposażone i uzbrojone, które pod koniec kwietnia wraz z dawną już zorganizowanymi dywizjami 1 i 2, utworzyły dwa całkowite korpusy. Całość przedstawia się następująco ²⁾:

I korpus gen. Odry	1 dywizja strzelców gen. Bernard	1 pułk strzelców polskich 2 pułk strzelców polskich 3 pułk strzelców polskich
	2 dywizja strzelców gen. Modelon	4 pułk strzelców polskich 5 pułk strzelców polskich 6 pułk strzelców polskich
	3 dywizja strzelców gen. Petittedemange	7 pułk strzelców polskich 8 pułk strzelców polskich 9 pułk strzelców polskich
	6 dywizja strzelców gen. Champeaux	10 pułk strzelców polskich 11 pułk strzelców polskich 12 pułk strzelców polskich
	7 dywizja strzelców gen. Bonin	19 pułk strzelców polskich 20 pułk strzelców polskich 21 pułk strzelców polskich
III korpus gen. de Mondesir		

¹⁾ Stan uzbrojenia dywizyj w dniu 1 kwietnia przedstawiał się następująco:

	1 dywizja	2 dywizja	3 dywizja	6 dywizja	7 dywizja
Karabinów	3052	2284	3100	3209	1339
Ręcznych karabinów maszynowych	378	216	304	206	226
Karabinów maszynowych . . .	114	71	98	78	108
Działek piechoty	9	—	9	—6	—6
Dział 75 mm.	37	36	36	36	27

(Situation de l'Armement au 1 avril 1919. Archiwum Wojskowe).

²⁾ Ordre de Bataille de l'armée polonaise z dnia 18.III.1919 r. Archiwum Wojskowe.

Ponadto zorganizowana ostatecznie w miesiącu maju i czerwcu dywizja instrukcyjna (gen. Moinville) składała się z pięciu pułków piechoty, jednego pułku artylerji, jednego szwadronu kawalerji oraz jednego bataljonu inżynieryjnego¹⁾.

W tym składzie²⁾ Armji Polskiej we Francji organizacja poszczególnych jednostek przedstawiała się następująco³⁾:

pułki artylerji polowej nosiły numery dywizyj do których należały, pułki zaś artylerji ciężkiej otrzymały numery korpusów w których skład wchodziły. Szwadrony kawalerji dywizyjnej, (tworzące razem 1 pułk szwoleżerów) otrzymały numery



Gen. de Castelazz w czasie inspekcji obozów polskich we Włoszech.

dywizyj, do których były przydzielone. Kompanje inżynieryjne, sapersko-minierskie oraz kompanje parkowe przy dywizjach tworzyły bataljon pułku inżynieryjnego korpusu. Pułki strzelców otrzymały organizację następującą: sztab pułku.

¹⁾ Pismo gen. Hallera do Naczelnika Państwa z dnia 14.VI. 1919 r. przedstawiające stan Armji Polskiej we Francji (Teki Naczelnego Dowództwa. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

²⁾ W przytoczonym składzie brak korpusu II. Korpus ten obejmował dwie dywizje, organizowane poza Francją, podległe jednak nominalnie gen. Hallerowi. Były to: 4 dywizja gen. Żeligowskiego tworzona w Odesie, oraz 5 dywizja syberyjska.

³⁾ Archiwum Wojskowe.

kompanja zafrontowa (compagnie hors rang, w skróceniu C. H. R.), trzy bataljony linjowe, każdy po trzy kompanje, kompanja ciężkich karabinów maszynowych, pluton miotaczy min, tabor bojowy i tabor ciężki. Kompanja dzieliła się na 3 plutony bojowe, z plutonem 4, t. zw. komenderowanym, złożonym z telefonistów, szweców, krawców i t. d.

W ten sposób całkowicie na wzór francuski zorganizowane pułki przechodziły wiosną 1919 roku trzy okresy szkolenia. W pierwszym okresie, w którym przy demobilizującym się pułku francuskim, napływający żołnierze polscy organizowani byli w oddziały danego pułku, z numeracją bis — dowódcami od kompanji wzywyż byli oficerowie francuscy. Oficerowie polscy, mający objąć oddziały, zostawali przy nich jako „adjoint“, obejmując dopiero swe stanowiska w okresie drugim, w którym oficerowie francuscy przechodzili na stanowiska doradców. W trzecim zaś, ostatnim okresie wyszkolenia, oficerowie polscy dowodzili już samodzielnie swemi jednostkami¹⁾.

Tymczasem, gdy we Francji wrzała usilna i gorączkowa praca, stapiająca w jedną całość organizacyjną żołnierzy-Polaków, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, z Kanady, z Brazylii, z włoskich, francuskich i angielskich obozów jeńców, z brygad rosyjskich, a nawet z francuskich kolonij afrykańskich — kraj staczał ciężkie walki z napierającym z czterech stron najazdem wroga, borykając się z niesłychanemi trudnościami, które tylko niezłomna wola i energia Józefa Piłsudskiego potrafiła przełamywać. Brak jednak oddziałów wojskowych, zwłaszcza dotkliwy brak wyposażenia, uzbrojenia i amunicji — siłą rzeczy skierowywał wzrok kraju ku Francji, gdzie stały gotowe dywizje żołnierza polskiego.

W tych warunkach Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Józef Piłsudski, kilkakrotnie zwracał się do rządów państw sprzymierzonych, w szczególności do Francji, z prośbą i przynagleniami, aby jaknajrychlej wysłano do Polski oddziały armji gen. Hallera²⁾.

Przyjazd ten jednak odwlekał się z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, jakkowiek żołnierze i oficerowie, niewy-

¹⁾ Na podstawie *Zarysów Historji wojennej* 5, 6, 51, 52 i 53 p. strzelców.

²⁾ Pismo Naczelnika Państwa do gen. Hallera z dnia 1.IV. 1919. Teki Naczelnego Dowództwa, Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

mownie stęsknieni za krajem, oderwani odeń od szeregu nieraz lat, nie mogli się doczekać chwili wyjazdu. Chciał również za wszelką cenę przyspieszyć wyjazd i generał Haller, jednak trudności stawiane początkowo przez Anglię w związku z planem przejazdu przez Gdańsk, a później przewleknięcie rokowań przez Niemcy — przedłużały ustawicznie termin wyjazdu.

Wreszcie oczekiwanie się skończyło, warunki umowy przejazdu przez Niemcy ustalono i w dniu 8 kwietnia 1919 r. gen.



Powrót do kraju.

Foch wydał rozkaz określający linje przewozu wojska polskiego, poczem ustalono następujący porządek wyjazdu ¹⁾:

14 kwiecień: kwatera główna gen. Hallera, 1 dywizja, oddziały lotnicze.

22 kwiecień: 2 dywizja.

6 maj: 3 dywizja.

13 maj: 6 dywizja.

3 czerwiec: 7 dywizja.

¹⁾ Ordre relatif au transport par voie ferrée de l'A. Polonaise. Archiwum Wojskowe.

Przejazd oddziałów przez obszar Rzeszy Niemieckiej, w myśl ustalonych warunków, miał odbyć się bez broni, którą ładowano do oddzielnych, zaplombowanych wagonów. Do każdego pociągu przydzielono dwóch oficerów wojsk sprzymierzonych, którzy mieli za zadanie załatwianie wszelkich sporów, mogących wyniknąć w czasie przejazdu. Za I korpusem ma być wysłana żywność na 8 dni dla 50.000 ludzi i 10.000 koni. Cały materiał wojenny zostanie przewieziony południową linią kolejową.

Stało się więc wreszcie to, do czego tak tęsknili szeregowi i oficerowie. „Nastąpiła wreszcie upragniona chwila wymarszu Armji Polskiej z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej do Polski — pisze gen. Haller w Rozkazie Dziennym¹⁾ z dnia 15 kwietnia, wspominając pola walk — na których popłynęła obficie krew bajończyków, strzelców 1 pułku w Szampanji i 1 dywizji w Lotaryngji“. W tej uroczystej chwili składa generał podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do powstania Armji Polskiej, stwierdzając, iż armja zorganizowana we Francji będzie w Polsce w ścisłej łączności z wojskiem krajowem spełniać narodowy obowiązek obrony granic. Wkońcu dziękuje oficerom francuskim, którzy i teraz jadą z wojskiem polskim do Polski, aby czynem wojennym zaświadczyć braterstwo broni obu narodów.

Następnego dnia o godzinie 16.45 pierwszym pociągiem odjechał gen. Haller z częścią sztabu, żegnany przez przedstawicieli paryskiej Polonji oraz przedstawicieli wojska francuskiego w osobie gen. Alby i Archinarda. Drogą na Bar le Duc i Ems, gdzie gen. Andrien pożegnał wojsko polskie w imieniu Francji — wjechał pociąg na obszar Rzeszy Niemieckiej, aby o północy z 19 na 20 kwietnia stanąć na stacji wielkopolskiego Leszna, skąd wysłano depesze do Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów oraz Marszałka Focha²⁾.

Począwszy od połowy kwietnia, oddziały dywizji 1 a za nią oddziały następnych dywizyj, wślad za pociągiem gen. Hallera, poczęły ładować się do wagonów i wśród wzruszającego nastroju i entuzjazmu żołnierskiego — mijać graniczne posterunki niemieckie, aby stanąć na ogarniętej pożogą wojny ziemi swych ojców, ziemi wolnej już i niepodległej.

¹⁾ Rozkaz Dzienny Kwatery Głównej z 15.IV. 1919 r. Archiwum Wojsk.

²⁾ Dziennik operacyjny. Archiwum Wojskowe.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

1) *Źródła*. Rozdział o Armji Polskiej we Francji oparty został prawie w całości na materiale źródłowym, dzięki posiadaniu przez Archiwum Wojskowe akt tej formacji. Opracowanie powyższe jest jednak szkicowe, zestawiające najbardziej ważne fakty. Do szczegółowego opracowania należałoby poza wykorzystaniem wymienionych źródeł, przepracować bogaty materiał źródłowy, jaki został odpisany z aktów francuskich znajdujących się w paryskim Archive de la Guerre. Odpisy tych akt posiada obecnie Wojskowe Biuro Historyczne.

2) *Bibliografia*. Poza materiałem cytowanym we wskazówkach bibliograficznych pod rozdziałem o Bajończykach — uwzględnić należy: Dienstl-Dąbrowa Marjan — *Z wojskiem polskim przez Niemcy* (Tyg. Ilustr. 1919 r.), Merlot A. — *L'armée polonaise. Constitution en France et organisation*, Paryż 1918 r. (Cenny zbiór podstawowych materiałów). *Pamiętnik 4 pułku armji gen. Hallera*, Bydgoszcz 1923. *Polska Armja Błękitna*, Poznań 1929. (Zbiór rozpraw i wspomnień. Wydawnictwo tendencyjne, korzystać zeń należy ostrożnie). Sierociński Józef — *Armja Polska we Francji*, Warszawa 1929. (Zbiór materiałów). Skarżyński Wincenty — *Armja Polska we Francji w świetle faktów* — Warszawa, 1929. (Wspomnienia charakteryzujące udział Polaków amerykańskich przy tworzeniu A. P. we Fr.). Smogorzewski Kazimierz — *La Pologne restaurée*, Paryż 1927 r.

WNIOSKI I ZAKOŃCZENIE.

Z treści tej książki należy wysnuć wnioski. Wnioski, któreby dały odpowiedź na pytanie: jakie zdobycze przyniosła narodowi walka zbrojna o niepodległość, prowadzona w latach 1905 — 1918. Czy była potrzebna, czy przyniosła wyniki w dziedzinie politycznej, wojskowej, narodowej, i jakie. Czy spełniła zadanie, osiągnęła wytknięty cel. Jak wreszcie należy określić jej stosunek do wojny światowej i jej następstw?

Są to zagadnienia, które można wyjaśnić dopiero po poznaniu przebiegu faktów, ich wzajemnego stosunku oraz więzi logicznej, łączącej przyczynę ze skutkiem.

I. ORGANIZACJE WOJSKOWE PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ.

W latach poprzedzających wojnę światową Józef Piłsudski tworzył siłę wojskową. Tworzył ją pod hasłem walki orężnej, pod hasłem walki o niepodległość. Już w 1906 r., po przegranej rewolucji 1905 r., stawia tezę, iż do walki z wojskiem wroga — należy użyć wojska. W konsekwencji wysunięcia tego programu, sam pracując nad zagadnieniami wojny i wojska, buduje zarazem kadrę wojskową, którą zamierza uruchomić z chwilą wybuchu przewidywanej przez siebie wojny. Według raportów, dochowanych do dziś dnia w archiwach wojskowych, liczba wyszkolonych strzelców (Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Strzelec), składających się z najbardziej ideowych żywiołów młodzieży polskiej i stanowiących znakomitą kadrę — wynosiła w marcu 1914 r. zgórą 6.000 ludzi. Tworzone w tym samym duchu Drużyny Strzeleckie liczą ponad 4.000 wyszkolonych drużyniaków. Łącznie jest to 10.000 kadra żołnie-

rzy polskich o niezwykle wysokim poziomie ideowym, jest to siła wojskowa, której Naczelnym Komendantem zostaje w chwili wybuchu wojny Józef Piłsudski, wyznaczony na dowódcę naczelnego polskiej siły zbrojnej przez stronnictwa niepodległościowe już w 1912 r. Promieniami tej idei objęte — powstają bezpośrednio przed wojną organizacje o typie wojskowym, tworzone przez różne stronnictwa, tworzone siłą konieczności w zrozumiałej obawie, że w przeciwnym wypadku młodzież przejdzie do szeregów strzeleckich i drużyniackich, tak potężnie oddziaływających na ówczesną młodzież polską.

Są to fakty niezbite i pewne. Fakty, oparte na bezspornych źródłach i dokumentach.

Że działalność Józefa Piłsudskiego i obozu niepodległościowego była celowa, potrzebna i korzystna — stwierdziły niezbitcie najbliższe losy narodu. Udowodniły one, że stuletnia niewola była tylko chwilową przerwą w tysiącletnim prawie istnieniu Polski, że nie wolno było wyrzec się dążenia do niepodległości państwowej, że obrót dziejowego koła losu musiał przynieść odmianę korzystną. Ci, którzy wyznawali te hasła i wypowiedzieli walkę nie tylko zaborcom ale i rezygnacji polskiej — odnieśli triumf. Ich pracę polityczną i narodową, ich trud i wysiłki — potwierdził bieg zdarzeń, potwierdziła historia. Szeregi ich mogły wkroczyć do niepodległego państwa z podniesioną przyłbicą i czołem otwartym. Do niepodległej Polski — wkroczyli niepodlegli, stali się siłą duchową, na której wsparły się podwaliny państwa.

II. WOJSKO POLSKIE NA ZIEMIACH POLSKICH.

Józef Piłsudski pierwszy i jedyny rzuca w r. 1914 hasło walki zbrojnej o niepodległość, hasło czynnego udziału polskiego w toczących się zmaganiach. Nie chciał bowiem pozwolić, „aby w czasie, gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczem nowe granice państw i narodów, tylko Polaków przy tem brakowało“... Nie chciał „dopuścić, by na szalach losów wążących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecz rzucono, zabrakło polskiej szabli“.

Owa „polska szabla“ to przecie nic innego, jeno siła, którą buduje Józef Piłsudski w czasie wojny światowej. Kadra tej siły stało się 10.000 najpiękniejszej młodzieży polskiej, strzeleckiej i drużyniackiej. Kadra ta, nazwana z kolei Legionami,

w czasie wojny światowej wypróbowana na polach bitew, wzrosła w ciągu dwu lat do kadry 50.000. Józef Piłsudski w pierwszym okresie wojny — w y z y s k u j ą c zarysowujące się wówczas m o ż l i w o ś c i, kieruje tę siłę najpierw przeciw Rosji.

Budowa trzech brygad legjonowych, użycie ich przeciw Rosji, znakomita wręcz postawa bojowa tego żołnierza — wywołuje bezpośrednie i rychle skutki polityczne. Państwa centralne po zajęciu całości ziem polskich, stwierdzając osłabienie swych sił liczebnych a zarazem wartość wojskową żołnierza legjonowego, owej jedynej siły polskiej — chcą ją w owych ciężkich dla siebie chwilach wyzyskać na swą korzyść. W lutym 1916 r. — jak wynika z wykazów sporządzonych na rozkaz Beselera — dziesięć gubernij byłego Królestwa Kongresowego może dostarczyć w razie budowy wojska polskiego, skierowanego przeciw Rosji 1.026.000 żołnierzy. Ta liczba nie daje Głównej Kwaterze niemieckiej spokoju, tą liczbą pragnie ona wzmocnić front przeciw Rosji i aby ją uzyskać, powoduje wydanie aktu 5 listopada. Akt ten o doniosłości międzynarodowej, w drugim roku wojny światowej przeobraża sprawę polską — wewnętrzną sprawę państw zaborczych — w sprawę międzynarodową. Są to pierwsze skutki budowania siły wojskowej przed wojną i w czasie wojny światowej przez Józefa Piłsudskiego.

Praca Józefa Piłsudskiego i Legjonów pociągnęła za sobą inne poza tem skutki, niemniej doniosłe: obudziła w narodzie wiarę we własne siły. Potężny wstrząs moralny wyrwał społeczeństwo z niedawnej, zupełnej bierności, którą nasiąkła psychika narodu, i skierował je na drogi istotnego, głębokiego wyzwolenia.

W 1914 r. powstaje Polska Organizacja Wojskowa. W roku 1918 liczy ona zgórą 23.000 zorganizowanej i wyszkolonej młodzieży polskiej, a zasięg jej ideologii ogarnia znacznie szersze koła zarówno młodzieży polskiej jak i społeczeństwa starszego. Jest to organizacja tajna, o której dr. Schultze, szef wywiadu niemieckiego w Polsce z taką troską składa raport Besslerowi, przedstawiając jej siłę oraz niebezpieczeństwa, wynikające z faktu jej istnienia. To też Niemcy tę organizację w sposób niezwykle brutalny. Mimo nadwyraz niekorzystnych warunków — Polska Organizacja Wojskowa w drugiej połowie wojny światowej wzrasta z każdym miesiącem w siły i znaczenie, występując czynnie przeciw państwom centralnym i wraz z żołnierzami legjonowymi tocząc z nimi bezwzględna i zażartą walkę. Pod koniec wojny światowej siły tej organizacji wynoszą około 50.000 ludzi.

Tę siłę wojskową, siłę Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej z chwilą wybuchu rewolucji rosyjskiej, z chwilą odpadnięcia jednego przeciwnika — Józef Piłsudski przesuwając na odcinek walki z państwami centralnymi, bezpośrednio wiążąc się w tym wypadku z frontem bojowym państw sprzymierzonych. One zaś nie mogą już przejść do porządku dziennego nad stanem rzeczy, który wytworzył się na ziemi polskiej. Jako bezpośredni skutek wydania aktu 5 listopada pojawia się deklaracja Tymczasowego Rządu rosyjskiego z dnia 30 marca 1917 r., wydana w pół roku po akcie listopadowym, a zrzekająca się praw zwierzchniczych Rosji nad Polską i uznająca jej niepodległość. Za tym aktem — mając teraz rozwiązane ręce wobec rosyjskiego sprzymierzeńca — muszą z kolei rzeczy pójść i państwa sprzymierzone. Muszą — w przeciwnym bowiem razie stanęłyby wobec słusznej obawy, iż Polska opowie się po stronie tych, którzy jej coś dają, a więc — po stronie państw centralnych. Raporty II oddziału Głównej Kwatery francuskiej ze stycznia 1917 r., wskazują na niebezpieczeństwo, grożące sprzymierzonym w razie budowy armji polskiej przy boku Niemiec. Z tych tedy względów, gdy odpadły zastrzeżenia rosyjskie, państwa sprzymierzone musiały przystąpić do rozwiązania sprawy polskiej, czego najdobitniejszym wyrazem w czasie wojny byłaby budowa polskiej siły wojskowej. Dlatego też prezydent Republiki Francuskiej Poincaré w dniu 4 czerwca 1917 r. wydaje dekret o tworzeniu samodzielnej armji polskiej.

III. WOJSKO POLSKIE NA WSCHODZIE.

Wyrazem budowania siły wojskowej na obszarach Rosji nie był Legjon Puławski ani drużyny Gorczyńskiego. Legjon Puławski liczył zaledwie jeden bataljon piechoty i jeden szwadron jazdy, które w 1915 r. przekształcono w t. zw. „opólczenie“. Nikle te oddziały nie rozrosły się, gdyż ani Rosja tego nie chciała ani politycy polscy, współdziałający wówczas z państwem rosyjskiem, nie umieli wymóc rozrostu tej siły.

Siła wojskowa polska na obszarze Rosji tworzy się dopiero po rewolucji rosyjskiej, a rozpoczyna ją organizować pierwszy powszechny Zjazd Związków Wojskowych Polaków z czerwca 1917 r., zjazd który na swego prezesa honorowego, jako wyraziciela idei niepodległości i twórcę siły polskiej, wy-

biera jednomyślnie Józefa Piłsudskiego. Pod hasłem jego nazwiska rozpoczyna się budowa siły polskiej w Rosji. Powstaje I, II i III Korpus, z ich rozbitków powstaje 4 Dywizja Żeligowskiego, na dalekiej Syberji powstaje 5 Dywizja Syberyjska. Z tych formacyj ostały się tylko i bezpośredni pożytek sprawie niepodległości polskiej oddały: II Korpus oraz dwie, wyżej wymienione dywizje. Korpus I został bowiem przez Niemców — bez próby oporu ze strony gen. Dowbór-Muśnickiego — rozbrojony, Korpus III nieudolnie dowodzony przez gen. Michaelisa, wogóle nie przedstawiał żadnej wartości. Korpus zaś II — kierowany ideowo przez Komitet Wykonawczy z „piłsudczykami“ kpt. Bobickim i Nakoniecznikoff-Klukowskim na czele, wraz z II brygadą Legjonów, a więc dzieckiem tej siły, którą stworzył Józef Piłsudski — wydziera z rąk państw sprzymierzonych pierwszą oficjalną deklarację polityczną w sprawie niepodległości polskiej. Deklaracja ta zostaje potwierdzona w kilka tygodni później w dniu 3 czerwca 1918 r. na uroczystem posiedzeniu w Wersalu przez szefów rządów państw sprzymierzonych.

Jasno i niezbicie z tego krótkiego przedstawienia wynika, iż wojskowa siła polska przez Józefa Piłsudskiego budowana i zorganizowana oraz do walki użyta — wywoływała bezpośrednie następstwa o charakterze międzynarodowym i politycznym, że znakomicie wyzyskiwała możliwości wojny, do czego została utworzona. Że ponadto stanowiła podwalinę siły rodzimej, która później zaważyła w sposób zasadniczy w dniach narodzin państwa polskiego.

IV. WOJSKO POLSKIE NA ZACHODZIE.

Dokumenty i źródła świadczą niezbicie, że warunki do budowy Armji Polskiej we Francji stworzył dopiero akt 5 listopada oraz idący wślad za nim marcowy akt Tymczasowego Rządu rosyjskiego. Zaważyła również obawa, że w razie nieutworzenia armji tej przez sprzymierzonych, Polacy stworzą ją przy boku państw centralnych.

*
* *

Przedstawiwszy w streszczeniu najważniejsze fakty oraz ich następstwa — należy stwierdzić:

1) walka zbrojna o niepodległość Polski była nie tylko potrzebna ale i konieczna.

„Zorganizowana praca, rozdmuchująca w młodych zwłaszcza pokoleniach kult powstań i tkwiącej w nich bezmyślności politycznej” — nie była, jak chce Roman Dmowski, pracą szkodliwą i niepotrzebną, lecz odwrotnie, przyniosła wyniki, bezpośrednio przyczyniające się do odrodzenia polskiej państwowości;

2) na wojnie rozstrzyga siła. W czasie wojny rozstrzyga ją nie memorjały — ale karabiny maszynowe i bataljony piechoty. Państwa prowadzące wojnę liczą się tylko z siłą wojсковą. Tę siłę wojсковą, wzrastającą z każdym miesiącem wojny światowej, budował Józef Piłsudski, skutkiem czego uzyskaliśmy:

- a) że sprawa polska z wewnętrznej sprawy państw zaborczych stała się zagadnieniem międzynarodowym,
- b) że walczące ze sobą państwa uznały przywrócenie niepodległości Polsce za konieczny warunek przy zawieraniu pokoju,
- c) że w chwili zakończenia wojny światowej — sami pozbyliśmy się niewoli politycznej i utworzyliśmy organizm państwowy z własnem wojskiem, na którem oparliśmy niepodległy byt.

Można więc i należy stwierdzić, że zbrojna walka o niepodległość Polski osiągnęła swój cel, że zadanie swoje spełniła;

3) nasuwa się jednak przypuszczenie, że tak czy owak, czybyśmy walkę o niepodległość prowadzili czy nie — wynik wojny światowej byłby wrócił Polsce wolność polityczną. Leżała ona bowiem w interesie zwycięskich mocarstw sprzymierzonych, jej budowa musiała dotkliwie państwa centralne osłabić, do czego dążyli zwycięzcy. Rodzi się tedy pytanie, czy wobec tego nie szkoda było krwi i życia tysięcy najlepszej polskiej młodzieży, czy nie szkoda było owej energii zużytej na krwawe i ofiarne wysiłki, skoro i bez nich niepodległość Polski stałaby się faktem jako wynik wojny światowej i międzynarodowego położenia w Europie powojennej. Słowem: jak należy określić stosunek polskiej walki zbrojnej o niepodległość do wojny światowej i jej następstw?

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać zarówno w płaszczyźnie zagadnień materialnych jak i moralnych. Względ pierwszy biorąc pod uwagę należy stwierdzić, że:

- a) dzięki sile wojskowej, wytworzonej w czasie walk zbrojnych — sami wywalczyliśmy niepodległość Pol-

ski, w chwili gdy okoliczności złożyły się pomyślnie (listopad 1918 r.), zajmując obszary kraju oraz własnym wysiłkiem uwalniając je z pod przemocy wroga. Stworzyliśmy fakt dokonany, który w ówczesnym położeniu międzynarodowym musiał być prawnie uznany i został uznany. Ktokolwiekby chciał ów stan faktyczny naruszyć, musiałby użyć siły. Tej siły używa Rosja i znajduje odpór. Napotyka na siłę, wytworzoną w okresie walk zbrojnych o niepodległość i przed siłą tą musi się cofnąć;

- b) dzięki posiadaniu siły wojskowej, tworzonej w czasie wojny światowej i uzyskiwanym przez nią aktom prawnopublicznym, z przedmiotu wśród walczących stron — staliśmy się podmiotem. Wśród państw podpisujących traktat wersalski znajduje się Polska jako kontrahent, jako podmiot prawa międzynarodowego. Staje się nim „wobec tego, że — jak stwierdzają mocarstwa sprzymierzone — rząd rosyjski odezwał z 30 marca 1917 r. zgodził się na przywrócenie niepodległego państwa polskiego; że państwo polskie faktycznie sprawujące teraz zwierzchnictwo nad częściami dawnego cesarstwa rosyjskiego, zamieszkałymi w większości przez Polaków, już zostało uznane przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone jako państwo zwierzchnicze i niepodległe“.

Biorąc pod uwagę wzgląd drugi, t. j. stronę moralną, należy stwierdzić, że walka zbrojna o niepodległość Polski wytworzyła w społeczeństwie potężną przemianę, rozbudziła jego energję psychiczną, doprowadziła napięcie jego sił duchowych do stanu godnego wolnego i niepodległego narodu. Nauczyła wiary we własne siły, nauczyła nieść dla kraju ofiarę zarówno mienia jak i życia. Urzeczywistniła pamiętne słowa Sułkowskiego: „aby Polacy mogli się skutecznie opierać, muszą się koniecznie wprzód nauczyć być wolnymi i aby się stać znów wolnymi, powinni umieć umierać“.

Nauczyli się być wolnymi i nauczyli się umierać. Tę naukę przyniosły im mogiły i krzyże żołnierzy niepodległości. Na żywym ich fundamencie stanął państwowy gmach Rzeczypospolitej.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE.

Praca niniejsza, pierwsza w polskiej literaturze historycznej, omawia całość dziejów polskiego wysiłku zbrojnego w latach 1905 — 1918. Z uwagi

na rozległość tematu i brak prac badawczych związanych z poszczególnymi zagadnieniami — została ona oparta przeważnie na literaturze przedmiotu, w części zaś tylko na źródłach archiwalnych. Źródła wykorzystane zostały tylko tam, gdzie brak było materiałów drukowanych oraz w razie niedostatku lub błędności istniejącej literatury, wobec czego poza podaniem bibliografii wykazane zostały również najważniejsze zespoły i grupy źródeł archiwalnych. Dokładniejsze ich scharakteryzowanie zawierają prace Wacława Lipińskiego: *Źródła do historii najnowszej wojskowości polskiej*, Warszawa, 1927 oraz *Archiwa formacji polskich z wojny światowej*, Warszawa, 1929. Obydwie te prace przedrukowane zostały w tomie szkiców i studjów historycznych wydanych przez tegoż autora w r. 1934 p. t. *Z dziejów daronych i najnowszych*. Z literatury przedmiotu przytoczone zostały nie tylko te pozycje, na których niniejsza praca została oparta, lecz również wszystkie ważniejsze w takim rozplanowaniu, że pod każdym rozdziałem znajduje się wykaz i charakterystyka źródeł oraz wykaz literatury.

Poza bibliografią zacytowaną pod poszczególnymi rozdziałami uwzględnić ponadto należy literaturę, odnoszącą się do całości opracowanego tematu, bądź do pewnych zagadnień, którą ze względów konstrukcyjnych podaję na końcu książki, rozdzielaając ją na dwie grupy: polską i obcą.

LITERATURA POLSKA:

Askenazy Szymon — *Uwagi*, Warszawa, 1924. Biliński Leon — *Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa, 1924. Błociszewski I. — *La restauration de la Pologne et la diplomatie européenne*, Paryż, 1927. Daszyński Ignacy — *Pamiętniki*, 2 tomy, Kraków 1925 oraz *Cztery lata wojny*, Kraków, 1918. Dąbrowski Stefan — *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Warszawa, 1922 oraz *Wojna światowa w świetle cyfr i wpływ rezerwy Kongresówki na dalszy jej przebieg*, Demel Fr. i Lipiński Wacław — *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Warszawa 1932. Dmowski Roman — *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, Warszawa 1925. Feldman Wilhelm — *Stronictwa i programy polityczne w Galicji. 1846 — 1906*, Kraków, 1907. Filasiewicz Stanisław — *La question polonaise pendant la guerre mondiale*, Paryż, 1920. Handelsman Marcei — *Budowa państwa polskiego podczas wojny światowej*, (Niepodległość, tom III). Gierowski Włodzimierz — *Analiza żywych sił Polskich w październiku 1918 r.* Warszawa, 1935. Kawalkowski Aleksander — *Od rozbiorów do zjednoczenia*. Warszawa, 1930 oraz — *Z dziejów odbudowy państwa*, Warszawa, 1933. Kipa Emil — *Wiek XIX i XX. Wielka wojna. Pamiętnik IV zjazdu Hist. Pol.* Lwów, 1925. Kozłowski L. — *Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski*, Warszawa, 1922. Kutrzeba Stanisław — *Polska Odrodzona 1914—1921*, Kraków 1921; *Z za kulis sprawy polskiej w czasie wielkiej wojny*, Kraków, 1921 oraz *Królestwo i Galicja. Uwagi z czasów wojny*, Kraków, 1917. Kukiel Marjan — *Wybuch wojny światowej*. Kraków, 1934. Kumaniecki Władysław — *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*, Kraków, 1920 oraz *Czasy lubelskie*, Kraków, 1927. Madejski Jerzy — *Z przełomowych dni 1918 roku*, Warszawa-Kraków, 1920. *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, Warszawa, 1934 (Praca zbiorowa). Nekrasz Władysław — *Harcerze w bojach w latach 1914—1921*, Warszawa, 1931. Jodko Witold — *Polska a państwa neutralne*, Kraków, 1916. Jaworski Leopold Władysław — *Prawa państwa polskiego*, cz. III, Kraków, 1921. Jampolski Jerzy — *Wspomnienia z czasów oku-*

pacji austriackiej w Królestwie Kongresowem, Kraków, 1924. Jara Albin — *Wojna europejska 1914—1915 ze szczególnem uwzględnieniem Legionów i walk na ziemiach polskich. La Pologne, sa vie economique et sociale pendant la guerre*, tom I, Paryż, 1933. Wydawnictwo z dotacji Carnegi'ego pod redakcją Handelsmana. (Znajdują się tam następujące, b. cenne prace: Kutrzeby St. — *La question polonaise pendant la guerre mondiale*, Handelsmana Marc. — *Les efforts de la Pologne pour la reconstruction d'un Etat independant*, Gierowskiego Wł. i Lipińskiego W. — *La participation de la nation polonaise a la guerre mondiale*). Lednicki Aleksander — *Z lat wojny*. Warszawa, 1921, Lipiński Wacław — *Wojskowe formacje polskie w wojnie światowej* (Dziesięciolecie odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej), Warszawa, 1928 oraz *Na przedpolu historii*, Warszawa, 1930. Pomarański Stefan — *Na marginesie niemieckich planów organizacji wojska polskiego*, Niepodległość, tom II. Oleksińska M. J. — *Polskie pseudonimy wojskowe 1908 — 1918*, Lwów, 1928. Rzymowski Wincenty — *W walce i burzy. Tadeusz Hołówko na tle epoki*, Warszawa, 1933. Schmidt Wacław — *Prusy i Niemcy między wschodem a zachodem*, t. I. Paryż-Warszawa, 1934. Seyda Marjan — *Polska na przełomie dziejów*, 2 t., Poznań, 1927, 1931. Siemieński J. — *Synteza historii Polski wobec wielkiej wojny*, Droga, Nr. 10, r. 1929. Smogorzewski Kazimierz — *L'union sacrée polonaise*. Paryż, 1929. Sokolnicki Michał — *Polska w pamiętnikach wielkiej wojny*, Warszawa, 1925; *Sprawa polska na terenie międzynarodowym*, Niepodległość, tom I, oraz *Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu*. Warszawa, 1917. Sokołowski Witold — *Z Legionów do P. O. W.* (Poznań Marszałkowi Piłsudskiemu). Poznań, 1933. Srokowski Stanisław — *Z dni zawieruchy dziejowej, 1914—1918*, Kraków, 1933. Stachiewicz Julian — *Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*, Niepodległość, tom I. Studnicki Władysław — *Odpowiedź na książkę Dmowskiego*, Warszawa, 1925. *Tajne dokumenty cenzury niemieckiej 1914—1918*, Warszawa, 1919. Wasilewski Zygmunt — *Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski*, Warszawa, 1924. *Wskrzeszenie państwa polskiego*, 2 t. Kraków, 1920. Zakrzewski Stanisław — *Pogląd na dzieje Polski od roku 1914* (Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918—1929), Kraków, 1928. *Zarysy historii wojennej pułków polskich, Warszawa 1929—1931. Zbiór dokumentów dotyczących sprawy polskiej*, Szwajcarja 1915.

Podana powyżej bibliografia nie obejmuje całości materiału. Bardzo wiele rozproszonego materiału zawierają czasopisma, dzienniki i inne wydawnictwa periodyczne. Są to jednak przeważnie drobne ułamki, wspomnienia, cenne czasem, naogół jednak nie przedstawiające większej wartości. Najpełniejszą bibliografię, zestawiającą artykuły i rozprawy historyczne odnoszące się do okresu objętego pracą niniejszą drukuje dwumiesięcznik *Niepodległość*.

Z czasopism uwzględnić należy: *Z dokumentów chwoili*, 1916—1918, 110 fasc. *Biuletyn Informacyjny*, 1917—1918, 100 fasc. *Niepodległość*, *Przegląd Historyczny*, *Droga*, *Bellona*, *Panteon*, *Szaniec*, *Z pola walki*, *Federacja*, *Strzelec*, *Legjon*, *Gazeta Polska* oraz *Polska Zbrojna*.

LITERATURA OBCA:

Dzieje odbudowy państwa polskiego, a zwłaszcza dzieje polskiego wysiłku orężnego w literaturze obcej stosunkowo bardzo skąpe znajdują od-

zwierciadlenie. Największą ilość pozycji posiada literatura niemiecka, zajmująca się okresem współdziałania polsko-niemieckiego po akcie 5 listopada 1916 r., co zwłaszcza znajduje częsty wyraz w pamiętnikach pisanych po wojnie światowej oraz w pracach z lat 1916—1917. W literaturze francuskiej znajduje się odzwierciadlenie spraw polskich związanych z końcowym okresem lat wojny światowej zwłaszcza zaś z budową Armji Polskiej we Francji. W poniższem zestawieniu wykazane zostały prace najważniejsze.

a) niemiecka i austriacka: Essenbach W. — *Die Verwaltung in Polen* (Polnische Fragen). *Zwei Jahre deutscher Arbeit im Generalgouvernement in Warschau*, Berlin 1917. Kerchnawe H. — *Die Militärverwaltung in den von den österreichisch-ungarischen Truppen besetzten Gebieten*, Wien 1928. Hunkel E. — *Deutschland und die Polenfrage im Weltkriege*, Berlin, 1916. Roth P. — *Die politische Entwicklung im Kongresspolen während der deutschen Okkupation*, Lipsk 1919 oraz *Die Entstehung des polnischen Staates*, Berlin 1926. Cleinow G. — *Die Polenfrage vor der Entscheidung*, Berlin, 1918. Grumbach S. — *Das anexionistische Deutschland. Eine sammlung von Dokumenten, die seit dem 4 August in Deutschland öffentlich oder geheim vorbereitet wurden*. Lozanna 1917. Bethman-Hollweg — *Betrachtungen zum Weltkriege*, Berlin 1919. Erzberger M. — *Erlebnisse im Weltkrieg*, Stuttgart 1920. Gallwitz M. — *Meine Führertätigkeit im Weltkrieg 1914—1916*. Berlin 1929. Helfferich K. — *Der Weltkrieg*, Berlin 1919. Hindenburg P. v. — *Aus meinem Leben*, Lipsk 1920. Payer — *Von Bethmann — Hollweg bis Ebert*. Frankfurt/M. 1923. Hoffmann M. — *Der Krieg der versäumten Gelegenheiten*. Monachjum 1923. Ludendorff E. — *Meine Kriegserinnerungen 1914—1918*, Berlin 1919 oraz *Urkunden der obersten Heeresleitung und ihre Tätigkeit 1914—1918*, Berlin 1921, Hammerstein H. — *Der Waffenstillstand 1918—1919 und Polen*, Berlin, 1928. Falkenhayn E. — *Die Oberste Heeresleitung 1914—1916*, Berlin 1920. Tirpitz A. — *Erinnerungen*, Lipsk 1929 oraz *Politische Dokumente. I. Der Aufbau der deutschen Weltmacht*, Stuttgart — Berlin 1924. Schäffer W. *Die Schuld an der Wiederherstellung Polens*, Monachium 1919. Hartung Fr. — *Deutschland und Polen während des Weltkrieges* (w wydawn. *Deutschland und Polen*, Monachjum — Berlin 1935). Andrasy J. — *Diplomatie und Weltkrieg*. Berlin—Wiedeń 1920. Cramon A. — *Unser öst — ungarischer Bundesgenosse im Weltkriege*, Berlin 1920. Windischgraetz — *Vom roten zum schwarzen Prinzen*, Berlin—Wiedeń 1920. Burian St. — *Drei Jahre aus der Zeit meiner Amtsführung im Kriege*. Berlin 1923. Conrad von Hötzendorf — *Aus meiner Dienstzeit*, Wiedeń 1923. Czernin O. — *Im Weltkriege*. Berlin—Wiedeń 1929. Arz von Strassenburg — *Zur Geschichte des grossen Krieges 1914—1918*. Wiedeń—Lipsk—Monachium, 1924. Ponadto materiały w czasopiśmie *Polnische Blätter*, Berlin 1915—1918, *Warschauer Mitteilungen*, Warszawa 1917—1918. *Polen*, Wiedeń 1915—1918. *Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte*.

Wiele materiału dotyczącego ogólnie Polski znajduje się w b. licznych pamiętnikach niemieckich opisujących działania wojsk niemieckich na obszarze Polski.

b) francuska: Bloch Camille — *Les causes de la guerre mondiale*, Paryż 1933. Clemenceau George — *Grandeurs et misères d'une victoire*, Paryż 1929. Charles Henry — *L'armée polonaise*, Paryż 1925. Duffour — *La guerre 1914—1918*, Paryż 1923. Duffourmantelle M. — *La politique de germanisation en Pologne prussienne*, Bruksela 1922. Foch Ferdinand — *Les memoires*, Pa-

ryż 1930. Paleologue M. — *La Russie de Tzar pendant la grande guerre*, Paryż 1922. Ribot Al. — *Lettres à mon ami. Souvenirs de ma vie politique*, Paryż 1924. Renouvin Pierre — *La crise européenne et la grande guerre 1904—1918*, Paryż 1934. Ripault L. — *Pendant la tourmente 1914—1918. France et Pologne*, Paryż 1926.

Ponadto b. wiele materiału w czasopismach: *Revue Historique*, *Revue d'Histoire Moderne*, *Revue d' Histoire de la Guerre Mondiale*, oraz w czasopismach wychodzących w czasie wojny światowej: *La revue de Pologne*, Paryż 1915—1917, *Le Moniteur polonais*, Lozanna 1916—1918, *Polonia*, *revue hebdomadaire polonaise*, Paryż 1914—1917.

c) różna: Lemke — *250 dnief w Carskiej Starokie*, Petersburg 1920. Hurko W. — *Iz Pietrograda czerez Moskwu, Pariż i London w Odessu*, Arch. Russk. rew. XV. *Pisma impieratrycy Aleksandry Fiodorowny k Imperatoru Mikołaju II*. Berlin 1922. Suchomlinow — *Wospominanja*, Berlin 1924. Wołyński A. — *Polskije političeskija partji i obrazowanje polskaro gosudarstwa*, Moskwa 1920, *Ruskopolskija otnoszenija w pieriod mirowoj wojny*, Moskwa 1926. *The polish Review*, Londyn 1917—1918. Capasso C. — *La Polonia e la Guerra mondiale*, Rzym 1927. Benesz Edw. — *Souvenirs de guerre et de revolution (1914—1918). La lutte pour l'indépendance des peuples*, Paryż 1928.

SKOROWIDZ NAZWISK.

Abczyński 408, 419, 420, 431, 432.

Adamski 96.

Agapiejew 285.

Ajnenkiel 244.

Albin 88.

Alby 464.

Aleksiejew 367, 368, 370.

Alikow 371.

Andrasy 475.

Andrien 464.

Ankowicz 387.

Antonowicz 322.

Anusz 244.

Anzelm De 381.

Archinarde 426, 428, 429, 446, 448,
453, 464.

Arciszewski 10, 11, 17.

Attemps 67.

Askenazy 473.

Awksientiew 335.

Baczyński 35.

Bagiński Henryk 25, 41, 252, 254,
255, 264, 267, 270, 271, 272, 282,
283, 285, 298, 314, 319, 320, 344,
346, 359, 363, 365, 373, 387, 389,
390, 395, 404.

Bagiński Kazimierz 181.

Bajer 445.

Balfour 451, 457.

Balicki 252, 253, 255.

Bandrowski-Kaden 146.

Barclay 327.

Bardel 94.

Barlicki 166.

Bartak 242.

Barth 139, 207, 209.

Barthel de Weydenthal Jadwiga 152.

Barthel de Weydenthal-Barta-Prze-
mysław 171, 174, 305, 309, 310,
311, 312, 313, 314, 335, 336, 338,
349, 350, 351, 353, 354, 355, 356,
357, 359, 375, 377, 381.

Barzykowski 28, 235, 243.

Baumfeld 145.

Bell 202.

Beldowski 244.

Benesz 476.

Benisz 145.

Berbecki 16, 70, 83, 88, 104, 110, 118,
121, 125, 142, 205, 207.

Berecki 441.

Berenson 40.

Bergel 323, 325, 329, 330, 331, 333,
335, 341, 343, 344.

Bernard 460.

Bernarik 404.

Bernhardie 115, 126.

Beseler 132, 154, 157, 159, 143, 195,
199, 206, 207, 208, 209, 211, 289,
294, 297, 306, 358, 468.

Bethmann-Hollweg 132, 475.

Beuve-Méry 429.

Bielawski-Mikita 150, 151.

Bieniewski 272.

Bień 40, 181.

Biernacki Stefan-Dąb 28, 184.

Biernacki Wacław-Kostek 28.

- Biestek 454.
Biliński 41, 473.
Biłyk 28.
Birnbaum 317.
Bisping 272.
Bissingen 103.
Blanchard 430.
Blanchet 429.
Bloch 475.
Błociszewski 473.
Błotnicki 40, 244.
Bobicki 317, 326, 367, 368, 370, 470.
Bobrowski 11.
Bobryński 417.
Bobrzyński 2, 5, 172, 204, 404.
Bochenek 170.
Bohač 404.
Bojarski-Kuba 59.
Bolecki 310.
Bonin 460.
Borkiewicz 145, 181.
Boroewic 65, 81.
Bortnowski 60, 170.
Borzemski 41.
Böhm-Ermolloy 81.
Brachowski 272.
Briand 417.
Bruderman 65.
Brusiłow 115, 114, 115, 265, 266, 273.
Brzoza 41.
Brzoza-Brzezina 28, 83, 84, 111.
Brzozowski Władysław 181.
Brzozowski sierż. 87.
Budkowski 445.
Budrys-Budrewicz 40.
Budzyński 145.
Bufquin 450.
Buława 244.
Burhardt-Bukacki 28, 60, 106, 145.
Burian 475.
Buzek 244.
Bylewski 273, 278, 279.

Capdepon 439, 442, 443, 444, 453
454.
Cappaso 476.
Castelaz De 461.
Champeaux 460.
Charles 475.
Chlewiński 450.

Chłusewicz 396.
Cieński 50, 63.
Cieśliński 342.
Caudel 431.
Cleinow 475.
Clemenceau 428, 445, 475.
Collomb 429.
Conrad von Hötzendorf 473.
Cottez 429.
Cramon 475.
Czarkowski 17.
Czernin 217, 218, 219, 475.
Czuma 174, 389, 396, 402, 403.

Daniłowski 20, 40, 146, 244.
Dankl 47, 81.
Dańko 87.
Daszkiewicz 25, 39.
Daszyński 2, 3, 41, 50, 238, 244, 473.
Dąbkowski Mieczysław 10, 11, 17, 23,
85, 200.
Dąbkowski Stefan 11.
Dąbrowski Marjan 146.
Dąbrowski Stefan 473.
Dąbrowski Tadeusz 244.
Dąbski 50.
Dechamps 450.
Dehnel 11.
Demel 181, 314, 359, 473.
Demidowicz-Demidecki 8.
Denikin 370, 373.
Dienstl-Dąbrowa 459, 465.
Długosz 90, 146.
Długoszowski-Wieniawa 146, 166, 170,
174, 176, 177, 336, 338, 363.
Dmowski 6, 8, 9, 41, 133, 253, 269,
404, 418, 419, 421, 423, 425, 428,
439, 440, 441, 447, 453, 456, 471,
473, 474.
Dobaczewski 181.
Dobrodzicki 170, 195.
Dojan-Surówka 174, 389.
Dorobczyński 87.
Doumer 424, 448.
Downarowicz 11, 20, 159, 160, 167,
175, 176, 186.
Drech 424.
Dreszer-Orlicz 193, 202.

- Drialt-Monod 42.
Duchonin 285, 286.
Duffour 475.
Duffourmantelle 475.
Dunin Roman 28.
Dupont 424.
Durski-Trzaska 62, 64, 65, 68, 90, 334.
Dutrey 430.
Dwernicki 240, 242.
Dybowski 402, 404.
Dzieduszycki 188.
- E**bert 475.
Ecocharde 438.
Eichhorn 353.
Emisarski-Pindela 404.
Endel 28.
Engel 348.
Erzberger 475.
Essenbach 475.
Esman 428.
- F**abrycy 28.
Falkenhayn 475.
Falkiewicz 181, 215.
Fasciotti 327.
Fath 116.
Faurie 435.
Fela 193.
Feldman 42, 473.
Ferdynand arcyks. 104.
Fijałkowski-Młot 55.
Filasiewicz 404, 417, 418, 473.
Filipkowski 193.
Filipowicz 15, 423.
Fleszar-Satyr 23, 28, 54, 56, 59, 118.
Foch 177, 373, 457, 463, 464, 475.
Franciszek Ferdynand 36.
Franciszek Józef 1.
Franclin-Bouillon 431.
Franken 413.
Fronczak 453.
Furgalski-Wyrwa 28, 54, 56, 105, 115, 123, 125, 126.
- G**ajl-Kot 182.
Galica 111.
Galwitz 81, 475.
Garszyński 43b.
- Gąsiorowski Janusz 23, 26, 28, 39, 42, 164.
Gąsiorowski Wacław 410, 411, 415, 416, 419, 420, 421, 423, 424, 425, 428, 431.
Gibalski 11.
Gierowski 210, 213, 214, 215, 473, 474.
Glass 319, 320, 328, 329, 330.
Gliwicz 194.
Głuchowski 28, 200.
Gniady 326.
Gnoiński 195.
Gólnik 317.
Gołuchowski 2.
Gorczyński 252, 254, 469.
Gostyński 42.
Goubet 424.
Gouraud 439.
Górecki Piotr 166.
Górecki Roman 223, 225, 227, 229, 230, 234, 239, 240, 241, 244.
Górski 28, 340, 342.
Gördeler 314.
Graba-Łęcki 40.
Grabiec 40, 42.
Grabowski 6.
Grodzki 41.
Grotowski 146.
Grudziński-Pększyc 28, 54, 59, 88, 146.
Grumbach 475.
Grzesicki 118.
Guczkow 279.
- H**absburgowie 1, 2, 36, 49.
Haller Józef 30, 62, 64, 65, 68, 69, 90, 91, 92, 112, 142, 170, 171, 176, 190, 205, 222, 224, 225, 226, 245, 321, 328, 330, 331, 332, 335, 336, 337, 338, 351, 360, 363, 364, 370, 372, 376, 442, 445, 450, 451, 452, 453, 454, 456, 457, 459, 461, 462, 463, 464, 465.
Hałaciński 188.
Hammerstein 475.
Handelsman 474.
Hankiewicz 42.
Harasymowicz 11.
Hartleb 147.
Hartung 475.
Hauer 114, 115, 116.

- Hausner 244.
Helfferich 475.
Helniski 432.
Hellman 224.
Hempel 164, 166.
Herfurt 182.
Hersztal-Borek 170.
Himner 409, 411, 412, 414, 415.
Hindenburg 47, 132, 177, 210.
Hoffmann 217, 218, 404, 475.
Hołówko 157, 171, 174, 182, 321, 322, 324, 335, 336, 344, 348, 359, 404, 474.
Horawski 365.
Horoszkiewicz 146.
Horyd 166, 182.
Hoser 20.
Hubicka 294.
Hunkel 475.
Hurko 476.
Hürstel 294.
Ignatjew Aleksy 422.
Ignatjew II Paweł 422, 424.
Iwanicki 28.
Iwanow 254.
Iwanowski 454.
Iwaszkiewicz 288, 361.
Izwolski 418, 422.
Jacyna 272, 280.
Jagniątkowski 428, 430, 436, 439.
Jagoszewski 87.
Jakowicki 272.
Jamontt 272, 280.
Jampolski 473.
Janik 42.
Janin 395, 397, 398.
Januszajtis-Żegota 25, 28, 71, 91, 93, 94, 111, 112, 116, 118, 142, 205.
Jara 474.
Jarnuszkiewicz 28.
Jaroński 250, 252, 253.
Jasieński Roman 272.
Jasieński 436, 441.
Jastrzębiec 182.
Jaworowski Rajmund 28, 150.
Jaworowski kpt. 396.
Jaworski Leopold 50, 473.
Jaworski rtm. 347, 355, 356, 359.
Jawnut 42.
Jaźwiński 272, 304, 312.
Jellenta 244.
Jengałyczew 254.
Jeziński 363.
Jędrzejewicz Janusz 98, 129, 135, 140, 152, 153, 167, 181, 215, 244.
Jędrzejewicz Wacław 151, 164, 166, 182, 186.
Jodko 17, 56, 473.
Joffe 217, 218.
Kadler 396.
Kakowski 170.
Kaledin 114.
Kaliński 146.
Kamieniew 217.
Kamski 363.
Kaplicki 192, 193.
Kappel 394.
Karol Habsburg 332.
Karski 41.
Karwacki 28.
Kasprzycki 28, 38, 41, 99, 146, 153, 156, 164, 166, 167.
Katarzyna II 46.
Kaupisch 191, 192, 194.
Kawalec 372, 374, 377, 380, 381, 404.
Kawałkowski 473.
Ketling 445.
Kerchnawe 475.
Kędzierski 28.
Kiedrzyńska Wanda 40, 41.
Kiedrzyński 272.
Kielecki 40.
Kiereński 217, 279, 280, 284, 285, 316, 384, 420, 422.
Kijewski 410, 415.
Kipa 473.
Kisielnicki 96.
Kisterman 443.
Kleczkowski 431.
Klingsland 244.
Kobiałka 151.
Koc Adam 28, 41, 149, 167, 170, 174, 179, 182.
Kochanowski 147.
Kochański 111.
Kohutnicki 396.
Kończak 393, 397, 398, 399.
Kołataj-Srednicki 193.

- Komierowski 258.
Konarski 317.
Konopacki 20.
Koperczyński-Kelm 28.
Korczyński 317.
Korewo 354.
Korniłow 278, 280, 284, 285, 286, 316.
Kossak gen. 221.
Kossak-Szczucka 359.
Kossakowski 28.
Kościałkowski 151, 181.
Kozicka-Dunin 359.
Koziołkiewicz 402.
Kozłowski 473.
Kozuchowski 363.
Kozmiński płk. 367.
Kozmiński Karol 146, 215.
Królikowski-Muszkiet 182.
Krzewski-Lilienfeld 244.
Krylenko 286, 287.
Krynicky 23, 28.
Krupiński 244.
Kucharzewski 170.
Kuck 134, 206.
Kuczyński 28.
Kudela 385, 404.
Kukiel 17, 18, 21, 23, 28, 50, 41, 122, 124, 142, 146, 205, 473.
Kumaniecki 133, 134, 135, 172, 173, 211, 237, 245, 250, 251, 253, 268, 269, 404, 473.
Kunc 28.
Kuncman 354.
Kutrzeba 5, 50, 97, 203, 220, 404, 473.
Kühlman 217.
Küttner 91, 92, 118, 124.
Kwapiński 40.
Kwaśniewski 215.
Kwiatkowska-Stefanowska Ela 152.

Lansing 451, 456.
Laudański 314, 408, 415, 419, 423, 424.
Lauenstein 81.
Lavergne 177.
Lawicz 454.
Leblois 436.
Lech 116.
Lednicki 269, 279, 404, 474.
Leliwa 267.
Lemke 476.

Lenin 285.
Leo 30.
Leśniewski 257.
Levenhardt 428.
Lewartowski 147, 224.
Lewin 193.
Liberman 240, 241, 242.
Libicki 151, 152, 164.
Librewski 332.
Lichtarowicz 596.
Lichtenberg 429.
Lierhold 340, 343.
Ligocki 245.
Lipecki 244.
Lipiński Franciszek 17.
Lipiński Wacław 41, 73, 98, 120, 146, 149, 170, 181, 202, 244, 245, 312, 314, 344, 356, 359, 404, 409, 410, 415, 473, 474.
Lis-Kula 122, 171, 174, 177, 181, 188, 189, 299, 302, 303, 304, 309, 311, 313, 314, 315, 359, 363, 364, 369, 473.
Lisowski 317.
Litwinowicz 20, 41, 54, 83, 146.
Lityński 245.
Lloyd-George 457.
Loewenstein 240, 242.
Lubiński 219.
Lubomirski Jerzy 2.
Lubomirski Zdzisław 170.
Ludendorff 132, 179, 210, 475.
Lutosławski 445.
Lutze-Birk 11.
Lwow 172, 269.

Łubieński 272.
Łuczyński-Narbutt 28, 38.
Łukoski-Orlik 28, 334, 342, 363, 368, 370.
Łukowski 93.

Machajski 28.
Machcewicz 334, 365.
Machowicz 28.
Mackensen 82.
Madejski 473.
Makarow 32.
Makowski 402.
Maksymowicz-Raczyński - Rokita 29, 146, 198.

- Malcz 413.
Malinowski Aleksander 8, 40.
Malinowski Tadeusz 224, 229, 442, 445.
Malinowski Władysław 40, 244.
Maliszewski 272.
Małachowski 373, 375.
Mangin 455.
Mańkowski 11.
Marin 416.
Martin 431.
Martynowski 40.
Marwitz 81, 82.
Massaryk 385.
Matkowski 147.
Matuszewski 288, 289, 299, 302, 304, 305, 306, 309, 310, 311, 314.
Mazurek 182.
Mazurkiewicz 8.
Melcerówna-Korab 408.
Merlot 426, 429, 450, 465.
Merwin 147, 245.
Mestwin 245.
Meysztowicz 250.
Michaelis de Henning 288, 315, 316, 319, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 356, 359, 362, 470.
Michejda 367.
Mickiewicz Władysław 440.
Miedziński-Świtek 151, 164, 167, 170, 338, 339, 355, 358, 363.
Miklaszewski 8.
Mikołaj Mikołajewicz 72, 152, 251, 417.
Milukow 422.
Minkiewicz 71, 91, 94, 111, 118, 123, 124, 125, 205, 207, 209.
Minkowski 199, 200, 201.
Mirbach 365.
Miszewski 193.
Modelon 460.
Moinville 461.
Mokiejewski 421, 422, 424, 425, 426, 428, 436.
Mokłowski 193.
Monasterski 28.
Mondalski 147.
Mondesir 460.
Montwiłł-Mirecki 11.
Moraczewski 167.
Moszczeńska Iza 202.
Mościcki Bolesław 276, 277, 289, 290.
Mościcki Ignacy 8.
Mrozowski 257.
Musiałek 146.
Muśnicki Dowbór 171, 209, 213, 221, 227, 272, 278, 280, 281, 282, 284, 285, 286, 287, 289, 290, 291, 292, 294, 295, 297, 298, 300, 301, 302, 304, 305, 309, 311, 314, 321, 345, 348, 350, 357, 362, 363, 470.
Münnich 187.
Myszkowski 121.
Nakoniecznikoff-Klukowski 317, 367 470.
Naramowski 190, 191, 193, 196, 198.
Nawrocki 267.
Nehring 28.
Nekrasz 473.
Neugebauer-Norwid 25, 28, 54, 56, 59, 111, 118, 128, 146, 184.
Niecięgiewicz 317.
Niementowski 188.
Niemojowski 139.
Nieniewski 221.
Nowaczyński 245.
Nowak 430.
Nowak-Hauke 146.
Nowicki 334.
Nowikow 51.
Nowiński 193.
Nowowiejski-Gluth 188.
Odry 460.
Okrzeja 11, 40.
Okulicz-Kozaryn 396.
Olechowski 315.
Olszamowski 192, 193.
Olszewski 265.
Olexińska 474.
Ołdakowski 28.
Opalek 244.
Oplustil 315, 344, 367, 372, 404.
Orkan 147.
Orłowski 436.
Osiński Aleksander 280, 307, 309, 334, 337, 349, 350, 351, 352, 353, 356, 357, 358.
Osiński wachm. 194.

- Ossowski 258.
Ostoja 118.
Ostrowski Antoni 20, 28, 193.
Ostrowski Józef 170.
Ostrowski dr. 240, 242.
Otani 397.
- P**
Paderewski 431, 447.
Painlevé 424, 427.
Paleologue 476.
Panaś 147, 241.
Pannenko 146.
Pasławski 29.
Paszkowska 8, 40.
Paszkowski-Krok 161, 164.
Pawłowicz 347.
Pawłowski Bronisław 147.
Pawłowski chor. 259.
Pavlu 386.
Perko 312.
Perl 14.
Petitdemange 460.
Petlura 368, 374, 375, 377.
Pflanzer-Baltin 92.
Piątek-Herwin 28, 86.
Piątkowski-Mak 11.
Pichon 445.
Piekarski 396.
Pietkiewicz 6.
Piltz 32, 269, 421, 423, 425, 447.
Piłsudska Aleksandra 78, 182.
Piłsudski 4—17, 19—21, 23, 24, 26—37,
39—41, 43, 47—66, 70—75, 77—79,
83—89, 92, 97—99, 104—106, 108,
109, 111—114, 118, 121, 123, 126,
129, 130, 131, 134—140, 142, 144—
146, 148, 149, 152—155, 157—159,
161, 163,—166, 168, 169, 173, 175,
177—181, 183—186, 188, 193, 197,
205, 214, 215, 221, 223, 236—239,
243, 244, 251, 254, 255, 256, 260,
270, 271, 277, 279, 292, 296, 299,
305, 314, 328, 373, 382, 408, 409,
418, 445, 458, 462, 464, 466—471,
473, 474.
Pinon 428.
Piotrowski 317.
Piskor 23, 28, 41.
Plater 425.
Plisowski 287, 375.
- Pochmarski 147.
Poincaré 172, 426, 438, 469.
Pokorny 402.
Pokrowski 217, 218.
Pomarański 41, 56, 146, 166, 244, 474.
Pomazański 224.
Poniatowski 167, 431.
Pool 365.
Popiel 2.
Prażmowski-Belina 28, 52, 54, 56, 71,
83, 84, 89, 103, 111, 118, 184, 188,
279.
Protasewicz 28.
Próchnik 40.
Prymon 41.
Prystor 10, 11, 17, 25, 28.
Przeworski 240, 242.
Przeździecki 280.
Przyjałkowski 29.
Puchalski 118.
Pułnarowicz 41.
Pużak 445.
- R**
Raczkiewicz 272, 273, 280, 289, 350,
351, 357.
Raczkowski 363, 367, 372.
Raczyński-Maksymowicz 29, 146, 198.
Radek 40.
Radziwiłł 436, 459.
Rajer 431.
Rasev De 428.
Ratyński 193.
Rejman 431.
Remiszewski 166.
Rennenkampf 47.
Renouvin 476.
Reutt 254, 256, 260.
Ribot 427, 476.
Ripault 476.
Rodkiewicz 193.
Rodzyński 428.
Rogalski 224.
Rogowski 404.
Roja 88, 89, 91, 104, 105, 106, 110, 112,
118, 127, 147.
Romin 245.
Rostworowski 147.
Roth 475.
Rozen 436.

- Rozwadowski Tadeusz 212.
Rozwadowski Jan 447.
Rouppert 83.
Rozen 17.
Rommel 355, 356.
Rudka 334.
Rudnicki 180.
Rumsza 391, 395, 396.
Rupniewski 317, 326, 327, 328.
Rutkowski Aleksander 202, 244.
Rutkowski Stanisław 239.
Rybasiewicz 149.
Rybiński mjr. 428.
Rybiński płk. 369.
Rybka 29.
Rybnowski 439.
Rydz-Śmigły 23, 29, 54, 56, 59, 70, 83, 86, 88, 104, 107, 111, 118, 167, 168, 170, 171, 174, 176, 178, 193, 196, 197, 201, 339, 348, 355.
Rylski 59, 104.
Rysiewicz 20.
Ryszko 454.
Ryziński 431, 432.
Rządkowski 260, 267.
Rzecki-Zimth 121, 193.
Rzymowski 244, 404, 474.
Rzewski 40.
- Sabatowski** 122.
Sadowski Jagmin 114, 122, 125, 146
Sadowski Lubicz 11, 17, 42.
Sadowski inż. 385.
Saint-Aulair 177, 327.
Samsonow 47.
Sazonow 418.
Schally 454.
Schäffer 475.
Schätzel 338, 363.
Schilling 185, 187.
Schlieffen 46.
Schmidt 474.
Schultze 176, 181, 468.
Sewriuk 219.
Seyda 404, 423, 425, 447, 474.
Siemieński 474.
Sierociński 465.
Sieroszewski 4, 36, 72, 167, 244.
Sikorski Bolesław 317.
Sikorski Franciszek 375.
- Sikorski Władysław 20, 73, 112, 113, 137, 205, 245.
Skarbek 50, 63.
Skarżyński 465.
Skirgiello-Jacewicz 396, 402.
Skirmunt 447, 459.
Składkowski-Sławoj 146, 201, 202.
Skokowski 365.
Skorobohaty-Jakubowski 390, 396.
Skoropadski 368, 375.
Skoryna 283, 309, 310, 311, 312, 313.
Skotnicki-Grzmot 193.
Skwarczyński Adam 73, 156, 164, 166, 167, 186, 188, 245.
Skwarczyński Stanisław 29.
Śladki 29.
Sławczyk 137, 139, 358.
Sławek 10, 11, 17, 23, 164, 166, 186.
Sławoczyński 264, 265.
Śloniewski 29.
Smogorzewski 244, 411, 415, 424, 436, 465, 474.
Smorawiński 93.
Sobański 447.
Sokolnicki Michał 42, 56, 132, 166, 174, 176, 177, 184, 363, 404, 474.
Sokolnicki kpt. 445.
Sokołowski 170, 181, 474.
Sołodkowski 365.
Sołtyk 272.
Sonnino 417, 451.
Sosabowski 29.
Sosnkowski 11, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 29, 49, 54, 59, 60, 75, 83, 104, 112, 140, 143, 164, 186.
Spiechowicz-Boruta 231, 454.
Srokowski 50, 245, 474.
Stablewski 5.
Stachiewicz Julian-Wiecz 23, 26, 29, 40, 132, 149, 166, 169, 170, 181, 202, 245, 474.
Stachiewicz Wacław-Styk 170, 188, 189.
Stachlewski-Dan 195.
Stam 41.
Stankiewicz 319, 320, 323, 328, 329, 330.
Starzewski 244.
Starzyński 432, 433.

- Steczkowski 307.
Steidler 404.
Stokalski 359.
Stokowski 29.
Stpiczyński 182, 186.
Stroński 50.
Stróżecki 6.
Strug 174, 176, 363.
Studnicki 42, 474.
Studziński 170, 344, 350.
Stygar 276.
Stypułkowski 34.
Suchomlinow 476.
Suchowiak 41.
Sulkiewicz 8, 17.
Sułkowski Józef 472.
Sułkowski 258.
Suszyński 272.
Szafraniec 407, 408.
Szafranowski 193.
Szajewski 193.
Szaniawski 409.
Szczerbaczew 317.
Szeptycki 142, 184, 457.
Szewczenko 354.
Szpręglewski 304, 307.
Szteinhau 147.
Sztuder 413.
Szujski 410, 411.
Szumański 40.
Szymanowski 261, 262, 264.
Szyszłowski-Sarmat 86.
- Ścieżyński 60, 170.
Śledziński 40.
Śliwa 202.
Śliwiński Artur 15.
Śliwiński Hipolit 20, 42.
Śmigieński 188.
Świdorski 60.
Świdziński 254, 256.
Świerczewski 182.
Świętochowski 4.
Świtalski 167.
- Tarczyński-Alf 29.
Tardieu 423.
Tarkowski-Czechna 107.
Tarnowski 2.
Tańkowski 235, 243.
- Taupenas 429.
Teslar Józef 147.
Teslar Tadeusz 182.
Tessaro-Zosik 29, 191, 193.
Tetmajer 236.
Thomson 193.
Thugut 166.
Tirman 428.
Tirpitz 475.
Tokarz 38, 41, 146, 245.
Tokarzewski-Karaszewicz Michał 29, 54, 59, 367.
Tomaszewski 29, 149, 151, 182.
Tomsa 193.
Trocki 218, 285.
Trojanowski Ryszard 23, 29, 56, 70, 83, 93, 104, 198, 200.
Truchim 245.
Tupalski 272.
- Urbanowicz 87.
Uzdowski-Bończa 106, 170.
- Quirini 244.
- Vagas 91.
Valentin 424.
Vidalon 438, 442, 443, 455.
Vopicka 327.
- Wańkiewicz 313, 314, 315.
Waraksiewicz 276.
Warski 29.
Wasilewski Leon 8, 11, 16, 17, 40, 164, 165, 167, 168, 182.
Wasilewski Zygmunt 474.
Wądołkowski 166.
Wąsowicz-Dunin Władysław 40, 41, 193.
Wąsowicz-Dunin rtm. 90, 91, 96.
Wecki 257, 260.
Weiss 147, 245.
Wędziagolski 373.
Wieczorkiewicz 29, 59, 200.
Wieliczko-Wielicki 338, 340.
Wielogłoski 317.
Wielowieyski 447, 453.
Wierchlejski 227.
Więckowski 170.
Wilczyński-Olszyna 29, 56, 59, 188, 195.

- Wilhelm II 37, 46, 179, 455.
Wilk 29.
Wilson 172, 175, 527.
Windischgraetz 475.
Winiarski 41.
Witos 50.
Włodek 96.
Wojciechowski 6, 8.
Wolikowski 174, 389, 396.
Worman-Nawrocki 436.
Woyrsch 81, 82.
Wulffen 292.
Wyrwalski 122.
Wyspiański 93, 363.
- Z**achert 41.
Zagórski 55, 64, 147, 190, 205, 222, 224,
225, 227, 241, 245.
Zagrodzki 11.
Zajac 222, 224, 334, 370.
Zakrzewski 474.
Zaljotin 69.
Zamorski 19, 29, 41, 112, 113, 130, 137,
143, 184, 185.
Zamoyski 269, 447.
Zaremba 445.
Zaruski 188.
Zawistowski 151.
Zawiszanka 146, 244.
- Zdanowicz-Opiełiński 164, 167, 170.
Zieliński Zygmunt 64, 66, 71, 91, 92
139, 142, 147, 184, 221, 225, 224,
227, 228, 229.
Zieliński płk. 334, 370.
Zieliński por. 428.
Ziemiański 182, 359.
Ziemięcki 168.
Znamierowski 265.
Znamieński 433.
Zwierzyński-Sław 29, 105, 120, 121.
Zygmontowicz 41, 146, 244.
- Ż**arski-Radoński 87.
Żeligowski 171, 263, 264, 272, 275, 278,
360, 364, 370, 371, 372, 373, 374,
375, 377, 378, 379, 380, 382, 404,
461, 470.
Żmigrodzki 41, 146, 182.
Żubran 41.
Żukowski 11.
Żuliński 29, 102, 148, 149, 150, 151,
153, 154.
Żyliński 263.
Żymierski 70, 142, 205, 222, 224, 332,
340, 363, 367, 374, 376.
Żyznowski 415.
- Ż**dziechowski 286, 288, 289, 291, 292,
297, 315.
-

WYKAZ DOSTRZEŻONYCH BŁĘDÓW.

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>jest:</i>	<i>powinno być:</i>
48	2 od dołu	ochotnikami	ochotników
154	14 „ „	wszedł	szedł
172	9 „ „	Wodroow	Woodrow
177	4 „ „	zapchnąć	zepchnąć
420	17 „ „	rządu Kiereńskiego	Rządu Tymczasowego
420	12 „ „	o tworzeniu	o utworzeniu
456	3 od góry	Wyniki	Wysiłki

KSIEGARNIA

ANTYKWARIAT



392976

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 332425



000-332425-00-0